Jolanta Sikorska-Kulesza

ZŁO TOLEROWANE

Prostytucja w Królestwie Polskim w XIX wieku

MADA

Książka dofinansowana przez Komitet Badań Naukowych

Projekt okładki i stron tytułowych: Tomasz Puławski
Skład i łamanie: Fotoskład [22] 629 64 20
Korekta: Bogusława Jędrasik
Copyright © by Mada 2004
Copyright © by Jolanta Sikorska-Kulesza

ISBN 83-89624-13-3
email: mada@life.pl

DRUK I OPRAWA
02-981 WARSZAWA
ul. ZAWODZIE 16
TEL/FAX 642 12 22

Wykaz skrótów

AGAD	– Archiwum Główne Akt Dawnych
AHiFM	– „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny"
Am.A	– Akta miasta Augustowa
Am.L	– Akta miasta Lublina
Am.Ł	– Akta miasta Łodzi
Am.st.W	– Archiwum miasta stołecznego Warszawy
Am.S	– Akta miasta Suwałk
APCz	– Archiwum Państwowe w Częstochowie
APK	– Archiwum Państwowe w Kielcach
APL	– Archiwum Państwowe w Lublinie
APŁ	– Archiwum Państwowe w Łodzi
APS	– Archiwum Państwowe w Suwałkach
CWPL	– Centralne Władze Powstania Listopadowego
DP KP	– Dziennik Praw Królestwa Polskiego
KGL	– Kancelaria Gubernatora Lubelskiego
KKGP	– Kodeks Kar Głównych i Poprawczych
KL-P	– Komitet Lekarsko-Policyjny
KRSW	– Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych
KWK	– Komisja Wojewódzka Kaliska
L	– (Wydział) Lekarski
LVIA	– Centralne Litewskie Archiwum Historyczne
MMCz	– Magistrat Miasta Częstochowy

MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Petersburg)
PPK	– Pruskie Prawo Krajowe
PTLW	– Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego
RGIA	– Centralne Rosyjskie Archiwum Historyczne w Petersburgu
RGKiel.	– Rząd Gubernialny Kielecki
RGL	– Rząd Gubernialny Lubelski
RGOSz	– Rada Główna Opiekuńcza Szpitali
RGP	– Rząd Gubernialny Piotrkowski
RGW	– Rząd Gubernialny Warszawski
ULGW	– Urząd Lekarski Guberni Warszawskiej
WL	– Wydział Lekarski
WP	– Wydział Policyjny

Wstęp

W literaturze przedmiotu XIX wiek uchodzi za okres bezprecedensowego rozkwitu prostytucji. Domy publiczne oraz uliczne prostytutki stały sic integralnym elementem pejzażu kapitalistycznego miasta. Liczba kobiet oferujących usługi erotyczne w europejskich metropoliach – w Londynie, Paryżu, Berlinie, Petersburgu, a nawet w Warszawie – zdaniem ówczesnych obserwatorów szła w dziesiątki, a nawet setki tysięcy[1]. Pisali oni także, iż korzystanie z płatnych usług seksualnych było powszechnym doświadczeniem mężczyzn. Choć sądy te i szacunki są zapewne przesadzone, a prostytucja, o czym świadczą kolejne monografie tematu, rozwijała się całkiem dobrze (naturalnie w pewnej proporcji do wielkości otaczającego ją świata) w każdej epoce, wypada przyjąć tezę o jej ekspansji w XIX w. za uzasadnioną. Ówczesne realia sprzyjały, jak nigdy wcześniej, rozwojowi handlu płatną miłością. Rozległe i szybkie procesy uprzemysłowienia oraz urbanizacji zachodzące w XIX w. w Europie w niebywałym tempie poszerzały obszary nędzy, której częścią składową była armia kobiet pozbawionych możliwości utrzymania się, skazana niejako na prostytucję. Z drugiej zaś strony te same procesy ekonomiczne i ich następstwa społeczne, a także pewne zjawiska kulturowe (zwłaszcza odmienne normy życia seksualnego mężczyzn i kobiet), wytworzyły

[1] Na przykład Londyn – 250 tys. prostytutek, Paryż 100 tys., Berlin 50 tys., Petersburg 35 tys. pisał A. Rząśnicki, *W sprawie prostytucji*, Warszawa 1911, s. 4.

większe zapotrzebowanie na komercyjny seks i większą niż wcześniej liczbę potencjalnych klientów prostytutek.

Źródła dokumentują ogromne bogactwo świata prostytucji w XIX w. Obok bardziej – jak się wydaje – niż kiedykolwiek urozmaiconych form prostytucji heteroseksualnej rozwijała się zorganizowana prostytucja dziecięca i homoseksualna, z których słynęły zwłaszcza Londyn, a na początku XX w. i Berlin. Stare instytucje – domy publiczne – nabierały nowego charakteru. Ich właściciele starali się zaspokoić wszelkie, najbardziej nawet wyrafinowane (czy wręcz wyuzdane) gusta. Powstawały luksusowe, „specjalistyczne" zakłady[2] przeznaczone dla bardzo zamożnych i wymagających klientów. Od ostatniej ćwierci wieku zastępowały je coraz częściej domy schadzek i nocne lokale rozrywkowe oferujące w *chambres separées* także usługi erotyczne. Organizacja prostytucji zaczęła nabierać iście kapitalistycznego rozmachu. W jakimś sensie ta sfera interesów przeszła w XIX w. drogę od manufaktury do globalnego biznesu, realizowanego w postaci międzynarodowego, zorganizowanego handlu kobietami w celach nierządu, zwanego w polskim piśmiennictwie handlem żywym towarem.

Nowym zjawiskiem był zakres zainteresowania państwa i społeczeństwa prostytucją. Związek z kiłą wprowadził prostytutki nie tylko do podręczników medycyny (co dokonało się zresztą już w XVI w.), ale przede wszystkim do urzędów, stając się podstawą największego rozkwitu, praktykowanego wcześniej w niewielkim zakresie, systemu reglamentacji prostytucji przez państwo. W ciągu XIX w. nastąpił swoisty „awans" problematyki komercyjnego seksu. Już w 1. połowie wieku kobietami uprawiającymi sprzedajną miłość zajęła się nauka[3]. Od tej pory

[2] W 1998 r. jeden z nich „Les Belles-Paules" przy ul. Blondel w Paryżu, cieszący się międzynarodową sławą w pierwszych dekadach XX w., wpisano do rejestru dziedzictwa kultury francuskiej. I nawet jeśli przyjmiemy jako jedyne uzasadnienie podaną przez ministra kultury wartość artystyczną ozdób i sanitarnych utensyliów w łazienkach, to i tak nabiera to symbolicznego znaczenia – K. Rutkowski, *Raptularz końca wieku. Zły sen*, „Rzeczypospolita" 1998, nr 155, s. 4–5.

[3] Wyjątkowe miejsce należy się książce o paryskiej prostytucji Aleksandra Parent-Duchâteleta, która stworzyła wzór pisania o prostytucji naśladowany w całej

prostytutka stała się obiektem analiz lekarzy (wenerologów i przedstawicieli nowych specjalności wyodrębniających się w medycynie w XIX w. – higieny społecznej, psychiatrii, psychologii, seksuologii), a z czasem antropologów, etnologów, kryminologów, pedagogów, w końcu także historyków. Penetracji poddawano jej ciało i duszę, a wyniki tych dociekań upowszechniała, znajdująca coraz więcej czytelników, prasa.

Od 2. połowy XIX w. kobiety lekkich obyczajów zaczęły pojawiać się w literaturze i sztuce. Aleksander Dumas (syn), Joris Huysmans, bracia Edmond i Jules de Goncourt, Emil Zola, Guy de Maupassant, Lew Tołstoj, Fiodor Dostojewski, Aleksander Kuprin i wielu innych uczynili je bohaterkami utworów literackich, umieścili – jak Dumas w *Damie kameliowej* czy Zola w *Nanie* – w centrum społecznego zainteresowania[4]. Malowało je i rysowało wielu wybitnych artystów, na przykład: Henri de Toulouse-Lautrec, Eduard Manet, Edgar Degas, Georg Scholz[5]. Niemal od początku dziejów kina wątki prostytucyjne pojawiały się też w twórczości filmowej[6]. Obok tego rosła liczba różnego rodzaju publikacji tworzących i oddających

---

Europie. Imponowała rozległością badań i nowatorstwem zastosowanych metod. A.-J.B. Parent-Duchâtelet, *De la prostitution dans la ville de Paris*, I–II, Paris 1836.

[4] O prostytucji w literaturze XIX w. zob.: J.L. Culross, *The Prostitute and the Image of Prostitution in Victorian Fiction*, Ann Arbor 1970; N. McCombs, *Earthspirit, Victim, or Whore? The Prostitute in German Literature, 1880–1925*, New York 1986; T. Winnifrith, *Fallen Women in the Nineteenth-Century Novell*, New York 1994; C. Bernheimer, *Figures of Ill Repute, Representing Prostitution in Nineteenth-Century France*, Cambridge Mass.–London 1989; G. Siegel, *The Fallen Women in Nineteenth-Century Russian Literature*, „Harvard Slavic Studies" 1970, vol. 5, s. 81–107.

[5] O prostytucji w sztuce XIX w. zob.: H. Clayson, *Painted Love, Prostitution in French Art of the Impressionist Era*, New Haven–London 1991; E.F. Marsicano, *The Femme Fatale Mythe: Sources and Manifestations in Selected Visual Media 1880–1920*, Ann Arbor 1983; E. Pernoud, *Bordel en peinture. L'art contre le goût*, Paris 2001.

[6] J.R. Parish, *Prostitution in Hollywood Films. Plots, Critiques, Casts and Credits for 389 Theatrical and Made-for-Television Releases*, North Carolina–London 1992.

fascynację erotyzmem, eksponujących pierwiastek seksualny w życiu człowieka[7].

Wybitni myśliciele i działacze socjalistyczni (Karol Marks, Fryderyk Engels, August Bebel) ukazywali związek prostytucji z rozwojem organizacji społecznej i ekonomicznej. W końcu znaczenie problemu odzwierciedla ukonstytuowanie się w latach 70. XIX w. międzynarodowego ruchu walki z prostytucją (tzw. abolicjonizmu). Jego program przyjęły między innymi organizacje walczące o równouprawnienie kobiet.

Wszystkie wymienione zjawiska obserwujemy także na ziemiach polskich, szczególnie w Królestwie Polskim, gdzie prostytucja podlegała – podobnie jak w wielu innych krajach w Europie – reglamentacji.

Dwa pierwsze rozdziały niniejszej książki, chronologicznie odpowiadające jej tytułowi, dotyczą stosunku państwa do problemu prostytucji. Pierwszy traktuje o budowie systemu nadzorowania prostytucji, przedstawia proces narzucania jej w całym Królestwie reguł legalnego istnienia (przepisy, instytucje i struktury kontroli prostytucji), wyjaśnia, na ile pozwalają skromne przekazy źródłowe, motywy podejmowanych działań, sposób rozumowania władz, ich punkt widzenia i rozumienia problemu. Rozdział drugi omawia funkcjonowanie w praktyce systemu reglamentacji publicznego nierządu. Pierwsza część dotyczy więc zmagań z prostytucją nielegalną i jej opisu, druga zaś pokazuje, jak sprawowano policyjno-sanitarny nadzór nad prostytucją legalną.

Mimo położenia nacisku na problem reglamentacji prostytucji nie sposób było uniknąć próby charakterystyki samego zjawiska – jego wymiaru ilościowego, topograficznego, struktury. Poświęcony jest temu rozdział trzeci. Jednak istniejące źródła nie pozwalają na równomierny opis i ujęcie statystyczne wszystkich form prostytucji w całym badanym okresie nawet w jednym mieście, cóż dopiero w całym kraju. Dlatego, ograniczając charakterystykę prostytucji nielegalnej do

[7] Szczególnie popularne i ważne teksty wymienia J. Adamski, *Radość i grzech*, Warszawa 1995, s. 130–139.

zaprezentowanej w rozdziale II, rozdział III koncentruje się na przedstawieniu prostytucji tolerowanej w końcu XIX w., biorąc za podstawę dane zebrane przez administrację w 1889 r., najwcześniejsze i jedyne tak bogate, które odnoszą się do całego Królestwa.

Ostatni rozdział również nie obejmuje całego stulecia, choć nie z powodu luk w materiale źródłowym. Jego celem jest przedstawienie reakcji społecznej na reglamentaryzm, jaka na ziemiach polskich ujawniła się na początku XX w., a zaczęła nabierać rozmachu po 1905 r. Ówczesny dyskurs o prostytucji, prowadzony przede wszystkim na łamach prasy, odzwierciedla, w jakimś zakresie, stosunek społeczeństwa do tego problemu, stanowi, wcześniej nieujawniany komentarz społeczny do relacji państwo–prostytucja. Dyskusja wokół prostytucji to fenomen powiązany z różnorakimi zjawiskami z życia politycznego, społecznego, gospodarczego, mentalności, kultury, nauki, uwikłany w kompleks różnych zjawisk i problemów. Osadzenie publicznego dyskursu o prostytucji w przemianach kulturowych przełomu wieków wymaga głębszych studiów i osobnego potraktowania. W niniejszej książce zaprezentowano główne wątki tej dysputy i ich uwikłanie i niekiedy instrumentalne wykorzystywanie przez środowiska zmierzające do zmian w ówczesnej rzeczywistości.

Skupienie się na relacji państwo–prostytucja w całym Królestwie na przestrzeni stu lat tłumaczy, dlaczego książka nie obejmuje w równym stopniu szczegółowości analizy wszystkich problemów tradycyjnie składających się na opis prostytucji. Wypada przyznać, że prostytucja w Warszawie, drugim po Petersburgu ośrodku płatnej miłości w Imperium Rosyjskim, choć poświęcono jej w tej pracy sporo uwagi, nie jest opisana proporcjonalnie do swego miejsca na mapie nierządu, wynikającego z rozmiarów, struktury zjawiska, a nawet istniejących źródeł, które dają podstawę do stworzenia nowoczesnej monografii prostytucji w stolicy Królestwa[8]. Historiografia światowa

[8] Lukę tę z konieczności wypełniają prace o charakterze popularnonaukowym: W. Zaleski, *Z dziejów prostytucji w Warszawie*, Warszawa 1923; S. Milewski, *Ciemne sprawy dawnych warszawiaków*, Warszawa 1982. Jeszcze w latach 70. XVIII w. du-

prostytucji to przede wszystkim ujęcia dotyczące poszczególnych ośrodków miejskich.

Pierwsze trzy rozdziały zostały napisane głównie na podstawie źródeł archiwalnych wytworzonych przez instytucje, które sprawowały nadzór nad prostytucją: komisje wojewódzkie i rządy gubernialne (wydziały lekarskie i wojskowo-policyjne, komitety lekarsko-policyjne[9]), urzędy lekarskie, magistraty, władze policyjne (Zarząd Oberpolicmajstra Warszawskiego). Uwzględniono także akta urzędów centralnych Królestwa i Rosji, m.in.: Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych[10], Rady Głównej Opiekuńczej Szpitali (1832–1870)[11], Generała-Gubernatora Warszawskiego, Zarządu Głównego Inspektora Zdrowia w Petersburgu, rosyjskiej Dumy, Komitetu do spraw Królestwa Polskiego[12]. Spośród instytucji ważnych dla tematu niedostępne są już dzisiaj akta Rady Lekarskiej (1809–1867). Stratę tę częściowo jedynie rekompensuje monografia Rady autorstwa Franciszka

---

mnie pisał autor przewodnika po przybytkach płatnego seksu w stolicy – „A stąd niech świat zna, w co kwitnie Warszawa, Niech zna, że z kurew jej największa sława" ([Antoni Kossakowski], *Suplement „Przewodnikowi [Warszawskiemu]" przez innego autora wydany w tymże roku 1779*, [w:] E. Rabowicz, *Oświeceniowe „Przewodniki" po warszawskich domach rozkoszy*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego", Dodatek do Prac Historyczno-Literackich 8–9, Gdańsk 1985, s. 67).

[9] Jedynie dla Suwałk archiwiści wyodrębnili akta (6 jednostek) Komitetu Lekarsko-Policyjnego w osobny zespół archiwalny (LVIA, Wilno, zespół 1080).

[10] Dalej w tekście i przypisach KRSW niezależnie od aktualnej nazwy Komisji. Cenne okazały się roczne raporty z czynności komisji wojewódzkich dotyczące m.in. stanu moralności i zdrowia oraz projekty budżetowe Warszawy z informacjami o dochodach miasta z prostytucji legalnej.

[11] Wcześniej jako Rada Główna Dozorcza Szpitali (1817–1832). Zespół przechowywany obecnie w AGAD został utworzony przez archiwistów z terenowych rad szczegółowych zakładów i akt wyjętych z dokumentacji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Akta samej centrali spłonęły w 1944 r.

[12] Centralne Archiwum Historyczne w Petersburgu niestety nie udostępnia od wielu lat z przyczyn technicznych akt Departamentu Medycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który odgrywał główną rolę w tworzeniu zasad postępowania wobec prostytucji, od 1867 r. także w Królestwie Polskim.

Giedroycia, napisana na podstawie jej (obszernie cytowanych przez autora) akt[13]. Niepowetowane straty z punktu widzenia możliwości odtworzenia obrazu warszawskiej prostytucji i zrozumienia mechanizmów wciągających kobiety w tryby nierządu spowodowało zniszczenie akt miasta Warszawy oraz Warszawskiego Komitetu Lekarsko-Policyjnego przy Zarządzie Oberpolicmajstra Warszawskiego (a wraz z nim prawdopodobnie akt komisarza przy Urzędzie Lekarskim miasta Warszawy z lat 1843–1866), w którym od 1867 r. koncentrowały się wszystkie sprawy dotyczące prostytucji w stolicy. Zachowały się jedynie drukowane sprawozdania z działalności Komitetu za okres kilku lat.

Liczba akt o prostytucji nie odzwierciedla w sposób prosty rozmiarów zjawiska w danym mieście, choć czynności urzędowe związane z nadzorowaniem prostytucji wymagały tworzenia odpowiedniej dokumentacji. Stan zachowania archiwaliów jest, co oczywiste zwłaszcza w warunkach polskich, wypadkową oddziaływania wielu czynników i okoliczności. Wobec dużej decentralizacji decyzji w sprawie prostytucji trudno powiedzieć, w jakim stopniu zachowane akta są wynikiem losów zespołu archiwalnego (a wcześniej kancelarii)[14], a w jakim rozmiarów prostytucji i stopnia sprawowanego nad nią nadzoru.

W rezultacie dla 1. połowy wieku (do lat 60.) zachowały się akta o „nierządnicach" oraz o walce „z kobietami wenerycznymi" dla Kalisza lat 20. i 30. (Komisja Województwa Kaliskiego), dla województwa augustowskiego w latach 40. i 50. (Magistrat miasta Suwałk)

---

[13] F. Giedroyć, *Rada Lekarska Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1809–1867)*, Warszawa 1913. Autor korzystał także z akt magistratu Warszawy oraz akt KRSW dotyczących prostytucji.

[14] Nagromadzone materiały mogły się po pewnym czasie wydawać urzędnikom bezwartościowe. W aktach zespołu Rządu Gubernialnego Suwalskiego na okładce teczki nazwanej „O dostarczanych sprawozdaniach o chorych syfilitycznych w guberni suwalskiej 8 II 1877 – 25 V 1878" znajduje się adnotacja: „Sama sprawa została sprzedana [akta sprzedawano np. na pakuły – J.S.–K.], wyjęto z niej cyrkularz nr 1139 i rejestr". Nawiasem mówiąc, świadczy to o wzorowym działaniu tamtejszej registratury. (LVIA, Wilno, f. 1009, op. 4, d. 101, karta tytułowa teczki sprawy).

i znacznie mniej dla Piotrkowa (Akta miasta Piotrkowa) oraz Radomia (Urząd Lekarski Radomski)[15]. Dla 2. połowy wieku, ściślej od lat 80., dysponujemy materiałami archiwalnymi prawie dla całego Królestwa. Najwięcej dotyczy guberni lubelskiej, choć nie Lublina (Rząd Gubernialny Lubelski), stąd pewna nadreprezentatywność tej części kraju w opisie, zwłaszcza nadzoru medycznego. Nieco mniej akt pochodzi z guberni kieleckiej (Rząd Gubernialny Kielecki), jeszcze mniej z piotrkowskiej (Rząd Gubernialny Piotrkowski, Akta miasta Łodzi, Magistrat Miasta Częstochowy), warszawskiej (Rząd Gubernialny Warszawski), kaliskiej (Rząd Gubernialny Kaliski) i łomżyńskiej (Rząd Gubernialny Łomżyński).

Charakter zainteresowania urzędu prostytucją zdecydował o rodzaju wytworzonej dokumentacji. Jest to przede wszystkim korespondencja sprawozdawcza (raporty z kontroli lekarskiej prostytutek, sprawozdania i protokoły z posiedzeń komitetów powołanych do nadzoru prostytucji), ograniczająca się prawie wyłącznie do podawania liczb i ogólnych zaleceń. Do wyjątków należą informacje dotyczące domów publicznych (koncesje, prośby mieszkańców miast o interwencje). Jednocześnie nieregularność raportów z danego obszaru i okresu (trudno rozstrzygnąć, czy nie było problemu, czy zawiodła administracja, czy akta się nie zachowały), nie daje możliwości wykorzystania atutów tego typu źródeł, jakimi są jednorodność informacji i duża – w założeniu – ich liczba. Kolejnym problemem jest także wiarygodność podawanych przez policję i komitety liczb. Na tej podstawie m.in. była przecież oceniana przez wyższe instancje ich praca. Generalnie prostytucja, w całym swoim *spectrum*, jest w tych aktach słabo widoczna, historyk skazany jest na próbę rekonstrukcji na podstawie drobnych informacji, często z drugiej ręki. Z perspektywy urzędu zupełnie nie widać prostytutek najzamożniejszych. Miały one, jak napisał jeden ze świadków epoki, „smutny

[15] Być może istnieją akta dotyczące prostytucji w województwie mazowieckim, wciąż nie ma bowiem dostępu do większości akt Komisji Województwa Mazowieckiego znajdujących się w AGAD.

przywilej dopuszczania się grzechu bezkarnie". Państwo nie interesowało się utrzymankami i metresami ze względu na ich protektorów, brak konfliktu z prawem i niekiedy dwuznaczną pozycję społeczną. Mimo więc dużej liczby często opasłych poszytów archiwalia odsłaniają zaledwie rąbek świata prostytucji. Stąd może nadmierne niekiedy prezentowanie w tej pracy konkretnych przypadków pochodzących z akt. Jednocześnie trudność sprawia wielowątkowość problemu, zupełnie dotąd niebadanego.

Przedstawione źródła nie wyczerpują możliwej kwerendy archiwalnej. Nie zostały nią objęte na przykład akta sądowe. Wprawdzie fragmentaryczny stan ich zachowania, uboga informacyjnie dokumentacja sprawy w sądach najniższej instancji, gdzie najczęściej trafiały prostytutki, wyklucza uzyskanie miarodajnego obrazu nadzoru policyjnego prostytucji poprzez te akta, ale może przynieść interesujący materiał uzupełniający o charakterze socjologicznym. Przyszłego badacza czekają jednak poszukiwania w aktach niedostatecznie przygotowanych archiwalnie do kwerend naukowych.

Obraz uzyskany na podstawie źródeł archiwalnych, drukowanych normatywów i statystyk uzupełniają źródła narracyjne i prasa. Prostytucja należy jednak do tych zjawisk, które sprawiają spore trudności badawcze, ponieważ jest niedostatecznie udokumentowana, a w wypowiedziach o niej, nie tylko w XIX w., sporo jest wyobrażeń i przesady.

Pamiętnik, którego jednym z najważniejszych atutów jako źródła jest obecność problematyki obyczajowej, w wypadku prostytucji na ziemiach polskich generalnie zawodzi. Nie ma w polskiej memuarystyce tekstów tak manifestacyjnie szczerze opisujących życie erotyczne jak np. we francuskiej. Są to wątki, zwłaszcza jeśli dotyczą samego autora, raczej dyskretnie pomijane[16], trudno w tej sytuacji przyjąć na przykład dylematy moralne, jakie w związku z odwiedzinami domu publicznego miał Ste-

[16] Wyjątkiem jest dochowany do naszych czasów, ale bardzo okrojony przez wydawcę, dziennik Leona Siergiejewicza Bajkowa, urzędnika do specjalnych zadań przy Nowosilcowie, a zarazem kompana jego hulanek. Spisywał on „dzień za dniem notatki o wszystkich bez wyjątku czynnościach fizycznego życia swego, o odżywianiu i ekscesach, o najbrutalniejszych wybrykach i zaspokajaniu żądzy,

fan Żeromski[17] za reprezentatywne dla jego pokolenia. Ów typ źródła, przybierającego od XIX w. masowe rozmiary, wyklucza skądinąd wyczerpanie kwerendy, choć można się spodziewać, że problematyka ta może się pojawić we wspomnieniach wojskowych, studentów, lekarzy oraz osób wypowiadających się publicznie w sprawie prostytucji. Wszystkie inne są lekturami w znacznej mierze przypadkowymi.

Podstawowym źródłem do odtworzenia dyskursu o prostytucji z przełomu wieków jest prasa. Obok prasy fachowej, zwłaszcza medycznej, skupiającej się na związkach prostytucji z chorobami wenerycznymi, najwięcej uwagi temu problemowi poświęciła prasa kobieca różnych nurtów i środowisk, a także czasopisma społeczno-kulturalne, zwłaszcza o liberalnej czy lewicowej opcji ideowej. Systematyczną kwerendą objętych zostało kilkanaście warszawskich tygodników, a wybiórczo także dzienników oraz dwa tytuły wydawane w Galicji, ale znane w Królestwie: „Czystość", pismo poświęcone walce z prostytucją i „Nowe Słowo", pierwsze pismo feministyczne. Od lat 70. prostytutki pojawiały się w polskiej powieści społeczno-obyczajowej (Adolf Dygasiński, Bolesław Prus)[18]. Na początku XX w.

---

o dowodach siły lub niemocy sekretnej, zużywającego się wiekiem (...) i rozpustą organizmu, o przebiegu sekretnych chorób, jakim podlegał – o wszystkiem". Pisał – wyjaśnia wydawca – o sprawach „najściślej osobistych, takich nawet, o których chyba w żadnym innym pamiętniku nie przyszłoby nikomu na myśl pozostawiać śladu". Tylko chęć pokazania Bajkowa jako „najdoskonalsze wcielenie i uosobienie moralnego zepsucia, demonizmu i cynizmu biurokraty ze świty Nowosilcowa" uratowała część nieprzyzwoitych zapisków od surowej cenzury Aleksandra Kraushara; A. Kraushar, *Bajkow. Z kartek pamiętnika rękopiśmiennego (1824–1829)*, Kraków 1913, s. 4, 5, 13.

[17] Zwłaszcza że w tym konkretnym przypadku nie ma pewności, czy nie jest to autostylizacja (choć tekst nie był przeznaczony do publikacji) na nowoczesnego, a więc pełnego sprzeczności, bohatera. J. Kądziela, *Wstęp* do S. Żeromski, *Dzienniki* – Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. VIII–IX, L.

[18] Ewa Ihnatowicz ocenia obraz i analizę problemu prostytucji w powieści społeczno-obyczajowej lat 70. i 80. jako powierzchowne. „Pozytywiści zatrzymali się przed odtworzeniem mechanizmu społecznego, poprzestając na opisie okoliczności oraz charakterów i mechanizmów psychicznych jednostek" – E. Ihnatowicz, *Miasto kryminalne?* [w:] *Miasto–Kultura–Literatura–XIX wiek*, Gdańsk 1993, s. 114, 116.

wielu pisarzy (na przykład Stefan Żeromski, Gabriela Zapolska)[19] podjęło temat upadłych kobiet i prostytucji z czytelną intencją dydaktyczną i ideologiczną, co czyni ich utwory źródłem co najmniej równorzędnym prasie, zważywszy na większą ekspresję, w kształtowaniu opinii publicznej.

Światowa historiografia prostytucji jest niezwykle obszerna. Już w XIX w. ukazało się kilka syntez dziejów prostytucji, które zapoczątkowały typ pisarstwa kontynuowanego ze sporym powodzeniem i w XX w. w wersji popularnonaukowej – historię poprzez wieki, od biblijnych wątków o nierządzie, przez jej dzieje starożytne (tu zwłaszcza rzekome regulacje Solona) po czasy współczesne autorom. Jest w tych pracach mnóstwo materiału faktograficznego i anegdotycznego, zaprawionego pewną dozą moralizatorstwa. Nie spełniają one współczesnych oczekiwań, chociaż dla historyka prostytucji w XIX w. niepozbawione są wartości jako teksty kształtujące wyobrażenie o prostytucji i stosunek do niej. Obok prac ogólnych powstawały liczne monografie szczegółowe poświęcone prostytucji w różnych krajach i miastach[20].

W XX w. zainteresowanie prostytucją uległo zwielokrotnieniu, zwłaszcza od lat 60. Częściowym podsumowaniem imponującego światowego dorobku są wydane w latach 70. i 90. minionego stule-

---

[19] J. Zacharska, *O kobiecie w literaturze przełomu XIX i XX wieku*, Białystok 2000, s . 139–159 (rozdział *Prostytutka – kobieta uwiedziona czy wyzwolona?*).

[20] Liczba tych publikacji we Francji, w Anglii, Niemczech obejmowała kilkaset pozycji. W Rosji wedle obliczeń Gołosenki w latach 1861–1917 ukazało się 431 prac poświęconych prostytucji (I.A. Golosenko, *Rossijskaja sociologija prostitucii 1861–1917*, Sankt-Peterburg 1997, s. 8 tabela nr 1). Dla przykładu podajemy inne kraje – Włochy (G. Gozzoli, *La prostitution in Italia*, Roma 1886), Szwajcaria (A. Guillot, *La lutte contre l'exploitation et la reglamentation du vice à Géneve jusqua'au 22. 3. 1896. Histoire et Documents*, Géneve 1889), Belgia (F.L. Fiaux, *La prostitution en Belgique*, Paris 1892), Austria (J. Shrank, *Die Prostitution in Wien*, Wien 1886), Szwecja (O.M. Westerberg, *Prostitutionens Reglementering*, Stockholm 1890, ss. 144), Portugalia (F.I. do Santos Cruz, *Da Prostituciao a Cidade de Lisboa*, Lisboa 1841).

cia bibliografie prac o prostytucji[21]. Przyczyny tak częstego podejmowania tej problematyki (poza zainteresowaniem samym zjawiskiem potocznie uchodzącym za ciekawe) związane są generalnie z rozwojem badań nad historią społeczną, w tym historią rodziny, statusem kobiety, relacjami między płciami, marginesu społecznego i bardzo dynamicznym rozwojem badań nad seksualnością traktowaną jako zjawisko społeczne (zwłaszcza rola prac Michela Foucault). Owe trendy uwidoczniły się zarówno w historiografii europejskiej, jak i amerykańskiej. Nasiliły się w latach 70. wraz z rozwojem badań feministycznych, zainteresowaniem miłością homoerotyczną i prostytucją homoseksualną, problemem AIDS, nasuwającym porównanie z kiłą w XIX w. Nowy kierunek w badaniach prostytucji polegał na sięgnięciu do akt policyjnych i administracyjnych. Miejsce kurtyzan w historiografii prostytucji zaczęły zajmować zwykłe ulicznice i bezimienne prostytutki. Obok opisywania obyczajowości domu publicznego zaczęto dociekać uwarunkowań fenomenu prostytucji, badać drogi marginalizacji kobiet i popularności prostytucji wśród mężczyzn, a także analizować politykę miast i państw wobec prostytucji.

Badania historyków nad prostytucją objęły niemal wszystkie okresy od starożytności, przez średniowiecze[22] aż po epokę nowożytną. Wyraźnie widać jednak nacisk na najlepiej oświetlony źródłowo okres od 1800 do 1920 roku[23]. Obecnie badania dotyczą już nie tyl-

---

[21] *Bibliography of Prostitution*, (red.) V. Bullough, M. Deacon, B. Elcano, B. Ballough, New York–London 1977 (obejmuje 6494 pozycje) i kontynuacja *Prostitution: A Guide to Sources 1960–1990*, (red.) V.L. Bullough, L. Sentz, New York 1992 (1965 pozycji); B. Joardar, *Prostitution: A Bibliographical Synthesis*, New Delhi 1983; S.D. Nash, *Prostitution in Great Britain 1485–1901. An Annotated Bibliography*, London 1994.

[22] Na przykład tłumaczona na język polski (z wydania włoskiego 1984) książka: J. Rossiaud, *Prostytucja w średniowieczu*, Warszawa 1997.

[23] Zob. T.J. Gilfoyle, *Prostitutes in the Archives: Problems and Possibilities in Documenting the History of Sexuality*, „American Archivist" 1994, nr 57, s. 518.

ko Francji[24] i innych krajów europejskich[25], ale także dalszych obszarów – Chin[26], Ameryki Północnej[27] i Południowej[28], świata arabskiego. Jako zjawisko nadal żywe prostytucja stanowi przedmiot nauko-

[24] Przede wszystkim należy tu przywołać liczne prace A. Corbina, szczególnie *Les Filles de Noce,* Paris 1978 (repr. 1982) oraz m.in. J.-M. Berlière, *La police des moeurs sous la IIIe République*, Paris 1992; J. Sole, *L'age d'or de la prostitution. De 1870 à nos jours*, Paris 1994; S. Delattre, *Les Douze Heures Noires. La nuit à Paris au XIXe siècle*, Paris 2000.

[25] Dla przykładu Anglia – T. Fischer, *Prostitution and the Victorians*, New York 1997; L. Hall, *Sex, Gender and social Change in Britain since 1880*, London 2000; Szkocja – L. Mahood, *The Magdalenes: Prostitution in the Nineteenth Century*, London 1990; Niemcy – S. Kraft, *Zucht und Unzucht. Prostitution und Sittenpolizei im München der Jahrhundertwende*, München 1996; S. Kienitz, *Sexualität, Macht und Moral: Prostitution und Geschlechter-beziehungen Anfang des 19. Jahrhunderts in Wurtemberg. Ein Beitrag zur Mentalitätsgeschichte*, Berlin 1995; Dania – M.B. Pedersen, *Den reglementerende prostitution i København fra 1874 til 1906*, København 2000; Włochy – M. Gibson, *Prostitution and the State in Italy, 1860–1915*, Columbus 1999 (I wyd. 1986); Portugalia – M.I.V. Liberato, *Sexo, ciencia, poder e exclusao social, a tolerancia da prostituicao en Portugal 1841–1926)*, Lisboa 2002; Hiszpania – R. Carrasco (red.), *La prostitution en Espagne de l'epoque des rois catholiques a la IIe republique*, Besançon 1994; F. Nuñez Roldan, *Mujeres publicas, historia de la prostitucion en España*, Madrid 1995; Rosja – L. Bernstein, *Sonia's Daughters. Prostitutes and Their Regulation in Imperial Russia*, University of California Press 1995; N.B. Lebina, M.V. Škarovskii, *Prostitucija v Peterburge*, Moskwa 1994; I.S. Kon, *Seksualnaja kultura v Rossii: kubnička na berjozke*, Moskwa 1997: I.S. Kon, *Sexuality and politics in Russia* w: *Sexual Cultures in Europe. National histories*, (red.) F.X. Eder, L.A. Hall, G. Hekma, Manchester–New York 1999; N.L. Puškareva, *Nevesta, žena, ljubovnica (častnaja zizn ženščiny v doindustrialnoj Rossii X-načala XIX v.*, Moskwa 1997.

[26] Na przykład Ch. Henriot, *Belles de Shanghai. Prostitution et Sexualite en Chine aux XIXe-XXe siècles*, Paris 1997.

[27] Na przykład prace z lat 90.: W. Hill, *Their Sister's Keepers: Prostitution in New York City 1830–1870*, University of California Press 1993; B. Tong, *Unsubmissive Women. Chinese Prostitutes in Nineteenth-Century San Francisco*, London 1994; L. Whiteaker, *Seduction, Prostitution, and Moral Reform in New York, 1830–1860*, New York–London 1997.

[28] L.C. Soares, *Prostitution in Nineteenth-Century Rio de Janeiro*, London 1988; D.J. Guy, *Sex and Danger in Buenos Aires. Prostitution, Family, and Nation*

wego zainteresowania socjologów, psychologów, seksuologów, prawników na całym świecie.

Na tym tle historiografia polska wypada bardzo skromnie, jest też opóźniona w stosunku do badań podejmowanych na świecie i przez inne nauki społeczne w Polsce. W XIX w. nie powstały syntezy dziejów prostytucji[29]. Natomiast ogólnoeuropejskie zjawisko badania ówczesnej prostytucji przez lekarzy i prawników znalazło odzwierciedlenie w bardzo wartościowych pracach Antoniego Rollego[30], Franciszka Giedroycia (lekarze) oraz Jana Maurycego Kamińskiego[31] (adwokat), które dotyczą przede wszystkim czasów im współczesnych, stanowiąc dziś cenne o nich źródło. Wszyscy trzej autorzy zabierali głos w sprawie prostytucji powodowani ambicjami naukowymi i społecznymi. Pierwszeństwo należy do Antoniego Rollego, lekarza z Kamieńca Podolskiego publikującego w prasie lekarskiej we wszystkich zaborach. Już w latach 50. i 60. pisał o chorobach wenerycznych i prostytucji. Zdecydował o tym nie tylko jego temperament społecznika i publicysty, ale też wczesne zetknięcie się, dzięki dłuższemu pobytowi w Paryżu, z problemem gorąco tam ówcześnie dyskutowanym. Był pierwszym historykiem i badaczem prostytucji sobie współczes-

---

in Argentina, Lincoln–London 1991; A.M. Atondo Rodriguez, *El amor venal y la condicion femenina en el mexico colonial*, Mexico 1992; M. Engel, *Meretrizes e doutores, saber medico e prostituciao no Rio de Janeiro* (1840–1890), Sõo Paulo 1989; A. Gongora Escobeda, *La prostitucion en Santiago, 1813–1931*, Santiago de Chile 1999 A. Martinez, P. Rodriguez, *Placer, dinero y pecado, historia de la prostitucion en Colombia*, Bogota 2002

[29] Być może książka Józefa Lubeckiego *Historia prostytucji w starożytności i wśród Kościoła chrześcijańskiego* (1878 r.) o prostytucji w starożytności miała być początkiem takiego przedsięwzięcia, ale problemy z jej kolportażem, odmowa jej sprzedaży przez księgarnie mogły autora zniechęcić. Bibliografia Estreichera nie odnotowuje tej pracy. Zob. M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski. Biografia*, Warszawa 1987, t. I, s. 232.

[30] Omówienie jego prac na temat prostytucji i zasług w tej kwestii - J. Sikorska-Kulesza, *Prostytucja w XIX wieku na Podolu w świetle badań Józefa Apolinarego Rollego*, „Przegląd Wschodni" 1998, t. V, z. 3 (19), s. 435–452.

[31] J.M. Kamiński, *O prostytucji*, Warszawa 1875 (wyd. II).

nej, który stawiał pytania wykraczające poza aspekt medyczny i anegdotyczny prostytucji i przedstawił adekwatny do tego, szeroki program walki z prostytucją. Jednak materiał dokumentacyjny (w tym pierwszy i jedyny jak dotąd artykuł o prostytucji na wsi[32]) dotyczy Podola w granicach Rosji, a historyczny prostytucji przedrozbiorowej.

Nie do przecenienia dla historyka zajmującego się problematyką prostytucji w XIX w. w Królestwie Polskim są prace warszawskiego wenerologa i zwolennika reglamentacji Franciszka Giedroycia. Jako ordynator w szpitalu św. Łazarza, gdzie leczono prostytutki i lekarz w ambulatorium przy tym szpitalu, był szczególnie kompetentny w zakresie omawianej problematyki. Ogromną zaletą jego pisarstwa jest obiektywizm i solidna podstawa źródłowa, której ogromna część jest już dzisiaj niedostępna[33].

Z kolei z pozycji przeciwnej reglamentaryzmowi pisał o prostytucji lekarz i działacz abolicjonistyczny w II Rzeczypospolitej Jan Macko[34]. W książce z 1927 r. prezentującej wszystkie aspekty prostytucji i szerzej nierządu (prawny, medyczny, etyczny, higieniczny) część historyczna (na 40 stronach, od starożytności po czasy autorowi współczesne) jest bardzo powierzchowna i zawiera wiele błędów, co szczególnie razi, gdy dotyczy ziem polskich. W okresie międzywojennym powstała pierwsza i jak dotąd jedyna historia prostytucji w Warszawie autorstwa Wacława Zaleskiego[35]. Mimo braku aparatu naukowego i anegdotycznego charakteru nie można jej odmówić wartości in-

---

[32] J.A. Rolle, *Materyały do topografii i higieny Podola (Prostytucya)*, „Przegląd Lekarski" 1869, nr 38, 39, 40.

[33] Najważniejsze prace: *Prostytutki jako źródło chorób wenerycznych w Warszawie (w ciągu ostatnich lat kilku)*, Warszawa 1892; *Rys historii szpitala św. Łazarza*, Warszawa 1897; *Rada*.

[34] J. Macko, *Prostytucja. Nierząd – handel „żywym towarem" – pornografia ze stanowiska historii, etyki, higieny i prawa*, Warszawa 1927; tenże, *Nierząd jako choroba społeczna*, Warszawa 1938.

[35] W. Zaleski, *Z dziejów*; tenże, *Prostytucja powojenna w Warszawie*, Warszawa 1927.

formacyjnej (choć trudno ją zweryfikować), zwłaszcza dla okresu od ostatniej ćwierci XIX w.

Po drugiej wojnie światowej historycy późno zainteresowali się problemem prostytucji[36] i głównie okresem wczesnonowożytnym. Nikt do tej pory nie potraktował tego zjawiska jako głównego problemu badawczego. Istniejące ustalenia, z pewnością bardzo wartościowe, oparte na solidnej podstawie źródłowej, są wynikiem badań szerszego problemu: seksualności, jak to jest w wypadku książki Adama Krawca o seksualnych zachowaniach Polaków i poglądach na nie w średniowieczu[37] oraz biedoty miejskiej i aktywności kobiet w XVI–XVII w., jak to jest w pracach historyka nowożytnego społeczeństwa Andrzeja Karpińskiego[38]. Popularną syntezę dziejów prostytucji na świecie (z uwzględnieniem Warszawy) napisał Marek Karpiński[39].

Historiografia prostytucji dziewiętnastowiecznej na ziemiach polskich jest szczególnie skromna. Składa się na nią rozdział w książce Małgorzaty Karpińskiej o przestępczości w Warszawie w okresie Królestwa Kongresowego[40] i artykuł o prostytucji krakowskiej na przełomie XIX i XX w. Marka Baczkowskiego[41]. Do obu prac można dorzucić fragment poświęcony prostytutkom warszawskim popularnonaukowej książki (opartej jednak na ówczesnej prasie) Stanisława

---

[36] O biologiczny wymiar historii upomniał się w polskiej historiografii w latach 80. historyk czasów nowożytnych Zbigniew Kuchowicz, umieszczając w programie badań także prostytucję. Zob. Z. Kuchowicz, *O biologiczny wymiar historii. Książka propozycji*, Warszawa 1985, s. 194–197.

[37] A. Krawiec, *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, Poznań 2000.

[38] A. Karpiński, *Prostytucja w dużych miastach polskich w XVI i XVII w. (Kraków, Lublin, Poznań, Warszawa)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1988, nr 2, s. 277–302; tenże, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy w XVI i XVII wieku, Warszawa 1983;* tenże, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995.

[39] M. Karpiński, *Najstarszy zawód świata*, Londyn 1997.

[40] M. Karpińska, *Złodzieje, agenci, policyjni strażnicy... Przestępstwa pospolite w Warszawie 1815–1839*, Warszawa 1999.

[41] M. Baczkowski, *Prostytucja w Krakowie na przełomie XIX i XX w.*, „Studia Historyczne" 2000 , R. LXIII, z. 4 (171), s. 593–607.

Milewskiego o problematyce kryminalnej w Warszawie[42], niewiele jednak uzupełniający dotychczasowy stan wiedzy. Bardzo wartościowe są ustalenia Karpińskiej, która wykorzystała do opisu prostytucji raporty Mackrotta, agenta tajnej policji wlk. ks. Konstantego.

W ostatnich latach podejmowane są tematy badawcze dotyczące problematyki społecznej, etycznej, seksualności, które mają większy lub mniejszy związek z prostytucją[43], ułatwiając poruszanie się w mało rozpoznanej problematyce i jej szerokim kontekście.

* * *

Terminologia odnosząca się do prostytucji jest bardzo bogata we wszystkich okresach[44] i językach[45]. Obok neutralnych określeń, ta-

[42] S. Milewski, *Ciemne sprawy dawnych warszawiaków*, Warszawa 1982.

[43] T. Szlendak, *Architektonika romansu. O społecznej naturze miłości erotycznej*, Warszawa 2002; M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego(1880–1952)*, Warszawa 2003. Wcześniej: A. Pawłowska, *Kwestie etyczno-obyczajowe w prasie kobiecej przełomu XIX i XX wieku (na łamach „Steru" i „Nowego Słowa")*, „Studia Historyczne" 1987, R. XXX, z. 4, s. 571–588.

[44] W późnośredniowiecznej polszczyźnie łacińskie *meretrix* (nierządnica, używana na określenie każdej kobiety, której zachowanie budziło zastrzeżenia) tłumaczono w wersji eleganckiej „zła dziewka", a potocznie, bez dzisiejszej wulgarnej konotacji, „kurwa" i liczne zdrobnienia tego słowa: „kurwiczka", „kurewka", „kurwiszcze", „kurwię", „gamratka", „paniduszka". Za: A. Krawiec, *Seksualność*, s. 215, 222. W okresie nowożytnym XVI–XVIII w. były w użyciu określenia: „małpy", „wszetecznice", „skortyzanki", „przychodki", „miejskie dziewki".

[45] Owo słownictwo szczególnie bogate jest w języku francuskim, który przez cały XIX w. pozostawał językiem erotyki w ogóle. Parent-Duchâtelet, prawdziwy Linneusz prostytucji, jak nazywa go słusznie współczesny historyk Alain Corbin, wyróżniał prostytutki zarejestrowane na policji (*filles soumise, filles en carte*), z których jedne pracowały w burdelu (*filles de maison, filles à numéro*), inne zaś uprawiały swój zawód poza nim, samodzielnie znajdując sobie klientów (*filles isolée*). Poza kontrolą policji znajdowały się *filles insoumises*, uprawiajace nielegalną prostytucję (*prostitution clandestine*). Poza tymi terminami technicznymi język francuski zna wiele innych na oznaczenie prostytutki – m.in. *venale* (kobieta sprzedajna), *raccrocheuse* (dziewczyna uliczna), *putain* (kurwa), *entretenue* (utrzymanka), *demimonde* (kobieta z półświatka), *lorette* (kobieta lekkich

kich jak dziewczyna i dziewka, zawiera pojęcia wyraźnie nacechowane pejoratywnym wydźwiękiem, poczynając od kurtyzany[46], kobiety lekkich obyczajów, damy z półświatka, kobiety publicznej, nierządnicy publicznej, przez kobietę nierządną, kobietę upadłą, kobietę rozwiązłą, rozpustnicę, nierządnicę[47], prostytutkę[48], ladacznicę[49], dziwkę[50] aż po kurwę[51]. Ostatnie z tych określeń w sposób szczególny zarówno definiuje profesję, jak i piętnuje uprawiającą ją kobietę, choć nie od razu nabrało tak wulgarnego charakteru. Nadawano prostytutkom nazwy mówiące, charakteryzujące na przykład ich status

---

obyczajów), *cocotte* (kokota). Zob. A. Corbin, *Les Filles*, s. 19, 190-192, 200-203; Tenże, *Commercial Sexuality in Nineteenth-Century France: A System of Images and Regulations*, „Representation" 1996, nr 14, s. 210–211.

[46] J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1902, t. II, s. 646.

[47] S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Lwów 1857 (wyd. II), s. 334; J. Karłowicz i in., *Słownik*, Warszawa 1904, t. III, s. 333.

[48] J. Karłowicz i in., *Słownik*, Warszawa 1908, t. IV, s. 1027. Słownik wywodzi od prostytuta (z łac. *prostitutus*), którego definiuje jako człowieka pogardy godnego, o niskiej wartości moralnej, sprzedajnego.

[49] J. Karłowicz i in., *Słownik*, Warszawa 1902, t. II, s. 674; S.B. Linde, *Słownik*, Lwów 1855, t. II, s. 579.

[50] J. Karłowicz i in., *Słownik*, Warszawa 1900, t. I, s. 662.

[51] S.B. Linde, *Słownik*, Lwów 1855, s. 556; J. Karłowicz i in., *Słownik*, Warszawa 1902, t. II, s. 646. W językach słowiańskich, a także w językach niektórych ludów sąsiadujących ze Słowianami (rumuńska *curva*, węgierska *kur(v)a*) słowo „kurwa" jest najbardziej wulgarnym sposobem na oznaczenie prostytutki (a zarazem najcięższym przekleństwem) – zob. *Słownik Języka Polskiego*, t. III, (red.) W. Doroszewski, Warszawa 1964, s.v. *kurwa* (s. 1317);. *Dal, Tolkovyj Slovar Vielikorusskago Jazyka*, Moskva 1904-1905, II, 1, s. v. *kurva; Slovnik staročesky*, vol. II, (red.) Jan Gebauer, Praha 1970, s.v. *kurva* (s. 182–183); *Slovar Slovenskego Knjiznego Jezika*, t. II, Ljubljana 1975, s.v. *kurva* (s. 534); *Etimologijski Rječnik Hravatskogo Ili Srpskogo Jezika*, (red.) Petar Skok, vol. II, Zagreb, 1972, s.v. *kurva* (s. 245); *Magyar-Angol Szotar*, (red.) Orszagh Laszlo, Budapest 1969, s.v. *kurva* (s. 1188). Poglądy na temat etymologii omawianego słowa przedstawia S. Leontsini, *Die Prostitution im frühen Byzanz*, Dissertationen der Universität Wien 1989, s. 31–35. Zob. o słowie „whore" C. Pheterson, *The Prostitution Prism*, Amsterdam 1996, s. 65–69.

stworzony przez przepisy (kobiety tolerowane, tolerantki, kontrolne, książkowe, księżniczki – od książeczek, którymi się legitymowały), miejsce zamieszkania i uprawiania profesji (burdelówki, rogówki, wilczyce – na określenie bezdomnych i włóczących się, gabineciarki, szambrseparatystki, separatystki), określające porę uprawiania profesji i zachowanie (damulki nocy, nocne nietoperze, ćmy nocne), stan materialny (półkoszulkowe, trzygroszowe w końcu XVIII w., damy powozowe, chustkowe, kapeluszowe) albo wyrażające stosunek do pozycji prostytutek (białe niewolnice w języku abolicjonistów)[52]. Niektóre określenia miały rodowód literacki (kamelie, nany, demimondówki) albo przejęte zostały bezpośrednio z obcego języka (gryzetki). Stanisław Milewski odnalazł także określenia: aksamitki, mamzelki, nimfy, grandesy, sylfidki, czarnoszyjki[53].

Język odróżniał prostytutkę oddającą się jednemu lub kilku wybranym klientom (kokota, dama kameliowa, kamelia, metresa, utrzymanka, słownik podaje też synonimy: nałożnica, kawalerka, wygodnica, miłośnica) od kobiety dla wszystkich, pospolitej, jawnej, każdemu powolnej, kto zażąda, czyli kobiety publicznej, nierządnicy publicznej[54] (w słowniku także wszetecznicy, ladacznicy, jawnogrzesznicy, prostytutki).

W przeciwieństwie do urzędników, którzy posługiwali się najczęściej słowami prostytutka i nierządnica, XIX-wieczna prasa (ale i pamiętnikarze), licząc się z wrażliwością czytelnika używała eufemizmów albo wyrazów historycznych, archaicznych. Pisała więc o „tych damach", „tych paniach", „kobietach złego życia", „kobietach lekkiego życia", o gamratkach ewentualnie o heterach.

[52] Inny rodzaj stosunku do prostytutek prezentuje na przykład Jędrzej Kitowicz w określeniu prostytutek „dobrodziejkami".

[53] S. Milewski, *Ciemne sprawy*, s. 69–99.

[54] W XIX w. słów nierządnica i prostytutka używano zamiennie w języku potocznym. Nierząd w języku kodeksu karnego był pojęciem szerszym. Obejmował: nierząd publiczny (prostytucję), cudzołóstwo, kazirodztwo, bigamię, homoseksualizm.

Terminologia oddaje zarazem ogromne zróżnicowanie świata prostytucji, na którego szczycie plasowały się luksusowe prostytutki, utrzymanki oraz kochanki arystokracji i burżuazji, a na samym dnie zdegenerowane, skazane na powszechną pogardę pospolite ulicznice i pracownice domów publicznych najniższej kategorii. Wszystkie je jednak łączyło świadczenie usług seksualnych w zamian za korzyści materialne, a także nagana społeczna dla uprawianej przez nie profesji, najsilniejsza, co mimo oczywistości warto podkreślić, wobec tych, które zajmowały najniższe miejsca w hierarchii świata nierządu.

Wytyczenie granic prostytucji, określenie kryteriów przynależności danych osób do grupy prostytutek nastręcza badaczom wiele trudności[55]. Najwięcej wysiłku w zbudowanie uniwersalnej definicji włożyli przedstawiciele nauk medycznych (seksuologia), prawnych (kryminalistyka), a w obrębie nauk społecznych socjolodzy[56]. Poddawano próbie każdy z fundamentalnych elementów sformułowanej w II w. p.n.e. przez prawnika Ulpiana klasycznej rzymskiej definicji, na które składają się: wielość klientów, bezwyborowość, pobieranie zapłaty. Roztrząsano zagadnienie formy zapłaty, motywów działania, przedmiotu usługi, liczby klientów, możliwości wyboru klienta, stanu uczuciowego, częstotliwości itd. Historia tych wysiłków unaocznia oczywistą zmienność czy modyfikację niektórych przynajmniej kryteriów oraz związek definicji z istniejącymi normami moralnymi,

[55] Zob. omówienie wielu definicji klasyków historii prostytucji pierwszych dekad XX w., m.in A. Flexnera (1919 r.), I. Blocha (1912 r.), A. Fischera (1925) – M. Jasińska, *Proces społecznego wykolejenia młodocianych dziewcząt*, Warszawa 1967, s. 5–9 oraz w nowszej literaturze – M. Kowalczyk-Jamnicka, *Społeczno-kulturowe uwarunkowania prostytucji w Polsce*, Bydgoszcz 1998, s. 8–14. Zob. też C. Pheterson, *The Prostitution Prism*, Amsterdam 1996, s. 27–29, 30–36.

[56] W. Bernsdorf, *Socjologia prostytucji*, [w:] *Seksuologia*, pod red. W. Giesego, Warszawa 1976, s. 204 i n.; L. Lernell, *Przestępczość seksualna*, [w:] *Seksuologia społeczna*, pod red. K. Imielińskiego, Warszawa 1974, s. 424; K. Imieliński, *Seksuologia kulturowa*, Warszawa 1980, s. 56-57; tenże, *Manowce seksu. Prostytucja*, Łódź 1999; B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 1979, s. 169; M. Antoniszyn i A. Marek, *Prostytucja w świetle badań kryminalistycznych*, Warszawa 1985, s. 6–12.

z liberalnym lub restrykcyjnym nastawieniem do prostytucji i szerzej zachowań seksualnych. Zakres zachowań, potępianych i sytuowanych intuicyjnie w sferze prostytucji zmieniał się stopniowo wraz ze zmianami stopnia akceptacji dla stosunków seksualnych i związków pozamałżeńskich, będąc w pewnym sensie funkcją przyzwolenia na seks pozamałżeński. Negatywna ocena moralna dla współżycia przed- i pozamałżeńskiego wpływała zarazem na definicję potoczną. W końcu trudności wynikają też z delikatności materii i złożoności relacji seksualnych. Pewne elementy tych relacji uznawane jako właściwe prostytucji np. związek seksu i pieniędzy (czy jakiejś formy korzyści) ujawniają się w sytuacjach, których nikt prostytucją nie nazwie.

Dla historyka istotne jest, jakie zachowania nadawały kobiecie miano prostytutki w opinii jej współczesnych. Te same słowa nie zawsze odzwierciedlały tę samą rzeczywistość, zwłaszcza że prawo nie definiowało prostytucji. Były one różne w zależności od ludzi, środowisk, które tę opinię tworzyli i w stosunku do jakich kobiet. Z jednej strony określano nierządnicami kobiety nieprzestrzegające norm obyczajowych w kontaktach z mężczyznami, zachowujących się swobodnie w stosunku do nich, z drugiej strony odróżniano osoby utrzymujące się ze świadczenia usług erotycznych, traktujące to zajęcie jako rzemiosło, od osób swobodnie, także z wieloma partnerami prowadzących życie seksualne, zauważano i w jakimś sensie akceptowano różnicę między pozamałżeńskimi kontaktami seksualnymi albo rozwiązłością a kontaktami seksualnymi, które dla kobiety stanowiły źródło utrzymania[57]. Kobieta upadła nie była tym samym co prostytutka. Chodziło o zawężanie rozumienia nierządu (w znaczeniu rozpusty i prostytucji) do prostytucji jako profesji, czemu zresztą sprzyjał obowiązujący system reglamentacyjny (choć z drugiej strony przepisy policyjne oddawały ambicję władz zainteresowanych objęciem kontrolą jak największej liczby kobiet, do czego nierządne życie było pretekstem). Na ile była to powszechna opinia, skoro piszący o pro-

[57] *O reglamentacii prostitucii i abolicionizme*, Kostov nad Donem, 1907, s. 1.

stytucji uznawali za stosowne podkreślać tę różnicę? Józef Rolle zwracał uwagę, że kobieta-grzesznica jeszcze nie jest nierządnicą[58]. Prawnik Jan Maurycy Kamiński w latach 60. podkreślał: „Prawdziwa prostytutka podług nas jest ta, która się oddaje bez wyboru, bez pociągu (*sine delectu*), bez żadnej choćby w najgorszem znaczeniu wziętej miłości. Jak tylko będzie pewien wybór człowieka dla niego samego, choćby motywa tego wyboru były najdziksze, najgrubsze, najdziwaczniejsze, kobieta może być nieskromną, zalotnicą, rozpustnicą, lecz nie będzie prostytutką"[59]. Franciszek Giedroyć odniósł się do nazwy nierząd, przeciwstawianej wcześniej miłości małżeńskiej („dzieci nieślubne dają pojęcie o rozpowszechnieniu nierządu"[60]) i przeciwstawił wolną miłość i miłość w małżeństwie. „Chociaż bowiem wszelkie zaspokojenie chuci cielesnej – jak powiada we wstępie do swojej książki o prostytucji – poza łożem małżeńskiem, jest uważane jako nierząd, a kobieta przyjmująca w tym udział, jako «nierządnica», to jednak zapatrywanie takie podług obecnych naszych pojęć nie może być poczytywane za racjonalne, a kobieta, wierna swemu kochankowi, aczkolwiek i nie połączona z nim błogosławieństwem kościelnym, nie będzie jeszcze bynajmniej prostytutką"[61]. Definicje XIX-wieczne były bardzo różne, niektóre bardzo restrykcyjne, uznające np. za warunek wystarczający utrzymywanie przez kobietę pozamałżeńskich stosunków seksualnych, „nawet jeśli te stosunki mają na celu jedynie rozkosze zmysłowe, bez chęci zysku" (Albert Neisser)[62]. Podobny pogląd wyraził polski abolicjonista Jan Macko, który za prostytucję uważał każdy „przygodny pozamałżeński stosunek seksualny (...) polegający nie na naturalnym doborze płciowym, lecz na

[58] J. Rolle, *Materyały*, „Przegląd Lekarski" 1869, nr 38. Sam powołuje się na definicję prawa francuskiego z 1790 r., która za podstawową przesłankę prostytucji uznała tylko częste stosunki seksualne z rozmaitymi osobami.

[59] J.M. Kamiński, *O prostytucji*, s. 106.

[60] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 12.

[61] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 14.

[62] Za: M. Jasińska, *Proces*, s. 4.

kontrakcie konsensualnym, mocą którego jedna osoba oddaje się osobie drugiej celem chwilowego zaspokojenia popędu płciowego"[63].

Na tym froncie toczyła się walka ideologiczna, a język mógł być (i był) elementem represji, mającym wyzwalać mechanizm samokontroli i ograniczeń, elementem oceny moralnej zachowania kobiet.

* * *

W przygotowaniu tej pracy pomogło mi wsparcie Koleżanek i Kolegów z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. W szczególności swą wdzięczność kieruję w stronę mojego zmarłego mistrza prof. Ireneusza Ihnatowicza. W pierwotnym zamierzeniu dyskutowanym z Profesorem miała to być praca o seksualności Polaków. Ostatecznie powstała książka tylko o jednym jej aspekcie. Wiele zawdzięczam zachętom prof. Anny Żarnowskiej. Słowa podziękowania składam Fundacji Lanckorońskich z Brzezia za przyznanie stypendium zagranicznego, dzięki któremu mogłam się zapoznać z nowszą literaturą przedmiotu. W trakcie zbierania materiałów i pisania pracy wiele osób okazało mi swoją życzliwość i pomoc, a Najbliżsi wyrozumiałość i cierpliwość, za co serdecznie dziękuję.

[63] J. Macko, *Prostytucja*, Warszawa 1927, s. 44.

Rozdział I

PAŃSTWO WOBEC PROSTYTUCJI

Zasady, przepisy i instytucje kontroli

1. Między tolerancją a represją – prostytucja w dawnej Polsce

Najwcześniejsze informacje o prostytucji na ziemiach polskich pochodzą dopiero z XIV i XV wieku, choć nie ulega wątpliwości, że istniała ona wcześniej, w źródłach bowiem jawi się już „w postaci niejako gotowej, ukształtowanej", zorganizowanej w domach publicznych, „poddanej pewnym formom kontroli ze strony miasta"[1]. W połowie XV w. miejskie domy publiczne, zwane z niemiecka zamtuzami, znajdujące się najczęściej pod opieką kata miejskiego[2], funkcjonowały legalnie nie tylko w stołecznym Krakowie oraz w innych dużych miastach, ale również w mniejszych miejscowościach (Pyzdry, Pobiedziska, Busko), a nawet na wsi[3].

Badania Adama Krawca dla XV i Andrzeja Karpińskiego dla XVI–XVII w. ukazują prostytucję jako zjawisko, którego prawdziwą

[1] A. Krawiec, *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, Poznań 2000, s. 216, 220–223.

[2] Miało to prawdopodobnie związek z przyjmowaniem wzorów niemieckich, gdyż właśnie w krajach niemieckich charakterystyczne było łączenie urzędu kata z zarządem domu publicznego. Zob. H. Zaremska, *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV–XVI w.*, Warszawa 1986, s. 28. Niewielkie zamtuzy działały też przy niektórych warsztatach rzemieślniczych, zob. A. Krawiec, *Seksualność*, s. 222.

[3] A. Krawiec, *Seksualność*, s. 221, 223.

skalę wprawdzie trudno – ze względu na charakter i stan zachowanych źródeł – określić[4], ale które wyraźnie cechowała rozbudowana, w jakimś sensie pełna struktura pod względem miejsca występowania, położenia prawnego, stopnia profesjonalizacji zajęcia. W największych ośrodkach miejskich – w Krakowie, Warszawie, we Lwowie, w Poznaniu, Lublinie – występowały wszystkie formy prostytucji znane w późniejszych wiekach. Obok działających bez przeszkód legalnych zamtuzów kwitł potajemny nierząd uprawiany przez kobiety na własny rachunek lub w nielegalnych domach publicznych, szynkach, karczmach. Płatne usługi seksualne świadczono w miastach, na wsi i przy drogach, a obok prostytucji zawodowej wiele kobiet oddawało się temu procederowi doraźnie i okolicznościowo[5]. Mimo potępienia prostytucji przez Kościół, a także niewątpliwie surowego stosunku ówczesnego prawa do pozamałżeńskich stosunków seksualnych (np. do cudzołóstwa) stanowisko władz miejskich było niejednolite. W praktyce godzono się na istnienie prostytucji w legalnych katowskich domach publicznych; poza nimi była na ogół traktowana jako występek przeciw obyczajom[6]. Władze miejskie sprawowały bliżej nieokreślony nadzór nad zamtuzami, a nawet czerpały zyski z prostytucji[7]. Co najwyżej niekiedy próbowały zmniejszyć jej rozmiary poprzez nakładanie na prosty-

[4] Karpiński znalazł w księgach sądów miejskich informacje o 171 zawodowych i okazjonalnych prostytutkach z pięciu miast Korony (przy czym dla Warszawy akta kryminalne nie zachowały się) – A. Karpiński, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 334.

[5] A. Karpiński, *Prostytucja w dużych miastach polskich w XVI i XVII w. (Kraków, Lublin, Poznań, Warszawa)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1988, nr 2, s. 280–287; A. Krawiec, *Seksualność*, s. 221.

[6] Obok stręczycielstwa, sutenerstwa, cudzołóstwa, bigamii i kazirodztwa – A. Karpiński, *Kobieta*, s. 333.

[7] A. Karpiński, *Prostytucja*, s. 285; tenże, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 214, 215. „W miastach większych nie sromają się urzędnicy od białychgłów ladajakich cło tygodniowe wybierać", przytacza autor słowa Szymona Starowolskiego, który potępiał czerpanie przez miasto korzyści z nierządu.

tutki bardzo wysokich podatków lub wprowadzanie zakazu wynajmowania im lokali w mieście[8].

Zdarzało się, że uprawianie prostytucji poza domami akceptowanymi przez magistrat karano chłostą, a nawet wydaleniem z miasta. Jednak stopień represywności wobec kobiet oddających się prostytucji był stosunkowo niski. Przywoływane, za wcześniejszymi źródłami, przez XIX-wiecznych historyków karanie, polegające np. na wystawianiu prostytutek nago w klatce na widok publiczny, choć niewątpliwie wyrażało stosunek do nich, nie było karą (a przynajmniej nie zawsze nią było) za samo uprawianie nierządu; do tego typu działań uciekano się wtedy, gdy pokątnej prostytucji towarzyszyły dodatkowe przewinienia – przestępstwa i zachowania gorszące publicznie lub niebezpieczne dla zdrowia, np. prostytuowanie się kobiet chorych wenerycznie[9].

Znacznie bardziej rygorystyczne wzorce moralno-obyczajowe reformacji, a później kontrreformacji spowodowały narastanie od początku XVI w. głosów potępiających tolerowanie prostytucji[10]. Próby represji były jednak nadal bardzo słabe, a postawa tolerancyjna współistniała z represywną. Zdecydowane szykany wobec prostytutek następowały jedynie w okresach trudnych, np. w obliczu epidemii chorób zakaźnych. Zamykano wówczas domy publiczne, wypędzano prostytutki z miasta lub kierowano do niebezpiecznych zajęć (zatrudniając je na przykład przy pochówku ofiar zarazy). Dodajmy jednak, że nie były one ani jedyną, ani nawet najliczniejszą grupą w ten sposób traktowaną[11].

---

[8] Dotyczyły ich także pewne ograniczenia w sferze stosunków cywilno-prawnych – A. Karpiński, *Prostytucja*, s. 294.

[9] A. Karpiński, *Pauperes*, s. 213–220; tenże, *Prostytucja*, s. 294; A. Krawiec, *Seksualność*, s. 217.

[10] Na przykład Andrzej Frycz Modrzewski krytykował istnienie „nierządnych domów jawnie postanowionych". Zob. A. Karpiński, *Prostytucja*, s. 293, 285; tenże, *Pauperes*, s. 214, 217; tenże, *Kobiety*, s. 345.

[11] J. Kracik, *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 1991, s. 29; A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 28, 43, 113, 115–116.

Niejednolite stanowisko prawne wobec prostytucji nie dotyczyło natomiast stręczycielstwa i sutenerstwa, za które groziły w Rzeczypospolitej surowe kary – od publicznej chłosty, okaleczenia ciała, wydalenia z miasta aż po śmierć. Również tu praktyka znacznie odbiegała od przyjętych zasad[12].

Znacznie mniej usystematyzowany jest stan wiedzy o komercyjnym seksie w XVIII-wiecznej Polsce. Tymczasem, przynajmniej w Warszawie, warunki sprzyjały jego rozkwitowi. Miasto w 2. połowie wieku dokonało ogromnego skoku demograficznego (ok. 100 tys. mieszkańców w 1792 r.). Było tętniącym życiem ośrodkiem politycznym, gospodarczym i kulturalnym, w którym obok stałych mieszkańców przebywało okresowo wielu łaknących rozrywki przyjezdnych – szlachty, kupców, cudzoziemców[13]. Funkcjonujące w obiegu naukowym i popularnym źródła narracyjne wskazują na żywiołowy rozwój prostytucji w stolicy. Daje temu świadectwo dla połowy wieku na przykład Jędrzej Kitowicz[14]. Obraz rozwiązłości i upadku obyczajów, prostytucji i panoszących się chorób wenerycznych na początku lat 90. pozostawili cudzoziemcy[15]. Libertyńską postawę wobec życia seksualnego odzwierciedlają utwory w rodzaju *Pochwały bordelu* Stanisława Kostki Potockiego[16]. Szczególnie cenne dla historyka ze

[12] A. Karpiński, *Prostytutki*, s. 296; tenże, *Kobieta*, s. 41–42.

[13] K. Zienkowska, *Sławetni i urodzeni. Ruch polityczny mieszczaństwa w dobie Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1976, s. 288–289.

[14] Pamiętnikarz uważał, że to „zło, bez którego żadne wielkie miasto obejść się nie może" – J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 1951, s. 305.

[15] Zob. F. Schultz, *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, s. 531–540; J.J. Kausch, *Wizerunek narodu polskiego. Opis podróży ze Śląska do Krakowa w Małopolsce*, s. 289–291. Oba pamiętniki [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 2, Warszawa 1963. Według spisu z 1792 r. w Warszawie było 59 prostytutek – S. Szymkiewicz, *Warszawa na przełomie XVIII i XIX wieku w świetle pomiarów i spisów*, Warszawa 1959, s. 227.

[16] Tekst (w:) E. Rabowicz, *Oświeceniowe „Przewodniki" po warszawskich domach rozkoszy*, [w:] „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego" 1985, nr 8–9, Dodatek do Prac Historycznoliterackich, s. 23–26.

względu na bogactwo realiów ze świata warszawskiej prostytucji (w kontekście zdrowotnym, obyczajowym, społecznym) są dwa rymowane przewodniki[17] z lat 70. z informacjami i radami dla niezorientowanych w warszawskich realiach amatorów płatnych usług seksualnych[18]. Te wyjątkowe, wręcz sensacyjne w swej warstwie poznawczej i językowej teksty odkrył, dokonał ich atrybucji i wydał w 1985 r. Edmund Rabowicz[19], zaś upowszechnił w popularnej historii prostytucji Marek Karpiński[20].

Władze porządkowe stolicy raczej przymykały oczy na prostytucję, choć – jak zawsze – wola i aktywność konkretnych ludzi odgrywały bardzo dużą rolę. Według historyka warszawskiej prostytucji Wacława Zaleskiego walkę nierządnicom wypowiedział wielki marszałek koronny Franciszek Bieliński, który w ramach energicznego porządkowania Warszawy w latach 40. XVIII w. kazał karać pośredników, a nierządne kobiety zabierać z ulic i kierować do domu pracy[21]. Na taką samą praktykę wskazują wspomniane przewodniki, nie wydaje się więc prawdą, że – jak pisali królewski chirurg Leopold Lafontaine i pamiętnikarz Fryderyk Schultz – prostytucja w Warszawie nie podlegała żadnej kontroli ze strony rządu i policji[22].

[17] [Antoni Felicjan Nagłowski], *Przewodnik warszawski*, [w:] „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego", 1985, nr 8–9, Dodatek do Prac Historycznoliterackich, s. 27–43; [Antoni Kossakowski], *Suplement przewodnikowi [warszawskiemu] przez innego autora wydany w tymże roku 1779*, tamże, s. 45–67.

[18] „Więc dla was fryców, którzy do Warszawy/Zjechawszy, próżno wszędzie się włóczycie,/Przewodnik będzie mój prosty i prawy,/I za nim idąc do kurwy traficie" – [A.F. Nagłowski], *Przewodnik*, s. 28.

[19] E. Rabowicz, *Oświeceniowe „Przewodniki"*. Autor odnalazł je w 1957 r. w Centralnym Historycznym Archiwum Państwowym Ukrainy w Kijowie. Znajdowały się w zbiorze po prywatnej bibliotece, w *silva rerum* wypełnionej różnymi tekstami obscenicznymi.

[20] M. Karpiński, *Najstarszy zawód świata. Historia prostytucji*, Londyn 1997, s. 85–104.

[21] W. Zaleski, *Z dziejów prostytucji w Warszawie*, Warszawa 1923, s. 9–10.

[22] Relacje Lafontaine'a [w:] J.J. Kausch, *Wizerunek*, s. 290; F. Schultz, *Podróże*, s. 531. Jakąś kontrolę policji dostrzegano w źródłach, zob. S. Janikowski, *Materiały do dziejów higieny i policji lekarskiej w Polsce. II Nierząd (Prostitutio)*, PTLW 1864, t. 52, s. 337–338. O zamykaniu w cuthauzie i chłostaniu prostytutek z polecenia instygatora zob. [Antoni Kossakowski], *Suplement*, wers 781–802, s. 66–67.

Do końca istnienia Rzeczypospolitej nie powstała jednak odrębna regulacja odnosząca się do tego zjawiska. Co najwyżej ubogie prostytutki stawały się ofiarami działań, mających zapewnić porządek w miastach (np. dotyczących włóczęgostwa). Ustawa *Urządzenie wewnętrzne miast wolnych Rzeczypospolitej* z 24 czerwca 1791 r., która wymieniała domy publiczne wśród innych instytucji podlegających dozorowi magistratów, sankcjonowała jedynie istniejący stan faktyczny[23].

Z drugiej strony warto zaznaczyć, że przemiany, które dokonywały się od połowy XVIII w. w Rzeczypospolitej – budowa nowoczesnej administracji, która, jak pokazują przykłady innych państw, przejawiała tendencję do poddawania kontroli i regulowania coraz większych obszarów życia prywatnego, określenie i początki realizacji przez administrację nowych obowiązków w sferze sanitarno-zdrowotnej (policja lekarska)[24] – stwarzały okoliczności prowadzące w przyszłości (szczególnie w sytuacji utrzymywania się dużych rozmiarów zjawiska) do włączenia prostytucji w zakres zainteresowania państwa i określenia jej statusu, jak to miało miejsce w wielu innych krajach.

2. Pierwsza regulacja prostytucji – Warszawa 1802 r.

Istotne zmiany statusu prostytucji dokonały się po upadku Rzeczypospolitej najwcześniej na terenie zaboru pruskiego. Pierwsi po rozbiorach okupanci i gospodarze Warszawy zalegalizowali prostytucję na określonych warunkach, które zostały wydane w Berlinie z datą 16 listopada 1802 r.[25], a w języku polskim ogłoszone pod tytułem:

---

[23] W punkcie 8. „dozór nad miejskimi więzieniami, szpitalami i publicznymi domami" – *Volumina Legum*, T. IX, Kraków 1889.

[24] T. Srogosz, *Problemy sanitarno-zdrowotne w działalności administracji Rzeczypospolitej w okresie stanisławowskim*, Łódź 1993, s. 285–389.

[25] Być może praktyka wyprzedziła tę regulację. Dziewiętnastowieczni autorzy podają 1800 r. jako datę „urzędowego uznania" domów publicznych, zob. *Wykład chorób wenerycznych podług Zeissla, Redera i innych ułożony przez studentów medycyny pod przewodnictwem doktorów Pawlikowskiego K. i Stankiewicza H.*, Warszawa 1873, s. 400; J.M. Kamiński, *O prostytucji*, Warszawa 1875, s. 96; W. Zaleski, *Z dziejów*, s. 11–12.

Ordynacya zabiegająca uwodzeniu młodych dziewcząt do życia nierządnego w bordelach, lub innym sposobem za pieniądze, nie mniey przepisy na zatamowanie zarazy weneryczney w Warszawie obejmująca[26].

Prawodawca deklarował „najsilniejszą położyć tamę zwodnictwom [stręczycielstwu] i nader szkodliwym skutkom biorącego górę rozszerzania się zarazy wenerycznej"[27]. Zagrożenie sanitarne interesowało nowe władze przede wszystkim ze względu na armię – co piąty mieszkaniec Warszawy był pruskim wojskowym. W latach 1796–1806 stan liczebny warszawskiego garnizonu wynosił rocznie 8–10 tys. żołnierzy, gdy liczba mieszkańców niewiele ponad 60 tys. (1799 r.)[28]. Obok wojska do stolicy Prus Południowych przybyło około 1000 urzędników[29]. Prusacy uregulowali więc proceder prostytucji we własnym interesie. Głównym inicjatorem pojedynczych przepisów, a następnie całościowej regulacji był, sprawujący od 1799 r. funkcję prezydenta Warszawy, Friedrich Georg Caspar von Tilly, wcześniej komendant jednego z pułków piechoty stacjonujących w Warszawie[30].

Szersze tło tej normalizacji można umieścić wśród wielu innych przedsięwzięć zaborcy, porządkującego na wzór pruski i zgodnie z własnym prawem różne dziedziny życia w Warszawie (np. zorganizowanie policji lekarskiej, wydanie licznych przepisów porządkowych i sanitarnych)[31].

W krajach niemieckich nierząd publiczny był traktowany różnie – od całkowitego zakazu istnienia, przez faktyczną tolerancję, aż do

[26] Tekst ordynacji opublikował Franciszek Giedroyć [w:] F. Giedroyć, *Rys historyczny szpitala św. Łazarza w Warszawie*, Warszawa 1897, s. 209–219.

[27] *Ordynacya* [w:] F. Giedroyć, *Rys*, s. 210.

[28] J. Kosim, *Okupacja pruska i konspiracje rewolucyjne w Warszawie 1796–1806*, Ossolineum 1976, s. 42, 88, 96.

[29] J. Czubaty, *Warszawa 1806-1815. Miasto i ludzie*, Warszawa 1997, s. 15.

[30] W. Zaleski, *Z dziejów*, s. 11; J. Kosim, *Okupacja*, s. 117.

[31] J. Kosim, *Pod pruskim zaborem. Warszawa w latach 1796-1806*, Warszawa 1980, s. 123; F. Giedroyć, *Rada Lekarska Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1809–1867)*, Warszawa 1913, s. 57.

pełnej legalizacji. Pruskie Powszechne Prawo Krajowe (dalej PPK) z 1794 r. dopuszczało prostytucję jedynie w domach publicznych (art. 999 PPK) znajdujących się pod nadzorem państwa i kontrolą lekarską (np. w Berlinie w 1780 r. było około 100 takich domów i 700–900 prostytutek)[32]. Zbiór przepisów o prostytucji w Warszawie (a zapewne i w Poznaniu)[33] wywodził się z tego ustawodawstwa, stanowiąc rozwinięcie artykułów kodeksu, wprowadzonego na ziemiach polskich w 1797 r.

Najsolidniejsze gwarancje zachowania kontroli nad prostytucją dawało – wedle pruskiego prawodawcy – ograniczenie jej do domów publicznych. „Najprzód służyć to ma za prawidło – czytamy w ordynacji – że kobiety ciało swoje na rzemiosło nierządne wystawujące, powinny przebywać w domach publicznych na to przeznaczonych, pod dozorem policyi, nie mniej pod dozorem gospodarza lub gospodyni, aby rząd nad niemi tem łatwiej i dogodniej mógł być prowadzony" (art. 1)[34]. Jednak artykuły 21 i 23 dopuszczały możliwość uprawiania legalnie nierządu także poza zakładem[35], jeśli chcące się

---

[32] M. Czapliński, *Wstydliwy problem. Demi-monde w Niemczech XIX wieku*, „Zbliżenia" 1997, nr 3, s. 43. Zob. też recenzja Marka Czaplińskiego książki Sybille Krafft, *Zucht und Unzucht. Prostitution und Sittenpolizei in München der Jahrhundertwende*, München 1996, [w:] „Przegląd Historyczny" 1997, t. LXXXVIII, z. 2, s. 363–366; R.J. Evans, *Prostitution State and Society in Imperial Germany*, „Past and Present" 1976, nr 70, s. 106–129.

[33] Podobne przepisy wydano w Berlinie 4 lutego 1804 r. dla Poznania: *Ustawa przeciwko zwodzeniu młodych dziewczyn do Burdelów i do innego gatunku rozwiązłości, jako też: przeciwko rozszerzaniu się wenerycznych chorób w Poznaniu*, Archiwum Państwowe w Poznaniu.

[34] Por. art. 999 PPK – „Podłe (hultajskie) kobiety, chcące z ciała swego prowadzić rzemiosło, muszą się udać do domów nierządnych, cierpianych pod dozorem krajowym" – *Powszechne prawo kryminalne dla państw pruskich. Część druga obejmująca w sobie tytuł dwudziesty części drugiej powszechnego prawa pruskiego o występkach i karach*, Warszawa 1813, tłum. Ignacy Stawiarski.

[35] Art. 21: „Nierządnicy, chcącej opuścić bordel, aby nadal na własną rękę toż ladajakie prowadziła życie, będzie wprawdzie dozwolono się niem bawić, wszakże tylko za wyraźnym policyi konsensem"; art. 23: „Kobiety szczególne, na własną

nim trudnić kobiety wystąpiły o zgodę i poddały się przepisom *Ordynacyi*[36]. Takie rozwiązanie rokowało nadzieję, że przynajmniej część spośród prostytutek, które nie chciały pracować w domu publicznym, podda się dobrowolnie kontroli policji, a tym samym i kontroli medycznej. Może też wynikało to z chęci zapewnienia bardziej dyskretnych warunków korzystania z usług prostytutek.

Tak więc Prusacy wprowadzili w Warszawie system koncesjonowania prostytucji[37]. Prowadzenie domu publicznego („założenie gospodarstwa z nierządnic") wymagało odtąd zezwolenia. Gospodarz otrzymywał je bezpłatnie na pół roku (wraz ze spisanymi obowiązkami i tekstem *Ordynacyi*), po wskazaniu lokalizacji planowanego domu i przedstawieniu prostytutek[38]. Nadzór nad prostytucją, od wydawania zgody na wykonywanie profesji aż po karanie za nieprzestrzeganie przepisów, należał do kompetencji Dyrektorium Policji,

---

rękę z kilku innemi do rozpusty za pieniądze utrzymujące się, również donosić powinne o sobie Dyrekcyi policyjnej końcem wpisania w rejestr i nadania ich konsensem. Niemniej są w obowiązku, zarówno z nierządnicami w bordelach najmującemi się, ulegać bez oporu rewizyi, która przez chirurga cyrkułowego będzie przedsięwziętą. Nareszcie złożyć do kasy szpitalnej św. Łazarza talarów dwa miesięcznie. W ogólności zaś takowe dziewki poddać się muszą pod wszelkie przepisy ordynacyi dla bordelów i nierządnic w nich znajdujących się wydanej, a gdyby przeciw niej postępowały, wszelkim tu opisanym karom zostaną uległe. Upominamy je przeto najsurowiej, aby się nigdy nie uchylały z pod obowiązku należytego o swej profesyi donoszenia w rozumieniu, że zostaną nieodkryte i nieprzeświadczone o najmowaniu się do rozpusty, albowiem rząd policyjny wszelkich środków użyje końcem powzięcia wiadomości o rozwiązłem i ladajakiem ich życiu, a na ów czas z równąż je ostrością ukarze, jako i te, co bez zyskanego pozwolenia gospodarstwo bordelowe założyły".

[36] Podobnie można interpretować art. 1023 PPK – „Kobiety czyniące sobie z nierządu rzemiosło, nie udawszy się wyraźnie pod szczególniejszy dozór policji, mają być chwytane...", *Powszechne prawo*. „Szczególniejszy dozór" nie jest równoznaczny z dozorem w domu publicznym.

[37] Por. art. 1001 PPK.

[38] Por. art. 1000 PPK („takowe domy publiczne mają być tylko cierpiane w wielkich miastach ludnych, i nie inaczej, jak po miejscach odległych od dróg publicznych i ulic oddalonych") oraz art. 1003 i 1004.

wchodzącego w skład zarządu miasta. Policja zaś sprawowała go przede wszystkim za pośrednictwem właścicieli domów publicznych, którzy odpowiadali za zachowanie prostytutek, porządek, spokój oraz bezpieczeństwo klientów[39]. Częste burdy, nieprzestrzeganie przepisów groziły utratą koncesji. Na dziewięć artykułów określających wymiar kar, aż sześć dotyczyło właściciela, jeden stręczyciela, jeden najemcy lokalu i dwa prostytutek. Poza dyscyplinowaniem karami gospodarzy nie bez znaczenia dla skutecznego działania systemu było też ustanowienie nagród dla delatorów (art. 19, 29).

Ordynacya odzwierciedlała potępienie przez władze stręczycielstwa. Najsurowsze kary (zakaz kierowania domem publicznym, sześć do dziesięciu lat więzienia, chłosta i wystawienie na widok publiczny, art. 26) przewidziano za zatrudnianie dziewcząt zwabionych „zdradą lub gwałtownym podejściem"[40]. Za zawodowe stręczenie groziła kara od dwóch do trzech lat pobytu w domu pracy, chłosta, a następnie wypędzenie z Warszawy (art. 25), za stręczenie okazjonalne sześć miesięcy do roku pobytu w domu poprawy lub domu pracy publicznej, za zatrudnianie niepełnoletnich dziewcząt (także w charakterze służących) – dwa lata pracy w domu poprawy (art. 10)[41].

Pozostałe kary odnosiły się do nielegalnej prostytucji[42]. Zapowiedziano, że „nierządnice po ciemku na ulicach włóczące się wcale cier-

[39] „Takowy jego obowiązek uważa się jako ryzyko i ciężar na niego włożony i przywiązany dla dobra ogólnego do pozwolonej onemu profesyi" (art. 12, 17, 18 ordynacji). Por. art. 1017–1019 PPK.

[40] Por. art. 1005–1007 PPK.

[41] Jest to rozwinięcie art. 996 PPK.

[42] Za prowadzenie nielegalnego domu publicznego groził rok do dwóch lat więzienia, posesor wynajmujący na ten cel mieszkanie ryzykował grzywnę lub pół roku więzienia, za niezgłoszenie zatrudnionych w domu publicznym kobiet grzywna wynosiła 50 talarów, a kobiety nielegalnie oddające się nierządowi narażały się na 6 do 12 miesięcy więzienia i chłostę. Por. art. 1001, 1004, 1023, 1024 PPK. Dwa ostatnie artykuły kodeksu przewidywały nie tylko karę za prostytucję bez konsensu, ale także przymusową resocjalizację. Po odbyciu kary kobiety powinny być zatrzymywane w domu pracy, „póki nie zyskają ochoty i sposobności do uczciwego pomieszczenia się (trybu życia)". Widocznie uznano, że w Warszawie jest to niemożliwe.

piane nie będą". W praktyce możliwości bezpośredniego działania policji były ograniczone z racji nielicznego i niezbyt sprawnego personelu, chociaż Zalewski pisze, że policja zaciekle zwalczała pokątny nierząd[43].

Według tegoż historyka rząd pruski jako pierwszy wprowadził w Warszawie opodatkowanie domów publicznych i ustanowił taksę za usługi (z niższymi opłatami dla żołnierzy)[44]. W *Ordynacyi* ewentualny cel fiskalny jest niewidoczny. Jedyne wymienione opłaty – od właścicieli oraz prostytutek spoza domów publicznych – przeznaczone były dla szpitala św. Łazarza na utrzymanie chorych kobiet. Samo leczenie „konsensami nadanych nierządnic" miało być bezpłatne (art. 14).

Za pruskimi przepisami kryła się chęć reglamentowania rynku prostytucji, decydowania o jej rozmiarach i usunięcia z publicznego widoku, aby nie zakłócała spokoju mieszkańców[45]. Podkreślić wypada wolę zapobiegania demoralizacji nieletnich dziewcząt i dostrzeżenie okoliczności, które do tego prowadziły. Jednak największe znaczenie na przyszłość miało wprowadzenie obowiązkowych badań i leczenia prostytutek, mimo że *Ordynacya* określiła je bardzo ogólnie, niewiele wychodząc poza artykuł 1002 PPK, nakazujący ścisły i ustawiczny dozór domów publicznych przez lekarza, co zapoczątkowało w Warszawie – tak charakterystyczny dla całego XIX w. – sposób traktowania prostytucji jako problemu przede wszystkim zdrowotnego[46]. Ukrycie choroby oraz prywatne leczenie narażało prostytutkę i właściciela na jedną z wyższych kar – trzy, a za drugim razem sześć miesięcy pobytu w domu poprawy, obostrzone jeszcze chłostą na począt-

[43] W. Zaleski, *Z dziejów*, s. 12.

[44] W. Zaleski, *Z dziejów*, s. 11–12.

[45] W 1803 r. miało być w Warszawie około 100 prostytutek – S. Kieniewicz, *Warszawa w latach 1795–1914*, Warszawa 1976, s. 69.

[46] W Prusach badania lekarskie prostytutek obowiązywały od 1769 r. Zob. M. Czapliński, *Prostytucja jako problem miasta Wrocławia w XIX wieku*, „Sobótka" 1999, z. 3, s. 316. W XVIII-wiecznej Warszawie badania miały charakter incydentalny, w wyniku obław na włóczące się i żebrzące kobiety. *Przewodnik warszawski* Nagłowskiego ostrzegał czytelników, gdzie można nabawić się choroby.

ku i po zakończeniu odbywania kary[47]. Gdy prostytutka zaraziła kogoś lub sama miała wyraźne objawy choroby wykluczające ewentualną nieświadomość swego stanu zdrowia, mogła zostać skazana na rok pozbawienia wolności. Przewidziano poinstruowanie nierządnic (także pisemne) o objawach choroby u kobiet i mężczyzn, aby mogły je rozpoznać u siebie (art. 11 b, 12) oraz nie dopuścić do aktu płciowego z chorym klientem (art. 11 c)[48].

Prusacy usiłowali – przynajmniej w sferze deklaracji – roztoczyć opiekę nad nierządnicami w domu publicznym. „Ponieważ uczy doświadczenie, że wielu gospodarzy domów nierządnych dziewki u siebie miane traktuje z niesłychaną surowością, a do tego w ścisłym trzyma dozorze" zapisano w ordynacji możliwość złożenia przez prostytutkę skargi do policjanta, który w tym celu miał regularnie odwiedzać dom publiczny. Obiecywano też, że gdyby prostytutka chciała porzucić swoje dotychczasowe zajęcie, to „Dyrekcya policyjna dawać jej będzie niezwłoczną i dzielną pomoc ku wykonaniu tego przedsięwzięcia i przeciw wszelkim przeszkodom ją zasłaniać" (art. 21). Zaznaczono, że długi wobec gospodarza nie mogą być powodem zatrzymywania kobiety wbrew jej woli (art. 21). Zapisy te nawiązywały do artykułów 1020 i 1021 PPK, ale czy kiedykolwiek je zastosowano, można wątpić.

Pruska ordynacja określiła granice dozwolonej prostytucji i reguły jej kontroli w Warszawie, które pozostały co do zasad niezmienne do czasu pierwszej wojny światowej. Koncesjonowanie i kontrola domów publicznych, rejestracja prostytutek, przymusowe badania i leczenie, zasady zatrudniania i zwalniania, wszystko to tworzyło system reglamentacyjny. Podobną strategię wyrażającą się w regulacji prostytucji wprowadziło na przełomie XVIII i XIX w. wiele państw, m.in. pod wpływem wzrostu prostytucji.

---

[47] Por. art. 1013–1015 PPK.

[48] Obawiając się utraty kontroli nad opuszczającą szpital kobietą nakazano lekarzom ze szpitala św. Łazarza przesyłać do Dyrektorium Policji protokół o deklarowanym miejscu zamieszkania i zamierzeniach wyleczonej pacjentki. Podanie fałszywej informacji groziło prostytutce 8–14 dniami ścisłego aresztu (art. 15).

3. W sferze projektów i przepisów (1815–1843)

W Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim utrzymało się wcześniejsze zróżnicowanie pozycji prostytucji na jawną i ukrytą. Do 1818 r. miało to podstawy nie tylko administracyjne, ale i kodeksowe, bowiem nadal obowiązywało prawo pruskie, niezmienione w części o występkach cielesnych, dotyczącej pospolitego nierządu. Na ziemiach zaś przyłączonych do Księstwa Warszawskiego w 1809 r. posługiwano się austriackim kodeksem karnym (1803 r.), który traktował prostytucję jako ciężkie policyjne przestępstwo przeciwko dobrym obyczajom, karał ponadto za popieranie oraz czerpanie zysku z nierządu[49]. Obie ustawy zastąpił w 1818 r. *Kodex karzący dla Królestwa Polskiego*[50]. Pierwszy polski kodeks karny nie wymieniał prostytucji, choć wśród dwunastu występków przeciw dobrym obyczajom dziesięć dotyczyło zachowań seksualnych. Była to istotna zmiana w stosunku do jego pierwowzoru, czyli austriackiej ustawy karnej z 1803 r.[51]. Jeśli zatem doszukiwać się obcych źródeł polskiego prawa, to należy wskazać na francuski *Code pènal* z 1810 r., który dotyczył prostytucji jedynie w zapisie o ochronie osób do lat 21 przed podżeganiem i ułatwianiem rozpusty[52]. Kodeks potępiał stręczenie do nierządu, ale ustanawiał bardzo słabą sankcję, przewidywał bowiem karę od trzech do dwunastu miesięcy więzienia w domu aresztu policyjnego za „uwiedzenie do publicznego nierządu osoby niewinnej" i tylko z powództwa opiekunów poszkodowanej (art. 449, 450, 453).

---

[49] J. Śliwowski, *Kodeks karzący Królestwa Polskiego (1818 r.). Historia jego powstania i próba krytycznej analizy*, Warszawa 1958, s. 11, 375.

[50] *Kodex karzący dla Królestwa Polskiego*, Warszawa 1830.

[51] J. Śliwowski, *Kodeks*, s. 375.

[52] *Kodex przestępstw i kar przetłumaczony z francuskiego*, Warszawa 1811, artykuł 334 (księga II, oddział IV przestępstwa przeciw obyczajom). Obszerna i szczegółowa analiza prac nad kodeksem polskim dokonana przez Śliwowskiego nie odnotowuje jakiejkolwiek dyskusji o prostytucji (J. Śliwowski, *Kodeks*).

Zaleski pisze, że w Warszawie nie było do czasów namiestnictwa Iwana Paskiewicza „ścisłego regulaminu nadzorczego" nad prostytucją, a tylko zarządzenia policyjne przeciw nielegalnemu nierządowi. Rzeczywiście, źródła nie wskazują na istnienie całościowej regulacji, ale nie ulega wątpliwości, że utrzymano system reglamentacyjny – prostytucja była dozwolona w koncesjonowanych domach publicznych, które podlegały określonym przepisom porządkowym[53], kobiety publiczne miały obowiązek poddawać się kontroli lekarskiej i leczeniu, ścigano prostytucję nielegalną. Świadczą o tym raporty z biura agenta tajnej policji wlk. ks. Konstantego, Henryka Mackrotta[54]. Według obliczeń Małgorzaty Karpińskiej Mackrott w latach 1821–1830 poinformował o 82 naruszeniach przepisów policyjnych dotyczących domów publicznych. W 41,5% było to złamanie zakazu wyszynku, w 32,9% otwarcie po dozwolonych godzinach, a w 25,6% nocowanie żołnierzy[55]. Autorka ustaliła, że w wymienionym okresie istniało co najmniej 39 koncesjonowanych zakładów (kolejno od 1821 do 1830 r. było ich: 2, 15, 15, 16, 25, 20, 9, 7, 4, 3)[56] i co najmniej 22 nielegalne[57]. Liczba legalnych prostytutek rosła: w 1819 r. – 148, w 1822 r. – 192, w 1824 r. – 252, w 1825 r. już mniej – 215 i w 1826 r. – 200[58].

Władzę nad prostytucją sprawował w stolicy prezydent Urzędu Municypalności z racji kierowania wydziałem policji (w tym policją

[53] Zob. „Konsens utrzymywania kobiet publicznych Wydziału Policyjnego Urzędu Municypalnego m.st. Warszawy" (1831 r., jest to wzór), Am.st.W, Zbiór Korotyńskich, t. VIII, t. 44, k. 5–7.

[54] AGAD, Policja Tajna Wielkiego Księcia Konstantego, tu 75 jednostek archiwalnych z biura Mackrotta. Akta policyjne Warszawy nie zachowały się.

[55] M. Karpińska, *Złodzieje, agenci, policyjni strażnicy... Przestępstwa pospolite w Warszawie 1815*–1830, Warszawa 1999, s. 56.

[56] M. Karpińska, *Złodzieje*, s. 56 (wykres 1). Mniejsze liczby od 1826 r. nie muszą oznaczać spadku liczby domów publicznych, z całą pewnością oznaczają natomiast spadek zainteresowania nimi tajnej policji.

[57] M. Karpińska, *Złodzieje*, s. 58.

[58] A. Szczypiorski, *Ćwierć wieku Warszawy 1806–1830*, Warszawa 1964, s. 184–185.

lekarską). W rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych z 31 maja 1816 r., określającym szczegółowo kompetencje prezydenta, jest mowa o „baczeniu" na domy kobiet publicznych za pomocą „dawniejszych w tej mierze policyjnych urządzeń"[59]. Prawdopodobnie więc korzystano z przepisów pruskich. Natomiast po powstaniu listopadowym miasto traciło kontrolę nad prostytucją. Nadzorujący ją wiceprezydent (od 1839 r. nazywany oberpolicmajstrem) jako szef policji wykonawczej był od 1833 r. całkowicie niezależny od prezydenta miasta i podlegał bezpośrednio warszawskiemu wojennemu generał-gubernatorowi[60].

Nie do końca jasny jest status prostytutek mieszkających poza domami publicznymi. Według dziewiętnastowiecznych autorów „wówczas [do 1843 r. – J.S.-K.] prostytucja była cierpianą tylko w domach publicznych, a zabranianą kobietom pojedynczo, czyli osobno mieszkającym", co miało być główną przyczyną rozwoju tajnego nierządu, gdyż „rozumie się, [że] nie chcąc być w domach publicznych, wolały potajemnie trudnić się nierządem"[61]. Z drugiej jednak strony, jeśli prawdą jest, że KRSW w rozporządzeniu z 1820 r. przeciwko tajnej prostytucji nakazała zapisywać „niepoprawne [które nie chcą porzucić prostytucji – J.S.-K.] „do kontroli", aby podlegały ogólnym przepisom o podatkach i rewizji"[62], to oznacza to jakąś formę legalizacji indywidualnej prostytucji. Być może tam, gdzie nie było domów publicznych, policja tolerowała pojedyncze prostytutki w mieście.

[59] „Rozporządzenie, rozwijające i wprowadzające w wykonanie postanowienie Namiestnika Królewskiego, dotyczące organizacyi Urzędu Municypalności i Policyi w mieście stołecznem Warszawie" [w:] *Zbiór Praw Administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Spraw Wewnętrznych*, cz. V *Zarząd Gospodarczy Miasta Warszawy*, t. 1, Warszawa 1868, s. 53 (paragraf 49).

[60] A. Szczypiorski, *Warszawa, jej gospodarka i ludność w latach 1832–1862*, Warszawa 1966, s. 10.

[61] *Wykład*, s. 401; J.M. Kamiński, *O prostytucji*, s. 98. Pierwsza wzmianka o legalnym funkcjonowaniu „nierządnic osobno mieszkających" w Warszawie pochodzi z 1842 r. ze sprawozdania oberpolicmajstra do KRSW – AGAD, KRSW, j.a. 2464, k. 632.

[62] *Wykład*, s. 401. Skrupulatny i świetnie znający akta Giedroyć o takim rozporządzeniu nie wspomina.

Prawdopodobnie legalne domy publiczne znajdowały się nie tylko w Warszawie. Na przykład zapis w księdze repertorium (same akta się nie zachowały) wydziału policyjnego Komisji Województwa Kaliskiego wskazuje na istnienie legalnego domu publicznego w drugiej dekadzie XIX w. w Kaliszu[63]. Z tego okresu pochodzą też pierwsze świadectwa o kontrolach medycznych nierządnic w województwach kaliskim i lubelskim[64].

O tym, że władze interesowały się prostytucją, świadczą projekty przepisów policyjno-medycznych szczegółowo regulujących zasady działania domów publicznych, walkę z nielegalnym nierządem oraz badanie kobiet publicznych. W pierwszych trzech dekadach XIX w. przygotowano przynajmniej pięć takich propozycji, z których dwie weszły w życie. W 1809 r. dr Józef Kulpiński, inspektor lazaretu głównego lubelskiego, złożył w Radzie Ogólnej Lekarskiej (powołanej jako wydział naukowy do spraw medycznych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, któremu od 1809 r. podlegała służba zdrowia w Księstwie Warszawskim) projekt organizacji policji medycznej, a w nim rozdział o organizacji domów publicznych[65]. Kolejne projekty powstały w czasach Królestwa Polskiego. W 1821 r. naczelny lekarz polskiej armii i zwierzchnik wydziału zdrowia w Komisji Rządowej Wojny oraz członek Rady Lekarskiej (dawnej Rady Ogólnej Lekarskiej), Jan Stummer, przedłożył magistratowi Warszawy przepisy, których jedna część dotyczyła badań lekarskich, a druga domów publicznych. Urząd uznał je za niedostateczne i zgłosił własne propozycje (1824 r.), które jednak także odłożono *ad acta*[66]. W 1825 r.

[63] Zob. AGAD, KWK, j.a. 1697 c, „Repertorium, czyli wykaz akt wydziału policyjnego KWK". W dziale „W przedmiocie akt teatrów, widowisk, zabaw" znajduje się hasło „Utrzymywanie domu kobiet publicznych".

[64] F. Giedroyć, *Rada,* s. 660–661. *Lekarska Księstwa warszawskiego i Królestwa Polskiego (1809–1867)*, Warszawa 1913.

[65] F. Giedroyć, *Rada,* s. 657–658; Tekst [w:] F. Giedroyć, *„Domy wilczkowania": (projekt organizacyi wewnętrznej zamtuzów w Polsce),* Warszawa 1912.

[66] *Wykład,* s. 401–402. Pawlikowski, który nie znał *Ordynacyi* z 1802 r., uznał je za pierwsze pisane przepisy dotyczące prostytucji w Warszawie. Treść projektów nie jest znana.

KRSW oraz Komisja Wojny wyznaczyły wspomnianego Stummera do ułożenia „projektu nowych lub obostrzenia i udoskonalenia istniejących już urządzeń policyjnych w kraju, tyczących się zaradzenia szerzącej się chorobie wenerycznej"[67]. Stummer wykonał zadanie, ale jak poprzednie nie doczekało się realizacji.

Wrócono do sprawy za rządów Paskiewicza. Pod koniec 1833 r. powołany przez namiestnika komitet lekarzy wojskowych pod kierunkiem generała sztabs-doktora armii czynnej Bazylego Chołodowicza, opracował „Przepisy o przedsiębrać się mających środkach dla zapobieżenia szerzeniu się choroby wenerycznej w mieście Warszawie"[68]. Dotyczyły one jedynie wyszukiwania przez policję i wojsko kobiet podejrzanych o chorobę weneryczną. W sprawie prostytucji legalnej sugerowały tajnej policji, aby wzorem miast zagranicznych zwróciła uwagę na lepsze urządzenie domów publicznych w zakresie profilaktyki antywenerycznej. Według Giedroycia przepisy owe, nieco złagodzone przez Paskiewicza, obowiązywały w Warszawie do 1843 r., choć od początku traktowano je jako tymczasowe[69].

Wymienione projekty łączył, o ile można sądzić na podstawie skromnych informacji o ich genezie, problem zagrożenia chorobami

[67] F. Giedroyć, *Rada*, s. 661–662. Przekazane Stummerowi założenia Komisji zmierzały do „ustanowienia w stolicy wyłącznego dozoru nad kobietami nierządnymi" (co można rozumieć jako stworzenie osobnej instytucji nadzorującej prostytucję) oraz założenia i urządzenia domów zarobkowych dla nich w stolicy i miastach wojewódzkich (jako sposób na usunięcie kobiet nierządnych z ulic). Projekt nie zachował się prawdopodobnie w aktach Rady Lekarskiej, inaczej Giedroyć omówiłby go lub zacytował, jak w innych wypadkach.

[68] Tekst, złożony z dwóch części: A) „Ze strony policyi" i B) „Ze strony dowódców wojskowych", opublikowany [w:] F. Giedroyć, *Rada*, s. 662–664.

[69] Nad ich stosowaniem, zwłaszcza nadzorowaniem właściwego działania szpitali, czuwał „Komitet dla zapobieżenia szerzenia się chorób zaraźliwych". Był to pierwszy z licznych komitetów do walki z chorobami wenerycznymi, które powstawać będą odtąd w Warszawie, a od lat 60. i 70. w innych miastach Królestwa. Paskiewicz wyznaczył na przewodniczącego głównego lekarza szpitali Królestwa Polskiego, zaś członkami byli – lekarz wojskowy, urzędnik policji miejskiej, od 1838 r. także inspektor lekarski m. Warszawy i naczelny lekarz szpitala św. Łazarza – F. Giedroyć, *Rada*, s. 664.

wenerycznymi i presja z tego powodu wywierana przez wojsko na władze cywilne. Zmiana akcentu w stosunku do okresu pruskiego była bardzo wyraźna – chodziło o zagwarantowanie częstej kontroli zdrowia prostytutek, co widać już w tytułach aktów. Wszyscy znani autorzy projektów byli lekarzami wojskowymi, a przepisy z 1825 i 1833 r. powstały jako bezpośredni wynik alarmujących wieści o rosnącej liczbie chorych żołnierzy. W trzeciej dekadzie XIX w. prostytucja wydawała się wpływać na stan zdrowotny armii[70]. Wiosną 1821 r. namiestnik Józef Zajączek przesłał w tej sprawie raport Komisji Wojny do KRSW, pod którego wpływem wydała ona rozporządzenie o konieczności zorganizowania w całym kraju badań i leczenia nierządnic. Podobnie w latach 1824 i 1825 Zajączek przekazał skargi Komisji Wojny na niewystarczające środki nadzoru nad nierządnicami[71].

Naciski nie ustawały i w czasie powstania. Na początku 1831 r. Sztab Główny polskiej armii zażądał od administracji, aby energiczniej zwalczała nielegalny nierząd i kontrolowała zdrowie kobiet[72]. W województwie kaliskim, gdzie do obozów wojska i ochotników ciągnęły kobiety chętne do świadczenia usług seksualnych, zaniepokojona o kondycję bojową powstańców Rada Obywatelska Kaliska zaapelowała do Komisji Województwa o egzekwowanie istniejących przepisów i zażądała nawet rozszerzenia kręgu kobiet poddawanych obserwacji i badaniu[73]. Po klęsce powstania analogiczne problemy meldowali dowódcy wojsk rosyjskich, stacjonujących w Warszawie i całym Królestwie[74]. Teraz oni – po likwidacji polskiej armii – byli

[70] Z pamiętnikarzy pisze o tym J. Patelski, *Wspomnienia wojskowe z lat 1823–1831*, Wilno 1921, s. 44.

[71] F. Giedroyć, *Rada*, s. 660–661.

[72] J.W. Chojna, *Warszawskie lazarety wojskowe w czasie powstania listopadowego*, „Archiwum Historii Medycyny" 1973, t. XXXVI, nr 1–2, s. 77.

[73] AGAD, KWK, j.a. 1697 e, bp.

[74] F. Giedroyć, *Rada*, s. 662. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych otrzymywała także od lokalnych władz administracyjnych doniesienia o niespotykanej wcześniej liczbie „kobiet publicznych".

głównym źródłem nacisku na władze, aby podejmowały energiczne działania porządkowe i medyczne, uważając, że winę za wzrost zachorowań wśród żołnierzy ponosi administracja, nie dość skutecznie walcząca z nielegalną prostytucją. Armia była zatem motorem wysiłku państwa – normotwórczego w sprawie warunków tolerowania prostytucji i represyjnego w odniesieniu do jej sfery nielegalnej.

Nie ulega wątpliwości, że prostytucja interesowała wojsko i policję przede wszystkim z powodu jej roli w szerzeniu chorób wenerycznych. Historia chorób wenerycznych sięga w Europie końca XV w., kiedy wśród zaciężnych wojsk Karola VIII, które zajęły Neapol, wybuchła epidemia kiły. Powracający do domu żołnierze roznieśli ją po całym kontynencie[75]. Od początku była łączona z prostytutkami. Jak to ujął w latach 40. XIX w. warszawski lekarz, nierządnice są „istotami służącemi niejako za *przewodniki* tej zarazy"[76]. Zawsze też postrzegano choroby weneryczne jako bardzo groźne, zwłaszcza że do lat 30. XIX w. nie rozróżniano ich (teoria unitarystyczna) i każdą chorobę narządów płciowych uznawano za syfilityczną[77]. W 1843 r. na posiedzeniu Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego referent Ludwik Grabowski oceniał skutki chorób wenerycznych w kategoriach „klęski, jakie na ród ludzki sprowadza", „szerzącej się zguby". „Ze względu na uporczywości – stwierdzał – z jaką choroba weneryczna nie da-

[75] W historii medycyny istnieje teza o amerykańskim pochodzeniu kiły lub o występowaniu w Europie od wieków łagodnej formy choroby. Zob. K. Lejman, *Zarys historii kiły*, „Archiwum Historii Medycyny" 1969, t. XXXII, z. 2, s. 125–126. C. Quetel, *Niemoc z Neapolu, czyli historia syfilisu*, Wrocław 1991, s. 20. Do Polski – jak zapisał kronikarz Marcin Bielski – „Przyniosła ją jedna białogłowa z Rzymu do Krakowa, co tam na odpust chodziła". Cytat za: J. Kracik, *Pokonać*, s. 48.

[76] L. Grabowski, *O chorobie wenerycznej pod względem policyi lekarskiej*, PTLW 1847, t. XVIII, poszyt 1, s. 8.

[77] A. Stapiński, *Zwalczanie kiły i rzeżączki w Polsce*, Warszawa 1979, s. 42. Zachorowania na choroby weneryczne nawet w krajach bardzo rozwiniętych udało się ograniczyć dopiero w ciągu ostatnich dziesięcioleci XX w. Do dzisiaj w niektórych częściach świata kiła stanowi poważny problem epidemiologiczny. W większości krajów chorzy podlegają obowiązkowej rejestracji i przymusowemu leczeniu – *Choroby przenoszone drogą płciową*, red. T.F. Mroczkowski, Warszawa 1998, s. 14.

je się wykorzenić, oraz klęsk zadawanych społeczeństwu, uważać ją można za szkodliwszą od zaraz ludzkich, nawet od morowego powietrza". Choroba ta „znikczemnia pokolenia", „sam kwiat – cytował za obcą literaturą – całe bogactwo narodów, w ludziach młodego wieku zostające, trawionem jest ustawnie zgubnym jadem wenerycznym"[78].

Lekarze od dawna sygnalizowali zagrożenie z powodu trwałych i niszczących organizm skutków, ujawniających się także w następnym pokoleniu (chociaż bez paniki charakterystycznej dla przełomu XIX i XX wieku), wskazując na konieczność przedsiębrania przez władze państwowe odpowiednich środków[79].

W latach 20. i 30. XIX w. odnotowywano wzrost liczby chorych wśród uboższych warstw ludności i wojska, ale obiektywne szacunki

[78] L. Grabowski, *O chorobie*, s. 7, 8.

[79] W raporcie policyjnym do Komisji Policji Obojga Narodów z końca XVIII w. czytamy: „Cóż dopiero, gdy piekielnej choroby rodzaj, który samego życia zarażając źródło, przez niedbałe lub złe leczenie w potomkach najczęściej się odzywa, robiąc z nich niedołężnych ludzi plemię, po miastach powiatów naszych tak się rozszerzył, że ostatnim zagraża niebezpieczeństwem. Stanowiska wojskowych i oraz wzmagająca się bezżennych liczba, tę rozszerzają zarazę. Strach wspomnieć, że ci ludzie, z których Ojczyzna zdrowych i czerstwych spodziewać się mogła Obywateli, w samej najlepszej wieku swego porze, albo się niezdatnymi w zamęściu pokazują, albo płód słaby wydają, który na potym do niczego nie będzie mógł być użytym, próżnym ziemi stanie się ciężarem". Autor proponuje: „Zdaje się przeto, iż dozór Rządu wysilać się na tym powinien, aby dochodząc i lecząc doskonale chorobą tą dotkniętych, zachował przynajmniej w zdrowiu nowe zaludki, które Ojczyzny są nadzieją. Dogodniej temu zamiarowi stać by się mogło, jak gdyby lekarze i felczerowie, byli powiatowi, z Kasy Komisji Cywilno-Wojskowej płatni, których by było obowiązkiem ubogich włościan zdrowia przestrzegać, a wyśledzając weneryczne choroby, one najprzyzwoitszymi leczyć sposobami. Prześwietna zaś Policji Komisja przez trafne względem obyczajności urządzenia dokona tego zbawiennego zamiaru" – AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego, j.a. 149, k. 36–37. Zob. W. Piotrowski, *Choroby zakaźne w epoce polskiego oświecenia*, AHiFM 1997, t. LXII, z. 63, s. 203–210. Królewski chirurg Lafontaine porównywał zachorowalność na choroby weneryczne na wsi do standardów miejskich – pisał, że na stu rekrutów wiejskich przybyłych do Warszawy osiemdziesięciu było zarażonych kiłą (W. Piotrowski, *Choroby*, s. 208).

są dla Królestwa w 1. połowie XIX w. niemożliwe z powodu braku odpowiednich danych i niskiego stopnia hospitalizacji chorych. Szpital św. Łazarza w Warszawie, leczący choroby weneryczne, przyjmował coraz więcej osób (w 1833 r. – 1813, w 1837 r. – 2039, w 1838 r. – 2517, a w 1840 r. – 3978), jednorazowo leczył w latach 40. około 400 pacjentów[80]. Zwiększająca się liczba hospitalizowanych niekoniecznie jednak musi oznaczać, że rósł odsetek chorych „syfilitycznie" wśród całej ludności. Widać, że liczby rosną wraz z rozbudową szpitala, organizacją opieki lekarskiej i działaniami sanitarno-policyjnymi dotyczącymi chorych wenerycznie. Skład społeczno-zawodowy chorych kobiet, które stanowiły 70% pacjentów, wskazuje, iż znalazły się w szpitalu pod przymusem, głównie w wyniku aresztowania przez policję[81]. Z drugiej strony wymienione wcześniej projekty przepisów oraz organizacja szpitalnictwa dla wenerycznie chorych w latach 20. są jednocześnie dowodem na odczuwany wzrost zagrożenia. Obiektywnie sprzyjały szerzeniu się chorób bardzo trudne i niehigieniczne warunki życia najuboższych, migracje ludności poszukującej pracy, rozwój nowych form produkcji, skupiającej w jednym miejscu coraz więcej ludzi obojga płci, stacjonowanie wojska na kwaterach prywatnych. W opinii współczesnego lekarza specjalisty choroby weneryczne stanowiły w całym XIX w. autentyczny problem epidemiologiczny – „rzeczywista groza, którą budziły, była uzasadniona zarówno ich wielkim rozpowszechnieniem, jak też bardzo poważnymi następstwami dla zdrowia", zwłaszcza że „dotyczyły zazwyczaj ludzi młodych i wywierały ujemny wpływ na zdrowie rodziny"[82].

Rzeczywiste zagrożenie i ówczesna jego świadomość nie do końca tłumaczą aktywność władz w tworzeniu przepisów odnoszących się do pro-

[80] A. Stapiński, *Zwalczanie kiły*, s. 29–32. Autor cytuje dane na podstawie sprawozdań Rady Głównej Opiekuńczej Instytucji Dobroczynnych z lat 1833–1840.

[81] 32% włóczęgi i pokątne nierządnice, 28% kobiety publiczne, 20% służące, 10% wyrobnice, 2% kawiarki, tylko 2% „moralnie prowadzące się", pozostałe to dzieci i staruszki – A. Stapiński, *Zwalczanie kiły*, s. 31.

[82] A. Stapiński, *Zwalczanie kiły*, s. 32.

stytucji. Wydaje się, że zwłaszcza na początku XIX w. rozbudowywanie w warstwie medycznej systemu reglamentacji miało w dużym stopniu charakter systemowy, wynikający z zaangażowania państwa w budowanie odpowiednich struktur opieki zdrowotnej, a także rozwoju i rosnącego autorytetu medycyny, wpływającej coraz bardziej na opinię publiczną i decyzje władz. W stosunku europejskich społeczeństw i państw do problemu zdrowia dokonywał się od drugiej połowy XVIII w. istotny przełom. Wykształciła się idea ochrony zdrowia publicznego, obejmującego całe społeczeństwo. Zdrowie zaczęto postrzegać w kategoriach ekonomicznych i politycznych. Nastąpiła instytucjonalizacja (powstawanie uczelni medycznych, towarzystw medycznych, szpitali, etatów urzędowych lekarzy) działań związanych z zapobieganiem i zwalczaniem chorób, wypracowano podstawy ruchu propagowania i ochrony zdrowia (tzw. higienizm). Zasługą pokolenia francuskich oświeconych było uznanie prawa każdego obywatela do zdrowia i sformułowanie koncepcji odpowiedzialności państwa za jego zagwarantowanie[83]. Dotychczasowy system ochrony zdrowia oparty na filantropii i instytucjach religijnych okazał się niewystarczający wobec określonych przez elity epoki oczekiwań i skali rzeczywistych problemów zdrowotnych, które narastały w Europie wraz z rosnącą migracją do miast, urbanizacją, rozwojem przemysłu, wzrostem liczebnym klasy robotniczej i ze wszystkimi tego negatywnymi skutkami. Niezbędne stawało się podjęcie zobowiązań i długofalowych działań przez państwo[84]. Ochrona ludności przed chorobami zakaźnymi należała do jednego z głównych i najwcześniej sformułowanych celów działania „policji lekarskiej"[85].

---

[83] Stworzona została, jak pisze badacz historii medycyny Jan Nosko, „wizja egalitarnego społeczeństwa opartego na zasadach racjonalizmu i nauki, łącząca koncepcję zdrowia jako naturalnego prawa człowieka, gwarantowanego przez rząd, zawierającego technokratyczny ideał wprzęgnięcia nauki w służbę państwa oraz modelu uczonych i lekarzy jako ekspertów i doradców kręgów decydenckich" – J. Nosko, *Ku nowożytnej koncepcji troski o zdrowie publiczne. Intelektualne przywództwo Francji*, AHiFM 1997, t. LXII, z. 3, s. 262.

[84] Zob. J. Nosko, *Ku nowożytnej*, s. 264, 280.

[85] F. Giedroyć, *Rada*, s. 36.

Słaba organizacja służby medycznej pozwalała lekarzom przez jakiś czas łudzić się, że problemem w zwalczeniu chorób wenerycznych był nie tyle brak wiedzy o ich etiologii i nieumiejętność ich leczenia, ile brak lekarzy, szpitali, zasad opieki, czyli wynik „wielowiekowych zaniedbań rządów"[86]. W całej Europie w pierwszej połowie XIX w. patrzono optymistycznie na możliwość zahamowania rozwoju chorób wenerycznych[87]. Uważano, że w stosunku do wieków poprzednich zagrożenie było mniejsze, choroba nie występowała w tak ostrych postaciach, jak opisywali lekarze wcześniejszych epok, a medycyna dysponowała skutecznymi – jak się wydawało – środkami leczenia[88].

Tak więc prace nad organizacją służby sanitarno-zdrowotnej w Królestwie (rozpoczęte w Księstwie)[89] obejmowały również opracowanie programu zwalczania chorób zakaźnych. Walkę z chorobami wenerycznymi rozumiano przede wszystkim jako kontrolę prostytucji. Najważniejsze w XIX w. w Królestwie przepisy o prostytucji wprowadzone w 1843 r. stanowiły efekt rozwinięcia art. 15 i 62 ustawy o zarządzie cywilno-lekarskim w Królestwie Polskim (z 1838 r., zatwierdzonej ostatecznie 16/28 kwietnia 1840 r.) i prac nad nową organizacją służby policyjno-lekarskiej w Warszawie[90]. W 1841 r. Paskiewicz powołał no-

[86] „Przy łatwości z jaką w obecnym stanie umiejętności lekarskich, choroby weneryczne leczyć się daje", mówił z optymizmem w 1843 r. Grabowski (L. Grabowski, *O chorobie*, s. 10); Por. też przypis 79.

[87] M. Gibson, *Prostitution and the State in Italy. 1860–1915*, Columbus 1999, s. 161.

[88] A. Corbin, *L'hérédosyphilis ou l'impossible rédemption. Contribution à l'histoire de l'héréditè morbide*, [w:] Tenże, *Le temps, le désir et l'horreur. Essais sur le dix-neuvième siècle*, Paris 1991, s. 144–145.

[89] W Polsce pierwsze projekty uregulowania spraw związanych z lecznictwem pojawiły się w latach 70. XVIII w. Wypracowane założenia reform zdrowotno-sanitarnych miały być realizowane przez nowe władze powołane przez Sejm Czteroletni. Zdrowie obywateli Konstytucja 3 maja 1791 r. powierzyła Komisji Policji, zgodnie z oświeceniowym zakresem kompetencji tej instytucji, dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa ludności – zob. T. Srogosz, *Problemy*, s. 285-389.

[90] Ustawa o zarządzie wydziału cywilno-lekarskiego w Królestwie Polskim, DP KP, t. XXII, s. 427 i t. XXV, s. 129; F. Giedroyć, *Rada*, s. 90–91. A. Szczypiorski, *Warszawa*, s. 184.

wy Komitet. Oberpolicmajster Warszawy, Główny Inspektor Służby Zdrowia, przewodniczący Rady Opiekuńczej szpitala św. Łazarza i warszawski cywilny gubernator otrzymali zadanie przejrzenia przepisów sanitarnych i policyjnych, jakie dotąd stosowano w Królestwie, zapoznania się z przepisami obowiązującymi w dużych miastach Europy i opracowania skutecznych środków nadzoru nad prostytucją w Warszawie[91]. Komitet korzystał więc zapewne nie tylko z nagromadzonego od czasów pruskich dorobku warszawskiej policji, ale i z doświadczeń innych państw. Niewykluczone, że wysłał za granicę delegatów, aby przyjrzeli się na miejscu istniejącym rozwiązaniom[92]. Wzorem systemu prostytucji tolerowanej na kontynencie była zwłaszcza Francja. Nakreślone za konsulatu zasady reglamentacji stały się źródłem inspiracji dla wielu państw[93]. Paryż ściągał nie tylko turystów i przyjezdnych do domów publicznych, ale i skupiał uwagę policji, szukającej wzorów polityki i konkretnych rozwiązań dotyczących prostytucji.

Warszawscy reformatorzy dysponowali też bogatą fachową literaturą na temat związku prostytucji z chorobami wenerycznymi[94]. Największy autorytet w sprawach prostytucji zdobył w Europie francuski lekarz i uczony Alexandre Parent-Duchâtelet, „teoretyk, apostoł i najbardziej urokliwy piewca systemu reglamentacji"[95]. Wnikliwe

---

[91] F. Giedroyć, *Rada*, s. 664. Wzmianka o „właśnie ustanowionym Komitecie", który zbierał w tej sprawie wnioski od gubernatorów cywilnych i urzędów lekarskich w Królestwie – AGAD, RGOSz, j.a. 47, k. 50.

[92] „Byliśmy świadkiem i uczestnikiem praktycznego wypełniania przepisów rządowych za granicą i w naszym kraju", powiedział na posiedzeniu Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego referent – L. Grabowski, *O chorobie*, s. 4–6.

[93] Na temat istoty systemu reglamentacji we Francji zob. A. Corbin, *Commercial Sexuality in Nineteenth-Century France: A System of Images and Regulations*, „Representations" 1986, t. 14, s. 209–219. O jego funkcjonowaniu także: J. Harsin, *Policing Prostitution in Nineteenth-Century Paris*, Princeton 1985; J.-M. Berlière, *La police des moeurs sous la IIIe Rèpublique*, Paris 1982, s. 17–35.

[94] Pełna bibliografia prac z lat 30. XIX w. zob. L. Grabowski, *O chorobie*, s. 6.

[95] O wpływie Parenta-Duchâteleta na współczesnych zob. A. Corbin, *Les Filles de noce. Misère sexuelle et prostitution au XIX siècle*, Paris 1982, s. 13–36; J. Harsin, *Policing*, s. 96–130.

studium[96] społeczno-antropologiczne i socjohigieniczne paryskiej prostytucji, które wydał w 1836 r. odegrało ogromną rolę w Europie w uzasadnieniu polityki tolerowania prostytucji. Parent-Duchâtelet, jako teoretyk i praktyk higieny społecznej badającej zależności między warunkami życia a chorobami[97], interesował się komercyjnym seksem z punktu widzenia jego wpływu na stan zdrowia społeczeństwa. Dlatego był zwolennikiem izolacji prostytutek w domach publicznych i ścisłej kontroli ich zdrowia. Jak uważa Corbin, kierował nim też podświadomy strach przed ewentualnym wpływem prostytutek na destrukcję życia klas wyższych[98].

Również tylko na zasadzie skojarzeń, a nie z przekazu źródeł, można wskazać na ewentualny związek działalności warszawskiej Komisji z analogicznymi pracami prowadzonymi na początku lat 40. w Departamencie Medycznym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Petersburgu[99]. Warszawa była pierwszym miastem w Cesarstwie Rosyjskim, które wprowadziło osobną regulację prostytucji, nawet jeśli liczyć ją od przepisów z 1843 r. Historia zalegalizowanego nierządu publicznego w Rosji zaczyna się bowiem dopiero latem 1843 r., od powołania Komitetu Lekarsko-Policyjnego w Petersburgu i zarejestrowania pierwszych prostytutek (*podnadzornyje*)[100]. W 1844 r. weszły w życie przepisy dla właścicielek domów publicznych w Peters-

[96] A.J.-B. Parent-Duchâtelet, *De la prostitution dans la ville de Paris*, vol. I–II, Paris 1836. Ponownie wydana ze wstępem Corbina w 2000 r.

[97] Równie wiele energii włożył w rozwiązanie problemu odprowadzania ścieków w Paryżu i likwidowania dołów kloacznych, zob. A.F. La Berge, *A.J.P. Parent-Duchâtelet: Hygienist of Paris, 1821–1836*, „Clio Medica. Acta Academiae Internationalis Historiae Medicinae" 1977, vol. 12, nr 4, s. 279–301.

[98] A. Corbin, *Les Filles*, s. 24.

[99] L. Bernstein, *Sonia's Daughters: Prostitutes and their Regulation in Imperial Russia*, University of California Press 1995, s. 19–24.

[100] Rosyjskie prawa z XVIII w. pozwalały policji na karanie grzywną lub aresztem obydwu stron uczestniczących w komercyjnym seksie oraz nakazywały ściganie „włóczących się, nikczemnych i podejrzanych dziewek", jeśli zachodziło podejrzenie, że są chore wenerycznie. Prostytucja nie była tolerowana, ale tajne domy publiczne kwitły w Petersburgu w XVIII w. Zob. L. Bernstein, *Sonia's*, s. 13–15.

burgu i Moskwie (trzecim miastem o podobnym systemie była od 1854 r. Ryga)[101]. Laura Bernstein traktuje wprowadzenie reglamentacji w Rosji jako jeden z przejawów biurokratyzacji życia publicznego, tak charakterystycznej dla czasów Mikołaja I oraz jako wyraz szczególnej aktywności i ambicji ministra spraw wewnętrznych Lwa Perowskiego, inicjatora wielu policyjnych reform i medycznych programów wzorowanych na rozwiązaniach francuskich (w tym wypadku *police des moeurs*), nie zaś jako odpowiedź na realne problemy społeczne, jak to miało miejsce we Francji czy Anglii[102].

W końcu 1841 r. „Przepisy policyjno-lekarskie dla zapobieżenia szerzeniu się chorób wenerycznych" były gotowe. W styczniu 1842 r. wprowadzono je tytułem próby na rok[103]. Tekst nie zachował się, nie mógł jednak zasadniczo różnić się od zatwierdzonych przez namiestnika 18/30 stycznia 1843 r. jako ostateczne *Przepisów policyjno-lekarskich do zapobieżenia szerzeniu się choroby syfilitycznej w mieście Warszawie*[104]. Były ukoronowaniem poprzednich prób i doświadczeń w dziedzinie normalizacji publicznego nierządu w Królestwie Polskim.

W swej logice nie różniły się od poprzednio stosowanych w Warszawie, łączyły profilaktykę antyweneryczną (zapobieganie zarażeniu

---

[101] N.B. Lebina, M.V. Škarovskij, *Prostitucija v Peterburge (40-e gg. XX v. – 40-e gg. XX v.)*, Moskva 1994, s. 11, 21–22. Posługiwano się nimi do 1861 r., kiedy uzupełnione zostały o reguły dotyczące tzw. domów schadzek. W 1852 r. Petersburg liczył 152 legalne domy publiczne. Na rangę petersburskiego Komitetu wskazuje fakt, iż na jego czele stanął dyrektor Departamentu Medycznego MSW.

[102] L. Bernstein, *Sonia's* , s. 15; B.A. Engel, *Between the Fields and the City. Women, Work, and Family in Russia, 1861–1914*, Cambridge 1994, s. 167.

[103] Grabowski cytuje jeden artykuł o karach i nagrodach, które miały skłonić chore do zgłaszania się na leczenie. Jeśli zatrzymana przez policję podejrzana o prostytucję kobieta okazała się chora, karano ją po wyleczeniu chłostą, zaś jeśli dobrowolnie zgłosiła się do lekarza, po wyleczeniu czekała ją nagroda pieniężna. Nagrody dotyczyły jednak tylko „kobiet nieposzlakowanych", choć ta dobra reputacja nie chroniła przed dalszą kontrolą lekarską, tyle że prowadzoną oddzielnie od prostytutek – L. Grabowski, *O chorobie*, s. 30.

[104] *Przepisy policyjno-lekarskie do zapobieżenia szerzeniu się choroby syfilitycznej w mieście Warszawie,* [Warszawa 1843].

i wczesne leczenie) z kontrolą prostytutek. Główne filary systemu – reglamentacja rynku, skupienie prostytutek w domach publicznych, przymusowe badania i hospitalizacja chorych kobiet – uległy wzmocnieniu w stosunku do wcześniejszych przepisów przez rozbudowanie reguł dotyczących nadzoru medycznego i leczenia szpitalnego oraz rejestracji prostytutek (*Ordynacya* liczyła 31 artykułów, *Przepisy* 122). Treść *Przepisów*[105] odpowiada jednoznacznemu tytułowi dokumentu. Około trzech czwartych artykułów odnosiło się do medycznej strony reglamentacji. Precyzowały, kto podlega badaniom, kto je wykonuje, kto leczy, jakie kary grożą za uchylanie się od badań i leczenia itd. Uszczegółowione zostały także reguły traktujące o funkcjonowaniu domów publicznych (36 przepisów). Wiele przepisów dotyczyło walki z nielegalną prostytucją. Zostawiając omówienie ich treści do rozdziału II i III, zaznaczmy w tym miejscu, że jedną z ważniejszych zmian było – jak się z czasem okazało – dopuszczenie do legalnego działania prostytutek spoza domów publicznych, oczywiście pod warunkiem dopełnienia przez nie rejestracji. Spodziewano się, że legalizacja prostytucji indywidualnej ograniczy nielegalny nierząd, zakładając że część kobiet, które nie chciały poddać się reżimowi domu publicznego, podda się kontroli lekarskiej i policyjnej. Także w Petersburgu, gdzie początkowo nie przewidywano tolerowania prostytucji poza domami publicznymi, wprowadzono w 1852 r. rejestrację kobiet uprawiających nierząd na własny rachunek[106].

Odtąd strukturę legalnej prostytucji tworzyły prostytutki zatrudnione w różnej kategorii domach publicznych oraz prostytutki formalnie niezależne od nikogo, zajmujące się prostytucją na własną rękę („oddzielnie mieszkające nierządnice", ros. *odinočki*), które będą nazywane w tej pracy prostytutkami samodzielnymi.

---

[105] Rozdziały: I Zasady ogólne, II Środki policyjno-lekarskie, III Obowiązki Urzędu Lekarskiego i podwładnych urzędników, IV Współdziałanie policji, V Współdziałanie naczelnego lekarza szpitala św. Łazarza, VI Współdziałanie władz wojskowych, VII O domach publicznych, VIII O karach, IX O opłatach.

[106] N.B. Lebina, M.V. Škarovskij, *Prostitucija*, s. 29.

Przepisy sankcjonowały, po raz kolejny, profesję nierządnicy, która w spisach zajęć ludności figurowała według porządku alfabetycznego po nauczycielach, a przed kategorią „niestałego sposobu życia"[107].

Zadania związane z nadzorem prostytucji powierzone zostały różnym służbom policyjnym, medycznym i wojskowym w stolicy Królestwa. Najwyższą instancją medyczno-policyjnej władzy nad prostytucją byli odtąd: kierujący policją wykonawczą oberpolicmajster m. Warszawy[108] oraz odpowiedzialny m.in. za sprawy policyjno-lekarskie w Królestwie Główny Inspektor Medyczny Służby Zdrowia[109]. Działali poprzez specjalnie w tym celu powołany zespół[110] przy Urzędzie Lekarskim m. Warszawy[111] oraz podległe sobie służby policyjne i medyczne. Zespół tworzyli: mianowani przez gubernatora wojennego Warszawy komisarz policji, adiunkt i trzech dozorców oraz – wyznaczeni przez KRSW: dwaj lekarze i sekretarz do prowa-

[107] Tak w spisach zajęć z powiatu kaliskiego (tyle samo nierządnic, ile nauczycieli), łęczyckiego i wieluńskiego z 1864 i 1865 r. – AGAD, KWK, j.a. 3359.

[108] A. Szczypiorki, *Warszawa,* s. 34–35. Podlegało mu Biuro Policji, straże policyjne – nocna i dzienna, Biuro Kontroli Służby, policja wykonawcza.

[109] Najwyższą władzę w zakresie medycyny publicznej sprawowała Rada Lekarska (1809–1867) w KRSW. W 1838 r. powołano przy tejże Komisji stanowisko Głównego Inspektora Służby Zdrowia. Szeroki zakres jego kompetencji zob. – F. Giedroyć, *Rada,* s. 78–79.

[110] Zespół ten zaczął działać już w 1842 r. Głównym zadaniem miała być wówczas ochrona obozu wojskowego. Poza rocznym budżetem 2265 rubli srebrnych otrzymał dodatkowo 600 rubli z własnych funduszy namiestnika. W marcu 1842 r. Rada Administracyjna nakazała dochody od kobiet publicznych i domów publicznych, zasilające dotąd budżet miasta, przekazać w 1843 r. do dyspozycji oberpolicmajstra na zorganizowanie policyjno-lekarskiej kontroli nierządu. Zob. L. Grabowski, *O chorobie,* s. 28–29; A. Szczypiorski, *Warszawa,* s. 41.

[111] Urzędy Lekarskie były agendami Rady Lekarskiej w guberniach w latach 1838–1866. Początkowo powołano jeden na dwie gubernie i osobny dla Warszawy, a od lat 50. w każdym mieście gubernialnym. Kompetencje urzędu odzwierciedlają zadania ówczesnej państwowej służby medycznej - lekarskie (nadzór nad służbą zdrowia), lekarsko-sądowe, lekarsko-policyjne (w szerokim zakresie obowiązków policji lekarskiej znajdował się sprawowany za pomocą policji nadzór nad prostytucją) oraz naukowe (F. Giedroyć, *Rada,* s. 32).

dzenia czynności kancelaryjnych (art. 48, 121). Komisarz współpracował z inspektorem kierującym Urzędem Lekarskim m. Warszawy, uczestniczył w jego posiedzeniach z głosem decydującym w sprawach mu powierzonych, ale podlegał bezpośrednio oberpolicmajstrowi (art. 48). O uchybieniach służb w wykonywaniu przewidzianych zadań miał obowiązek informować swego zwierzchnika lub Głównego Inspektora Służby Zdrowia.

Od podpisu oberpolicmajstra zależały najważniejsze decyzje dotyczące domów publicznych i prostytutek w stolicy – o otwarciu, przeniesieniu, zamknięciu domu publicznego oraz o wpisaniu podejrzanych o nierząd kobiet na listę prostytutek tolerowanych. Komisarz miał obowiązek informować oberpolicmajstra o każdej nowo wyśledzonej prostytutce.

Według historyka Andrzeja Szczypiorskiego władza oberpolicmajstra nad prostytucją „była jednym z narzędzi polityczno-wywiadowczych przemyślnie i pieczołowicie organizowanych dla kontrolowania nastrojów i stosunków społeczeństwa do władzy zaborczej"[112]. Zapewne tak. Ale wszędzie, gdzie obowiązywała w XIX w. reglamentacja regulowana przepisami administracyjnymi, pełna kontrola prostytucji należała właśnie do policji. Późniejsi historycy piszący o prostytucji warszawskiej, a także pamiętnikarze winili też władze rosyjskie za przyzwolenie na jej rozwój w mieście, za swobodę, którą się w rzeczywistości cieszyła, a w konsekwencji za upadek obyczajów wśród młodzieży, uważali bowiem, że była to zamierzona polityka obliczona na demoralizowanie Polaków i odwrócenie ich uwagi od spraw politycznych[113]. Policja przymykała oczy na łamanie zakazów

[112] A. Szczypiorski, *Warszawa*, s. 42; W późniejszym okresie przekonanie o związku prostytutek z ochraną wyraził J. Macko, *Prostytucja*, s. 40.

[113] S. Milewski, *Ciemne sprawy dawnych warszawiaków*, Warszawa 1982, s. 71; O atmosferze rozpusty i zabawy narzucanej przez rosyjskich urzędników i oficerów zob. np. F. Faleński, *Wspomnienia z mojego życia*, [w:] *Miscellanea z pogranicza XIX i XX w.*, „Archiwum Literackie", t. VIII, Wrocław 1964, s. 91; A. Zaleski, *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ*, oprac. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1971, s. 206–210.

i tuszowała sprawy, jeśli tylko otrzymywała za to odpowiednie wynagrodzenie od zainteresowanych. O skorumpowaniu warszawskiej policji i wykorzystywaniu przez nią systemu reglamentacji w celu czerpania zysków pisał Wacław Zaleski[114].

Główny Inspektor Służby Zdrowia odpowiadał za stronę medyczną nadzoru. Na jego biurko co miesiąc trafiał (a w każdym razie powinien) od Urzędu Lekarskiego m. Warszawy raport statystyczny dotyczący badań „z załączeniem uwag do ulepszania tej gałęzi służby zmierzających" oraz – raz do roku – analiza wpływu działania służby lekarskiej na sytuację epidemiologiczną w zakresie chorób wenerycznych w stolicy (art. 42). Co kwartał naradzali się u niego wyznaczeni *Przepisami* urzędnicy nad skutecznym stosowaniem istniejącej regulacji, nad nowymi środkami i usuwaniem istniejących nieprawidłowości[115]. Podobnie jak oberpolicmajstra, komisarz miał obowiązek zawiadamiać Głównego Inspektora o każdej wykrytej prostytutce i o każdym nowo otwartym domu publicznym.

Szeroki zakres obowiązków komisarza był możliwy do wykonania tylko przy sprawnym działaniu skoordynowanych służb i niezbyt dużej liczbie prostytutek. Do jego zadań należała bowiem kontrola – i to osobiście w miarę możliwości – domów tolerowanych, badań lekarskich („asystować przy rewizjach, o ile możliwe"), śledzenie pokątnego nierządu (niezależnie od działań miejscowej policji), niedopuszczanie nierządnic do obozu wojskowego pod Warszawą, pilnowanie wieczorem porządku na ulicach, aresztowanie włóczących się i zaczepiających przechodniów kobiet, a także przyjmowanie opłaty od samodzielnych prostytutek (art. 48, punkty 1–12). Władze oczekiwały też od niego kreatywnej postawy w proponowaniu środków na przyszłość.

---

[114] W. Zaleski, *Z dziejów*, s. 52–54; Zob. też: A. Chwalba, *Imperium korupcji w Rosji i Królestwie Polskim w latach 1861–1917,* Kraków 1995, s. 82–83.

[115] Skład tych posiedzeń tworzyli: reprezentujący wojsko sztabs-oficer z ramienia komendanta miasta, starszy doktor garnizonowy, starszy lekarz szpitala wojskowego, inspektor Urzędu Lekarskiego, naczelny lekarz szpitala św. Łazarza i komisarz policji przy Urzędzie Lekarskim.

Urząd Lekarski przechowywał spisy prostytutek i innych kobiet podlegających badaniom, organizował i kontrolował badania, przygotowywał decyzje dotyczące domów publicznych i prostytutek (art. 75), pilnował opłat, sprawował pewnego rodzaju opiekę nad kobietami w domu publicznym – wszystko to we współpracy z władzami policyjnymi, wojskowymi i cywilnymi. Kontrola pracy lekarzy i akuszerek należała osobiście do Inspektora Urzędu. System tkwił mentalnie i organizacyjnie w XVIII-wiecznej koncepcji policji lekarskiej łączącej cele medyczne i porządkowe.

Jako instytucje współdziałające z Urzędem Lekarskim wymieniono także: Biuro Policji, Biuro Kontroli Służących, Wydział Policyjno-Sądowy, Sąd Policyjny, wydział policji miasta Warszawy, komisarzy cyrkułów, zarząd komendanta miasta, naczelników komend wojskowych, nadzorców koszarowych, kantor szpitala wojskowego i naczelnego lekarza szpitala św. Łazarza, w końcu także Magistrat (choć już jedynie w roli pobierającego pieniądze do Kasy Ekonomicznej).

Aby zagwarantować skuteczną kontrolę prostytucji i „czuwać nad wytępieniem chorób wenerycznych", stworzono obieg informacji i wzajemnych kontroli, w którym krążyły raporty, zawiadomienia, sprawozdania i wnioski[116].

Nowa regulacja dla Warszawy posłużyła za podstawę podobnych rozwiązań dla innych miast Królestwa. KRSW, prawdopodobnie na zapytanie gubernatora płockiego „względem pewnych zasad, czyli i pod jakimi warunkami domy kobiet publicznych w mieście Płocku, mogą być zakładane", przygotowała z warszawskich przepisów wyciąg pt. „Przepisy policyjno-lekarskie do zapobieżenia szerzeniu się choroby wenerycznej po miastach gubernialnych Królestwa Polskiego" oraz ułożyła: „Wyjaśnienie zasad podług których zakładanie domów publicznych mogłoby być dozwolonem w miastach gubernialnych w razie uznania koniecznej tego potrzeby"[117]. Przesłała je

[116] Wprawdzie korespondencja ta dotycząca Warszawy nie zachowała się, ale świadczą o tym akta z innych miast Królestwa.

[117] APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 34–51 v. Kopie tekstów przekazanych w 1878 r. przez kancelarię Generała-Gubernatora Warszawskiego naczelnikowi guberni piotrkowskiej.

następnie w 1. połowie kwietnia 1843 r. do gubernatorów, zalecając stosowanie „w miarę potrzeby" także w innych niż gubernialne miastach.

Wszędzie „zwierzchni kierunek tej części służby" sprawowali gubernatorzy cywilni lub wyznaczeni przez nich członkowie rządu gubernialnego, a policją i lekarzami kierowały władze miasta. Według tych przepisów co kwartał o problemie mieli dyskutować, na zaproszenie magistratu, starszy doktor garnizonowy, sztabs-lekarz miejscowego pułku, lekarz powiatu oraz lekarz ordynujący w szpitalu leczącym chorych wenerycznie. Przypomnijmy, że walka z plagą chorób wenerycznych należała już do kompetencji Urzędów Lekarskich[118].

Przepisy z 1843 r. dla miast gubernialnych przewidywały wprawdzie dwie kategorie tolerowanych prostytutek, ale wykluczały ich obecność jednocześnie w jednym mieście. Przyjęto, że „jeśli magistrat ze względu na ludność miasta będzie się widział zmuszonym tolerować pewną liczbę pojedynczych kobiet nierządnych", to może to zrobić jedynie w miastach, gdzie nie ma i nie jest planowane utworzenie domu publicznego.

Czy i na ile te przepisy były stosowane, nie sposób odpowiedzieć w sytuacji tak dużej niekompletności akt. Na przykład w Piotrkowie i Łodzi w 1878 r. (najwcześniejsze informacje) domy publiczne działały bez jakichkolwiek zasad co do organizacji i kontroli[119], a w Lublinie powoływano się na przepisy z 1843 r. jeszcze na początku XX w.[120].

---

[118] Zob. przypis 95.

[119] Dopiero skargi okolicznych mieszkańców na uciążliwe sąsiedztwo domu publicznego przy ulicy Słowiańskiej w Piotrkowie zwróciły uwagę władz i skłoniły gubernatora do zapytania generała-gubernatora warszawskiego, na jakich warunkach można w miastach gubernialnych dopuścić istnienie publicznych kobiet (APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 39, 96); Pierwsze zezwolenie na prowadzenie lupanaru w Łodzi wydał gubernator w 1879 r. – M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX i XX wieku,* Łódź 2001, s. 61.

[120] APL, RGL, WP IV 1895:103, k. 20. Także Rząd Gubernialny Lubelski przynajmniej dwukrotnie (1886 i 1895 r.) prosił warszawskie władze o przepisy dotyczące zakładania i utrzymywania domów publicznych (APL, RGL, L 1886:6, k. 72; WP IV 1895:775, k. 23).

Natomiast nie ulega wątpliwości, że administracja lokalna sprawowała na swoim terenie jakąś formę kontroli nad prostytucją i to prawdopodobnie od lat 20., kierując się zarządzeniami z KRSW o badaniu i leczeniu kobiet chorych wenerycznie[121]. Od 1841 r. w rocznych sprawozdaniach rządów gubernialnych przesyłanych do KRSW, w części opisującej stan moralności na obszarze danej guberni, pojawiły się dane o liczbie „znanych policji" kobiet publicznych (prawdopodobnie więc legalnie zajmujących się prostytucją, ale nie wiadomo, czy w domu publicznym), a w zestawieniu dotyczącym aresztowanych przez policję znalazła się rubryka podająca liczbę kobiet aresztowanych za potajemny nierząd. W 1841 r. w Królestwie Polskim policja „znała" 823 prostytutki (tabela 1) oraz zatrzymała 4427 pokątnych nierządnic.

Tabela 1. Liczba prostytutek w Królestwie Polskim w 1841 r. według guberni (nie obejmuje powiatów, w których nie odnotowano kobiet publicznych)

Gubernia, powiat	Liczba prostytutek	Gubernia, powiat	Liczba prostytutek
Mazowiecka	**412**	Kalwaryjski	25
Warszawa	401	Suwałki	16
Warszawski	8	Łomżyński	15
Gostyniński	3	Augustowski	13
Lubelska	**125**	**Kaliska**	**59**
Zamojski	47	Kalisz	44
Lubelski	30	Piotrkowski	15
Hrubieszowski	23	**Kielecka**	**57**
Krasnostawski	14	Olkuski	44
Lublin	11	Kielce	10
Podlaska	**73**	Miechowski	3
Radzymiński	48	**Sandomierska**	**28**

[121] F. Giedroyć, *Rada*, s. 660–661.

Gubernia, powiat	Liczba prostytutek	Gubernia, powiat	Liczba prostytutek
Siedlce	10	Radomski	26
Siedlecki	9	Sandomierski	2
Bialski	6	**Płocka**	–
Augustowska	69	**Ogółem**	823

Źródło: AGAD, KRSW, j.a. 6994, k. 328, 386, 437, 481, 592, 668.

Niemal połowa (401 z 823) kobiet publicznych w 1841 r. przebywała w Warszawie. Jest to zrozumiałe, zważywszy na ogromny dystans, jaki dzielił stolicę od pozostałych ośrodków miejskich pod względem liczby mieszkańców i wielofunkcyjności miasta. Z początkiem lat 40. Warszawa odrobiła straty ludnościowe z czasów powstania i okresu popowstaniowego, w 1841 r. liczyła ponad 140 tys. stałych mieszkańców[122] i kilkadziesiąt tysięcy ludności niestałej, która dynamicznie przyrastała. Miasto odzyskiwało też powoli dawną pozycję gospodarczą, rozwijało się terytorialnie i zmieniało urbanistycznie. W opinii, zwłaszcza przyjezdnych, stolica za czasów Paskiewicza prezentowała wesołe, hulaszcze oblicze – „rozpusta i karty główne pierwiastki dzisiejszego życia naszej stolicy"[123]. Liczne ciągle kadry urzędnicze, w części już rosyjskie, wojsko (40–50 tys. garnizon rosyjski w stolicy i na obrzeżach)[124], kupcy przyjeżdżający na targi, ziemianie (także kresowi z zachodnich guberni Cesarstwa) zjeżdżający na zimę do stolicy to prawdopodobny skład socjalny zamożniejszej klienteli prostytutek warszawskich, szukającej rozrywki nie tylko w teatrach, na balach i w życiu towarzyskim, ale i w domach publicznych oraz u przyjmujących u siebie „znanych całemu miastu nierząd-

[122] AGAD, KRSW, j.a. 6994, k. 656; A. Szczypiorski, *Warszawa*, s. 235.

[123] Z listu poety Gustawa Zielińskiego do Ignacego Orpiszewskiego. Cyt. za A. Kowalczykowa, *Warszawa romantyczna*, Warszawa 1987, s. 194.

[124] S. Kieniewicz, *Warszawa*, s. 110. Tryb życia Rosjan w Warszawie, z których „większość utrzymuje nie jeden, lecz dwa domy" i bawi się z „wesołymi córami Koryntu" zob. A. Zaleski, *Towarzystwo*, s. 184.

nic"[125]. Mniej zamożni mogli „praktykować potępiane przez moralność mieszczańską grzechy: pijaństwo i rozpustę" w ogródkach spirytusowo-piwnych, gospodach[126], burdelach najniższej kategorii, a najbiedniejsi szukali przygody erotycznej na ulicy.

Warszawa ściągała prostytutki z całej guberni, bliskość wielkomiejskiego ośrodka rozrywki tłumaczy ich nieobecność w pozostałych powiatach guberni mazowieckiej. Podobnym przykładem koncentracji nierządnic w głównym ośrodku miejskim na danym obszarze administracyjnym był Kalisz (74,5% prostytutek w guberni), według tej statystyki drugie pod względem rozmiarów prostytucji miasto w Królestwie. Kalisz, „mała Warszawa" nie miał wówczas domu publicznego, „lecz znane z nierządu kobiety" w liczbie 44 (prawie dziesięć razy mniej niż w Warszawie, przy ponad dziesięciokrotnie mniejszej liczbie ludności, wynoszącej w 1841 r. 12 tys.). Położenie miasta blisko granicy, na szlaku komunikacyjnym do Warszawy i Rosji, stacjonujące wojsko, mniejszy wprawdzie niż w latach dwudziestych, ale jednak ośrodek sukienniczy skupiający i ściągający ludzi z okolic, to czynniki utrzymujące stale w tym mieście pewną liczbę kobiet oddających się prostytucji[127].

W pozostałych guberniach, w tym w lubelskiej, z drugim co do wielkości miastem Królestwa (Lublin liczył ponad 20 tys. w 1841 r.)[128], stolica guberni nie odgrywała już takiej roli, a liczba kobiet publicznych nie była prostą funkcją dużej liczby ludności. Największe znaczenie miała obecność wojska, stąd wysoka pozycja

[125] Te słowa dotyczą wprawdzie lat 30. i „balów na grobach", ale pamiętnikarze podobnie wspominają i następną dekadę, pisząc o kartach, pijaństwie, rozpuście, demoralizacji wśród oficerów rosyjskich, ale i polskiej młodzieży „szargającej resztki zdrowia". Zob. S. Witwicki, *Moskale w Polsce,* [w:] *Zbiór pism pomniejszych utworu Stefana Witwickiego,* Warszawa 1878, t. II, s. 32-34; F. Faleński, *Z pamiętników,* Do druku podał W. Przecławski, „Nowy Przegląd Literatury i Sztuki" 1921, t. I, s. 320–322.

[126] W. Szymanowski, A. Niewiarowski, *Wspomnienia o cyganerii warszawskiej,* Warszawa 1964, s. 27.

[127] W. Rusiński; *Kalisz. zarys dziejów,* Poznań 1983, s. 53–65.

[128] *Dzieje Lubelszczyzny,* red. T. Mencel, Warszawa 1974, s. 547–556.

guberni lubelskiej (88,8% prostytutek guberni w powiecie zamojskim z twierdzą w Zamościu, hrubieszowskim i lubelskim), podlaskiej (ciągłe kwaterunki wojska w Radzyminie) i guberni augustowskiej oraz skupisk robotniczych, co tłumaczy wysoką lokatę powiatu olkuskiego (gubernia kielecka). Nie należy jednak zbyt dużej wagi przywiązywać do przedstawionych w tabeli liczb jako odbicia rozmiarów prostytucji, bowiem w dużym stopniu były wynikiem aktywności lokalnej policji. Najlepiej obrazuje to przykład Płocka. Brak kobiet publicznych w guberni płockiej, zważywszy na skargi gubernatora płockiego z 1843 r. o niemożliwości poradzenia sobie z pokątną prostytucją[129], oznacza tylko, że policja ich nie rejestrowała.

Tolerowanie prostytucji, zakładające ze swej istoty jej niekaralność, stało w sprzeczności z nową sytuacją prawną, którą wprowadził w Królestwie nowy Kodeks karny, obowiązujący od 1 stycznia 1848 r. *Kodeks kar głównych i poprawczych* (dalej KKGP), będący skróconą i nieco przystosowaną do polskich warunków wersją Kodeksu Karnego Cesarstwa z 1845 r.[130], karał osadzeniem w wieży na sześć miesięcy do dwóch lat mężczyzn i kobiet za jawny nierząd (*nepotrebstvo*)[131]. Także uczęszczanie do nierządnic, jeśli odbywało się „w sposób jawny i gorszący", narażało mężczyznę na grzywnę (od jednego do dziesięciu rubli; art. 719)[132]. Spowodowało to

[129] APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 43.

[130] *Kodeks kar głównych i poprawczych*, Warszawa 1847; *Historia państwa i prawa Polski*, red. J. Bardach, t. Warszawa 1981, III, s. 541-560.

[131] „Za nierząd, objawiony przez bezwstydne w miejscu publicznym zaszłe, lub z innego względu ze zgorszeniem dla drugich połączone czyny" (art. 715 KKGP). O tradycjach represjonowania prostytucji w Rosji zob. N.B. Lebina, M.V. Škarovskij, *Prostitucija*, s. 19.

[132] Laura Engelstein, która analizowała rosyjskie prawodawstwo dotyczące seksualności, ocenia, iż uważało ono prostytucję „za niekryminalną działalność, podobnie jak pijaństwo publiczne, które tworzyło atmosferę prowadzącą do niemoralności i zbrodni". Nie tyle łamała prawo, ile była zachowaniem, wywierającym negatywny wpływ na rozwój moralny mas, stanowiąc przyczynę upadku moralnego jednostek, wspierając ich kryminalną działalność (L. Engelstein, *Gender and the Juridical Subject: Prostitution and Rape in Nineteenth-Century Russian Criminal Code*, „Journal of Modern History" 1988 (September), t. 60, s. 485).

w praktyce zamieszanie[133]. W wyniku interwencji ministerstw – spraw wewnętrznych i sprawiedliwości – Mikołaj I zgodził się na wyłączenie zarejestrowanych prostytutek od kar za prostytucję. Rada Państwa zarządziła w 1853 r., że kobiety zarejestrowane nie mogą być sądzone za samą prostytucję, a po naleganiach, aby regulację oprzeć całkowicie na przepisach administracyjnych, z następnego wydania kodeksu w 1866 r. usunięto artykuł 715 (w Królestwie kodeks w wersji z 1866 r. wszedł w życie w 1876 r. wraz z reformą sądownictwa, jako kolejny etap rusyfikacji kraju[134]). Sprawa pojawiła się także podczas prac nad ustawą o sądach pokoju, które rozstrzygały sprawy wyłączone z kodeksu. Twórcy ustawy dążyli do nadania nadzorowi prostytucji jakiejś formy prawnej. Wprowadzili do Ustawy o sądach pokoju z 1864 r. artykuł 44 o karach za nieprzestrzeganie przepisów ustanowionych dla zapobieżenia nierządowi i zlikwidowania niekorzystnych jego następstw[135].

Za pomocą kar prawodawca, jak dawniej, usiłował skłonić prostytutki do zgłaszania choroby. „Nierządne kobiety, chorobą zaraźliwą z ich sposobu życia wynikającą (*lues venerea*) dotknięte, które o tym w samym początku nie oznajmią" narażały się na grzywnę i karę od-

[133] Według oceny Engelstein „W istocie zamieszanie między policją czy też między tzw. działaniami administracyjnymi a procedurą legislacyjną było cechą autokratycznej polityki świadomych nadużyć". Krytycy zarzucali regulacjom administracyjnym niezgodność z prawem pisanym, ale z technicznego punktu widzenia system rosyjski zezwalał w praktyce na istnienie sprzecznych uregulowań prawnych (L. Engelstein, *Gender*, s. 483). Także w Niemczech od wprowadzenia Kodeksu Kryminalnego w 1871 r. przepisy policyjne dotyczące reglamentacji prostytucji były sprzeczne z prawem, co zaczęto wykorzystywać w walce o zamknięcie domów publicznych (R. Evans, *Prostitution*, s. 110–111).

[134] *Kodeks kar głównych i poprawczych wydanie 1866 dla Królestwa Polskiego (ukaz 25 września v.s. 1876 roku). Z objaśnieniami, poczerpniętemi z wyroków kasacyjnych departamentów Senatu Rządzącego W. Miklaszewskiego*, Warszawa 1876–1878. Nowa wersja utrzymała poprzednie przepisy o stręczeniu (art. 998–1000) z minimalnymi zmianami.

[135] RGIA, f. 1276, op. 9, d. 807; A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego obowiązującego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1880, t. II, s. 146.

osobnienia (za pierwszym razem 10 rubli i 7–21 dni aresztu, za drugim – 30 rubli i trzy tygodnie do trzech miesięcy aresztu, za trzecim – trzy do sześciu miesięcy więzienia w domu poprawy). Za „udzielenie" choroby będącej skutkiem nierządu sędziowie pokoju mogli skazać „winną" na dwa miesiące więzienia lub do 200 rubli grzywny[136].

W stosunku do polskiego prawa uległy rozbudowie przepisy zapobiegające nierządowi i jego następstwom. KKGP znacznie ostrzej niż kodeks z 1818 r. karał stręczycielstwo (art. 726–730) oraz umożliwianie nierządu i zachęcanie do niego (art. 716–718)[137]. Tworzył całą hierarchię okoliczności powiązanych z pozycją ofiary i osoby, która ją wykorzystywała i od tego uzależniał wymiar kary. Najciężej – zesłanie do guberni tomskiej lub tobolskiej z zamknięciem na okres od dwóch do trzech lat[138] – karał rodziców za stręczenie do nierządu swoich dzieci oraz mężów za stręczenie własnych żon. Podobną karę, choć nieco mniejszą (1 do 2 lat, a podlegający karom cielesnym 2 do 4 lat) przewidział za stręczenie nieletnich przez ich opiekunów lub nauczycieli (art. 728).

Penalizacja stręczenia dziewcząt, które nie należały do rodziny stręczyciela ani nie podlegały jego władzy, była znacznie słabsza. Okazjonalni stręczyciele narażeni byli za pierwszym razem na karę w wysokości od 5 do 10 rubli, a za drugim na areszt w wieży od 3 do 6 miesięcy. Zaś „ci, którzy by ze stręczenia do nierządu rzemiosło sobie czynili", mieli być ukarani grzywną (w miastach 3–10 rubli, na wsi 1–3 rubli), a po ponownym złapaniu zamknięci w domu poprawy na 6 do 12 miesięcy.

Ochronie podlegała więc bardziej rodzina niż kobieta. Właściwie wszystkie przestępstwa seksualne były powiązane we wczesnych ko-

---

[136] Art. 720 KKGP; *Ustav o nakazaniach nalagaemych mirovymi sudjami,* Izd. 1885 g., S-Peterburg 1885 (art. 103).

[137] Za świadome stwarzanie sposobności do nierządu: kary dla właścicieli mieszkań (7 do 21 dni aresztu), dla właścicieli różnych lokali (hotele, łaźnie, restauracje itp.) (pierwszy raz 10–20 rubli, drugi 20–40 rubli, trzeci raz 20–40 rubli i nakaz zamknięcia lokalu).

[138] Jeśli były to osoby podlegające karom cielesnym, groziło im oddanie do poprawczych rot aresztanckich na 4–6 lat (KKGP, art. 726, 727).

deksach z interesem wspólnoty jako zagrożenie dla porządku publicznego i dobrych obyczajów, a oddzielone od kwestii praw i szkód osobistych jednostki. Dopiero reforma prawa w 1903 r. nieco zmieniła to podejście[139].

4. „Zło konieczne" i idealny burdel

Niewiele istnieje wypowiedzi z 1. połowy XIX w. o stosunku samych władz do prostytucji i jej tolerowania przez państwo. Wprowadzone i pozostałe w sferze projektów przepisy, nieliczne komentarze w urzędowej korespondencji i jeden artykuł w prasie medycznej, to jedyne w tej materii źródła do dyspozycji historyka. Punktem wyjścia polityki wobec prostytucji było – jak już pisaliśmy – przekonanie o największej roli prostytucji w rozwoju groźnych chorób wenerycznych i konieczności ochrony zdrowia ludności (głównie jednak wojska). Historia uczyła, że represjonowanie prostytucji kończyło się zawsze niepowodzeniem. Poza tym zakaz istnienia prostytucji wydawał się ówczesnym reformatorom jeszcze bardziej niebezpieczny niż jej tolerowanie. Współczesne doświadczenia innych państw dowodziły, że tam, gdzie nie pozwalano na legalną prostytucję, gdzie ścigano i surowo karano prostytutki, liczba ich rosła, a wraz z tym „moralność i stan zdrowia całej ludności miasta [autor miał na myśli Wiedeń – J.S.-K.] na szwank są wystawione", a gdzie działała służba policyjno-lekarska – jak w Paryżu – spadała liczba chorych[140]. Wobec niemożliwości opanowania chorób środkami medycznymi, już choćby z podstawowego powodu, że chorzy unikali lekarza (wstyd i różne przesądy związane z chorobami wenerycznymi), najrozsądniejsza wydawała się profilaktyka ograniczająca zarażenia. Objęcie prostytutek nadzorem, skoszarowanie ich w domach publicznych pozwalało kontrolować zdrowie kobiet. Z legalizacją prostytucji wiązano także

[139] L. Engelstein, *Gender*, s. 468–469.
[140] L. Grabowski, *O chorobie*, s. 7.

nadzieję na ograniczenie, a może nawet zlikwidowania tajnego nierządu.

Najczęściej powtarzanym do końca wieku argumentem za tolerowaniem domów publicznych był pogląd, że legalne lupanary ograniczają, a nawet likwidują pokątną prostytucję, a więc i nieodłączne od niej choroby. Urzędnicy lokalni pisali po prostu, że policja nie jest w stanie poradzić sobie z prostytutkami. Na przykład „w m. Płocku, obok braku domu zarobkowego, i przy konsystencji wojska wszelkie usiłowania oczyszczenia miasta z kobiet nierządnych okazały się bezskuteczne"[141]. Piszący to w 1843 r. gubernator płocki sądził, że utworzenie legalnego domu publicznego automatycznie skupi w nim lub przynajmniej zmniejszy nielegalną prostytucję, ułatwiając policji należyte wypełnianie powierzonych jej zadań[142]. W korespondencji urzędowej z 2. połowy wieku znajdują się już nie tylko usprawiedliwienia, ale wręcz domaganie się otwarcia domów publicznych. Na przykład w 1870 r., w związku z prośbą niejakiego Szai Aronwalda o zgodę na otwarcie domu publicznego we wsi Czarny Dwór (Powązki), oberpolicmajster Grigorij Własow informował gubernatora warszawskiego, że istnienie takich domów w gminach wokół Warszawy – z powodu obecności tam wojska w czasie obozu i w związku z tym wielu tajnych lokali z prostytutkami – „jest konieczne i wręcz pożyteczne", aby umożliwić nadzór[143]. Z kolei 25 czerwca 1895 r. w poufnym piśmie do gubernatora lubelskiego sztab twierdzy Iwangorodzkiej (Dęblin) uzasadniał, że w osiedlu Irena koło twierdzy: „niezmiernie niezbędne jest istnienie takiego zakładu, gdyż w twierdzy jest około 7 tysięcy ludzi, daje możliwość stałego nadzoru i zapobiega syfiliso-

[141] APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 44. Podobnie wypowiedział się w latach 90. gubernator piotrkowski (tamże, k. 97–98) i policmajster Łodzi – APŁ, RGP, WL, j.a. 37 (29 VI 1896 r.). Teksty ros. tu i dalej w tłumaczeniu autorki.

[142] Podobną argumentację przedstawił policmajster Łodzi, popierając prośbę Ruchli Lubelskiej o koncesję na otwarcie domu publicznego, który jak napisał, da możliwość „ludziom złej woli eksploatować kobiety zajmujące się rozpustą" – APŁ, RGP, WL, j.a. 37 (29 VI 1896 r.); także APŁ, RGK, WL, j.a. 7878a, k. 56.

[143] Am.st. W (Oddział w Pułtusku), RGW, WL, Referat I, j.a. 1870:29, k. 1–3.

wi. Wraz z zamknięciem domu publicznego wzrasta liczba wędrownych kobiet zajmujących się prostytucją poza wszelkim lekarskim nadzorem. Wzrasta liczba chorych żołnierzy na syfilis"[144]. Lekarz powiatu konińskiego (gubernia kaliska) tłumaczył w 1898 r., że w Koninie, gdzie z powodu stacjonowania pułku więcej jest mężczyzn niż kobiet, „potrzeba niezbędna stosunków płciowych, z braku domu tolerowanego [i mimo 9 legalnie trudniących się prostytucją kobiet] musi być zaspokajana prywatnie (*častnym obrazom*)", co rodzi groźny tajny nierząd[145]. Podobnych argumentów, niezmiennie w ciągu całego stulecia, używali także aktualni bądź przyszli właściciele lupanarów. Na przykład w 1816 r., kiedy policja chciała zamknąć, zgodnie zresztą z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych jeszcze z 1806 r., domy publiczne na ulicach Marienszta, Źródłowej i Garbarskiej w Warszawie, właścicielki ostrzegały dyrekcję policji, że „ludzie przywykli do uczęszczania w domy takowe, szukając potrzebnych im kobiet, a nie zastawszy tychże w miejscu, przykrość, gwałty, przez to niespokojność na ulicach wspomnianych zarządzać będą" oraz że mężczyźni zwrócą się wówczas do kobiet publicznych, uchylających się od badań lekarskich, co bardziej narazi ich na choroby[146]. Natomiast starająca się w 1895 r. o koncesję na otwarcie domu publicznego w Puławach Ludmiła Klajt pisała, że to dla potrzeb dwóch kwaterujących tam pułków, czemu dowództwo, „mając na względzie niedopuszczenie do roz-

[144] Sprawa ciągnęła się przynajmniej od 1895 r. Ponownie w sierpniu 1898 r. sztab wywierał nacisk, aby gubernator podjął decyzję, bowiem „taki zakład jest niezbędny dla garnizonu" (APL, RGL, WP IV 1895:77, k. 31, 18, 39). Podobnie za otwarciem domu publicznego w Lublinie „jako nieuniknione zło, środek zapobiegania tajnej prostytucji, rodzącej i przenoszącej choroby weneryczne" wypowiedziała się w 1905 r. komisja powołana przez lubelski komitet antysyfilityczny – APL, RGL, WP IV 1898:89, k. 28 v.; także APL, RGL, L 1891:2 cz. I, k. 7–10, 153–157 (dotyczy poglądu na otwarcie dwóch domów publicznych w Lublinie).

[145] APŁ, RGK, WL, j.a. 7857, k. 188.

[146] F. Giedroyć, *Rada*, s. 659.

przestrzeniania się nierządu wśród miejscowej ludności" jest przychylne[147].

Pod koniec wieku, kiedy społeczna akceptacja dla prostytucji malała, nadal do wyjątków w urzędowej korespondencji należały opinie, jak naczelnika powiatu chełmskiego z września 1898 r., że trzeba zamknąć dom publiczny w Chełmie, bo jest „źródłem pokusy i jawnym przejawem rozpusty, szkodliwie odbijającej się na ludowej moralności"[148].

Polityka legalizacji nie oznaczała akceptowania prostytucji jako takiej. Widziano w niej nadal zło nie tylko sanitarne, ale i moralne. Prostytucja świadczyła o demoralizacji i była źródłem demoralizacji.

Wymowna jest odpowiedź KRSW na pytanie gubernatora płockiego w 1843 r. o możliwość otwarcia domu publicznego w Płocku. Tłumacząc się z polityki tolerowania prostytucji, Komisja ujawniła świadomość pewnej dwuznaczności czy niezręczności, w jakiej znalazły się władze i bezsilności w godzeniu standardów moralnych z rzeczywistością: „Komisja Rządowa widzi potrzebę oświadczyć, że ogólną dążnością władz być powinno wytępienie nierządu, na moralność i zdrowie mieszkańców niewątpliwie szkodliwy wpływ wywierającego. Zapobieżenie temu po miastach niezbyt ludnych nie może stawiać tyle przeszkód, ile w miastach większych, jak np. w Warszawie, gdzie złe to stało się już niejako potrzebą socjalną". I dalej pisze: „Nierząd ma podwójne szkodliwe skutki: przyczynia się do demoralizacji i staje się powodem zgubnej choroby sifilitycznej. Jeśli już nie ma możności wytępić nierządu, a tem samem zapewnić cele moralne, należy przynajmniej starać się zabezpieczyć zdrowie. Dokładne i periodyczne rewizje kobiet, oddających się nierządowi, są jedynym

[147] APL, RGL, WP IV 1895:103, k. 5. Zaś kiedy w 1898 r. chciała otworzyć dom publiczny wyższej kategorii w Lublinie, argumentowała, że jego brak sprzyja rozwojowi niekontrolowanej prostytucji wśród domowej żeńskiej służby (APL, RGL, WP IV 1898:89, k. 9–9 v.).

[148] APL, RGL, WP IV 1898:208. Podobnego zdania był magistrat i obywatele honorowi miasta Chełma w 1906 r. (APL, RGL, L 1906:23, k. 174).

do tego środkiem. Skoro więc tak jest, oczywisty stąd wniosek, że zamiast pokątnego ukrytego nierządu, który jak z doświadczenia wiadomo, bywa najgłówniejszą przyczyną choroby, lepiej jest tolerować domy publiczne. Kobiety bowiem w domach tych zostające, będąc rewidowane periodycznie przez osoby lekarskie, nie tyle nastręczają obawy co do zarazy, która zresztą nigdy między nimi nie bywa tak zastarzałą a przez to tyle szkodliwą, jak między kobietami, tajemnie pokątnemu nierządowi oddającemi się"[149]. Komisja „nie ma nic przeciw pozwoleniu założenia domów publicznych w Płocku, skoro J.W. Pan uznajesz tego konieczną potrzebę, i skoro jesteś tego pewnym, że przez założenie domu publicznego, szkodliwy w skutkach nierząd pokątny, wytępionym zostanie". Dodała jednak: „Idzie tylko o to, żeby pozwolenia te i w ogólności wszelkie działania z tą częścią służby związek mające, nie nosiły cechy wyraźnego upoważnienia ze strony Rządu, należy owszem zapewnić takie postępowanie, żeby pomimo to nierząd nie przestał być przedmiotem hańby, i uważanym był jako złe konieczne, które tylko miejscowe stosunki i względy, dla uniknienia gorszych skutków tolerować każą"[150]. Kopię tego pisma wraz z przepisami z 1843 r. warszawski gubernator wojenny przesłał w 1896 r. gubernatorowi piotrkowskiemu próbującemu uregulować sprawy prostytucji w swojej guberni.

Państwo postawiło się w oczywistej sprzeczności z obowiązującym *ordre moral*. Jednocześnie usiłowało go utrzymać przez organizację i regulowanie rynku prostytucji. Tolerowania prostytucji nie należało rozumieć jako jej popieranie, „domy jawnego nierządu... nie ma-

[149] APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 44–44 v.

[150] Jeszcze raz powtórzyła – „w każdym wszakże razie nie należy pomijać tego z uwagi, żeby tolerowanie nierządu, nie nosiło cechy upoważnienia, przez władze wyższe udzielonego" (APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 44–45 v.). Na zachowaniu pozorów zależało też rosyjskiemu MSW. W 1844 r. propozycję pobierania opłat z domów publicznych i prostytutek oceniło nie tylko jako nieprawną, ale i niegodną władzy. W podobnej sprawie w 1873 r. użyto określenia „niezręczność" (RGIA, f. 1270, op. 1, d. 966, k. 2, 3).

ją być ani przywilejowane, ani dozwolone, ale tylko cierpiane, czyli tolerowane"[151].

W podtekście ówczesnych opinii urzędników, lekarzy, wojskowych i właścicieli lupanarów o prostytucji tkwiło przekonanie o niemożliwości zachowania przez mężczyzn wstrzemięźliwości płciowej czy ściślej – uznanie naturalnej, fizjologicznej potrzeby mężczyzn do zaspokajania popędu płciowego. W korespondencji dotyczącej wydawania koncesji często wszystkie strony podają jako jedyny, a więc oczywisty i zrozumiały argument, obecność w danej miejscowości samotnych mężczyzn: żołnierzy, studentów, robotników. Naczelnik powiatu puławskiego wymienia dwa pułki piechoty, trzy baterie artylerii i około 300 studentów Instytutu Rolniczego i Leśnego, konkludując, że „w takich warunkach istnienie domu publicznego w Puławach jest konieczne". W Janowie (gubernia lubelska) także „dom publiczny jest konieczny", bo w powiecie kwateruje 9. doński pułk kozacki, dwa bataliony 70. pułku piechoty i cztery oddziały straży granicznej brygady sandomierskiej"[152]. Tak więc reglamentaryzm opierał się na założeniu, że to natura męskiej seksualności, wymagającej ciągłego zaspokajania popędu płciowego, nie znajdując legalnych możliwości, zapewniała żywotność prostytucji. Problemem – jak podkreślano przez cały XIX w. – były późne, wiele lat po osiągnięciu pełnej dojrzałości płciowej, małżeństwa mężczyzn, którym sytuacja materialna nie pozwalała na wcześniejszy ożenek. Także obowiązujący model różnych norm seksualnych dla kobiet i mężczyzn, rygoryzm dotyczący seksualności kobiet – narzeczonych i żon, ograniczały swobodę życia płciowego i spychały je na tory pozamałżeńskie, z których najprostszym dla mężczyzn była prostytucja.

Założenie to prowadziło do uznania prostytucji za użyteczną. Ludwik Grabowski na posiedzeniu Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego mówił, że „obecność [prostytutek] w miastach ludnych nieza-

[151] L. Grabowski, *O chorobie*, s. 20.

[152] APL, RGL, WP IV 1895:103 (Puławy), 1901:695 (Janów). Podobnie RGL, WP IV 1898:89, k. 2–16.

przeczenie jest koniecznością", a „rozsądek radzi [je] tolerować i dbać o ich zdrowie". „Opieka [dozór policyjno-lekarski] tego rodzaju i starania, bynajmniej moralności powszechnej nie przeciwiają się, ani dają większy popęd rozwiązłości; bo codzienne uczy doświadczenie, że przy łatwości zarażenia się, szerzy się rozpusta; a ci którzy najwięcej oswojeni są z weneryą, bywają najlubieżniejsi i bynajmniej nie przyczyniają się do ograniczenia choroby. Młodzież niezepsuta jeszcze i przez płochość lub łudzącą namowę, wstępując na ową stromą kolej życia, bywa ocaloną przez baczny dozór stanu zdrowia nierządnic. Nie podpada wątpliwości, jak dalece tymże sposobem ograniczoną bywa liczba nierządnic, skoro zwierzchność nad niemi jest rozciągniętą, jak ograniczają się przez to dzieciobójstwa i samobójstwa opuszczonych dzieci [podkreślenie J.S.-K.], owszem najświętsze uczucia wiary i miłosierdzie, wskazują rządom opiekuńczym zwracać oczy na nierząd i znosić go cierpliwie: samo nawet poznanie dobrych i złych skłonności mieszkańców, niezbędnie jest potrzebnem dla wyższych urzędników niemi zawiadujących. Ażeby zapobiec pokątnemu rozszerzaniu się choroby wenerycznej w większych miastach, oraz miejscach, gdzie wielka ilość mężczyzn nieżonatych przebywa, urządzenie tak zwanych publicznych domów, jest złem koniecznem. Jakkolwiek konieczność zaprowadzenia i cierpienia takowych zakładów po miastach, niepochlebnem jest znakiem moralnego stanu mieszkańców, nie ma wszelako innego środka, dla zapobieżenia gwałtom, cudzołóstwu i rozkrzewianiu zarazy wenerycznej: dla tego nawet w miastach średniej ludności, te instytucje cierpianemi być winny"[153].

[153] Z kolei Kulpiński uważał, że rząd powinien zgadzać się na domy publiczne tylko w większych stołecznych miastach. Na przykład na potrzeby Lublina przewidywał jeden dom liczący dwanaście „miłośnic" I klasy oraz osiemnaście II klasy (do usługi, prania). Autor niemieckiego podręcznika dla policji, Johan Harl, pisał z kolei: „Bordelów, które bez wątpienia zdrowie wyniszczają i dla młodzieży niebezpiecznemi są miejscami, upodleniem i wzgardą publiczną są piętnowane, i powszechnie celu zamierzonego uchybiają, przywilejem zaszczycać, ani ich bytu cierpieć dobra Policya nie powinna, owszem przeciw tym surowo postępować musi" (art. 238). Nie ignorował rzeczywistości. „Gdzie nieszczęściem bordele są założone, i publicz-

Nie chodziło więc tylko o ochronę przed chorobą, ale i o zabezpieczenie przed męską agresją seksualną, wynikającą z niemożliwości legalnego zaspokojenia popędu seksualnego. Tak rozumując, tolerowanie domów publicznych było potrzebą społeczną[154].

Bardziej jeszcze otwarcie o roli domów publicznych w rozładowywaniu namiętności, pacyfikacji ewentualnej męskiej agresji seksualnej i zapobieganiu nie tylko sanitarnym skutkom pozamałżeńskich stosunków seksualnych pisał autor wspominanego już projektu z 1809 r.: „Niepodobną jest rzeczą uniknąć po miastach ciężaru niezamężnym kobietom z przyczyny skłonności ludzkiej w młodości wieku i potrzebie exekwowania obowiązków natury w nadanej organizacji. Z przyczyny nie mogących się wielu żenić ludzi, albo nie będących w stanie utrzymywania swojej żony, zapobiegając wszelkim gwałtom natury i tyrańskwom matek, na płód własny nastawających, zapobiegając rozwiązłości i zniszczeniu kobiet, z mężczyzn się utrzymujących, dla tych dogodności się oddając i zły przykład dla młodzieży dających jednym, innych rujnujących zepsuciem, zważając tyle zarazy po familiach rozchodzącej się, tyle matek złych, córkę własną na rozwiązłość poświęcających, zważając podstępy pomiędzy małżeństwami, zawiści między mężczyznami i inne nieprzyzwoite

---

ne niewiasty cierpiane" (art. 242) proponuje jako zabezpieczenie klientów przed zarażeniem się chorobą weneryczną codzienne kontrole lekarskie prostytutek i wystawianie zdrowym pisemnych zaświadczeń, a chore kierowanie do szpitala. Ten pomysł pozostanie ideałem dla policji przez cały XIX w. Do zaleceń Harla tłumacz książeczki, prefekt departamentu bydgoskiego A. Gliszczyński (niegdyś poseł na Sejm Wielki i działacz Towarzystwa Republikanów Polskich) dorzucił swoją propozycję: „Najlepiej byłoby, gdyby Policja o wenerycznych kobietach publicznie donosiła i zamykała je; a przynajmniej o nich ostrzegała" – J.P. Harl, *Nauka policyi. Dzieło podręczne nieuchronnie potrzebne dla sprawujących urzędy policyjne...*, tłum. A. Gliszczyński, Bydgoszcz 1811.

[154] Mechanizm związku przemocy seksualnej ze strategią społeczną wobec prostytucji, zorganizowaniem jej dla dobra powszechnego, jako konieczność i mniejsze zło przedstawił w jednej z najciekawszych książek o prostytucji Jacques Rossiaud. Książka dotyczy przełomu średniowiecza i nowożytności – J. Rossiaud, *Prostytucja*, s. 26– 41.

wady, użyteczną jest więc rzeczą w zapobiegnieniu tylu nieprzyzwoitościom wyznaczyć miejsce wilczkowania"[155].

Nie pozostawało więc nic innego, jak „cierpliwie złe znosić, gdy to od gorszego chroni"[156], pisał Grabowski, powołując się przy tym na myśl św. Augustyna: „wygnaj kurtyzany, a wkrótce namiętności zakłócą wszystko... wiodą one – co się tyczy obyczajów – żywot całkowicie nieczysty, ale prawa porządku wyznaczają im jakieś miejsce, choćby najnędzniejsze"[157]. Decydujące znaczenie miały poglądy Parenta-Duchâteleta o nieuniknioności i korzyściach prostytucji[158].

Reglamentarzyści chcieli więc, skoro nie można nierządu wytępić, skanalizować męską witalność seksualną w kontrolowanym, bez-

[155] Autor proponował nazwać domy publiczne „domami wilczkowania": „To nazwisko nadane jest dlatego, iż każden z uczciwie żyjących, chociaż podległy obowiązkom natury exekwowania funkcyi części organicznej, jednak z żenowaniem się znajomych, krewnych i młodzieży, skrycie wchodzący, aby go mniej widziano, jak ów wilczek do obory zakradający się, i innym terminem, aby nie tak raziło uszy, ile ze zezwolenia rządowego to być ma, dom miłośnic wilczkowaniem nazwałem" (F. Giedroyć, *„Domy wilczkowania"*, s. 2). Przejawia się w tym zakamuflowaniu jednak poczucie pewnej niestosowności tolerowania, a właściwie organizowania przez rząd prostytucji.

[156] L. Grabowski, *O chorobie*, s. 8. Por. też opinię z „Monitora" (1776 r., nr 77, s. 656) postulującą wprowadzenie kontrolowanego nierządu – „z dwojga złego obierz co mniejszego, gdyż historia uczy, że daleko okropniejsze wynikały skutki po onych wielkich miastach, gdzie najbardziej usiłowano wykorzenić nierząd i z których tym się bawiące niewiasty wyrzucano. Zaraz bowiem liczniejsze następowały cudzołóstwa, gwałty, porywanie panien, zabójstwa i dzieciobójstwa". Cyt. za W. Piotrowski, *Choroby zakaźne*, s. 208.

[157] Zdanie z *De ordine* II, IV, 12. W literaturze przywołuje się też często głosę pseudoaugustynowską: „kobieta publiczna jest dla społeczeństwa tym, czym na morzu zęza lub w pałacu kloaka. Usuń kloakę, a cały pałac zostanie zanieczyszczony" – cyt. za J. Rossiaud, *Prostytucja w średniowieczu*, Warszawa 1997, s. 131.

[158] *Les prostituées sont aussi inévitables dans une agglomération d'hommes, que les égouts, les voiries et les dépôt d'immondices.* Ich popularność przetrwała wiek XIX. Jeszcze w 1901 r. Julian Marchlewski cytował w „Głosie" słowa francuskiego uczonego jako rozpowszechnione mniemanie – J. Marchlewski, *Prostytucja*, „Głos" 1901, nr 1.

piecznym, odizolowanym od otoczenia domu publicznym, który Francuzi pierwsi zaczęli nazywać domem tolerowanym (*la maison tolerее*)[159]. Państwo wzięło na siebie zadanie uczynienia męskiej seksualności bezpieczną dla klienta i społeczeństwa[160]. Dzięki kontroli higieny, zdrowia i zachowania prostytutki dom tolerowany miał oddawać rodzinie i społeczeństwu mężczyznę bez choroby wenerycznej[161]. Przy okazji ukrywał też przed publicznym okiem niemoralność i słabość ludzkiej natury. Prostytucja, a więc i seksualność poza- i przedmałżeńska miały być opanowane za pomocą nakazów i zakazów policyjnych. Jak to ujął francuski historyk Alain Corbin, reglamentacja odzwierciedla marzenia o stworzeniu instytucji usługowej, kontrolowanej i pośrednio zarządzanej przez państwo z „uszlachetnioną prostytutką", stanowiącą „szaniec seksualnego porządku"[162].

Wyobrażenie wzorowego domu publicznego, miejsca okiełznania sfery seksualnej obywateli przez racjonalną organizację, przedstawił w cytowanym już projekcie z 1809 r. Kulpiński[163]. Zatrudniane w domu publicznym prostytutki, czyli „miłośnice", miały tworzyć zamknięte „zgromadzenie" pod zwierzchnictwem „statecznej i roz-

---

[159] W Warszawie za czasów pruskich domy koncesjonowane nazywano „paryskimi" – F. Giedroyć, *Rada*, s. 69.

[160] Dziewiętnastowieczni komentatorzy i historycy prostytucji wykreowali na ojca reglamentacji prostytucji Solona, pisząc, że urządzał domy publiczne i kupował prostytutki do nich na koszt państwa, by chronić szanujące się kobiety i dać upust temperamentowi Hellenów. F.S. Pierre Dufour, *Historia prostytucji od czasów najdawniejszych do XX w.*, Gdynia 1997, t. I *Czasy przedchrześcijańskie. Cesarstwo rzymskie*, s. 72–74; A. Rząśnicki, *Prostytucja a proletariat*, „Kuźnia" 1914, nr 11.

[161] A. Corbin, *La prostituée*, [w:] *Misérables et glorieuse la femme du XIXe siècle*, ed. J.-P. Aron, Paris 1980, s. 42.

[162] A. Corbin, *La prostituée*, s. 44. Prostytutka według Corbina uosabiała brud moralny, reglamentarzyści tolerowali nieczystości, bo one oznaczały dobre funkcjonowanie organizmu społecznego. Autor umieszcza reglamentację prostytucji wśród innych działań porządkowych zmierzających do stworzenia zdrowego miasta – reglamentacji odprowadzania ścieków, reglamentacji uboju mięsa.

[163] Projekt składał się z działów: „Co do Przełożonej" (16 artykułów), „Obowiązki Furtyanki", „Obowiązki Miłośnic" (8 artykułów), „Obowiązki Chirurga".

sądnej przełożonej". Dom publiczny pod opieką rządu powinien być instytucją solidną (symbolicznego znaczenia nabiera propozycja, aby był to dom murowany), bezpieczną i spokojną (rząd będzie przyjmował skargi gospodyni na klientów za złe zachowanie), od 22.00 do 5.00 „obcy" nie mogą pozostawać na jego terenie. Co do kobiet publicznych – „wybierać lepiej by było, aby kobiety były nie rodzące, jednak zdrowe wewnątrz i zewnątrz, wzrostu dobrego, łytek grubych, ciała jędrnego, czerstwe: takowe poświęciwszy się raz bydź w tym zgromadzeniu, na zawsze pozostaną i utrzymanie swoje mieć będą"[164]. Obowiązywać też powinna granica wieku – dla prostytutek minimum 16 lat, dla klientów 18. Jako lekarz Kulpiński nie zapomniał o czystości („gdyż to zdrowiem i zaszczytem zgromadzenia będzie"), którą gwarantować miały kąpiele dwa razy na tydzień, a jako mężczyzna i obywatel zadbał też o dyskrecję, projektując odpowiednią organizację ruchu gości, tak aby nie stykali się ze sobą.

Tak pomyślany dom publiczny byłby tylko miejscem rozładowania napięcia seksualnego. Nie przypominał istniejących lokali, które dostarczały gościom wszelakiej i często gromadnej rozrywki.

Prostytutki klasy I miały być całkowicie odcięte od świata, nawet gdyby życzył sobie tego klient „zupełnie na świat nie [wolno ich] wypuszczać, tylko za pozwoleniem Rządu z przyczyn ważnych", niewidoczne na zewnątrz, ale i wewnątrz powinny „żyć najciszej", skromnie, „od nikogo nie domagać się niczego, ambicję zachowując przy-

[164] F. Giedroyć, *„Domy wilczkowania"*, s. 5. Lekarz nie zapomniał o znaczeniu walorów erotycznych; proponował, by na drzwiach „cel" wisiały „portrety każdej, naturalnie udanej, w fantazyi niewiasty gołej, różnej pozycyi, z przyłączeniem ceny wchodowej", a także finansowych: klienci mieli płacić przy wejściu (taksa dzwonnego) oraz za usługę („od cel"). Obie sumy, które można było zmienić tylko za wiedzą fizyka powiatowego i zezwoleniem protomedyka, należało wpisywać do protokołu. W 1843 r. przywoływany wielokrotnie Grabowski chciał tylko, aby policja nie wydawała zgody na zatrudnianie w domach publicznych kobiet, które są „chorowite, bezsilne, przy rewizyi za niezdatne do tego stanu uznane, chorujące na zastarzałą weneryę, suchoty płucne, wysypki głowy i całego ciała, kiły, mające wady ukształcenia lub choroby części płciowych" – L. Grabowski, *O chorobie*, s. 22.

zwoitą, że nie dla interesu, tylko dla spokojności w towarzystwie ludzkiem z miłości ludzkiej poświęciła się zastąpić. Przy tym nie należy się upadlać, ale przyjemność z grzecznością i światłej kobiety ambicją połączone być powinny"[165]. W czasie wolnym te estetyczne, ciche kapłanki miłości erotycznej mogłyby zajmować się robótkami ręcznymi, śpiewem, grą na instrumentach, naukami, a nawet filantropią (proponował, aby urządzały przedstawienia teatralne – oczywiście sztuk moralnych i tylko dla kobiet – a zebrane za wstęp fundusze przeznaczały na sieroty i szpitale).

Za ochronę przed chorobami wenerycznymi miał odpowiadać „stateczny w latach" chirurg, badający kobiety dwa razy w tygodniu, a przy okazji instruujący o objawach chorób wenerycznych oraz „jakim sposobem mają się strzec słabości wenerycznej na atakowanie od wenerycznych", w sytuacji gdy klient jest chory i mimo „grzecznej a roztropnej" uwagi prostytutki żąda kontaktu fizycznego. Aby jednak unikać takiego przymusu, projektodawca wymyślił, że wpuszczająca do domu furtyanka (przygotowana do rozpoznawania objawów choroby) będzie chorych gości kierowała do „wenerycznych miłośnic".

Skupiona i schowana w domu publicznym prostytucja miała zatem chronić społeczeństwo przed chorobą, przed gwałtem i niepokojem (u Kulpińskiego prostytutka to męczennica na ołtarzu bezpieczeństwa i spokoju), demoralizacją, na jaką narażał widok nierządnic, w końcu także przed nieporządkiem w sensie dosłownym: niedogodnościami oraz wiążącymi się z nią na ogół przesstępstwami (system tolerowania prostytucji zakładał penalizowanie wykroczeń przeciw porządkowi społecznemu).

Racjonalna organizacja wszelkich dziedzin życia społecznego za pomocą licznych nakazów i ograniczeń wypływała z oświeceniowej filozofii rządzenia, w myśl której państwo m.in. za pomocą policji przyjmowało na siebie bardzo rozległe zadania i wkraczało – przynajmniej myślą i poczuciem odpowiedzialności – bardzo daleko w pry-

[165] F. Giedroyć, „*Domy wilczkowania*", s. 6.

watną sferę życia obywatela. W tym sensie można powiedzieć, że korzenie reglamentacji prostytucji w XIX w. tkwiły w racjonalizmie Oświecenia[166].

Reglamentacja prostytucji usprawiedliwiała się filozofią zła koniecznego, mniejszego zła, tolerowanego, jak napisał rosyjski urzędnik z Płocka – „zła koniecznego, ale w kagańcu"[167].

5. System nadzoru prostytucji w 2. połowie XIX w. – gubernialne i powiatowe komitety lekarsko-policyjne

W 2. połowie XIX w. na terenie całego Królestwa Polskiego rozpoczął się proces instytucjonalizacji nadzoru prostytucji w tzw. komitetach lekarsko-policyjnych, zwanych także „antysyfilitycznymi", co zresztą lepiej oddaje cel, dla którego je tworzono. Kontrolę nad prostytucją i zagrożeniem wenerycznym, czym zajmowała się do tej pory policja i urzędy lekarskie, powierzono specjalnym zespołom, składającym się z najwyższych urzędników na danym terenie (gubernator, prezydent, burmistrz, policmajster), lekarzy i przedstawicieli wojska. Najważniejszym pozostawała nadal i dość długo prawie jedynie ochrona przed chorobami wenerycznymi wojska. Warszawski Okręg Wojskowy, liczący w 1861 r. ponad 53 tys. żołnierzy, na tysiąc chorych miał 120,6 „kiłowatych", co dawało mu trzecie miejsce w armii rosyjskiej i narażało na spore wydatki na leczenie[168]. Z czasem, gdy nastąpił dynamiczny rozwój gospodarczy i demograficzny kilku

[166] A. Corbin, *Les Filles*, s. 25. Jak napisał wspomniany już Harl, jednym z najważniejszych zadań policji jest „utrzymanie zdrowia ludzkiego, lub odzyskanie, skoro zostało uszkodzone" (art. 82), dlatego „wszelkim przyczynom do szerzenia się tej zarazy [wenerycznej] dopomagającym zapobiegać powinna" (art. 236). Wśród wielu obszarów życia, które powinny znajdować się pod kontrolą i zarządem „dobrej policji", Harl wymienia sferę seksualności („cielesności") człowieka, postrzeganą tu jako zagrożenie dla zdrowia (art. 112, 235, 236, 242) – J. Harl, *Nauka*.

[167] N. Drużynin, *Prostitucija v Plocke*, Plock 1907, s. 5.

[168] J. Rolle, *Choroby weneryczne (1854–1864)*, PTLW 1865, t. VIII, s. 162–163.

ośrodków w Królestwie (i w Rosji) notowany w ostatnim dwudziestoleciu XIX w., zwrócono także uwagę na ogromne problemy zdrowotne ludności tych miast.

W ciągu dwóch lat, od marca 1861 do maja 1863 r., namiestnik Królestwa oraz KRSW wydali kilka rozporządzeń, dotyczących organizacji walki z chorobami wenerycznymi i nadzoru prostytucji[169]. Głównodowodzący b. 1. Armią nakazał (25 marca 1861 r.) utworzyć „dla wojsk kwaterujących w Polsce" w miastach gubernialnych i powiatowych oraz w miastach i miejscowościach, gdzie stacjonowały osobne jednostki wojska z etatowym lekarzem, komitety lekarsko-policyjne do kierowania działaniami zapobiegającymi rozprzestrzenianiu się chorób wenerycznych[170]. KRSW początkowo (reskrypt z 8/20 kwietnia 1861 r.) zobowiązała urzędy lekarskie do podjęcia działań chroniących wojsko. Wzmocniła je obecnością delegata wojskowego, wojskowego lekarza i oficera. W miastach powiatowych podobne zadania nałożyła na naczelników powiatu, którym mieli pomagać powiatowi lekarze i wojskowi delegaci[171]. W stosunku do okresu poprzedniego nastąpiło, w znacznie większym stopniu i na całym obszarze kraju, poddanie działań administracji cywilnej kontroli przedstawicieli wojska i zacieśnieniu z nim współpracy. W następnym roku (reskrypt z 15/27 stycznia i z 5/17 lutego 1862 r.) Komisja poleciła gubernatorom niezwłocznie utworzyć komitety do zapobiegania chorobom wenerycznym i czuwania nad wyszukiwaniem i badaniem „rozpustnych kobiet". Miały powstać wszędzie, gdzie znajdowali się rządowi lekarze oraz wszędzie tam, gdzie stacjonowały oddziały wojska na kwaterach (lekarze wojskowi przejmowali obowiązki oględzin)[172]. Komitety miejskie podlegały komitetom powiatowym, te ostatnie zaś komitetom gubernialnym.

---

[169] 8/20 kwietnia 1861 r., 15/27 stycznia, 5/17 lutego, 9/21 lutego i 19/31 maja 1862 r. oraz z 19/31 maja 1863 r. Zob. LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 110–111; APL, RGL, L 1896:27, k. 9.

[170] Wypis z tego zarządzenia pt. „O Lekarsko-Policyjnych Komitetach dla wojsk znajdujących się w Królestwie Polskim" – LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 110–116 v.

[171] APK, RGKiel., j.a. 15014, k. 67.

[172] APK, RGKiel., j.a. 15014, k. 67 v., 68.

Te komitety, które powstały na początku lat 60., związane były z urzędami lekarskimi[173]. W 1866 r. ustawą o zarządzie guberni i powiatów w Królestwie Polskim zniesiono urzędy lekarskie, a ich kompetencje przejęły nowo utworzone w rządach gubernialnych wydziały lekarskie[174]. Wraz z KRSW Rosjanie zlikwidowali też (1867 r.) centralne władze lekarskie Królestwa: Radę Lekarską, Urząd Głównego Inspektora Służby Zdrowia, Wydział Lekarski. Odtąd służba zdrowia na ziemiach polskich podlegała Departamentowi Medycznemu w MSW w Petersburgu[175]. W kwestii nadzoru prostytucji zaczęły obowiązywać rosyjskie zarządzenia, z których najważniejszy był cyrkularz nr 39 MSW z 28 października 1851 r.[176], nakładający na gubernatorów w Rosji odpowiedzialność za spisywanie, badanie i leczenie prostytutek. W miastach miały być zaprowadzone „pełne i dokładne" spisy wszystkich kobiet publicznych (takich, dla których nierząd stał się rzemiosłem). Każda zmiana miejsca ich pobytu musiała być zarejestrowana, a policja tych miejscowości, do których udawała się prostytutka, powiadomiona o jej podróży[177]. Policja odpowiadała też za obecność kobiet publicznych na badaniach. Zasady te w Królestwie już obowiązywały (przepisy z 1843 r. i wcześniejsze zarządzenia).

Najwcześniejsze świadectwa tworzenia komitetów pochodzą z maja i października 1861 r. z powiatu włocławskiego guberni warszaw-

[173] AGAD, ULGW, j.a. 280, 298. Akta urzędów lekarskich w innych guberniach nie zawierają podobnych informacji, ale też zachowały się w niewielkim procencie.

[174] Zakres władzy i kompetencji rządów gubernialnych w sprawach zdrowia określała rosyjska ustawa lekarska. Zob. A. Okolski, *Wykład*, t. I, s. 127–128.

[175] APL, RGL, WP 1901:695. Powoływano się na przepisy dla rosyjskich guberni jeszcze z lat 40.

[176] Tekst: *Vračebno-policejskij nadzor za gorodskoj prostituciej*, S. Peterburg 1910, s. 11–12. Uzupełniany następnie: 12 X 1860 r. i 24 X 1877 r.

[177] Na przykład w 1886 r. Warszawski Komitet Lekarsko-Policyjny prosił Rząd Gubernialny Lubelski o informowanie o każdej prostytutce udającej się do Warszawy, skarżąc się, że nie dopełnia się postanowień z 1851 r. – APL, RGL, WP IV 1886:146, k. 1.

skiej. „Komitet dla zapobieżenia szerzeniu się choroby syfilitycznej", którego głównym zadaniem była ochrona zdrowia żołnierzy Niżegorodzkiego Pułku Piechoty, po raz pierwszy zebrał się w styczniu 1862 r.[178]. Także naczelnik powiatu gostynińskiego na początku 1862 r. wydał zalecenia w sprawie wyszukiwania, badania i nadzoru „osób nierządnych" (m.in. spisywanie ich i wydawanie książeczek „zdrowia"). Burmistrzom miast, w których znajdowały się komendy wojskowe, nakazał powołać komitety policyjno-lekarskie, wójtom zaś polecił obserwacje kobiet podejrzanych o nierząd i kierowanie ich na badania[179]. Po 1866 r., kiedy kompetencje Urzędu Lekarskiego Warszawskiego przejął Wydział Lekarski w Rządzie Gubernialnym Warszawskim, wiemy o nadzorze prostytutek w tej guberni (bez Warszawy) niewiele więcej. Przynajmniej od 1868 r. do połowy lat 80. każdego roku zamykano w Wydziale poszyt z aktami „o badaniu kobiet publicznych", ale pozostał po aktach tylko zapis w repertorium[180]. W 1892 r. pojawił się nowy tytuł akt – „o działalności lekarsko-policyjnych komitetów", co może sugerować, że po pewnej przerwie komitety wznowiły pracę. W każdym razie zachowane akta pochodzą tylko z powiatu włocławskiego (kwartalne sprawozdania komitetu z lat 1901 i 1907–1909) i gostynińskiego (z jednego kwartału w 1901 r.)[181]. Być może tylko w nich zorganizowano nadzór nad prostytucją, chociaż źródła świadczą o obecności kobiet publicznych i w innych powiatach.

Sprawozdanie o stanie zdrowia w guberni warszawskiej w 1897 r. ujawnia w guberni (bez Warszawy) 338 kobiet publicznych:

---

[178] AGAD, ULGW, j.a. 298, k. 1; j.a. 280, k. 1.

[179] AGAD, ULGW, j.a. 280, k. 3, 9, 10, 14–16. Monity w październiku.

[180] Am.st.W (Oddział w Pułtusku), RGW, WL, Referat I, repertoria 391–395 (rejestracja spraw z lat 1868–1874), Referat XIV, repertoria 406–410 (rejestracja spraw z lat 1876–1884).

[181] Am.st.W (Oddział w Pułtusku), RGW, WL, Referat XIV, j.a.: 1901:48, 1907:83, 1908:32, 1909:72. Mimo braku zaznaczenia w repertorium ubytku nie ma w archiwum akt z lat: 1896, 1897, 1902 i 1904 r. Zespół RGW nie doczekał się jeszcze opracowania archiwalnego mimo archiwizacji akt urzędu w 1915 r.

68 w czterech domach publicznych (2 w powiecie warszawskim, po jednym w Łowiczu i Pułtusku), 52 zatrzymane podejrzane o prostytucję (najwięcej – 11 w powiecie grójeckim) i 218 samodzielnych (*odinočki*). Najwięcej tych ostatnich znajdowało się w powiecie włocławskim (59), w pułtuskim i kutnowskim (po 26), 20 w gostynińskim, w pozostałych powiatach po kilka[182]. W guberni warszawskiej stacjonowały dywizje i pułki V i XV korpusu armii rosyjskiej Warszawskiego Okręgu Wojskowego – najwięcej (nie licząc Warszawy) zgrupowano jednostek we Włocławku, co tłumaczy i rozmiary nierządu, i troskę władz o jego kontrolę[183].

Także w latach 60., ale już po reformie zarządu guberni, zaczęto od nowa organizować nadzór nad prostytucją w guberniach suwalskiej i kieleckiej. W Suwałkach zajęła się tym w 1867 r. Kancelaria Gubernatora. Komitet[184] rozpoczął pracę w 1868 r. od wydania polecenia zebrania informacji o skali występowania chorób wenerycznych, przyczyn ich szerzenia się w wojsku, rozlokowania wojska i rozmiarów prostytucji w całej guberni. Nie czekając na dane, których prawdopodobnie nigdy nie otrzymał, określił częstotliwość badań kobiet publicznych (przeprowadzanych zresztą już przynajmniej od lat 40.), wyznaczył odpowiedzialnych za nie lekarzy i zakazał opuszczania przez prostytutki miejsca dotychczasowego pobytu bez pozwolenia odpowiednich władz (podobnie w powiecie augustowskim)[185]. Działalność Komitetu gubernialnego zaświadczają akta z lat 70.[186], a komitetów

[182] Am.st.W (Oddział w Pułtusku), RGW, WL, Referat XIV, j.a. 1898:5, k. 71.

[183] A. Dobroński, *Dyslokacja wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim przed I wojną światową*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 1976, t. XX, s. 254–257.

[184] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 98–99 v, 105–108 v, 146. Przewodniczył mu naczelnik guberni, członkami byli czterej lekarze (dwaj wojskowi, jeden ze szpitala żydowskiego, jeden ze szpitala miejskiego św. Piotra i Pawła), policmajster i sekretarz policyjny.

[185] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 117, 146. W aktach miasta Augustowa zachowało się pismo w sprawie warunków opuszczania miasta podpisane (krzyżykami) przez 14 prostytutek – APS, Am.A, j.a. 350, k. 10 (1869 r.).

[186] Postanowienia: o badaniu medycznym kobiet, mężczyzn, o nadzorze nad służącymi i o nadzorze na wsi zob. LVIA, f. 1070, op. 1, d. 162, k. 22–24 v.

powiatowych (lub tylko nadzoru) z 1886 r., 1887 r., 1896 r.[187] w powiatach kalwaryjskim[188], augustowskim, suwalskim, wołkowyskim i władysławowskim[189].

W 1867 r. powstał również Komitet Lekarsko-Policyjny w Kielcach[190], a w 1868 r. we wszystkich, poza włoszczowskim, powiatach guberni kieleckiej. Po dwóch latach ustała ich działalność (poza powiatem stopnickim i olkuskim), ale nie zaprzestano badań. Gdy w 1871 r. odnotowano wzrost liczby chorych żołnierzy w guberni, gubernator powierzył sztabsoficerowi do specjalnych zadań analizę dotychczas stosowanych środków zapobiegawczych i wznowiono pracę komitetów. Zbierały się w latach 80. i zapewne później[191].

W guberni kaliskiej (ponownie utworzonej w 1866 r.) komitety lekarsko-policyjne powstały prawdopodobnie dopiero w 1876 r., na skutek interwencji dowódcy 5. husarskiego pułku, zaniepokojonego rosnącą liczbą przypadków kiły wśród żołnierzy. Powołując się na istnienie takich komitetów „prawie wszędzie", zapytał on 4 grudnia 1875 r. gubernatora o możliwość zorganizowania podobnej instytucji, która zajmowałaby się badaniem kobiet publicznych, oceną sytuacji sanitarnej i inicjowaniem stosownych działań w Kaliszu i guberni. Gubernator natychmiast polecił utworzenie komitetów wszędzie tam, gdzie stacjonowało wojsko. Jeszcze w grudniu powstał komitet antysyfilityczny w Kaliszu, Warcie (pow. turecki), gdzie obozowała 10. konno-artyleryjska bateria i Opatówku (powiat kaliski)[192].

---

[187] LVIA, f. 1009, op. 4, d. 310. Poszyt „O działalności Komitetu Lekarsko-Policyjnego I 1896 – I 1897" zawiera raporty lekarzy ze szpitala św. Piotra i Pawła w Suwałkach oraz naczelników powiatowych.

[188] W Kalwarii do 1903 r. prostytutki były pod obserwacją straży ziemskiej, która regularnie kierowała je na badania do powiatowego lekarza. Starszy powiatowy strażnik prowadził ich ewidencję w specjalnej księdze, w której zapisywał wynik rewizji – LVIA, f. 1080, op.1, d. 1, k. 26.

[189] Zachowało się z tego okresu kilka raportów o badaniach (o komitecie wprost jest mowa w powiecie suwalskim) – LVIA, f. 1009, op. 4, d. 172.

[190] APK, RGKiel., j.a. 15014, k. 68 v.

[191] APK, RGKiel., j.a. 15070, k. 39.

[192] APŁ, RGK, WL, j.a. 7737, k. 2–14.

W styczniu 1867 r. rozpoczęły działalność komitety w Wieluniu oraz w osadach Wierumowo i Praszka, w Koninie (tu stacjonował 5. kargopolski pułk dragonów) oraz w Kole (pow. kolski[193]). Najwcześniejsze dane o komitecie w powiecie łęczyckim pochodzą z lat 90. XIX w. (Łęczyca 1895 r., Ozorków 1896 r.). W skład komitetów w guberni kaliskiej wchodzili także przedstawiciele samorządu miejskiego.

Najwięcej akt komitetów antysyfilitycznych pochodzi z guberni lubelskiej, gdzie, przynajmniej w niektórych miejscowościach, komitety istniały co najmniej od lat 70.[194]. Regularnymi ich sprawozdaniami z Lublina, Puław (wówczas Nowoaleksandrowsk), Janowa, Krasnegostawu dysponujemy dopiero od 1886 r., a z pozostałych powiatów z jeszcze późniejszego okresu[195]. Komitety powiatowe nie wszędzie były najniższą instancją. Jeśli wojsko stacjonowało w mniejszych osadach, gminne urzędy odpowiadały za regularne badanie prostytutek i związaną z tym sprawozdawczość. W guberni lubelskiej działo się tak w osiedlu Irena koło twierdzy Dęblin (ówcześnie Iwangorod) i Opole w powiecie puławskim.

Częstotliwość posiedzeń komitetów[196] była różna, ale z reguły odbywały się dość regularnie: powiatowe raz na tydzień, a gubernialne co dwa miesiące. Formalnie rzecz biorąc celem komitetów, co podkreśla ich nazwa (np. Powiatowy antysyfilityczny komitet do spraw przyjęcia lekarsko-policyjnych środków walki z chorobami wenerycznymi), było nadzorowanie na bieżąco występowania chorób

[193] APŁ, RGK, WL, j.a. 7857, k. 188, 271, 330, 492; j.a. 7829. Według raportu lekarza powiatu kolskiego w 1898 r. komitety złożone z wójtów i prywatnych lekarzy działały w osadach powiatu.

[194] APL, RGL, L 1895: 25, k. 45. W Puławach komitet antysyfilityczny w 1896 r. działał według urzędników od ponad 20 lat, nie znaleźli jednak w aktach informacji o dacie i okolicznościach jego powstania.

[195] APL, RGL, L 1886:6; 1887:1; 1888:7; 1895:25; 1899:20.

[196] Komitetom powiatowym przewodniczył prezydent miasta (np. w Krasnymstawie) lub naczelnik powiatu (np. w Puławach, Janowie). Składały się, jak wszędzie, z lekarzy oraz delegatów miejscowego garnizonu.

wenerycznych, ale niektóre najniższego szczebla zajmowały się też oględzinami lekarskimi[197].

Na podstawie danych komitetów powiatowych o liczbie prostytutek, badań i chorych Komitet gubernialny decydował o działaniach w następnym okresie (na ogół o zwiększeniu częstotliwości badań i obław na nierządnice) i za pośrednictwem gubernatora przekazywał rozkazy naczelnikom powiatów, policmajstrom, a ci z kolei straży ziemskiej i wójtom.

Prostytucję nadzorowano we wszystkich powiatach guberni lubelskiej, co było związane z dość równomiernym rozlokowaniem wojsk[198], ale, jak pokazał raport wojskowej komisji powołanej do oceny tego nadzoru, jego organizacja w 1899 r. była różna[199]. Komitety lekarsko-policyjne działały tylko w powiecie janowskim (Janów, Kraśnik) oraz zamojskim (Zamość, Szczebrzeszyn). Władze tych powiatów uważały za wskazane powołanie następnych komitetów w dwóch innych osadach (Urorzędów, Zaklikowo), we wsi, w której znajdował się zakład cukrowniczy (Zakrzówek) w powiecie janowskim oraz we Frampolu i Krasnobrodzie w powiecie zamojskim. Z kolei w powiecie hrubieszowskim, tomaszowskim, krasnostawskim nadzór nad badaniami sprawowały komitety sanitarne miejskie i gminne, czyli instytucje do spraw porządkowo-sanitarnych (takich jak czystość ulic, stan cmentarzy, inne warunki sanitarne). W Krasnymstawie komitet sanitarny prowadził spis prostytutek, a podejrzane o nierząd kobiety

[197] Komitet w Krasnymstawie określił swoje zadanie po prostu jako „oględziny rozpustnych kobiet lub kobiet publicznych" – APL, RGL, L 1886:6, k. 7.

[198] A. Dobroński, *Dyslokacja*, s. 256–258.

[199] APL, RGL, L 1895:25, k. 26, 28–31, 36–37, 42, 45; 1899:20, k. 59–64. Komisja rozpoczęła działanie od zwrócenia się do gubernatorów z zapytaniem, czy na podległym im terenie są komitety policyjno-lekarskie, czy uczestniczą w ich pracach wojskowi, czy wojskowi lekarze biorą udział w badaniach prostytutek. Komisja pytała również o liczbę chorych oraz o dane dotyczące samej prostytucji – liczbę i kategorie domów publicznych (czy są specjalne dla wojska), liczbę przebywających w nich kobiet, liczbę samodzielnych prostytutek pozostających pod nadzorem, a także nienależących do kategorii jawnych prostytutek, w końcu także, ile jest zatrzymywanych kobiet włóczących się.

z jego polecenia zatrzymywano i „porządnie badano". Nie było też w tym czasie komitetu lekarsko-policyjnego w powiecie chełmskim. Naczelnik powiatu uznał za wystarczające, że nierządne kobiety są regularnie badane przez lekarzy miejskiego i wojskowego.

Komisja najwyżej oceniła dozór prostytucji w powiecie puławskim, gdzie ziemska straż stale śledziła tajne prostytutki i obserwowała okolice kwater wojska, postępując według instrukcji opracowanej przez naczelnika powiatu. Natomiast żadnej kontroli nie sprawowały władze powiatu biłgorajskiego, choć w wyniku pytań komisji uznały potrzebę powołania komitetu w Biłgoraju oraz w trzech osadach: Tarnogrodzie, Kreszowie i Czozirowie.

W 1897 r., na polecenie MSW, gubernator lubelski powołał specjalny zespół do opracowania zasad walki z syfilisem i nadzoru nad prostytucją w guberni lubelskiej[200]. Daremnie jednak czekał na zaakceptowanie swojego projektu przez ministerstwo[201]. Tymczasem w 1899 r. władze gubernialne uzyskały dokładne informacje o funkcjonowaniu systemu reglamentacji w guberni od powołanej do ich zebrania komisji. Gubernator nie czekając na odpowiedź ministerstwa, rozesłał do naczelników powiatów opracowane przez siebie przepisy wykonawcze o organizacji badań lekarskich i zwalczaniu pokątnej prostytucji[202]. Kolejna inicjatywa, kolejny projekt i kolejne zarządzenia wykonawcze wcale nie oznaczały zmiany polityki czy choćby wprowadzenia nowych metod działania. Powtarzane są za każdym razem te same zalecenia, jednak tak jakby były wprowadzane po raz pierwszy. Czy oznacza to bałagan w kancelarii i niemożliwość dotarcia do wcześniejszej dokumentacji, czy też zupełne lekceważenie sprawy i po prostu rutynowe odpowiadanie na polecenia przycho-

[200] APL, RGL, L 1899:20, k. 61 v – 62. Zjazd w sprawie walki z syfilisem w 1897 r. stał się okazją do podsumowań. Departament Medyczny MSW dążył do zebrania informacji na temat prostytucji i organizacji nadzoru. Zachęcano lokalne władze medyczne do przedstawiania własnych propozycji (APL, RGL, L 1896:27, k. 37–39).

[201] APL, RGL, L 1899:20, k. 42–44.

[202] APL, RGL, L 1899:20, k. 61 v–62.

dzące od władz zwierzchnich? W tej sytuacji akta mogą tworzyć jedynie pozór sprawowania nadzoru. Nieodparcie nasuwa się takie przypuszczenie, gdy powtarzają się identyczne raporty w ciągu dłuższego okresu.

W najbardziej uprzemysłowionej guberni Królestwa – piotrkowskiej, poza Częstochową, prostytucja była słabo kontrolowana. W Częstochowie KL-P działał przynajmniej od 1878 r. Przystosował wówczas zarządzenie MSW z 24 listopada 1877 r. o zaostrzeniu i rozszerzeniu środowisk poddawanych oględzinom lekarskim do warunków miejscowych oraz przedstawił wzory dokumentacji wykorzystywanej w procesie nadzoru[203].

Natomiast informacje o organizacji kontroli prostytucji w gubernialnym Piotrkowie oraz wielkoprzemysłowej Łodzi pochodzą dopiero z lat 90. Wiadomo, że w Piotrkowie w 1891 r. prostytutki samodzielne (było ich na liście 15) znajdowały się w gestii KL-P z prezydentem na czele, natomiast pozostałe, czyli tzw. „burdelowe" (w 1891 r. był w mieście jeden dom publiczny) oraz tzw. objazdowe, które zatrzymywały się w hotelach, podlegały władzy policmajstra[204]. W 1893 r. komitet wystąpił do gubernatora z projektem scentralizowania nadzoru nad wszystkimi kobietami publicznymi w kancelarii policmajstra i zaopatrzenia ich w książeczki (co oznacza tolerowanie przyjezdnych, a także zezwolenie im na dłuższy pobyt w mieście). Jeszcze w 1895 r. projekt nie został zatwierdzony, choć sprawa była już pilna w związku z zauważalnym wzrostem nielegalnej prostytucji oraz chorych wśród ludności cywilnej i żołnierzy 28. pułku piechoty[205].

---

[203] APCz, MMCz, j.a. 3285, k. 15–19, 50, 67–69. 27 XI 1882 r. Komitet spisał ponownie środki walki z prostytucją. Powtarzają one bez zmian postanowienia z 1878 r. – APCz, MMCz, j.a. 3344, k. 13–15.

[204] APŁ, RGP, WL, j.a. 149, k. 6–10.

[205] W ciągu niespełna dziesięciu miesięcy zanotowano czterdzieści przypadków syfilisu u żołnierzy i osiem przypadków u kobiet, które nie znajdowały się na liście tolerowanych, a zajmowały się prostytucją – APŁ, RGP, WL, j.a. 149, k. 18.

Bardzo późno zorganizowano kontrolę prostytucji w Łodzi. Do 1894 r. w niewielkim zakresie sprawował ją magistrat[206]. W 1890 r. dokonano wstępnej rejestracji prostytutek i wydano im tzw. czarne książeczki[207]. W 1894 r., kiedy powstała nowa struktura organizacyjna władz policyjnych miasta, sprawy prostytutek przekazano wydziałowi śledczemu policji z etatem komisarza policyjno-lekarskiego na czele. W 1896 r. łódzki policmajster przygotował instrukcję dla domów publicznych w Łodzi, która oddawała policji całą władzę nad prostytucją. Gubernator nie zaakceptował projektu, powołując się na przepisy z 1843 r., według których nadzór ten powinien należeć do magistratów[208].

Jak dawniej najbardziej rozbudowany (i działający) nadzór nad prostytucją w Królestwie istniał w Warszawie, gdzie od 1843 r. sprawował go, podlegający oberpolicmajstrowi, komisarz policyjny przy Urzędzie Lekarskim m. Warszawy. Mimo to kwitła prostytucja nielegalna i rosła liczba pacjentów szpitali przyjmujących chorych na syfilis i inne choroby weneryczne. Od początku lat 60. myślano o ulepszeniu kontroli. W lipcu 1862 r. na ten temat dyskutowali w stolicy członkowie Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego. Lekarze byli zgodni, że wobec ogromnego wzrostu prostytucji w mieście przepisy z 1843 r. nie stanowiły już skutecznego instrumentu w walce z tajną prostytucją[209]. Krytykowali zbytnią swobodę zostawioną warszawskim prostytutkom, manifestacyjnie czekającym na klientów w kawiarniach itp. lokalach w centrum miasta. W materii czysto medycznej troskę ich budziła niedostateczna pomoc dla chorych na syfilis z klasy ubogiej, zgłaszali potrzebę zorganizowania ambulatoriów w szpitalach, które świadczyłyby bezpłatną pomoc medyczną.

[206] E. Rosset, *Prostytucja i choroby weneryczne w Łodzi*, Łódź 1931, s. 10; B. Margulies, *Prostytucya w Łodzi*, „Zdrowie" 1906, s. 539.

[207] M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek*, s. 61.

[208] APŁ, RGP, WL, j.a. 37 (pismo nr 35084). W 1896 r. nastąpiło otwarcie domu tolerowanego na podstawie przepisów z 1843 r., ale bez formalnej zgody.

[209] *Protokół posiedzenia 15 lipca 1862 r.*, PTLW 1862, s. 215.

W konkluzji dyskusji Towarzystwo wyznaczyło siedmioosobowy zespół do rozpatrzenia tej kwestii, złożony m.in. z tak wybitnych lekarzy i społeczników jak Stanisław Janikowski i Henryk Natanson, ale wyników ich pracy nie znamy.

Także w ocenie feldmarszałka Fiodora Berga, od sierpnia 1863 r. namiestnika Królestwa, normalizacja z 1843 r. nie odpowiadała potrzebom. Zarzucał *Przepisom* jednostronność, koncentrację na nadzorze medycznym, a niedostateczne przepisy policyjne niepozwalające skutecznie walczyć z tajną prostytucją[210]. Wyznaczył więc w 1864 r. przy oberpolicmajstrze „nowy komitet" lekarzy i wojskowych do przejrzenia wydanych od 1843 r. przepisów i napisania nowej regulacji. Celem było nadanie policji takich uprawnień, aby sprostała zadaniu całkowitego zapanowania nad prostytucją w Warszawie. Przygotowane rozwiązania uzyskały akceptację Berga. W lutym 1867 r. namiestnik powołał Komitet Lekarsko-Policyjny przy Zarządzie Oberpolicmajstra Warszawy – nową władzę nad prostytucją w Warszawie, która przetrwała do końca zaborów. Komitet przejął dotychczasowe uprawnienia dotyczące prostytucji komisarza przy Urzędzie Lekarskim m. Warszawy, zlikwidowanego Urzędu Lekarskiego i urzędu Głównego Inspektora Medycznego.

W 1868 r. Berg przesłał nowe przepisy o organizacji nadzoru nad prostytucją do akceptacji Petersburga. Nie czekając na odpowiedź, pod wpływem nalegań oberpolicmajstra, wprowadził „dobre i korzystne" przepisy na wzór obowiązujących w Petersburgu, Moskwie i wszystkich większych miastach europejskich[211]. W Petersburgu zastrzeżenia wzbudził projekt pobierania opłat od kobiet publicznych i domów publicznych oraz przekazywania ich do kasy miejskiej (a nie do skarbu jak do tej pory). Nawet prawo KL-P do pobierania opłat za wykroczenia popełniane przez właścicieli domów publicznych

[210] RGIA, f. 1270, op. 1, d. 966.

[211] *Wykład*, s. 405; RGIA, f. 1270, op. 1, d. 966; W listopadzie Komitet Urządzający wyznaczył fundusze na badania kobiet publicznych w ośmiu cyrkułach Warszawy – *Postanowienia Komitetu Urządzającego*, t. XVII, s. 288.

i prostytutki (projekt przewidywał system sądowo-policyjnych kar nakładanych przez KL-P) MSW postanowiło przedyskutować z Ministerstwem Sprawiedliwości i II Oddziałem Kancelarii Jego Cesarskiej Mości. Wiosną 1873 r. Berg otrzymał początkowo polecenie posługiwania się do wydania ostatecznej decyzji istniejącymi przepisami, akceptację etatu Komitetu jako Tymczasowego Komitetu Lekarsko-Policyjnego oraz polecenie zaprzestania pobierania podatku od domów i kobiet publicznych, gdyż uzupełnianie dochodów państwa lub miasta tym sposobem jest „niezręczne"[212]. 25 maja 1873 r. MSW zatwierdziło projekt działania Warszawskiego Komitetu Lekarsko-Policyjnego[213].

W czerwcu 1874 r. opublikowane zostały instrukcje warszawskiego generała-gubernatora określające obowiązki wszystkich urzędników Komitetu i wspomagających go funkcjonariuszy policyjnych i medycznych[214]. Ułożono zasady funkcjonowania domów schadzek; z datą 1878 r. znane są jedynie z odpisu przekazanego gubernatorowi piotrkowskiemu[215]. W takich okolicznościach zostały zmienione i uzupełnione *Przepisy* z 1843 r.

Nowa regulacja sytuując Komitet przy Zarządzie Oberpolicmajstra, całkowicie oddawała sprawy prostytucji w ręce władz policyjnych. Kierujący Komitetem komisarz otrzymał do pomocy trzech urzędników – dwóch pomocników odpowiedzialnych za pracę służby lekarsko-policyjnej, każdy w swoim rejonie Warszawy oraz urzędnika terenowego (objazdowego), który w asyście kozaków codziennie miał wyszukiwać miejsca nielegalnego nierządu i kobiety nierządne za rogatkami miasta (do dziesięciu wiorst)[216].

[212] RGIA, f. 1270, op. 1, d. 966.

[213] RGIA, f. 1298, op. 1, d. 1730, k. 193.

[214] *Utverždennyja byvšim Varšavskim Voennym General-Gubernatorom 6/18 ijunja 1874 g. instrukcii dlja činov vremiennago Varšavskago Vračebno-Policejskogo Komiteta*, [w:] *Svod uzakonenij i rasporaženij pravitel'stva po vračebnoj i sanitarnoj časti v Imperii*, red. L.F. Rogozin, S. Peterburg 1895–1896, s. 137–146.

[215] APŁ, RGP, WP, j.a. 38.

[216] Urzędnik ten miał obowiązek codziennie zapisywać nazwiska zatrzymanych kobiet i decyzje co do ich losu w specjalnej księdze, którą co tydzień powinien okazywać komisarzowi.

Kontrola legalnej prostytucji, inwigilacja kobiet podejrzanych o nierząd i organizatorów tajnego nierządu, rejestrowanie kobiet jako prostytutki i wyrejestrowywanie (będzie o tym mowa w dalszych częściach pracy) należały do dziewięciu dozorców – etatowych pracowników Komitetu działających w przydzielonym sobie rewirze. Ich pomocnikami na szczeblach najniższych byli funkcjonariusze warszawskiej policji – dzielnicowi komisarze (*učastkovyj pristav*) i starsi kwartałów (*staršyj okolotočnyj nadziratel'*) nadzorujący nierząd na powierzonym sobie terenie. Poza tym etat Komitetu obejmował sekretarza, dwóch urzędników kancelaryjnych, pięciu lekarzy, akuszerkę i dwóch konnych strażników[217]. Zatem komisarz miał do dyspozycji dwudziestu trzech etatowych pracowników Komitetu oraz posiłkował się funkcjonariuszami policji, korzystał z donosów stróżów i rządców domów, a w sprawach medycznych miejskiej służby zdrowia (lekarze i akuszerki). Nad całością czuwał oberpolicmajster m. Warszawy. Warszawski KL-P dysponował ogromnym budżetem. W 1873 r. wynosił on 17 790 rubli[218], a w 1909 r. 18 300 rubli, z czego 10 972 pochodziło od magistratu, a pozostałe 7 408 ze środków skarbowych. Większe środki na kontrolę prostytucji w Rosji miał tylko Petersburg (24 tys. rubli; Moskwa – 10 255 rubli). W pozostałych polskich miastach ponoszone koszty kontroli prostytucji były niższe[219].

Przepisy z 1843 r. kładły nacisk na organizację nadzoru medycznego i nakreśliły zasady funkcjonowania domów publicznych. Natomiast instrukcje z 1874 r. dotyczyły przede wszystkim metod śledzenia i rejestracji kobiet podejrzewanych o prostytuowane się. Wprawdzie w stolicy nadal świetnie prosperowały domy publiczne, ale otwarcie

---

[217] *Izvlečenie iz statističeskoj časti otčetov o dejstvijach Vračebno-Policejskogo Komiteta po nadzoru za prostitucieju v gorode Varšave za 1882, 1883 i 1884 gody*, Varšava 1886, s. 18.

[218] *Zbiór praw wydany po r. 1871 staraniem Redakcji Biblioteki Umiejętności Prawnych*, t. III, s. 101. Według akt rosyjskich MSW zatwierdziła budżet KL-P w 1873 r. na 15 791 rubli. 90% pochłaniały pensje – RGIA, f. 1270, op. 1, d. 966.

[219] *Vračebno-policejskij nadzor*, s. 14–16.

w 1843 r. legalnej możliwości uprawiania prostytucji poza nimi spowodowało szybki wzrost liczby tolerowanych kobiet, które na własną rękę (w rzeczywistości uwikłane w związki z różnymi pośrednikami) zajmowały się płatnym nierządem. Ta nowa struktura form organizacji prostytucji i jej rozkwit związany z rozwojem gospodarczym i demograficznym Warszawy oraz rozwój przestrzenny miasta postawiły służby policyjno-lekarskie rzeczywiście w trudnej sytuacji. Dozorcy Komitetu otrzymali dużą swobodę w zatrzymywaniu podejrzanych o nierząd kobiet. Komitet chcąc ułatwić kontrolę samodzielnych prostytutek jeszcze w 1868 r. wprowadził domy schadzek, aby skupić kobiety w jednym miejscu. Niewiele różniły się od domów publicznych (będzie o nich mowa w rozdziale III), ale nie kojarzyły się tak źle, więc początkowo sporo kobiet przystało na tę propozycję.

Do końca wieku KL-P posługiwał się przepisami z 1843 i 1874 r. Ale ciągle uważano je jednak za niewystarczające do ograniczenia prostytucji. Poza tym w ostatniej ćwierci wieku można mówić o nowej sytuacji mentalnej dotyczącej stosunków społecznych, tendencji do nadawania realnej gwarancji praw jednostki, które to trendy (odnoszące się i do sytuacji prawnej prostytucji) m.in. za sprawą ruchu przeciw reglamentacji prostytucji ujawniającego się od lat 70. w Europie, dotarły także do Królestwa, i co ważniejsze, znalazły zwolenników wśród rosyjskich liberalnych prawników. System reglamentacji odzwierciedlający potrzebę podporządkowania wszystkich dziedzin życia uznanych za anarchizujące, w odniesieniu do prostytucji opresyjnie traktował prostytutkę, a właściwie każdą kobietę z klas niższych, która miała trudności z ustabilizowaniem swej sytuacji życiowej i zachowywała się swobodnie. Były one permanentnie zagrożone inwigilacją ze strony policji i aresztowaniem jako potencjalne prostytutki. Przepisy dawały policji prawo do oceny moralnej ich prowadzenia się, a ewentualne nadużycie nie groziło żadnymi konsekwencjami. Istnienia nadużyć bardziej się domyślamy, niż mamy na nie dowody. W przeciwieństwie na przykład do prasy francuskiej, która relacjonowała każdy błąd

policji obyczajów (publicystyka Yves'a Guyota)[220], skrępowana dodatkowo przez zaborcę, prasa polska nie mogła spełnić tej funkcji.

Ceną polityki tolerowania prostytucji było osłabienie pozycji prawnej kobiety zajmującej się prostytucją i oddanie jej (jak i kobiety podejrzanej o prostytucję) w wyłączne władanie reżimu policyjno-lekarskiego[221]. W sprawach określonych przepisami administracyjnymi o prostytucji podlegała postępowaniu w trybie administracyjnym bez wyroku sądowego, pozbawiona została niektórych praw cywilnych (zabierano jej paszport, ograniczano swobodę możliwości zamieszkania, poruszania się)[222]. Ta arbitralna policyjna jurysdykcja, stwarzająca pole do nadużyć, zaczęła być krytykowana w Europie nawet przez zwolenników reglamentacji z kręgów prawniczych i medycznych. Ich ideałem stało się dążenie do oparcia regulacji na właściwej podstawie prawnej[223]. Także, jak podaje Engelstein, część środowiska rosyjskich prawników dążąca do zliberalizowania prawa rosyjskiego krytykowała arbitralność zapisów o rejestracji kobiet jako prostytutek, proponując zaprowadzenie sądowej kontroli nad władzą policji. Pod wpływem tej krytyki wprowadzano pewne sposoby ograniczania nadużycia regulacji bez obalania jej samej. W 1892 r. Senat uznał, że artykuł 44 ustawy o sądach pokoju dotyczy nie tylko zarejestrowanych prostytutek, ale odsyłać należy do sędziego pokoju także kobiety zajmujące się nielegalnie prostytucją bez włączania ich na listy kobiet publicznych[224]. Przepisy administracyjne wprawdzie także nakazywały, aby

---

[220] J.-M. Berlière, *La police des moeurs*, s. 7–14.

[221] A. Elistratov, *O prikkreplenii ženščin k prostitucii. (Vračebno-policejskij nadzor)*, Kazań 1906, s. II.

[222] W Rosji stwierdzono, w konkretnej sytuacji sądowej, że prostytutka nie może być świadkiem i przysięgać – RGIA, f. 1405, op. 67, j.ch. 7676, k. 36–45 (lata 1869–1886).

[223] J.R. Walkowitz, *Dangerous Sexualities*, s. 376; M. Gibson, *Prostitution*, s. 2–3, 24, 37–75. Jedynie w Wielkiej Brytanii, Belgii i we Włoszech regulacja prostytucji miała podstawy parlamentarne.

[224] L. Engelstein, *Gender*, s. 488; Nadal jednak prawodawstwo rosyjskie było niejednoznaczne w sprawie prostytucji. Na przykład nowe artykuły o środkach

policja zachowała ostrożność w zapisywaniu kobiet wątpliwego charakteru na listy prostytutek, ale stanowisko Senatu miało większe znaczenie.

Stopniowo następowały zmiany, które można by nazwać zmiękczaniem systemu nadzoru, choć jego przyczyny mają różne źródła. W październiku 1888 r. oberpolicmajster Warszawy zarządził, aby samodzielne prostytutki, jeśli będą regularnie poddawać się badaniom lekarskim, zachowywały przy sobie paszport. Nadzór nad nimi nazywano odtąd „sekretnym", a nad prostytutkami, którym odbierano paszport, czyli z domów publicznych, „jawnym"[225]. Chodziło przede wszystkim o zachęcanie kobiet do poddawania się badaniom, zdejmowano więc z nich inne ograniczenia, jeśli okażą się zdyscyplinowane.

Tendencje do złagodzenia sytuacji prostytutek ujawniły się w nowej regulacji prostytucji wydanej 8/21 października 1903 r. i obejmującej po raz pierwszy całą Rosję[226]. *Położenie ob organizacii nadzora za gorodskoj prostituciej v Imperii* opracowane przez Departament Medyczny MSW obligowało przede wszystkim do zorganizowania nadzoru prostytucji. Ministerstwo wypowiedziało się tym samym zdecydowanie za utrzymaniem i rozwojem reglamentaryzmu, co na początku XX w. wcale nie było już tak oczywiste nawet dla ludzi odpowiedzialnych za zwalczanie chorób wenerycznych, także i w Rosji. Przepisy z 1903 r., których głównym, deklarowanym celem była ochrona ludności przed zarażeniem syfilisem i chorobami wenerycz-

walki z handlem kobietami (1909 r.) utrzymywały różnicę między zarejestrowaną i niezarejestrowaną prostytutką, a według rosyjskich abolicjonistów prostytucja zawodowa nadal pozostawała nieprawna i karalna w rosyjskim prawie (art. 156–158 Ustawy o zapobieganiu i położeniu kresu przestępstwom) – RGIA, f. 1276, op. 9, d. 807.

[225] A. Elistratov, *O prikkreplenii*, s. 7. W Petersburgu zasada ta obowiązywała już od 1868 r.

[226] Cyrkularz nr 1611. Tekst: APL, RGL, WP IV 1898:89, k. 2–4 v. Na podstawie tych przepisów lokalne władze musiały przygotować konkretny projekt dla swojej guberni, który – jeśli zawierał jakieś odstępstwa – wymagał akceptacji MSW, a jeśli nie, jedynie podpisu gubernatora.

nymi, składały się z 66 artykułów ujętych w rozdziały: 1) o instytucjach nadzoru miejskiej prostytucji (22 artykuły), 2) dla prostytutek (11 artykułów), 3) dla prowadzących domy publiczne (28 artykułów), 4) dla utrzymujących nadzorowane miejsca nierządu (5 artykułów). Nowością w Królestwie były przepisy regulujące zasady funkcjonowania samodzielnych prostytutek oraz przepisy o innych niż domy publiczne lokalach, gdzie oferowano płatne usługi seksualne. Twórcy przepisów usiłowali nadążyć za zmieniającym się rynkiem, chcąc rozciągnąć kontrolę medyczną na możliwie wszystkie kobiety zajmujące się prostytucją. W Warszawie jeszcze w 1901 r. generał-gubernator przesłał do Departamentu Medycznego projekt zmian w organizacji nadzoru lekarsko-policyjnego w stolicy Królestwa, który uwzględniał uprawnienia KL-P do wydawania zgody na otwieranie mieszkań z kilkoma prostytutkami i do odwiedzania prostytutek[227].

Co najistotniejsze, przepisy z 1903 r. uzależniały podciągnięcie kobiet nielegalnie zajmujących się prostytucją pod nadzór od pisemnej zgody samej kobiety. W razie odmowy tajna prostytutka podlegała odpowiedzialności sądowej z art. 44, który włączono do nowego Kodeksu karnego z 1903 r. (wprowadzonego po kilku latach) jako art. 528[228]. Jeśli kandydatki do pracy w domu tolerowanym miały rodziców, opiekunów, mężów (i znane było miejsce ich zamieszkania),

[227] Projekt został odesłany z powodu prac nad przepisami dla całej Rosji. Przystosowano go następnie do postanowień cyrkularza z 1903 r. – RGIA, f. 1298, op. 1, d. 1730, k. 177, 179–183.

[228] Nie wyeliminowano w ten sposób policyjnej jurysdykcji nad prostytucją, ale uczyniono naruszanie przepisów policyjnych kryminalnym przestępstwem. Laura Engelstein, pisze, że mimo większego piętna związanego z procesami kryminalnymi i cięższych kar, które za sobą pociągały, lepiej było z punktu widzenia zgodnego z prawem procesu sądowego i szacunku dla osobistych praw tych, którzy dopuścili się przestępstwa, odpowiadać za przestępstwo kryminalne, niż podlegać jurysdykcji sądów policji. Cytuje rosyjskiego prawnika: „gdy... nawet przestępcy mają swoją Magna Charta Libertatum w formie kodeksu kryminalnego i przepisów procedury kryminalnej, która określa aż do najmniejszych szczegółów, za co i w jakich okolicznościach mogą oni zostać ukarani, jedynie prostytutki pozostają bez prawnej obrony, bez osobnych praw i obowiązków" – L. Engelstein, *Gender*, s. 491–492.

można je było poddać jawnemu nadzorowi tylko za ich wiedzą. Wszystkie decyzje merytoryczne komitety podejmowały kolegialnie. Pod wpływem społecznych dążeń do przeciwstawienia się handlowi kobietami zapisano ograniczenia wiekowe rejestracji prostytutek (18 lat dla samodzielnych, 21 dla zatrudnionych w domach publicznych), wprowadzone przez MSW w 1901 r. z odpowiedzialnością karną (kodeks 1903 r.). Wprowadzono także w całej Rosji nadzór jawny (dotyczył prostytutek w domach publicznych i oznaczał zatrzymywanie im paszportów) oraz sekretny (podlegające im kobiety zatrzymywały paszporty, mogły swobodnie poruszać się po kraju). Po raz pierwszy w wydawanych do tej pory regulacjach prostytucji, wprowadzono pewne elementy prewencyjne, zalecając współpracę komitetów z organizacjami walczącymi o ograniczenie zjawiska występowania prostytucji.

Cyrkularz z 1903 r. wprowadził do wyboru przez lokalne władze dwa modele zarządzania prostytucją: albo scentralizowany jeden organ (komitet lekarsko-policyjny, czyli faktycznie policja), albo rozdzielony między miejskie biura sanitarne (nadzór medyczny) i komitety policyjne (odpowiedzialność za obecność prostytutek na badaniach). Zebrane informacje o nadzorze w 1909 r. pokazały, że stosowano jeszcze inne rozwiązania – w czterech miastach w Rosji prostytucję kontrolowały miejskie komitety. Były też miasta, w których nie utworzono osobnych organów sprawujących nadzór nad prostytucją, a zadania z tym związane, na podstawie praw ogólnych, wykonywała policja (policmajster, komisarz policji i ich pomocnicy)[229]. Broszura MSW wymienia wśród nich pięć w Królestwie Polskim – Kielce, Piotrków, Płock, Siedlce, Łódź. W pozostałych miastach Królestwa urządzono (częściej chyba zreorganizowano) komitety lekarsko-policyjne. Ich skład i zadania nie różniły się w istocie od istniejących już komitetów w Królestwie.

[229] *Vračebno-policejskij nadzor*, s. 11–13. Broszura jest podsumowaniem danych o organizacji nadzoru w Rosji – stan z 1909 r.

Warszawa pozostała jednym z siedmiu miast w Rosji posiadających rozbudowane instytucje nadzoru prostytucji, działające na podstawie specjalnych przepisów wydanych wcześniej (pozostałe to: Ryga, Petersburg, Jekaterynosław, Kazań, Niżnyj Nowogród, Orenburg), a tylko skorygowanych zgodnie z duchem normalizacji z 1903 r.[230].

Zachowały się akta ukazujące tworzenie nadzoru według cyrkularza z 1903 r. w Suwałkach[231]. Zajął się tym przewodniczący istniejącego tam KL-P wicegubernator Boris hr. Borch. Powołana w listopadzie 1903 r. Komisja po miesiącu przedstawiła „Projekt organizacji kontroli prostytucji w mieście Suwałkach", zinstytucjonalizowanej ponownie w KL-P[232]. Ostatecznie przepisy były gotowe jesienią 1904 r. i zostały wydrukowane jeszcze w 1904 r. (*Projekt organizacji nadzoru nad prostytucją w mieście Suwałki*)[233]. Było to wyjątkowo szybko w porównaniu do innych miast Królestwa. W Lublinie organizowano komitet według cyrkularza z 1903 r. w 1905 r.[234]. Na czele lubelskiego komitetu stał prezydent miasta, a nie wicegubernator, jak wszędzie indziej. Komitet miał analogiczny skład do poprzedniego[235]. Rząd Gubernialny Kielecki przedstawił projekt nadzoru dopiero w 1911 r.[236].

---

[230] W aktach MSW znajduje się projekt przepisów organizacji KL-P w Warszawie z 1901 r. przystosowany do przepisów cyrkularza z 1903 r. W stosunku do organizacji z 1873 r. zwiększono liczbę dozorców do 11 – RGIA, f. 1298, op. 1, d. 1730, k. 177 i n.; *Vračebno-policejskij nadzor,* s. 12.

[231] LVIA, f. 1080, op. 1, d. 1, k. 1.

[232] LVIA, f. 1080, op. 1, d. 1, k. 12, 23.

[233] LVIA, f. 1009, op. 4, d. 630, k. 6; f. 1080 op. 1, d. 1, k. 19-22 v.

[234] APL, RGL, L 1903:106, k. 1. W 1915 r. zastąpił go Lubelski Gubernialny Komitet Sanitarny (APL Am.L, j.a. 6049). W samej guberni było różnie. Na przykład jeszcze w 1910 r. naczelnik puławski usprawiedliwiał się, że nie ma w aktach cyrkularza z 1903 r., a tylko zarządzenia dotyczące Petersburga, wydane przez Główny Zarząd Medyczny i Radę Medyczną (APL, RGL, L 1910:35, k. 37– 41).

[235] Policmajster, naczelnik ziemskiej straży powiatu lubelskiego, 3–6 lekarzy: powiatowy, ordynator szpitala św. Józefa, ordynator szpitala wojskowego i lekarz wojskowy z 69. riazańskiego pułku piechoty. W 1891 r. w składzie komitetu był jeszcze kwatermistrz pułku dragonów – APL, RGL, L 1886:6, k. 2; 1891: nr 2 cz. I; 1896:27, k. 9.

[236] RGIA, f. 1298, op. 1, d. 1730, k. 144–146; d. 2332, k. 59–60.

Suwalski Gubernialny Komitet Lekarsko-Policyjny tworzyli przedstawiciele władz administracyjnych guberni (wicegubernator był przewodniczącym) i miasta (w roli wykonawcy urzędnik policmajstra Suwałk, jego obowiązki ujmowała osobna instrukcja), państwowej służby zdrowia (gubernialny inspektor medyczny, lekarze: miejski, powiatowy, kierujący szpitalem św. Piotra i Pawła) oraz przedstawiciele wojska (delegat i lekarz wojskowy)[237]. Wszystkie najważniejsze decyzje podejmowało kolegialnie ogólne Zebranie Komitetu, a pozostałe przewodniczący. Identyczny skład, zgodny z cyrkularzem, miały komitety w Radomiu, Kaliszu i Łomży.

Zakres kompetencji suwalskiego Komitetu (jak każdego innego) obejmował całość problemów prostytucji w mieście i na jego obrzeżach. Na jego barki złożono zadanie sprowadzenia na legalne tory prostytucji pokątnej (punkt 8a). Odpowiadał więc za śledzenie (siłami miejscowej policji) prostytutek, właścicieli tajnych lokali nierządu, sutenerów, osób sprzyjających tajnej prostytucji. Sprawował najwyższą władzę nad prostytucją tolerowaną – wydawał koncesje, podejmował najważniejsze decyzje (wpisanie na listę prostytutek i skreślanie z niej)[238]. Zajmował się kontrolą medyczną. Policja musiała informować komitet o przyczynach nieobecności prostytutek na badaniach, przekazywać prostytutkom świadectwa i bilety medyczne, a także podejmować środki w celu ochrony własności prostytutek wysłanych na leczenie.

Suwalski Komitet Lekarsko-Policyjny stał się wzorem dla podobnych komitetów w miastach powiatowych. W powiecie augustow-

[237] W rzeczywistości KL-P był komórką rządu gubernialnego związaną z wydziałem lekarskim rządu gubernialnego (tu przechowywano księgę prostytutek). W LVIA w Wilnie akta Komitetu archiwiści wydzielili w osobny zespół.

[238] „Program informacyjny przedstawiany przez policję Komitetowi o kobietach, które policja chce podporządkować nadzorowi Komitetu Lekarsko-Policyjnego" zawierał: imię i nazwisko, przezwisko, wiek, sytuację rodzinną, miejsce zamieszkania kobiety (a także jej męża i rodziców), czy ma dzieci, rodzaj zajęcia, poziom wykształcenia. Teczka z takimi danymi – LVIA, f. 1009, op. 4, d. 568; d 630; *Projekt*, Suwałki 1904, s. 40.

skim, gdzie legalna i tajna prostytucja należała do największych w guberni, zatwierdzono projekt nadzoru w październiku 1905 r.[239]. W powiecie wołkowyskim, gdzie wcześniej badał kobiety publiczne lekarz powiatowy, nowo powołany komitet (naczelnik powiatu, naczelnik straży ziemskiej, lekarz miasta Werzdałowo i lekarz służby pogranicznej) zwrócił uwagę na miejsca stacjonowania pogranicznej brygady i znacznej liczby napływowej ludności w miasteczku Werzdałowo i osadzie Kibarty[240].

Wprowadzenie rosyjskiej regulacji w 1903 r. wieńczyło w pewnym stopniu prace Departamentu Medycznego w sprawie zapobiegania chorobom wenerycznym i prostytucji. Od końca lat 70. w całej Europie następuje intensyfikacja zainteresowania władz wymienionymi problemami. Wynikała ona z podobnych źródeł co w 1. połowie XIX w., tyle że skala ich była znacznie większa. Wzrost liczby chorych wenerycznie i rozmiarów prostytucji wydawał się zatrważający. Do tego dodać należy nowe poglądy o dziedziczeniu syfilisu i kolejną falę zainteresowania zdrowiem publicznym objawiającą się rozwojem ruchów higienicznych. Reszty dopełniła krytyka reglamentacji z przyczyn etycznych i prawnych. Jednocześnie kilkudziesięcioletnie funkcjonowanie reglamentacji dostarczało doświadczeń, a prace uczonych analizujących problem i dane zbierane przez komitety, policje i szpitale dostarczały coraz bardziej obiektywnych, jak wierzono, instrumentów do oceny systemu reglamentacji. Wgląd w akta MSW

---

[239] LVIA, f. 1009, op. 4, d. 568, k. 36–37, 40. Ścisły nadzór nad prostytucją władze sprawowały regularnie od 1895 r. Badania odbywały się dwa razy w tygodniu przy udziale lekarza wojskowego i oficera z garnizonu. Obejmowały kobiety z domu publicznego oraz „zarejestrowane prostytutki tajne".

[240] LVIA, f. 1009, op. 4, d. 568, k. 38. Natomiast we Władysławowie nie widziano potrzeby tworzenia komitetu. 10 stycznia 1905 r. wypowiedzieli się w tej sprawie: naczelnik powiatu, naczelnik straży, burmistrz, lekarz powiatowy, dowódca straży pogranicznej. W ciągu ostatnich 10 lat w miasteczku nie było zarejestrowanej ani jednej miejscowej, a nawet przyjezdnej prostytutki, nie było domu publicznego, domu spotkań ani miejsc tajnej prostytucji. Rzadko zdarzały się zachorowania na choroby weneryczne – LVIA, f. 1009, op. 4, d. 630, k. 34–35.

w Petersburgu pokazuje, że – wbrew publicznemu dyskursowi o reglamentacji, który jednoznacznie ustawiał rząd w roli gorącego obrońcy systemu (będzie o tym mowa w rozdziale IV) – poglądy urzędników ulegały zmianie i dalekie były od entuzjazmu dla istniejących rozwiązań. Przysłuchiwano się pilnie argumentom abolicjonistów, analizowano literaturę autorytetów medycznych z całej Europy oraz poglądy i argumenty rosyjskich lekarzy i prawników prezentowane m.in. na pierwszym w Rosji zjeździe wenerologów w sprawie walki z chorobami wenerycznymi w 1897 r.[241] i zjeździe w sprawie walki z handlem kobietami w 1910 r.[242]. Ministerstwo administracyjnymi kanałami zbierało też dane o funkcjonowaniu nadzoru w całym imperium (1901 r. i 1909 r.). Wnioski wydawały się jednoznaczne – nadal następował szybki wzrost prostytucji w miastach (zwłaszcza przemysłowych i portach), postępowała syfilizacja ludności miejskiej i wiejskiej, w tym armii (tym ważniejsze, im bardziej napięta była sytuacja międzynarodowa) i szkole, a nadzór (o ile istniał) oceniano jako nieskuteczny[243]. W 1910 r. MSW zaprosiło przedstawicieli Ministerstw: Sprawiedliwości, Wojny, Oświaty oraz działaczy społecznych (m.in. rosyjskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet) na naradę, czy utrzymać system reglamentacji i domy publiczne[244]. W 1912 r. powołano międzyresortową komisję do oceny nadzoru lekarskiego, która przyznała, iż idea zamknięcia prostytucji w domach publicznych z medycznego punktu widzenia nie sprawdziła się, choć zastrzegano, iż trudno wyrobić sobie jednoznaczny sąd z przyczyn metodo-

[241] *Trudy vysočajše razrešennogo sʹezda po obsuždeniju mier protiv sifilisu v Rosii*, S. Peterburg 1897, t. 1, 2.

[242] *Trudy pervago vserossijskago sʹezda po borʹbe s torgom ženščinami i ego pričinami, proischodivšago v S-Peterburge s 21 po 25 aprelja 1910 goda*, S. Peterburg 1910, t. I–II.

[243] W 1901 r. specjalne instytucje kontroli istniały zaledwie w około 60 miastach powiatowych i gubernialnych. W większości z nich pełnia władzy nad prostytucją znajdowała się w rękach policji, a nawet tam, gdzie zorganizowano komitety lekarsko-policyjne, ich władza była dość iluzoryczna, ograniczona do okazjonalnych spotkań i oceny sytuacji – A. Elistratov, *O prikkreplenii*, s. 3–5.

[244] RGIA, f. 733, op. 199, j.ch. 16, k. 60–61.

logicznych[245]. W 1913 r. przewodniczący Rady Ministrów poprosił ministrów o zdanie na temat zgłoszonego w Dumie projektu zniesienia reglamentacji i zamknięcia domów publicznych. Opinia MSW była jednoznaczna – z lekarsko-sanitarnego punktu widzenia nie ma co bronić reglamentacji i domów publicznych. Nie odnotowują efektów w walce z sysfilisem, a nadzór nadzwyczajnie obciąża policję. Co innego jednak opinia, a co innego decyzja. Minister obawiał się, że zamknięcie domów publicznych spowoduje powstanie masy tajnych miejsc prostytucji, rozsadników nie tylko chorób, ale i przestępstw, co walkę policji uczyni jeszcze trudniejszą oraz odniósł się do skutków moralnych takiej decyzji. Zniesienie reglamentacji może gruntownie, uważał, wpłynąć na zasady społecznego i rodzinnego życia, na przykład zwiększając liczbę wolnych związków[246]. Proponował dalsze rozważanie argumentów za i przeciw.

Także w Warszawie w 1910 r. tzw. „Komisja do walki z prostytucją" debatowała o dostosowaniu środków walki z prostytucją do nowych warunków. Lekarze z KL-P wystosowali do oberpolicmajstra memoriał. Komisja opowiedziała się za zamknięciem domów publicznych (których już niewiele funkcjonowało po rewolucji 1905 r.), a całą uwagę skupiła na organizacji nadzoru nad legalną prostytucją indywidualną. Poza domami schadzek przyznała prawo legalnego istnienia prostytucji w tzw. pokojach umeblowanych jako formom pośrednictwa w usłudze erotycznej. Powstały też tzw. kontrolne kwatery prostytutek (po cztery kobiety w jednym mieszkaniu) ułatwiające skuteczną kontrolę medyczną[247].

Ostatecznie, mimo wątpliwości i świadomości zmienionych warunków po stu latach działania systemu, poszukiwano raczej rozwiązań zachowujących jakieś formy reglamentacji, która pozostała do końca zaborów, obejmując coraz więcej osób na coraz większym obszarze, ale bez satysfakcjonujących rezultatów.

---

[245] RGIA, f. 1288, op. 1, d. 2382, k. 180–187.

[246] RGIA, f. 1276, op. 9, d. 807.

[247] J. Macko, *Prostytucja*, s. 41; A. Rząśnicki, *Walka z prostytucją*, „Nowe Życie" 1910, t. 1, nr 4.

Rozdział II

NADZÓR POLICYJNY I MEDYCZNY NAD PROSTYTUCJĄ

1. Walka z „pokątnym nierządem"

Określenie „nadzór lekarsko-policyjny nad prostytucją" oznaczało przez cały XIX w. działania śledcze, porządkowe i medyczne w stosunku do legalnej i nielegalnej sfery płatnych usług seksualnych. Poza badaniem i leczeniem pozostałe zadania należały do policji. Była to kontrola funkcjonowania tolerowanej prostytucji zgodnie z ustanowionymi dla niej przepisami oraz walka z prostytucją nielegalną. Pierwsze zadanie przepisy precyzowały jako nadzór nad porządkiem w domach publicznych oraz nad obecnością prostytutek na badaniach, drugie polegały na wyszukiwaniu kobiet zajmujących się prostytucją bez koncesji.

Nadzieje reglamentarzystów na samoistne przeniesienie się tajnego nierządu do tolerowanych domów publicznych szybko okazały się płonne. Groźby kar za uprawianie prostytucji bez stosownego pozwolenia nie skutkowały. Co gorsza, wielkość pokątnego nierządu oceniano, zapewne zresztą słusznie, bardzo wysoko, co czyniło go w powszechnej opinii szczególnie niebezpiecznym. Służby porządkowe nie ustawały więc w śledzeniu tajnej prostytucji, angażując środki finansowe, ludzkie i czas. Czyniły tak przez cały badany okres, choć z różnym zaangażowaniem, wynikającym z aktualnych możliwości i oceny wagi problemu.

Powiedzmy też od razu, że pole obserwacji policji nie pokrywało się z całym obszarem niekoncesjonowanej prostytucji. Z jednej strony eleganckie prostytutki, owe *femmes galantes*, utrzymanki, których klientelę (i zarazem gwarancję nietykalności) stanowili zamożni mężczyźni, uprawiały działalność zupełnie bezkarnie, bowiem policja ograniczała swoją uwagę do nierządnic z marginesu społecznego i z najniższych warstw społeczeństwa. Z drugiej strony, ponieważ głównym celem było odizolowanie i leczenie osób, które najbardziej przyczyniały się do rozszerzania zarazy, zatrzymywano różne kobiety z ludu, które łączyło podejrzenie o swobodne życie płciowe, a niekoniecznie o prostytucję, jako główne, czy tylko czasowe zajęcie, czego urzędnicy byli świadomi. W konkretnych przypadkach występujących w źródłach (zwłaszcza z 1. połowy XIX w.) nie zawsze jest jasne, czy dotyczą one właściwych prostytutek, czy kobiet z marginesu znajdujących się poza zorganizowanym życiem społecznym (włóczęgi), których stylowi życia przypisywano oddawanie się nierządowi, czy też o pracujące kobiety (służące, wyrobnice), które mimo stanu panieńskiego po prostu nie stroniły od kontaktów seksualnych, czyli – w ówczesnym odczuciu – zachowywały się rozpustnie. Wszystkie chętnie określano „kobietami nierządnymi", „nierządnicami", podobnie jak koncesjonowane prostytutki, choć te zazwyczaj nosiły miano „kobiet publicznych". Podkreśla to, oczywisty skądinąd, związek prostytucji z kategoriami najuboższej ludności odznaczającymi się znaczną mobilnością zarówno w wymiarze geograficznym, jak i „zawodowym". Do wstępnych uwag dodać też wypada, że nie zawsze można odróżnić intencje policyjnych obław – kiedy chodziło o likwidację pokątnego nierządu („wykorzenienie zepsucia i niemoralności"), a kiedy tylko o cele sanitarne, czyli o sprawdzenie stanu zdrowia.

Najwcześniejsze źródła (akta kaliskie z lat 1827–1836)[1] mówią więc o aresztowanych kobietach, że „próżniactwem i podejrzanemi obyczajami się zatrudniają", lub są „na włóczęgostwie bez służby

[1] AGAD, KWK, j.a. 1697 e, bp.

podejrzanych obyczajów"; oskarża się je o „utrzymywanie się nierządne i próżniactwo", podejrzewa o „niemoralne życie i próżniactwo", stwierdza się, że są to osoby „nierządne życie prowadzące lub o nie podejrzane", „rozwiązłe życie prowadzące", „próżnowaniem i rozwiązłością życia bawiące się", albo „bez służby będące i nierządne życie prowadzące". Także wśród zatrzymanych i badanych wymieniane są „służące bez służby", „bez stałego i godziwego sposobu do życia", „jedynie włóczęgostwem trudniące się", „podejrzane, iż do uczciwego zarobkowania się nie biorą", „kobiety bez sposobu do życia zostające", „kobiety bez służby się tułające dniem i nocą po ulicach", „w służbie zostające podejrzeniu weneryi podpadły", „kobiety słabością weneryi dotknięte".

Szukając nierządnic i chorych wenerycznie, policja kierowała wzrok przede wszystkim na kobiety oddające się włóczęgostwu oraz podejrzewane o brak stałego zajęcia i środków do życia, łącząc ten stan z rozwiązłym zachowaniem. „Włóczące się, bez stałego i godziwego zajęcia kobiety stają się – pisał w 1827 r. kaliski urzędnik – powodem do rozwiązłości, natłoku i próżniactwa w tutejszym mieście" [1] „pomiędzy takimi kobietami panują choroby weneryczne"[2]. Podobnych argumentów użył w 1831 r., zachęcając policję do energicznego działania: „Gdy najwięcej próżniactwo i rozwiązłość na podobne choroby naraża, w takim razie usilnem być powinno staraniem władzy policyjnej baczenie na osoby bez służby będące, iżby w miejscu cierpianemi nie były"[3].

Liczba młodych kobiet i mężczyzn bez zajęcia, zwłaszcza w większych miastach, stanowiła dostrzegalny problem od początku badanego okresu. Zauważano coraz większy napływ ludzi do miast, szczególnie do Warszawy. Komisja Województwa Mazowieckiego w 1817 r. tłumaczyła to „skoncentrowaniem w Warszawie wyższych władz wojskowych i cywilnych, łatwością zarobku i swobodom przyjemnościom, których tu każdy doznaje", a prezydent miasta

[2] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (15 VI 1827 r.).
[3] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (20 II 1831 r.).

skarżył się, że „cisną się do Warszawy, żadna policja w świecie onym nie byłaby potrafiła zapobiec"[4]. Napór ludności niestałej wzrastał w czasach kryzysu lub okresach intensywnych przemian[5]. Wiadomo od dawna, że większe możliwości uzyskania pracy (stałej lub sezonowej), czy choćby jałmużny w dużych miastach, przyciągały jak magnes mieszkańców wsi i małych miasteczek. Po 1807 r. sami urzędnicy łączyli migracje z nadaniem chłopom wolności. Zauważali przy tym, że „korzystanie z prawa swobody" często kończy się na włóczęgostwie i złodziejstwie[6]. Można dopowiedzieć, że niepowodzenia w znalezieniu pracy w wypadku kobiet mogły je degradować do pozycji nierządnic.

W większych miastach sporo było przybyszów, którzy albo pracy nie znaleźli, albo ją właśnie stracili, a także i takich, którzy jej nie szukali i nie chcieli poddać się obowiązującym normom zachowania. Położenie owych ludzi, od żebraków, włóczęgów, nierządnic, po bezrobotnych, szukających pracy, ówczesne społeczeństwo traktowało często jako wynik świadomego wyboru, a w każdym razie sytuację przez nich zawinioną[7]. Władze naznaczały ich mianem próżniaków i pasożytów, niemoralnych i zepsutych, a zatem zagrażających po-

[4] AGAD, KRSW, j.a. 7022, k. 20.

[5] O napływie ludności niestałej do Warszawy w 1. połowie XIX w. zob. T. Łepkowski, *Kształtowanie się klasy robotniczej*, Warszawa 1956, s. 112–143.

[6] AGAD, KRSW, j.a. 7021, k. 32 (raport Komisji Województwa Płockiego z 1817 r.).

[7] Na przykład uwaga: „Jeżeli widziemy masy żebraków po mieście włóczących się, każdy dom, każdego niemal przechodnia oblegających, niech nas to nie przeraża, są to po większej części próżniacy, ludzie zepsuci, ze wsiów przybywający jakkolwiek zamożni, którzy w żebractwie łatwo nabycia pieniędzy szukają środków dla dogodzenia zbytkom, a mała zaledwie część jest pomiędzy niemi prawdziwie biednych" – AGAD, RGOSz, j.a. 124, k. 18 v. (1855 r.). O przemianach świadomości i polityki w stosunku do ludzi biednych i marginesu w okresie nowożytnym i w XIX w. pisały ostatnio: E. Mazur, *Dobroczynność w Warszawie w XIX w.*, Warszawa 1999, s. 3–4; A. Chlebowska, *Między miłosierdziem a obowiązkiem: publiczna opieka nad ubogimi na Pomorzu w latach 1815–1872 na przykładzie rejencji szczecińskiej i koszalińskiej*, Szczecin 2002, s. 5–17.

rządkowi i bezpieczeństwu materialnemu stałych mieszkańców. Widoczne zwiększenie się liczby „włóczących się" w poszukiwaniu pracy mobilizowało policję do kontroli nad nimi, co często oznaczało usuwanie ich z miast „w celu zabezpieczenia majątków i własności obywatelskiej", „zapobiegania zgorszeniu publicznemu, czuwania nad nierozszerzaniem się nałogów szkodliwych (...) i zapobiegania zarazom" i w ogóle „niemoralnego postępowania tej klasy"[8].

W Kaliszu w latach 20. i 30. kobiety posądzane o nierządne życie i pozostawanie bez służby zatrzymywano niemal codziennie[9]. Powtarzają się informacje, że w mieście jest dużo nierządnic: w styczniu 1831 r. była ich „znaczna" liczba w mieście i przyległych wsiach (Ogrody, Czaszki, Glinianki, Wydory i inne), były tam nadal w lutym 1832 r. (kiedy stacjonowało wojsko rosyjskie), także jesienią 1836 r. „znaczna ilość [nierządnic] w wsiach pod bokiem miasta zamieszkuje"[10].

Gorliwość kaliskiej policji wywołała nawet w 1836 r. protest Komisji Obwodu Kaliskiego, która skarżyła się, że miasto utrudnia przekraczanie rogatek mieszkańcom innych gmin – „często się zdarza, iż Urząd Municypalny bez wchodzenia w powody (...) potrzeby przybywania do Miasta, zatrzymuje przybywających za kupnem żywności lub innemi nieprzewidzianemi interesami, co szczególnie zdarza się z wsiów Miastu najprzyleglejszych"[11]. Magistrat zaprzeczał, aby dochodziło do nadużyć, bowiem pisarzom rogatkowym i dozorcom cyrkułów dokonującym aresztowań „kobiety nierządne już są znane, bo kilkakrotnie wracają". Chcąc jednak zapobiec podobnym pretensjom, polecił komisarzom obwodowym skierować do mieszkańców wsi rozporządzenie, „ażeby co do płci żeńskiej po mieście wieczorem nie włóczyła się, co do mężczyzn po szynkach nie wysiadywali, gdyż pierwsze jako to kobiety po ulicach włóczące się wieczorem za nierząd-

[8] AGAD, KRSW, j.a. 7021, k. 290, 293; j.a. 7023, k. 92; j.a. 7291.
[9] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (19 VII 1832 r.).
[10] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (20 II 1831 r.; 16 II 1832 r.; 18/30 XI 1836 r.).
[11] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (10/22 X 1836 r.).

nice są uważane, co do mężczyzn pijaństwo do różnych niegodziwości doprowadza"[12].

Pokątne nierządnice szukały klientów w szynkach, karczmach, zajazdach, parkach, na odludnych („samotnych") ulicach, najczęściej wieczorem i nocą. W tych miejscach, wymienianych zresztą w przepisach o prostytucji i przeciwdziałaniu chorobom wenerycznym i nieustannie powtarzanych w rozkazach zwierzchników do końca istnienia systemu reglamentacyjnego, policja urządzała nocne obławy i zatrzymywała podejrzane kobiety (przyłapane „na uczynku, lub wieczorem po ulicach włóczące się albo w domach szynkowych przesiadujące")[13]. Przepisy wprowadzone w 1843 r. wskazywały policji jako miejsca „sekretnych schadzek" kawiarnie, szynki i traktiernie[14]. Trzydzieści lat później, kiedy rynek usług i rozrywki znacznie się rozwinął, instrukcje dla warszawskiej policji i 9 dozorców KL-P kazały im obserwować kawiarnie, bawarie, restauracje, karczmy, szynki, hotele, domy zajezdne, traktiernie, łaźnie, wanny, tancklasy, bale maskowe, ogródki, ulice, okolice koszar, parki, sady, odludne miejsca, nabrzeże Wisły, tajne spelunki, mieszkania tajnych stręczycielek i kobiet tolerowanych oraz inne podejrzane miejsca[15]. Policjanci mieli śledzić i donosić o kobietach często bywających w tych miejscach i spotykających się tam z mężczyznami, zwracać uwagę na te, które

---

[12] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (18/30 XI 1836 r.).

[13] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (18/30 XI 1836 r.; 9 VI 1827 r.; 6 IX 1828 r.). KWK domagała się raportów o każdej – imiennie wyszczególnionej – zatrzymanej kobiecie; O śledzeniu i aresztowaniach w szynkach i karczmach w 2. połowie wieku – LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 223; APK, RGKiel., j.a. 15014, k. 101; APCz, MMCz, j.a. 3285, k. 15–19.

[14] „W ich ukrytych alkierzykach odbywały się rajskie zabawy: młodzież zepsuta, nie baczna na swoje zdrowie" pisał o warszawskich kawiarniach i cukierniach z lat 20. pamiętnikarz K. Łukaszewicz, *Wspomnienia starego lekarza o czasach powstania listopadowego (1825–1835)*, Zamość 1937, s. 26; W Warszawie śledzenie tych lokali nie mogło być łatwe. Na przykład w 1845 r. w mieście było 949 szynków, 146 kawiarni, 34 domy zajezdne – „Gazeta Policyjna" 1845, nr 43.

[15] *Utverždennyja....instrukcii*, s. 137–146; Podobnie w Lublinie – APL, RGL, L 1896:27, k. 38–39.

wchodzą same, a wychodzą z mężczyznami, na spacerujące często w męskim towarzystwie. Bacznej uwadze podlegało też zachowanie służących, szwaczek, obsługi lokali gastronomicznych i hoteli oraz kobiet pracujących w magazynach (pracownia i sklep) i w fabrykach zatrudniających robotników obojga płci. Ostatnią grupą podlegającą obserwacji, najpierw dozorców i stróżów, były samotnie mieszkające kobiety. Jeśli późno wracały do domu lub w ogóle nie nocowały w domu, jeśli przyjmowały mężczyzn, jeśli z mieszkania dochodził hałas, kobieta spełniała warunki podejrzanej o oddawanie się prostytucji.

Od razu policja miała prawo aresztować w wymienionych miejscach kobiety krzyczące, wywołujące awantury, pijące z mężczyznami, pijane, nieprzystojnie się zachowujące, śpiące na ulicach, wychodzące w nocy lub o świcie z koszar, idące o tych porach ulicą. Mogła także przeprowadzić śledztwo i skierować kobietę na badanie (jednak za wiedzą KL-P, a przed 1867 r. oberpolicmajstra) w wyniku donosu zarażonego mężczyzny.

Sprawozdanie warszawskiego KL-P za lata 1867–1869 ukazuje okoliczności zatrzymań kobiet w stolicy. 72,4% w 1867 r., a 60,6% w 1868 r. spośród zatrzymanych włóczących się i podejrzanych o nierząd policja aresztowała koło koszar i miejsc zamieszkania podoficerów (tzw. niższych stopni), kolejne 26,8% i 38,8% w analogicznym okresie zatrzymano spośród służących i posługaczek (nie wiadomo jednak, gdzie). Niewielki odsetek kobiet zatrzymano w nielegalnych miejscach nierządu (*pritony*), kawiarniach, bawariach, łaźniach i w mieszkaniach stręczycieli[16].

Impulsem do ponownego przejrzenia zasad nadzoru lekarsko-policyjnego było rozporządzenie MSW z 24 listopada 1877 r. o zwiększeniu zakresu kontroli medycznych. Pod jego wpływem Częstochowski KL-P opracował zasady śledzenia tajnego nierządu, które włączały do współpracy wiele osób spoza policji. Właściciele posesji

[16] *Statystyka lekarska. Prostytucya w mieście Warszawie w latach 1867, 1868 i 1869*, „Gazeta Lekarska" 1870, nr 32.

mieli obserwować mieszkające w ich kamienicach służące i informować magistrat, jeśli podejrzewali je o rozpustę. W wyniku takiego donosu następowało badanie lekarskie, a nawet wciągnięcie na listy prostytutek. Wojsko poproszono o zakazanie kobietom przebywania na terenie koszar, a w czasie jarmarków i świąt, kiedy straż ziemska zupełnie nie dawała sobie rady z wyłapywaniem rozpustnych kobiet, o niewypuszczanie żołnierzy z koszar. Przypomniano także o konieczności pytania żołnierzy, od kogo się zarazili. Prywatni lekarze zostali zobligowani do informowania magistratu o wypadkach leczenia chorych na syfilis, a szpital miał co tydzień dostarczać listę chorych na syfilis z adresem ich zamieszkania[17].

W obszarze stałego zainteresowania służb policyjno-sanitarnych znajdowały się także przedmieścia (Warszawa – w obrębie 10 wiorst, Kielce – 3) oraz wieś[18]. Sołtysi powinni „kobiety złapane na rozpuście na wsi" odwieźć do lekarza powiatowego[19].

Najwcześniej wyodrębnioną grupą zawodową podejrzewaną o oddawanie się prostytucji były służące. Powszechnie wyrażano przekonanie, że spośród nich wiele oddaje się nierządowi, podejrzenia takie są stale obecne w XIX w. Policja korzystała z uprawnień do kontroli ich życia zawodowego na podstawie prawa o służbie z 24 grudnia 1823 r.[20]. W myśl tego prawa służące podlegały obowiązkowi rejestracji, otrzymywały książeczkę pracy, w której zapisywano każdą zmianę miejsca zatrudnienia, wszelkie przerwy w służbie, opinie pra-

[17] APCz, MMCz, j.a. 3285, k. 15–19.

[18] Akta dostarczają więcej informacji o badaniach okazjonalnych, związanych z wykryciem choroby u osoby pochodzącej z danej wsi lub u żołnierzy tam stacjonujących. Komitet Antysyfilityczny nakazywał wówczas przeprowadzenie przez lekarza inspekcji tych wsi i osad. Zob. np. APL, RGL, L 1887:1, k. 72–73, 124; RGL, L 1899:29.

[19] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 162, l. 22, 23 v, 24 v. Zob. też: AGAD, ULGW, j.a. 280, k. 2, 3, 9, 13 (pow. gostyniński guberni warszawskiej, lata 60.).

[20] DP KP, t. VI. Dotyczyło ono także czeladzi i wyrobników płci obojga; AGAD, KRSW, j.a. 7291 („Urządzenie klasy służących i czeladzi domowej w Królestwie Polskim 1816-1824"); O kontroli i rejestracji służby, A. Szczypiorski, *Ćwierć wieku*, s. 171–172.

codawców. Za niezgłoszenie zagubienia dokumentu mogły być ukarane aresztem. Jeśli utraciły pracę, musiały w ciągu doby zgłosić ten fakt policji i „niezwłocznie" szukać nowej służby. Jeśli w ciągu miesiąca jej nie znalazły, musiały – pod groźbą trzech dni aresztu – ponownie powiadomić policję (art 102), która wydawała wówczas „pozwolenie na pobyt dla starania się" (art. 103). W sytuacji gdy „zajdzie przekonanie, iż jedynie z zamiłowania próżniactwa i podejrzanych obyczajów nie biorą się do służby ciągłej", traktowano je według praw przewidzianych dla włóczęgów (pobyt i praca jedynie za wyżywienie w domu zarobkowym)[21]. Samowolne porzucanie pracy było prawdopodobnie częstym zjawiskiem w tej grupie zawodowej, skoro prawo starało się zabezpieczyć przed nim pracodawców[22]. Dyscyplinowano służące za pomocą kar pieniężnych, a za zachowania w rodzaju oddalenia się bez zezwolenia (zwłaszcza na noc), uczęszczania do szynku, pijaństwo, za zdrożne obyczaje, zawiadomiona przez pracodawcę policja miała prawo wychłostać kobietę lub zamknąć ją w areszcie (art. 25 i następne do 37).

Usiłowano objąć stałym nadzorem medycznym także służące mające pracę. Prawo aresztowania kobiet „nawet zostających w służbie, a tymczasem przez rozwiązłe życie przyczyniających się do rozszerzania się choroby syfilitycznej" dawały policji w Królestwie regulacje nadzoru z 1843 r.[23]. Na ich mocy miała też prawo zatrzymać i pod-

[21] Artykuły 100–112 o „Służących bez służby". O aresztowaniach za brak legitymacji i włóczęgostwo w 2. połowie XIX w. informowała stale prasa, np. „Warszawska Gazeta Policyjna".

[22] Dokumentują to zjawisko także źródła archiwalne. Zob. np. akta opisujące konflikty służby z pracodawcami w Częstochowie i Suwałkach: APCz, MMCz, j.a. 3194; APS, Am.S, j.a. 460.

[23] APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 50–50 v.; *Przepisy;* O stosowaniu tej zasady wcześniej – AGAD, KWK, j.a. 1697 e (7 VII 1832 r.). W czasie powstania listopadowego, na prośbę Sztabu Głównego, Rząd Narodowy nakazał KRSW, aby poza regularnym badaniem kobiet publicznych i pokątnych nierządnic „policja miejscowa, pod najwyższą odpowiedzialnością starała się śledzić kobiety zarażone, nie wyłączając od tego i służących po domach prywatnych zostających, które by ratunku w szpitalach potrzebowały, ażeby nawet jeżeli tego okaże się konieczność, zobo-

dać badaniu służące w wyniku informacji pracodawcy o ich chorobie. Biura kontroli służących miały obowiązek informować komisarza przy Urzędzie Lekarskim m. Warszawy o kobietach pozostających od kilku miesięcy bez pracy lub o takich, które w legitymacji służby miały zapisane, że oddawały się włóczęgostwu i pijaństwu. Konieczność objęcia badaniami służby na wezwanie pracodawcy (lub sługi – „czego nigdy nie będzie") uznała specjalna komisja, sprawdzająca w 1899 r. w guberni lubelskiej funkcjonowanie nadzoru medycznego. Zaproponowała jednak, aby wezwany lekarz bezpłatnie je badał, a diagnozę, czy jest „zdrowa", czy „chora" zapisywał bez nazwy choroby.

Mimo szerokiego zakresu władzy policji nad służbą i bardzo niskiej pozycji prawnej tej grupy nie było to zadanie proste[24] i wcale nie tak oczywiste nawet dla policji. W 1862 r. w Suwałkach, gdzie – jak pisano – „znaczna liczba służących trudni się pokątnym nierządem", podejmowane przez magistrat próby poddania ich badaniom napotykały na opór: „Ci u których one mieszkały, uważali ten krok za niewłaściwy, a nawet za obrazą niewinności poczytany"[25]. W 1884 r. także członkowie Kieleckiego KL-P zastanawiali się, czy można badać służące i posługaczki. Uważali, że byłoby to racjonalne i pożąda-

---

wiązać właścicieli domów przez interes ogólnego dobra do sumiennego uwiadamiania policji o niewiastach podobnem (...) dotkniętych, które by się w ich domach znajdowały". Warto podkreślić nie tyle interes ogólny, na który często powoływano się przy takich okazjach, ile świadomość, że łączenie wymienionych kobiet jest nadużyciem. Podobną, a wcześniej źródłowo niepoświadczoną świadomość wyraził Dyrektor Generalny Policji, pisząc do Rządu m.in. o poddaniu periodycznym rewizjom na równi z kobietami publicznymi nierządnic pokątnych, ale „po stanowczem przekonaniu się, iż istotnie są takie" – AGAD, CWPL, j.a. 165, k. 1–12.

[24] Doprowadzenie służących na badania wymagało od policji sprytu. Służące zasłaniały się pracą, płakały, skarżyły na przymus i niesprawiedliwość, wpadały w histerię, a nawet traciły przytomność (1867 r.), pisze M. Kuznecov, *Prostitucija i sifilis v Rossii. Istoriko-statističeskie izsledovanija,* S. Peterburg 1871, s. 250 (o prostytucji w Warszawie).

[25] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, l. 15 v. W 1863 r. zatrzymywano te, „które były już notowane pod nierządem i leczone" (tamże, k. 45).

ne, ale zrezygnowali, przewidując ogólne narzekanie i niezadowolenie[26].

Służące mogły czuć się zagrożone nadzorem policji przez cały XIX w.[27], zwłaszcza że zatrzymanie mogło zakończyć się zapisem do tolerowanych prostytutek. Początkowo o obiekcie obław i zatrzymań decydowało potoczne doświadczenie i obserwacja, przypisujące pewnym zajęciom związek z nierządem. Z czasem policja uzyskiwała, bardzo już wtedy cenione, argumenty statystyczne upewniające ją, że dobrze określiła grupę ryzyka – wyniki dociekań uczonych oraz dane o zajęciach kobiet, zanim zostały prostytutkami zgromadzone przez komitety lekarsko-policyjne.

W miarę regularne działania wobec podejrzanych o nierządne życie kobiet podejmowano przynajmniej od lat 20., kiedy KRSW poleciła je zatrzymywać, badać i leczyć (zarządzenie z 27 V 1821 r.). Z tego okresu zachowały się źródła tylko z województwa kaliskiego, którego władze wykazały zresztą sporo własnej inicjatywy, ale podobnie było i w innych częściach Królestwa – wszędzie w miastach, w których stacjonowało wojsko, bo tam „kobiety nierządne życie wiodące" przebywały najchętniej[28]. Obecność wojska zawsze je przyciągała, z przybyciem wojsk spodziewano się „niezawodnie większego napływu do miasta nierządnic chciwych zarobkowania"[29]. Nie

[26] APK, RGKiel., j.a. 15163, k. 42. Wcześniej w 1876 r. Komitet zdecydował o zatrzymywaniu tych, które *nachodjatsja v uslużenii no vedut sebja durno*" – RGKiel., j.a. 15070, k. 36–39.

[27] W styczniu 1899 r. badano w Lublinie nawet sługi klasztorne – APL, RGL, L 1899:20, k. 1–2; Od 1882 do 1889 r. w Warszawie zatrzymywano średnio 3 tys. „uchylających się od rewizji i włóczących się wyrobnic, służących itp" – F. Giedroyć, *Prostytutki jako źródło chorób wenerycznych w Warszawie (w ciągu ostatnich kilku lat)*, Warszawa 1892, s. 44, tabela XXXI.

[28] F. Giedroyć, *Rada*, s. 660–661. O poszukiwaniu nierządnic w miejscowościach, gdzie obozowało wojsko w obwodzie kaliskim, wieluńskim (1832 r.), piotrkowskim (1833 r.), sieradzkim (1832–1834) – AGAD, KWK, j.a. 1697 e.

[29] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 295 (Suwałki). Ludność Augustowa nieustannie skarżyła się, że wojsko „nasprowadzało rzesze kobiet, by utrzymać je na stancji, żołnierze kradną" – APS, Am.S, j.a. 467, k. 77.

mogąc sobie poradzić z pokątną prostytucją Komisja Województwa Kaliskiego prosiła w 1828 r. dowódców jednostek wojskowych, aby żołnierze „po zakazanej godzinie w kwaterach się znajdowali, a nie po ulicach, nie dając z siebie powodu tułania się nierządnicom", bowiem „gdy wojskowi w późnej nocy znajdują się na ulicy, nierządnice napastują ich, a następnie zarażają"[30]. Regułą jednak były żądania kierowane w odwrotną stronę. W wyjątkowej sytuacji powstania listopadowego Rada Obywatelska Województwa Kaliskiego, zaniepokojona obecnością w Kaliszu i przyległych wsiach „znacznej ilości kobiet nierządem się trudniących, a do tego chorobą weneryczną zarażonych, uwodzących nie tylko młodzież cywilną, ale nawet tę która się do szeregów wojskowych zgromadza i takiemi prezentami zaopatruje", „przewidując, jak okropne skutki rozszerzenia się zarazy pomiędzy ludem gminnym nastąpić by mogły, w zapełnieniu lazaretów i niezdolność do działań wojskowych, chcąc zapobieżeć tak wielkiemu złemu", wezwała administrację do natychmiastowego wyśledzenia i spisania podejrzanych oraz poddania badaniom m.in. wszystkich bezżennych lub owdowiałych kobiet niemających stałej służby lub uczciwego źródła zarobkowania, „bawiących się przy matkach, babkach, ciotkach pod pretekstem praczków, szwaczków itd. jeżeli matka nie udowodni, że ma gospodarstwo i sposób utrzymania tychże"[31].

Po 1831 r. wojsko rosyjskie, niezmiennie do końca obecności w Królestwie, domagało się od administracji cywilnej podejmowania bardziej skutecznych i energicznych działań czy nawet nadzwyczajnych środków. Na jego żądania lub w jego interesie zarządzano dodatkowe obławy, reagowano natychmiast na każdą skargę. Nie ulega wątpliwości, że nawet tam, gdzie można mówić o stale sprawowa-

[30] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (6 IX 1828 r.).

[31] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (7 VII 1832 r., Odezwa z 29 I 1831 r.). Już po powstaniu, tym razem pod wpływem skarg powiatowego naczelnika wojskowego – nowej władzy w terenie, której kompetencje i możliwości wykraczały poza sprawy wojska – KWK poleciła wszystkim burmistrzom i wójtom gmin przeprowadzać stale rewizje wymienionych wcześniej w powstańczej odezwie kobiet (tamże 21 II 1832 r.).

nym, rutynowym nadzorze prostytucji (rejestrowanej i nielegalnej), związany był on przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie z obecnością wojska. W lutym 1832 r, powiatowy naczelnik wojskowy kazał Komisji „oczyścić miasto i okolice z tego rodzaju nierządnic, które mieszkają w Kaliszu i przyległych wsiach, okradają mieszkańców i zarażają stacjonujących tam wojskowych, narażając państwo na koszty leczenia żołnierzy"[32]. Podobnie było w innych częściach Królestwa. W związku z mającymi nastąpić latem 1855 r. w guberni suwalskiej przemarszami wojska naczelnik wojskowy zażądał od prezydenta Suwałk „usunięcia [z miasta] wszystkich nierządnych kobiet choćby miały paszporty"[33], a gubernator cywilny prosił go o zadbanie, „aby kobiety nierządne z miejsc zamieszkania prawnego nie wydaliły się" (co dowodzi, iż wędrowały za wojskiem), „aby bez należytej legitymacji nigdzie nie były cierpiane i transportem odsyłane do miejsc pochodzenia", aby „jawnemu nierządowi oddające się", jak i „dający takim kobietom przytułek i do nierządu stręczący" byli karani według przepisów prawa[34].

I ostatni cytat, którego usprawiedliwieniem jest opis okoliczności zatrzymywania kobiet, rzadko występujący w źródłach. W marcu 1862 r. suwalska policja zorganizowała obławę „z powodu użalania się władz wojskowych, że nadzwyczaj wielka liczba nierządnych kobiet obecnie w mieście Suwałkach znajduje się, skutkiem czego również wielka liczba niższych stopni wojskowych choruje na zarazę weneryczną. Nadto ponieważ częstokroć panowie i panie żalą się tu w policji, że ich służące opuściwszy wieczorami obowiązki służbowe, oddają się nierządowi, skąd na nich wynikają kradzieże i oszustwa ze strony służących. Na koniec ponieważ dostrzegać się daje, że wiele mieszkańców tutejszych utrzymuje u siebie wielu służących bez żadnej legitymacji, przez co wkrada się nieporządek w mieście, którego

[32] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (16 II 1832 r.).

[33] LVIA, f. 1009, op. 4, d. 184, d. 289. Na piśmie jest rezolucja dla straży, „aby wszystkie kobiety, jakie tylko mogą być bez służby, na stancyi zebrali na rewizję".

[34] LVIA, f. 1009, op. 4, d. 184, k. 291.

skontrolowanie częstokroć naraża oficjalistów policyjnych wysyłanych do domów, gdzie takowe znajdują się, na nieprzyjemne, a nawet ze krzywdą ze strony utrzymujących takowe obejście się". Inspektor policji „celem ułatwienia napotykanych w tej mierze trudności tak pod względem poddania pod rewizję stanu zdrowia podobnych kobiet, jako też pod względem wylegitymowania ich pochodzenia" zarządził „sprowadzenie" przez policję znanych „tak z nieprawnego przebywania, jak też pokątnego nierządu" kobiet. Wyznaczył czterech policjantów, „iżby zauważali rzeczone kobiety przy kupnie mięsa w jatkach w dniu dzisiejszym i każdą z tych do Magistratu sprowadzili do udowodnienia tak stanu zdrowia, jak i pochodzenia"[35]. W wyniku tej akcji zatrzymano 23 kobiety (jak się okazało zdrowe, ale sześć przebywało w Suwałkach bez legitymacji).

Od lat 80. XIX w. podobne sytuacje ukazują akta z guberni lubelskiej. Wojsko ciągłymi interwencjami, pytaniami i prośbami, wywoływanymi zawsze kolejnymi przypadkami zachorowań, wymuszało na władzach cywilnych działanie. Żądania były często bardzo konkretne, dziś wydawać się mogą nawet groteskowe. Na przykład w 1886 r. ponad dwa miesiące trwała korespondencja, najpierw na szczeblu władz powiatowych, a później gubernialnych ze sztabem 18. dywizji piechoty o konieczności aresztowania i leczenia niejakiej Kaśki Artemiak, która w Krasnymstawie bezkarnie obdarowywała żołnierzy „weneryą". Jeszcze 24 grudnia gubernator podpisał pismo ze skierowanym do naczelnika powiatu rozkazem odnalezienia, zbadania i odesłania poszukiwanej do szpitala[36]. Z kolei zarażenie się rzeżączką przez pewnego kanoniera z 5. baterii 18. pułku artyleryjskiego od wskazanej przez niego kobiety w osiedlu Irena (ówczesny pow. nowoaleksandrowski) zmusiło tamtejszy gminny zarząd do podjęcia wzmożonej obserwacji wszystkich kobiet zajmujących się nierządem[37]. W Chełmie od lipca do 1 września 1888 r. pewna „nieznajo-

[35] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 24–25.

[36] APL, RGL, L 1886:6, k. 124–125.

[37] APL, RGL, L 1886:20, k. 96. Podobnie – 1897:32; 1906:23; 1907:32, k. 89.

ma" zaraziła dwunastu kozaków ze stacjonującego tam 2. orenburskiego pułku kozackiego, a wcześniej dziesięciu szeregowców. Sztab 13. dywizji kawaleryjskiej meldował o dużej liczbie chorych żołnierzy po przejściu wojska przez Chełm. Żądał więc wzmocnienia nadzoru nad tajną prostytucją w mieście i okolicach oraz poddania kontroli pokątnych na równi z jawnymi prostytutkami[38]. Innym razem, gdy latem 1911 r. miała obozować pod Chełmem 17. dywizja piechoty, jej dowódca prosił gubernatora lubelskiego o zorganizowanie w powiecie rejestracji i badań prostytutek, gdyż według jego wiedzy prostytucja „poza rejestrem" była w Chełmie duża[39].

Podejrzane o nierząd kobiety po aresztowaniu poddawano najpierw oględzinom lekarskim (jeżeli nie skończyły 50 lat; przepisy z 1843 r.). Dalsze postępowanie zależało od tego, czy zatrzymane były chore, czy zdrowe, a następnie – czy miały prawo pobytu w miejscu aresztowania i czy były zatrudnione. Stosowano przepisy o pokątnym nierządzie, o włóczęgach, o odpowiedzialności za „udzielanie choroby" wenerycznej[40]. Praktykę ujmuje najwcześniej raport wydziału policji Komisji Województwa Kaliskiego z 1819 r.: „Kobiety wolnemu życiu się poświęcające bez koncesji władzy policyjnej, wzięte zostały pod stosowny dozór, chore zostały do kuracji oddane, zdrowym zaś we właściwych gminach, do których należą, wskazany został godziwy proceder do życia, jakowy obrać musiały"[41].

Chore kobiety odsyłano najpierw do szpitala, zaś po zakończeniu kuracji podejmowano działania, analogiczne do tych, które dotyczy-

[38] APL, RGL, L 1888:7, k. 150, 155. W 1897 i 1898 r. było chorych 303 żołnierzy z 65. i 66. pułku piechoty stacjonującego w Chełmie – RGL, L 1899:20, k. 5.

[39] APL, RGL, L 1911:46, k. 98. Podobnie w Zamościu w 1897 i 1898 r. zarejestrowano 300 chorych w 68. pułku piechoty. Sztab 17. dywizji piechoty uprzedził więc o przyszłej obecności nowych pułków w maju i sierpniu na kursie strzelania – RGL, L 1899:20, k. 5.

[40] Artykuł 103 Ustawy o karach wymierzanych przez sądy pokoju (dwa miesiące więzienia lub 200 rubli srebrnych grzywny).

[41] AGAD, KRSW, j.a. 7023, k. 96.

ły zdrowych aresztantek. Jeśli pochodziły z miejscowości, w której je zatrzymano, były kierowane do pracy, jeśli zaś nie były zameldowane w miejscu zatrzymania, odsyłano je do miejsca urodzenia albo do miejsca ostatniego pobytu z nakazem podjęcia pracy[42]. Najpierw jednak podlegały karze. Za pokątny nierząd groziła chłosta lub areszt. Przepisy z 1843 r. dla Warszawy przewidywały sześć uderzeń lub trzydniowy areszt policyjny (za pierwszym razem), dwanaście uderzeń lub sześć dni aresztu oraz zamknięcie na miesiąc w domu przytułku i pracy „na poprawę obyczajów" (po drugim aresztowaniu), szesnaście uderzeń lub osiem dni aresztu i zamknięcie „na czas dłuższy" (po każdym następnym zatrzymaniu)[43]. Po zniesieniu chłosty kara ograniczała się do aresztu lub grzywny[44]. W sprawach o pokątny nierząd postępowano w trybie administracyjnym, kary wyznaczał Sąd Policji Prostej (po 1847 r. Sąd Policji Poprawczej) bez formalności procesowych, „z pośpiechem i bez kosztów", a na podstawie art. 44 sądzili sędziowie sądów pokoju[45].

Do końca działania reglamentaryzmu najczęściej stosowano krótkotrwały areszt[46]. W stosunku do zamiejscowych nierządnic areszt

[42] Tak stanowiły też przepisy z 1843 r. – zatrzymana miała być „na drogę obowiązku to jest do służby lub zarobkowania zwyczajnego znaglona, jeśli miejscowa; zamiejscowe należy odtransportować do miejsca urodzenia lub miejsca ostatniego zamieszkania – APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 50–50 v.

[43] *Przepisy*, art. 105; APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 50.

[44] W aktach niewiele jest informacji o wymierzaniu chłosty – APS, Am.S, j.a. 467, k. 85; KRSW zabroniła (17/29 1863 r.) karać chłostą kobiety publiczne zarażone chorobą weneryczną przed oddaniem do szpitala – *Zbiór Przepisów Administracyjnych. Wydział Spraw Wewnętrznych*, cz. III, t. I, s. 477; O sieczeniu rózgami w latach 80. w piwnicy pod kancelarią jednego z cyrkułów w Warszawie pisze W. Zaleski, *Z dziejów*, s. 99.

[45] O systemie sądzenia za wykroczenia policyjne zagrożone niskimi karami zob. E. Kaczyńska, *Człowiek przed sądem. Społeczne aspekty przestępczości w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1982, s. 141–148.

[46] Niekiedy warunki w samym areszcie stwarzały zagrożenie weneryczne. Na przykład w Suwałkach areszt miał trzy izby: jedną dla ukrywających się „spisowych", drugą dla „zostających pod badaniem sądowym" za występki, a trzecią dla aresztowanych mężczyzn i kobiet. „Tu z łatwością choroba może się rozprzestrze-

odgrywał raczej rolę miejsca oczekiwania na transport niż represji. Czasami zatrudniano zatrzymane kobiety przy pracach publicznych. Tak przynajmniej było w Kaliszu. Jesienią 1828 r., zanim wydalono kobiety „na włóczęgostwie ujęte trudniące się życiem nierządnym" do miejsc urodzenia, uznano że „przedtem mają trawę z bruków przed pałacem i wkoło kościoła aż do mostu warszawskiego wypielić"[47].

Transport odbywał się pod ochroną strażników („pod zamknięciem w łańcuszkach") i na ogół na koszt miasta[48]. Ten element życia nierządnic odkrywają nieco jedynie akta magistratu Suwałk. Na przykład w lutym 1842 r. burmistrz Sejn odesłał do prezydenta Suwałk niejaką Matyldę Reychert z następującym pismem przewodnim: „Nadesłana przy odezwie Wgo Prezydenta (...) Matylda Reychert weneryą zarażona, nie jest w mieście tutejszym zamieszkałą ani Księgami ludności objętą, bowiem w roku 1840 przesiedlona do Warszawy, którą napowrót Wmu Prezydentowi do dalszego z nią postąpienia pod transportem mam zaszczyt odesłać". Zaadresowane: „Do Wgo Prezydenta m. gub. Suwałk przy tem Matylda Reychert"[49]. Podobnie burmistrz Łomży odesłał „pod transportem" prezydentowi Suwałk Machlę Rubinowną, mieszkankę Suwałk, która w drodze z Suwałk do Płocka zatrzymała się w Łomży i „zamiast służby wybrała sobie proceder nierządem trudnienia się", z adnotacją „iżby tejże dalszego włóczęgostwa wzbronić rozkazał"[50]. W latach 60. prezydent

nić", donosił prezydent miasta – LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 231–232; Obok starych i chorych kobiet zabieranych z ulic Warszawy prostytutki stanowiły główne lokatorki oddziału kobiecego aresztu policyjnego w ratuszu w Warszawie jeszcze na początku XX w. Opis strasznych warunków higienicznych panujących w tej sali (zagęszczenie, wilgoć, zimno, brud, ciemność) zob. S. Sempołowska, *Z dna nędzy*, Warszawa 1909, s. 3–5.

[47] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (6 IX 1828 r.; także 15 VI 1827 r.).

[48] Koszty i organizację transportu włóczęgów itp. w latach 20. określały przepisy z 27 V 1823 r. – DP KP, t. VIII; Pokwitowania wójtów o dostarczeniu osób do zarządów gmin, zob. APS, Zarząd Powiatu Augustowskiego, j.a. 10.

[49] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 81–82.

[50] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 86.

Suwałk prosił wójta gminy Berżniki, by wziął i nie wypuszczał „zepsutej kobiety" Anny Wianty, która „wciąż oddaje się nierządowi i włóczęgostwu", a ponadto wzięła od kilku osób zadatek na służbę[51].

Długą drogę w asyście policji i na koszt miasta odbyła Helena Korzeniewska, córka oficjalisty komory celnej z Filipowa, która „zostawiona przez ojca swego bez opieki i dozoru oddała się włóczęgostwu i nierządnemu życiu". W końcu trafiła do aresztu, gdzie urodziła dziecko. Ponieważ nie miała czym zapłacić mamce, której oddano dziecko do karmienia, prezydent Suwałk wysłał ją (21 kwietnia 1848 r.) z dzieckiem i mamką do Filipowa pod dozór ojca. Ojciec Heleny nie miał środków na utrzymywanie córki i pokrycie jej długów, więc burmistrz Filipowa odesłał wszystkich „przez tego samego człowieka" do Suwałk. 15 maja prezydent Suwałk skierował całą trójkę do burmistrza Augustowa, gdzie mieszkał brat Heleny, policjant (przepisy zobowiązywały oddawać ludzi niemających żadnego zatrudnienia pod dozór i opiekę najbliższych krewnych) „z wezwaniem polecenia jej bratu, aby dozór, do jakiego jest obowiązanym nad nią, rozciągnął i aby dziecko do siostry jego Heleny należące, a przez Annę Warakomską posyłające się na wychowanie za omówionym wynagrodzeniem kobiecie takiej oddał, za które Helena Korzeniewska z zasług wynagradzać winna" i dalej „aby Helena Korzeniewska przy bracie zostawała, u którego miejsce i obowiązki służącej może zastąpić i przez to będzie miała zatamowanie poświęcania się włóczęgostwu próżniactwu i nierządnemu życiu"[52].

---

[51] APS, Am.S, j.a. 467, k. 12; Z kolei burmistrz miasta Raczki prosił prezydenta Suwałk, gdzie prawdopodobnie ukrywała się niejaka Zośka Sygałówna córka Lejby Sygałowicza „podejrzana o zajście w brzemienność" „o zarządzenie odbycia rewizji, czy pomieniona Zośka Sygałówna jest aktualnie w ciąży, lub znajdują się ślady zbycia płodu, albowiem tu dla braku lekarza i akuszerki trudno sprawdzić podobne okoliczności i o tym mnie łaskawie zawiadomić" – LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 194–195 (1848 r.).

[52] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 224 –228. Wójt gminy Koniecbor tak charakteryzuje odsyłaną prezydentowi Suwałk kobietę: „Niejakaś Marianna Trzecińska v Trzcinkowska, około 40 lat, mieniąca się być z miasta Suwałk, ujęta bez świadectwa na włóczęgostwie, trudniąca się pijaństwem – i publicznem nierządem w po-

Metody i cele (pomijając sanitarny) postępowania wobec nierządnych kobiet mieszczą się w polityce stosowanej ówcześnie wobec ludzi z marginesu i najuboższych, którą historycy nazywają socjalnym dyscyplinowaniem ubogich. Obok kar cielesnych, odosobnienia czy wydalenia usiłowano włączyć ten niestabilny element do pracującej społeczności, sprowadzić na tory godniejszego sposobu zarabiania na życie, wdrożyć do pracy. Komisja Województwa w Kaliszu prowadziła walkę z pokątnym nierządem, jak to ujęła w 1827 r., „dla zapobieżenia powiększenia tej klasy osób szkodliwych i przeprowadzenia do innego sposobu życia"[53]. Lokalne władze, pod których opiekę odsyłano podejrzane kobiety, otrzymywały polecenie nie tylko rozciągnięcia nad nimi nadzoru i niedopuszczenia, aby nadal się włóczyły i oddawały nierządowi[54], ale miały także dopilnować, „aby takowe przyzwoitem zarobkowaniem to jest służbą zajmowały się"[55].

Chociaż administracja otrzymywała raporty o bezzwłocznym kierowaniu kobiet do pracy, rzeczywistość nie tak łatwo podporządkowywała się biurokratycznym nakazom, co w końcu zaczęto zauważać. Napotykano na dwa problemy: nie wszyscy chcieli zatrudniać do służby kobiety, choćby tylko posądzone o nierządne życie i nie wszystkie te kobiety chciały (nawet, jeśli mogły) porzucić swój dotychczasowy sposób życia w mieście. Niekiedy wyrywała się więc zniecierpliwionym urzędnikom rozsądna uwaga o niemożliwości wypełnienia

---

śród dnia" odsyła się do Magistratu „pod względem wzbronienia jej tułactwa, a mianowicie wyżej wymienionych gorszących czynów – z przyjęcia tejże o pokwitowanie upraszam", tamże, k. 94 (1843 r.); Przypadki odsyłania prostytutek w 2. poł. XIX w. są bardzo nieliczne w aktach, np. APŁ, RGP, j.a. 5156, k. 77.

[53] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (13 X 1832 r. i wcześniej 20 II 1831 r.).

[54] Na przykład w lutym 1848 r. prezydent Suwałk przesłał wójtowi gminy Mirdinie „nierządem zajmującą się" Monikę Dyakiewicz z poleceniem: „aby tejże nadal włóczęgostwa nie dozwalał" – LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 198.

[55] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (9 VI 1827 r.). Komisja Kaliska usiłowała wyegzekwować stosowanie polecenia od podległych sobie władz, żądając kwartalnych sprawozdań m.in. z informacjami o liczbie kobiet odprawionych do służby (tamże 21 II 1832 r.).

poleceń przełożonych. Na przykład Urząd Municypalny Kalisza pytał, co zrobić „jeżeli nikt ich nie wezmie, jak ma z niemi postąpić – bo to jest pewne, że od nierządnego życia odwieść się nie dadzą, a takie kobiety wątpić należy, aby kto przyjął"[56], a Komisja Województwa Sandomierskiego zauważyła w 1834 r., że „najczęściej nierządom poświęcają się kobiety niemające stałego zamieszkania i oprócz obowiązków służby prywatnej, nie mają innego sposobu życia, łatwo przewidzieć można, że nie posiadając zaufania i dobrej opinii, nie znajdą i prywatnej służby"[57].

Policja zmagała się więc z powracającymi ciągle tymi samymi kobietami: „Kobiety te z miasta wysłane, przecież co moment momentalnie inne się zjawiają" (Kalisz 1827 r.)[58], „mimo najsprężystszego mego działania pozbyć się nie mogę, bo chociaż codziennie transportem odsyłam i policyjnie karzę, w parę dni wszakże na powrót do miasta przychodzą" (Suwałki 1848 r.)[59], „kobiety najgorszego prowadzenia się, szkodliwe dla ogółu tutejszego miasta [Suwałki], ilekroć razy wytransportowane zostały na miejsce zamieszkania, wciąż przybywają do Suwałk, gdzie trudnią się nierządnem życiem, włóczęgostwem, pijaństwem, awanturami i pomniejszymi kradzieżami" (Suwałki lata 60.)[60]. Nie należało się jednak poddawać – „Ciągle wracają, najskuteczniejszym w tej mierze środkiem będzie ścisłe wykonywanie istniejących przepisów policyjnych, nikt bowiem bez stałego i godziwego sposobu do życia ani chwilowego nawet pobytu nie powinien mieć w mieście dozwolonego", czytamy w piśmie Rządu Gubernialnego Augustowskiego do prezydenta Suwałk z marca 1852 r.[61].

W wypadku „przekonanych nierządnic", ciągle „wciskających się z powrotem" i niepodejmujących pracy zalecano stosowanie ostrzejszych zasad. W Kaliszu kierowano nierządnice do robót publicznych:

[56] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (26 IV/ 8 V 1838 r. i 5/17 V 1838 r.).
[57] AGAD, RGOSz, j.a. 47, k. 11.
[58] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (22 VI 1827 r.).
[59] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 231–232.
[60] APS, Am.S, j.a. 467, k. 83.
[61] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 274.

„dopóty do robót miejscowych około drogi i to za żywność znaglać będzie, dopóki pewnego i stałego utrzymania nie przedsięwezmą"[62]. Nie było to jednak proste. Urząd miejski nie chciał zatrudniać nad rzeką aresztantek, nawet nie dlatego, że była to praca ciężka („użycie ich do skubania trawy mniejszym było dla nich zatrudnieniem"), ale wymagała zwiększenia liczby strażników. Gdy areszt i chłosta nie pomagały, władze miejskie uciekały się do pomocy i autorytetu sądu[63], choć nie zawsze orientowały się w stanie prawnym. W 1838 r. prezydent Kalisza prosił gubernatora[64] o ustalenie i wyjaśnienie przepisów dotyczących traktowania kobiet trudniących się nierządem, gdyż „sądy tutejsze, skoro nie mają sobie powołanych zasad przy przesłaniu winnych, odsyłają przedmiota podobne do władzy rozpoczynającej korespondencję"[65]. W latach 50. znajdujemy już informacje o wyrokach sądowych za „rozszerzanie nierządu"[66].

Problem umiejscowienia ludzi luźnych w strukturze społeczno-zawodowej: z jednej strony ich niechęć do stałego wiązania się z pracą, z drugiej dążenie władz do zmuszenia ich do pracy, opisany przez Ninę Assorodobraj dla okresu stanisławowskiego, pozostał nadal aktu-

[62] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (17/29 IX 1836 r.). Także do robót „wkoło rzeki Prosny lub w ogrodzie nowym spacerowym" (tamże, 15 VI 1827 r.). W 1819 r. kierowano także do pracy u sukienników z zagranicy, co przypomina politykę z czasów stanisławowskich opisaną przez Ninę Assorodobraj. Zob. AGAD, KRSW, j.a. 7023, k. 112; N. Assorodobraj, *Początki klasy robotniczej. Problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*, Warszawa 1966; A. Szczypiorski, *Ćwierć wieku*, s. 117.

[63] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (17/29 IX 1836 r.). O odsyłaniu nierządnic do sądu w guberni suwalskiej: LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 74, 164, 165; APS, Am.S, j.a. 467, k. 85.

[64] Po wprowadzeniu guberni w miejsce województw w 1837 r. komisje województw przemianowano na rządy gubernialne.

[65] Zachowała się odpowiedź jedynie w postaci dekretacji na wpływie (i to z datą 30 września, gdy prezentę postawiono 13 lipca): „*ad acta* dopóki więzienie karne w Sieradzu zaprowadzone nie zostanie" – AGAD, KWK, j.a. 1697 e (11/23 VII 1838 r.).

[66] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 243, 254, 274, 293 (Sąd Pokoju Okręgu Dąbrowskiego, gubernia suwalska).

alny i pod wieloma względami bardzo podobny w czasach Królestwa Polskiego[67]. Próby osadzenia podobnych kobiet w miejscach, skąd wcześniej uciekały, poza wyjątkami, kończyły się niepowodzeniem. Oczyszczenie ulic z niebezpiecznej dla moralności i zdrowia nędzy wymagało też pewnej infrastruktury (domów kary i poprawy, domów zarobkowych albo przytułków), która była słabo w Królestwie rozwinięta[68]. Przez cały XIX w. stosowano wobec nierządnic politykę represji, a organizacja pomocy, z trudem przełamywała model skostniałej objawowej filantropii[69]. Proces marginalizacji, jaki dotknął badane kobiety, dla przeważającej większości z nich był nie do odwrócenia w ówczesnych warunkach społeczno-ekonomicznych i mentalnych.

Śledzenie „bacznym okiem" włóczących się nierządnic i procedura postępowania z zatrzymanymi bardzo zajmowały policję i urzędy. Początkowo pracy tej towarzyszyła wiara w sens i skuteczność: „Rzadkie, a nawet żadne podobne słabości [choroby] nie powinny się wydarzać, jeżeli dobra policja troskliwie tą częścią służby się zajmie, pociągając do kary takie osoby lub właścicieli domów, którzy przytułek kobietom bez służby udzielać będą", pouczał urzędnik województwa kaliskiego w 1831 r.[70]. Z czasem daje się jednak wyczuć pewne zniecierpliwienie, a nawet niechęć do zajmowania się kobietami „zatrudniającymi władze miejscowe przez niepotrzebne i obdłużne korespondencje", zwłaszcza że praca wydawała się nie mieć końca, narażała też miasto na duże wydatki[71]. Komisja Województwa Kaliskiego nie ustawała w zachęcaniu policji do wykonywania stałego nadzoru nad

---

[67] N. Assorodobraj, *Początki*.

[68] Przykłady takich kar: AGAD, KRSW, j.a. 7021, k. 245 (1817 r.); j.a. 7022, k. 26, 53 (1818 r.). O inicjatywach organizacji resocjalizacji ludzi z marginesu przez pracę – A. Szczypiorski, *Ćwierć wieku*, s. 117.

[69] E. Mazur, *Dobroczynność*, s. 154.

[70] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (20 II 1831 r.).

[71] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (18 XI 1836 r.; skargi Komisji Obwodowej Kaliskiej, szczególnie obciążonej sprawami nierządnic, gdyż większość zatrzymywanych w Kaliszu kobiet pochodziła z obwodu kaliskiego); także LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 13; O tym, że są ciężarem dla miasta – APS, Am.S, j.a. 467, k. 232.

nierządnicami i służącymi, poruszając sumienia policyjne skutkami chorób wenerycznych albo strasząc karami. Sprawozdanie ze śledztwa dotyczącego trzynastu zatrzymanych w czerwcu 1827 r. kobiet pokazało, że dwanaście z nich nie znajdowało się pod kontrolą policji, mimo że w ogóle nie miały lub zgubiły książeczki służby i legitymacje. W tej sytuacji Komisja poleciła Urzędowi Municypalnemu ukaranie policjantów i zagroziła samemu Urzędowi, gdyż „nawet wynikłe stąd skutki chorób pomiędzy takimi kobietami na odpowiedzialność Urzędu za niedozór służących w ogólności policzone będą"[72]. Dziesięć lat później (1836 r.) ponownie ostrzegała władze miasta – „kobiety nierządne, próżniactwu oddane, gdziekolwiek bądź we dnie i późno wieczorem widziane być mogą. Śmiałe ich chodzenie w publicznym ogrodzie (w parku zwanym) w późny wieczór po ulicach nastręcza domniemanie, że policja miejscowa zaniedbała swą uwagę na tę część służby"[73].

Problemy nie zmniejszyły się i w 2. połowie wieku. Kielecki policmajster tłumaczył brak sukcesów w wyszukiwaniu kobiet nielegalnie trudniących się nierządem sposobem ich życia: „trudno je złapać, wpadają czasami w ręce, bo wiele z rozpustnych kobiet albo nie mieszkają w mieście, a tylko do niego przychodzą, albo nie mając stałego mieszkania włóczą się dniem i nocą po ulicach i przedmieściach i tylko przypadkowo wpadają w ręce ścigającej je policji"[74]. Czternaście lat później kielecki KL-P składał winę przede wszystkim na niedostateczną liczbę straży, zwłaszcza że od 1884 r. w nocnych patrolach nie uczestniczyli – jak wcześniej – żołnierze. Kielce potrzebowały czterech strażników, po jednym w każdej części miasta. W 1884 r. nocą przechodził po mieście dwa razy patrol (złożony ze strażnika policyjnego i dwóch stróży komendy pożarowej), który zabierał do aresztu włóczące się i pijane kobiety, a rano odprowadzał na badania. Aby zwiększyć skuteczność działania patroli, Komitet proponował zazna-

[72] AGAD, KWK, j.a., 1697 e (15 VI 1827 r. i później 21 II 1832 r.).
[73] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (17/29 IX 1836 r.).
[74] APK, RGKiel., j.a. 15014, k. 74 v.

czać umownymi znakami w paszportach lub dokumentach na zamieszkanie w Kielcach, że ich właścicielka zajmuje się tajną prostytucją[75].

Najbardziej dramatyczną dla kobiet konsekwencją aresztowania (która dotyczyła części zatrzymanych i badanych) było wpisanie na listę tolerowanych prostytutek i poddanie stałemu nadzorowi lekarsko-policyjnemu. Praktyka tego przejścia, dość dobrze znana na przykład dla Petersburga, dzięki zachowanym aktom tamtejszego Komitetu[76], jest dla Królestwa, łącznie z Warszawą, prawie nieuchwytna źródłowo. Zaledwie w dwóch wypadkach z pierwszych dekad XIX w. istnieje poświadczenie sporządzania listy zatrzymanych kobiet, co miało umożliwić systematyczne sprawdzanie ich stanu zdrowia. W 1833 r. Komisja Województwa Kaliskiego, uważając że „rewizja nie jest dostateczna", zażądała, aby kobiety nierządne, tułające się i bez służby lub stałego zarobkowania po zatrzymaniu zapisać, a następnie co miesiąc badać. Z kolei w Suwałkach najpóźniej od 1848 r. rejestrowano zatrzymane nierządnice. Zachowała się księga zatytułowana „Kontrola nalezionych w mieście gubernialnym Suwałkach nierządnych kobiet dla przekonania się o stanie ich zdrowia", w której zapisywano wyniki oględzin od lipca do października[77].

Procedury postępowania policji określiły, przedstawione w I rozdziale kolejne regulacje. Według *Przepisów* z 1843 r. dla Warszawy los kobiety zależał od komisarzy cyrkułu i oberpolicmajstra Warszawy. Przewidziano dwie rejestracje: „niewątpliwych nierządnic" i podejrzanych o nierząd. Obie listy sporządzał, aktualizował co miesiąc i przesyłał do Urzędu Lekarskiego i Biura Policji (przy oberpolicmajstrze) komisarz cyrkułu. Pierwsza, na odpowiedzialność tegoż komisarza (chociaż bez określenia konsekwencji w wypadku pomyłki) nie podlegała żadnej weryfikacji, na jej podstawie od razu pociągano kobiety do badań lekarskich. Natomiast w sprawie kobiet podejrzanych o zajmowanie się prostytucją komisarz przy Urzędzie Lekar-

[75] APK, RGKiel., j.a. 15163, k. 41 v–42.

[76] Zob. L. Engelstein, *Between the Fields*, s. 168–171.

[77] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 1–43.

skim (czyli kierujący sprawami prostytucji w mieście) przeprowadzał śledztwo, aby przekonać się co do „konduity tych kobiet". Przedstawiał wniosek do oberpolicmajstra i Głównego Inspektora Służby Zdrowia o zarejestrowanie kobiety do „kontroll rewizji" (listy prostytutek), jeśli upewnił się, że podejrzana bywała w miejscach, gdzie uprawia się nielegalnie nierząd (także jeśli była chora wenerycznie). Oberpolicmajster mógł zarządzić jeszcze dodatkowe, ale nie dłuższe niż pięć dni, dochodzenie[78]. Również na podstawie śledztwa, będącego wynikiem rutynowych prac policji oraz donosów, sporządzano listy prostytutek w Warszawie od czasu powołania KL-P w 1867 r. Osobno rejestrowano kobiety podejrzewane, co do których „moralności władze policyjne stanowczego przekonania nie nabrały". W okresie zbierania przez policję dowodów kobiety te (tzw. „sekretne") musiały poddawać się oględzinom lekarskim. Decyzję o przeniesieniu ich do kategorii jawnych prostytutek podejmował oberpolicmajster. O warunkach uznania kobiety za podejrzaną była już mowa[79].

Udowodnienie podejrzanej kobiecie trudnienia się prostytucją zajmowało Komitetowi wiele czasu i wcale nie tak często śledztwo kończyło się rejestracją do jawnych prostytutek (oczywiście nie wiemy, czy porażka policji nie była opłacona przez kobietę). Analizę losu kobiet wpisanych na listę obserwowanych (tajna kontrola) przedstawia tabela 1.

[78] *Przepisy.*

[79] *Utverždennyja... instrukcii.* O zapisaniu podejrzanej do księgi prostytutek w Łęczycy – APŁ, RGK, WL, j.a. 7857, k. 330–331 v.

Tabela 1. Liczba kobiet podlegających śledztwu w latach 1868–1884 w Warszawie

Rok	Stan w końcu roku	Przeniesiono do jawnych prostytutek	%	Wykreślono z powodu braku dowodów	%	Wykreślono z innch powodów	Nowe zapisane
1868	291	18	6,1	38	13	–	27
1869	280	22	7,8	20	7,1	–	–
1882	299	14	4,7	33	11	10	78
1883	328	3	0,9	21	6,4	21	74
1884	349	2	1,1	31	8,8	26	82

Źródło: *Statystyka*, „Gazeta Lekarska" 1870, nr 32 (lata 1868–1869); *Izvlečenie*. s. 4 (1882–1884).

W każdym roku decydowano ostatecznie o niewielkiej liczbie z figurujących na liście kobiet. Więcej podejrzanych wykreślano, w tym z powodu braku dowodów (inne przyczyny to wyjazd, wyjście za mąż, śmierć). Podobnie dane ze szpitala św. Łazarza za lata 1880–1890 potwierdzają, że tylko część kobiet agenci Komitetu byli w stanie skłonić (namową lub przedstawieniem pewnych dowodów) do wpisania się na listę prostytutek. Spośród 1 233 pacjentek, z których 599 hospitalizowano pod przymusem, na listach jawnych prostytutek znalazło się po wyjściu ze szpitala 25,7% (317) – 199 w wyniku namowy, 118 zmuszone na podstawie pewnych dowodów ich nierządnego życia[80].

Objęcie nadzorem lekarskim możliwie wszystkich kobiet zajmujących się prostytucją było pierwszym z rzędu najważniejszych warun-

[80] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 48.

ków skuteczności i racjonalności systemu reglamentacji. Tymczasem wiele kobiet trudniących się nierządem nigdy nie trafiło nawet na listy podejrzanych, co zauważano wszędzie w Europie. Ci ze zwolenników reglamentacji, którzy dostrzegali ten problem, wyjaśniali go przekupstwem agentów policji, a nie obiektywnymi trudnościami czy po prostu niemożliwością zapanowania nad nielegalną prostytucją za pomocą środków policyjnych. W Królestwie możliwości jawnej dyskusji na temat korupcji policji były ograniczone, nieco śmielej zaczęto o tym pisać w prasie legalnej, posługując się francuskimi przykładami, na początku XX w[81]. Że jednak w Królestwie było podobnie, potwierdza Komisja Rządu Gubernialnego Lubelskiego powołana do oceny nadzoru prostytucji w 1899 r., która napisała we wnioskach, że kontrola pomija zamożniejsze prostytutki, sugerując stronniczość policji[82].

Podpis oberpolicmajstra był również wymagany w wypadku rejestracji dobrowolnie wpisujących się do grona prostytutek. Ochotniczki składały odpowiednią deklarację w KL-P. Jeśli były zamężne lub nieletnie, wymagano zgody ich prawnych opiekunów. Bez wiedzy męża, zgodnie z literą i duchem ówczesnego prawodawstwa, które nie dawało mężatkom swobody działania i podejmowania decyzji, a uzależniało od męskiego opiekuna, można było zarejestrować jako prostytutkę kobietę zamężną jedynie wtedy, gdy miejsce zamieszkania męża było policji nieznane, a nierządne życie kobiety nie podlegało dyskusji. Co do nieletnich poniżej 16 lat, wciągano je do rejestru, jeśli policja nie uzyskała kontaktu z opiekunami dziewcząt, a jawnie uprawiały nierząd[83]. Zastrzeżono jedynie, że do prostytutek nie można zapisywać „kobiet niewinnych".

---

[81] E. Sonnenberg, *O reglamentacji prostytucji,* „Medycyna" 1905, nr 10.

[82] APL, RGL, L 1899:20, k. 45.

[83] Warszawski KL-P zwrócił się do naczelnika powiatu częstochowskiego, aby powiadomił rodziców Perli Pienkus i Marianny Napierskiej, że dobrowolnie zapisały się do domu publicznego w Warszawie. W innym piśmie wójt donosi naczelnikowi powiatu, że poinformował piekarza Walentego Smolińskiego z Sosnowca, iż jego córka Salomea została zapisana do tolerowanych kobiet w Warszawie – AMCz, MMCz, j. a. 3304, k. 7–9; j.a. 3320, k. 52.

Przedstawione uprawnienia policji i komitetów lekarsko-policyjnych pozwalające im objąć rewizjami kobiety z ubogich warstw ludności, których prowadzenie się dość arbitralnie policja uznawała za niemoralne, długo nie budziły zastrzeżeń opinii publicznej. Prawnik i autor książki o prostytucji pisał: „Urządzenia policyjne mają cel jasno sformułowany: usunąć zgorszenie i ustrzec od chorób. Tam więc, gdzie kobieta przez sposób zachowania się swego jest przyczyną zgorszenia, mianowicie też nieletnich, lub gdzie oddaje się tylu i takim mężczyznom, iż rodzić może presumpcję łatwego rozszerzenia zarazy, tam administracja jest w obowiązku podciągnąć ją pod przepisy ogół prostytutek obowiązujące"[84]. Zmieni się to dopiero na początku XX w.

Pod wpływem liberalnych tendencji w prawodawstwie w 1892 r. Rządzący Senat w Rosji uchwałą o granicach władzy sądowej przy stosowaniu art. 44 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju zdecydował, iż włączenie do kategorii kobiet publicznych i podporządkowanie kobiety przepisom nadzoru może nastąpić tylko na prośbę kobiety albo z wyroku komitetu lekarsko-policyjnego na podstawie zebranych według ustalonego porządku i sprawdzonych dowodów. W obu przypadkach wpis musiał być potwierdzony podpisem kobiety. Jeśli nie wyrażała zgody, traktowano ją jak tajną prostytutkę i odsyłano do sądu[85]. Zasady te wprowadziły też przepisy o prostytucji z 1903 r. Po dyskretnym, jak zaznaczono, śledztwie dany komitet lekarsko-policyjny wzywał do siebie podejrzaną, przeprowadzał z nią wywiad, rozpatrywał dowody. Decyzja o rejestracji musiała być podejmowana kolegialnie, a wpis poprzedzony pisemną zgodą kobiety. Jeśli jej nie wyraziła, komitet mógł odesłać sprawę do sądu[86]. Nadal obowiązywał wymóg zgody męża i opiekunów w wypadku mężatek i nieletnich. Jeśli policja nie miała zgody opiekunów, dziew-

[84] J.M. Kamiński, *O prostytucji*, s. 106–107.

[85] *Vračebnyj nadzor*, s. 19–20.

[86] W 1909 r. MSW sprawdziło, jak wygląda w praktyce porządek rejestracji. Większość komitetów postępowała według prawa, ale zdarzały się zapisy wbrew woli kobiet, często decyzję podejmowała jedna osoba – *Vračebnyj nadzor*, s. 24.

czyna poniżej 18 lat (przesunięcie granicy), powinna być odesłana do przytułku. Dobrze to świadczy o intencjach, natomiast brak przytułków uniemożliwiał podobne działania.

Zagrożenie inwigilacją, aresztowaniem, a w końcu rejestracją do zawodowych prostytutek dotyczyło głównie kobiet z klas niższych. Przepisy o prostytucji i walce z chorobami wenerycznymi dawały policji duże uprawnienia i chociaż zaznaczały, aby postępować ostrożnie („żeby żadna uczciwa i dobrze prowadząca się kobieta na niewinne szykany narażona nie była"), łatwo było o ich nadużywanie. O ile jeszcze pod koniec XIX w. prasa miała pretensje do policji o karygodne zaniedbywanie swoich obowiązków względem ulicznej prostytucji, o tyle na początku XX w. pisała już bardziej w duchu abolicjonistycznym. „Rozkiełznanie dozoru policyjnego dochodziło nieraz do takich nadużyć, że aresztowano kobiety przyzwoite, a nawet jedną z nich poddano rewizji lekarskiej", ośmieliła się napisać warszawska „Prawda", gdy w 1904 r. oberpolicmajster ograniczył samowolę stójkowych i stróżów w zatrzymywaniu prostytutek. „Kto bodaj raz widział i słyszał wieczorami nocne pościgi za prostytutkami, ich krzyki, błagania, płacze, ten odczuł taką odrazę i niewiarę do owej nieograniczonej samowoli dozoru nad nimi, że powita nowe rozporządzenie z nadzieją nieoglądania scen tak gorszących" – czytamy dalej[87].

2. Rozmiar nielegalnej prostytucji i charakterystyka nierządnic

Wielkość pokątnego nierządu jest trudna do określenia. Historycy zajmujący się dziejami prostytucji są zgodni co do tego, że wszelkie próby oszacowania całkowitej liczby pokątnych prostytutek mają w wysokim stopniu charakter spekulatywny[88].

[87] *Ściągnięte cugle*, „Prawda" 1904, nr 33.

[88] Zob. E.J. Bristow, *Prostitution and Prejudice. The Jewish Fight against White Slavery*, Oxford 1982, s. 64; A. Corbin, *Les Filles*, s. 193; J. Walkowitz, *Prostitution and Society. The Regulation of sexuality since 1800*, London 1980, s. 14.

Pewne wyobrażenie o rozmiarach tajnej prostytucji dają, przywoływane już w rozdziale I, raporty rządów gubernialnych przesyłane od lat 40. do KRSW, podające liczbę kobiet aresztowanych za pokątny nierząd.

Tabela 2. Liczba kobiet aresztowanych za zajmowanie się nielegalnie prostytucją w 1841 r. w Królestwie Polskim

Gubernia	Wyznanie		Ogółem
	chrześcijańskie	mojżeszowe	
Kaliska	717	92	809
Augustowska	158	30	188
Mazowiecka (bez W-wy)	116	34	150
Lubelska	24	44	68
Podlaska	40	–	40
Płocka	20	10	30
Kielecka	23	4	27
Sandomierska	5	1	6
Warszawa	2903	64	2967
Ogółem (bez Warszawy)	1103	215	1318
Ogółem (z Warszawą)	4006	279	4285

Źródło: AGAD, KRSW, j.a. 6994, k.135, 189,239, 332, 390, 441, 486, 672, 896.

W 1841 r. policja odnotowała ponad cztery tysiące kobiet (raczej chodzi o liczbę zatrzymań w danym roku) zatrzymanych za uprawianie prostytucji bez koncesji, z czego około 70% w Warszawie. Poza obiektywnie najlepszymi warunkami rozwoju prostytucji i ogromnym napływem ludności z zewnątrz, o czym już była mowa, w stolicy Królestwa najwcześniej wprowadzono przepisy o śledzeniu kobiet potajemnie zajmujących się nierządem, a struktury nadzoru były najbardziej rozbudowane, co wpływało na stopień wykrywalności nie-

rządnic (chociaż możliwości policji w małych miejscowościach, gdzie trudniej się było ukryć, wydają się być większe). Zatrzymane nierządnice stanowiły 20% aresztowanych w tym roku w Warszawie osób[89].

Jeśli przyjąć liczby w tabeli za miernik rozmieszczenia i rozwoju prostytucji w Królestwie, to drugim po stolicy ośrodkiem nierządu jawi się gubernia kaliska. Policja aresztowała tam 809 kobiet, czyli ponad 60% spośród 1318 zatrzymanych poza Warszawą. Na terenie guberni tajny nierząd koncentrował się niemal w całości (97%) w powiecie kaliskim (prawdopodobnie w samym Kaliszu; 559) oraz konińskim (788 na 809)[90]. I tu, podobnie jak w stolicy, jakiś wpływ na wielkość danych miał dobrze i stale od lat 20. sprawowany nadzór policyjny, co potwierdzają przytoczone wcześniej źródła, niezależnie od obiektywnych warunków sprzyjających prostytucji w tej części Królestwa, o których była mowa przy okazji analizy rozmieszczenia legalnej prostytucji.

Znany policji rozmiar pokątnego nierządu w guberni augustowskiej w zestawieniu z liczbą legalnych prostytutek wskazuje na tę część Królestwa jako na kolejne większe skupisko kobiet lekkich obyczajów (ponad 14% aresztowanych poza Warszawą). Na 188 zatrzymań ponad 87% miało miejsce w pow. łomżyńskim (62 kobiety), sejneńskim (51) i mariampolskim (51), a więc na trakcie do Petersburga. Powyżej 40 podejrzanych kobiet aresztowała policja w ciągu roku w powiecie stanisławowskim (71, gubernia mazowiecka), krasnostawskim (41, gubernia lubelska) i w Siedlcach (40)[91]. W pozostałych powiatach zatrzymywano po kilka, najwyżej kilkanaście osób, albo wcale.

---

[89] Liczba aresztowanych – 14 383, przy stałej liczbie mieszkańców 140 471 – AGAD, KRSW, j.a. 6994, k. 623–625; W 1844 r. aresztowano za pokątny nierząd 1356 kobiet, co stanowiło 9% aresztowanych i dawało drugie miejsce po włóczęgach (43%) – „Gazeta Policyjna" 1845, nr 43.

[90] AGAD, KRSW, j.a. 6994, k. 235–239.

[91] AGAD, KRSW, j.a. 6994, k. 328, 437, 486, 896.

Dziesięć i dwadzieścia lat później sytuacja poza Warszawą niewiele się zmieniła. W 1851 r. zatrzymano 1170 podejrzanych (bez danych z guberni lubelskiej i płockiej), w 1861 r. – 1201 (bez danych z guberni płockiej)[92]. Nadal najliczniejsze aresztowania miały miejsce w powiecie kaliskim (w latach 1845–1866 w guberni warszawskiej): w 1851 r. 799, dziesięć lat później 364[93]. Niepełne dane i zmiany administracyjne wprowadzone w 1845 r. utrudniają porównania do wcześniejszego okresu.

Dla 2. połowy wieku oszacowanie tajnej prostytucji w całym Królestwie jest niemożliwe. Zachowały się sprawozdania komitetów od lat 90., ale rzadko dotyczą okresu dłuższego niż pół roku dla jednej jednostki terytorialnej. Dają jedynie pewne wyobrażenie o skali nielegalnego nierządu, ale trudno orzec, na ile może być ono miarodajne dla dłuższego okresu i całego obszaru. Na przykład w guberni lubelskiej w miastach powiatowych aresztowano w miesiącu kilka, najwyżej kilkanaście podejrzanych o prostytucję kobiet. I tak w ostatnim kwartale 1890 r. w powiecie chełmskim zbadano 9 podejrzanych o pokątny nierząd, podczas gdy w rejestrach w tym czasie było od 12 do 15 prostytutek, a w pierwszym kwartale 1891 r. 13 (gdy tolerowanych było od 12 do 14). W powiecie hrubieszowskim w maju 1897 r. poddano oględzinom 12, a w czerwcu 9 podejrzanych o uprawianie nierządu kobiet[94]. Znacznie więcej zatrzymań miało miejsce w Lublinie. Od stycznia 1886 r. do czerwca 1891 r. aresztowano od kilkunastu do kilkudziesięciu kobiet miesięcznie (najwięcej w maju 1886 r. – 43 kobiety)[95]. Zawsze jednak mniej było podejrza-

[92] AGAD, KRSW, j.a. 7004, k. 16, 26, 67, 70, 76, 111, 210, 230, 238; j.a. 7014, k. 6, 25, 61, 115, 185, 195, 279, 383.

[93] AGAD, KRSW, j.a. 7004, k. 16; j.a. 7014, k. 25.

[94] APL, RGL, L 1891: 2 cz. I, k. 27; L 1897:32, k. 9, 13.

[95] Liczba zatrzymanych jako podejrzane i liczba zarejestrowanych jako prostytutki kobiet w Lublinie w latach 1886–1888: 1) 1886 r.: 23 – 86 (styczeń), 43–84 (maj), 37 – 86 (czerwiec), 39 – 88 (lipiec) – APL, RGL, L 1886:6, k. 54, 28, 82, 122; 2) 1887 r.: 19 – 102 (styczeń), 64 – 92 (luty–maj), 54 – 62 (czerwiec – sierpień), 27 – 62 (wrzesień), 29 – 75 (grudzień–styczeń 1888 r.) – APL, RGL, L 1887:1, k. 17, 70, 121, 152, 203; 3) 1888 r.: 43 – 78 (luty–maj), 35 – 82 (czerwiec–sierpień) – RGL, L 1888:7, k. 95, 148.

nych niż tolerowanych. W sprawozdaniach Komitet niekiedy odnotowywał zmniejszenie tajnego nierządu w przeciwieństwie do opinii wojskowych. Podobnie było w innych guberniach, na przykład w kieleckiej, gdzie w 1884 r. zatrzymywano kwartalnie po kilkanaście kobiet podejrzanych o prostytucję (a w samych Kielcach po kilka) czy w guberni kaliskiej, gdzie w 1897 r. w miastach powiatowych zatrzymano po kilka podejrzanych o nierząd (w Łęczycy 2 na 21 legalnych, w Sieradzu 8 na 34, w Turku 4 na 8, ale w Koninie, gdzie było 19 tolerowanych prostytutek, liczba podejrzanych wynosiła 40)[96].

Czy stosunkowo niewielkie liczby w małych miastach świadczą o niewielkiej nielegalnej prostytucji, czy o sukcesach w walce z nią, czy też zaniżano je w raportach, by sprostać oczekiwaniom przełożonych, czego nie można wykluczyć? Należy jedynie odnotować, że wśród aresztowanych nie wszystkie kobiety zajmowały się prostytucją, a z drugiej strony nie wszystkie nierządnice – nawet znane policji – były zatrzymywane.

Inną skalę tajnej prostytucji sugerują dane dla Warszawy wydawane przez Warszawski KL-P. Dział „Wykrycie tajnego nierządu" zawierał liczbę kobiet zatrzymanych „środkami policyjnymi" (niestety w różnych latach określenia nie są jednoznaczne, co nie pozwala mieć pewności, iż chodzi za każdym razem o te same kategorie kobiet) oraz liczbę kobiet podejrzanych o nierząd, podlegających „sekretnej" obserwacji policji. Tabela 3 przedstawia dane na temat tajnego nierządu za okres dwunastu lat.

[96] APK, RGKiel., j.a. 15165, k. 12-12 v, 45–45 v, 50, 101, 103, 157, 167; APŁ, RGK, j.a. 7857, k. 190, 337 v, 365–374 v, 400–417 v.

Tabela 3. Liczba kobiet podlegających obserwacji i zatrzymanych przez patrole policyjne w Warszawie i na przedmieściach w latach 1867–1891

Rok	Liczba kobiet pod obserwacją	Liczba kobiet zatrzymanych
1867	320	3929
1868	320	8258
1869	291	7510
1882	278	4283
1883	299	3985
1884	328	4200
1885	349	4697
1886	334	5233
1887	131	3926
1888	30	4151
1889	45	5662
1891	382	1836

Źródła: *Statystyka*, „Gazeta Lekarska" 1870, nr 32 (lata 1867–1869); *Izvlečenie*, s. 4 (lata 1882–1885); F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 43–45 (lata 1885–1889); *Statističeskoe obozrenie*, s. 11–13 (1891 r.).

Liczbę zatrzymywanych w danym roku kobiet trudno uważać za miernik rozmiarów tajnej prostytucji, przede wszystkim dlatego, że niektóre kobiety mogły być aresztowane kilka i kilkadziesiąt razy w roku. Po drugie obejmuje różne osoby aresztowane w celu poddania ich rewizji i poddawane rewizji przy okazji aresztowania z innego powodu. Może być natomiast wskaźnikiem sprawowania nadzoru policyjno-medycznego. Bardzo dużo zatrzymywanych kobiet w 1868 r. i 1869 r. to prawdopodobnie wynik gorliwości powołanego w 1867 r. KL-P. Średnio codziennie aresztowano po kilkanaście osób (z wyjątkiem 1891 r. – 4 i 1868 r. – 25), a miesięcznie od ponad 300 do 500 (znowu bez krańcowych liczb). Niska na tle pozosta-

łych liczba dla 1891 r. może wynikać z podania nie wszystkich kategorii zatrzymanych, uwzględnianych we wcześniejszych sprawozdaniach.

Sami urzędnicy Komitetu różnie szacowali skalę tajnej prostytucji. Przyjmując założenie o takim samym udziale zarażonych wśród zarejestrowanych, co wśród tajnych prostytutek na zasadzie proporcji obliczyli liczbę kobiet nielegalnie uprawiających nierząd – na 1764 w 1867 r. (1640 w 1868 r. i 3047 w 1869 r.), 721 w 1882 r., 526 w 1883 r., 697 w 1884 r.[97]. Z kolei Giedroyć zastosował metodę porównania liczby urodzeń w związkach małżeńskich do liczby urodzeń nieprawych. I choć zaznaczył, że nie wszystkie matki nieślubnych dzieci to nielegalne prostytutki, uzyskany wynik 12 592, zaniżony arbitralnie z wyżej wymienionego powodu do 10 tys., uznał za najbardziej odpowiadający rzeczywistej liczbie tajnych nierządnic. Zaznaczył jednak, że nie są to zawodowe prostytutki, a kobiety „żyjące życiem płciowym pozamałżeńskim", większość z nich ma stałe zajęcie i niewiele z nich przechodzi na legalne tory prostytucji[98]. To dwa razy więcej niż średnio rocznie policja pociągała do rewizji, cztery razy więcej niż wynosiła liczba tolerowanych prostytutek, ale i tak niewiele w porównaniu do wielkości podawanych w prasie (20–50 tys. – na początku XX w., a w całym Królestwie 80 do 150 tys.)[99].

Kim były podejrzewane o nierząd kobiety? W aktach Komisji Województwa Kaliskiego zachowały się informacje o 115 zatrzymanych w 1827 i 1832 r. imiennie określonych kobietach[100]. Raport z przesłuchania w 1827 r. zawiera odpowiedzi na pytania o książeczkę służbową

[97] *Statystyka*, „Gazeta Lekarska" 1870, nr 32, s. 542; *Izvlečenie*, s. 12; Szacunek KL-P na 1891 r. (17 341) jest oparty na błędnych założeniach – *Statističeskoe obozrenie*, s. 23; Dla okresu 1842–1864 lekarz Pawlikowski oszacował (na podstawie danych o liczbie hospitalizowanych) tajną prostytucję średnio na 1400 kobiet rocznie – *Wykład*, s. 406–407.

[98] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 45, 51.

[99] S. Koszutski, *Na mównicy. Walka z prostytucją*, „Głos" 1900, nr 25; St. Annański (Auerbach), *Zagadnienie prostytucji w świetle higjeny społecznej*, „Wiedza" 1910, t. 1, nr 3.

[100] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (13 VI 1827 r.; 7 VIII 1832 r.).

i przebieg służby, o aktualne zatrudnienie, pochodzenie (w znaczeniu miejsca stałego zamieszkania), miejsce zamieszkania w Kaliszu (osoby przetrzymujące „wolne" kobiety podlegały karze) oraz o powód aresztowania. W 1832 r. pytano także o wiek i wyznanie, natomiast nie ma danych o pochodzeniu terytorialnym kobiet. Na podstawie brzmienia imion i nazwisk można przyjąć, że wszystkie aresztowane były Polkami.

Przeprowadzone w 1827 r. badanie trzynastu zatrzymanych kobiet utwierdziło władze miejskie w przekonaniu, że podejrzane nie trudniły się uczciwą pracą i nie miały stałego zajęcia. Zaledwie jedna wylegitymowała się książeczką służbową, inne albo jej nigdy nie miały, albo zgubiły. Tylko dwie zakwalifikowano jako nierządnice, jedną wyłącznie jako włóczęgę, zaś pozostałe łączyły włóczęgostwo i próżniactwo z nierządem, „niemoralnym życiem", „podejrzanymi obyczajami". Nie sposób na podstawie tych określeń sugerować jakieś różnice w rzeczywistej sytuacji pytanych kobiet.

Większość (dziesięć z trzynastu) kobiet pochodziła wprawdzie spoza Kalisza, ale miejsca, skąd przybyły, nie były odległe: siedem z obwodu kaliskiego (Koło, okoliczne wsie – Pleszów gmina Szczytniki, Zagurowo, Rzgów, Pyzdry, Błaszów), jedna ze wsi Krempe w Wlk. Ks. Poznańskim, jedna z Wielunia i ostatnia ze Stawiszyna. Na najbliższe miejscowości jako zaplecze tajnej prostytucji w większym mieście wskazują również dane (niestety nieliczne) z innych terenów Królestwa. Wyjątkowa może być sytuacja Warszawy i ośrodków gospodarczych o znaczeniu większym niż lokalne, znanych z dużej oferty pracy i ściągających ludzi z odleglejszych miejsc. Wrócimy do tego problemu w rozdziale III przy okazji omawiania pochodzenia terytorialnego zarejestrowanych prostytutek.

W 1848 r. zapisano informacje o pochodzeniu terytorialnym 23 kobiet, zatrzymanych za nielegalny nierząd w Suwałkach. Dwie pochodziły z Prus, cztery z Suwałk, po jednej przybyło z miast Filipowa, Augustowa, Kalwarii, Sejn, Wierzbołowa i Mariampola, siedem z pobliskich wsi, a cztery były niewiadomego pochodzenia[101].

[101] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 24–25. W Suwałkach w wyniku jednej z obław w 1908 r. na podejrzane mieszkanie zatrzymano pięć kobiet, z których cztery pochodziły ze wsi z powiatów augustowskiego i suwalskiego (LVIA, f. 1080, op. 1, d. 3, k. 8–9).

Z kolei w Pińczowie (gubernia kielecka) spośród 67 zanotowanych z imienia i nazwiska na badaniach w 1862, 1864 i 1865 r. kobiet tylko pięć pochodziło z innych powiatów, 34 to stałe mieszkanki Pińczowa, 18 przybyło ze wsi, 10 z miasteczek w powiecie[102]. Oczywiście nie ma pewności, że wszystkie zatrzymane zajmowały się prostytucją. Policja wykonywała swój obowiązek doprowadzenia podejrzanych na badania. Podejrzenie o pozamałżeńskie życie seksualne w przypadku kobiet bez zajęcia, służących i wyrobnic (te trzy grupy przeważały wśród aresztowanych) było wystarczającym powodem ich zatrzymania.

„Wywiady" policyjne rzucają nieco światła na status społeczno-zawodowy zatrzymywanych kobiet (tabela 4 i 6).

Tabela 4. Zajęcia kobiet zatrzymanych w 1827 r. oraz w lipcu, sierpniu i we wrześniu 1832 r. w Kaliszu i okolicy

Zajęcie	Liczba kobiet	Udział procentowy
Bez zajęcia	30	34,8
Zatrudnione w kuchni	26	22,6
Szynkarki	13	11,3
Nierządnice	8	8,7
Wyrobnice	8	6,9
Pokojówki	6	5,2
Różne posługi	3	2,6
Szwaczki	2	1,8
Przy matce	1	0,8
Brak danych	6	5,2

Źródło: AGAD, KWK, j.a. 1697 e.

Wszystkie kobiety zostały „przyaresztowane o nierządne życie", ale tylko w wypadku dziesięciu zapisano, że są nierządnicami (pięć

[102] APK, Naczelnik Powiatu Stopnickiego, j.a. 70.

z nich mieszkało z matkami, jedna trzydziestoletnia kobieta wychowywała dzieci i „utrzymywała się jawnie z nierządnego życia", cztery nie miały stałego zameldowania). Uderza przede wszystkim fakt, że niewiele ponad 1/3 kobiet (40 na 109) nie miało pracy, natomiast pozostałe zatrzymane aktualnie były zatrudnione. Pracowały przede wszystkim jako służące, co – nawiasem mówiąc – było typowym i powszechnym zajęciem dziewcząt przybywających ze wsi. Czy rzeczywiście dorabiały nierządem, trudno rozstrzygnąć.

Prawie połowa pytanych w 1832 r. to młode dziewczęta, które nie ukończyły 20 lat (tabela 5).

Tabela 5. Wiek kobiet zatrzymanych w Kaliszu w sierpniu, we wrześniu i w październiku 1832 r.

Przedziały wiekowe	Liczba kobiet	Procent
Do 15 lat	4	3,6%
Od 16 do 20 lat	45	40,9%
Od 21 do 25 lat	33	30,0%
Od 26 do 30 lat	27	24,5%
Powyżej 30 lat	1	0,9%

Źródło: AGAD, KWK, j.a. 1697 e.

Podobnie w 2. połowie wieku, wśród zatrzymanych w Warszawie przeważały kobiety mające jakieś zajęcie (tabela 6)[103].

[103] Giedroyć zestawił zajęcia kobiet zmuszonych przez policję do leczenia w szpitalu św. Łazarza w latach 1888–1890. Na 599 – 332 to służące (praczki, sklepowe, bawarki), 166 – wyrobnice, 34 – szwaczki, 55 – nie miało zajęcia (21 – mężatki, 34 – przy rodzinach) – F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 47 (tabela XXXIII).

Tabela 6. Zajęcia kobiet zatrzymanych za włóczęgostwo i podejrzenie o zajmowanie się prostytucją w 1891 r. w Warszawie i na przedmieściach

Zajęcie	Liczba kobiet	%
Służące	1109	75,3
Szwaczki	64	4,3
Wyrobnice	54	3,7
Robotnice w fabrykach	50	3,4
Praczki	34	2,3
Kelnerki	21	1,4
Prasowaczki	7	0,5
Mamki	6	0,4
Przekupki	5	0,3
Kwiaciarki	4	0,3
Pończoszarki	2	0,1
Rękawiczniczki	1	0,1
Bony	1	0,06
Guwernantki	1	0,06
Bufetowe	1	0,06
Numerowe	1	0,06
Buchalterki	1	0,06
Przy rodzicach i krewnych	42	2,8
Zamężne	37	2,5
Prostytutki z innych miast	3	0,2
Byłe prostytutki	1	0,06
Przyjezdne	1	0,06
Uciekinierki z przytułku dla upadłych	1	0,06
Bez zajęcia	25	1,7

Źródło: *Statističeskoe obozrenie*, s. 11.

92,2% wśród podejrzanych o tajną prostytucję stanowiły kobiety pracujące, 5,3% przynajmniej formalnie było na utrzymaniu rodziny lub męża, a pozostałe 2% nie wykonywały żadnego zajęcia. Naj-

więcej podejrzeń o tajną prostytucję padało, jak wcześniej, na służące – stanowiły 3/4 aresztowanych, a 81,1% pracujących. Za nimi sytuowały się najemne pracownice zatrudnione w zakładach krawieckich, fabrykach, wyrobnice, praczki i kelnerki. Czy policja myliła się co do ewentualnego dodatkowego zajęcia tych kobiet, trudno powiedzieć. Zaledwie 82 kobiety (z 1473) zostały zatrzymane w tajnych lokalach nierządu i u stręczycielek i tylko 11 z nich poddano od razu kontroli przewidzianej dla prostytutek[104].

Ogromny udział zatrudnionych świadczy o skali policyjnej kontroli nad zachowaniem kobiet z najniższych warstw miejskiej społeczności Warszawy. Z drugiej strony dane te pośrednio ukazują obecność kobiet z wymienionych środowisk w miejscach publicznych wieczorem, spędzanie wolnego czasu w towarzystwie mężczyzn na ulicy, w kawiarni, szynku itp. mimo zagrożenia łapanką dozorców KL-P i policjantów.

3. Infrastruktura nierządu – stręczyciele i sutenerzy

Klient i prostytutka to – jak wiadomo – nie jedyni aktorzy prostytucyjnej sceny. Role wcale nie epizodyczne grali organizatorzy prostytucji i różnego rodzaju opiekunowie prostytutek – stręczyciele (rufianie, fryerzy), faktorzy, „przedsiębiorcy" prowadzący nielegalne domy publiczne, sutenerzy-alfonsi, najemcy lokali. Listę osób czerpiących korzyści z prostytucji, zwłaszcza nielegalnej, można przedłużyć o spore grono, wymieniając nawet tych, których państwo postawiło, jako nadzorców prostytucji, na straży moralności i bezpieczeństwa obywateli, czyli policję. Możliwości opisania tego środowiska są jeszcze bardziej ograniczone niż w wypadku nierządnic, m.in. z powodu mniejszej, jak się wydaje na podstawie nielicznych źródeł, aktywności policji w ich tropieniu, mimo że przepisy o nadzorze obejmowały śledzenie i doprowadzanie do odpowiedzialności osób organizujących

[104] *Statističeskoe*, s. 11. W sumie na 1473 zatrzymane, na listę wciągnięto od razu 200.

nielegalny nierząd. Potwierdza to sanitarny przede wszystkim cel nadzoru.

Opinię miejsc, gdzie oferowano nielegalne usługi seksualne, miały, jak już była o tym mowa, wszelkiego rodzaju lokale gastronomiczne. Wspominają je pamiętnikarze, a ich pamięć uwiarygodnia korespondencja urzędowa. W roli „dających schronienie" i „utrzymujących" nierządnice najczęściej występują właściciele szynków. Na przykład w Kielcach (1872 r.) właściciel szynku znajdującego się w pobliżu koszar Lejbus Zilberber „w osobnym pomieszczeniu trzymał rozpustne kobiety i brał od żołnierzy po 10–15 kopiejek"[105]. Policja tylko go upomniała, choć wojskowy naczelnik guberni żądał przeniesienia lokalu. W innych znanych wypadkach policja stosowała kary pieniężne[106]. W 1838 r. Magistrat Kalisza wydał „Obwieszczenie o tym, by kobiety nierządne w Szynkowych Domach nie przestawały"[107]. W 1842 r. w Warszawie ukarano 190 (na 640) szynkarzy za „dozwolenie próżnego bałamuctwa w szynkach"[108].

Tajne *quasi*-domy publiczne odkrywano niekiedy w magazynach mód[109], biurach pośrednictwa pracy, ale najwięcej wypadków dotyczy

[105] APK, RGKiel., j.a. 15027, k. 172–177. O podobnych usługach dla żołnierzy w szynkach w okolicy kwatery pułku w Warszawie w latach 20 – J. Patelski, *Wspomnienia*, s. 40, 51.

[106] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (13 VI 1827 r.). Z jedenastu zatrzymanych w Kaliszu w 1827 r. podejrzanych o nierządne życie kobiet cztery mieszkały u szynkarek, które policja ukarała wysoką grzywną. Podobnie postąpiono w 1834 r. z szynkarzem trunków krajowych Wojciechem Baranowskim, u którego dozorca cyrkułu aresztował pięć kobiet. Nie pomogły odwołania do Komisji Województwa, gdyż jak się okazało, Baranowski nie po raz pierwszy trzymał u siebie nierządnice. W razie powtórzenia się takiej sytuacji KWK zagroziła mu odebraniem prawa do wyszynku (tamże 30 V 1832 r.); Po wprowadzeniu KKGiP kara wynosiła 10–20 rubli.

[107] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (18/30 kwietnia 1838 r.).

[108] AGAD, KRSW, j.a. 6994, k. 628.

[109] O magazynie strojów niejakiej Sznejer w Warszawie lat 20., gdzie zabawiała się męska młodzież – K. Łukaszewicz, *Wspomnienia*, s. 18; o magazynie kapeluszy przy Kruczej 46 w 1905 r. zadenuncjowanym przez uliczne prostytutki, gdzie rolę nierządnic odgrywały 10-12 letnie dziewczęta – J. Korczak, *Przeciw rozpuście*, „Głos" 1905, nr 22.

prywatnych mieszkań. W Kaliszu utrzymywali u siebie nierządnice i przyjmowali klientów: wdowa, gospodyni ze wsi, krawiec, malarz, weteran[110]. Urząd Municypalny Kalisza otrzymywał kilkakrotnie w latach 20. i 30. nakaz śledzenia „prywatnie nawet utrzymujących nierządnice gospodarzów i gospodynie" i karania grzywną[111] oraz „obwołaniem na 4 rogach miasta", co „ma być informacją dla wszystkich mieszkańców, że za utrzymywanie podobnych kobiet grożą kary podwyższone i sąd"[112].

Nie zawsze gorliwość policji przynosiła pożądany skutek. Na przykład śledztwo doprowadziło policję kaliską w 1827 r. do niejakiego Bogusławskiego, który „przetrzymuje kobiety bez meldowania". „Lecz z tym człowiekiem – skarżył się prezydent miasta – szczerze Urząd Municypalny wyznać musi – nie masz już sposobu, którymby do porządku mógł być przyprowadzony. Jest on właścicielem chaty może złotych 30 niewartej – sam ma lat blisko ośmdziesiąt, żadnej nie ma professii, dla wieku zarabiać nie może – chodzi po mieście i żebrze, i na wszystkie groźby jest obojętnym. – Prawie ustawicznie w swej chacie utrzymuje kobiety, rozwiązłe życie prowadzące, a lubo już może kilkuset razy dom jego był rewidowanym i kobiety te z miasta wysłane, przecież co moment momentalnie inne się zjawiają. Do ściągnięcia kary złotych piętnastu od tego żebraka Urząd żadnego nie widzi środka, bo nie tylko, że od roku 1820 jest winien jeszcze zł 30

[110] Według ustaleń wydziału policyjnego krawiec Ludwik Majewski pobierał od nierządnicy Marianny Brajerówny połowę sumy, którą ona otrzymywała od gości – AGAD, KWK, j.a. 1697 e (7/19 II 1836 r., 4 X 1836 r.); W Płocku „przedsiębiorca" Srul utrzymywał dziewczęta w swoim domu, ale dostarczał je klientom do hotelu lub mieszkań prywatnych. Według autora tych informacji „był to towar nie nadający się, Srul obracał się wśród głupich służących i wiejskich dziewcząt, które głupio mrugały oczami" – A.N. Drużinin, *Prostitucija*, s. 5.

[111] W 1832 r. jest już mowa o tym, że grzywny pobierane od gospodarzy za dawanie przytułku kobietom bez służby złożą się na fundusz przeznaczony na leczenie chorych wenerycznie. KWK domagała się od komisji obwodowych kwartalnych sprawozdań, ile takich osób złapano i jaka jest wysokość funduszu – AGAD, KWK, j.a. 1697 e (21 II 1832 r.).

[112] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (22 VI 1827 r.; 18/30 IV 1838 r.).

za uregulowanie swej hipoteki, lecz nadto prawie od dwóch lat żadnych nie wnosi podatków, a chata jego jest tak nędzna, że nikt w niej mieszkać nie chce. Z tych powodów raczy Komisya Wojewódzka karę nałożoną łaskawie umorzyć, lub zamienić w areszt, lecz Bogusławski kontent będzie z aresztu, bo przynajmniej jakie takie będzie miał utrzymanie"[113].

Prawdopodobnie do interwencji skłaniały policję skargi okolicznych mieszkańców, zmęczonych uciążliwym i niebezpiecznym sąsiedztwem podobnych przybytków. Tak było w wypadku małżeństwa Dolickich prowadzących na początku XX w. nielegalny dom publiczny z kilkoma prostytutkami w Janowie, koło cmentarza garnizonowego, czy Barbary Korenzajer trzymającej kilka dziewcząt w Chełmie[114]. Podobnie mogło być w Kaliszu w 1838 r. w domu cukiernika Bętkowskiego, gdzie odbywały się narady obywateli. Mieszkająca u niego rodzina Radziszewskich utrzymywała dwie nierządnice. Sąsiedzi skarżyli się, że „napastują z okien osoby tam przechodzące, gorszą młodzież w tej okolicy zamieszkałą" i oczywiście „takowe oddzielnie ukrywające się kobiety bez rewizji lekarzy narażają młodzież na szkodliwe choroby i rozwiązłe życie"[115].

W Warszawie KL-P pozwalał istnieć sporej liczbie „sekretnych kryjówek rozpusty" i stręczycielek, roztaczając nad nimi kontrolę. W latach 1882–1890 było ich od 42 w 1887 r. do 174 w 1883 r. W sposób istotny uzupełniały legalne domy publiczne, gdyż stanowiły od 71 do 93% legalnych i nielegalnych przybytków tego typu[116].

Domy publiczne, nielegalne i tolerowane potrzebowały nieustannie nowych pracownic. Ich werbowaniem zajmowali się albo sami

[113] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (22 VI 1827 r.).

[114] APL, RGL, L 1907:32, k. 92–93 (Janów); 1900:52, k. 17–23 (Chełm); 1889:20, k. 27 (Kraśnik).

[115] AGAD, KWK, j.a. 1697 e (18/30 IV 1838 r.). Z dalszej korespondencji wynika, że działalności tej oddawała się cała rodzina. Urząd dał cukiernikowi trzy dni na wydalenie Radziszewskich, którzy z kolei „mają przykazane niezwłocznie oddanie córek w służbę lub zatrudnienie ich godziwem stałem zarobkowaniem".

[116] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 54, tabela XXXVIII.

właściciele, czy członkowie ich rodzin (na przykład mężowie), albo inne osoby specjalizujące się wyłącznie w stręczycielstwie[117]. W aktach administracji jest to słabo widoczne zjawisko. Nieco więcej informacji mogłyby dostarczyć zapewne akta sądowe, choć ówcześni komentatorzy uważali, że przypadki sądzenia za ułatwianie i stręczenie do nierządu należały do sporadycznych[118]. W 1893 r. władze lubelskie zajmowały się osobą Stanisława Nurowskiego, byłego kasjera w sklepie w Warszawie, który w Lublinie urządził dom publiczny prowadzony przez jego przyjaciółkę Magdalenę Truszczyńską. Według anonimowego doniesienia Nurowski zajmował się werbowaniem dziewcząt do domów publicznych oraz pobierał haracz od samodzielnie uprawiających prostytucję kobiet w Lublinie[119]. Wraz z kolegami miał zwabiać do swojego mieszkania dziewczęta przyjeżdżające z okolic w poszukiwaniu służby, pozbawiać niewinności i namawiać do rejestracji i pracy w domu publicznym, a następnie wywoził do różnych miast i sprzedawał do domów publicznych. Dziewcząt szukano na wsi, spośród przybywających do miasta w poszukiwaniu pracy, m.in. stręczeniem zajmowały się kantory służby, dlatego przepisy zabraniały łączenia tej działalności z utrzymywaniem szynków itp. lokali.

Od końca XIX w., a zwłaszcza w pierwszych dekadach XX w., podobne wypadki zaczęła opisywać także prasa[120]. Skupiła jednak swoją uwagę przede wszystkim na handlu kobietami na skalę międzynarodową. Problem wyszedł na światło dzienne w latach 80. w Europie Zachodniej i stał się jednym z bardziej eksploatowanych

---

[117] Organizacji tego procederu sporo uwagi poświęcili: J.M. Kamiński, *O prostytucji,* s. 118–124; W. Zaleski, *Z dziejów,* s. 119–125.

[118] J.M. Kamiński, *O prostytucji,* s. 162–163. Podaje, iż w 1863 r. oddano 75 osób do sądu.

[119] APL, KGL, j.a. 1893: 291, k. 1–11.

[120] Na przykład o porwaniu Estery F., która przybyła do Warszawy na naukę szycia i została porwana przez sutenera Mordkę Tatara i sprzedana do domu publicznego „najgorszego gatunku" Ruchli Niser przy ul. Niskiej 64 – *Porwanie dziewczyny,* „Dzień" 1913, nr 290.

przez prasę tematów[121]. O społecznych skutkach tych prasowych doniesień i roli w dyskursie o prostytucji na początku XX w. będzie mowa w rozdziale IV. Wywożenie kobiet za granicę nie było wynalazkiem XIX w., cudzoziemki zawsze stanowiły atrakcje domów publicznych[122], ale w 2. połowie XIX w. proceder ten nabrał wielkiego rozmachu terytorialnego i – jak byśmy dzisiaj powiedzieli – medialnego. Handel żywym towarem stanowił konsekwencję europejskiej ekspansji gospodarczej i demograficznej[123]. Nie ulega wątpliwości, że ogromna emigracja zamorska Europejczyków stworzyła pewne problemy odnoszące się do sfery seksualnej i wpłynęła na umiędzynarodowienie prostytucji, wydłużenie jej szlaków zaopatrzenia. Ogromny rozwój aglomeracji miejskich (np. Buenos Aires) wiązał się z poważnym naruszeniem równowagi płci. W dużej części potrzeby te zaspokajały związki z ludnością tubylczą, jak pisze historyk Ronald Hyam, znacznie bardziej pragmatyczną i otwartą w sprawach seksu[124]. Małżeństwa nie były jednak pożądaną formą, dlatego prostytucja odgrywała coraz większą rolę. Handel ułatwiał postęp środków transportu oraz ogromne ubóstwo milionów rodzin, skazujące także kobiety na emigrację. Na ich nadziei na zdobycie pracy za oceanem żerowali agenci[125].

[121] Zaczęło się od ujawnienia w 1881 r. w Anglii procederu wywozu dziewcząt angielskich do domów publicznych w Belgii, w ślad za czym poszły artykuły Williama Steada *The Maiden Tribute of Modern Babylon* w „Pall Mall Gazette"(1885 r.) napisane na podstawie materiału zebranego w wyniku dziennikarskiej prowokacji (Stead kupił i sprzedał dziewczynę) i przedrukowywane w całej Europie. Zob. J.R. Walkowitz, *Dangerous Sexualities*, s. 379; A. Corbin, *Les Filles*, s. 407.

[122] O „rynku" warszawskim w XVIII i XIX w. zob. J.M. Kamiński, *O prostytucji*, s. 118; S. Milewski, *Ciemne sprawy*, s. 69.

[123] A. Corbin, *Les Filles*, s. 412 nn.

[124] „Ekspansja Europy była zatem nie tylko sprawą chrześcijaństwa i handlu, ale także kopulacji i konkubinatu", konkluduje brytyjski historyk piszący o Brytyjczykach w koloniach. Kolonie stanowiły atrakcyjne miejsce zaspokajania potrzeb seksualnych, wszelkiego rodzaju praktyk homo- i heteroseksualnych – R. Hyam, *Britain's Imperial Century, 1815–1914. A Study of Empire and Expansion*, London 1993, s. 292, 294.

[125] E.J. Bristow, *Prostitution*, s. 33–34; Nie bez znaczenia na początku XX w. był upadek domów publicznych w Europie, wskutek m.in. zmniejszania się tolerancji opinii publicznej dla nich. Zob. A. Corbin, *Les Filles*, s. 413.

Na ziemiach polskich w odniesieniu do stręczenia kobiet do domów publicznych za granicę używano pojęcia „handel żywym towarem", które nie odzwierciedlało bezpośrednio związku z genezą i charakterem dyskusji, jak to było w wypadku używanego w języku angielskim, francuskim, niemieckim terminu „białe niewolnictwo" (*white slavery, white slave trade,* fr. *traite de blanches,* niem. *Mädchenhandel*), stosowanego zresztą pierwotnie do określenia sytuacji prostytutek w ramach systemu reglamentacyjnego i dopiero w latach 70. zawężonego do zjawiska przymusowego rekrutowania kobiet do domów publicznych (zwłaszcza za granicą). Po zniesieniu *black slavery* w Europie i Ameryce, *white slavery* wydawało się naturalną metaforą dla prostytucji[126].

Temat pojawił się przed polską opinią publiczną początkowo w postaci incydentalnych informacji o schwytaniu i procesach handlarzy kobietami w Europie Zachodniej, zwłaszcza jeśli dotyczyły obywateli Królestwa[127]. Terenem największego wywozu, według ówczesnej, także zachodniej prasy, była Galicja i Węgry. W końcu lat 80. XIX w. warszawski „Głos" oceniał handel kobietami w Królestwie jako „wypadki sporadyczne", natomiast zaznaczał, że coraz szersze rozmiary „w ostatnich latach" przybiera on w Galicji (obejmując pograniczne miejscowości Królestwa Polskiego)[128]. Proceder ten już wtedy uchodził za bardzo dobrze zorganizowany i jak sugerował „Głos", informując o okólniku do starostw w sprawie śledzenia handlarzy, rozwijał się tak dobrze dzięki „współpracy" policji austriackiej. W końcu lat 90. także Królestwo Polskie i dawne ziemie polskie w granicach Cesarstwa zaczęto wymieniać jako poważne źródło werbunku kobiet do domów publicznych w Ameryce Południowej[129], a na początku

[126] Zob. E.J. Bristow, *Prostitution*, s. 35–37; A. Corbin, *Les Filles*, s. 405–436.

[127] Na przykład w rubryce *Głosy*: „Głos" 1888, nr 47; 1896, nr 39.

[128] *Głosy*, „Głos" 1888, nr 47; O kierunkach handlu europejskiego jeszcze w latach 70. pisał J.M. Kamiński, *O prostytucji*, s. 118–124.

[129] *Głosy*, „Głos" 1896, nr 39. List z Buenos Aires od członka Sociét de Protection et de Secours aux Femmes Amenees wysłany do „Kuriera Warszawskiego".

XX w. prasa pisała już o „dziesiątkach tysięcy rocznie" ofiar[130]. Donosiła, że przez granicę sosnowiecką w ciągu roku wywieziono 10 tys. dziewcząt z Królestwa i Rosji, a z granic Galicji rocznie wywozi się 12–15 tys. dziewcząt żydowskich do zachodnioeuropejskich i południowo-amerykańskich lupanarów[131].

Obszar rekrutacji oraz kierunki transportu (także do Rosji)[132] nadały szczególnego znaczenia w owym handlu Warszawie, a za głównych organizatorów i agentów uchodzili w powszechnej opinii w Europie Żydzi[133], zwani w Argentynie i Brazylii ze względu na charakterystyczny strój „kaftanami", a w samej Argentynie również „Russo"[134]. Stolica Królestwa należała do miejsc corocznych zjazdów handlarzy, operujących w Europie Wschodniej"[135]. Działalność hur-

[130] St. Annański, *Zagadnienie prostytucji.*

[131] A. Rząśnicki, *W sprawie walki z handlem żywym towarem,* „Społeczeństwo" 1909, nr 44; *Kronika,* „Nowe Słowo" 1902, nr 14, s. 341.

[132] Głównym kierunkiem była Ameryka Południowa z docelowymi miastami w Brazylii, Argentynie, Urugwaju. O szlakach, miejscach i metodach przerzutu zob. S. Posner, *Nad przepaścią. Handel żywym towarem,* Warszawa 1911, s. 8–15.

[133] Według Bristowa największą rolę w organizacji międzynarodowego handlu odegrali na obszarze Dalekiej Azji Japończycy, a między Europą i obiema Amerykami Żydzi – E.J. Bristow, *Prostitution,* s. 30, 113; tenże, *Vice and Vigilance. Purity Movements in Britain Since 1700,* Dublin 1977, s. 178–179; A. Corbin, *Les Filles,* s. 428–429: O tym, że nie tylko Żydzi, a „zgnilizna wszelkiego rodzaju" – J.P[opławski?] *Warszawski towar,* „Humanista Polski" 1913, nr 12.

[134] Czyli Rosjanami, które to określenie nabrało w związku z profesją przez nich uprawianą zabarwienia pejoratywnego – zob. D.J. Guy, *Sex and Danger in Buenos Aires. Prostitution, Family, and Nation in Argentina,* Lincoln–London 1991, s. 10, 19; L.C. Soares, *Prostitution in Nineteenth-Century Rio de Janeiro,* London 1988, s. 18.

[135] St. Annański, *Krytyka i sprawozdania. Dr. Aug. Wróblewski, O prostytucji i handlu kobietami, Warszawa 1900,* „Społeczeństwo" 1909, nr 35. Według tego autora po 1905 r. Warszawa straciła pozycję jednego z głównych rynków międzynarodowego handlu dzięki silnemu nadzorowi policyjnemu na dworcach kolejowych. Zabiegi Towarzystwa Ochrony Kobiet miały ograniczyć w drugiej dekadzie wieku jawność i ostentacyjność w zachowaniu kupców. Nadal jednak należała, obok Wilna i Sosnowca, do miast przodujących w handlu kobietami.

towa obejmowała cały świat, detaliczna ograniczała się do dostarczania dziewcząt do zakładów lub bezpośrednio do klientów w Królestwie. „Stąd – pisał w 1913 r. autor artykułu o «warszawskim towarze» – pod etykietą «polski» idzie towar w szeroki świat, do najdalszych jego zakątków wnosząc świadomość istnienia krainy, będącej głównym źródłem jego dostawy. Nie same nasze wiochny, Kasie i Marysie, reprezentują tam polskość, pod tą nazwą przemycają się też znaczne zastępy Sur i Rachel; a garbate nosy, włosy kręcone i gardłowy akcent mowy, zarówno jak rajfurstwo, fałszerstwo i wszelkiego rodzaju plugastwo stały się już dziś nieodłącznym rysem tak zwanego za granicą «Polaka»[136]. Badania nad historią prostytucji w Ameryce Południowej rozwiewają wiele mitów o skali obecności w domach publicznych np. Polek, rzekomo utożsamianych w nazwie z prostytutkami. Dane z epoki nie są ze sobą zgodne co do udziału Europejek w całym rynku. Wedle jednych zaledwie 1/5 prostytutek w Brazylii w drugiej połowie XIX w. wywodziła się z ludności miejscowej, ale wedle innych właśnie cudzoziemki stanowiły mniejszość[137]. Osobny problem dotyczy tego, na ile były one, jak głoszono wówczas, w ogóle ofiarami, czy jak sądzą (ale trudno mówić o dowodach) dzisiaj badacze, większość z nich wiedziała, po co i gdzie jedzie, a prostytucję zaczęła uprawiać jeszcze w Europie. Zdaniem Donny J. Guy w wypadku europejskich prostytutek w Buenos Aires, które wywodziły się z biednych rodzin, a emigracja stanowiła dla nich próbę polepszenia losu – „prostytucja była raczej świadomą reakcją na biedę niż rezultatem oszustwa złego alfonsa"[138]. W rezultacie, jak to ujmuje Guy – „współczesny

[136] J.P[opławski?], *Warszawski towar*; Przy okazji takiego zjazdu w sierpniu 1913 r. „Prawda" pisała, że w tym czasie ma miejsce w Warszawie pewna liczba tajemniczych porwań dziewcząt nieletnich – Orion, *Echa prawdy. Z tajemnic Warszawy*, „Prawda" 1913, nr 35.

[137] L.C. Soares, *Prostitution*, s. 1718.

[138] D.J. Guy, *Sex, s. 7*; A. Corbin, *Les Filles*, s. 418.

wizerunek Buenos Aires opierał się częściowo na prawdziwych wypadkach, których częstotliwość wysoce przesadzono"[139].

Przekonanie o ogromnych rozmiarach handlu Europejkami[140] oraz podnoszony etyczny, narodowy, społeczny aspekt tego procederu wywołał żywą społeczną reakcję o skali międzynarodowej. W 1899 r. w Londynie zebrał się pierwszy kongres poświęcony handlowi kobietami do domów publicznych. Pod wpływem opinii publicznej także rządy usiłowały stworzyć odpowiednie instrumenty ochrony kobiet przed stręczycielami. W 1902 r. odbyło się w Paryżu pierwsze spotkanie przedstawicieli 15 państw (w tym Rosji), na którym wyrażono wolę wypracowania odpowiedniego ustawodawstwa przeciw handlowi do domów publicznych. Trwające kilka lat prace nad m.in. zdefiniowaniem przedmiotu przestępstwa, wieku ochronnego, statusu seksualnego kobiety (odpowiedzialność za stręczenie nie tylko dziewic) oraz wysokości kary zaowocowała przyjęciem 17 maja 1909 r. przez 17 państw (także Rosji) konwencji. Przewidywała karę za stręczenie nieletniej kobiety lub panny nawet za jej zgodą, a pełnoletniej z użyciem podstępu, gwałtu, nadużycia władzy. Zobowiązywała do określenia kary pozbawienia wolności[141].

[139] W latach 1870–1914 w burdelach południowoamerykańskich większość Europejek pochodziła z Europy Wschodniej, Francji i Włoch. Wśród 6413 zarejestrowanych prostytutek w Buenos Aires (lata 1889–1901) 25% stanowiły Argentynki, 19% kobiety przybyłe z Rosji (wraz z przybyłymi z Niemiec i Austro-Węgier – 36%), 13% z Włoch, 9% z Francji i 1% z Afryki – D.J. Guy, *Sex*, s. 6–7, 16.

[140] Wedle propagandy abolicjonistów co roku ginęło 60 tys. „białych niewolnic". Wszelkie próby oszacowania rzeczywistej wielkości handlu kobietami napotykają na przeszkody, wynikające m.in. z samej natury tego procederu. Obecnie historycy dystansują się od oceny jego rozmiarów formułowanej na przełomie XIX i XX w. Na przykład Alain Corbin uważa, że handel żywym towarem był zjawiskiem o niewielkim w rzeczywistości znaczeniu. W całej Francji pod zarzutem uczestnictwa w tym procederze aresztowano 754 sutenerów, a w Paryżu zaledwie 8 uznano za winnych zarzucanych im przestępstw. W ciągu czterech lat repatriowano na koszt państwa zaledwie 41 kobiet, prawdziwych lub rzekomych ofiar handlu. Jednak dane sądowe nie mogą być argumentem decydującym w sytuacji słabej wykrywalności tego rodzaju przestępstw, korupcji towarzyszącej jego śledzeniu, niewielkiemu zaangażowaniu policji. Zob. A. Corbin, *Les Filles*, s. 419.

[141] Treść konwencji i noweli w prawie rosyjskim omawia J. Nowodworski, *Konwencja o handlu żywym towarem*, „Gazeta Sądowa Warszawska" 1913, nr 26 i 27.

Obowiązujące w Królestwie Polskim przepisy KKGiP oraz artykuł 44 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju nie stanowiły wystarczającej podstawy do walki ze stręczycielstwem. Zwracali na to uwagę prawnicy polscy już w latach 70.[142]. Kary były za niskie, zwłaszcza za stręczenie zawodowe (grzywna 3–5 rubli) w przeciwieństwie do stręczycieli mających szczególne obowiązki opieki wobec poszkodowanej (rodzice, mąż), za mało uwzględniały stronę przedmiotową przestępstwa i szkody wyrządzone jednostce. Podobne opinie rosyjskich prawników oraz międzynarodowe zobowiązania Rosji doprowadziły do zmian. 25 XII 1909/7 I 1910 r. przyjęto nowelę „O środkach, zmierzających do zatamowania handlu kobietami w celach nierządu", która zmieniała art. 44 (ustawa o karach wymierzanych przez sędziów pokoju) i artykuły 993, 998, 1000 (Kodeks karny wprowadzony w Królestwie w 1876 r.), a wprowadzała przepisy nowego Kodeksu karnego (1903 r.) w artykułach: 500, 524–529. Odtąd wymierzano karę więzienia za zawodowe stręczycielstwo, a wiek ochronny poszkodowanej ustalono na 21 lat.

Wystąpienia opinii publicznej, artykuły prasowe oraz prace prawodawcze wpływały zapewne na zainteresowanie policji problemem[143], wywoływały wzrost aktywności w poszukiwaniu agentów. Jednak czyniła to dość niemrawo i bez większych efektów. W aktach zespołu generał-gubernatora zdecydowanie więcej jest śladów walki z pornografią[144]. Czasami prasa informowała czytelników o spektakularnych sukcesach policji, ale gdy pisano o „odkryciu" 100 handlarzy w kawiarni Rothblutta przy ul. Królewskiej w Warszawie[145] lub

[142] J.M. Kamiński, *O prostytucji*, s. 178.

[143] W ramach międzynarodowej współpracy w 1906 r. policja rosyjska wysłała policji angielskiej fotografie 100 handlarzy „żywym towarem" – E. Bristow, *Vice*, s. 177.

[144] AGAD, Generał-Gubernator Warszawski. Stan pomocy archiwalnych do tego zespołu (trwają prace nad jego opracowaniem) nie daje gwarancji co do kwerendy; APK, Wydział Śledczy Kielecki z lat 1908–1915, j.a. 1, 10, 11.

[145] T. Jeske-Choiński, *Handlarze żywego towaru*, „Przegląd Powszechny" 1914, nr 7.

o przybyciu 2000 właścicieli argentyńskich lupanarów, trudno nie mieć wątpliwości co do wartości tych danych[146].

Związaną ze stręczycielami inną grupą żerującą na prostytucji, utrzymywaną przez prostytutki, byli sutenerzy, od czasu ukazania się w 1873 r. sztuki Aleksandra Dumasa *Monsieur Alphonse*, zwani też alfonsami. Zhierarchizowany świat sutenerów odpowiada hierarchii świata prostytutek[147]. Prócz tego, że siłą wymuszali na kobietach opłaty „za spokojne mieszkanie w mieście", odgrywali coraz większą rolę jako ich opiekunowie. Rosnąca liczba mieszkających poza domami publicznymi prostytutek, także legalnych, prowadziła do zwiększenia roli mężczyzny, który ułatwiał prostytutce, zwłaszcza ulicznej, uprawianie zawodu, chronił przed konkurencją i agentami policji[148]. Po godzinie, do której prostytutki mogły chodzić po ulicach, owi „towarzysze" stawali na straży, aby ostrzegać przed nadchodzącym patrolem[149]. W dużym mieście jak Warszawa sutenerzy związani ze światem przestępczym stanowili niebezpieczny i terroryzujący ludność element marginesu społecznego. Nie ma jednak śladu, aby policja jakoś szczególnie się nimi interesowała. Zwrócili na siebie uwagę wszystkich w maju 1905 r., kiedy to przez trzy dni byli obiektem ataku tłumu.

Pogrom sutenerów, stręczycieli, prostytutek trwał trzy dni – od 24 maja wieczorem do 26 maja. Zaczął się od napadu żydowskich robotników uzbrojonych w kije, noże, a nawet rewolwery, na alfonsów w kawiarni na rogu Siennej i Zielnej. Prasa codzienna szczegółowo

[146] Policja aresztowała „najgrubsze ryby" wydane przez miejscowych sutenerów, obawiających się pewnie konkurencji i zachwiania opanowanego przez nich rynku – J. P[opławski?], *Warszawski towar*; *Kronika. Z zaboru rosyjskiego*, „Naprzód" 1913, nr 261; *Wiadomości bieżące. Walka z nierządem*, „Dzień" 1914, nr 136.

[147] L. Martineau, *Prostytucja potajemna*, Warszawa 1892, s. 81.

[148] O roli tej – W. Zaleski, *Z dziejów*, s. 99, 119; Podobne zjawisko ukazuje Judith Walkowitz na przykładzie Plymouth i Southampton – J.R. Walkowitz, *Prostitution*, s. 211–212.

[149] „Kurier Codzienny" 1883, nr 9; Corbin zwraca uwagę na sadomasochistyczny związek łączący często prostytutkę z sutenerem, a do opisania uczuć kobiet wykorzystuje tatuaże – A. Corbin, *Les Filles*, s. 232-234.

relacjonowała i komentowała to wydarzenie[150]. Do soboty grupy mężczyzn (200–400 osób) przeczesały kamienice na obszarze od Marszałkowskiej do Przyokopowej. Wdzierali się do domów publicznych, domów schadzek, mieszkań zamożniejszych prostytutek, stręczycielek, niszcząc i wyrzucając rzeczy, wdawali się w bójki z sutenerami. Żadne siły porządkowe nie interweniowały. Dopiero w piątek 26 maja generał-gubernator Konstantin Maksymowicz ściągnął z obozu bielańskiego osiem pułków piechoty i oddał miasto we władanie wojska.

Bilans trzech dni zamknął się rozbiciem 150 mieszkań – domów publicznych i mieszkań pojedynczych prostytutek. Pogotowie opatrzyło 176 osób, z czego 100 było ofiarami ulicznych sądów. 31 rannych hospitalizowano, z czego 5 zmarło (dane do 28 maja). Większość aresztowanych sutenerów okazała się znanymi policji złodziejami.

Było to wydarzenie dość niezwykłe, wywołało konsternację opinii publicznej i różne interpretacje. Historycy, nieograniczeni ideologicznymi względami także różnie tłumaczą pogrom. Elżbieta Kaczyńska widzi w nim przejaw tendencji puryfikacyjnych charakterystycznych dla ruchów rewolucyjnych, wystąpienie żywiołowe, spontaniczne towarzyszące wydarzeniom rewolucyjnym[151], inni są przekonani o zaplanowanym działaniu policji rosyjskiej, często prowokującej pogromy żydowskie w celu opanowania sytuacji rewolucyjnej[152]. Wiedziano o infiltracji świata prostytucji przez policję i ochranę. Edward Bristow dopatruje się z kolei w pogromie inicjatywy Bundu i chęci rozprawienia się z hańbą prostytucji przypisywaną Żydom[153]. Nie dysponując źródłowymi argumentami, które pozwoliłyby opo-

---

[150] Na przykład „Kurier Warszawski" 1905, nry: 143–146.

[151] E. Kaczyńska, *Tłum a władza. Anatomia masowych ruchów społecznych w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku,* [w:] *Przemoc zbiorowa. Ruch masowy. Rewolucja,* red. E. Kaczyńska, Z.W. Rykowski, Warszawa 1990, s. 80; Podobnie T. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907,* Łódź 1975, s. 67.

[152] B. Koreywa, *Dwie moralności a walka z nierządem,* Poznań 1925, s. 7; Zaleski podaje, że pogrom przygotował oberpolicmajster Piotr Meyer, aby skompromitować akcję rewolucyjną – W. Zaleski, *Z dziejów,* s. 64.

[153] E. Bristow, *Vice,* s. 180.

wiedzieć się za którąś z tych hipotez, warto dodać, że podobne napady miały miejsce w Lublinie i Łodzi[154].

Po tych wydarzeniach w prasie pojawiały się częściej informacje o policyjnych akcjach wymierzonych przeciw sutenerom, zwłaszcza że ich związek z inną działalnością przestępczą (kradzieże, rozboje, paserstwo) wywoływał w mieszkańcach poczucie zagrożenia.

4. Organizacja badań i leczenia prostytutek

Regularne badania i leczenie kobiet publicznych stanowiły filary systemu reglamentacji prostytucji, uzasadnienie dla jej tolerowania, główny środek profilaktyki chorób wenerycznych, „bo – posłużmy się słowami miejskiego lekarza z Augustowa – tym tylko sposobem w mocy władzy policyjnej zostającym oraz ograniczeniem chęci spółkowania pokątnego zarazę wstrzymać można"[155]. Do końca istnienia systemu wielu lekarzy i urzędników odpowiedzialnych za zdrowie społeczeństwa wierzyło, że przy ówczesnych ograniczonych możliwościach leczenia rewizje osób najbardziej narażonych na zarażenie i stwarzających największe zagrożenie dla innych były niezbędne i usprawiedliwiało w ten sposób stosowanie przymusu.

W ciągu ponad stu lat istnienia reglamentaryzmu w Królestwie Polskim zakres środowiskowy i zawodowy osób poddawanych mniej lub bardziej regularnym kontrolom prewencyjnym znacznie się poszerzył. Poza prostytutkami i innymi grupami kobiet, o których była mowa w pierwszej części rozdziału, rozciągnięto go również na żołnierzy oraz pewne grupy pracowników najemnych w fabrykach i innych miejscach pracy. Zasięgiem terytorialnym objął z czasem wszystkie miasta gubernialne i powiatowe oraz osady, gdzie znajdowały się większe skupiska samotnych mężczyzn (głów-

[154] L. Mroczka, W. Bortnowski, *Dwa powstania*, Łódź 1974, s. 95.

[155] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, l. 47; Podobnie pisała KRSW w 1843 r. – „jest to jedyny środek zabezpieczenia zdrowia" – APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 44–45.

nie wojska). Znacznie wolniej następowały natomiast zmiany warunków badań tak ważnych dla skuteczności diagnozowania i stosunku kobiet do oględzin.

Trafne wytypowanie grupy ryzyka było pierwszym czynnikiem ważącym na powodzeniu walki z chorobami wenerycznymi. Początkowo wynikało z łączenia chorób tylko z prostytucją czy szerzej rozumianą rozpustą. System reglamentacji budowano przede wszystkim z powodu roli, jaką przypisywano prostytutkom w szerzeniu chorób wenerycznych. „Prostytutki to cała armia nieprzyjacielska, rzadko wprawdzie zabijająca, ale szerząca straszne spustoszenie w szeregach swych protektorów", pisał pod koniec wieku Franciszek Giedroyć[156]. Rozmiary sianego przez nierządnice spustoszenia trudno skonkretyzować. Najlepszym miernikiem mogłyby być dane o źródłach zarażenia innych pacjentów. Nieliczne raporty tego typu nadsyłane do komitetów lekarsko-policyjnych ze szpitali wojskowych w końcu XIX w., sporządzane na podstawie deklaracji chorych żołnierzy, potwierdzają opinię o zasadniczej roli prostytutek w przenoszeniu chorób wenerycznych, przynajmniej w tym środowisku[157]. Badania ankietowe wśród studentów warszawskich z 1903 r. nie dostarczyły już tak jednoznacznych wyników. W grupie korzystającej z usług prostytutek kontrolowanych zachorowało 43% studentów, spośród odwiedzających zarówno prostytutki jawne, jak i tajne zaraziło się 65%, ale spośród studentów prowadzących życie seksualne poza prostytucją (w sferach „wolno praktykujących") ryzyko nie było mniejsze, bowiem zaraził się podobny odsetek studentów tej grupy, tj. 43%[158]. Znane były w Królestwie (i co ważne w Rosji, tam bowiem podejmowano decyzje) obliczenia zachodnich lekarzy i badaczy: Alfreda Fourniera, Charles'a Mauriaca, Alfreda Blaschko, we-

---

[156] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 26.

[157] APL, RGL, L 1886:6, k. 12, 40 v; 1877:1; APK, RGKiel., j.a. 15070, k. 36–39.

[158] T. Łazowski, K. Siwicki, *Życie płciowe warszawskiej młodzieży*, Warszawa 1906, s. 73.

dług których około 80% i więcej ujawnionych chorych nabywało chorobę w kontakcie z prostytutkami[159].

Najwcześniej regularnymi badaniami lekarskimi objęto prostytutki w domach publicznych. Przepisy przewidywały również badanie właścicielek tych domów, jeżeli same uprawiały nierząd (1802 r., 1843 r.) oraz „wszystkich mieszkających przy nich pod jakimkolwiek bądź pozorem niewiast i sług do lat 40 wieku" (1843 r.)[160]. „Obowiązkowy regulamin" dla domu publicznego Lei Klajn w Lublinie (1898 r.) uwzględniał badanie córek właścicielki, a nawet „kobiet, które przyszły w gości podczas bytności lekarza", słusznie zapewne zakładając, że uczciwe kobiety nie odwiedzają tego typu przybytków[161]. Chcąc poddać jak największą liczbę kobiet stałym oględzinom, policja rozszerzyła system tolerowania prostytucji na nierządnice spoza domów publicznych (od 1843 r.), a w 2. połowie XIX w. części kobiet uprawiających prostytucję jako zajęcie dodatkowe (albo tylko „prowadzących życie rozwiązłe") w ogóle nie wciągała na listy prostytutek, tylko na listy „należących do obowiązkowej rewizji", pod warunkiem że zadeklarowały się regularnie poddawać badaniom[162]. Regularne oględziny różnych kategorii zarejestrowanych kobiet należały do tzw. periodycznych (w Warszawie obowiązkowych

[159] Wśród 1 254 pacjentów Fourniera od prostytutek zaraziło się 77, 4% pacjentów uboższych i 15% zamożniejszych (ale 50%, jeśli do prostytutek zaliczymy utrzymanki). Na 5008 pacjentów Mauriaca 84,7% zaraziło się od prostytutek (głównie tajnych), przy czym 34,4% z tej grupy miało objawy przymiotu – Za F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 41.

[160] *Przepisy;* APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 35. Wzór konsensu dla domów publicznych w Warszawie z lat 70. określa granicę wieku na 45 lat (w domach schadzek nadal 40) (tamże, k. 27 v, 28 v.).

[161] APL, RGL, WP IV 1898:89, k. 15, p. 3.

[162] W sprawozdaniach komitetów lekarsko-policyjnych z różnych miast Królestwa, obok prostytutek z domów publicznych i tzw. *odinoček*, figuruje rubryka „kobiety swobodnego prowadzenia się" sugerująca wyodrębnienie jakiejś grupy na obrzeżach zawodowej prostytucji, półlegalnej, znanej policji i poddawanej oględzinom lekarskim. Zob. APK, RGKiel., j.a. 15185 (1885 r.); Am.st.W (Oddział w Pułtusku), RGW, WL, Referat XIV, j.a. 1901:48, 1907:72, 1908:32.

i zwyczajnych), a nieregularne, obejmujące wszystkie inne osoby (głównie aresztowane) do nadzwyczajnych. Najwcześniejsze, kwartalne, raporty z rewizji kobiet nierządnych pochodzą z lat 1837–1844 z obwodu sieradzkiego w guberni kaliskiej. Nie informują o liczbie kobiet, jedynie donoszą, czy badane były chore „pod względem weneryi", czy nie[163].

Drugie źródło poglądów i decyzji, które w ostatniej ćwierci XIX w. kierowało z kolei uwagę urzędników i lekarzy na robotników, miało swoje racjonalne podstawy w urbanizacji i społecznych skutkach uprzemysłowienia. Już w 1. połowie wieku rosła liczba zakładów pracy skupiających wielu pracowników, pierwszych pokoleń robotników najemnych obojga płci, długo pozostających bez rodzin w nowym środowisku. Rocznie dziesiątki tysięcy ludzi (w Rosji na początku XX w. 5 mln) szukało sezonowo pracy poza swoim miejscem zamieszkania. Dążenie do objęcia ich kontrolą lekarską wynikało nie tylko z przekonania o swobodnym podejściu tejże ludności do życia seksualnego, ale również ze świadomości ich bardzo niskiego poziomu kultury sanitarnej, fatalnych warunków pracy i życia, zatem zwiększonego ryzyka zakażeń drogą pozapłciową[164]. Statystyki chorych wenerycznie z końca XIX w. dowodziły największej liczby zachorowań w miej-

[163] AGAD, KWK, j.a. 1967 e (Komisja Obwodu Sieradzkiego do KWK i do Rządu Gubernialnego Kaliskiego 1837–1844).

[164] Grabowski wymienia następujące drogi nabycia kiły poza „spółkowaniem nieczystem": 1) „instrumenta dęte, fajki, szklanki, kieliszki, łyżki, stołki porodowe, łazienki, 2) nieczysta odzież, pościel, bielizna, statki, sprzęty, wychodki, naczynia nocne, 3) dotknięcie wrzodów wenerycznych częścią ciała skaleczoną lub opatrzoną delikatnym naskórkiem, 4) dotknięcie nieczystą ręką, tym bardziej nieczystymi narzędziami chirurgicznymi, 5) całowanie, karmienie piersiami, wprawianie zębów, poród, obrzezanie, śledzenie położnicze, operacje chirurgiczne" – L. Grabowski, *O chorobie,* s. 17-18; W Rosji znano obszary endemicznego występowania choroby, gdzie 95% ludności była zarażona syfilisem, z czego tylko 5% drogą kontaktów płciowych – RGIA, f. 1288, op. 1, d. 2332, k. 180–187; L. Engelstein, *The Keys to Happiness: Sex and the Search for Modernity in Fin-de-siecle Russia,* Ithaca, New York, 1992, s. 165–168; A. Corbin, *Les Filles,* s. 366–367. Wysoki odsetek pozapłciowych zakażeń był związany z niskim poziomem życia ludności – K. Lejman, *Zarys,* s. 132.

scach stacjonowania wojska oraz w ośrodkach przemysłowych i wielkich miastach[165]. Zauważano wzrost zachorowań wśród cywilów, gdy wcześniej przeważali wśród chorych wojskowi[166]. Wyciągano więc wniosek, że trzeba nie tylko „nad zdrowiem żołnierzy, ale i robotników czuwać, gdyż te klasy społeczne ludzi średniego wieku i cieleśnie silnych z natury rzeczy dostarczają najwięcej chorych wenerycznie", choć z drugiej strony, jako wcześniej zawierający związki małżeńskie, robotnicy krócej narażeni byli na ryzyko zarażenia[167]. Powoływano się na podobne rozwiązania stosowane za granicą. Na przykład w Prusach prawo zakazywało przyjmowania obcych robotników do pracy w zakładach zatrudniających ludność napływową, bez uprzedniego badania[168]. W Europie od lat 80. narastała stopniowo syfilofobia, ma-

[165] Na przykład w Warszawie w latach 1867–1869 średnio rocznie 2% mieszkańców było dotkniętych chorobami wenerycznymi, ale była to sytuacja wyjątkowa. W latach 1882–1884 średnio 0,7% stanowili hospitalizowani. Wśród pacjentów mężczyzn przeważali wojskowi, ale nie więcej niż o 2–5%. Udział kobiet wśród hospitalizowanych wynosił 31%. Zatem ofiarami chorób wenerycznych byli mniej więcej po równo wojskowi, kobiety i cywile. Obliczenia na podstawie: *Statystyka lekarska, Izvlečenie,* s. 6–8. Sondażowe obliczenia dla innych miast w Królestwie nie ukazują dramatycznej sytuacji. Na przykład w powiatach guberni kieleckiej w latach 1879, 1884 i 1885 przynoszą wyniki od 0,6% do 0,15% ujawnionych chorych wśród ludności, w roku, w którym było ich najwięcej – APK, RGKiel., j.a. 15104, k. 45; 15163, k. 53; 15165, k. 52.

[166] Wszystkie te spostrzeżenia oparte były na bardzo niedoskonałej podstawie, z czego zdawano sobie sprawę. Ocena międzyresortowej komisji powołanej w 1912 r. przez MSW – RGIA, f. 1288, op. 1, d. 2332, k. 180–187.

[167] Z. Krówczyński, *W sprawie uregulowania prostytucji,* „Przegląd Lekarski" 1891, nr 1. Informacje o szerzeniu się syfilisu wśród robotników warsztatów rzemieślniczych w guberni lubelskiej: APL, RGL, L 1891:2 cz. I, k. 9. Nie chodziło przy tym o duże zakłady i skupiska ludzkie. Rolle, jako lekarz dominialny, obserwował bardzo wiele przypadków chorych wenerycznie w cukrowniach, np. pewna wyrobnica „zanadto powolna zachceniom pracujących z nią towarzyszów" zaraziła sześciu w ciągu jednej nocy – J.A. Rolle, *Spostrzeżenia z dziedziny chorób syfilitycznych*, „Przegląd Lekarski" 1864, t. III, nr 2.

[168] W. Gajkiewicz, *Posiedzenie,* PTLW 1881, t. 78, z. III, s. 592. W guberni lubelskiej przy zatrudnianiu i później periodycznie obowiązywał nakaz badania służących w szynkach, cukierniach, piekarniach, u fryzjera, w łaźni – APL, RGL, WP IV 1895:775, k. 14.

jąca źródła w ciągle dużej (ale niewzrastającej) liczbie chorych[169] oraz w traktowaniu chorób wenerycznych jako zagrożenia biologicznego, co miało związek z odkryciem gonokoków – „plagi młodych małżeństw", a zwłaszcza z teoriami na temat dziedziczenia syfilisu oraz skojarzenia z syfilisem ostatniej fazy choroby, objawiającej się po kilkunastu nawet latach bardzo ciężkimi zmianami neurologicznymi. Przekonanie o rozległości tego zagrożenia prowadziło wśród zwolenników nadzoru lekarsko-policyjnego nad prostytucją, nie tylko w Rosji, do hiperreglamentaryzmu przejawiającego się w postulatach i próbach objęcia badaniami klasy robotniczej i najuboższej ludności[170].

Badaniom pod kątem chorób wenerycznych poddano ostatecznie w 2. połowie XIX w. także różne grupy pracowników najemnych w zakładach pracy w całym Królestwie. W Warszawie namiestnik Fiodor Berg zatwierdził uchwały specjalnej komisji lekarsko-policyjnej (4 VII 1864 r., 8 V 1865 r.) nakazujące właścicielom różnych zakładów pracy zaręczać o obyczajnym zachowaniu się zatrudnionej u nich służby kobiecej i robotnic. Dzielnicowi komisarze policji pilnowali, „aby w bawariach, kawiarniach, szynkach, restauracjach i w fabrykach właściciele przyjmowali na siebie poręczenie za służbę kobiecą" (1874 r.)[171]. W 1883 r. oberpolicmajster Warszawy, gen.

[169] Na przykład niektórzy lekarze szacowali liczbę chorych w 1902 r. w Paryżu na 13 do 20% mieszkańców (A. Corbin, *Les Filles*, s. 388).W Prusach jednodniowe badanie 30 IV 1900 r. wyłoniło 41 tys. chorych wenerycznie, z czego 11 tys. ze świeżo rozpoznaną kiłą (A. Scholtz, *Strategie na drodze „Ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych"*, AHiFM 1977, t. 60, z. 4, s. 385). W Rosji w latach 1902–1907 było ponad 4 mln chorych w 50 guberniach Rosji europejskiej (RGIA, f. 1288, op. 1, d. 2332, k. 180–187). Lekarz higienista i działacz społeczny Władysław Miklaszewski podawał, że w Warszawie 95% mężczyzn przechodzi rzeżączkę, a 75% przymiot. Dane te, choć trudne do obronienia kształtowały opinię publiczną.

[170] A. Corbin, *Le péril vénérien au début du siècle: prophylaxie sanitaire et prophylaxie morale*, „Recherches" 1977, nr 29, s. 245.

[171] *Instrukcija dlja učastkovych pristavov Varšavskoj policii, otnositel'no nabljudenija za prostitucieju*, [w:] *Svod uzakonenij... po vračebnoj*, s. 144, punkt 9.

Mikołaj Buturlin, opierając się na wymienionych uchwałach, wprowadził obowiązkową kontrolę sanitarną robotnic fabrycznych i usługujących w restauracjach itp., jeżeli za ich moralność nie zaręczą właściciele zakładów[172]. Kobiety, które nie uzyskały poręczenia, miały stawiać się dwa razy w miesiącu w KL-P na badania. Z 500 zakładów, do których policja rozesłała wezwania o świadectwa moralności pracownic, odpowiedziało, według doniesień prasy, 62[173]. Skojarzenie z nadzorem prostytutek było oczywiste[174], wywołało oburzenie robotnic i ich rodzin i głośny, ostry protest partii Proletariat. Odezwa, napisana przez Ludwika Waryńskiego, masowo kolportowana w mieście, wzywała robotnice do oporu i walki („Śmierć lepsza od hańby", „Chcą walki – będą ją mieli")[175]. Zarządzenie zostało ostatecznie cofnięte po dziesięciu dniach od ukazania się, po interwencji MSW, jako niezgodne z obowiązującymi przepisami.

Poglądy najbardziej kompetentnego środowiska – wenerologów – kto powinien znaleźć się pod kontrolą medyczną, dyskutowane na łamach prasy lekarskiej, nie były zgodne. W 1891 r. lwowski lekarz Zygmunt Krówczyński chciał, aby poddawać regularnym badaniom kobiety zatrudnione w kawiarniach, restauracjach, hotelach (miejsca te zawsze kojarzyły się z komercyjnym seksem), a także wyrobnice, służące i robotnice[176]. Warszawski wenerolog Franciszek Giedroyć, ocenił te propozycje jako nierealne i nieskuteczne, odniósł się także do dobra moralnego dziewcząt. Ciągłe badania, którym musiałyby podlegać, aby pracodawca mógł sprostać obowiązkowi zatrudniania osób zdrowych, naraziłyby je na utratę wrażliwości i wrodzonego

[172] Tekst zarządzenia: „Warszawska Gazeta Policyjna" 1883, nr 22.

[173] „Nowiny" 1883, nr 40.

[174] Bolesław Prus skomentował: „Można więc powiedzieć, że u nas ogół pracownic został «równouprawniony» z kapitalistkami, utrzymującymi się – z własnych funduszów", B. Prus, *Kroniki*, t. VI, s. 31–32.

[175] L. Baumgarten, *Dzieje Wielkiego Proletariatu*, Warszawa 1966, s. 158–161. Była to pierwsza polityczna akcja Proletariatu przeciw władzom państwowym.

[176] Z. Krówczyński, *W sprawie*, „Przegląd Lekarski" 1891, nr 2.

wstydu, napiętnowanie w odbiorze społecznym, a tym samym mogłyby popchnąć ku prostytucji[177].

W każdym razie poza Warszawą badania takie i śledzenie zachowania się robotnic poświadczone są dla wielu miejscowości. W 1886 r. częstochowski KL-P nałożył na właścicieli fabryk obowiązek informowania o niewłaściwym prowadzeniu się robotników oraz zatrudnienia lekarza do okresowych kontroli ich stanu zdrowia. Przy okazji określania warunków przyjmowania do pracy właściciele mieli zobowiązywać robotników do przestrzegania obowiązku badań[178]. Wymagania władz czyniły z robotnic zakładniczki lekarzy fabrycznych i właścicieli zakładów. Pisała o tym prasa socjalistyczna – „w wielu fabrykach łódzkich przy przyjmowaniu robotnic poddaje się je rewizji sanitarnej jak prostytutki. Takie oględziny służą panom dyrektorom, majstrom, a i doktorom za sposób werbowania kochanek"[179]. Zachowane w archiwach formularze sprawozdań komitetów policyjno-lekarskich z badań od końca lat 70. zawierają rubrykę „badani w fabrykach, zakładach, miejscach zatrzymania się, robotnicy wracający z robót". W aktach z lat 1886–1914 z guberni lubelskiej (słabo uprzemysłowionej) znajdujemy powtarzające się informacje o badaniach przeprowadzonych w różnych zakładach pracy – nieżonatych piekarzy, rzeźników, czeladników, posługaczy w szynku, kucharzy, lokajów, robotników dniówkowych[180]. Owe wyrywkowe da-

[177] Pomysł Krówczyńskiego ograniczenia badań do kontroli jamy ustnej również nie znalazł uznania u warszawskiego lekarza, bo wprawdzie „wstyd kobiecy nie będzie narażony na szwank, ale wyniki żadne" – F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 67.

[178] APCz, MMCz, j.a. 3344, k. 32, 33. Przykład kontroli obyczajności robotnic: w 1893 r. w jednej z fabryk łódzkich robotnica Wiktoria Rybacka została ukarana grzywną 70 kopiejek za „figle z robotnikami" – APŁ, Starszy Inspektor Fabryczny Guberni Piotrkowskiej, j.a. 2603 (księga przychodów i rozchodów kar).

[179] *Z kraju*, „Przedświt" 1902, nr 9; Podobne informacje podawał „Robotnik", „Czerwony Sztandar".

[180] APL, RGL, L 1886:6, k. 54, 28 v, 82, 122 (Lublin 1886 r.); 1891:2 cz. I, k. 32–34 (Janów), cz. II, k. 12 (Chełm); 1911:46, k. 89–90 (Krasnystaw), k. 108, 181 (pow. biłgorajski, w miesiącu badano od 20 do 78 mężczyzn); 1912:36, k.16; W guberni kieleckiej badano robotników obojga płci, np. APK, RGKiel., j. a. 15104, k. 127; 15163, k. 118, 149.

ne (ale nie incydentalne badania) odnoszą się przede wszystkim, jeśli nie jedynie do kawalerów. Kobiety nie są wymienione (zaledwie raz pojawia się bufetowa), ale może dzieje się tak dlatego, że po prostu nie były we wspomnianych miejscach zatrudnione. W aktach z guberni kaliskiej znajdują się regularne sprawozdania o badaniach robotników kawalerów z kilku fabryk sukienniczych (np. w Opatówku) i browarów z lat 1898–1899, 1901, 1905. Odbywały się średnio cztery razy do roku i obejmowały kilkunastu mężczyzn[181]. W Łęczycy i Ozorkowie ludność robotnicza nie podlegała systematycznym rewizjom. Badano mężczyzn, których podejrzewano, że są chorzy i robotnice podejrzewane o zajmowanie się dodatkowo prostytucją[182]. Rewizjom poddawano także robotników powracających z Prus, uważając ich za główne źródło zarażania rodzin[183].

W rezultacie nadzór lekarsko-policyjny w Królestwie wykraczał poza środowisko prostytutek, bezrobotnych i włóczęgów, z którym był powszechnie kojarzony. Nieprawdą jest też, że – jak pisali później przeciwnicy reglamentacji – badaniom poddawano tylko kobiety. Słabość pozycji społecznej klas niższych pozwoliła rozszerzyć – wbrew ich woli – zasięg kontroli sanitarnych na grupy społeczne spoza marginesu. Arbitralne poddanie badaniom robotnic nie budziło poza środowiskiem robotniczym i socjalistami sprzeciwu. Zasadniczą rolę odgrywały tu niewątpliwie uprzedzenia klasowe i płciowe[184].

Możliwość zastosowania przymusu pozwoliła objąć regularnymi badaniami żołnierzy (*Przepisy* 1843 r.) – najliczniejszą klientelę prostytutek. Byli badani na różnych etapach drogi żołnierskiej: jako po-

[181] APŁ, RGK, WL, j.a. 7829, 7854, 7860, 7938.

[182] APŁ, RGK, WL, j.a. 7857, k. 334–338 (104 badania, objęły 389 mężczyzn). Tam (k. 190, 365–374, 400–417) także informacje o badaniach robotników w Sieradzu, Koninie i Turku; także akta spraw: 7878 a, k. 266–267; 8088, k. 91; 7957a; 7963 (lata 1904–1908); 7829; 7854; 7860; 7938. W guberni piotrkowskiej – APŁ, RGP, WL, j.a. 128, k. 136–137.

[183] APŁ, RGK, WL, j.a. 7857, k. 492 (Wieluń).

[184] Podobnie J.R. Walkowitz, *Dangerous Sexualities*, s. 376.

borowi, w trakcie służby, a pod koniec XIX w. także przed zwolnieniem do rezerwy i po przybyciu do rodzinnych stron, co wykraczało poza bezpośrednią ochronę wojska[185]. O znaczeniu dla państwa problemu chorób wenerycznych w wojsku była już mowa. Częstotliwość tych badań została określona w 1843 r. na raz w tygodniu. Jedynie tytułem przykładu podajmy, że w 14. korpusie armeńskim, stacjonującym w guberni lubelskiej badania żołnierzy przeprowadzano w końcu wieku co dziesięć dni, a raz na tydzień poddawano oględzinom tych, którzy wcześniej byli zarażeni syfilisem i chorobami wenerycznymi[186]. Kielecki KL-P polecił w 1872 r., aby w stacjonującym w guberni 28. połockim pułku piechoty stan zdrowia żołnierzy był kontrolowany codziennie przez unteroficerów w rotach, raz na tydzień przez feldfeblów, a dwa razy w miesiącu przez lekarzy. Kozacy i żołnierze batalionu stacjonującego w Kielcach badani byli dwa razy w miesiącu[187]. W związku z chorobami wenerycznymi zwracano też uwagę na zachowanie się kobiet pracujących w obozach wojskowych, żołnierek (*soldatki*) oraz służących. Aby zatrudnić służącą, żony towarzyszące mężom musiały uzyskać zgodę dowódcy, udzielaną na podstawie informacji o przyzwoitym prowadzeniu się samych żon[188].

Nawet, jeśli uznamy, że cel rewizji jawi się nieco inaczej w odniesieniu do kobiet i mężczyzn, to znaczy, że poluje się na chore nierządnice – ówczesne czarownice – aby przed nimi chronić, podczas gdy

---

[185] APL, RGL, L 1895:25, k. 42; 1899:20, k. 40 v.; APŁ, RGK, WL, j.a. 7857, k. 190, 271–274 (Konin, Wieluń).

[186] APL, RGL, L 1899:20, k. 40 v–41.

[187] APK, RGKiel., j.a. 15027, k. 46 v–47; 15163, k. 40 v. Wcześniej w 1870 r. gubernator upominał się o cotygodniowe, a nie raz w miesiącu badania w pułku i kozackiej straży (RGKiel., j.a. 15014, k. 75); Troska o zdrowie straży ziemskiej w powiecie włoszczowskim skłoniły tamtejszy komitet (nazwany policyjnym) do wydania polecenia szefowi straży ziemskiej, aby nie tylko zlecił cotygodniowe badania strażników, ale i „nakazał im dbać o czystość ciała, aby raz na tydzień «parzyli się» w łaźni, a po każdym akcie płciowym obmywali narządy płciowe" (RGKiel., j. a. 15014, k. 50).

[188] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 114–115 (1860 r.); f. 1009, op. 4, d. 568, k. 36–40.

najliczniej badaną kategorię zawodową mężczyzn – żołnierzy, traktuje się jak ofiary, to i tak w jednym i drugim wypadku izolacja chorych w szpitalu zmniejszała ryzyko zarażenia innych. Prośby niektórych komitetów antysyfilitycznych o badanie wojska świadczą, iż zdawano sobie sprawę z jego roli w rozpowszechnianiu choroby wśród ludności cywilnej[189].

Bariera płci wcale nie była tak nieprzekraczalna, a może w ogóle w myśleniu o reglamentacji narzuconym przez abolicjonistów należała do stereotypów. Pokusy badania choćby części klientów prostytutek istniały. W 1843 r. członek Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego proponował badanie mężczyzn aresztowanych z jakichś powodów w domach nierządu tolerowanego. Zgodnie z jego intencją miało to stanowić dodatkową karę za niemoralne prowadzenie się. Wyobrażał sobie także, że do klienta, u którego prostytutka dostrzeże chorobę, można będzie natychmiast wezwać lekarza „w celu dopełnienia rewizji podejrzanego i dopilnowania leczenia przy pomocy policji"[190]. W 1886 r. Rząd Gubernialny Lubelski pytał oberpolicmajstra warszawskiego, czy również mężczyźni w domach publicznych mają być poddani kontroli lekarskiej, a częstochowski KL-P w 1886 r. nakazał badanie kobiet i mężczyzn w miejscowym lupanarze co tydzień. Prawdopodobnie jego klientami byli jednak sami żołnierze[191].

[189] Magistrat Suwałk ośmielił się odpowiedzieć na oskarżenie ze strony wojska o słaby nadzór, że „dopiero nowo przybyłe wojska sprowadziwszy z sobą znakomitą ilość chorych wenerycznie (...) po pewnym przeciągu czasu zaszczepiły zarazę tutejszym niektórym nierządnicom" (LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 15 v). Armię rosyjską jako pepinierę przymiotu wskazywał Rolle. Bezżenny, nieoświecony, niewybredny, niekarany surowo za ukrycie choroby „na zimowe leże przynosi kiłę pod spokojną strzechę wieśniaczą". Jego obserwacje dużej liczby chorych we wsiach leżących na trakcie marszu wojsk na Podolu można odnieść i do Królestwa – J. Rolle, *Choroby weneryczne (1854–1864)*, PTLW 1865, t. VIII, s. 161. W 1897 r. lekarze z guberni lubelskiej szacowali na podstawie sondażowego badania mieszkańców kilku wsi, że 27% jej mieszkańców w guberni jest chorych na kiłę. Nie dyskutując o wartości samej metody, należy przyjąć istnienie takich wyobrażeń w świadomości urzędników (APL, RGL, L 1899:20, k. 42–44).

[190] L. Grabowski, *O chorobie*, s. 19–20.

[191] APCz, MMCz, j.a. 3334, k. 35.

Choć winnym roznoszenia chorób wenerycznych uczyniono w uzasadnieniach tolerowania prostytucji nierządnicę, system obejmował albo próbował objąć w pewnym zakresie i klientów. Doskonale wiedziano, że izolacja chorych prostytutek nie jest wystarczającą metodą zapobiegania rozszerzaniu się zarazy. Trzeba było jakiejś formie kontroli poddać też klienta. Przepisy o domach publicznych począwszy od ordynacji z 1802 r. po cyrkularz z 1903 r. próbowały zapobiec zarażeniu kobiety publicznej przez klienta. Zalecały zatem oglądanie jego narządów płciowych, „iżby w razie dostrzeżenia takowej [choroby] u którego z gości, zbliżenia się cielesnego nie dozwoliły". Także Departament Medyczny MSW wydał zarządzenie 25 listopada 1885 r. o obowiązkowej kontroli przez prostytutki narządów płciowych i bielizny klientów oraz zakazywał kontaktów płciowych w wypadku zauważenia najmniejszych oznak choroby[192]. Źródła za mało uchylają drzwi lupanarów, aby było wiadomo, czy rzeczywiście zakres swobody mężczyzn w domu publicznym był ograniczany. Wiele zależało od właścicieli, trudno bowiem egzekwować stosowanie podobnych przepisów. Ponadto prostytucja zamknięta w domach publicznych stanowiła tylko część, z czasem coraz bardziej malejącą, prostytucji zawodowej. A poza domem publicznym można było zmusić do badań, zresztą z różnym skutkiem, już wyłącznie prostytutki. Pozostawało docieranie do mężczyzn poprzez edukację, uświadamianie skutków choroby i potrzeby stosowania się do zasad higieny, co też w końcu XIX w. w postaci różnego rodzaju poradników, ulotek wydawanych np.przez Towarzystwo Higieniczne miało miejsce[193]. „Brak znajomości elementarnych nawet zasad higieny organów płciowych – pisał pragmatyk i reglamentarzysta Giedroyć – niezachowanie czystości, niedbałość i lekkomyślność, podsycane jeszcze czę-

[192] APL, RGL, L 1886:6, k. 72.

[193] Na przykład F. Giedroyć, *Jak się zachować w chorobach wenerycznych. Wskazówki praktyczne*, Warszawa 1893 r. Jeszcze w 1844 r. Ludwik Grabowski, dając przegląd środków zapobiegających zakażeniu, ostrzegał przed zaufaniem do „woreczków błonkowych" – „pozornie zabezpieczają od złego i nierozważnych młodzieńców w fałszywą zbroją odwagę" – L. Grabowski, *O chorobie*, s. 12.

sto odurzeniem alkoholowym, przesądy, to przyczyny złego (...) Liczba zarażonych może spaść tylko przy odpowiednim zachowaniu się mężczyzn[194].

Jednym z najważniejszych czynników decydujących o skuteczności nadzoru z medycznego punktu widzenia było możliwie częste kontrolowanie prostytutek. W Warszawie instrukcje dla miejskiego lekarza z 1817 i 1824 r. kazały badać kobiety raz w tygodniu[195], przepisy z 1843 r. określiły minimalną częstotliwość na dwa razy w tygodniu w domu publicznym i raz w tygodniu dla nierządnic samodzielnych. Lekarze oceniali ten rytm jako odpowiedni, uwzględniający okres inkubacji chorób wenerycznych[196]. Przepisy z 1903 r. wprowadziły obowiązkowe dwa badania tygodniowo dla wszystkich. Niezależnie od tego każda zmiana miejsca pobytu prostytutki pociągała za sobą dodatkowe oględziny. Zabezpieczano się także, nakładając na właścicielki domów publicznych obowiązek obserwowania prostytutek i zawiadamiania lekarza w wypadku dostrzeżenia symptomów choroby („Obowiązkowy regulamin dla domów publicznych w Lublinie" – 1898 r.)[197]. W domach schadzek właścicielka odgrywała rolę lekarza – stałe bywalczynie domów schadzek sprawdzała raz, dwa razy w tygodniu, przychodzące sporadycznie – za każdą wizytą.

Praktyka wyglądała różnie. W ciągłych napomnieniach, aby rewizje odbywały się regularnie, można domyślać się trudności z wykonywaniem przepisów, ale ogólny trend jest wyraźny i zgodny z przepisami – liczba obowiązkowych badań wzrosła w ciągu XIX w. od jednego, dwóch w miesiącu do jednego, dwóch w tygodniu. Brak oczekiwanego spadku liczby zachorowań, a zwłaszcza ich wzrost mobilizował służby policyjno-lekarskie do zwiększenia częstotliwości oględzin.

W guberni augustowskiej, skąd pochodzą najwcześniejsze dane (lata 40. i 50.), rytm badań dyktował przede wszystkim stan zdrowia

[194] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 68, 71.
[195] F. Giedroyć, *Rada*, s. 53.
[196] W. Gajkiewicz, *Posiedzenie*, PTLW 1881, t. 78, z. III, s. 591.
[197] APL, RGL, WP IV 1895:775, k. 26.

stacjonujących tam żołnierzy. W Suwałkach w 1848 r. badano kobiety publiczne na ogół dwa razy w miesiącu, ale w wyniku interwencji wojska bezzwłocznie organizowano dodatkowe oględziny[198]. Kiedy 24 czerwca 1848 r. dowódca pułku piechoty poprosił prezydenta o częstsze badania, natychmiast wszystkie nierządnice sprowadzono do ratusza i poddano rewizji[199]. Taką samą reakcję wywołało ostre w tonie pismo wojskowego naczelnika guberni, żądające od Magistratu, aby w ciągu sześciu dni odszukano i przebadano wszystkie kobiety nierządne (mające „tak zły wpływ na zdrowie wojska"), a następnie postąpiono z nimi według przepisów. Naczelnik życzył sobie otrzymać imienną listę zatrzymanych z informacjami, co się z którą kobietą stało[200]. Z kolei w odpowiedzi na skargi wojska w 1851 r. prezydent Suwałk zarządził „przestrzegać, by regularnie co 10 dni kobiety nierządnej konduity były badane", a od 1852 r. – raz na tydzień. W 1863 r. rewizje odbywały się nawet dwa razy w tygodniu, gdyż „wiele kobiet z okolicznych wsi przybywa do Suwałk i zajmuje się nierządem"[201].

Od lat 60. wszędzie w Królestwie, gdzie działały komitety antysyfilityczne, badania tolerowanych prostytutek miały miejsce raz albo dwa razy w tygodniu. We Włocławku w 1862 r. zarówno żołnierzy, jak i nierządnice badano raz w tygodniu, w 1866 r. już dwa razy. Podobnie było w Łodzi (1869 i 1870 r.)[202]. W 1885 r. na prośbę lekarzy, KL-P w Częstochowie zwiększył liczbę oględzin z jednego do dwóch dni w tygodniu[203]. Ale gdy policmajster Lublina zaproponował w 1886 r. badanie nie raz, a dwa razy w tygodniu, lubelski komitet antysyfilityczny odmówił, gdyż nie dostrzegał znacznego wzro-

[198] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 1–43, 47.

[199] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 207, 208, 215.

[200] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 235–236.

[201] Jesienią 1851 r. w szpitalu w Suwałkach leżało około stu chorych wenerycznie żołnierzy – LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 207, 255, 265, 289; d. 88, k. 45.

[202] AGAD, ULGW, j.a. 298, k. 1-2, 43; APŁ, Am.Ł., j. a. 5156, k. 43, 62.

[203] APCz, MMCz, j.a. 3340, k. 3; Podobnie w Kielcach, APK, RGKiel., j.a. 15070, k. 36–39.

stu liczby chorych, natomiast wiedział, że nieliczna straż miała trudności z zebraniem prostytutek w tak dużym mieście nawet raz w tygodniu. Jeszcze w 1898 r. większość lubelskich nierządnic była kontrolowana raz w tygodniu, jedynie dwa razy lekarz badał kobiety oddające się prostytucji w domu publicznym najniższej kategorii[204].

Jeśli badano raz w tygodniu, była to najczęściej sobota w południe[205], aby wyłączyć zarażające kobiety w dniu, w którym prawdopodobnie przyjmowały najwięcej klientów. Jeśli oględziny były dwa razy w tygodniu, wyznaczano wizyty dzieląc tydzień, np. w Lublinie i Łodzi były to poniedziałki i czwartki (godz. 10.45), w Zamościu środy i soboty (godz. 12.00), w Warszawie w domach publicznych poniedziałki i piątki (godz. 9.00 i 15.00), w lokalach oględzin we wtorki, w środy i czwartki[206]. Godziny wybierano, uwzględniając rytm zajęć lekarza, prostytutek, straży ziemskiej, która musiała mieć czas na doprowadzenie kobiet do punktu badań oraz potrzebę badania przy świetle dziennym.

Badania kobiet podejrzanych o nierząd odbywały się tak często, jak często policja urządzała obławy. W miastach, gdzie było dużo kobiet oddających się prostytucji, w ciągu całego interesującego nas okresu obławy miały charakter regularnych działań, według zapewnienia źródeł, nawet codziennych, w innych zatrzymywano i badano kobiety nierządne sporadycznie, jak w Szczebrzeszynie i Lubartowie

[204] APL, RGL, L 1886:6, k. 86 v, 126; WP IV 1895:775, k. 5, 26. Jeszcze w 1895 r. lekarz powiatowy odwiedzał tu dom publiczny zaledwie raz w miesiącu. Zdecydowano więc, że w nowym domu badania będą dwa razy w tygodniu przeprowadzane przez dwóch lekarzy. Prostytutki samodzielne w Zamościu, Puławach i w domu publicznym w pobliskiej osadzie Irena miały wyznaczone dwa badania, zaś w domu publicznym w tych miastach oraz samodzielne we wszystkich pozostałych powiatach – jedno w tygodniu.

[205] APŁ, Am.Ł, j.a. 280, k. 3 – tak w Kutnie w 1862 r.; w 1862 r. w Suwałkach (LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 15 v, 118), w Kalwarii (LVIA, f. 1080, op. 1, d. 1, k. 26); wszędzie w guberni lubelskiej.

[206] APL, RGL, L 1899:20, k. 27; 1898: 52, k. 22; APŁ, Am.Ł, j.a. 5156, k. 66; Am.st.Wwy, ZK, t. VIII, t. 44, k. 3; *Przepisy,* III 2 i.

w latach 90. – trzy – cztery razy w roku[207]. Badania odbywały się w dniu zatrzymania lub następnego dnia rano, po nocnych aresztowaniach. Czasami lekarze nie zgadzali się na nie poza ustalonymi porami. Wyraźnie nie rozumiejąc wagi swej pracy, łódzki lekarz miejski pisał (po polsku w 1871 r.), aby „nierządnice chwytane po ulicach miasta Łodzi nie były odsyłane do mnie do rewizji (...) jak tylko w czwartek i poniedziałek o godzinie 9.00, gdyż przez to przystojność publiczna cierpi i ja narażony jestem na różnego rodzaju nieprzyjemności"[208].

Działania policji polegające na „dostarczaniu" kobiet zarejestrowanych oraz regularne obławy na niezarejestrowane miały charakter systemowy. Obok tego policja poszukiwała kobiet wskazanych przez zarażonych. Nie zawsze pomagały policji zeznania żołnierzy. Ich wiarygodność poddawano często w wątpliwość: albo kłamali, by chronić dziewczyny, albo – co bardziej prawdopodobne – nie potrafili wskazać osoby, gdyż znali tylko miejsce (a mogło być nim np. pole za miastem[209]), sami byli pijani, gdy dochodziło do spotkania, kontaktowali się najczęściej z włóczącymi się nierządnicami, które znali co najwyżej z imienia. Kielecki KL-P tłumaczył w 1884 r.: „dane te rzadko prowadzą do oczekiwanego wyniku, bo kobiety, z którymi oni spółkują, rzadko są im bliżej znane, tak więc najczęściej informują, że po stosunku z Marysią lub Józią się zarazili, nie podając nazwiska, a ta okoliczność przeszkadza policji w odnalezieniu winnej, tym bardziej że imiona Marysia i Józia często powtarzają się między publicznymi kobietami"[210].

---

[207] AGAD, ULGW, j.a. 298, k. 2.

[208] APŁ, Am.Ł., j.a. 5156, k. 66. W Łodzi i guberni piotrkowskiej, tak silnie zurbanizowanej i uprzemysłowionej, nadzór był słabo zorganizowany, co potwierdza skupienie się władz przede wszystkim na interesie wojska.

[209] Najczęściej zarażali się wiosną i latem, gdy kontakty z włóczącymi się kobietami były łatwiejsze – APL, RGL, L 1898:52, k. 11; 1899:20, k. 31, 41.

[210] APK, RGKiel., j.a. 15163, k. 40 (1884 r.).

W Warszawie w latach 1867–1891 liczba wykonywanych badań rosła, wynosiła rocznie średnio ponad 71 tys., co czyniło ponad 220 oględzin dziennie. Z tego około 80% stanowiły oględziny kobiet zarejestrowanych[211]. Jeśli liczby podawane przez KL-P nie są w poważnym zakresie fikcją sprawozdawczą, a nie sposób tego sprawdzić, to wysiłek „służb prostytucyjnych" był duży. Lekarze zwracali natomiast uwagę, że w sytuacji, gdy na jednego lekarza rewizyjnego przypadało rocznie 16 tys. badań, nie mógł przeprowadzić ich dokładnie.

Liczba badań to jednak tylko jeden z elementów wpływających na ocenę systemu. Słabością nadzoru prostytucji było uchylanie się prostytutek od badań. Mimo że system rozwijał się organizacyjnie i rosło doświadczenie, wraz ze zmianą w czasie proporcji między nierządem tolerowanym zamkniętym a otwartym na korzyść tego ostatniego (nie wspominając już o problemie tajnej prostytucji) i z rozwojem przestrzennym miast, dopilnowanie regularnej obecności prostytutek na badaniach przysparzało policji coraz więcej trudności. Zdaniem niektórych lekarzy i urzędników policyjnych rosnąca liczba chorych był funkcją nie tyle rozwoju zasięgu choroby, ile właśnie unikania rewizji przez zobligowane do tego kobiety. Zjawisko to znamy także z wielu innych krajów europejskich. Ku zaskoczeniu lekarzy prostytutki odnosiły się do badań (zwłaszcza za pomocą wziernika, we Francji nazywanego złośliwie „penisem rządu") wrogo, zwracając uwagę na ból psychiczny i fizyczny, towarzyszący, odbieranemu jako poniżające dla kobiety, badaniu[212]. Upominano lekarzy, aby swoim zachowaniem nie przyczyniali się dodatkowo do niechęci kobiet, nie dopuszczali się szykan (*Przepisy*). Grabowski radził traktować prostytutkę jak każdą inną pacjentkę, „bez żarcików, poufałości, bez groź-

[211] Obliczenia na podstawie: *Statystyka lekarska*; *Izvlečenie*; F. Giedroyć, *Prostytutki*; *Staističeskoe izvlečenie*.

[212] Zob. np. A. Corbin, *Les Filles*, s. 134; J.R. Walkowitz, *Dangerous Sexualities*, s. 376. „Fotel do badań przejmował ją – pisze o swojej bohaterce powieściowej Nanie Emil Zola – niepokojem i wstydem, choć przecież nieraz zadzierała koszulę powyżej pępka" (E. Zola, *Nana*, Warszawa 1975, s. 201).

nej pogardy i grubiaństwa", „aby karcili każdy bezwstyd i zuchwałość wobec siebie", wzywali je po nazwisku, a nie imieniu[213].

Najtrudniej było uniknąć badania w domu publicznym. Poza tym za absencję groziły wysokie grzywny. Właścicielki skupiały się więc na maskowaniu, jak długo się dało, choroby u prostytutek, aby nie narażać się na straty związane z ich nieobecnością[214].

Rewizje były obszarem korupcjogennym. Urząd Lekarski guberni augustowskiej w grudniu 1863 r. przestrzegał policję przed fałszywymi zaświadczeniami o odbytym badaniu, które przedstawiały zamożniejsze prostytutki. Rząd Gubernialny Augustowski nabrał podejrzeń w stosunku do felczera Orłowskiego, który „za wzięciem od zarażonej nierządnicy datku daje poświadczenia, że jest zdrowa"[215]. Sugerowano też policyjną protekcję. „Doszło do wiadomości – czytamy w piśmie tegoż Rządu – że inspektor policji ciągnąć ma korzyści z ukrywania Nierządnic i nie wszystkie są przyprowadzane do rewizji". Same nierządnice skarżyły się na policjantów, że ci przymykają oko na uchylanie się niektórych od kontroli[216]. Według opinii komisji, która badała stan policyjno-lekarskiego nadzoru w guberni lubelskiej z 1899 r., policja zmuszała do badań najczęściej kobiety pracujące, wywodzące się z najuboższych warstw ludności, pozostawiając w spokoju zamożniejsze.

---

[213] L. Grabowski, *O chorobie,* s. 24.

[214] Lekarze szpitalni odnajdywali ślady po pijawkach, jodynowaniu stosowanych do utajniania choroby (*Sprawozdanie z czynności lekarskiej w oddziale kobiet publicznych w szpitalu św. Łazarza w Warszawie w r. 1876,* „Medycyna" 1877, nr 33); Sugestie lekarza o ukrywaniu prostytutek przed badaniem – APL, RGL, L 1906:23, k. 43–44, 47–48 v.; Pobyt w szpitalu trwał od kilku dni do kilku miesięcy. Dla przykładu w tomu tolerowanym w Kielcach w ciągu sześciu miesięcy 1884 r. spośród ośmiu kobiet cztery były w szpitalu od trzech tygodni do trzech miesięcy – APK, RGKiel., j. a. 15165, k. 50, 101, 103, 157, 167.

[215] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 265. Także w powiecie kalwaryjskim guberni suwalskiej podejrzewano felczera w 1886 r. o wydawanie fałszywych zaświadczeń – LVIA, f. 1009, op. 4, d. 172, k. 226.

[216] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 14.

Do zjawisk najzupełniej nagminnych należało lekceważenie obowiązku badań albo wręcz uciekanie przed nimi z miasta przez prostytutki najniższej kategorii, stanowiące większość w tej profesji. Niektórym pomagali żołnierze, ukrywając je w koszarach[217]. W guberni suwalskiej na początku lat 60. zwykle na badania same przybywały tylko „utrzymujące się stale i należące do rzędu powierzchownie porządnych kobiet", natomiast kobiety „bez stałego miejsca zamieszkania, włóczące się między żołnierzami i po szynkach z temiż urzędujące" policja musiała „zbierać na badania". „Zawsze jednak w przeciągu tygodnia żadna bez rewizji nie jest pozostawioną, w takim tylko razie jeśli ta z miasta się wydali, co się dość często zdarza"[218]. W lubelskim miasteczku Janowie w dzień wyznaczony na oględziny w domach, gdzie mieszkały nierządnice, zjawiała się rano straż ziemska i zabierała je na badania. W protokołach powiatowych komitetów antysyfilitycznych tejże guberni (np. Krasnystaw, Puławy) z 1886 r. znajdują się sformułowania: „policja dostarczyła siedem kobiet", „prostytutki nie były dostarczone na badania", „rozpustne kobiety dostarczył magistrat"[219]. Przymus badania prostytutek stosowano do końca omawianego okresu. Na przykład nowe władze Lublina w 1914 r. dały Komitetowi prawo do użycia środków przymusu (w postaci obław), gdy „kulturalnym sposobem problem rejestracji prostytutek nie dokona się"[220].

Urzędnicy, lekarze, a zwłaszcza dowódcy wojskowi, nieprzerwanie w ciągu całego wieku, mieli pretensję do służb policyjnych o zły nadzór, czyli w praktyce o zbyt niską wykrywalność nierządnych kobiet zarówno zarejestrowanych, jak i pokątnie zajmujących się prostytucją. Władze niektórych powiatów przyznawały, że badania nie

[217] APL, RGL, WL 1886:6, k. 127.

[218] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 15–16 v.

[219] APL, RGL, L 1886:6, k. 7, 16, 18, 23; 1899:20, k. 27; Podobnie w Częstochowie KL-P w 1878 r. przydzielił to zadanie dzielnicowemu – APCz, MMCz, j.a. 3285, k. 16; w Warszawie był to obowiązek rewirowych dozorców.

[220] APL, RGL, L 1914:52.

obejmowały wszystkich kobiet uprawiających prostytucję[221], wyrażały niezadowolenie ze zbyt niskiej liczby kontrolowanych kobiet.

Jako instrument sprawdzania frekwencji kobiet publicznych na badaniach wprowadzono tzw. kontrolle (1843 r.), czyli imienne spisy prostytutek, na których zaznaczano obecność i wynik badania. W Kielcach obok nazwiska każdej prostytutki figurowało nazwisko policjanta odpowiedzialnego za rejon, w którym kobieta mieszkała, w Częstochowie według opracowanego w latach 80. wzoru kontrola miała zawierać informację o wieku, wyznaniu, wzroście, wyglądzie twarzy, włosach, oczach, nosie, ustach, brodzie i cechach szczególnych[222]. Zachowało się kilka takich spisów z różnego okresu z Suwałk, Augustowa i Kielc. Po zakończeniu w danym dniu rewizji[223] straż ziemska wyruszała odszukać nieobecne, aby je doprowadzić do lekarza oraz ukarać, jeśli nie miały usprawiedliwienia (według przepisów z 1843 r. chłostą, aresztem lub grzywną). Po wprowadzeniu nowego postępowania sądowego w 1874 r., które nie zezwalało na używanie przymusu, regułą powinno być odsyłanie spraw nieobecnych kobiet (które przepuściły dwie rewizje) po karę do sądów pokoju[224].

[221] APL, RGL, L 1899:20, k. 28-29 (Chełm); APK, RGKiel., WL, j.a. 15014, k. 33. Tylko w 1864 r. „wpływać mogło nienormalne położenie kraju, a stąd utrudzenie należytego spełniania obowiązków służby policyjnej" – AGAD, ULGW, j.a. 280, k. 17.

[222] AMCz, MMCz, j.a. 3285, k. 67–68.

[223] Listy nieobecnych przesyłano do naczelnika ziemskiej straży (LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 136), w Zamościu do naczelnika powiatu, a w Lublinie do policmajstra (APL, RGL, L 1899:20, k. 17, 30, k. 40–45; 1891:2, k. 7–10). *Przepisy* dokładnie opisywały obieg raportów w tej sprawie (II 18–27).

[224] Na przykład Józefa Stróżycka, prostytutka z domu publicznego w Kielcach, za nieobecność na badaniach została dwukrotnie ukarana przez sąd pokoju aresztem (odbywała karę 16–19 VIII 1884 r., 5 XII 1884–4 I 1885 r.) – APK, RGKiel., WL, j.a. 12547, k. 20 v. W 1889 r. z 1043 kobiet, które przepuściły rewizję, odesłano do sądu 258, które nie zjawiły się na badaniach dwa razy – F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 55. O odsyłaniu do sądu m.in.: LVIA, f. 1080, op. 1, d. 162, k. 1; APL, RGL, L 1886:6, k. 86–87; 1899:20, k. 24–25 (Biłgoraj); APŁ, RGK, WL, j.a. 7857, k. 330. O aresztowanych prostytutkach za przepuszczenie rewizji na początku XX w. zob. S. Sempołowska, *Z dna nędzy*, s. 17.

W latach 80. w guberni lubelskiej było to zjawisko częste. Lekarze po zakończeniu oględzin wysyłali do magistratu (w Lublinie do policmajstra) listę nieobecnych kobiet, a ten przekazywał ją Sądom Pokoju. Policmajster Lublina chcąc usprawnić organizację kontroli, proponował karanie przez Sąd za nieusprawiedliwioną nieobecność na badaniu, poza kolejnością[225].

Nie zawsze nieobecność nierządnic na badaniach była wynikiem ucieczki przed nimi. Na przykład w Janowie nie odbyły się oględziny w lipcu 1886 r. „z powodu wyjścia tych kobiet na roboty polowe", a w Biłgoraju od maja do końca 1911 r. i w 1912 r. „nie było badań prostytutek, bo wszystkie wyjechały wraz z wyjściem wojska z Biłgoraja"[226]. Usprawiedliwieniem był też pobyt w szpitalu, zamknięcie w areszcie, wyjazd z miasta, ciąża[227].

Ocena rzeczywistych rozmiarów absencji kobiet publicznych na badaniach nie jest prosta. Na przykład porównanie liczby badań do liczby prostytutek w danym roku w Warszawie nie sugeruje istnienia problemu nieobecności na oględzinach. Według danych KL-P statystyczna prostytutka tolerowana (z domu publicznego, domu schadzek i samodzielna) była w latach 1882–1884 badana średnio raz w tygodniu (tabela 7)[228]. Wartość tych wyników (jeśli są w ogóle wia-

[225] APL, RGL, L 1891:2 cz. I, k. 7–10; Za ciągłe unikanie badań naczelnik straży ziemskiej w Janowie wydalił z miasta w 1888 r. praczkę Antoninę Skubik, ale takie kary poświadczone są dla 2. połowy XIX w. bardzo rzadko – APL, KGL, j.a. 1888:360. Wysyłane, jak dawniej, ciągle wracały.

[226] APL, RGL, L 1886:6, k. 18, 67, 95, 96; 1887:1, k. 121–124; 1911:46, k. 108, 181.

[227] Na przykład w Kielcach wiosną 1864 r. na 40 zapisanych kobiet publicznych przychodziło „29 i więcej". Były jednak usprawiedliwione chorobą, pobytem w więzieniu lub w areszcie, oddaleniem się z miasta (APK, RGKiel., j.a. 15163, k. 40–41); Podobne przyczyny nieobecności dwunastu prostytutek (na 34) na badaniu 18 kwietnia 1867 r. w Suwałkach wyliczył prezydent miasta (LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 136).

[228] Regularność badań budzi też podejrzenie co do wiarygodności sprawozdania z Konina, gdzie w 1897 r. 19 tolerowanych prostytutek zbadano 1824 razy, co czyni równo dwa badania na tydzień – APŁ, RGK, WL, j.a. 7857, k. 190.

rygodne) jest jednak złudna, bowiem, o ile liczba oględzin jest sumą badań z całego roku, o tyle liczba prostytutek może być podana tylko w jednym momencie roku, co przy ogromnej rotacji prostytutek może oznaczać całkowitą wymianę składu i to kilka razy w roku.

Tabela 7. Porównanie liczby badań zwykłych do liczby prostytutek tolerowanych w Warszawie w latach 1882–1884

Rok	Liczba badań	Liczba prostytutek	Średnia badań na prostytutkę
1882	47 496	838	56,6
1883	50 402	828	60,8
1884	54 205	866	62,5

Źródło: *Izvlečenie*, s. 2, 6 (dane o liczbie kobiet ze stycznia).

Bliższe rzeczywistości wnioski można poczynić, porównując liczbę badanych w krótkim okresie (w jednym miesiącu). Na przykład we Włocławku (wykres 1) w latach 60. jednorazowo badano w terminie oględzin od 8 (styczeń 1866 r.) do 34 kobiet (wrzesień 1864 r.), średnio od 10 (styczeń 1866 r.) do 25 (wrzesień 1864 r.) kobiet w jednym dniu. Spora różnica liczby badanych między zimą 1866 r. a miesiącami jesiennymi w 1864 i 1865 r. może być wynikiem tak zmiany liczby kobiet publicznych w mieście, jak i zmiennej gorliwości policji w sprawowaniu nadzoru. Co gorsza, nie wiadomo, czy podane wyniki dotyczą tylko legalnych nierządnic, czy także kobiet zatrzymanych z powodu podejrzenia o chorobę. Natomiast wahania liczby badanych w skali jednego miesiąca, wynoszące nawet kilkanaście

[200] *Izvlečenie*, s. 6.

[201] Żołnierze badani byli w miejscach swego stacjonowania, robotnicy prawdopodobnie w zakładach pracy, a zatrzymani w areszcie. Formułka „obejrzano w fabrykach" – APL, RGL, L 1891: 2 cz.1, k. 27 (Chełm).

[202] APL, RGL, L 1899:20, k. 19 (podobnie w Zamościu, tamże, k. 30).

osób (trzynaście w październiku 1865 r.), raczej wskazują na uchylanie się od rewizji.

Wykres 1. Wahania liczby kobiet publicznych obecnych na badaniach we Włocławku w latach 60.

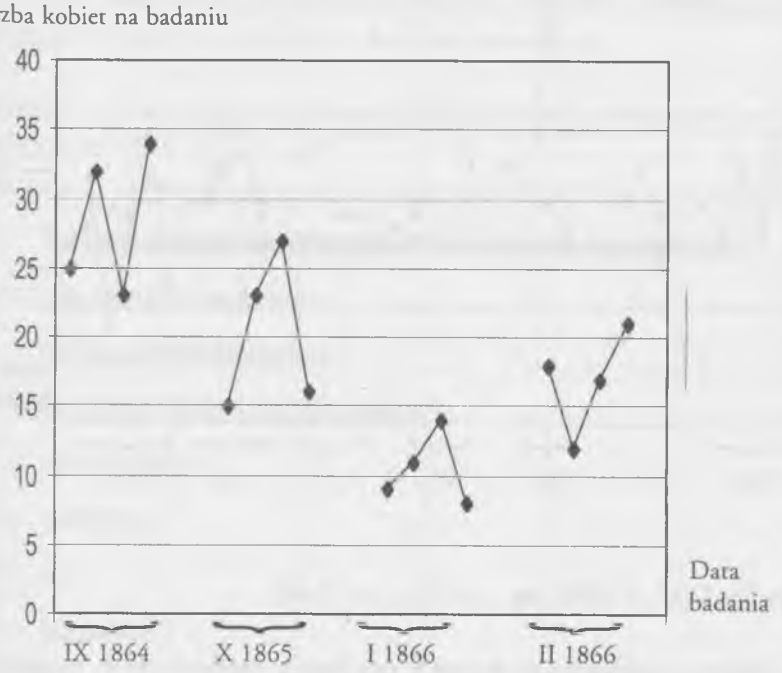

Źródło: AGAD, ULGW, j.a. 280, k. 17.

W Suwałkach (wykres 2) badano znacznie więcej kobiet: średnio w każdym miesiącu bywało na oględzinach od 15 do 24 kobiet w 1865 r. i od 17 do 24 w 1866 r., ale wahania liczby wynosiły nawet w 1865 r. od 8 kobiet (czwarte badanie w grudniu) do 28 (drugie i trzecie badanie we wrześniu), a w 1866 r. od 10 (drugie badanie w listopadzie) do 37 (drugie badanie w sierpniu).

Wykres 2. Wahania liczby kobiet publicznych obecnych na badaniach w Suwałkach w drugiej połowie 1865 i 1866 r.

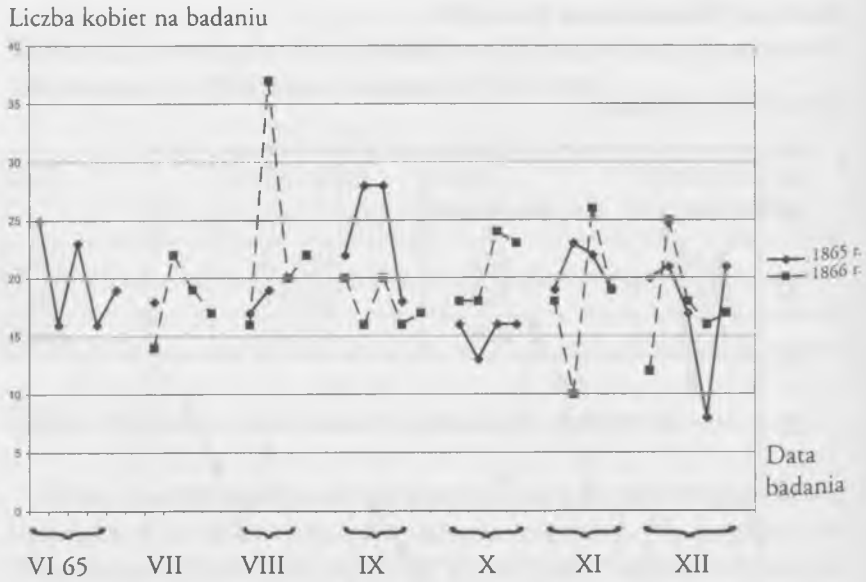

Źródło: LVIA, f. 1070, op. 1, d. 131, k. 17–45.

Badania odbywały się na ogół regularnie, średnio raz w tygodniu. Różnica między liczbą obecnych na badaniach w jednym miesiącu bywała duża: w grudniu w 1865 r. wynosiła 13, a w sierpniu następnego roku aż 21[229]. Pamiętać należy także, że nawet minimalna stała liczba na każdym badaniu, powiedzmy 8 w 1865 r., wcale nie musi

[229] W 1868 i 1869 r. miesięcznie badania odbywały się 4–5 razy i obejmowały zawsze ponad 30 kobiet. Zob. średnia w każdym miesiącu (pierwsza liczba 1868 r., druga 1869 r.): styczeń –33–34, luty 39–37, marzec 41–43, kwiecień 46–41, maj 41–59, czerwiec 45–57, lipiec 33–46, sierpień 33–40, wrzesień 32–43, październik 36–39, listopad 34–35, grudzień 33–35 (LVIA, f. 1070, op. 1, d. 131, k. 17–45).

oznaczać, że są to te same kobiety, a więc że była jakaś stała w miarę grupa prostytutek, która poddawała się cotygodniowym oględzinom; że najczęściej tak nie było, pokazują spisy imienne badanych kobiet publicznych, pozwalające śledzić w pewnym odcinku czasu zachowania konkretnych osób.

Wykres 3 przedstawia wyniki analizy obecności na badaniach w 1896 r. suwalskich prostytutek znanych z imienia i nazwiska, zapisanych w każdym miesiącu w księdze kontrolnej.

Wykres 3. Obecność na badaniach tolerowanych prostytutek w Suwałkach w 1896 r.

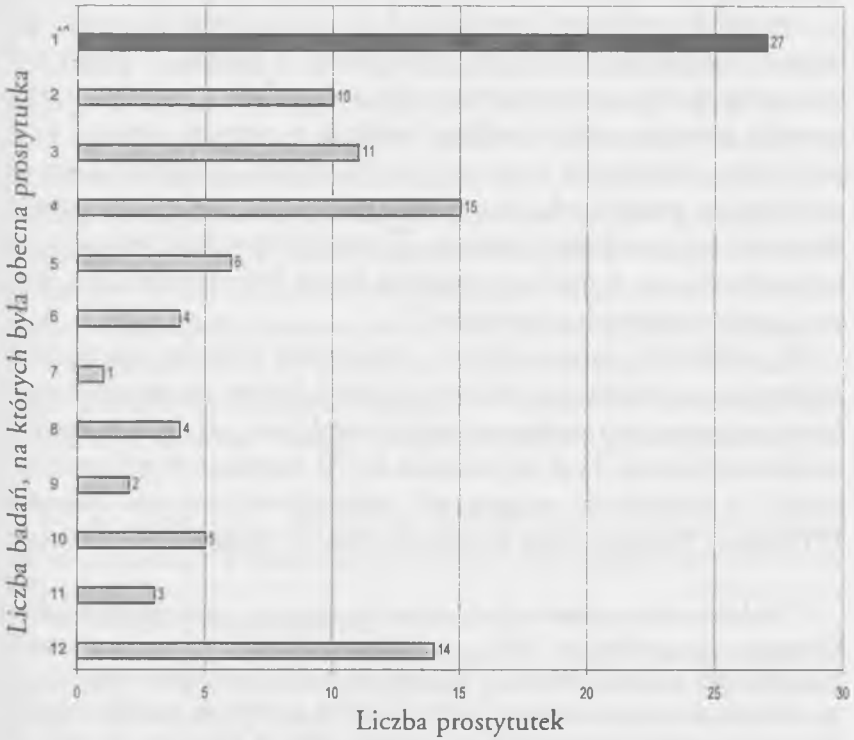

Źródło: LVIA, f. 1009, op. 4, d. 310, k. 37 v – 158v.

W ciągu 1896 r. zapisano w księdze badań w Suwałkach 101 kobiet publicznych. Żadna z nich nie była na badaniach więcej niż 12 razy w ciągu roku, co czyni średnio jedno badanie na miesiąc. Co istotne, kobiet, które zgłosiły się 12 razy, było zaledwie 14, czyli około 12% wszystkich. Około 1/3 (32%) poddała się badaniu od 6 do 12 razy, czyli średnio raz na miesiąc lub raz na dwa miesiące. Prawie 1/3 (26%) pojawiła się zaledwie raz. 62% spośród wszystkich zapisanych zostało obejrzanych przez lekarza od jednego do czterech razy w ciągu roku. Dysponując jedynie listami obecności, można je różnie interpretować. Zmiany mogły następować w wyniku systematycznego i skutecznego unikania badań, ale jednocześnie uprawianie dalej procederu byłoby możliwe tylko za przyzwoleniem policji (czego naturalnie wykluczyć nie można), w wyniku pobytu w szpitalu (dotyczy to jednak niewielkiej liczby kobiet i krótko), a mogły też być następstwem zmiany miejsca pobytu (zgodnie z przepisami nierządnice powinny wtedy podlegać badaniu w nowym miejscu) albo porzucenia prostytucji. Intuicyjnie tylko można opowiedzieć się za mobilnością prostytutek, jako główną przyczyną, być może spowodowaną chęcią uniknięcia badania. Te wyrywkowe dane świadczą, że przynajmniej raz w miesiącu zgłaszały się na badanie nieliczne spośród zarejestrowanych prostytutek[230].

W niektórych sprawozdaniach komitetów lekarsko-policyjnych podawane są informacje, ile osób spośród kobiet zarejestrowanych (poza tolerowanymi w domach publicznych) nie przybyła w danym okresie na badania. I tak na początku lat 70. oceniano w guberni kieleckiej, że badania nie osiągają celu, gdyż zjawia się na nie najwyżej 1/5 kobiet. Podobnie było w połowie 1885 r. Odsetek nieobecnych

[230] Podobny obraz wyłania się ze wszystkich tego typu sprawozdań w całym Królestwie. Na przykład w 1901 r. w Hrubieszowie żadna z zarejestrowanych 25 prostytutek nie była nawet raz w miesiącu na rewizji. Jedną lekarz badał 11 razy i jedną 10 w ciągu 12 miesięcy. 32% z 25 kobiet poddało się oględzinom od 6 do 11 razy w ciągu roku (po dwie 6, 7 i 9 razy), 36% (9 kobiet) raz (w sumie aż 68% było w punkcie oględzin od jednego do czterech razy; dwie 4 razy, po trzy 3 razy i 2 razy) – APL, RGL, L 1901:25.

wśród zarejestrowanych w guberni wynosił od 40,6% do 71%, a w samych Kielcach od 75% do 93%[231].

Opinie o ucieczkach przed badaniami nie były więc przesadzone i gołosłowne, a skutki poważne. Uważano, że najłatwiej mogły ukryć się kobiety wchodzące na drogę prostytucji, co z medycznego punktu widzenia było fatalne, ponieważ obserwacje wskazywały, iż niemal wszystkie kobiety oddające się nierządowi zarażały się najpóźniej do trzeciego roku. Tymczasem „doświadczenie poucza, że powodem, szczególniej ze strony rozpoczynających swój zawód, tak uchylania się od badań, jako też znikania, wykreślania, jest choroba zakaźna prostytutki (najczęściej kiła, rzadziej tryper), ze wszystkiemi następstwami z tego stanu zdrowia wynikającemi, a przede wszystkim chęcią uchylenia się od przymusu leczenia"[232].

Lekarze zastanawiali się nad przyczynami niechętnego stosunku kobiet do badań i leczenia w szpitalu, w odpowiedzi na to pytanie szukając sposobów ulepszenia nadzoru. Najczęściej widzieli je w opłatach ponoszonych przez prostytutki. Władzom zależało, aby nadzór nie sugerował czerpania przez państwo zysków z nierządu publicznego, godziły się tylko na pobieranie opłat za leczenie. W myśl przepisów z 1843 r., które wprowadzały nowy system i wymiar opłat[233] właścicielki domów publicznych płaciły za swoje podopieczne miesięcznie „tytułem zabezpieczenia zdrowia" od 45 do 75 kopiejek w zależności od kategorii zakładu w Warszawie i 50 kopiejek poza stolicą Królestwa. Nie były to opłaty małe, ale za uchylanie się gro-

[231] APK, RGKiel., j.a. 15165, k. 45–167; j.a. 15027, k. 47 (1871 r. ponad połowa nieobecna); W Łęczycy na 16 zapisanych pojawiła się jedna – APŁ, RGK, WL, j.a. 7829, k. 5–6.

[232] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 34.

[233] Do 1831 r. w Warszawie lekarz pobierał 15 groszy za każde badanie od prostytutki. W 1831 r. wyznaczono lekarzom pensję z kasy miasta, gdyż opłacanie badań przez właścicielki domów publicznych „częstokroć nieprzyzwoitość za sobą pociąga", zob. *Wykład*, s. 401; F. Giedroyć, *Rada*, s. 659–660; Od 1843 r. *Przepisy*, § 111, 115–116, 119; APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 46–47, 51. Gubernator mógł przyznać felczerowi pensję z funduszu zebranego od kobiet publicznych.

ziły jeszcze większe. Także opłaty obowiązywały *odinočki*. W Warszawie rewizje stanowiły bardzo duże źródło dochodów lekarzy, przewyższające ich etatowe zarobki. Dlatego, gdy oberpolicmajster zaproponował zniesienie opłat kobiet za badania, namiestnik Berg musiał się sprzeciwić. Wprawdzie wierzył, że tą drogą zmniejszyłaby się prostytucja nielegalna, gdyż wiele kobiet ze względu na opłaty nie chce – uważał – zapisywać się do lupanarów, ale to oznaczałoby wzrost liczby badań, przy spadku dochodów lekarzy[234]. W 1878 r. nierządnice kieleckie badane w magistracie i domu schadzek złożyły u policmajstra skargę na uciążliwość opłaty wynoszącej 50 kopiejek za każde badanie. Uważając, że była to główna przyczyna uchylania się od rewizji, Rząd Gubernialny Kielecki (na interwencję policmajstra) zakazał lekarzom pobierania opłat od kobiet badanych w magistracie[235].

O innych motywach i metodach unikania za wszelką cenę oględzin donosił „Czerwony Sztandar" w tekście o łódzkich robotnicach oddających się prostytucji – „Lwią część ze swego ohydnego zarobku robotnice oddawać muszą stróżom i policji. W przeciwnym bowiem razie prowadzą ją do cyrkułu na «oględziny», robotnica, którą lekarz cyrkułowy uzna za zdrową, nie zostaje od razu wypuszczona, lecz wprzód jako łup wpada z rąk policji w ręce kozaków, których kilka rot rząd sprowadził do Łodzi dla utrzymania «pokoju i porządku» w mieście"[236].

Aż do początku XX w. kobiety z domów publicznych (w Warszawie tylko z I kategorii) były badane na miejscu[237]. W ten sposób kobieta publiczna była całkowicie odizolowana od świata zewnętrznego. Do obowiązków właścicielki należało wyposażenie domu w „krzesło do badań, kilka luster pochwowych, szprycę maciczną,

---

[234] RGIA, f. 1270, op. 1, d. 966.

[235] Od pozostałych – „według uznania" (APK, RGKiel., WL, j.a. 15092, k. 65-66).

[236] „Czerwony Sztandar" 1904, nr 19. Trudno powiedzieć, na ile takie sytuacje były prawdziwe, incydentalne, częste.

[237] W Kielcach za dodatkową opłatą – APK, RGKiel., j.a. 15163, k. 40–41 (1884 r.).

wodę chlorową, wodę czystą i miednicę mosiężną do użytku osób rewizją odbywających" (1843 r.)[238]. Lekarz rewizyjny miał także „zwiedzać niekiedy domy publiczne", aby sprawdzić, czy wypełniane są w nich warunki sanitarne, określone dokładnie przepisami: zakaz spania dwóch kobiet w jednym łóżku, wyposażenie pokojów, gdzie przyjmowano klientów w środki czystości (mydło) i środki odkażające (np. mocny ocet, rozczyn chlorku wapnia), czystość sprzętów, bielizny i pościeli (w Częstochowie w domach I kategorii zmiana pościeli i prześcieradeł miała być dokonywana minimum dwa razy w tygodniu)[239]. Natomiast od 1903 r. już tylko zezwalano na badania w domach publicznych, bowiem głównym miejscem oględzin dla wszystkich kategorii prostytutek chciano, aby były odpowiednio zorganizowane punkty kontrolne (cyrkularz z 8 października 1903 r., p. 16).

Prostytutki uprawiające legalnie nierząd na własny rachunek miały prawo do badania w swoim mieszkaniu lub hotelu, gdzie się zatrzymały[240]. Z założenia przywilej ten przysługiwał „lepszym" prostytutkom, „zupełnie ze wstydu nie wyzutym", w praktyce po prostu zamożniejszym, ponieważ warunkiem była odpowiednia opłata dla lekarza (w Warszawie 22,5 kopiejki za wizytę)[241]. Wspomniana komisja lubelska z 1899 r. sugerowała jednak, że badania w mieszkaniu

[238] Na przykład w domu publicznym w Pułtusku badania odbywały się w „specjalnym pokoju dostatecznie jasnym i odpowiednim swemu przeznaczeniu", wyposażonym w potrzebne sprzęty i środki – APL, RGL, L 1899:20, k. 19 (podobnie w Zamościu, k. 30).

[239] AMCz, MMCz, j.a. 3396; APŁ, RGP, j.a. 3285, k. 52; *Przepisy*, VII 75–84, II 36–38.

[240] Na przykład w Lublinie w 1886 r. jeśli prostytutki („tolerantki") nie chciały przychodzić do punktu oględzin, który mieścił się wówczas w ratuszu, mogły złożyć prośbę do lekarza i policmajstra o zgodę na odbywanie badań w domu – APL, RGL, L 1886:6, k. 86. Podobnie było w całej guberni – RGL, L 1899:20, k. 19–23 (np. Hrubieszów).

[241] APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 48; W 1909 r. do punktu oględzin w Lublinie przychodziły tylko prostytutki niższej kategorii, „przyzwoicie ubranych nie widziałem", pisze urzędnik – APL, RGL, L 1909:40, k. 63.

prostytutek, w sytuacji gdy zainteresowana sama płaciła lekarzowi, nie dają gwarancji bezstronnej oceny.

Wszystkie pozostałe nierządnice badano w specjalnych lokalach oględzin znajdujących się w szpitalach, budynkach magistratu i policji, w wynajętych pokojach w prywatnych domach i w domach publicznych. Straż pilnowała, aby kobiety publiczne „w przejściu przez ulicę nie idąc razem zachowywały się przyzwoicie i nie ściągały na siebie niczyjej uwagi (1843 r.)"[242].

Najwcześniej badania odbywały się – w Warszawie w szpitalu św. Łazarza[243], a w pozostałych miejscowościach w aresztach[244] i ratuszach[245], w Warszawie (podobnie w Łodzi) także w biurach czterech cyrkułów i kancelarii warszawskiego KL-P[246]. Rzadko jednak zapewniano tam odpowiednie warunki, raczej znajdowano jakiś kąt, magazyn, najmniej używane pomieszczenie w budynku. Przybyłe czekały po kilka godzin na przyjście lekarza w podwórzach cyrkułów i magistratów, narażając się na złośliwe uwagi. W Suwałkach jeszcze

[242] W 1873 r. suwalski komitet zarządził, aby kobiety publiczne niższego rzędu badać jak dotąd co sobotę w szpitalu (były na ogół pijane, odstawiane na badania przez straż ziemską), zaś kobiety burdelowe („sekretne") badać w piątek „w celu ochrony pewnego rodzaju wstydu". Jeśli jednak uchylą się od badania, zostaną aresztowane, osadzone na noc w areszcie i w sobotę poddane badaniu razem z nierządnicami niższego rzędu. Zob. LVIA, f. 1070, op. 1, d. 162, k. 23–24 v; APK, RGKiel., j.a. 15165.

[243] Prostytutki 1 i 2 klasy objęte konsensem badano od jesieni 1831 r. przy rogu Mostowej i Brzozowej w domu należącym do szpitala św. Łazarza. Przyjmowali tam dwa razy w tygodniu chirurdzy cyrkułowi z całego miasta (Am.st.Wwy, ZK, t. VIII, t. 44, k. 3).

[244] Na przykład w Kraśniku, Tomaszowie, we Włodawie, w Biłgoraju. W dni wyznaczone na badania nierządnice oczekiwały na lekarza w ciasnych i niedostatecznie oświetlonych pokojach razem z aresztantami – APL, RGL, L 1899:20, k. 26, 27, 39, 54.

[245] Na przykład w latach 40., 50. i 60. w Suwałkach (LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 207, 255; d. 88, k. 4), we Włocławku i w Kutnie (AGAD, ULGW, j.a. 298, k. 1-2; j. a. 280, k. 3), w Tomaszowie (APŁ, RGP, j.a. 38), w Kielcach (APK, RGKiel., j.a. 15014 , k. 70, j.a. 15163, k. 41).

[246] APŁ, RGP, WL, j.a. 37 bp; F. Giedroyć, *Rada,* s. 662.

w 1870 r. badano w sąsiedztwie aresztu, obok ciasnej spiżarni, w pokoju „dla rzeczy Magistratu", gdzie przechowywano buty i ubrania aresztantów[247]. Władze zamojskie informowały w 1899 r. o badaniach w przystosowanym do tego celu dwupokojowym pomieszczeniu w magistracie, wyposażonym w „dobry fotel, chlorek rtęci do dezynfekcji, ręczniki i inne naczynia do mycia rąk, cztery lustra, łopatkę". Innego zdania (co każe zastanowić się nad wiarygodnością sprawozdań lokalnych władz) o tym miejscu był lekarz 14. korpusu 1. dońskiej kozackiej dywizji. Uznał go za najgorszy (chociaż i pozostałe ocenił jako mniej więcej podobne) – „punkt badań znajduje się w budynku ratusza na parterze. Jeden pokój ciasny i ciemny – tu czekają w kolejce i badane są kobiety. W jedyne okno zaglądają przechodnie z ulicy. Pokój ten stanowi przedpokój mieszkania stróża, który ma małe dzieci. W pokoju w ogóle nie ma umywalki, jest jedno lusterko, którego w ogóle się nie myje, jedynie wyciera się brudnym ręcznikiem, co może przenieść chorobę z badanej na drugą". „Tymczasem duża liczba chorych wymaga – informuje gubernatora – zmiany warunków badań. Jeśli idzie o samo pomieszczenie, muszą to być dwa pokoje, w tym jeden oświetlony"[248]. Nie lepiej wyglądała sytuacja w Częstochowie. Naczelnik straży ziemskiej prosił o przygotowanie odpowiedniego pokoju, „aby uniknąć skarg", gdyż ten, w którym odbywały się badania w grudniu 1885 r., miał wybite szyby w oknach i nie było w nim pieca[249]. Z kolei za jedyną zaletę pokoju badań w biłgorajskim magistracie w 1899 r. uznano „wyposażenie w duże okno, dające w pełni wystarczające światło". Brakowało jednak umywalki, krzesła ginekologicznego, instrumentów, środków dezynfekcji, nie wspominając już poczekalni dla przybyłych kobiet[250]. Na tym tle bardzo dobrze przedstawiały się warunki w Hrubieszowie.

[247] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 162, k. 7, 8 v, 12.

[248] APL, RGL, L 1899:20, k. 32–34.

[249] APCz, MMCz, j.a. 3340, k. 3.

[250] APL, RGL, L 1899:20, k. 24. Po takim raporcie lekarza naczelnik powiatu przedstawił gubernatorowi listę potrzebnych rzeczy, ale usprawiedliwiał się brakiem środków na ich zakup.

Oddano tam na oględziny osobne pomieszczenie z dwoma oknami, opalane zimą, z odpowiednim sprzętem. Powiatowy lekarz nie omieszkał jednak dodać, że pokój ten jednocześnie służył jako archiwum dla magistratu[251].

Najwłaściwszym miejscem badania wydawał się być szpital. W pewnych okresach w szpitalu przyjmowano kobiety publiczne w Chełmie (do 1900 r. i od 1907 r.), Krasnymstawie, Szczebrzeszynie, Janowie, Lublinie, Augustowie (1850 r.), we Włocławku (1866 r.), w Suwałkach (1873 r.)[252]. W lubelskim szpitalu św. Józefa badano prostytutki niższej kategorii przynajmniej od 1886 do 1894 r. Jednak w 1894 r. władze szpitala poprosiły policmajstra o przeniesienie rewizji ze względu na hałaśliwe i wulgarne zachowanie kobiet. Zdecydowano wówczas urządzić punkt oględzin w magistracie[253]. W dość nietypowym jak na ten cel miejscu odbywały się rewizje piotrkowskich prostytutek. W każdy wtorek i piątek lekarz przyjmował je w pobernardyńskim budynku kościelnym znajdującym się przy samym kościele. Było to ciemne i ciasne pomieszczenie wyposażone w jedno niewygodne krzesło do badania oraz jeden wziernik. Kobiety czekały pod kościołem. Nie było żadnego dodatkowego miejsca, gdzie mogłyby się rozebrać. Taka lokalizacja „obraża uczucia religijne ludu oraz uczucia moralne prostytutek i ludności, jednocześnie pozbawia prostytutki ostatków wstydu, bo idąc na badanie, staje się znana wszystkim wiernym" uzasadniał KL-P prośbę do gubernatora o wyznaczenie innej lokalizacji[254].

---

[251] APL, RGL, L 1899:20, k. 22–23.

[252] APL, RGL, L 1899:20, k. 17, 27, 39, 54. W Janowie badano w miejskim szpitalu, gdzie leczono prostytutki. Pomieszczenie badań było obszerne, widne, z fotelem ginekologicznym, wystarczającą liczbą instrumentów i środków dezynfekujących. Władze były wdzięczne szpitalowi, bo urząd nie dysponował żadnymi środkami pieniężnymi na badania. Zob. także LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 243 i d. 162, k. 23; AGAD, ULGW, j.a. 298, k. 43.

[253] APL, Am.L, j.a. 1027, k. 3 –4.

[254] APŁ, RGP, WL, j.a. 149, k. 5, 8 v–9.

W Suwałkach w latach 90. władze najchętniej widziałyby badania prostytutek, także tych z domu publicznego, w szpitalu albo w ratuszu, ale ani szpital św. Piotra i Pawła, ani magistrat nie dysponował „odpowiednim pokojem"[255]. Punkt badań dla nierządnic z miasta urządzono więc w domu publicznym Lejby Rejf, która za sumę 100 rubli rocznie wynajmowała na ten cel dwa pokoje. Podobnie postąpiono w Augustowie[256].

Od końca XIX w. coraz częściej, jeśli można sądzić na podstawie tak niewielu źródeł, praktykowano wynajmowanie pokojów na badania w prywatnych mieszkaniach, chociaż wynajem dla wielu małych ośrodków stanowił problem finansowy[257]. Poza tym niełatwo było znaleźć odpowiednie pomieszczenie w mieście, bo jak napisał prezydent Lublina, „w przyzwoitych domach takich mieszkańców nie chcą"[258]. W 1909 r. zaprotestowała dyrekcja handlowej 7-klasowej szkoły, mieszczącej się naprzeciwko punktu oględzin przy ulicy Bernardyńskiej w Lublinie: „w dniu oględzin młodzież spotyka grupy prostytutek, a młodzież szkoły handlowej z okien widzi zbierające się i wchodzące kobiety, nie zawsze zachowujące się skromnie. To odciąga młodzież od zajęć szkolnych" – motywowała skargę[259]. Przy ul. Bernardyńskiej mieściły się też inne szkoły męskie i żeńskie. Urząd miasta zajął się więc znalezieniem nowego lokalu. Ostatecznie wynajął dwupokojowe mieszkanie z kuchnią przy ul. Jezuickiej 43, na

[255] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 209, k. 1–13.

[256] APS, Am.A, j.a. 353, k. 12. Kontrakt opiewał na 100 rubli rocznie płatnych w czterech ratach z kasy miejskiej. Za tę sumę właścicielka wyposażyła pokój w instrumenty medyczne, środki sanitarne i higieniczne (mydło, ręcznik).

[257] APL, RGL, L 1899:20, k. 11 (Kraśnik). Lubelska komisja oceniająca nadzór pisała we wnioskach, że miejskie instytucje powinny bezpłatnie udostępnić swoje pomieszczenia na tak ważny cel (tamże, k. 45 v).

[258] APL, Am.L, j.a. 1909, k.63.

[259] APL, Am.L , j.a. 6048, k. 3, 16. W Chełmie w latach 1900-1906 magistrat płacił 100 rubli za wynajęcie pokoju w domu niejakiego Zigiela przy ul. Czarnej. Właściciele innych domów i mieszkańcy ulicy zażądali przeniesienia punktu; oskarżyli Zigiela o utrzymywanie tajnego domu publicznego. Rada miasta przychyliła się do ich prośby i przeniosła punkt do szpitala – APL, RGL, L 1906:23, k. 15.

drugim piętrze w domu Gerszy Szichty za 200 rubli rocznie, ale musiał się zgodzić na podniesienie opłaty od 1913 r., gdyż obecność prostytutek zniechęcała potencjalnych najemców pokojów i narażała Szichtę na straty[260].

Przytoczone dane z lat 90. i późniejszych wskazują na troskę, przynajmniej służb medycznych, o odpowiednie warunki lokali rewizyjnych: osobne pomieszczenie do badań i poczekalnię dla prostytutek (proponowano chociaż przegrodzić pokój zasłoną), dobre oświetlenie i stosowne wyposażenie. Świadomość sanitarna miała w tym względzie największe znaczenie. Według przepisów wprowadzonych 8 października 1903 r. można było otworzyć punkt badań dopiero po uprzedniej kontroli przez inspektora lekarskiego. Zainteresowanie warunkami badań i stawiane im wymogi świadczą również o humanizacji stosunku do prostytutek. Okno przysłonięte, poczekalnia, osobny pokój badań, ogrzewanie, zamknięte drzwi to wymogi zapewniające pewien komfort nie tylko osobom postronnym, ale i samym badanym kobietom. Znamienne jest zaznaczenie w raporcie hrubieszowskiego lekarza, że prostytutki badane są „przy zamkniętych drzwiach"[261].

Rewizja polegała na sprawdzeniu „na wszystkich częściach, które mogą być chorobą weneryczną dotknięte i przy zastosowaniu wszelkich sposobów, jakie nauka lekarska podaje" (1843 r.), czy nie wystę-

[260] Lekarze lubelscy skarżyli się na fatalne warunki: ciemne i wyjątkowo niewygodne schody, jeden pokój przedzielony drewnianą przegrodą na dwie części, ciemny, brudny, bez ocieplenia, bo piec zepsuty (APL, Am.L, j.a. 6049, k. 5, 8, 10, 19, 34–40, 50, 54, 98, 99, 102, 111). W 1915 r. zawarto kontrakt na wynajem nowego mieszkania, ale warunki nadal były bardzo złe. Punkt nazywano Ambulatorium Miejskiego Komitetu Lekarskiego, Ambulatorium Kobieco-Policyjnym, a nawet Biurem Prostytutek (październik 1915 r.); Umowa magistratu Łodzi z Gotfrydem Szultzem, właścicielem nieruchomości przy ul. Południowej 494 na roczną dzierżawę w 1867 r. „jednego pokoju frontowego do odbywania rewizji nierządnych kobiet" opiewała na 30 rubli za rok (APŁ, Am.Ł, j.a. 5156, k. 4, 35, 54).

[261] APL, RGL, L 1899:20, k. 22–23.

pują oznaki (wysypki, wrzody) choroby. Gdy nie było wyraźnych zmian na powierzchni ciała i w jamie ustnej, należało za pomocą wziernika (w źródłach „zwierciadło", *speculum uteri*) obejrzeć stan wewnętrzny narządów płciowych. Czy rozpoznanie było właściwe, zależało to, poza stanem wiedzy medycznej w danym okresie, od przygotowania lekarza oraz narzędzi, którymi dysponował. Przy ówczesnym stanie wiedzy, diagnozowania jedynie na podstawie obserwacji zewnętrznych (badania mikroskopowe – „drobnowidzem" wykonywano jedynie w szpitalu i to pod koniec wieku), wykrycie choroby we wczesnym stadium nie zawsze było łatwe, a w okresie utajonym, bezobjawowym, było niemożliwe. „W najlepszym razie mogą być dostrzeżone objawy, gdy zbyt już jaskrawo biją w oczy" – ocenił referent Towarzystwa Higienicznego w Łodzi[262]. Chyba nie przesadził, gdyż do szpitala św. Łazarza przysyłano najwięcej kobiet z rozwiniętymi owrzodzeniami[263]. Odkrycia posuwające w istotny sposób diagnostykę nastąpiły bardzo późno. Przełom nastąpił dopiero w pierwszej dekadzie XX w. wraz z odkryciem w 1905 r. (Fryderyk Schaudinn) bakterii krętka bladego, sprawcy syfilisu. Zasadnicze znaczenie miało wprowadzenie odczynu serologicznego (Wassermann, Neisser, Bruck) do diagnozy kiły w 1906 r.[264], ale do końca istnienia reglamentacji w Królestwie oględziny nie zmieniły swojego charakteru.

Stopniowo wprowadzano do punktów oględzin nowsze urządzenia umożliwiające dokładniejsze obejrzenie pacjentki. W miejsce nieruchomego stołka wprowadzono w latach 40., najpierw w szpitalu św. Łazarza w Warszawie, prototyp fotela ginekologicznego, zwany stołkiem rewizyjnym[265]. O wyposażeniu punktów oględzin informacje pochodzą dopiero z końca wieku i głównie z guberni lubelskiej.

[262] E. Sonnenberg, *O reglamentacji.*

[263] *Sprawozdanie,* „Medycyna" 1877, nr 35.

[264] K. Lejman, *Zarys,* s. 132–135. W 1878 r. Albert Neisser wyizolował gonokoka wywołującego rzeżączkę, Hans Gram wynalazł test na obecność gonokoka w organizmie (1884 r.), a August Ducrey odkrył w 1889 r. zarazka wrzodu miękkiego – szankra.

[265] O jego zaletach i autorze – L. Grabowski, *O chorobie,* s. 25.

Lekarze powiatowi w sprawozdaniach z 1899 r. dla komisji oceniającej poziom nadzoru najczęściej skarżyli się na brak lub zły stan specjalnych stołków do badania i brak odpowiedniej liczby wzierników, naczyń, a nawet – stosunkowo najtańszych spośród listy niezbędnych rzeczy – środków higienicznych i odkażających. Większość skontrolowanych pomieszczeń miała stary i nieodpowiedni sprzęt. W Tomaszowie lekarz ofiarował własny stołek, ale został „doprowadzony już do niezdatności", badał więc na taborecie, gdzie indziej wykorzystywano rozsuwany stół[266]. Umywalka, mydło i ręczniki do dyspozycji lekarzy były wszędzie, ale dla prostytutek już tylko w Tomaszowie[267]. Zbyt mało naczyń i narzędzi w sytuacji gdy nie stosowano sterylizacji, powodowało, że oględziny same stwarzały zagrożenie weneryczne. Słusznie Komisja w Piotrkowie zwróciła uwagę, że mając jeden wziernik do badań, „łatwo można przenieść zarazę z jednej kobiety na drugą"[268]. Część lekarzy prawdopodobnie ograniczała rewizję do oglądu zewnętrznych części ciała. Jedynie lekarz hrubieszowski zapewniał gubernatora, że badania przeprowadzane są dokładnie i starannie, zresztą za pomocą instrumentów, które sam kupił. Zapewne popełniano wiele błędów w diagnozie. Wzajemnie oskarżali się niekiedy lekarze szpitalni i rewizyjni – pierwsi, że do szpitala przysyłane są zdrowe kobiety, drudzy, że wypisywane są chore[269].

---

[266] APL, Am.L, j. a. 6049, k. 5. (1909 r.)

[267] Lekarz wojskowy uznawał ponadto za niezbędne wyposażenie punktu oględzin w: wychodek, krzesła, umywalkę, mydło, ręczniki i miskę, aby prostytutka mogła się umyć przed badaniem – APL, RGL, L 1899:20, k. 26, 44 v.

[268] W 1891 r. w Piotrkowie brakowało w punkcie badań właściwie wszystkiego, począwszy od sprzętów (był tylko „niewygodny" fotel), a na instrumentach i środkach dezynfekcyjnych skończywszy, nie było nawet ręczników – APŁ, RGP, WL, j.a. 149, k. 8 v–9.

[269] L. Grabowski, *O chorobie*, s. 26; Lekarze ponosili odpowiedzialność – przynajmniej teoretycznie – za swoją pracę. Za zaniedbania groziła im nawet utrata stanowiska. W aktach są ślady prowadzenia śledztw w sprawie wydawania świadectw zdrowia z błędną diagnozą (np. w 1877 r. w Suwałkach w sprawie zdrowia kobiety publicznej Szejny Goldberg – LVIA, f. 1009, op. 4, d. 172, k. 226).

Zły stan zaopatrzenia i urządzenia punktów badań lokalni administratorzy tłumaczyli brakiem środków finansowych[270]. W Hrubieszowie magistrat odmówił wyasygnowania środków na wyposażenie punktu badań. Powiatowy lekarz zakupił więc za własne pieniądze krzesło ginekologiczne i umywalkę. W Biłgoraju używano instrumentów pożyczonych ze szpitala lub lekarz przynosił własne. Inne magistraty przeznaczały co roku lub okazjonalnie niewielkie sumy, np. naczelnik krasnostawski dostawał od miasta 20 rubli, podobnymi funduszami dysponowano w Irenie i Puławach.

Rewizje prostytutek należały w ciągu XIX w. do zakresu obowiązków „urzędników lekarskich" różnych szczebli w hierarchii urzędowej służby zdrowia: lekarzy szpitali wenerycznych, lekarzy miejskich lub powiatowych (tam, gdzie ich nie było, zatrudniano prowadzących prywatną praktykę, np. w domach tolerowanych w Irenie, w Szczebrzeszynie, Kraśniku), w Warszawie etatowych lekarzy do oględzin najpierw przy Urzędzie Lekarskim, później w KL-P, felczerów i akuszerki. Na podstawie diagnozy tych ostatnich nie można było chorej skierować do szpitala. W myśl przepisów dla miast gubernialnych (1843 r.) rewizję w domach publicznych powinien przeprowadzać felczer w obecności lekarza[271], choć dość szybko uważano, że ma jedynie pomagać lub zastępować lekarzy podczas ich nieobecności w danym dniu[272]. W praktyce w domach publicznych i punktach

[270] Jakie były koszty wyposażenia dużego punktu badań, ilustruje przykład Lublina. W 1909 r. wydano 47 rubli 3 kopiejki na 40 „luster macicznych", irygator, 4 szklane łyżeczki, 2 szczypce, 2 szklane tace, prześcieradła, miednicę metalową, watę, opakowanie chlorku rtęci. Potrzebna była jeszcze szafa, krzesło, fotel ginekologiczny, umywalka, do tego należało dodać środki na opał, na środki higieniczne (APL, Am.L, j.a. 6049, k. 5, 6, 15).

[271] Tak było jeszcze w latach 70. w guberniach piotrkowskiej, kieleckiej i lubelskiej – APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 48; APK, RGKiel., j.a. 15027, k. 47 v.; APL, RGL, L 1899:20, k. 100.

[272] W 1852 r. do Rządu Gubernialnego Augustowskiego dotarła wiadomość, że lekarz „Bieńkowski wzywany jako starszy lekarz do rewizji zdrowia nierządnic nie odbywa takowej sam ani nawet nie przychodzi do magistratu, lecz wyręcza się felczerem" – LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 265; f. 1009, op. 4, d. 172, k. 226.

oględzin nawet w miastach gubernialnych obowiązek oględzin spoczywał wyłącznie na felczerach. Na przykład w Suwałkach w 1848 r. wyznaczono z urzędu felczera obwodowego[273]. Gdy jednak wykryto u kilku żołnierzy objawy syfilisu, dowódca stacjonującego tam pułku zażądał, aby badania przeprowadzał sam lekarz[274].

Za przejaw lepszego traktowania uchodziło badanie przez zawodowe akuszerki. Dlatego zatrudniano je w domach schadzek (chyba że właścicielka wykazała się odpowiednim przygotowaniem), „do dopełnienia rewizji kobiety nieco porządniejszej, a oddającej się pokątnemu nierządowi". W latach 70. oberpolicmajster m. Warszawy proponował zatrudnić do rewizji akuszerki, ponieważ „do KL-P trafiają nie prostytutki, które z różnych powodów przechodziły późno ulicą i zostały zatrzymane i odprowadzone do KL-P. Badanie przez lekarza jest dla takich kobiet ubliżające"[275].

Postęp wiedzy medycznej, a jednocześnie brak spektakularnych sukcesów w walce z chorobami wenerycznymi uświadamiał potrzebę posiadania przez badających specjalistycznych kwalifikacji z zakresu wenerologii, ginekologii i dermatologii. Marzeniem reformatorów, coraz częściej wyrażanym pod koniec stulecia, było zatrudnianie do oględzin lekarzy fachowo przygotowanych do diagnozowania chorób wenerycznych[276]. Absolwenci medycyny mieli jedynie podstawy wiedzy z tej dziedziny, wykładanej od początku XIX w. W 2. połowie wieku wenerologia stanowiła już dobrze funkcjonującą na studiach medycznych dyscyplinę. Ten postulat został oficjalnie doceniony dopiero na początku XX w. Cyrkularz z 8 października 1903 r. nakazywał zatrudnianie „o ile to możliwe" do oględzin odpowiednio przygotowanych lekarzy. Warunki te spełnić mogła tylko Warszawa.

---

[273] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 47. Podpis tego felczera figuruje w księdze badań jeszcze na początku lat 50; Mimo rosnącej liczby lekarzy ich zatrudnienie nawet w końcu XIX w. w Królestwie nie odpowiadało potrzebom.

[274] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 162, k. 22–24 v; d. 18, k. 207.

[275] RGIA, f. 1270, op. 1, d. 966.

[276] O potrzebie kompetentnych „lekarzy prostytucyjnych" np. Z. Krówczyński, *W sprawie,* „Przegląd Lekarski"1898, nr 2.

Prostytucja małomiasteczkowa służyła przede wszystkim stacjonującemu tam wojsku. Przepisy obligowały do udziału od lat 60. delegata wojskowego i lekarza wojskowego zarówno w rutynowych, jak i w nadzwyczajnych oględzinach prostytutek samodzielnych, w domach publicznych oraz nielegalnych wszędzie tam, gdzie znajdowały się oddziały wojska[277]. Zapewne zwiększało to gwarancję odbywania się badań i właściwej oceny stanu zdrowia chorej (ograniczenie możliwości skorumpowaniu lekarza przez właścicielkę domu publicznego; lepsze przygotowanie do diagnozowania chorób wenerycznych). W większości ośrodków guberni lubelskiej na raportach z oględzin widnieją podpisy lekarzy wojskowych[278]. Częste przypominanie o obowiązku ich obecności może sugerować, że uczestnictwo lekarzy wojskowych nie było stałe przynajmniej w latach 90.[279]. Gdy wzrastała liczba chorych żołnierzy, dowódcy wytykali władzom cywilnym, że nie zapraszają do udziału w oględzinach lekarza wojskowego[280].

[277] APL, RGL, L 1898: 25, k. 11–12. Wojsko również samo miało pilnować uczestnictwa lekarza wojskowego w badaniach. Zob. też np. LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 117 (1904 r.) i f. 1080, op. 1, d. 1.

[278] APL, RGL, L 1886:6, k. 14, 27, 96 (lekarz 70. riazańskiego pułku piechoty – Opole i Wieniawa koło Puławska; szpitala wojskowego w fortecy – Irena; 20. olburskiego pułku dragonów – Hrubieszów; 15. kozackiego pułku – Tomaszów; 9. dońskiego pułku piechoty – Janów); APL , RGL, L 1899:20, k. 27 (lekarz 70. riazańskiego pułku piechoty – Kraśnik); APŁ, RGP, j.a. 149, k. 1; APK, RGKiel., j.a. 15040, k. 70.

[279] APL, RGL, L 1886:6, k. 86–87; 1891:2 cz. I, k. 55–56; 1898:25, k. 11–12; 1899:2, cz. I, k. 55; 1906:23; Podobnie mogło być w innych guberniach. W Nowym Dworze w guberni warszawskiej jeszcze w 1907 r. w rewizji prostytutek tamtejszego domu publicznego nie uczestniczył lekarz z twierdzy, a badanie odbywało się raz w tygodniu. Korespondencja w tej sprawie – Am.st.Wwy (Oddział w Puławach), RGW, WL, Referat XIV, j.a. 83.

[280] Na przykład dowódca 20. pułku dragonów stacjonującego w powiecie hrubieszowskim wysłał trzy raporty w tej sprawie do naczelnika powiatu. W końcu poskarżył się dowódcy 7. dywizji kawalerii (APL, RGL, L 1898:52, k. 14); Bywało i tak, że wojsko nie przysyłało lekarza: 26 września 1905 r. naczelnik garnizonu w Suwałkach poinformował KL-P, że lekarze dywizji są bardzo zajęci i nie mogą brać udziału w badaniach (LVIA, f. 1080, op. 1, d. 1, k. 35); Sprawę uważano za tak ważną, że uchylanie się lekarzy od udziału w rewizjach należało meldować naczelnikowi kraju.

W kwietniu 1900 r. sztab 14. armeńskiego korpusu oddelegował na pół roku jedenastu swoich lekarzy do udziału w badaniach w Lublinie, Chełmie, Zamościu, Kraśniku, Krasnymstawie, Puławach, Janowie, Biłgoraju, Tomaszowie, Szczebrzeszynie w guberni lubelskiej oraz we Włodawie w guberni siedleckiej[281].

Przy badaniu prostytutek (w domach publicznych i punktach oględzin) byli obecni nie tylko lekarze, ale także wyznaczeni przez dowódcę delegaci wojskowi[282] oraz urzędnicy policyjni, co dodatkowo wywoływało niechęć prostytutek do oględzin. W 1862 r. w Suwałkach podczas rewizji w pokoju znajdował się inspektor policji, w Kielcach i Częstochowie strażnik ziemski, w Warszawie oficjaliści cyrkułowi. W myśl przepisów z 1843 r. mieli oni dopilnować rejestracji obecności oraz odprowadzić chore do szpitala. Pod koniec wieku pojawiły się protesty dotyczące obecności innych niż lekarze osób na badaniach. Kiedy w Piotrkowie na podstawie zarządzenia prezydenta (18 grudnia 1893 r.) w pokoju oględzin przebywał sekretarz magistratu[283], na prośbę lekarza wojskowego z 28. połockiego pułku piechoty gubernator piotrkowski zażądał zmiany procedury, gdyż, jak podkreślał, obecnie stosowana podrywa autorytet lekarzy oraz „porusza i obraża wstydliwość

[281] APL, RGL, L 1899:20, k. 39.

[282] Niekiedy aktywność delegata była kłopotliwa dla administracji cywilnej. Na przykład w 1862 r. dowódca symbirskiego pułku piechoty zażądał od magistratu Suwałk listy nierządnic, aby delegat, podporucznik Zawadzki, wyznaczony do asystowania przy oględzinach miał rozeznanie, która z kobiet opuszcza badania. Podporucznik informował następnie swego dowódcę o malejącej liczbie badanych nierządnic (gdy tymczasem żołnierze ciągle się zarażali) i zgłaszał wątpliwości co do gorliwości, z jaką policjanci sprowadzali kobiety na rewizje. Zmuszony do wytłumaczenia się przed gubernatorem magistrat oskarżył wojsko o zarażanie prostytutek, a postawę oficera przedstawił jako nadgorliwą („oficer zbyt młodego wieku i braku doświadczenia, nie zgłębiwszy dokładnie powołania, do jakiego został przeznaczonym") – LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 14, 15 v–16 v.

[283] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 15 v–16 v; APK, RGKiel., j.a. 15014, k. 75 v; AMCz, MMCz, j.a. 3396, k. 90.

młodych prostytutek"[284]. Dopiero cyrkularz z 8 października 1903 r. zakazał obecności urzędników policyjnych i jakichkolwiek postronnych osób przy badaniu[285]. Odtąd lekarz mógł korzystać jedynie z pomocy felczerów i akuszerek. Nie zawsze o tym pamiętano, nawet w Warszawie. Do oberpolicmajstra poskarżono się w 1910 r., że w niektórych cyrkułach bada się kobiety w pomieszczeniach ogólnych, gdzie przebywały osoby postronne[286].

Państwo wzięło na siebie obowiązek zapewnienia klientom gwarancji bezpiecznego seksu z prostytutką. Tak to też rozumiejąc, niektórzy poszkodowani na zdrowiu klienci żądali od administracji satysfakcji. W 1888 r. pewien podróżny, który wstąpił w Zamościu do domu publicznego niejakiego Łaby i nabawił się tam choroby wenerycznej, wniósł do rządu gubernialnego w Lublinie skargę, bo „myślał, że prostytutki są kontrolowane"[287]. Formą informowania klienta było pisemne zaświadczenie, wręczane od 1843 r. prostytutkom po rewizji, które „spokojnym czynią mężczyznę pragnącego użyć kobiety, zapewniając go o obecnym stanie jej zdrowia"[288]. W rzeczywistości adnotacja „zdrowa" oznaczała po prostu niemającą widocznych objawów podczas badania, dlatego świadomi tego lekarze mówili o „policyjnym zdrowiu" (1877 r.).

Najwcześniejsze świadectwa zdrowia pochodzą z Suwałk. Były to napisane na kawałku papieru zaświadczenia o stanie zdrowia podpisane przez lekarza takiej np. treści: „Szyfra Dawidowna odbyła rewi-

---

[284] APŁ, RGP, WL, j. a. 149, k. 3–4 v. Powołał się też na rosyjskie przepisy, które nie przewidywały obecności policji (instrukcja MSW z 28 lipca 1861 r. dla lekarsko-policyjnych komitetów w Rosji oraz przepisy dla policji o nadzorze kobiet nierządnego prowadzenia się).

[285] Także w projekcie przepisów dla Warszawy z 1901 r. – RGIA, f. 12798, op. 1, d. 1730, k. 179–183.

[286] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1910, nr 129.

[287] APL, RGL, L 1888:7, k. 153; Podobnie LVIA, f. 1070, op. 1, d. 162, k. 20 (skarga od podporucznika 11. grenadierskiego pułku do prezydenta Suwałk).

[288] L. Grabowski, *O chorobie*, s. 25–26; Wzorem mogły być francuskie *carte individuelle* wydawane tamtejszym prostytutkom.

zję i jest zdrowa", albo „Zaświadczam, iż Ruchla Jurkman po wyegzaminowaniu części płciowych okazała się zupełnie czystą i zdrową. Lekarz Rowiński. Suwałki 3 V 1850"[289].

W Warszawie wydawano drukowane książeczki zawierające rysopis prostytutki, rubrykę do zapisu wyniku oględzin poświadczonego podpisem i stemplem urzędu oraz wyciąg z praw i obowiązków prostytutki[290]. Poświadczenie wydawania prostytutkom książeczek znajdujemy dla Włocławka (1866 r.), Suwałk, Augustowa (1873 r.), Częstochowy (1878 r.), Lublina, Łodzi, Piotrkowa (1894 r., książeczki wykupywała w magistracie właścicielka domu publicznego)[291]. W Kielcach policmajster zdecydował w 1871 r. o wprowadzeniu książeczek dla każdej prostytutki, chociaż KL-P początkowo był zdania, że „to nie przyniosłoby korzyści, jako że [prostytutki] należą do najbiedniejszej klasy bez osiadłości i oddają się pijaństwu, dlatego książeczki gubiłyby lub wywoziły z sobą, przenosząc się w inne miejsca". Wydział Administracyjny Rządu Gubernialnego w Kielcach w 1872 r. biorąc pod uwagę troskę Komitetu o finanse zaproponował, aby prostytutki przyniosły po kilka czystych kartek do magistratu. Kartki zostaną ponumerowane, zszyte i wręczone im jako książ-

[289] LVIA, f. 1080, op. 1, d. 18, k. 10, 19, 28; W Lublinie jeszcze w 1886 r. lekarz wydawał zaświadczenia o stanie zdrowia na „kawałku papieru". Policmajster nakazał więc, aby wynik badania zapisywano tylko w książeczkach wydawanych prostytutkom przez urząd policyjny (za poświadczeniem, podpisem i urzędową pieczęcią) – APL, RGL, L 1886:6, k. 86.

[290] Według wzoru wprowadzonego w 1904 r. przez suwalski KL-P zgodnie z zaleceniem regulacji z 1903 r. książeczka (*medicinskij bilet)* zawierała: imię, nazwisko, pseudonim, wiek, informację o dniu obowiązkowego badania, wygląd kobiety: wzrost, kształt twarzy, nosa, ust, podbródka, kolor oczu, włosów, cechy szczególne. Na końcu znajdowały się przepisy dotyczące praw i obowiązków prostytutki (po polsku i rosyjsku).

[291] Według lekarza powiatu włocławskiego „choroba weneryczna mniej jest rozgałęziona z powodu przedsięwziętych energiczniejszych środków policyjnych w rozdawaniu nierządnicom książeczek na sposób warszawski" (AGAD, ULGW, j.a. 298, k. 43). Zob. też LVIA, f. 1080, op. 1, d. 1, k. 24 v; APCz, MMCz, j.a. 3285, k. 16; APL, RGL, L 1903:106, k. 8 (wpięta książeczka); APŁ, RGP, WL, j.a. 149, k. 3–4.

żeczki, co by było *udobnee wsego*[292]. W 1899 r. kontrola urzędników Rządu Gubernialnego Lubelskiego wykazała zaopatrzenie prostytutek w książeczki w Chełmie, Kraśniku, Hrubieszowie (żółte książeczki, 1896 r.), Krasnymstawie, Puławach i Irenie (tu jest mowa także o prostytutkach samodzielnych) oraz w Lublinie. W Janowie w 1899 r. było jeszcze gorzej – nie było ani książeczek dla kobiet, ani księgi ze spisem prostytutek. Ułatwiało to uchylanie się od badania i utrudniało kontrolę[293]. Władzom zamojskim kontrolujący urzędnicy nakazali wydawać prostytutkom bilety o stanie zdrowia z fotografią podpisane przez lekarza cywilnego i wojskowego[294].

Odpowiedzialność za posiadanie świadectw zdrowia w domach publicznych ponosiła właścicielka zakładu. W Augustowie prostytutki płaciły kary za ich zgubienie. Przynajmniej w Biłgoraju policja wydawała prostytutkom karty bezpłatnie, za pisemnym poświadczeniem i zobowiązaniem do przynoszenia ich na każde badanie. Ponieważ jednak prostytutki często je gubiły, w 1899 r. zapisywano informację o stanie ich zdrowia wyłącznie w przechowywanej w kancelarii magistratu księdze kontrolnej, co powodowało jednak, że „goście prostytutek pozbawieni są możliwości zapoznania się z ich stanem zdrowia". W takich sytuacjach klient musiał po prostu wierzyć, że kobiety były badane, a te, u których stwierdzono objawy choroby zatrzymywane i odsyłane bezzwłocznie do szpitala.

Dokument przekazywany prostytutkom zastępował w wielu miastach jednocześnie zatrzymywany i przechowywany na policji paszport. O konsekwencji tej jednej z najważniejszych dla kobiet decyzji będzie mowa w dalszej części książki.

Mimo dziurawego sita oględzin co roku lekarze dokonujący rewizji kierowali kilka tysięcy kobiet i mężczyzn do szpitala. Jak poprzednio, tak i w tym wypadku dane z dłuższego okresu znane są dla Warszawy. W latach

[292] APK, RGKiel., j.a. 15027, k. 47, 128, 144.

[293] APL, RGL, L 1899:20, k. 24-25, 27, 19, 30. Podobnie było w Tomaszowie i Zamościu.

[294] APL, RGL, L 1899:20, k. 17, 19, 22–23, 28-29, 32–34. Także: L 1898:52, k. 12 v, 43–45; L 1901:25, k. 40, 92 (Biłgoraj).

1842-1864 znajdowano w wyniku oględzin średnio rocznie 1103 chore kobiety, z tego 24% rejestrowane, 76% pozostałe[295]. W następnych latach odwraca się proporcja między chorymi prostytutkami jawnymi a pozostałymi badanymi kobietami. W okresie 1865–1871, kiedy średnio rozpoznawano u 1736 kobiet chorobę, już 52% stanowiły kobiety zarejestrowane, a w okresie 1882–1884 aż 89%, co stanowiło średnio rocznie 1230 prostytutek (na 1386 wszystkich chorych kobiet)[296]. Największe żniwo choroby weneryczne (KL-P podaje bez specyfikacji choroby) zbierały wśród prostytutek w domach publicznych (tabela 8)[297]. Tam udział chorych (poza latami 1867–1869) był znacznie wyższy niż odsetek chorych wśród prostytutek samodzielnych.

Tabela 8. Stosunek prostytutek chorych do zdrowych w danej grupie w latach 1867–1891

Rok	W domach publicznych	Samodzielne
1867	76,3	108
1868	64,4	150
1869	64,8	83
1882	76	38,2
1883	93,1	41,8
1884	89,6	45,4
1885	89,1	30,1
1886	92,7	28,3

[295] Obliczenia na podstawie: *Wykład*, s. 406. Ta sama kobieta bywało, że zjawiała się na „oddziale kobiet publicznych" do 10 razy w roku – *Sprawozdanie*, „Medycyna" 1877, nr 33.

[296] Obliczenia na podstawie: *Wykład*, s. 406; *Izvlečenie*, s. 8.

[297] Przewaga chorych z domów publicznych także w guberni kieleckiej w latach 1879–1884, ale to tylko jednostkowe dane, których nie można generalizować – APK, RGKiel., j.a. 15104, 15163, 15165.

Rok	W domach publicznych	Samodzielne
1887	93,8	23,3
1888	89,1	11,8
1889	122	20,6
1890	114,2	24,8
1891	139	37,7

Źródło: *Statystyka lekarska* (1867–1869); F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 30–31(1882–1889); *Statističeskoe obozrenie*, s. 15, 19 (1891r.).

Według obliczeń Giedroycia, wprawdzie dotyczących krótkiego okresu (1887–1889), ale na podstawie szczegółowych informacji z ksiąg szpitala św. Łazarza, do szpitala trafiało rocznie średnio 95,5% prostytutek zatrudnionych w domach publicznych, a tylko 24% spośród uprawiających proceder na własną rękę. Dodajmy jednak, że w tym samym czasie prostytutki w domach publicznych stolicy stanowiły zaledwie 17,5% wszystkich kobiet tolerowanych. Zapewne wytłumaczeniem tak dużego odsetka chorych w domach publicznych była większa tam liczba kontaktów z klientami, a więc i większe ryzyko zarażenia się. Decydował jednak przede wszystkim czynnik nadzoru – większa częstotliwość badań i mniejsze możliwości ucieczki przed badaniami, które musiałyby się wiązać z utratą miejsca pracy. Podobne rozumowanie prowadziło Giedroycia do przekonania, że mimo wszystko korzystniejszy dla zdrowia społeczeństwa jest system tolerowanych domów publicznych aniżeli prostytucja legalna poza nimi, nie wspominając już o pokątnej („jedna zarażona prostytutka pokątna niebezpieczniejsza jest od 10-20 chorych, ale pod kontrolą prostytutek jawnych")[298]. Z drugiej jednak strony dane liczbowe nie są jednoznaczne ani do końca przekonujące. Na przykład w 1889 r. zbadano 1043 prostytutki uchylające się od kontroli,

[298] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 42.

prawdopodobnie głównie uprawiające prostytucję na własny rachunek (258 nie przyszło na więcej niż dwa badania), z czego zarażone okazały się 252 (czyli 24,5% wszystkich)[299]. Powstaje pytanie, na jakiej podstawie mielibyśmy zakładać, że wśród niezbadanych, a oddających się prostytucji udział zarażonych jest inny.

Przekonanie o szczególnym zagrożeniu wenerycznym ze strony niekontrolowanych prostytutek wynikało z braku obiektywnych danych o rzeczywistej liczbie chorych wśród nich i braku wiarygodnych informacji o rozmiarach tajnego nierządu. Wielu wypowiadało własne wyobrażenia jako pewnik, na przykład, że tajna prostytutka średnio zaraża 15 klientów miesięcznie, a włócząca się 100. Było oczywiste, że nielegalne prostytutki miały większe możliwości uniknięcia badań od zatrudnionych w domach publicznych, mogły też przez jakiś czas nie zdawać sobie sprawy z choroby. Tymczasem kontrolowane regularnie prostytutki w domach publicznych przy najmniejszym objawie choroby kierowano do szpitala.

Ostatnim ogniwem systemu walki z chorobami wenerycznymi, który obejmował prostytutki, było przymusowe leczenie w szpitalu. Przypominano wielokrotnie o zakazie prywatnego leczenia się[300], jedynie „kobiety porządniejsze" w Warszawie mogły się starać u inspektora Urzędu Lekarskiego o zgodę na leczenie w domu. Z czasem zdawano sobie sprawę, że leczenie szpitalne obciążało nieliczne w końcu placówki przypadkami tak naprawdę niewymagającymi hospitalizowania, ale był to jedyny sposób na poddanie chorej kuracji i gwarancja odizolowania jej od możliwości uprawiania nierządu. Według doświadczeń Giedroycia zarażone prostytutki z reguły nie przestawały pracować. Rozpoczynały leczenie, gdy zostały złapane i odesłane do szpitala albo zgłaszały się dopiero wtedy, gdy objawy

[299] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 55.

[300] Na przykład okólnik naczelnika powiatu gostynińskiego do wójtów i burmistrzów o pilnowaniu, aby „osoby nierządne" potajemnie nie leczyły się, lecz były odsyłane do szpitala (AGAD, ULGW, j.a. 280, k. 14–16); Podobnie w Częstochowie, przynajmniej od 1878 r. śledzono pokątnie leczące się kobiety, a felczerom zabroniono leczenia cierpiących na syfilis (APCz, MMCz, j.a. 3285, k. 16).

były dokuczliwe i na tyle widoczne, że nie można ich było ukryć[301]. Zachowanie takie dyktowała konieczność zarabiania na życie oraz obawa przed „wypadnięciem" z zawodu. Co gorsza, najbardziej rozpowszechnioną w tym środowisku chorobą weneryczną była najniebezpieczniejsza kiła. Możliwość leczenia ambulatoryjnego, w sytuacji, gdy chora nie stanowiła zagrożenia dla otoczenia, wprowadził dopiero cyrkularz z 1903 r.

Mogłoby się wydawać, że ostatni etap nadzoru prostytutek zapisany formułką „odesłana do szpitala" nie powinien nastręczać kłopotów. Tymczasem akta z lat 40. i 50. odsłaniają problemy policji z wypełnieniem tego zadania, stawiając pod znakiem zapytania także skuteczność tego elementu systemu.

Procedura przyjęcia do szpitala wymagała decyzji wielu ogniw administracji. Po stwierdzeniu choroby teoretycznie w ciągu dwóch godzin od ukończenia rewizji kobiety publiczne samodzielne i z lupanarów (a w ciągu doby z domów schadzek) powinny znaleźć się w szpitalu (od 1903 r. w ciągu dnia), w czym miały otrzymać „pomoc i straż od miejscowej policji" (1843 r.)[302]. Jak pokazują akta, przynajmniej poza Warszawą natychmiastowe odstawienie chorej na leczenie było niemożliwe. Podpisany przez lekarza i policjanta obecnego przy rewizji „bilet kwalifikacyjny" z zapisaną godziną badania kierowano do magistratu, a następnie do rządu gubernialnego. Z kolei rząd gubernialny musiał uzyskać zgodę Rady Opiekuńczej Szpitali na przyjęcie chorej do danej placówki. Dopiero wówczas kobietę transportowano do szpitala. Odmowa Rady, co się czasami zdarzało np. z powodu braku miejsca, przedłużała oczekiwanie na przyjęcie do szpitala[303]. To rodziło problemy medyczne, prawne, organizacyjne i fi-

[301] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 41, 48.

[302] W stolicy można było zobaczyć prowadzone kolumną przez policję prostytutki z domów publicznych niższych kategorii (S. Milewski, *Ciemne sprawy*, s. 82); APK, RGKiel., WL, j.a. 7857, k. 330–331 (Łęczyca 1897 r.); W Piotrkowie od 1894 r. lekarz stwierdzający chorobę odsyłał książeczkę prostytutki do ziemskiej straży, która miała dopilnować, aby kobieta trafiła do szpitala (APŁ, RGP, WL, j.a. 170, k. 7).

nansowe. Na przykład w 1839 r. z nieznanych nam powodów szpital w Radomiu nie chciał przyjąć „wenerycznych", skutkiem czego radomski Urząd Municypalny „utrzymywał" (także aspekt finansowy) chore „pod dozorem bez kuracji", zdając sobie sprawę z zagrożenia, jakie stanowią[304]. W tej sprawie Rząd Gubernialny Sandomierski interweniował w KRSW – „bo jest dużo chorych wenerycznie, lekarz obwodowy dokonał rewizji w mieście i okolicy, trzeba je leczyć, by nie rozprzestrzeniać zarazy chore utrzymywane są przez Urząd Municypalny pod dozorem bez kuracji"[305]. Przymusowo zatrzymane kobiety uciekały, jak w 1842 r. trudniąca się „nierządnictwem i pijaństwem" wdowa Konstancja Czubińska, która „zbiegła przed transportem do szpitala"[306].

Infrastruktura szpitalna dla chorych wenerycznie była tworzona w Królestwie Polskim od lat 20. Urządzono wówczas szpitale i oddziały, gdzie leczono chorych wenerycznie w Zamościu, Lublinie, Płocku, Pułtusku[307]. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu założyła w 1827 r. lazaret w Wigrach przeznaczony dla chorych wenerycznie chłopów z dóbr państwowych z ekonomii Wigry i Kuków[308]. W 1832 r. na 26 szpitali w Królestwie, obok specjalistycznego szpitala św. Łazarza w Warszawie (od 1591 r.) 9 przyjmowało chorych wenerycznie, a w 1842 r. 16 (na 53) oraz istniały już 4 szpitale wyłącznie przeznaczone dla chorych na choroby weneryczne[309]. Prócz tego przyjmowały ich szpitale dla „nie mających środków leczenia

[303] Przykład takiego obiegu akt z 1842 r. w sprawie pewnej – LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 45, 62–64, 74, 146, 205, 243.

[304] AGAD, RGOSz, j.a. 27, k. 53; j.a. 47, k. 44, 52. Podobne problemy: LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 204–205..

[305] AGAD, RGOSz, j. a. 47, k. 54.

[306] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 92 v; APŁ, RGP, WL, j.a. 170, k. 7.

[307] F. Giedroyć, *Rada*, s. 661.

[308] Za opłatą mogli się w nim leczyć i mieszkańcy miast – APS, Am.A, j. a. 245, k. 1–34 v.

[309] K. Lejman, *Zarys*, s. 140; W aktach od lat 60. przewijają się szpitale miejskie i wojskowe w: Chełmie, Lublinie, Zamościu, Pułtusku, Hrubieszowie, we Włocławku, w Kutnie, Suwałkach, Mariampolu, Kalwarii, Augustowie, Łomży, Kielcach, Olkuszu, Miechowie, Stopnicy, Kaliszu, Łęczycy, Sieradzu, Wieluniu, Turku.

się" (np. urządzony w 1839 r. w Szczuczynie)[310]. Oddzielne szpitale przeznaczone były dla ludności żydowskiej oraz wojska. Placówki szpitalne dysponowały kilku, kilkunastoma łóżkami (w Warszawie 100)[311]. Specjalistycznych szpitali i oddziałów jednak brakowało, podejmowane inicjatywy nie przynosiły oczekiwanych rezultatów, głównie z powodu braku funduszy (np. Suwałki 1848 r., Radom 1839 r., Kałuszyn 1867 r.)[312]. W Warszawie specjalistyczną pomoc świadczyły 4 szpitale (św. Łazarza, żydowski, dwa wojskowe), dwa ambulatoria przy szpitalach, 6 lecznic prywatnych i kilkudziesięciu lekarzy specjalistów.

Niewiele wiemy o warunkach pobytu w szpitalach. Nie były chyba dobre. Na przykład w szpitalu radomskim jeszcze w latach 40. kobiety leżały na salach z mężczyznami, w jednym łóżku kładziono po dwie osoby, szpital stawał się więc raczej miejscem potencjalnego zarażenia, a nie leczenia[313]. O szpitalu św. Łazarza mającym najlepsze warunki lokalowe Grabowski napisał na początku lat 40., że „najzimniejszy nawet filozof nie wstąpiłby tu obojętnie", a na początku XX w. pisano o więzienno-policyjnej atmosferze i zabójczych moralnie warunkach[314]. Samo leczenie, zwłaszcza syfilisu, mogło także budzić strach i uzasadnione obawy. Stosowano głównie bardzo uciążli-

[310] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 63, 146.

[311] *Vračebnyj*, s. 37 (początek XX w. – Warszawa 100, Lublin, Płock – 20, Włocławek – 11, Suwałki, Lipno, Hrubieszów, Łęczyca – po 8, Kraśnik, Opoczno – 4).

[312] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 204–205, k. 231-232; AGAD, RGOSz, j.a. 47 (Radom); j.a. 23 (Mińsk Mazowiecki, Kałuszyn). Może decydowała niechęć mieszkańców do chorych na choroby będące wynikiem „rozpusty i złego życia". Por. A. Corbin, *Les Filles*, s. 133–134

[313] AGAD, RGOSz, j.a. 47, k. 60. Opinia Rady Szczegółowej z 1855 r. o pacjentach szpitala św. Łazarza w Warszawie: „Tu leczoną jest klasa ludzi obojej płci częściowo tylko chorych, lecz można powiedzieć ogólnie zdrowych, a do tego młodych, moralnie zepsutych, burzliwych, lub skłonnych do swywoli, ucieczki i wszelkiego rodzaju wykroczeń, które powinny być roztropnie powściągane i karane" – za F. Giedroyć, *Rada*, s. 150–151.

[314] S. Wertensteinowa, *Z tragizmów życia*, „Prawda" 1907, nr 13. Popularny pod koniec XIX w. prasowy temat – handel żywym towarem, sutenerstwo – nie ominął

we metody metaloterapii. Najpopularniejszym środkiem przeciwkiłowym były preparaty rtęci (merkuriusz) wprowadzane do organizmu różnymi metodami: tzw. wcierki maści, wdychanie oparów, a także doustnie, co prowadziło do ciężkich zatruć, a nawet śmierci[315]. Tak więc niekiedy leczenie mogło być niebezpieczniejsze od choroby, trudno się więc dziwić, że chorzy bali się takich kuracji, w szpitalu często nie zgadzali się na leczenie (ustawa szpitalna z 1842 r. zabraniała stosowania przymusu), a różni pokątni niedoszli lekarze i cudotwórcy cieszyli się wielkim wzięciem[316]. Pierwszy chemoterapeutyk – salvarsan (zwany też od nazwisk twórców „Ehrlich-Hata – 606") wprowadzono w 1910 r., ale o okiełznaniu kiły przez medycynę i początku końca jej długiej i dramatycznej historii można było zacząć mówić dopiero po zastosowaniu penicyliny (1943 r.)[317].

Jedną z najważniejszych przyczyn unikania szpitala przez kobiety publiczne były związane z leczeniem koszty. Pisał o tym również lwowski lekarz – „szpital zawsze pozostanie dla prostytutki wstrętną instytucją, pozbawiającą ją wolności, a nasze szpitale są dla nich tem

---

też szpitali, które według niektórych publicystów stawały się terenem rekrutacji prostytutek. Pisano, że właścicielki zapisywały się do szpitala jako chore lub wysyłały swe służące, aby ułożyć warunki z prostytutkami, co do warunków przyszłej pracy – St. Annański, *Dr. Aug. Wróblewski. „O prostytucji i handlu kobietami". Warszawa 1900*, „Krytyka" 1901, nr 2. Może było w tym ziarno prawdy, bo istniał zakaz odwiedzania kobiet publicznych w szpitalu. Aby pobyt nie demoralizował, z zasady zawodowe prostytutki nie powinny leżeć z młodymi dziewczętami w jednej sali.

[315] J. Kracik, *Pokonać*, s. 52–53. Na temat stosowanych w Europie sposobów leczenia zob. m.in. A. Corbin, *Les Filles*, s. 143; J.R. Walkowitz, *Prostitution*, s. 214 nn.; M. Gibson, *Prostitution*, s. 165. Badacze w poszukiwaniu leku poddawali tysiące pacjentek i pacjentów w Europie zakażeniu kiłą – K. Lejman, *Zarys*, s. 134.

[316] K. Łukaszewicz, *Wspomnienia*, s. 17, 29. Za modelowy przykład pacjenta wymęczonego leczeniem może uchodzić Leon Siergiejewicz Bajkow, bliski współpracownik Nowosilcowa, seksoholik, który dokładnie zapisywał przebieg swojej choroby – A. Kraushar, *Bajkow. Z kartek pamiętnika rękopiśmiennego (1824–1829)*, wyd. 2, 1913, s. 40.

[317] K. Lejman, *Zarys*, s. 133–135.

wstrętniejsze, że za leczenie ściągają gminy koszta leczenia nawet z najuboższych prostytutek"[318]. Zarejestrowane prostytutki pokrywały je z uiszczanych przez siebie opłat[319]. Kobiety przyłapane na nierządzie powinny płacić same, zaś za te, które nie mogły pokryć kosztów, płaciła rodzina albo gmina, w której chora była na stałe zameldowana[320].

Przynajmniej od postanowienia namiestnika z 2 grudnia 1817 r. „gminy właściwe obowiązane są ponosić koszty kuracji swych ubogich mieszkańców w tym i kobiet syfilitycznych bez względu na miejsce ich czasowego pobytu, dopóki nie zostaną wykreślone z księgi ludności gminy, rzeczone kobiety jak skoro będą zarażone chorobą *lues venerea* zwaną nieprzypadkowo, lecz z ich sposobu życia wynikającą, jeśli na samym początku choroby nie oznajmią o tym lekarzowi, ulegną po wyzdrowieniu karom według art. 720 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych". Nakazano to ogłosić „dla odświeżenia pamięci tak urzędników policyjnych jako też mieszkańców, a szczególnie kobiet nierządne życie prowadzących"[321].

---

[318] Z. Krówczyński, *W sprawie*, „Przegląd Lekarski" 1891, nr 2.

[319] W Tomaszowie (gubernia piotrkowska) Ewa Orzechowska, właścicielka domu publicznego, zapłaciła podatek na leczenie 75 rubli i 80 kopiejek, z czego wydano 35 rubli i 10 kopiejek na leczenie chorej Olgi Błat (APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 19). Przykłady kosztów leczenia: APS, Am.A, j.a. 245, k. 8; j.a. 352, k. 65.

[320] W 1852 r. Rząd Gubernialny Augustowski nakazał wysłać chore do szpitala „koszt zabezpieczając ruchomością lub funduszami" (LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 265); Korespondencja Magistratu Częstochowy ze szpitalem z 1874 i 1875 r. o przyjmowaniu i wypisywaniu prostytutek z załączonymi rachunkami zob. AMCz, MMCz, j.a. 3253 i 3285. Służące „weneryczne" leczono z funduszu zebranego z kar nałożonych na gospodarzy utrzymujących kobiety bez służby, z funduszy gminy, w której były osiadłe lub z kasy miejskiej – AGAD, KWK, j.a. 1697 e; LVIA, f. 1009, op. 4, d. 101, k. 14.

[321] LVIA, f. 1070, d. 18, k. 237–238. Rozporządzenie w sprawie ukarania „kobiet syfilitycznych" i zwrotu kosztów kuracji. Zob. np. rozkład składki na utrzymanie i kurację czterech chorych w lazarecie rządowym Wigry na mieszkańców gminy miasta Augustów (750 osób po 16 gr.) – APS, Am.A, j.a. 245, k. 15–33.

Zatem kobiety, które nawet legalnie „za paszportem" opuściły wieś, wracały później „na papierze" lub po wyleczeniu osobiście „transportem", po zwrot sum wydanych na leczenie[322]. A ostatnim zadaniem policji (po dopilnowaniu, aby nierządnice trafiły na badanie i do szpitala) było wyegzekwowanie pieniędzy za leczenie. Była to jedna z przyczyn kontroli prostytutki w momencie wypisywania ze szpitala. W aktach magistratu Suwałk zachowało się kilka pism Rady Ogólnej (dozorcy szpitala) z 1848 r. do prezydenta o odsyłaniu „po wyzdrowieniu pod transportem" do prezydenta określonych nierządnic. Po wypisaniu ze szpitala kierowano prostytutki do miejsc, gdzie wpisane były do ksiąg ludności. Był to poważny problem dla władz administracyjnych. Sprawy ciągnęły się długo, zanim policja ustaliła np., że nie sposób uzyskać zapłaty (protokoły śledztwa, majątków, raporty burmistrzów i wójtów), a „często zdarza się że z zasług lub zarobku część kosztów spłacają, dlatego tak długo to trwa"[323]. Zwrot kosztów leczenia mógł doprowadzić ubogie rodziny do ruiny. Kuracje niejakiej Franciszki Skubały „niegodnego zaufania prowadzenia się", która często trafiała do szpitala, zmusiły – według informacji wójta gminy – jej ojca do sprzedaży całego nieruchomego majątku[324]. Gdy wyczerpano możliwości odzyskania kosztów, zwracano się o ich umorzenie. Zdarzało się to chyba często. Z akt Rady Głównej Ogólnej z lat 1831–1840 dotyczących szpitala wenerycznego w Radomiu[325] wynika, że koszty leczenia faktycznie ponosiły władze miasta i gminy, choć ministerialni urzędnicy wyobrażali sobie, że poniosą je

[322] W 1849 r. naczelnik powiatu augustowskiego pytał rząd gubernialny, „czy artykuł 720 może być zastosowany do kobiet nierządnych przez zamianę na karę cielesną i uwięzienie w jakich aresztach" – LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 73, 74, 124. O procedurze wyegzekwowania kosztów po wyleczeniu – tamże, k. 93

[323] AGAD, RGOSz, j.a. 47, k. 10, 18.

[324] AMCz, MMCz, j.a. 3285, k. 32.

[325] Na przykład w maju 1832 r. Komisja Województwa Sandomierskiego zwróciła się o umorzenie 2028 zł za leczenie nierządnic. Suma ta była rozpisana na piętnaście nierządnic z określeniem kosztów leczenia: najniższe koszty – 19,22 zł odnosiły się do Ludwiki Gołębiowskiej, najwyższe - 425,15 zł do Salomei Gerayskiej – AGAD, RGOSz, j.a. 47, k. 5.

same pacjentki. W 1831 r. KRSW upoważniła Urząd Municypalny w Radomiu do pokrycia istniejących zaległości za leczenie „kobiet wenerycznych" (chodziło o sumę 463 złp.), dodała jednak „aby Nierządnice posiadające własne fundusze, kosztem własnym utrzymane były, zaś te, które nie mają funduszu, aby po zakończonej kuracji do służby oddane były i aby z zasług ich zwrot forszusu był zapewnionym"[326]. Nie dawała także wiary tłumaczeniom o ograniczonych lub zgoła żadnych możliwościach zapłacenia przez chore, a częste decyzje Urzędu Municypalnego o umorzeniu długu oceniała jako zaniedbania urzędu, stawiając zarzut, że śledztwa przeprowadza tylko dla formy[327].

Procedurę ściągania pieniędzy od chorych można prześledzić w aktach z terenu województwa sandomierskiego z początku lat 30. Większość spraw po długiej korespondencji kończyła się prośbą o umorzenie kosztów z powodu sytuacji materialnej danej rodziny[328]. Widać błędne koło – kobiety na ogół wiodły tułacze życie, miały małe szanse na uzyskanie pracy, gdyż – jak wcześniej wspomniano – „nie posiadając zaufania i dobrej opinii, nie znajdą i prywatnej służby, gdzieby przez nich zapracowane zasługi na satysfakcję poniesionych w czasie słabości kosztów posłużyć mogły"; „osoby te nie mogą znaleźć służby, najczęściej są nędznym tułaczem"[329]. Przy tej okazji urzędnik wypowiedział bardzo interesującą uwagę ogólnej natury: „Tłumaczenia się wójtów gmin, na których wkładano obowiązek uiszczenia i zwrotu kosztów czynionych na utrzymanie osób z tych gmin w lazarecie wenerycznych słabości – zasługują na uwagę – możnaż bowiem, aby wydatki będące skutkiem indywidualnej rozpusty i próżniactwa dotykały pracowitych i spokojnych mieszkańców, którzy ciężko zapracowany grosz, zaledwie na spędzenie pierwszych potrzeb życia i opłatę skarbowych podatków nie starcza? Za pierwszy dla siebie obowiązek poczytuje Komisja Wojewódzka, o ile można

[326] AGAD, RGOSz, j.a. 47, k. 6.

[327] AGAD, RGOSz, j.a. 47, k. 6, 7.

[328] Korespondencja Urzędu Municypalnego z Komisją Obwodu Radomskiego i z wójtami gmin – AGAD, RGOSz, j.a. 47, k. 10–11, 13–14, 16, 17, 35.

[329] AGAD, RGOSz, j.a. 47, k. 11, 13.

wykorzeniać zepsucie i niemoralność publiczną"[330]. Koszty leczenia ciążyły tym bardziej, że zdarzało się iż ta sama kobieta trafiała do szpitala po kilka (a nawet kilkanaście) razy w życiu. W 1846 r. wójt gminy Szurpiły skarżył się na Dorotę Żylińską „wiele razy obwinioną o włóczęgostwo i nierządne życie", że „naraża gminę do wydatków niepotrzebnych do kuracji w Szczuczynie"[331].

Drugim powodem kontroli pacjentek oddziałów wenerycznych po opuszczeniu szpitala było ustalenie ich dalszego statusu (jeśli nie były jeszcze zarejestrowane) oraz sprawdzenie przez lekarza rewizyjnego lub wojskowego, czy rzeczywiście były zdrowe, stąd obowiązek szpitali powiadamiania o wypisywanych[332]. W aktach znajduje się sporo skarg na zarażanie syfilisem przez niewyleczone do końca prostytutki i prośby o wypisywanie ze szpitala tylko po zakończeniu kuracji. Najczęściej korespondowali w tej sprawie dowódcy wojskowi[333]. Było to na tyle częste, że w wielu lekarzach wywoływało wątpliwości co do sensu hospitalizacji. Praktyka szpitalna polegała na prowadzeniu kuracji do usunięcia widocznych objawów na skórze i błonie śluzowej. Tymczasem gdyby stosować badania mikroskopowe, to nie-

[330] AGAD, RGOSz, j.a. 47, k. 10.

[331] LVIA, f. 1070, 1, 18, k. 164; Urząd informował, że w guberni lubelskiej w 1900 r. koszty leczenia chorych prostytutek w Biłgoraju, Szczebrzeszynie, Tomaszowie, we Włodawie ponosiło miasto lub gmina. W Chełmie, Janowie, Krasnymstawie leczono prostytutki za ich własne pieniądze. W Lublinie, Kraśniku, Puławach, jeśli prostytutka nie uchylała się od badań, leczenie było bezpłatne (APL, RGL, L 1900:20, k. 43).

[332] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18, k. 196–199, 210–211. Także np. lekarz szpitala odsyła wyleczone kobiety do magistratu „dla obrewidowania ich stanu zdrowia przez lekarza wojskowego", jak chce zarządzenie z 1866 r. (LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 56). Komitet zalecił, by po wyjściu ze szpitala kobiety badał lekarz wojskowy i miejski szpitala (LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 146 v). Magistrat Łodzi postanowił, że wypisy prostytutek ze szpitala św. Aleksandra miały się odbywać jedynie dwa razy w tygodniu, aby ułatwić kontrolę nad nimi. Wypisane kobiety doprowadzano do magistratu, gdzie badał je lekarz i dopełniał formalności „wpisu do księgi" (APŁ, Am.Ł, j. a. 5156, k. 9).

[333] LVIA, f. 1070, op. 1, d. 88, k. 146; APŁ, Am.Ł, j.a. 5156, k. 11, 15 (skarga lekarza miejskiego); APK, RGKiel., j.a. 15070, k. 36–39 (o wypisywaniu bez objawów).

wiele z wypisywanych mogłoby wyjść ze szpitala[334]. Leczenie chorób wenerycznych wymagało czasu, a w kolejce do łóżek szpitalnych czekali następni[335]. Problem był poważny, nie chodziło o to, że jak pisali przeciwnicy reglamentacji na początku XX w. szpitale chętnie uwzględniały prośby pacjentek o wypisanie, mimo że nie były wyleczone, aby w to miejsce przyjąć z bardziej widocznymi objawami choroby[336]. Mimo najbardziej racjonalnego leczenia dostępne wówczas metody nie dawały gwarancji w wypadku syfilisu, czyli najgroźniejszej choroby wenerycznej, że chory nie będzie przez najbliższe trzy do pięciu lat zarażał. „Obecnie stosowane leczenie szpitalne nie jest w stanie stawiać skutecznej zapory szerzącemu się przymiotowi, prostytutka bowiem ma zawsze sposobność udzielenia zarazy wcześniej, niż zauważone zostaną objawy nawrotu" – pisał łódzki lekarz w 1905r.[337]. Podobnie oceniał sytuację piętnaście lat wcześniej lwowski wenerolog – „Chorą dotkniętą kiłą leczymy w szpitalu, dopóki zmiany widoczne na skórze i błonach śluzowych nie ustąpią: z tą chwilą uwalniamy chorą noszącą jad w sobie, który nawet bez widocznych zmian udzielać się może". „Co gorsza, lekarz prostytucyjny musi uznać taką prostytutkę jako zupełnie zdrową, chociaż jest przekonany równie jak lekarz szpitalny, że chora taka jest, a właściwie może być ciągłem źródłem kiły". Lekarz marzył o schroniskach dla prostytutek na czas możliwych nawrotów choroby, ponieważ było to niemożliwe, pozostawał nadzór policyjny, dbający, aby prostytutki jawne, „za które rządowa kontrola odpowiada, rekrutowały się z takich, które kiły nie mogą udzielić, to znaczy, które albo jeszcze zakażeniu nie uległy, albo przebyły okres zaraźliwy, co najczęściej po

[334] W. Kopytowski, *Jak często u prostytutek uznanych za zdrowe, trafiają się gonokoki i inne bakterie w wydzielinie szyjki?*, „Kronika Lekarska" 1895, z. 3.

[335] We Włoszech w latach 1895–1908 lekarze wysoko oceniali rezultaty pobytu w szpitalu – notując w 68% przypadków wyleczenie, w 20% poprawę – M. Gibson, *Prostitution*, s. 194.

[336] Wypuszczano więc trochę podleczone, stanowiące mniejsze zagrożenie, by przyjąć nowe pacjentki z widocznymi objawami – St. Annański, *Zagadnienie*.

[337] E. Sonnenberg, *O reglamentacji*.

trzech latach od chwili zarażenia ma miejsce"[338]. Praktycznych rad udzielał Giedroyć: „Idealną jest prostytutka od piątego roku kariery, po przejściu przymiotu i nawrotów oraz wyleczeniu, bo w piątym roku już nie zaraża innych i sama jest zabezpieczona od zarazy przymiotu"[339]. Klienci znali te zalecenia, prostytutki z pewnym stażem cieszyły się powodzeniem[340].

Przedstawione w tym rozdziale realia sprawowania nadzoru sanitarno-policyjnego w Królestwie Polskim nie są łatwe do oceny, nawet w stosunku do okresu, który pozostawił po sobie więcej źródeł. Ukazują one ciągłe zmagania się władz wyższego szczebla z lokalnymi o stosowanie się do przepisów i w ogóle o organizowanie kontroli nad prostytucją w całym okresie. Pokazują też zmagania się lokalnych służb powołanych do nadzoru z niezwykle żywą, mobilną i krnąbrną grupą, jaką były prostytutki. Pokazują, iż nadzór funkcjonował w warunkach stałego niedostatku – lekarzy, narzędzi, środków higienicznych, łóżek szpitalnych. Badano tylko część kobiet zajmujących się prostytucją, niedokładnie, popełniając wiele błędów rozpoznawczych. Do tego dodać trzeba najważniejsze – niedostateczny, choć postępujący naprzód w ciągu XIX w., stan wiedzy medycznej na temat etiologii chorób wenerycznych i ich leczenia. Miał więc chyba rację jeden z uczestników kongresu lekarzy w Berlinie w 1904 r., gdy mówił, że „Reglamentacja obecna to sieć z bardzo szerokimi okami, która zatrzymuje jedynie wieloryby. Mnóstwo zarazą dotkniętych przesuwa się przez te oka"[341]. Jeszcze zanim abolicjoniści w czambuł

---

[338] Z. Krówczyński, *W sprawie*, „Przegląd Lekarski" 1891, nr 2. Dodawał, że gdyby prostytutki jawne nie zarażały, to tajna prostytucja nie znajdowałaby tylu klientów, zaprzeczając tym samym powszechnie wyrażanej opinii, że to tajna prostytucja jest najniebezpieczniejsza.

[339] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 22–23. Wcześniej zalecał wybór starszych prostytutek w poradniku – F. Giedroyć, *Jak się zachować*, s. 17; Podobnie J. Papeé, *Choroby weneryczne, ich rozszerzenie i zapobieganie*, „Przegląd Higieniczny" 1906, nr 10.

[340] W. Zaleski, *Z dziejów*, s. 58.

[341] E. Sonnenberg, *O reglamentacji*; W Europie zwracano uwagę na te same błędy i problemy obniżające skuteczność *visites sanitaires* – A. Corbin, *Les Filles*, s. 137–138; J.M. Berlière, *La police*, s. 83–86; J.R. Walkowitz, *Prostitution*, s. 201–202.

potępili reglamentację także co do jej wartości medycznej (nie daje gwarancji uniknięcia choroby),[342] krytyce poddali funkcjonowanie systemu także zwolennicy reglamentacji (była już o tym mowa w I rozdziale). Rzadko ujawniane poglądy samych wykonawców nadzoru w Królestwie zostały również przedstawione. W 1899 r. Wydział Lekarski Rządu Gubernialnego Lubelskiego powołał, pod wpływem opinii, że badania nie są prowadzone według przepisów, specjalną komisję do oceny nadzoru medycznego w guberni. Sformułowana na podstawie sprawozdań powiatowych i miejskich lekarzy ocena, a także raport podobnej komisji powołanej przez sztab 14. armeńskiego korpusu potwierdzają słabe strony kontroli nieodpowiadającej swemu celowi: zbyt mała liczba lekarzy, instrumentów, środków higienicznych, nieodpowiednie warunki oględzin ograniczające prawidłowe diagnozowanie, wykonywanie rewizji w nieodpowiednim czasie[343]. Jako fikcję, z powodu braku środków i zaniedbań organizacyjnych, ocenił w 1898 r. nadzór w powiecie konińskim lekarz tamtejszego KL-P[344].

Zwolennicy reglamentacji zdawali sobie sprawę, że system „nie może ziścić ideału bezwzględnej gwarancji ani być środkiem, któryby zupełnie usunął z widowni choroby weneryczne"[345]. Franciszek Giedroyć, bez wątpienia znawca realiów (warszawskich) związku prostytucji z chorobami wenerycznymi, chociaż mówił, że sposób traktowania prostytutek dotkniętych przymiotem nie odpowiada w zupełności swemu zadaniu i nie powstrzymuje zarazy na tyle, na ile byłoby to pożądane, nie miał wątpliwości, że reglamentacja jest nie-

[342] Odpowiedź kilkudziesięciu lekarzy na ankietę feministycznego czasopisma „Ster", które w 1913 r. zapytało, czy należy utrzymywać nadal system reglamentacji prostytucji – *Plon odpowiedzi*, „Ster" 1914, nr 1–2, 3, 4–5.

[343] APL, RGL, L 1899:20, k. 23–39; L 1900:52, k. 72.

[344] APŁ, RGK, WL, j.a. 7857, k. 188. Jeszcze w latach 60. podobnie oceniał wykonywanie nadzoru (ale nie samą ideę) lekarz Rolle pisząc o bezkarności prostytutek, absencji na badaniach, długim czasie odstawiania do szpitala – A. Rolle, *Materyały do topografii i higieny Podola (Prostytucja)*, „Przegląd Lekarski" 1869, nr 38.

[345] J. Papee, *Choroby weneryczne*, „Przegląd Lekarski" 1904, nr 7. Propozycje lekarza szły w kierunku neoreglamentaryzmu.

zbędna. W sytuacji powszechnego korzystania z usług prostytutek kobiety publiczne stanowiły realne i poważne zagrożenie zdrowotne, zwłaszcza że udział dobrowolnie zgłaszających się chorych do szpitala wynosił kilkanaście procent. Inna sprawa, że także reglamentacja odpychała od szpitala, bo kojarzyła leczenie z prostytucją. Odsyłając czytelnika do materiału liczbowego i obliczeń Giedroycia przedstawionych w jego książce[346], ograniczymy się do zaprezentowania wniosków warszawskiego lekarza na temat zagrożenia ze strony prostytutek. Według niego 82% czynnych zawodowo kobiet publicznych przechodziło (i przez 3–5 lat mogło mieć nawroty) lub aktualnie przechodzi kiłę. Szacował dalej, że na początku każdego roku wśród nierządnic publicznych 40,5% było niebezpiecznych dla otoczenia (przeciętnie 22,51% wszystkich aktywnych zawodowo prostytutek bywa w każdym czasie w najgroźniejszym dla otoczenia okresie, 17,54% względnie niebezpiecznym), pozostałe przebyły już chorobę (łącznie z nawrotami), więc kontakt z nimi nie stanowił zagrożenia. Jednak lojalnie zastrzegł, że do końca lekarze nie wiedzieli, kiedy dokładnie krew osoby dotkniętej chorobą przestaje zarażać (tak samo zresztą, jak nie wiadomo, kiedy zaczyna)"[347].

Zarówno obliczenia Giedroycia, jak i inne były dość karkołomne, sprzeczne, wnioski z danych z krótkiego okresu formułowano jako uniwersalne. W tej sytuacji pozostawała metoda zdroworozsądkowa, która trafiała do wielu. Posłużył się nią na zjeździe lekarzy w Brukseli w 1899 r., z sukcesem dla losów reglamentacji wybitny lekarz i badacz Alfred Fournier, który ostatecznie powiedział: „Gdy kobieta dotknięta lapieżami lub wrzodem pierwotnym, a znajdująca się w szpitalu św. Łazarza, udaje się na spoczynek, jest ona wówczas samotna, a zatem nieszkodliwa... Cóż by jednak zrobiła ona tej samej nocy, gdyby pozostawała na wolnej stopie? Otóż przyprawiłaby o chorobę jednego lub kilku mężczyzn"[348]. Dla tych mężczyzn trzeba było utrzymywać system.

---

[346] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 30–40.

[347] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 32.

[348] E. Sonnenberg, *O reglamentacji*, „Medycyna" 1905, nr 11.

Rozdział III

PROSTYTUCJA LEGALNA

Charakterystyka społeczno-demograficzna

1. Skala i geografia prostytucji zarejestrowanej

W 1889 r. w całej Rosji zostały zebrane informacje o prostytucji – w jednym czasie (w założeniu 1 sierpnia 1889 r., w rzeczywistości w ciągu kilku miesięcy) i według jednego wzoru. Inicjatorem był Departament Medyczny MSW, urząd, w którego kompetencjach znajdowała się m.in. walka z chorobami wenerycznymi, a w związku z tym także problem prostytucji. Biuro Statystyki i Epidemiologii tego Departamentu wraz z Centralnym Komitetem Statystycznym Rosji przygotowało ankiety z pytaniami dotyczącymi domów publicznych (19 pytań), ich właścicielek i prostytutek w domach publicznych (29 pytań) oraz prostytutek samodzielnych (29 pytań). Nadesłane do Petersburga dane Departament Medyczny opracował według rejonów: 50 guberni Rosji Europejskiej, Królestwo Polskie, Syberia, Azja Środkowa i Kaukaz. Opublikował je w 1891 r.[1].

Oczywiście podane liczby pokazują minimalną wielkość prostytucji, która znacznie bujniej, jak była o tym mowa, rozwijała się poza narzuconymi jej przez władzę koleinami. Także w porównaniu z da-

[1] *Prostitucija v Rossijskoj imperii po obsledovaniju 1-go avgusta 1889 g.*, S. Peterburg 1891.

nymi w okresowych sprawozdaniach z lat 80. liczby w spisie są niekiedy niższe, ale nie oznacza to prawdopodobnie zaniżania rozmiarów prostytucji, są po prostu „fotografią dnia" zjawiska, jak zobaczymy, statystycznie bardzo płynnego[2]. Co ważne, źródło zawiera różnorodne informacje charakteryzujące ponad dwa tysiące kobiet legalnie zajmujących się prostytucją i jest jedynym tak dużym i wszechstronnym pod względem treści zbiorem danych o prostytucji w całym Królestwie. Nie sposób więc go zlekceważyć, chociaż wiarygodność wielu informacji może budzić zastrzeżenia. Niestety, możliwości jej weryfikacji poprzez konfrontację lub rozpoznanie okoliczności zbierania danych[3] są ograniczone. Lekarzy sprawujących na swoim terenie medyczny nadzór nad prostytutkami poproszono o wypełnienie ankiet na podstawie wywiadów z kobietami publicznymi i właścicielkami domów publicznych[4]. Za najbardziej zgodne z rzeczywistością można przyjąć te informacje, które lekarz albo spisywał z paszportu, albo mógł sprawdzić w dokumentacji wytwarzanej w toku sprawowania nadzoru, a więc pochodzenie społeczne, terytorialne, stan cywilny i wiek (choć w rejestrach badań zdarzało się, że te same kobiety podawały w odstępie miesiąca różny wiek). Jednak już odpowiedzi na pytania o stan zamożności domu rodzinnego, wiek i okoliczności pierwszego kontaktu seksualnego, a nawet wykonywane wcześniej zajęcie, jako pochodzące tylko od prostytutki, są mniej pewne, czy to

[2] Na przykład urzędnicy warszawscy skarżyli się na kłopoty z zebraniem na czas wszystkich danych o zarejestrowanych prostytutkach, RGIA, f. 1290, op. 2, j.ch. 325, l. 203–207.

[3] Skromna korespondencja w sprawie spisu niewiele wnosi na temat okoliczności wypełniania ankiet, poza faktem, że ostateczne dane nie oddają stanu z jednego dnia czy choćby tygodnia. Na przykład w guberni lubelskiej formularze rozesłane do naczelników powiatów 29 czerwca wracały do rządu gubernialnego od sierpnia do października, a odesłano je do Petersburga dopiero 7 listopada 1889 r. – APL, RGL, L 1889:11, k. 1–2; 1889:106, k. 6; RGIA, f. 1290, op. 2, j.ch. 325.

[4] W instrukcji zachęcano lekarzy do wyczerpujących, nieliczących się z rozmiarami rubryk, uwag i wypowiedzi. W opracowaniu Departamentu nie widać jednak śladu dodatkowych objaśnień – APL, RGL, L 1889:106, k. 6.

z powodu ułomności pamięci pytanej, czy braku dokładnej wiedzy, czy świadomego okłamywania pytającego. Jednakże właśnie w tej warstwie – charakteryzującej kobiety publiczne – źródło jest najbardziej miarodajne i można przyjąć, że reprezentatywne dla prostytucji tolerowanej. Mankamenty źródła statystycznego o prostytutkach znane były zarówno ich twórcom, począwszy od Parenta-Duchâteleta, który zgromadził materiał o ponad pięciu tysiącach paryskich nierządnic, jak i zdają sobie z nich sprawę współcześni historycy, którzy jednak na ogół mają możliwość porównywania wyników wielu badań dotyczących prostytutek, prowadzonych w zbliżonym czasie[5].

Liczba kobiet legalnie zajmujących się prostytucją w Królestwie Polskim rosła. W 1841 r. policja „znała" 823 nierządnice (por. s. 61), niespełna pięćdziesiąt lat później, w 1889 r., było już 2018 zarejestrowanych prostytutek (tabela 1), a 1 stycznia 1909 r. ich liczba wynosiła 2512[6].

Tabela 1. Liczba prostytutek tolerowanych – samodzielnych i w domach publicznych w 1889 r.

Gubernia	W domach publicznych – liczba	%	Prostytutki samodzielne – liczba	%	Ogółem
Warszawska	162	14,4	960	85,6	1122
Lubelska	14	6,8	193	92,2	207
Piotrkowska	33	23,6	107	76,4	140
Kaliska	26	27	96	73	122
Płocka	9	8,7	94	91,3	103
Łomżyńska	11	11,7	83	88,3	94
Radomska	11	16,6	55	83,4	66

[5] Na przykład dla Petersburga, obok spisu z 1889 r., badania lekarzy Piotra Oboznenki (ponad 4 tys. prostytutek), Iwana Fedorowa (ponad 2,5 tysiąca). Zob. B. Engel, *Between*, s. 172–173.

[6] Dane z 1909 r. (stan z 1 stycznia) opublikowane w: *Vračebnyj*, s. 30–35.

Gubernia	W domach publicznych – liczba	%	Prostytutki samodzielne – liczba	%	Ogółem
Suwalska	20	33,9	39	66,1	59
Kielecka	5	8,6	53	91,4	58
Siedlecka	11	23,4	36	76,6	47
Ogółem	302	14,9	1716	85,1	2018

Źródło: *Prostitucija*, tabela I, s. 24–27.

Ponad połowa kobiet publicznych znajdowała się na listach policji w guberni warszawskiej. Drugie miejsce, z pięciokrotnie mniejszą liczbą, zajęła gubernia lubelska, wyprzedzając (o 67 prostytutek) piotrkowską i (o 85) kaliską. Te cztery rejony skupiały 80% tolerowanych prostytutek w Królestwie.

Miejsce guberni warszawskiej potwierdza wyjątkową pozycję Warszawy na mapie nierządu publicznego w Królestwie Polskim. Na 1122 kobiety publiczne w guberni 962[7] (85%) oddawały się prostytucji w stolicy. Warszawa sytuowała się także bardzo wysoko na rynku nierządu w ramach Cesarstwa Rosyjskiego. Ponad połowa (54,3%) spośród 7840 zarejestrowanych w Rosji prostytutek znajdowała się w trzech miastach: Petersburgu, Moskwie i Warszawie. W kategorii prostytutek mieszkających poza domami publicznymi stolica Królestwa zajmowała drugie miejsce po Petersburgu[8].

[7] W styczniu według danych KL-P było 1255 zarejestrowanych, w grudniu 1186 – F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 20, tabela X. Liczba ze spisu 962 może oznaczać stan w momencie wypełniania ankiety, ale nie można też wykluczyć innego zakresu zbiorowości „wyjętej" z danych KL-P przez Giedroycia i przez urzędników. To pokazuje, jak względna jest wartość danych (już opracowanych), którymi dysponujemy.

[8] Dziesięć miast w Rosji o największej liczbie prostytutek w 1889 r. (liczby w kolejności: prostytutki w domach publicznych, samodzielne): Petersburg (584, 1647), Moskwa (924, 144), Warszawa (152, 810), Niżny Nowogród (131, 531), Ryga (289, 172),

Porównanie liczby warszawskich prostytutek w kolejnych latach zdaje się sugerować, że przełom nastąpił w połowie lat 60. O ile w latach 1841–1864 średnia roczna wynosiła 442 kobiety publiczne, o tyle w latach 1865–1872 była już dwa razy wyższa (912), a w latach 1882–1889 nawet trzy (1408)[9]. Tendencja wzrostowa skali prostytucji nie budzi wątpliwości, natomiast dokładne wskazanie okresu zasadniczego skoku ilościowego (o ile rzeczywiście był) – już tak, gdyż zmiany liczb w rejestrach policji nie były prostą funkcją rzeczywistych zmian rozmiarów zjawiska, a w dużym stopniu wynikały z aktywności nadzoru policyjnego, który wzrósł bardzo od 1867 r. wraz z utworzeniem KL-P przy kancelarii oberpolicmajstra. Niemniej dynamiczny rozwój demograficzny stolicy na przełomie XIX i XX w., szczególnie duży w latach 90.[10], intensywny rozwój przemysłu od lat 70., okresy koniunktury w rolnictwie, to warunki sprzyjające rozwojowi prostytucji – zjawiska, które kwitnie i w okresie prosperity, generującym liczbę klientów i w okresie przesileń gospodarczych, które z kolei rodzą dużą armię kobiet znajdujących się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Warszawa garnizonów (w latach 1882–1884 było w Warszawie i okolicznych obozach 71–79 tys.,

Odessa (271, 151), Kazań (134, 170), Kronsztadt (103, 116), Wilno (120, 92), Rostów (176, 36), Charków (181, 30) – *Prostitucija*, s. 24. W 1909 r. Warszawa wyprzedziła w ogólnej liczbie legalnych prostytutek Moskwę. Do miast liczących ponad 100 kobiet publicznych weszła Łódź (22 miejsce) – *Vračebnyj nadzor*, s. 54, 61.

[9] Obliczenia na podstawie danych w: *Wykład*, s. 406; F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 18–20, tabela X. Według obliczeń Giedroycia w latach 1882-1889 na 1 tysiąc kobiet było od 5,45 (1888 r.) do 11,86 (1882 r.) nierządnic (s. 69, tabela XXXIX). Giedroyć sumuje: prostytutki mieszkające oddzielnie, z domów publicznych i domów schadzek oraz „kobiety podlegające rewizji obowiązkowej". Tych ostatnich było średnio w latach 1882–1887 (od 1888 r. nie są wyodrębniane w statystyce) 552. Nie wiemy natomiast, czy na pewno są one ujęte w danych publikowanych w *Wykładzie*.

[10] M. Nietyksza, *Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1971, s. 28; Na dynamikę przyrostu większą niż w wielu dużych miastach europejskich zwraca uwagę – J. Konczyński, *Ludność Warszawy. Studium statystyczne 1877–1911*, Warszawa 1913, s. 14.

z czego stale w samym mieście 31–36 tys.), urzędów, szkół i uczelni, targów, teatrów, sklepów, lokali rozrywkowych, bawiącego się ziemiaństwa, nowych warstw – burżuazji oraz robotników, sezonowych pracowników ciągnących do największego miasta niemal z całego kraju najlepiej w Królestwie spełniała warunki umożliwiające rozwój komercyjnych usług seksualnych. Sprzyjała mu także struktura demograficzna stałych mieszkańców stolicy. W 1882 r. (dokonano wówczas spisu ludności) prawie połowa mężczyzn (46,7%) i kobiet (49,4%) w wieku produkcyjnym była w stanie wolnym (27 mężczyzn i 26 kobiet w wieku największej aktywności seksualnej 20–35 lat)[11]. Wielkie XIX-wieczne miasto tworzyło rynek prostytucji i w pewnym sensie ochraniało, dając najlepsze warunki przestrzenne.

Jedynym miastem przeżywającym tak intensywny rozwój gospodarczy i demograficzny, porównywalnym od końca XIX w. z Warszawą, była wielkoprzemysłowa Łódź, której ludność rosła w ogromnym tempie – w 1880 r. wynosiła ponad 77 tys., a w 1907 r. około 330 tys.[12]. Według spisu z 1889 r. w centrum „ziemi obiecanej" było zaledwie 57 tolerowanych nierządnic. Z innych źródeł wynika, że musiało być ich więcej, skoro w 1891 r. rejestr obejmował 90 kobiet[13]. Jest to przykład niskiej w tym wypadku miarodajności spisu, uzależnionej od organizacji nadzoru na danym terenie. W Łodzi dopiero w połowie lat 90. zorganizowano scentralizowaną i systematyczną kontrolę, zmuszając przynajmniej część prostytutek do poddania się

[11] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 6–13. Autor oblicza, że w latach 1882–1889 na 1000 mężczyzn (uwzględniając stale stacjonujące w stolicy wojsko) w wieku 16–60 lat było 82,8 „kobiet żyjących życiem płciowym pozamałżeńskim", 13,28 prostytutek samodzielnych i 3 prostytutki w domach publicznych. Liczby te wzrastają, gdy bierze pod uwagę jedynie mężczyzn nieżonatych do: 137,9; 22,1; 5,79 (tabela XL, s. 70).

[12] M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek*, s. 13.

[13] APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 129; Według Kowalskiej było jeszcze więcej zarejestrowanych: 1882 – 65, 1886 – 173, 1890 – 300. Jednak źródło, na które się powołuje, nie podaje takich danych, prawdopodobnie w przypisie nastąpiła pomyłka – M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek*, s. 61.

rejestracji. W latach 1894–1904 średnio w mieście było 276 tolerowanych kobiet publicznych, co w przekonaniu łódzkiego lekarza Marguliesa stanowiło niewielki ułamek liczby kobiet oddających się płatnej miłości. Średnio w tym samym okresie zatrzymywano 380 kobiet podejrzanych o prostytucję. Do 1909 r. gubernia piotrkowska i jej największe miasto wysunęły się na drugie miejsce na mapie prostytucji z liczbą 328 legalnych nierządnic, z czego w Łodzi 207 (a więc 3,6% wzrostu)[14]. Prawdopodobnie w Łodzi nadzór przez cały czas był dosyć słaby, a policja, jak była mowa w poprzednim rozdziale, przekupna. Poza tym można przypuszczać, że duża część potencjalnej klienteli legalnej prostytucji znajdowała zaspokojenie swoich potrzeb seksualnych w luźnych związkach w ramach własnej klasy (robotnicy) albo wykorzystując zależność kobiet w stosunkach w pracy (majstrzy, kadra techniczna).

Liczby te nie odzwierciedlają tak spektakularnie ówczesnych poglądów wyrażanych na łamach prasy o ogromnych rozmiarach i „niesłychanym wzroście" prostytucji w Łodzi i Warszawie. Nie troszcząc się o dowody, podawano raczej nieprawdopodobne liczby prostytutek nielegalnych (jeśli porównać je do liczby samotnych kobiet w podobnym przedziale wieku), sięgające dla Warszawy nawet 50 tys., a dla Łodzi 20–25 tys.[15]. Dziennikarze czy moraliści zabiegając o odpowiedni wydźwięk, nie dbali o precyzję, może nawet świadomie wyolbrzymiali zjawisko bądź co bądź o moralnym kontekście. Opinie te natomiast bardziej przystają do zdania historyków prostytucji i historyków miast w Europie o ogromnej ekspansji tego zjawi-

[14] B. Margulies, *Prostytucya*, s. 539; *Vraćebnyj*, s. 32.

[15] S. Koszutski, *Na mównicy. Walka z prostytucją*, „Głos" 1900, nr 25; Nie mogąc ustalić rzeczywistej wielkości prostytucji, nie należy z kolei minimalizować problemu, bo jego znaczenie nie jest jedynie następstwem jego rozmiarów. Zwróćmy też uwagę, że zarejestrowane prostytutki stanowiły małą część (w latach 1882–1884 26–30%) wszystkich kobiet znanych KL-P i podejrzewanych o prostytucję. Na przykład w 1882 r. zarejestrowane liczyły 942, a wszystkie pozostałe – aresztowane za nielegalny nierząd, „sekretne", zobowiązane do okresowych rewizji – 2239 (*Izvlečenie*, s. 2–3).

ska w XIX w. jako produkcie ubocznym, wręcz funkcjonalnej konsekwencji pierwszej fazy rozwoju nowoczesnego miasta industrialnego, odznaczającej się ogromną gwałtownością, wielkimi problemami demograficznymi i społecznymi rodzącymi bardzo poważne trudności adaptacyjne, a za tym m.in. różne patologie[16]. Miasta Królestwa nie osiągnęły takich wielkości bezwzględnych co do liczby mieszkańców i prostytutek jak Londyn, Paryż czy później Berlin, ale tempo przemian było ogromne i odczuwane przez ich stałych i nowych mieszkańców. Ponad połowa (55,5%) zarejestrowanych w Królestwie w 1889 r. prostytutek skupiała się w trzech miastach: dwóch wielkomiejskich ośrodkach – Warszawie i Łodzi, oraz w gubernialnym Lublinie (102 prostytutki, druga pozycja za Warszawą), liczącym ok. 50 tys. ludności. W 1909 r. Lublin zastąpiły Kielce (102 nierządnice, w Lublinie 50) – trzy te miasta zbierały 57% prostytutek. W 1909 r. prawie 3/4 (72%) kobiet uprawiało legalnie nierząd w 10 miastach Królestwa: Warszawa (1 127 prostytutek), Łódź (207), Kielce (102), Radom (81), Zamość (69), Włocławek (52), Lublin (50), Augustów (43), Mariampol (41), Kutno (41)[17].

Tabela 1. ujmuje sumarycznie liczbę prostytutek w guberni, podczas gdy w publikacji MSW wyszczególnione zostały wszystkie miejscowości, w których zarejestrowano choćby jedną kobietę publiczną. Rysuje to prawdziwszy obraz rozmieszczenia zjawiska. Jeśli pominąć w obliczeniach Warszawę z powodu koncentracji w niej prawie połowy prostytutek, co poważnie zmienia obraz i zestawić liczbę kobiet publicznych według statusu miejscowości (miasta gubernialne, powiatowe, pozostałe miasta i osady, wieś), co oczywiście nie zawsze odpowiada aktualnej kondycji miasta, jego roli w regionie i liczbie ludności, ale stanowi przybliżone odzwierciedlenie charakteru ośrodka, to okazuje się, iż prostytucja występowała dość równomiernie w ca-

[16] Niektórzy historycy miast uznają nawet prostytucję za najbardziej wyróżniającą cechę XIX-wiecznej kultury miejskiej. Pisze o tym i podaje literaturę R. Evans, *Prostitution*, s. 106.

[17] *Vračebnyj nadzor*, s. 30–35.

łym Królestwie. Z usług kobiet publicznych, szczególnie uprawiających proceder na własny rachunek, można było skorzystać we wszystkich miastach gubernialnych (48,2% prostytutek), w większości miast powiatowych (36,4%), w kilku innych miastach i osadach (8,25%), a nawet na wsi (3,6%; tak odczytuję przypadki zapisywane pod hasłem „powiat"). Dalej można powiedzieć, że prawie połowa zarejestrowanych nierządnic (44,5% po odjęciu warszawskich, lubelskich i łódzkich) utrzymywała się z prostytucji w średnich, małych, a nawet bardzo małych ośrodkach, w których niekoniecznie przebywały stale, ale pojawiały się na jakiś czas. Po dwudziestu latach (1909 r.) prostytucja przesunęła się jeszcze bardziej do mniejszych ośrodków (tylko 34% w miastach gubernialnych) z dużą liczbą wojska (Augustów, Mariampol, Włocławek, Zamość, Puławy) lub przemysłowych (Łódź, Tomaszów w guberni piotrkowskiej, Sosnowiec), a także innych, co prasa odnotowała jako „przeszczepienie zgnilizny obyczajów wielkomiejskich do małych miast wraz z ich zbliżeniem się do dużego miasta" ułatwionym przez rozwój komunikacji, ożywienie gospodarcze. Okazją do zarobków były jarmarki, odpusty, a nawet autor artykułu wymienia rodzinne uroczystości – wesela i chrzciny[18].

Prostytucję łączy się z miastem, ale badania dotyczące różnych epok coraz częściej odkrywają jej występowanie także na obszarach pozamiejskich, na wsi. Mamy do czynienia z dwoma zjawiskami – prostytucją kobiet wiejskich uprawianą sezonowo w mieście i prostytucją na wsi. Na przykład w Augustowie dziewczęta z okolicznych wsi i miasteczek (Szczebry, Jeleniewo, Dowspudy, Kolnica) oddawały się nierządowi przez kilka zimowych miesięcy, kiedy nie było prac w polu[19]. Podobnie w guberni lubelskiej. Urzędnik z powiatu lubartowskiego nie uważał ich za zawodowe prostytutki, czyli takie, które „zamieniły rozpustę w stałe zajęcie". Tłumaczył – „trudniące się nie-

[18] *Głosy*, „Głos" 1900, nr 8.

[19] W. Batura, A. Makowski, J. Szlaszyński, *Dzieje Augustowa od założenia miasta do 1945 r.*, Suwałki 1997, s. 151–152.

rządem kobiety to włóczące się za wojskami ze wsi chłopki, które w czasie wyjścia wojska z Lubartowa wracają zajmować się robotami polowymi, w związku z czym nie można przypisać je do kategorii prostytutek samodzielnych (*odinoček*)[20]. Z kolei lekarz powiatu lipnickiego (gubernia płocka) pisał: „Wieś, owo klasyczne schronienie czystości, lubo nie daje jeszcze prawa obywatelstwa ohydnym miasteczkowym nierządnicom, ale coraz to więcej posiada indywiduów żeńskich, dzielących czas między zatrudnieniami wiejskimi, dającymi pozór do stałego zamieszkania, a wycieczkami do sąsiedzkich miasteczek, dla prostytucyjnego zarobku"[21]. Komitety lekarsko-policyjne zwracały uwagę, że „między kobietami we wsiach także rozpowszechnia się nierząd". Powodowało to przede wszystkim zakwaterowanie wojska, co ściągało prostytutki z różnych miejscowości, ale też dłuższe pobyty czyniły z wiejskich miejscowych kobiet płatne nierządnice[22]. Lekarz Antoni Rolle opisał (zastrzegając się co do różnic między rozpustą a prostytucją) kategorie wiejskich nierządnic na Podolu, wyróżniając mężatki, rekrutki (ich mężowie byli w wojsku) oraz niezamężne matki („pokrytki")[23]. Oczywiście błędem byłoby mechaniczne przeniesienie tamtejszego zjawiska na wieś Królestwa, ale do lamusa należy odłożyć wyobrażenia (także ówczesne) o surowych obyczajach polskiej wsi. Przeczą temu pamiętniki (choćby obserwacje Żeromskiego w czasie pobytu w Oleśnicy[24]), dorobek polskiej et-

[20] APL, RGL, L 1898:52, k. 12; Podobnie tamże – 1887:1, k. 17–18 (Kraśnik); 1888:7, k. 148–149 (Janów).

[21] PTLW 1866, T. X, posz. 11, s. 375. Najwięcej oddawały się nierządowi kobiety wiejskie „życia wolnego" i „życia bardzo podejrzanego".

[22] APL, RGL, L 1886:6, k. 30; Zob. o nierządzie we wsi Aleksota w pow. mariampolskim, gdzie kwaterował w 1888 r. 110. komski pułk piechoty. Liczba chorych żołnierzy i mieszkańców wsi była tak duża, że zdecydowano rozciągnąć nad nierządnicami we wsi nadzór lekarsko-policyjny – LVIA, f. 1009, op. 4, d. 184, k. 1–10.

[23] A. Rolle, *Materyały,* s. 306–307. Więcej o tym – J. Sikorska-Kulesza, *Prostytucja w XIX wieku na Podolu w świetle badań Józefa Apolinarego Rollego,* „Przegląd Wschodni" 1998, t. V, z. 3 (19), s. 443–446.

[24] Używa przy tym metafory burdelu na określenie stosunków we dworze i okolicznych wsiach – S. Żeromski, *Dzienniki,* s. 507, także s. 61, 484–487.

nologii dotyczący seksualizmu ludowego, badania folklorystyczne[25]. Istniał pewien zakres akceptacji dla łamania formalnie istniejących norm moralnych odnoszących się do sfery seksualnej. Trudno jednak przyjąć, że może chodzić, jak pisał Rolle, o „ogromny zastęp kobiet", choć przywoływany wcześniej Stanisław Koszutski uważał, że na wsi w Królestwie oddaje się prostytucji 20–25 tys. kobiet[26].

Prostytucja w Królestwie Polskim funkcjonowała na obszarach o zróżnicowanych warunkach demograficznych, społecznych, ekonomicznych i kulturowych. O jej rozmiarach w danym miejscu decydowały różne czynniki: stopień urbanizacji, liczba ludności napływowej, struktura wiekowa, struktura płci i stanu cywilnego ludności, czynniki ekonomiczne w danym regionie i społeczne funkcje głównego ośrodka. Można o nich mówić na poziomie pewnej ogólności, bo trudno porównywać i interpretować różnice wynoszące kilka osób. Wysokie miejsca guberni lewobrzeżnych – warszawskiej, piotrkowskiej, kaliskiej, mają związek z uprzemysłowieniem (Warszawa, Łódź, Częstochowa, Sosnowiec, Tomaszów, Kalisz, Zduńska Wola, Ozorków), wysokim stopniem urbanizacji (piotrkowska), zatrudnienia w przemyśle (piotrkowska, warszawska), ogromnym odsetkiem proletariatu wiejskiego, szukającego ratunku w mieście (kaliska). W wypadku innych guberni decydowała trudna sytuacja ludności nieznajdującej zatrudnienia ani na wsi, ani w najbliższych miastach w związku ze słabym ich rozwojem i brakiem przemysłu (suwalska). Najbardziej jednak na rozmieszczeniu, a nawet istnieniu prostytucji ważyło wojsko. Była już mowa o opuszczaniu miasta przez publiczne kobiety, gdy wyjeżdżali z nich żołnierze (Janów, Biłgoraj, Tomaszów). Akta komitetów lekarsko-policyjnych upewniają, że obecność nierządnic poza stolicami guberni (gdzie klientelę stanowili m.in. urzędnicy, uczniowie, robotnicy) miała związek przede wszystkim z obecnością

[25] Zob. D. Wężowicz-Ziółkowska, *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII-XX wieku*, Wrocław 1991, s. 17–48 (prezentacja dorobku naukowego etnologów).

[26] S. Koszutski, *Na mównicy. Walka z prostytucją*, „Głos" 1900, nr 25.

wojska, w mniejszym stopniu robotników (choć obraz ten może nieco fałszować perspektywa źródła). W ciągu 20 lat od spisu w 1889 r. największy przyrost liczby tolerowanych prostytutek nastąpił w guberni suwalskiej (239%), kieleckiej (203%), a dopiero dalej uprzemysłowionej radomskiej (183%) i piotrkowskiej (134%)[27], co można przypisać dyslokacji wojsk na odcinek wschodni, wzmocnieniu tam garnizonów[28]. W guberni suwalskiej (dawnej augustowskiej) wojsko pojawiło się w 1816 r. (a wraz z nim prostytutki), zaś od lat 90., kiedy stosunki rosyjsko-pruskie uległy zasadniczej zmianie, jeszcze wzmocniono i tak ogromne od upadku powstania styczniowego garnizony (10 tys. w Suwałkach, 3 tys. w Augustowie)[29]. W latach 90. wznoszono tam wielkie kompleksy budynków koszarowych. Obecność żołnierzy ożywiła nieco sytuację gospodarczą tego najsłabiej rozwiniętego ekonomicznie regionu Królestwa[30]. W ramach tej „koniunktury" utrzymywało się od 60 do 140 kobiet nierządnych. Domy publiczne zatrudniały niewiele mniej kobiet niż niejeden zakład w tej guberni.

2. Domy publiczne i ich właścicielki

Najbardziej pożądaną przez reglamentarzystów formą organizacji prostytucji była zawsze prostytucja zamknięta, skoszarowana w domach publicznych. Jednak w Królestwie w 1889 r. zaledwie 14,9% zarejestrowanych prostytutek uprawiało tam swój proceder. W Rosji nie było tak dużych różnic między wielkością prostytucji

[27] Liczba prostytutek w 1909 r. w guberniach: warszawska – 1283, piotrkowska – 328, lubelska – 245, suwalska – 141, radomska – 121, kielecka – 118, płocka – 84, kaliska – 72, łomżyńska – 66, siedlecka – 54 (*Vraćebnyj*, s. 30–35).

[28] A. Dobroński, *Dyslokacja*, s. 253–265.

[29] W. Batura, A. Makowski, J. Szlaszyński, *Dzieje Augustowa*, s. 151.

[30] O sytuacji gospodarczej guberni: E. Kaczyńska, *Gubernia suwalska w świetle oficjalnych danych statystycznych w latach 1866–1914*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, red. J. Antoniewicz, Białystok 1965, s. 283–316.

zamkniętej i otwartej[31]. Na przykład w 50 europejskich guberniach Cesarstwa, gdzie znajdowało się 7/10 wszystkich prostytutek tolerowanych w Rosji, pod kontrolą służb policyjno-medycznych pozostawało zaledwie 10% więcej kobiet uprawiających legalnie prostytucję na własny rachunek (6826) niż w domach publicznych (6121)[32].

W 1889 r. w Królestwie Polskim działało legalnie 48 domów publicznych rozrzuconych, nie licząc Warszawy, dość równomiernie we wszystkich guberniach (zob. mapa)[33]. Najwięcej – siedemnaście (35,4%) znajdowało się w Warszawie, cztery w Suwałkach[34], po dwa w Łodzi[35], Mariampolu, Puławach oraz w trzech miastach gubernialnych: Siedlcach, Kaliszu i Radomiu. W pozostałych czterech stolicach guberni: w Kielcach[36], Piotrkowie[37], Łomży i Płocku oraz w dwunastu miastach powiatowych: Częstochowie, Biłgoraju, Za-

[31] *Prostitucija*, s. XI; Także np. we Włoszech, gdzie w 1881 r. z ogółu zarejestrowanych prostytutek w domach publicznych znajdowało się od 43% (w Kalabrii) i 44% (na Sardynii) do 82% (w Toskanii) – M. Gibson, *Prostitution*, s. 88; W 1909 r. w Królestwie udział prostytutek z domów publicznych był już nieco wyższy – 18,5%. Nie zmieniło to istoty rzeczy.

[32] Prostytutki w Królestwie Polskim stanowiły ponad 1/10 wszystkich tolerowanych prostytutek w Rosji, których było 8047 samodzielnych i 7538 w domach publicznych.

[33] W całej Rosji było 1216 domów publicznych. Królestwo miało ich najmniej – 3,9%. 75% (912) przypadało na 50 guberni Rosji Europejskiej.

[34] W 1867 r. było 5 lupanarów, w 1908 r. jeden, w 1911 trzy (LVIA, f. 1070, op. 1, d. 131, k. 9–13; f. 1080, op. 1, d. 6, k. 1–21; f. 1009, op. 4, d. 568, k. 1–45).

[35] Pierwsze pozwolenie wydano w 1879 r. Według Kowalskiej w 1895 r. były w Łodzi 32 domy publiczne, w 1897 r. 11 – M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek*, s. 61.

[36] W 1885 r. dwa lupanary – APK, RGKiel., j.a. 15165, k. 12.

[37] Dwa lata później nie było tam domu publicznego. Piotrkowski KL-P opowiadający się za rozszerzeniem zgody na tolerowanie prostytucji także w hotelach i domach prywatnych tłumaczył się wielkością miasta (30 tys.), obecnością trzech pułków wojska i 1000 kawalerów „zaspokajających swoje potrzeby za pomocą prostytutek" spośród uczących się i pracujących w fabrykach. Miasto powinno mieć 20 do 40 kobiet publicznych, oceniał (APŁ, RGP, WL, j.a. 170, k. 7).

mościu, Pułtusku[38], Szczuczynie, Lipnie, Koninie, Łęczycy, Kutnie, we Włocławku, w Białej był w tym czasie jeden koncesjonowany lupanar.

Mapa. Domy publiczne w Królestwie Polskim w 1889 r.

[38] Także w 1897 r. Am.st.W (Oddział w Pułtusku), RGW, WL, Referat XIV, j.a. 1898:5.

Na mapie, jako jedyne miasto gubernialne, nie został zaznaczony Lublin. W 1889 r. nie było w mieście domu publicznego, ale w innych latach akta potwierdzają istnienie tam przynajmniej jednej takiej instytucji[39].

Źródła archiwalne w niewielkim stopniu uzupełniają obraz, który prezentuje spis. Świadczą o istnieniu w pewnym okresie legalnych instytucji nierządu i w innych miejscowościach. Na przykład w guberni lubelskiej znajdowały się w Janowie[40], Chełmie i osadzie Irena pod Puławami. W Chełmie przynajmniej od 1882 do 1900 r. na Przedmieściu Lubelskim działał dom publiczny najniższej kategorii, prowadzony przez Mindlę Sztalgajm, zaś na początku 1890 r. naczelnik powiatu przychylił się do prośby małżeństwa Hermana i Marii Zigelów o zgodę na otwarcie drugiego takiego domu w stanowiącej ich własność posesji przy ul. Czarnej[41]. W Nowoaleksandrowsku (Puławach) w 1882 r. były dwa zakłady, od 1892 do 1895 jeden, w 1899 r. ponownie dwa (jeden dla żołnierzy, drugi dla oficerów) – istniejące co najmniej do 1902 r.[42]. W guberni piotrkowskiej w 1895 r. o zgodę na otwarcie domu publicznego w Tomaszowie starała się mieszkanka Warszawy. Prawdopodobnie ją otrzymała – w 1904 r. był tam jeden „dom nierządu" prowadzony przez „jakąś warszawiankę". W tym samym roku poza Łodzią legalne lupanary miała Rawa, Sosnowiec, Częstochowa i Piotrków[43]. W guberni kali-

[39] W kwietniu 1898 r. Lea Klain otrzymała zgodę na otwarcie domu publicznego przy ul. Dolnej Panny Marii nr 286a. Prowadziła go do końca 1905 r., kiedy zastąpił ją Lejba Markrejch. Przy tej samej ulicy Tauba Szwarckopf w 1905 r. otworzyła podobny zakład drugiej kategorii „dla potrzeb lubelskiego garnizonu" – APL, RGL, L 1905:76, k. 2–12 v, 28–32.

[40] W 1890 r. były tu nawet 3 lupanary – APL, RGL, L 1891:2 cz., k. 32–34; W pobliskim Kraśniku były z kolei 3 nielegalne zakłady – tamże, L 1899:20, k. 27.

[41] APL, RGL, WP IV 1898:208, k. 19; L 1906:23, k. 21. Działał jeszcze w 1898 r.

[42] APL, RGL, WP IV 1895:775, k. 47.

[43] APŁ, RGP, WL, j.a. 37; S. Skalski, *Prostytucya w gubernii piotrkowskiej*, „Zdrowie" 1906, s. 549–553.

skiej w latach 90. jeden tego typu przybytek z 27 prostytutkami istniał w Sieradzu[44]. Po 20 latach (1909 r.) w Królestwie było już tylko 25 domów publicznych i 16 innych „domów rozpusty". Największy spadek nastąpił w Warszawie (z 17 do 5), po dwa zakłady miały Zamość, Puławy, Radom i Suwałki[45]. Zmianie uległa geografia domów publicznych – pojawiły się w Augustowie, Ostrołęce, Międzyrzeczu, Łowiczu, Nowym Dworze i Sosnowcu, natomiast komitety lekarsko-policyjne nie odnotowały ich w tym momencie w Łodzi, Piotrkowie, Kielcach, Płocku, Lipnie, Pułtusku, Szczuczynie, Łęczycy, Koninie, Biłgoraju, Łomży i Siedlcach, gdzie były w 1889 r.[46]. To naturalnie nie oznacza, że znikły stamtąd na zawsze, choć czasy były już nieco inne.

Niektóre lupanary miały za sobą w 1889 r. długą tradycję (tabela 2), w Warszawie i Płocku sięgającą okresu przed powstaniem styczniowym[47], a cztery inne (jeden w Piotrkowie, pozostałe w Warszawie) działały ponad 21 lat (do 25).

[44] APŁ, RGK, j.a. 7857, k. 400–417; Kwerenda nie objęła guberni łomżyńskiej i radomskiej.

[45] *Vračebnyj*, s. 30–35.

[46] *Vračebnyj*, s. 30–35. Przypadek Łodzi jest intrygujący, czyżby rzeczywiście nie było w 1909 r. żadnego legalnego domu publicznego?, w 1901 r. było ich 14 – M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek*, s. 61.

[47] Być może od 1843 r. – APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 39; W Puławach zakład Lei Olender istniał przynajmniej 15 lat (1888–1903), w Zamościu dom Mindli Sztalgajm – 18 lat (1882–1900) – APL, RGL, WP IV 1895:103, k. 21; 1900:463, k. 2–7.

Tabela 2. Domy publiczne w 1889 r. według czasu funkcjonowania

Gubernia	rok i mniej	do 2 lat	do 3 lat	do 4 lat	do 5 lat	do 10 lat	do 15 lat	do 20 lat	do 25 lat	do 50 lat	Ogółem
Warszawska	2	2	1	1	-	4	3	2	3	1	19
Kaliska	-	-	-	-	-	1	1	2	-	-	4
Kielecka	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
Łomżyńska	1	1	-	-	-	1	-	-	-	-	3
Lubelska	-	-	-	-	1	1	2	-	-	-	4
Piotrkowska	-	1	-	-	-	2	-	-	1	-	4
Płocka	-	1	-	-	-	-	-	-	-	1	2
Radomska	1	-	1	-	-	-	-	-	-	-	2
Suwalska	1	1	1	1	-	2	-	-	-	-	6
Siedlecka	-	1	-	-	-	-	-	2	-	-	3
Ogółem	6	7	3	2	1	11	6	6	4	2	48

Źródło, *Prostitucija*, tabela IV, s.11.

Stosując przedziały przyjęte przez autorów opracowania spisu, najwięcej domów publicznych (37,5%) w Królestwie reprezentowało staż średni, czyli od 5 do 15 lat. Jedną trzecią (33,3%) stanowiły nowe zakłady (zwłaszcza do roku, takich było 12,5%), a najmniej, choć wcale nie mało, bo 25% legitymowało się tradycją co najmniej 15-letnią. W porównaniu z innymi rejonami Rosji domy publiczne w Królestwie wykazywały największą stabilność: ponad 60% utrzymało się ponad 5 lat. Długotrwałość ich działania wskazuje nie tylko na niesłabnące zapotrzebowanie na świadczone przez nie usługi (co oczywiste) oraz na zyskowność procederu, ale na dbałość właścicieli o spełnienie warunków przedłużania koncesji. Rynek domów publicznych charakteryzował duży ruch, największy w Warszawie. W latach 1867–1870 i 1882–1885, dla których istnieją odpowiednie dane[48], co roku zamykano od 14% (1869 r.) do 41% (1868 r.)

[48] *Statystyka lekarska* (1867–1870), *Izvlečenie* (1882–1885).

i otwierano od ok. 12% (1867 r.) do 29% (1869 r.) zakładów. Nie wiadomo, czy zamykano domy stare, czy też likwidowano interes jeszcze w ciągu roku i z jakich powodów (np. czy z powodu odebrania koncesji?).

Krytyka od lat 70. w Europie domów publicznych i systemu sankcjonującego ich istnienie, ucieczka przed nadzorem policyjo-lekarskim, zmieniające się gusta klientów prowadziły od lat 80. do zmniejszania się, niekiedy spektakularnego liczby tychże instytucji. Ich miejsce, zwłaszcza w dużych miastach, zajęły lokale rozrywkowe (*café chantants*, tzw. tancklasy) z żeńską obsługą i obecnymi w nich kobietami lekkich obyczajów. Policja wydawała też coraz więcej książeczek dla prostytutek pracujących na własny rachunek, widząc w tym środek zmniejszenia prostytucji niekontrolowanej. Zresztą i inny argument przemawiał za daniem prostytutkom swobody. Sformułował go prezydent Piotrkowa w 1891 r.: „Z drugiej strony wejście do domu publicznego wolne jest dla wszystkich i dlatego dla wielu ludzi zajmujących znaną pozycję staje się niemożliwym odwiedzać podobny dom, jako że może zetknąć się ze swoim podwładnym, jak np. oficer z podoficerem lub prostym żołnierzem"[49]. Rosła też ich liczba. Zmiany były tak duże i szybkie, że historycy piszą o upadku systemu skoszarowanej w domach publicznych prostytucji[50]. Na przykład w Paryżu liczba lupanarów spadła z ok. 250 w latach 40. do ok. 150 w 1870 r. i ok. 50 w 1900 r.[51]. W Petersburgu liczba domów publicznych rosła do końca lat 70. (1852 r. – 152; 1879 r. – 206), a w następnym dziesięcioleciu zaczęła maleć (1883 r. – 146, 1889 r. – 82; 1897 r. – 69)[62].

---

[49] APŁ, RGP, WL, j.a. 170, k. 7–9.

[50] J.R. Walkowitz, *Dangerous Sexualities*, s. 380.

[51] A. Corbin, *Les Filles*, s. 171–173; J. Harsin, *Policing*, s. 309–311, tabela 24; Podobnie w Anglii – L. Mahood, *The Magdalenes. Prostitution in the Nineteenth-Century*, London–New York 1990, s. 137, 144 (Glasgow); E. Bristow, *Vice*, s. 160–161 (Manchester).

[52] N.B. Lebina, M.W. Škarovskij, *Prostitucija*, s. 22–24. Podobnie w miastach niemieckich – R. Evans, *Prostitution*, s. 114.

Tabela 3. Liczba domów publicznych w Warszawie w latach 1821-1891

Rok	Liczba	Rok	Liczba	Rok	Liczba
1821	2	1847	11	1862	11
1822	15	1848	9	1863	23
1823	15	1849	8	1864	22
1824	16	1850	9	1865	39
1825	25	1851	8	1866	42
1826	20	1852	8	1867	39
1827	9	1853	8	1868	34
1828	7	1854	8	1869	39
1829	4	1855	8	1870	40
1830	3	1856	8	1871	41
1842	14	1857	8	1882	17
1843	15	1858	8	1883	15
1844	15	1859	8	1884	14
1845	17	1860	7	1885	16
1846	13	1861	9	1889	17

Źródło: M. Karpińska, *Złodzieje*, s. 56 (lata 1821–1830; na podstawie raportów Mackrotta, które nie muszą odnotowywać wszystkich domów); *Wykład*, 406 (1842–1864; 1871); *Statystyka* (lata 1867–1870); *Izvlečenie*, s. 1–2 (1882–1884).

W Warszawie (tabela 3) pierwszy okres spadku i stabilizacji na poziomie kilku zakładów miał miejsce pod koniec lat 40. i trwał do początku 60. Kolejne dziesięć lat charakteryzował kilkakrotny wzrost (nawet do ponad czterdziestu zakładów), wynikający prawdopodobnie ze wzmożonego nadzoru, zgody na większą liczbę zakładów w związku z powiększeniem warszawskiego garnizonu i pozwolenia na otwieranie domów schadzek, które w spisie liczone są razem. Ponowna zmiana, bardziej może związana z wymienionymi tendencjami obserwowanymi w innych państwach, nastąpiła na przełomie lat

70. i 80. lub nieco wcześniej w latach 70. (brak danych). Liczba lupanarów zmniejszyła się mniej więcej o połowę. Jednocześnie rosła liczba różnego rodzaju „sekretnych kryjówek" i tajnych stręczycielek, które faktycznie znajdowały się pod kontrolą KL-P. Pomyślność warszawskich lupanarów utrzymująca się, z wahaniami[53], do końca XIX w., załamała się po wprowadzeniu monopolu spirytusowego w 1898 r., który odebrał domom publicznym koncesje na sprzedaż alkoholu, a ostateczny cios zadały im wspomniane w poprzednim rozdziale pogromy w 1905 r. Wiele prostytutek i organizatorów nierządu uciekło wówczas z Warszawy, a miejsce domów publicznych zajęły kabarety, trzeciorzędne hotele i pokoje umeblowane, które wynajmowano na godziny[54]. Spis z 1909 r. odnotował już tylko pięć domów publicznych.

W okresie konstytucyjnym Królestwa istniały dwie klasy domów publicznych różniące się (formalnie) wysokością opłat uiszczanych miastu[55]. Przepisy dla Warszawy z 1843 r. wymieniały już cztery rodzaje „domów kobiet publicznych", które dzieliła dopuszczalna lokalizacja, ceny i rodzaj usług, opłaty oraz wystrój wnętrza[56]. Domy dwóch pierwszych kategorii mogły znajdować się na „porządniejszych" ulicach, przyjmować gości do północy i wynajmować klien-

---

[53] W. Zaleski, *Z dziejów*, s. 56–58. Autor wyróżnia cztery okresy w dziejach prostytucji warszawskiej w ostatnim trzydziestoleciu istnienia Królestwa: 1878–1884 („tłuste lata", co przypisuje zamożności ziemiaństwa i rozwojowi przemysłu); 1884–1898 (okres pewnego załamania związanego z kryzysem po wprowadzeniu przez Niemcy ceł na zboże, przenoszenie fabryk warszawskich nad Dniepr), 1898–1905 (po wprowadzeniu monopolu spirytusowego, ale handlowcy przyjeżdżający po towary warszawskie i łódzkie utrzymywali prostytucję) i upadek po 1905 r.

[54] Gazeta informuje o 70 takich hotelach w Warszawie w 1914 r. – *Z Warszawy. Hotelarstwo i prostytucja*, „Dzień" 1914, nr 309.

[55] F. Giedroyć, *Rada*, s. 659–660.

[56] *Przepisy*, art. 74, 81, 82, 110, 111; Używano określenia „dom nierządu publicznego", „dom jawnego nierządu" albo z francuska „dom tolerowany" (ros. *dom terpimosti*). W wielu krajach przyjęła się nazwa „dom zamknięty" z fr. *maison close* jako termin techniczny na oznaczenie tego rodzaju legalnego przybytku (ang. *closed house*, wł. *case chiuse*).

tom kobiety do prywatnych lokali. Maksymalna cena za usługę w zakładzie I kategorii określona została na 1,5 rubla (poza zakładem 3 ruble), a dla II kategorii połowę mniej. Jedynie lokale I kategorii mogły ubiegać się o koncesję na prowadzenie bufetu. Stosownie do tych przywilejów oczekiwano „lepszego" wystroju i wyznaczono najwyższe opłaty: roczną od domu I kategorii 15 rubli (II – 12) i płaconą co miesiąc od prostytutki 75 kopiejek (w II kategorii 60). Pozostałe dwa rodzaje domów znajdowały się na „ubocznych" i „dalszych" ulicach, czynne mogły być tylko do 22.00 i nie świadczyły – przynajmniej z założenia – żadnej usługi poza kontaktem płciowym (za 30 kopiejek w domu III kategorii i 10 kopiejek w IV). Opłata za prowadzenie tych domów wynosiła rocznie 10 (i 6) rubli, a miesięczna za każdą nierządnicę 45 kopiejek.

Korespondencja urzędowa spoza Warszawy ukazuje faktyczny podział domów tolerowanych. Jedne – „studencko-oficerskie"– przeznaczone były „dla inteligentnej publiczności", drugie – „żołnierskie", czyli domy „najniższego rzędu" z prostytutkami „najniższego rodzaju" – „dla prostej publiczności", z „niższych klas i żołnierzy"[57]. W gruncie rzeczy podobnie było w Warszawie – istniały tu przede wszystkim lupanary II i IV kategorii. W latach 1867–1870 i 1882–1885 przeważały „lepsze" domy – od 51% (1867 r.) do 76% w 1882 r. (ponad 20 w latach 60., kilkanaście później), podczas gdy najtańszych było kilkanaście w latach 60., po 4 w latach 80. Były także stabilniejsze, w 1867 r. ubyło ich 9%, w 1868 r. 31%, w 1869 r. 21%, co jednak wyrównywano otwieraniem nowych, natomiast zamknięto więcej niż otwarto domów publicznych dla najbiedniejszej ludności (w latach 80. ich spadek był jeszcze większy)[58].

Przepisy z 1843 r. wprowadziły w Warszawie możliwość otwierania domów schadzek (*dom osobiennych svidanij, maison de passe, mai-*

[57] APL, RGL, WP IV 1895:103 (Puławy); 1895:775, k. 47; 1900:463, k. 2–3 (Zamość); L 1899:20, k. 190; 1905:76, k. 5–12, 28–29 (Lublin). Podobnie w Łodzi, Piotrkowie – APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 8.

[58] Zob. przypis 45.

son de rendez-vous), do których prostytutki przychodziły na spotkanie z klientem. Z założenia lokale te były przeznaczone dla mężczyzn z wyższej i średniej klasy, którym miały „ułatwiać schadzki z kobietami, lecz tylko takiemi, które zostają pod kontrolą lekarską i opatrzone będą książeczką z poświadczeniem ich stanu zdrowia z ostatecznej rewizji". O ich uprzywilejowanym statusie świadczyły szczegółowe przepisy: lokalizacja na ulicach „drugiego rzędu", muzyka i tańce, a za odrębnym pozwoleniem również bufet, otwarcie przez całą noc[59]. Wszystko to czyniło dom schadzek miejscem „lepszej" rozrywki. Lokale o nazwie *maison de passe* właściciel oddawał w najem na kilka godzin komukolwiek z żądających płci obojga, natomiast mianem *maison a parties* (*maison de rendez vous*) określano w Warszawie domy schadzek, w których wyższego rzędu „entreprenerki" wydawały wieczory i bale, aranżowały spotkania między bogatymi klientami a kobietami, które nie zawsze były zawodowymi prostytutkami, należały często, jak pisze świadek epoki, do „przyzwoitych klas" społeczeństwa[60]. W stolicy lat 90. takim miejscem zabawy i zawierania znajomości (nie usługi seksualnej) był, sąsiadujący z kościołem, zakład Tomasowej przy ul. Długiej[61]. Pierwsze domy, pomyślane jako alternatywa dla domu publicznego, aby skupić prostytutki samodzielne, powstały w 1865 r. i od razu zyskały dużą popularność (19 w 1865 r, 22 w 1867 r.). Była to forma znacznie wygodniejsza dla prostytutek, którym dawała większą swobodę i już w nazwie zdejmowała piętno domu publicznego, policji pozwalała utrzymać, jak sądzono, kontrolę nad zachowaniem i zdrowiem prostytutki, a mężczyźni zyskiwali bardziej kameralne i dyskretne warunki niż w tradycyjnym domu publicznym, od którego coraz bardziej, także w War-

[59] APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 10. W aktach jest też formularz „Pozwolenia na utrzymanie domu schadzki 2-go rzędu" miasta Warszawy 187...".

[60] J.M. Kamiński, *O prostytucji*, s. 77–78; 140–145. Opłata roczna za prowadzenie domu schadzki miała być trzy razy wyższa niż dla domu I kategorii (1843 r.).

[61] W. Zaleski, *Z dziejów*, s. 43-44.

szawie, stronili[62]. Domy schadzek stwarzały klientom, szukającym coraz to nowych atrakcji i podniet, iluzję przygody erotycznej, a nie tylko zapewniały prostą satysfakcję seksualną. Jednak ceną upowszechnienia domów spotkań była zatrata ich wyjątkowości (spis z 1889 r. wymienia tylko jeden taki dom w Królestwie).

Także poza Warszawą pozwalano na otwieranie domów schadzek. W Lublinie przewidziano dwie kategorie tych domów, traktowanych jako lepszy rodzaj domu publicznego. Dom wyższej kategorii miał być całkowicie bezpieczny pod względem sanitarnym, co wyobrażano sobie osiągnąć, dając koncesję jedynie zamożnym i znanym policji osobom oraz określając wyjątkowo wysokie kary za chorobę prostytutki lub zarażenie klienta. Jeden taki zakład został otwarty w 1898 r. Domy schadzek niższej klasy to po prostu umeblowane mieszkania, do których gospodarze stręczyli tolerowane kobiety publiczne[63].

Spis z 1889 r. różnicuje domy publiczne według wysokości opłaty na trzy kategorie (I – wyższa, II – średnia, III – niższa). Większość burdeli w Królestwie świadczyła usługi dla zamożniejszej klienteli (53,2% to domy z wyższą opłatą, dalsze 27,7% ze średnią), najmniej było najtańszych domów. Są poświadczone jedynie w guberniach warszawskiej (66,7% domów z tej grupy w Królestwie), łomżyńskiej, kaliskiej i piotrkowskiej, czyli tam, gdzie było w ogóle najwięcej lupanarów i najbardziej zróżnicowana oferta (poza Łomżą). We wszystkich guberniach znajdowało się od 1 do 5 domów I i II grupy, przy czym tylko takie domy były w guberniach siedleckiej, płockiej, lubelskiej i kieleckiej. Potencjalna klientela najgorszych zakładów, jeśli szukała zaspokojenia swych potrzeb, to raczej wśród nielegalnych nierządnic.

[62] Józef L., *Policja obyczajów*, „Głos" 1900, nr 30; Wszędzie w Europie dokonywała się ewolucja domu publicznego od „zakładu zamkniętego" do otwartego, stanowiąca jeszcze jedno świadectwo klęski systemu regulacji.

[63] APL, RGL, L 1886:6, k. 79–80; WP IV 1898:89, k. 5-8.

Tabela 4. Liczba domów publicznych kategorii I–III i liczba zatrudnionych w nich prostytutek w 1889 r.

Gubernia	Kategoria I		Kategoria II		Kategoria III	
	Domy publiczne	Prosty-tutki	Domy publiczne	Prosty-tutki	Domy publiczne	Prosty-tutki
Warszawska	5	54	8	72	6	36
Kaliska	2	21	1	2	1	3
Kielecka	1	5				
Łomżyńska	1	4	1	1	1	6
Lubelska	3	11				
Piotrkowska	2	21	1	3	1	9
Płocka	2	9				
Radomska	1	6	1	5		
Suwalska	5	16	1	4		
Siedlecka	3	11				
Ogółem	25	158	13	87	9	54

Źródło: *Prostitucija*, tabela V, s. 12.

Barwną panoramę prostytucji zamkniętej w Warszawie lat 80. i 90. przedstawił Wacław Zaleski. Swoistą reformę domów publicznych w stolicy wymusił na właścicielach lupanarów oberpolicmajster Mikołaj Kleigels (1888–1896). Wyznaczył fragment ul. Towarowej (między Krochmalną a Grzybowską) na nowe miejsce dla lokali z Freta, Podwala, Nowego Miasta, gdzie były bardzo złe warunki. Określone przez niego wymogi zdołało spełnić 8 właścicieli, z których najbardziej luksusowe zakłady otworzyły Sonia Sawicka i Szlimakowska. Ich zamożni klienci, najczęściej ziemianie, bawili się i oddawali amorom w scenerii z życia militarnego Francji, jak na potomków rycerzy przystało. Pierwsze w warszawskich lupanarach mar-

mury, kolumny, lustrzane gabinety, obszerne buduary i sypialnie zwiedzały podobno nawet damy z towarzystwa[64].

Jak mógł wyglądać dom publiczny w mniejszych miastach, informują (nieliczne) protokoły wizji lokalnych dokonywanych przed wydaniem koncesji. W osadzie Irena koło Puław (1896 r.) obiekt składał się z dwóch drewnianych domów w jednym podwórku. Dom frontowy miał trzy sypialnie z czterema łóżkami i jeden pokój dla wszystkich. Poza tym była tam kuchnia, przedpokój i pokój gospodyni. Jako „urządzony wygodniej i przyzwoiciej" został przeznaczony dla „bardziej inteligentnych gości", a dom w oficynie, gdzie znajdowały się dwa oddzielne pokoiki z dwoma łóżkami każdy, dla żołnierzy, podoficerów i osób „prostej klasy"[65]. W Lublinie w 1903 r. właściciel domu Icek Edelman wynajmował na potrzeby lupanaru 5 pokojów. Zaznaczono, że sala zbiorowa miała dwa okna, dwa pokoje dla czterech kobiet także miały okna, tylko jeden pokój (także dla dwóch nierządnic) był ciemny[66].

Cennik domów publicznych uwzględniał trzy rodzaje usług: 1) wizytę na określony czas (wszystkie domy), 2) wizytę na całą noc (domy I kategorii oraz niektóre II kategorii, choć jak pokazuje spis w Łomży i Kaliszu także domy najniższej kategorii) oraz 3) wynajęcie prostytutki do domu (I kategoria). Ceny za wizytę podane w ankietach wahały się, w zależności od standardu lokalu i guberni, od 15 kopiejek w warszawskiej (III kategoria, ale częściej 30 lub 50 kopiejek)[67] do 3 rubli (I kategoria, najdroższa 2–3 ruble w warszawskiej i piotrkowskiej, 1–2 w kaliskiej, w pozostałych 1 rubel). Całonocna wizyta w najlepszych lupanarach była oczywiście droższa: naj-

[64] W. Zaleski, *Z dziejów,* s. 46–53. Literacka scena zwiedzania domu publicznego w powieści Aleksandra Kuprina *Jama* (akcja w Kijowie).

[65] APL, RGL, WP IV 1895:775, k. 9. Dwa łóżka w jednym pokoju zaczęły przeszkadzać, wymaga się pokojów z przedziałami (L 1903:106, k. 10), a w końcu osobnych dla każdej prostytutki i jej „gościa" (1903 r.).

[66] APL, RGL, L 1903:76, k. 9; Opis nieco lepiej prezentującego się zakładu w Płocku – A.N. Drużynin, *Prostitucija,* s. 6.

[67] APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 10.

mniej płacono w guberni siedleckiej (1,5 rubla), najwięcej w piotrkowskiej (10 rubli) i warszawskiej, gdzie ceny zaczynały się od 5 rubli[68]. Usługa prostytutki w domu klienta czy pokoju hotelowym oferowana według spisu tylko w trzech guberniach w rzeczywistości była powszechna. Niekiedy klient nie wiedział, jaka jest profesja kobiety przyprowadzanej mu przez faktora czy hotelowego lokaja. Gdy „prowincjonalny amator" nie chciał nierządnicy, otrzymywał „pannę szwaczkę" lub „tajemnie udzielającą się mężatkę" w rzeczywistości z miejscowego domu publicznego. Klient przeżywał przygodę erotyczną, a kobieta ćwiczyła swe aktorskie umiejętności[69]. Poza tym lupanary działały też na sesjach wyjazdowych, np. warszawskie właścicielki jeździły ze swoimi podopiecznymi na jarmarki do Łowicza, Skaryszewa, a prostytutki z Włocławka odwiedzały od czasu do czasu Płock. Jak ocenia autor tej informacji, „były zazwyczaj pośledniej kategorii i jeśli znajdowali się klienci, to tylko z powodu ich nowości a swojej konieczności"[70].

[68] Oczywiście ceny zmieniały się w badanym okresie, narzucały je przepisy i kształtował przede wszystkim rynek. Przepisy z 1877 r. wyznaczały opłatę w domu publicznym przeznaczonym dla klasy niższej, zwłaszcza dla żołnierzy, na 15 kopiejek srebrnych. „Instrukcja" dla domów publicznych w Łodzi z 1896 r. wyznaczała maksymalną cenę na 50 kopiejek. Formularz „Pozwolenia" w punkcie 3 przewidywał 6 rubli jako maksymalną „opłatę za użycie kobiety", a „płaca za całą noc należeć może od wzajemnej umowy" – APŁ, RGP, WL, j.a. 37, bp.

[69] J.M. Kamiński, *O prostytucji,* s. 157.

[70] A.N. Drużynin, *Prostytucija,* s. 4–5.

Tabela 5. Opłaty klientów w domach publicznych w 1889 r. (w rublach)

Gubernia	Kategoria I			Kategoria II			Kategoria III		
	Za wizytę	Za noc	Poza domem publ.	Za wizytę	Za noc	Poza domem publ.	Za wizytę	Za noc	Poza domem publ.
Warszawska	2–3	5-10	–	0,5–1	2–5	0,15	0,5	–	–
Kaliska	1–2	2-3	3–4	0,5–1	–	1,5–2	0,5	0,5–1	–
Kielecka	1	2-5	–	–	–	–	–	–	–
Łomżyńska	1	2	–	0,5–1	1–2	–	0,3	1	–
Lubelska	1	2-4	–	–	–	–	–	–	–
Piotrkowska	2-3	3-10	–	1	–	–	0,5	–	–
Płocka	1	3	–	–	–	–	–	–	–
Radomska	1	3	–	0,5–1	1,5–2	–	–	–	–
Suwalska	1	3	–	0,3	–	–	–	–	–
Siedlecka	1	1,5-5	2–6	–	–	–	–	–	–

Źródło: *Prostitucija*, tablica II, s. 6–7.

Liczba prostytutek w domach publicznych w Królestwie nie była duża (tabela 6). W 48 zakładach przebywały legalnie w czasie przeprowadzania ankiety 302 kobiety, z czego ponad połowa (162) w guberni warszawskiej, co wynikało i z bardzo dużej liczby domów publicznych w stolicy i z faktu, że były tam największe zakłady. Większość burdeli nie zatrudniała jednorazowo więcej niż pięć kobiet. Natomiast w guberni warszawskiej aż 10 z 17 zakładów liczyło powyżej 6, w tym cztery od 16 do 18. To one wpłynęły na stosunkowo wysoką średnią wielkości domu publicznego w Królestwie, wynoszącą 6,4, podczas gdy 75% domów na prowincji miało do 5 dziewcząt. Duże lupanary były też w Kaliszu (17 kobiet w jednym) i w Piotrkowie (po 8, 9 i 13) jako wynik pozwolenia władz na duże lokale[71], natomiast w Suwałkach i Mariampolu miały charakter wręcz kameralny[72].

[71] Według przepisów z 1843 r. minimum 5 kobiet, „Instrukcja" policmajstra Łodzi pozwalała na osiemnaście prostytutek w jednym zakładzie – APŁ, RGP, WL, j.a. 37.

[72] Nie było tak zawsze, np. w 1908 r. zakład Brafmana zatrudniał 9–11 kobiet – LVIA, f. 1080, op. 1, d. 5, k. 4–13.

W Warszawie najwięcej prostytutek zatrudniały właścicielki domów IV grupy (według podziału źródła). W 1867 r. pracowało tam średnio 12,9 kobiet (gdy w domu drugiej kategorii 6), w 1868 r. 11,7 (w drugiej kategorii – 6,4)[73].

Tabela 6. Liczba domów publicznych według liczby znajdujących się w nich prostytutek w 1889 r.

Gubernia	Liczba prostytutek																	
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
Warszawska	–	1	1	2	4	1	1	2	1	–	2	–	–	–	–	1	1	2
Kaliska	–	1	1	1	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	1	–
Kielecka	–	–	–	–	1	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Łomżyńska	3	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Lubelska	–	–	1	–	1	1	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Piotrkowska	–	–	1	–	–	–	–	1	1	–	–	–	1	–	–	–	–	–
Płocka	–	–	–	1	1	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Radomska	–	–	–	–	1	1	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Suwalska	–	2	1	2	1	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Siedlecka	–	1	1	–	–	1	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Ogółem	3	5	6	6	9	4	1	3	2	–	2	–	1	–	–	1	2	2

Źródło: *Prostitucija*, s. II, s. 6–7.

Kierowanie domami publicznymi było zajęciem zawsze bardzo sfeminizowanym, należącym w mieście do obszarów aktywności zarobkowej kobiet[74]. Pierwsze przepisy normalizujące funkcjonowanie lupanarów nie od-

[73] Warszawskie domy publiczne ewoluowały w kierunku coraz mniejszych zakładów: 1867 r. – 10,8; 1868 r. – 8,3; 1869 r. – 7,8; 1870 r. – 7,8 (*Statystyka*). Podobnie w większości krajów europejskich, np. średnia w domach publicznych paryskich: 1867 r. – 8,4; 1877 r. – 8,6; 1887 r. – 9,4; 1897 r. – 10,1; 1900 r. – 4,5; 1902 r. – 4; 1903 – 3,1 (J. Harsin, *Policing*, s. 309–311). W brytyjskich burdelach zwykle pracowały 2–3 kobiety (J.R. Walkowitz, *Prostitution*, s. 24). W całej Rosji także przeważały niewielkie liczebnie zakłady.

[74] A. Karpiński, *Kobieta*, s. 154.

nosiły się do płci prowadzących je osób, choć pojawiały się głosy, żeby jak najmniej pozwoleń udzielać mężczyznom, gdyż „z tego powodu wynikają częste kłótnie gospodarza i kobiet publicznych i gości"[75]. W 2. połowie XIX w. ograniczono wydawanie koncesji tylko do kobiet (Warszawa, Łódź, Piotrków)[76]. Od 1903 r. zasada ta obowiązywała w całej Rosji.

Źródło z 1889 r. dostarcza danych o wyznaniu, narodowości, pochodzeniu społecznym, stanie cywilnym i wieku 48 kobiet – właścicielek domów publicznych.

W 1903 r. określono minimalny wiek dla właścicielek na 35 lat. W roku spisu około 2/3 gospodyń nie przekroczyłoby tej granicy (tabela 7).

Tabela 7. Wiek właścicielek domów publicznych w Królestwie Polskim w 1889 r.

Gubernia	25–30	30–35	35–40	40–45	45–50	50–55	ponad 55
Warszawska	2	4	5	3	3	2	–
Kaliska	–	2	2	–	–	–	–
Kielecka	–	–	1	–	–	–	–
Łomżyńska	–	–	1	2	–	–	–
Lubelska	–	1	3	–	–	–	–
Piotrkowska	–	–	2	2	–	–	–
Płocka	–	1	–	–	–	1	–
Radomska	–	–	1	1	–	–	–
Suwalska	2	–	2	1	–	–	1
Siedlecka	2	–	–	1	–	–	–
Ogółem	6	8	17	10	3	3	1

Źródło: *Prostitucija*, tablica VII, s. 16.

[75] L. Grabowski, *O chorobie*, s. 21.

[76] APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 7 v (lata 70.); j.a. 37, bp („Instrukcja" 1896 r.); W Augustowie pierwszy dom publiczny urządził pod koniec XIX w. mężczyzna – W. Batura, A. Makowski, J. Szlaszyński, *Dzieje Augustowa*, s. 152.

Przeważały (56,25%) kobiety dojrzałe – między 35 a 45 rokiem życia, mające wystarczająco dużo doświadczenia, aby radzić sobie z tak specyficznym zakładem, jego pensjonariuszkami, klientami i stróżami porządku[77]. Być może pomagali im mężowie. 42 (z 48) właścicielki były w momencie spisu zamężne, pozostałe dwie były wdowami, dwie rozwódkami i tylko dwie pannami (wykres 1).

Wykres 1. Sytuacja rodzinna właścicielek domów publicznych w 1889 r.

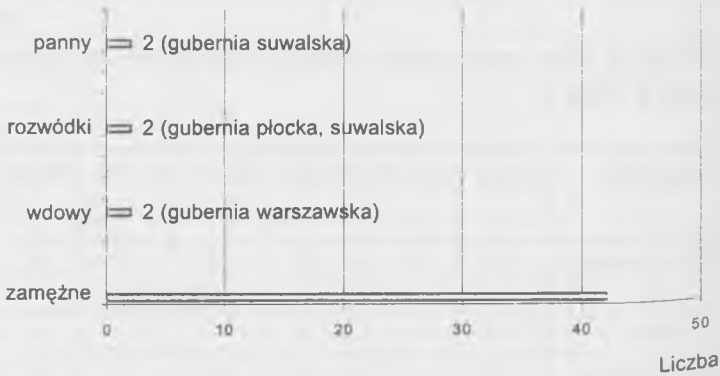

Źródło: *Prostitucija*, tablica IX, s. 19; tablica VIII, s. 17.

W guberni lubelskiej na przełomie XIX i XX w. z siedmiu właścicielek, których sytuację rodzinną znamy, sześć miało mężów. Byli właścicielami domów, gdzie świadczono usługi seksualne, występowali jako wspólnicy żon, zajmowali się stręczeniem, prowadzili w pobliżu szynki[78]. Przepisy pozwalały im mieszkać w domu publicznym

[77] Tak też oceniał Kamiński: energiczne, samowładne, okrutne, w pewnym sensie, szanowane – J.M. Kamiński, *O prostytucji*, s. 147–148; Także np. we Francji było to zajęcie kobiet dojrzałych, głównie po 26. roku życia – A. Corbin, *Les Filles*, s. 92.

[78] APL, RGL, WP IV 1898:208 (Chełm); 1895:775, k. 47–49 (Puławy); 1898:89, k. 1–46 (Lublin); KGL, j.a. 1893:291, k. 1–11.

(właścicielka zawsze musiała być na miejscu, aby dopilnować porządku), ale w oddzielnej części, oddalonej od pokojów prostytutek i pokojów, gdzie przyjmowano klientów (1903 r.). Natomiast właścicielki mogły mieć przy sobie dzieci tylko do trzeciego roku życia[79].

Tabela 8. Wyznanie i narodowość prowadzących domy publiczne w 1889 r.

Gubernia	Wyznanie				Narodowość			
	katolickie	mojżeszowe	protestanckie	prawosławne	polska	żydowska	niemiecka	rosyjska
Warszawska	3	16	–	–	4	15	–	–
Kaliska*	1	3	–	–	3	–	–	1
Kielecka	–	1	–	–	–	1	–	–
Łomżyńska	–	3	–	–	–	3	–	–
Lubelska	–	4	–	–	–	4	–	–
Piotrkowska	–	4	–	–	–	4	–	–
Płocka	1	1	–	–	1	1	–	–
Radomska	–	2	–	–	2	–	–	–
Suwalska**	1	3	1	1	–	3	2	1
Siedlecka	–	3	–	–	–	3	–	–
Ogółem	6	40	1	1	10	34	2	2

Źródło: *Prostitucija*, tablica V, s.13; tablica VI, s.14.

* Jedna z czterech właścicielek podała narodowość niemiecką.

** Dwie z sześciu właścicielek były wyznania protestanckiego i prawosławnego oraz narodowości rosyjskiej i niemieckiej.

[79] Inaczej to sobie wyobrażał lekarz Grabowski, który zresztą wymagał, w istocie zgodnie z literą i duchem ustawodawstwa cywilnego, aby mężowie złożyli urzędowe zezwolenie „na taki sposób życia" swych żon (L. Grabowski, *O chorobie*, s. 21); APL, RGL, WP IV 1895:775, k. 5.

Narodowość i wyznanie prowadzących domy publiczne w 1889 r. (tabela 8) odpowiadają stereotypowemu w XIX w., zwłaszcza w jego 2. połowie, wyobrażeniu o opanowaniu tego zajęcia przez Żydówki: 34 ankietowane (70,8%) zadeklarowały narodowość żydowską, jeszcze więcej, bo 40 (83,3%) wyznanie mojżeszowe. Pięć albo sześć kobiet wyznania mojżeszowego określiło się jako Polki (ewentualnie jedna w guberni kaliskiej mogła być Niemką, czego nie można rozstrzygnąć, nie mając źródła prymarnego). W sumie narodowość polską podało 10 kobiet. Sześć (12,5%) właścicielek było wyznania katolickiego – cztery Polki, jedna Polka albo Niemka (gubernia kaliska), jedna Rosjanka albo Niemka (gubernia suwalska). Najbardziej zróżnicowany skład *medames* był w guberni suwalskiej – domy prowadziły Żydówki, Niemka i dwie Rosjanki[80]. Także archiwalia z końca XIX w. potwierdzają dominację wśród gospodyń lupanarów kobiet pochodzenia żydowskiego. W guberni lubelskiej na 25 znanych z nazwiska i imienia właścicielek tylko jedna nie była wyznania mojżeszowego. Podobnie było w innych guberniach[81], ale wartość dowodowa tych danych jest dość słaba, gdyż w aktach zachowało się niewiele wzmianek o domach publicznych. Podobnie, na podstawie kilku nazwisk makrel warszawskich (Jabłonowska, Szadkowska, Jasińska) z czasów Królestwa Kongresowego, zapamiętanych przez pamiętnikarzy, nie możemy mieć pewności, że zajęcie to w 1. połowie

[80] W Cesarstwie połowa właścicielek to Rosjanki (53,1%). Żydówki (27,6%) opanowały legalny „przemysł" prostytucji w 50 guberniach Rosji Europejskiej (73,1% wszystkich deklarujących żydowskie pochodzenie, 71,6% wyznanie), w Królestwie i na Syberii (po 10,4%, a według wyznania 13,2% i 10,6%). Spośród Polek (nieco ponad 30 kobiet, 2,6%) 61,3% kierowało domami publicznymi w Rosji Europejskiej, 32,2% w Królestwie, pozostałe 6,5% na Kaukazie – *Prostitucija*, s. XII, XIII, XIV (w tabeli spis uwzględniał dwadzieścia narodowości).

[81] Suwałki – przypis 34; Płock – A.N. Drużynin, *Prostitucija*, s. 6; Częstochowa - w latach 1891–1897 właścicielką był Frimszta Zylbersztejn – APCz, MMCz, j.a. 3396, k. 3-5; j.a. 3450, k. 8–10; Wszystkie domy publiczne w guberni piotrkowskiej (poza Tomaszowem, tu nie wiemy) - S. Skalski, *Prostytucya w gubernii*, s. 549–553.

wieku opanowane było głównie przez Polki[82]. Z pewnością po zlikwidowaniu ograniczeń dotyczących ludności żydowskiej w latach 60. także ta działalność stała się dla niej bardziej dostępna. Również z napływem ludności żydowskiej z terenów Cesarstwa (tzw. Litwaków) publicyści kojarzyli aktywność w sferze prostytucji (np. stręczycielstwo).

Zdecydowana większość prowadzących lupanary była pochodzenia mieszczańskiego (wykres 2), co nie za wiele mówi. Tylko dwie wywodziły się z rodzin o nieco wyższym statusie, czyli kupców i obywateli honorowych. Specyficzną kategorią były żołnierki. Tak nazywano żony żołnierzy, które, pozbawione męskiej opieki i źródeł utrzymania, często wędrowały z wojskiem, mieszkały w koszarach albo szukały – jak w tym wypadku – innego sposobu na życie[83]. Spośród nich rekrutowały się również prostytutki (w całej Rosji nawet 8%). O sześciu pozostałych właścicielkach można na podstawie tabeli jedynie powiedzieć, że nie należały do stanu szlacheckiego, chłopskiego, duchownego i nie były obcymi poddanymi.

Wykres 2. Pochodzenie społeczne właścicielek w 1889 r.

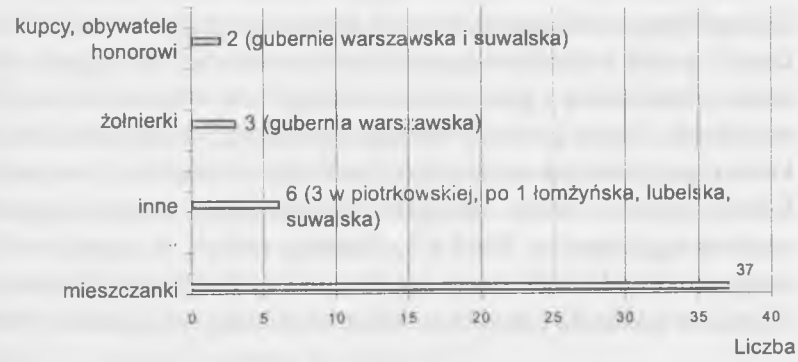

Źródło: *Prostitucija*, tabela IX, s. 19.

[82] M. Karpińska, *Złodzieje*, s. 65–66; W. Zaleski, *Z dziejów*, s. 46–53; S. Milewski, *Ciemne sprawy*, s. 78.

[83] W całej Rosji także najwięcej właścicielek legitymowało się pochodzeniem mieszczańskim, ale ich udział był niższy (47,5%) niż w Królestwie.

Podczas spisu nie pytano właścicielek, jakie mają wykształcenie. Informacje z akt odnoszą się zaledwie do czterech kobiet[84]. Ryzykowne byłoby przenoszenie ich poziomu – analfabetki – na całą grupę, choć wydaje się to prawdopodobne. Nie wiadomo także, czy przekaz publicystyki i literatury pięknej o tym, że wiele z nich to byłe prostytutki, które umiały zadbać o swoją przyszłość, odpowiada rzeczywistości. Kamiński badający problem w latach 70., wymieniał na pierwszym miejscu właśnie byłe prostytutki obdarzone przez wspólnika funduszami, na drugim wzbogacone szynkarki i pokątne stręczycielki, i na ostatnim miejscu „klasę przyzwoitą" (np. wdowa po urzędniku skarbowym). Były także żony cyrkowców, aktorów, byłych policjantów[85].

Powodzenie systemu reglamentacji zależało w dużej mierze od postawy prowadzących domy publiczne. Przynajmniej od 1843 r. osoba starająca się o zgodę na prowadzenie takiego zakładu musiała spełniać określone warunki, stanowiące rodzaj gwarancji, że dom publiczny będzie pod każdym względem bezpieczny i niekłopotliwy. Dlatego poza udokumentowanym posiadaniem odpowiednich funduszy[86] przed przyszłymi gospodarzami stawiano wymagania dotyczące, obok wieku i płci, odpowiedniego zachowania i kwalifikacji moralnych. Po raz pierwszy wymóg zaświadczenia (od komisarza cyrkułu) o przyzwoitym i spokojnym prowadzeniu się oraz o braku konfliktu z prawem wobec starającej się o zgodę na otwarcie lupanaru ujęto w regulacjach z 1843 r.[87]. Zastrzegano też, iż gospodynie nie mogą same oddawać się prostytucji, ale jednocześnie liczono się z tym, co pokazują przepisy o badaniach lekarskich. Idealna właści-

[84] APL, RGL, WP IV 1895:103, k. 1–10; 1889:89, k. 1–46; 1895:775, k. 49; 1900:463, k. 2–3.

[85] J.M. Kamiński, *O prostytucji,* s. 146; W. Zaleski, *Z dziejów,* s. 49.

[86] Na przykład Tauba Szwarckopf otrzymała w 1901 r. zgodę na otwarcie domu tolerowanego w Lublinie, ale cofnięto ją, bo kandydatka nie miała kaucji – APL, RGL, L 1905:76, k. 12.

[87] *Przepisy;* APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 7–11, 98 v.

cielka domu publicznego, według lekarza Grabowskiego, to kobieta nieskłonna do kłótni, szachrajstwa, pijaństwa, nieposłuszeństwa, zuchwalstwa i niekarana za oszustwo i „uwodzenie niedorosłych dziewcząt"[88].

Archiwalia z guberni lubelskiej poświadczają, że policja stosowała się do przepisów. W uzasadnieniach dotyczących koncesji czytamy o kandydatkach, że nie były sądzone, dobrze się zachowują (F. Geller, Maria Forszteter), żyją spokojnie, nie były śledzone (Lea Klajn), a o Lei Olender kancelaria gubernatora wydała opinię, że „nie zauważono niczego nagannego w politycznym zachowaniu, do sądu ją wzywano za mało ważne przewinienia". Później jednak okazało się, że ona i jej mąż Szulim znajdowali się pod jawnym nadzorem policji za przestępczą działalność i „zepsute zachowanie". A w wypadku Jachwety Wajncenblit, która wystąpiła w 1895 r. o zgodę na otwarcie domu publicznego w Puławach, odnotowano, że w 1884 r. była więziona za kradzież zegarków. Koncesji odmówiono Gindli Berman „ze względu na jej nieodpowiednie zachowanie"[89].

Procedura ubiegania się o zgodę na otwarcie domu publicznego zaczynała się od złożenia prośby do odpowiedniej w danym czasie i miejscu władzy: 1) w Warszawie początkowo do magistratu, od 1843 r. do komisarza przy Urzędzie Lekarskim (wymóg podpisu oberpolicmajstra), od 1867 r. do KL-P, 2) na prowincji do magistratów (wymagana zgoda gubernatora cywilnego[90], 1843 r.), a od lat 60. XIX w. ostateczny podpis składał gubernator na wniosek komitetu lekarsko-policyjnego lub naczelnika powiatu. Na nich właśnie spoczywał obowiązek regulowania rynku prostytucji – liczby, lokalizacji, wielkości i kategorii domów publicznych[91].

[88] L. Grabowski, *O chorobie*, s. 21. Zastanawiające jest pojawiające się niekiedy podejrzenia właścicielek i prostytutek o lesbijstwo.

[89] APL, RGL, WP IV 1891:23, k. 1–4; 1895:775, k. 47; 1895:103, k. 1–10, 21; 1898:89, k. 1–46; RGL, L 1910:177, k. 1-61.

[90] APŁ, RGP, WL, 38, k. 98; APL, RGL, L 1910:77, k. 32.

[91] Zob. np. APCz, MMCz, j.a. 3396, k. 1891 r.; A m.st.W, ZK VIII, t. 44, k. 5–7.

Kolejne normalizacje prostytucji uzależniały udzielenie koncesji od spełnienia coraz większej liczby warunków, z których najwcześniejsze dotyczyły lokalizacji planowanego domu. Jednym z celów stawianych policji było utrzymanie prostytutek poza widokiem publicznym, jak najdalej od wzroku niepowołanego przechodnia, w miejscu ustronnym, albo wydzielonym, stąd określanie ulic, obszarów, gdzie można zakładać domy publiczne, a gdzie nie. Usiłowano utrzymać prestiż pewnych miejsc (głównych ulic), ale poza przepisami potrzebne było także odpowiednie działanie policjantów, a ci korzystali wprawdzie ze swojej władzy, ale zbyt często w celach korupcyjnych. W dużych i starych miastach, jak Warszawa, topografia nierządu sięgała korzeniami średniowiecza, ukształtowała się, kiedy prostytucja, jak każde zajęcie w systemie cechowym, każdy handel miejski w systemie gildii miała ściśle określone, wydzielone miejsce[92], dlatego jeszcze długo w XIX w. w Warszawie ulice z domami publicznymi znajdowały się na obszarze starówki; w wąskich, ciemnych uliczkach, wystarczająco daleko od nowych stref komunikacyjnych miasta, by nie wywoływać niepokojów, a jednocześnie wystarczająco blisko, by bez trudu dało się tam dotrzeć. Rozwój prostytucji, jej związek z wojskiem, różnorodne przemiany w mieście stworzyły nowe miejsca w strukturze przestrzennej i społecznej miast – okolice koszar i kwater wojska, peryferyjne dzielnice biedy, okolice hoteli i dworców. Od końca XIX w. w pogoni za klientem prostytucja przenosiła się na ulice bez przywileju tolerowania prostytutek, do nowych rejonów miasta, zajęła też nowe centrum miasta z ulicami Marszałkowską, Nowym Światem, Nowogrodzką, Wilczą[93], w końcu, nie licząc się z zakazami (prostytutki opłacając się policjantom, nabywały „prawo spaceru"), rozlała się po całym mieście, tak że w odczuciu warszawiaków nie było niemal wolnych ulic i miejsc od nachalnych kobiet.

[92] B. Geremek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu w XIV-XV w.*, Wrocław 1972.

[93] Jak bardzo domy i mieszkania z prostytutkami rozlały się po mieście, ukazują relacje prasy z pogromów w 1905 r.

Chronione – przynajmniej teoretycznie – przed prostytucją strefy miasta, gdzie nie wolno było zakładać domów publicznych, to poza wydzielonymi ulicami[94] miejsca w pobliżu instytucji publicznych (150 sążni, czyli 350 metrów od cerkwi, kościołów, szkół, instytucji publicznych – 1843 r., 1903 r.)[95]. Zakładano ograniczenie liczby domów na ulicy, w których mogły mieszkać prostytutki i liczby mieszkań w domu do jednego. Podobne zakazy istniały również w innych krajach stosujących reglamentację[96].

Lokalizacja domu publicznego mogła zostać cofnięta, wydawano ją „do czasu, kiedy władza uzna za dobre w tym miejscu", jak napisano w Częstochowie[97]. W miarę rozwoju przestrzennego miasta i zmian funkcji społecznej oraz hierarchii poszczególnych jego części

[94] Ulice bez i z przywilejem tolerowania prostytucji w Warszawie w Królestwie Kongresowym zob. M. Karpińska, *Złodzieje,* s. 61. Pewne zmiany wprowadzono w 1841 i 1898 r. – T. Męczkowska, *Nad odchłanią,* „Ogniwo" 1902, nr 35; W Lublinie przywilej otwierania domów publicznych otrzymały rozporządzeniem gubernatora w 1893 r. m. in.ulice: Olejna, Rybna, Grodzka, Zamkowa, Ruska, Lubartowska, Bonifraterska, Szewska, Dolnej Panny Marii – APL, RGL, WP IV 1898:89, k. 3–8; W Kielcach zabraniano mieszkać nierządnicom przy ulicach: Ruska, Kapitulna, Wielka, Hipoteczna, Leonarda, Konstantynowska, Leśna, Mała, Stary i Nowy Bazar, Wozniesienska (pocz. XX w.) – RGIA, f. 1298, op. 1, d. 1730. l. 146.

[95] Okna miały wychodzić na boczną ulicę lub zaułek, a nie na główną ulicę – APŁ. RGP, WL, sygn. 38, k. 8 v.; Kiedy Lea Olender, prowadząca dom publiczny przy ul. Piaskowej w Puławach, przeniosła go na ul. Kosą, nie uzyskała na to oficjalnej zgody z powodu zbyt bliskiego położenia nowego domu koło cerkwi (sprawa ciągnęła się od 1909 do 1912 r.) – APL, RGL, L 1910:177, k. 1–61 (władze powołały się na cyrkularz z 1909 r. odnoszący się do Petersburga, co świadczy o zagubieniu w przepisach i co Olender próbowała wykorzystać).

[96] Od 1878 r. we Francji nie wolno było zakładać domów publicznych w sąsiedztwie szkół, miejsc kultu, generalnie przy żadnym okazalszym budynku publicznym – A. Corbin, *Les Filles,* s. 87.

[97] Już wprowadzenie regulacji w 1802 r. wiązało się z przeniesieniem istniejących zakładów z ludnych, gęsto zamieszkanych ulic na „małe ulice w znacznej odległości, ale dostępne policji" – *Ordynacya,* art. 8; Reglamentarzysta marzył, aby dom był wolno stojący, bez zabudowy na przeciw – L. Grabowski, *O chorobie,* s. 21.

obecność, niekiedy bardzo długa, lupanarów, a później mieszkań prostytutek stawała się niepożądana. Żądano od gospodarzy przeniesienia zakładu, narażając ich niekiedy na spore straty. Znane przypadki przymusowych zmian adresu (w Lublinie, Puławach, Zamościu, Chełmie) wynikały z inicjatywy i w wyniku protestów sąsiadów, którym dom publiczny naruszał spokój, zagrażał, prowokował, narażał na straty finansowe, szukali więc podstaw w przepisach do usunięcia go z ulicy. Interesujący przypadek konfliktu interesów miał miejsce w osadzie Irena, gdzie dom publiczny, otwarty jesienią 1898 r., położony był niedaleko drogi prowadzącej do posiadłości „Iwanowskie sioło" rodziny ks. Paskiewicza i widać go było z pałacu i budynków administracyjnych. Na żądanie administratorów naczelnik zapowiedział usunięcie zakładu, ale dopiero po wygaśnięciu koncesji. Właścicielka lupanaru znalazła protekcję w osobie szefa sztabu tamtejszej twierdzy Iwangorodzkiej. Po dość długiej korespondencji gubernator przyjął argumentację dowództwa, że dom jest „skrajnie niezbędny dla garnizonu", a skoro nie było innego miejsca, kazał dom zostawić i tylko ogrodzić drewnianym płotem[98]. Nie miała takiej protekcji Mindla Sztalgajn prowadząca od 18 lat lupanar w Zamościu. Kiedy w 1900 r. przeniosła go, nie załatwiając formalności, do nowo wybudowanego domu na Lubelskim Przedmieściu, zaprotestowali sąsiedzi, którzy tak jak ona, zbudowali tam domy. Nie miała szans, mając za przeciwników rodziny oficerów (500 kroków od lupanaru mieszkał dowódca 2. brygady 17. dywizji piechoty) i urzędników. Naczelnik powiatu nakazał przeniesienie domu i nic nie pomogło powoływanie się na przepisy (dom spełniał wszystkie warunki). Gubernator, u którego szukała pomocy, odpowiedział, „że jej starania nie zasługują na uwagę"[99].

Usuwano niekiedy domy publiczne, które w wyniku rozbudowy i rozwoju miasta znalazły się w centrum. Tak było w Chełmie przy ul. Czarnej, niezabudowanej, gdy otworzono tam zakład. Po 15 latach po-

[98] APL, RGL, WP IV 1895:775, k. 55–58 (skarżono się na zaczepianie służących, wchodzenie żołnierzy z dziewkami na teren posiadłości).

[99] APL, RGL, WP IV 1900:463, k. 2–7.

wstały tam nowe domy, a mieszkająca w nich „klasa inteligentna" nie chciała sąsiedztwa burdeli. W małych miastach trudno było uwzględnić wszystkich potrzeby i interesy. Naczelnik powiatu tłumaczył się przed gubernatorem, że gdziekolwiek nie przeniesie domu publicznego to i tak będzie on w centrum, a kolejni sąsiedzi będą niezadowoleni[100].

Wnętrze lokalu musiało także spełniać określone warunki, przede wszystkim sanitarne, o czym już była mowa, na drugim miejscu estetyczne (suche i dostatecznie widne pomieszczenia, wejście nie prosto z ulicy „jako do instytucji handlowej", domy nie w suterenach, a każda publiczna kobieta powinna mieć osobny pokój, zakaz wieszania portretów publicznych osobistości – 1903 r.)[101]. Lokale były sprawdzane przed wydaniem koncesji (por. s. 237) przez miejskiego lekarza i architekta, niekiedy w towarzystwie inżyniera i naczelnika straży ziemskiej. Jeśli nie odpowiadały warunkom, nie udzielano zgody na ich otwarcie albo uzależniano od poczynienia zmian. Na przykład Taubie Szwarckopf z Lublina kazano najpierw dom, który stał na wzniesieniu, otoczyć płotem, aby „zabezpieczyć odwiedzających przed spadnięciem"[102]. Nie wolno było wieszać w lupanarze portretów wysokich dostojników (1903 r.).

Konsens wydawano, w zależności od miasta, na pół roku (1802 r.; Częstochowa[103]) lub na rok. Właścicielki składały pisemną deklarację przestrzegania przepisów regulaminu, który powinien był być dostępny także dla klientów[104]. Najstarszy zachowany w aktach wzór

[100] APL, RGL, L 1906:23, k. 174; W Lublinie zob. spór o prawo mieszkania prostytutek i istnienia domów publicznych przy ul. Dolnej Panny Marii. Znajdował się tam kościół, przytułek dla dzieci, gimnazjum żeńskie i 40 domów - APL, RGL, L 1905:76, k. 2–41.

[101] Cyrkularz w: APL, RGL, WP IV 1898:89, k. 2–4 v.

[102] APL, RGL, L 1905:76, k. 5; Przykład odmowy z powodu złych warunków - AMCz, MMCz, j.a. 3401, k. 26.

[103] APCz, MMCz, j.a. 3396, k. 14–15.

[104] Rząd gubernialny w Lublinie kazał właścicielce Lei Klajn na własny koszt wydrukować odpowiednią liczbę regulaminów i wywiesić w każdym pokoju domu publicznego – APL, RGL, WP IV 1898:89, k. 15–16 v; zob. także RGL, L 1903:106, k. 10.

konsensu pochodzi z 1831 r. i dotyczy domów I kategorii w Warszawie[105].

Jako jedyna chyba instytucja „prowadząca działalność gospodarczą" dom publiczny nie mógł się legalnie reklamować. Kolejne przepisy coraz dokładniej uściślały ten zakaz. I tak drzwi domu publicznego powinny być zamknięte, okna „przynajmniej od dołu zakryte firankami" albo nawet całkowicie zasłonięte, a od 1903 r. wychodzące na ulicę zasłonięte wieczorem i nocą, materią nieprzepuszczającą światła[106]. Prostytutkom groziły kary za zapraszanie lub „zwabianie" mężczyzn, wystawanie przed domem, wychodzenie za furtkę, stanie w sieni lub w bramie, pokazywanie się w ubiorze „przyzwoitość obrażającym". Nie wolno im było wyglądać przez okno, śpiewać uwodzicielskich piosenek. Miało to zapobiec demoralizacji, publicznemu spektaklowi niemoralności. Ponawianie ich świadczyło raczej o nagminnym ich naruszaniu, o czym zresztą piszą naoczni świadkowie[107]. Półrozebrane prostytutki wystawały przed domami, zaczepiały młodych mężczyzn, wyglądały przez okna, co naczelnika powiatu chełmskiego sprowokowało do uwagi, iż dom publiczny jest „jawnym ukazywaniem nierządu, źle odbijającym się na ludowej moralności"[108]. Bezpośrednia aktywność prostytutek była jednak niezbędna jako jedyny dostępny sposób pozyskania klienta[109]. Jak pisał Bolesław Prus, postawa wyczekująca dobra jest tylko w polityce. Skarżył się

[105] Zawiera: listę prostytutek, adres i wygląd domu, warunki przyjmowania i opuszczania domu publicznego przez prostytutki, godziny otwarcia, zadania dotyczące rewizji lekarskich, bezpieczeństwa, porządku – Am.st.W, ZK, t. VIII, t. 44, k. 5–7.

[106] Szczegółowy opis w regulaminie lubelskim, włącznie z odnotowaniem dziurki w drzwiach do oglądania klienta przed wpuszczeniem go do środka – APL, RGL, WP IV 1898:89, k. 15; Także: APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 7 v, 46; APCz, MMCz, j.a. 3396: APL, RGL, WP IV 1895:775, k. 23.

[107] Zob. Warszawa lata 20. M. Karpińska, *Złodzieje*, s. 57; W. Zaleski, *O prostytucji*, s. 127.

[108] APL, RGL, WP IV 1898:208.

[109] Redakcja „Przewodnika po Warszawie" nie przyjęła ogłoszenia jednej ze stołecznych makrel – J.M. Kamiński, *O prostytucji*, s. 149–151.

jednak, za czytelnikami gazety, że zaczepność „owych dam" przeszła wszelkie granice w ostatnich (pisze w 1883 r.) latach. Agresywne prostytutki włóczące się po głównych ulicach zaczepiały nie tylko mężczyzn, potrącały i wymyślały kobietom idącym bez opieki, „narażały na nieprzyjemności najprzyzwoitsze panienki". „Nie ma chyba w Europie tak wyuzdanego miasta jak Warszawa – pisał Prus. Bezwstyd grasuje wszędzie, jest chorobą chroniczną społeczeństw; wszędzie jednak okrywa się on płaszczykiem – choćby policyjnej skromności. Takich jednak figur żeńskich, jakie o zmroku widujemy w Warszawie, takich legionów, takiej bezceremonialności w zaczepianiu przechodniów nie ma podobno nigdzie"[110]. Zachowanie nierządnic, w tym wypadku głównie spoza domów publicznych, prasa nazywała już plagą uliczną w Warszawie, ostrzegając, że „bez szybkiej interwencji municypalności Warszawa stanie się miastem, w którym niemoralność o dziesięciokroć mniej się kryć będzie niż w osławionym pod tym względem Paryżu"[111]. Więc w końcu, kiedy oberpolicmajster wydał rozporządzenie[112] nakazujące dozorcom KL-P osobiste czuwanie na ulicach, natychmiastowe zaprowadzanie włóczących się nierządnic do cyrkułu oraz pociąganie do odpowiedzialności sądowej prostytutek zaczepiających przechodniów, okrzyknięto je „tryumfem dziennikarstwa nad ćwierćświatkiem". Tryumf był jednak pozorny, bo od samego rozporządzenia nic się na ulicy nie zmieniło. Wokół lupanarów było głośno, włóczyły się „pijane różne indywidua", dochodziło do bójek[113]. Pewien emeryt z ul. Freta, gdzie było kilkanaście takich domów, skarżył się w liście do redakcji „Kuriera Warszawskiego" na głośną orkiestrę, pijanych gości, nawoływania, kłótnie, hałaśliwe inter-

[110] B. Prus, *Kroniki,* t. VI, s. 13 („Nowiny" 1883, nr 21).

[111] „Kurier Codzienny" 1883, nr 9. Cyt. za B. Prus, *Kroniki*, t. VI, s. 397; tamże, s. 395–396. („Kurier Poranny" 1883, nr 9, „Kurier Codzienny" 1883, nr 9).

[112] *W sprawie przyzwoitości publicznej,* „Kurier Poranny" 1883, nr 9.

[113] Protesty w guberni lubelskiej – APL, RGL, WP IV 1882:227, k. 1–2; 1893:345, k. 1–2; 1895:103, k. 37; 1898:89, k. 28; 1898:208; L 1899:20, k. 40; 1900:463, k. 2–3; 1905:11, k. 32; 1906:23; 1912:36; KGL, j.a. 1893:291, 1–4; 1897:248, k. 1–34; Am.L, j.a. 6049, k. 63.

wencje stójkowych – wszystko każdego wieczora do piątej nad ranem[114].

Niezależnie od stopnia społecznej tolerancji dla prostytucji uciążliwe sąsiedztwo domu publicznego nie należało więc do pożądanych. Zakazy hałasowania, śpiewania i wszystkiego, „co tylko może obrażać przyzwoitość i naruszać spokojność sąsiednich mieszkańców" nie na wiele się zdawały. Lokatorzy i właściciele okolicznych domów organizowali protesty przeciw otwieraniu domów publicznych na ulicach, gdzie mieszkali, żądali przeniesienia prostytutek. W Piotrkowie w latach 90. czterdziestu mieszkańców z ul. Słowiańskiej apelowało do gubernatora o wydanie zakazu otwarcia tam domu publicznego, a gdy dom powstał, prosili o przeniesienie go poza centrum miasta. Powoływali się na względy moralne, ekonomiczne i związane z bezpieczeństwem. Najczęściej używali argumentu o demoralizującym, szkodliwym wpływie na niepełnoletnich, uczniów i uczennice (czasami tłumacząc – dość zaskakująco – że młodzież kradnie rodzicom i opiekunom pieniądze, aby odwiedzić dom publiczny), pisano o zaczepianiu kobiet na ulicy, gorszącym zachowaniu prostytutek. Domy, w których znajdował się dom publiczny, a nawet punkt oględzin, także sąsiednie posesje, traciły na wartości – spadały ceny najmu mieszkań, po większych awanturach i „strasznych skandalach" najemcy się wyprowadzali, miały miejsce częste kradzieże, a nawet jak ktoś napisał – ubożeją wszystkie rodziny w okolicy, bo ojcowie i synowie wydają pieniądze w domu publicznym[115]. Adres stawał się zły i jeśli mieszkańcy nie byli w stanie wymóc na władzach usunięcia prostytutek, sami zmieniali miejsce zamieszkania. Tak stało się w Warszawie z zamieszkałą ulice Starego Miasta inteligencją[116]. Wyjątkowa sytuacja miała miejsce w osadzie Irena. W 1897 r. właściciel domu odmówił wynajęcia go na lupanar z powodu zagrożenia eksko-

[114] „Kurier Warszawski" 1883, nr 245 a. Podaję za – B. Prus, *Kroniki*, t. VI, s. 537.

[115] APŁ, RGP. WL, j.a. 38, bp.

[116] W. Zaleski, *O prostytucji*, s. 59.

muniką. Po roku dopiero udało się złamać (była już mowa, że dom publiczny należał tam do najbardziej potrzebnych instytucji) zastraszonego przez księdza właściciela[117]. Władze na ogół reagowały, choć wymagało to wielokrotnego ponawiania próśb. Tak stało się np. w 1898 r. w Chełmie, gdzie właściciele domu przy ul Czarnej, Zigielowie, początkowo nie podporządkowali się nakazowi przeniesienia zakładu[118]. W Warszawie po wielu latach starań sukces odniósł właściciel zakładu pogrzebowego przy ul. Freta Kropiwnicki oraz ksiądz Chełmicki, proboszcz kościoła graniczącego z domem schadzek Tomasowej. W latach 70. pogromcą prostytutek z Trębackiej nazwano właściciela Kantoru Informacyjno-Komisowego Korpaczewskiego, który doprowadził do likwidacji domów publicznych na tej ulicy[119].

Niekiedy protesty i skargi wynikały z zawodu, którego doznawał klient lupanaru. Do Wydziału Policyjno-Wojskowego Lubelskiego Rządu Gubernialnego nadszedł anonim od nauczyciela skarżącego się, że „przy wyjściu z domu publicznego człowiek zostaje ograbiony i nie ma się komu poskarżyć", że prowadząca dom nie zasługuje na wiarę, sama oddaje się nierządowi, a przecież taki zakład może prowadzić „tylko osoba na to zasługująca". Zakończył konstatacją ogólną, że dom publiczny to „zgubna trucizna, szczególnie dla nas, osób inteligentnych", jakby oczekując, że władza odciągnie mężczyzn od tego przybytku[120].

Domy publiczne niższej kategorii miały świadczyć jedynie usługi seksualne, obowiązywał tam zakaz sprzedaży alkoholu (aspekt ekono-

[117] APL, RGL, WP IV 1898:775, k. 55.

[118] APL, RGL, WP IV 1898:208. Właściciele pisali: „skrajnie niemoralnie wpływa nie tylko na nasze podrastające dzieci, ale i na dorosłych. Przy tym prostytutki krzyczą, hałasują i w nocy niepokoją nas sąsiednich mieszkańców, co także źle wpływa na nasze rodziny. W czasie przejścia po tej ulicy, dość ludnej, mimowolnie przychodzi przechodniom patrzeć na bezeceństwa i wysłuchiwać krzyku, głośnych przekleństw i bardzo nieprzyzwoitych wyrażeń prostytutek i odwiedzających ich żołnierzy".

[119] W. Zaleski, *O prostytucji,* s. 42; Z. Nieborowski, *Na widnokręgu,* „Prawda" 1885, nr 35.

[120] APL, RGL, WP IV 1895:103, k. 37.

miczny oraz zapobieganie awanturom), tytoniu, oddawania się grom hazardowym (np. wymieniono szachy). Od 1903 r. zakazy te dotyczyły wszystkich lupanarów. W domach dla zamożnej klienteli pozwalano na muzykę i bufet „dla wygody gości" na warunkach ogólnych, tj. wykupu odpowiedniego patentu (1831r. – także na podawanie kawy i herbaty, 1843 r.). I była to chyba najbardziej pożądana oferta domu publicznego (bardzo zresztą dochodowa dla właściciela), traktowanego jako miejsce wszelakiej rozrywki, przede wszystkim swobodnej, pozwalającej zrzucić, bardzo uwierający klasę średnią w codziennym życiu, gorset konwenansów. W domu publicznym mężczyzna chciał i mógł się poczuć bardzo swobodnie.

Koniecznością zachowania spokoju na ulicy i spokoju rodzin należy zapewne tłumaczyć określanie godzin otwarcia domów publicznych, choć może związane to było również z dyscyplinowaniem wojska i robotników. Najwcześniej należało je zamykać o 22.00 (zimą, a latem o 23.00), chyba że był to dom wyższej kategorii, wówczas mógł przyjmować gości dłużej (do północy, do trzeciej, czwartej nad ranem jak w Lublinie czy Łodzi). Przepisy z 1843 r. zakazywały przyjmowania mężczyzn w niedziele i święta w godzinach nabożeństw (podobnie w 1903 r.).

Prowadzenie domu publicznego obciążone było różnymi opłatami, które miały dwojaki cel i charakter: 1) przeznaczone były na badania oraz leczenie i pobierane od każdej prostytutki, 2) miały charakter opłat za działalność gospodarczą (otwarcie, koncesje, rejestracje kobiet) i kierowane były do policji. Wysokość opłat zmieniała się z czasem[121]. Warszawa czerpała dochody z licencjonowanej prostytu-

[121] W Królestwie Kongresowym: bilet zdrowia od każdej kobiety co tydzień 15 gr, wpis przy przyjmowaniu lub przeniesieniu prostytutki 2 zł, odnowienie konsensu co pół roku 15 zł (I kategoria), 9 zł (II kategoria), otwarcie domu publicznego 24 zł, podatek rewizyjny od każdej kobiety co miesiąc 3 zł (I kategoria), 2 zł (II), podatek od gospodyni co miesiąc 6 zł (I kategoria) i 3 zł (II) – F. Giedroyć, *Rada*, s. 659–660. W 1843 r.: stała opłata roczna w wysokości 15 rubli od każdego domu publicznego (podatek normalny), opłata niestała (tzw. podatek nienormalny) tytułem zabezpieczenia zdrowia kobiet, średnio po 50 kopiejek srebrnych miesięcznie

cji. W 1835 r. wpływy z opłat od kobiet publicznych (wchodziły do tzw. dochodów bezwarunkowych rozmaitych) wynosiły 14 000 zł, co stanowiło 0,28% wszystkich, 0,44% bezwarunkowych oraz 3,77% rozmaitych przychodów (w 1836 r. 12 000 zł, a w 1841 r. obliczano go na 11 500 zł)[122]. Suma ta przewyższała koszt utrzymania szpitala św. Łazarza (10 000 zł) i koszty utrzymania aresztu, wynoszące (1 000 zł), stanowiła 20,8% wydatków Wydziału Policji, wynoszących 57 600 zł. Grzywny wymierzane przez sąd policyjny za uchybianie przepisom administracyjno-policyjnym dotyczącym prostytucji trafiały (podobnie jak za pokątny nierząd) do ogólnego funduszu szpitala wenerycznego. Magistrat miał czuwać, aby nie pobłażano przy wymierzaniu kar[123].

Zajęcie było niewątpliwie dochodowe. Niektóre właścicielki otwierały zakłady w kilku miejscowościach lub przenosiły się z jednej do drugiej. I tak np. Sura Sodelman pochodząca z guberni moskiewskiej prowadziła dom publiczny w Kielcach i jednocześnie, po śmierci Bajły Sodelman (może krewnej) kierowała domem w Irenie koło Puław[124]. Mieszkanka Lublina Jachweta Wajncenblit starała się o otwarcie domu w 1895 r. w Puławach, a Maria Forszteter prowadząca tam podobny zakład chciała otworzyć drugi w Irenie. Z kolei mieszkanka Warszawy F. Geller, 31-letnia mężatka kierująca domem w Warszawie, dążyła do przejęcia dwóch domów w Puławach[125].

---

od każdej kobiety – *Przepisy*. W Częstochowie opłata za każdą prostytutkę wynosiła 60 kopiejek (50 na leczenie, 10 na wyprawkę), prócz tego roczna opłata od lupanaru do 15 rubli – APCz, MMCz, j.a. 3401, k. 5–22; W Łodzi pobierano także opłaty od umowy między prostytutką a właścicielką. 15 kopiejek (opłata skarbowa) oraz po 5 kopiejek za dwa egzemplarze umowy dla zawierających ją stron (p. 2 „Instrukcji") – APŁ, RGP, WL, j.a. 37 bp; j.a. 38, k. 51–51 v.

[122] AGAD, KRSW, j.a. 5418, k. 27, 39, 87, 94 v, 222. Dla porównania z kar policyjnych w 1835 r. miasto spodziewano się uzyskać 26 075 zł.

[123] APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 27-28, 103 v.

[124] APL, RGL, WP IV 1895:775, k. 6–10.

[125] APL, RGL, WP IV 1895:103, k. 1–10, 21; 1895:775, k. 47; 1901:695; „Głos" podał, że duża konkurencja w Warszawie skłoniła pracujących w tym biznesie do założenia stowarzyszenia (Chewra) w celu wzajemnej pomocy i ograniczania konkurencji – *Głosy*, „Głos" 1890, nr 9.

W 1843 r. wprowadzono opłatę (10 lub 15 kopiejek miesięcznie od każdej prostytutki) z przeznaczeniem dla kobiet porzucających prostytucję, na „zaspokojenie pierwszych niezbędnych potrzeb". Wpłacano ją do depozytu kasy miejskiej i przynajmniej w Warszawie i Łodzi inwestowano w papiery Banku Państwowego[126]. Decyzję o wypłacie wyprawki (nie więcej niż 3 ruble) z funduszu, podejmował magistrat po zbadaniu sytuacji kobiety rozpoczynającej nowe życie (małżeństwo, służba). Do wsparcia nie miała prawa, choć płaciła składki, prostytutka, która w danym domu przebywała nie dłużej niż sześć miesięcy oraz taka, która ponownie wróciła do prostytucji, wcześniej zaś otrzymała już zasiłek. W Warszawie stan konta funduszu w styczniu 1882 r. wynosił 18 600 rubli srebrem, w 1884 r. już 21 763. W latach 1882–1884, o których zachowały się jakieś informacje, żadna z prostytutek nie spełniła warunków, od których zależało otrzymanie pieniędzy (albo porzucały prostytucję kobiety nie z tej kategorii, która płaciła na fundusz albo wracały do prostytucji)[127]. Kiedy KL-P ujawnił, iż pieniądze chce przeznaczyć na budowę przytułku dla starych, chorych i kalekich prostytutek, Aleksander Świętochowski zareagował na „chorobliwą dobroczynność" słowami: „filantropia ma nieco ważniejsze zadania aniżeli troskę o zapewnienie spokojnej starości istotom żyjącym w kale moralnym"[128]. Dwadzieścia lat później ostrożniej by się zapewne wypowiadał w tej kwestii.

Sprawujący nadzór nad domami publicznymi zastrzegli sobie kontrolę nad zatrudnianiem kobiet publicznych i wszelkimi zmianami składu personelu. Nie chodziło oczywiście o ocenę kwalifikacji, chociaż koncesja warszawska z 1831 r. sugerowała przyjmowanie dziewcząt o miłej powierzchowności, lecz o kontrolę medyczną, kontrolę wieku, a także pewne zabezpieczenie interesów kobiet. Właścicielka

[126] APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 19 (punkt 12, 48); Policmajster lubelski proponował, aby co tydzień prostytutki oddawały do kasy oszczędności po 1 rublu – APL, RGL, L 1905:76, k. 5–6; W Częstochowie – APCz, MMCz, j.a. 3401, k. 5–22.

[127] *Izvlečenie*, s. 17.

[128] Za S. Milewski, *Ciemne sprawy*, s. 86.

chcąc przyjąć prostytutkę, musiała stawić się z nią przed urzędnikiem służby policyjno-sanitarnej dla dokonania rejestracji i złożenia przez nierządnicę deklaracji woli wstąpienia do domu publicznego[129]. Na przykład od 24 lutego do 17 grudnia 1910 r. przybyło dwanaście nowych kobiet do dwóch domów publicznych w Suwałkach (dziesięć do domu Lejby Rejf, dwie do domu Zamelberg, który pojawił się w aktach z grudnia). Kandydatki zgłaszały się na policję. Po przeprowadzeniu z nimi wywiadu policja przekazywała informacje o nich z paszportem do KL-P, który dopuszczał kandydatki do „domu publicznego w charakterze prostytutek" i wydawał im dowód tożsamości, którym musiał być bilet medyczny. Badanie było ostatnią czynnością przed rozpoczęciem pracy[130].

Nie wiadomo dokładnie, od kiedy zaczęto zabierać prostytutkom paszport. Było to dodatkowym po rejestracji instrumentem przypisania do prostytucji. Każda sytuacja wymagająca pokazania dowodu tożsamości (praca, zamieszkanie) od razu zdradzała zajęcie kobiety. Wręczenie „czarnej książeczki" utrudniało powrót do normalnego życia, rozpoczynało staczanie się po równi pochyłej w kierunku świata prostytucji, co szczególnie dramatyczne było w wypadku kobiet, które zdecydowały się na uprawianie nierządu w wyjątkowej, kryzysowej w ich życiu sytuacji i zakładały, że jest przejściowa. Piętno prostytutki, symbolizowane książeczką oddalało je od życia swojego społecznego środowiska, zamykało szansę na normalne życie[131]. Intencją reglamentarzystów było oczywiście uzawodowienie prostytucji, ale na co dzień wykonawcom systemu chodziło o zabezpieczenie przed uchylaniem się kobiet od badań. Podstawowym argumentem było

[129] Deklarację cytuje Teodora Męczkowska, *Nad otchłanią*.

[130] LVIA, f. 1009, op. 4, d. 568, k. 37–38; Policmajster Lublina pytał, czy zgodę na otwarcie domu dla Tauby Szwarckopf może obwarować zakazem przyjmowania prostytutek chrześcijanek – APL, RGL, L 1905:76, k. 5 v.

[131] Trudno powiedzieć, czy trafił do przekonania czytelników argument rosyjskiego prawnika i abolicjonisty o dziewczętach, które koszty nauki opłacały prostytucją, a wręczenie „żółtego biletu" zamykało im (brutalnie, jak pisze) drogę do wykształcenia – A. Elistratow, *O prikkreplenii*, s. 8.

to, że kobiety mając paszport w ręku, opuszczały samowolnie dom publiczny, czy miasto i w nowym miejscu pobytu unikały, jak długo się udawało, kontroli medycznej. Wyjazd był najczęściej, uważali urzędnicy, ucieczką przed lekarzem i szpitalem. A nawet, jeśli prostytutki zawiadamiały o wyjeździe, to po drodze zmieniały deklarowany cel podróży, wybierały miasta, gdzie jeszcze nie były znane. Dysponując jedynie książeczką i „biletem na przejazd" prostytutki miały mniejsze szanse na uniknięcie kontroli[132].

Ograniczenie osobistej wolności kobiet zajmujących się prostytucją przez system nadzoru w wyniku rejestracji było jednym z ważniejszych argumentów w dyskusji o reglamentacji na początku XX w. Warto więc powiedzieć, że zwłaszcza wówczas zatrzymywanie paszportu dotyczyło już niewielkiego odsetka kobiet publicznych, bowiem tylko tych, które oddawały się prostytucji w domach publicznych (w Warszawie od 1888 r., w wielu miastach zawsze, w 1903 r. zasadę tę wprowadził cyrkularz MSW w całym Cesarstwie).

Każdy ruch prostytutki – opuszczenie domu publicznego, przeniesienie do innego, nawet najkrótszy wyjazd – powinien był odbywać się za zgodą odpowiednich w danym okresie władz. O wykonywaniu tego przepisu świadczy korespondencja suwalskiego KL-P z policmajstrem miasta dotycząca wyjazdów i przyjazdów prostytutek z domów publicznych w Suwałkach w 1908 r. i 1911 r.[133]. Kobiety deklarowały wyjazdy do miejscowości w gubernii np. do Mariampola, Augu-

[132] Spór o zatrzymywanie paszportów objazdowym prostytutkom w Piotrkowie między magistratem a policmajstrem, który między innymi argumentował, że chroni w ten sposób kobiety przed wyjazdem do Ameryki lub Turcji – APŁ, RGP, WL, j.a. 149, k. 6–16; W Kielcach po przedstawieniu świadectwa zdrowia odzyskiwały paszport – APK, RGKiel., j.a. 15014, k. 75 v (lata 80.).

[133] W zespole suwalskiego KL-P teczka „O ruchu prostytucji II 1908 – XII 1908" (LVIA, f. 1080, op. 1, d. 6, k. 1–82) i w zespole magistratu Suwałk – „O ruchu prostytutek w domu publicznym Lejby Rejf" w 1911 r. (LVIA, f. 1009, op. 4, d. 568, k. 1–45); Właścicielki zobowiązane były do prowadzenia listy obejmującej wszystkie kobiety w domu publicznym, która była podstawą kontroli opłat, obecności na oględzinach, zmiany pobytu. Wzór listy – APCz, MMCz, j.a. 3285, k. 69.

stowa, Pińska i do dalszych np. do Grodna. Czy wyjazdy miały charakter prywatny, czy zarobkowy – nie wiadomo. Na przykład Joanna Ostrowska wyjechała 9 marca do Pińska, a już 17 marca wróciła do domu publicznego Brafmana. Podobny krótki wyjazd zarejestrowano w wypadku Malwiny Kluniejko. Jednorazowo Lejba Rejf zatrudniał przynajmniej siedem prostytutek (tyle ich było 21 września 1911 r.), ale w aktach wyjeżdża, wraca i przyjeżdża po raz pierwszy w ciągu roku – w sumie – 21 kobiet. Podobnie było i w innych zakładach, o czym będzie jeszcze mowa. Natomiast nie jesteśmy w stanie prześledzić, jak często prostytutka zmieniała adres swojego zajęcia w czasie całego okresu trudnienia się prostytucją. Listy obecności na rewizjach (rozdz. II), statystyki warszawskiego KL-P odnotowujące wyjazdy, przyjazdy, ponowne rejestracje byłych prostytutek – wszystko to sugeruje niebywałą mobilność kobiet publicznych. Na takie zjawisko wskazują też historycy badający prostytucję w innych krajach. Można się jedynie domyślać różnych jej przyczyn: ucieczka przed badaniami, a może ucieczka przed okrutnym traktowaniem, poszukiwanie lepszych warunków życia i zarobku? Reguły tego biznesu wymagały częstych zmian żeńskiego personelu, właścicielki wymieniały więc kobiety, reagowały na zmiany zapotrzebowania na ich usługi. Należy także uwzględnić porzucenie prostytucji, która mogła być zresztą krótkim epizodem w życiu niejednej z tych kobiet.

Na początku XX w. powszechnie pisano, że prostytutka była niewolnicą domu publicznego i jego właścicielki, która chyba rzeczywiście sprawowała nad nią nieograniczoną kontrolę[134]. Właścicielka niejako z urzędu miała dbać o swe podopieczne. W Lublinie regulamin dla lupanaru pouczał gospodynię, aby trzymała „krótko" prostytutki,

[134] Przeciętna prostytutka w Niemczech w 1863 r. zmieniała adres średnio dwa razy (R. Evans, *Prostitution*, s. 112). Niektóre z brytyjskich prostytutek wędrowały po całej Anglii w ślad za zmieniającymi miejsce stacjonowania oddziałami wojskowymi (J.R. Walkowitz, *Prostitution*, s. 23). We Francji ponad połowa prostytutek pozostawała w tym samym zakładzie do dwóch miesięcy (9,7% poniżej 1 tygodnia, 29,4% 7–30 dni, 19,7% 30–60 dni), 33,1% poniżej 12 miesięcy (A. Corbin, *Les Filles*, s. 112–115).

ale nie prześladowała ich i nie biła[135]. W Płocku dwa wypasione buldogi pomagały utrzymać w ryzach nierządnice domu publicznego „przed szaleństwem i ucieczką", a w ramach regeneracji sił i ducha gospodyni prowadzała kobiety do kina i sprawiała im drobne prezenty[136]. Elementy higieny i ochrony kobiety widoczne są w zakazie „pracy" w czasie późnej ciąży, menstruacji, „przestrzeganiu, aby prostytutki nie wyczerpywały sił swoich przez zbyt częste stosunki z mężczyznami"[137].

Wszystkie przepisy ogólne dotyczące nadzoru oraz lokalne regulaminy i przepisy dla utrzymujących domy publiczne odnosiły się do sprawy porzucania prostytucji. Wszystkie deklarowały, jak w warszawskiej koncesji z lat 70., że „wyjście z domu publicznego do godziwego zajęcia żadnej kobiecie tamowanem być nie może", a nawet – „oświadczające szczerą chęć poprawy swego prowadzenia, policja starać się będzie umieszczać w służbie, wyjąwszy w miejscach o nierząd podejrzanych", jak deklarowały wcześniej przepisy z 1843 r.[138]. Sama deklaracja woli porzucenia prostytucji na rzecz uczciwej pracy nie wystarczała i być może dlatego tak wiele kobiet po prostu opuszczało miasto pobytu potajemnie. Warunkiem wykreślenia z listy prostytutek (poza śmiercią, chorobą i kalectwem) było wyjście za mąż („gdy jej się zdarza pójść za mąż"), zatrudnienie się jako służąca lub inna pracownica, udanie się do instytucji poprawy moralnej oraz znalezienie opiekuna – rodziców lub obcych, którzy przyjmą na siebie ten obowiązek"[139].

We wszystkich tych wypadkach ktoś wiarygodny musiał poręczyć za sprawowanie się kobiety, przyjąć na siebie zobowiązanie, że deli-

---

[135] APL, RGL, WP IV 1898:89, k. 16.

[136] A.N. Drużynin, *Prostytucija,* s. 7.

[137] APL, RGL, L 1903:106, k. 10.

[138] W 1898 r. „Obowiązkowy regulamin" dla domu publicznego Lei Klajn w Lublinie pozwalał prostytutce opuścić dom publiczny, kiedy zechce.

[139] APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 10 v–11, 48–49 v. Przepisy dla Warszawy z 1877 r. obok małżeństwa i pracy dodawały, jakby nie było to oczywiste, starość, chorobę i kalectwo. Prostytutkę można było zmusić do powrotu do domu publicznego tylko w wypadku udowodnienia, że nadal zajmowała się nierządem.

kwentka obierze „godziwy sposób do życia i ani rozpuście ani pokątnemu nierządowi oddawać się nie będzie". Aby mieć pewność, że prostytutka porzuciła nierząd, Komitet przeprowadzał dochodzenie. Od deklaracji do skreślenia mijało więc sporo czasu. W aktach znajduje się niewiele konkretnych spraw dotyczących wyrejestrowania prostytutki. W listopadzie 1869 r. niejaka Letta Putter, analfabetka, zwróciła się do naczelnika straży ziemskiej i policmajstra Łodzi „w przedmiocie uwolnienia od rewizji". Była to stała mieszkanka Kalisza, która od dwóch lat przebywała w jednym z domów publicznych w Łodzi. Tłumaczyła: „a ponieważ od sześciu tygodni odprawiłam się od tejże [właścicielki] i zupełnie chcę prowadzić porządne życie, gdyż tylko z jednym poprzestaje, który mnie za żonę pojąć chce". Z kolei w 1868 r. w imieniu prostytutki Julianny Galert zwrócił się o skreślenie z listy kobiet nierządnych Karol Gotlib Zymerman. „Od tygodni trzech – napisał – przyjąłem Juliannę Galert w służbę i nad nią rozciągnąłem opiekę tak jak nad swojem własnym dziecku i nadzieją moją jest, że i nadal mi będzie posłuszną, przeto upraszam...". Zachowała się też prośba Emili Gań z 1870 r. o wykreślenie jej ze spisów kobiet publicznych, „jako że w obecnym czasie nie mam i na przyszłość nie zamierzam mieć jakichkolwiek stosunków z mężczyznami, a zajmuję się praniem bielizny i innymi pracami". Dodała, że skreślenie jej z listy prostytutek jest warunkiem zajmowania się dalej pracą[140]. O skreślenie występowali także rodzice, jak było w Lublinie w 1891 r. w wypadku Józefy Jackowskiej[141]. I jeszcze jeden, z bardzo nielicznych, konkretny przypadek poświadczony źródłowo. W 1885 r. Józefa Stróżycka z guberni kieleckiej zwróciła się z prośbą o wykreślenie jej z listy kobiet publicznych tymi słowy: „pokornie proszę Waszą Wysokość, aby poprosił pana policmajstra m. Kielc, który jest bardzo dobry dla wszystkich nieszczęśliwych, aby uwolnił mnie od lekarskich oględzin, jako błędnie zapisanej do księgi kobiet publicznych, a ja klnę się i przysięgam Banu Bogu i Wam, że nie na-

[140] APŁ, Am.Ł., j.a. 5156, k. 24, 58, 60.
[141] APL, RGL, L 1891: nr 2, cz. 1.

leżę do kobiet publicznych, a żyję dobrze (uczciwie) i ciężko pracuję na kromkę chleba". Jednak nie tylko jeden Pan Bóg wiedział, że nie była to cała prawda. Według dokumentacji KL-P Stróżycka miała za sobą pobyt w domu publicznym (14 XII 1883 – V 1885), dwa kilkunastodniowe pobyty w areszcie, gdyż bardzo nie lubiła oględzin lekarskich, krótką kurację na oddziale wenerycznym szpitala. W połowie 1885 r. wstąpiła na służbę i zaprzestała życia prostytutki. Komitet być może skreślił ją z rejestru, nie ma na ten temat informacji, ale nie chciał podarować opłaty skarbowej, której Stróżycka nie dołączyła do prośby. A ponieważ także znikła, rozpoczęło się poszukiwanie kobiety w całej guberni. Pozostała korespondencja z lat 1886–1889 mająca na celu wyegzekwowanie 1 rubla 20 kopiejek[142].

W myśl regulacji z 1843 r. we wszystkich sytuacjach – podjęcia innej pracy, zamążpójścia, udania się do zakładu opiekuńczego – należało jednak uiścić długi zaciągnięte u właścicielki. Od ich spłacania wolne były jedynie prostytutki opuszczające dom publiczny z powodu zarażenia się w nim (pod warunkiem że nie będą zajmowały się nadal nierządem). Miała to być kara dla właścicielki „za niedozór nad zapobieganiem zarażenia się kobiet"[143]. Opowieści o zadłużaniu się prostytutek, co czyniło je niewolnicami właścicielek lupanaru, musiały odpowiadać rzeczywistości, skoro przepisy w większości regulacji (1802 r, 1831 r., 1874 r., 1903 r.) deklarowały obronę prostytutek, pozostawiając gospodyniom dochodzenie swoich praw na drodze sądowej lub poddanie się mediacji Komisarza KL-P[144]. Po wtóre, drogą regulacji usiłowano zabezpieczyć kobiety przed wyzyskiem i wpadaniem w długi. Formą kontroli i sposobem na uniknięcie nieuczciwości ze strony właścicieli miały być księgi rachunkowe, w których zapisywano dochody prostytutek, ich długi oraz – aby uniknąć sporów o własność rzeczy – wszystko, co prostytutka wniosła, dostała lub zakupiła na swój ra-

[142] APK, RGKiel., j.a. 12547, k. 23–49; Por. przypis 224.

[143] *Przepisy,* art. 96.

[144] APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 8 v, 9–10.

chunek[145]. Nie zapobiegało to nadużyciom. Mechanizm narastania długów, oszukiwania prostytutek (i kontrolerów), który szybko prowadził do tego, że nierządnica była winna znacznie więcej, niż zarobiła, pokazał Kamiński[146]. Obowiązywała też zasada, że prostytutka, która spędziła w danym domu co najmniej rok, otrzymywała, opuszczając go, ubranie od właścicielki (zmianę bielizny, trzewiki i wierzchnią odzież stosownie do pory roku)[147], jeśli zaś była krócej, zabierała jedynie to, z czym przyszła (i co zapisano w książce). W Warszawie komisarz KL-P Jeleniew przekonał makarele do potrącania z osobistego zarobku nierządnicy pewnej sumy, której nie można wydać na pokrycie długu. Wycena strojów miała być czyniona w KL-P, aby gospodyni nie zawyżała jej[148]. Nie wolno było zmuszać prostytutki do kupowania przedmiotów zbytku i fantazji i jakichkolwiek, jeśli przekraczały ich dochody (1831 r.). Widać, że także urzędnicy słuchali zwierzeń „niewolnic lupanarów".

Policja usiłowała także uregulować zasady podziału zapłaty za pracę w domu publicznym. Najkorzystniejsze dla prostytutki (połowa ceny usługi) obowiązywały w domach schadzek. Jednak ze swojej części prostytutka opłacała częściowo koszty utrzymania lokalu (np.

[145] APŁ, RGP, WL, j.a. 37 („Instrukcja"); APL, RGL, WP IV 1898:89, k. 2–4; Wzory dokumentów: LVIA, f. 1009, op. 4, d. 630, k. 41–42; APCz, MMCz, j.a. 3285, k. 15–19, 50, 67–69. Dla każdego domu schadzek w Warszawie zakładano w KL-P księgę w dwóch egzemplarzach – jeden dla gospodyni, drugi dla kobiety tolerowanej. Miało to zabezpieczyć przed nieporozumieniami i oszustwami. Gospodyni wpisywała rachunki do książki w posiadaniu kobiety, a ta do książki w posiadaniu gospodyni. Książka podlegać miała kontroli dwa razy w miesiącu przez pomocników Komisarza Komitetu oraz w sytuacji oddalenia się prostytutki.

[146] J.M. Kamiński, *O prostytucji*, s. 152–155. W Płocku, gdy prostytutka nie miała klienta, gospodyni wpisywała jej do księgi dług – A.N. Drużynin, *Prostitucija*, s. 7. Naturalnie nie wiemy, czy tak było. Myśleli tak jednak klienci, o których litość starały się prostytutki, obraz ten był także wygodny dla opinii publicznej.

[147] APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 19 (punkt 11). Wzorował się na tym policmajster łódzki, który proponował wyposażać prostytutkę już po 6-miesięcznej pracy – APŁ, RGP, WL, j.a. 37 („Instrukcja"); także w Lublinie – APL, RGL, WP IV 1895:775, k. 25 v: 1898:89, k. 2–4 v.

[148] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 57–58.

ogrzewanie). W domach publicznych dla gorszej klienteli wszystkie zarobione pieniądze pozostawały w dyspozycji właścicielki, jedynie dodatkowe gratyfikacje od klientów (rzeczy, pieniądze) pozostawały jej własnością[149]. Instrukcja dla domów publicznych w Łodzi (1896 r.) przewidywała z kolei 1/5 utargu (*vyručka*) dla prostytutki. Pozostała (4/5) suma, którą dostawała właścicielka, była częściowo zapłatą za mieszkanie, jedzenie i ubranie prostytutki, a 1/5 tego dochodu miała być przeznaczona na fundusz dla prostytutek, wypłacany im po odejściu z zawodu[150]. Dokładnie podział i zakres obowiązków określiły przepisy z 1903 r. Sytuacja wielu, może nawet większości „zamkniętych" prostytutek była bardzo trudna. Z drugiej strony teoretycznie zysk, zwłaszcza w lepszych domach publicznych przekraczał pensję niejednego robotnika[151]. Skarżyły się, że zabiera się im wszystko, nawet napiwki od klientów. Rekompensowały sobie to okradaniem klientów. Najczęstszym przestępstwem prostytutek były kradzieże. Zajmowały w tej kategorii przestępstw pierwsze miejsce wśród innych grup zawodowych kobiet i mężczyzn[152]. Poza kradzieżami do najczęstszych czynów przestępczych popełnianych przez prostytutki należało znieważanie osób urzędowych i opór władzom[153].

[149] APŁ, RGP, WL, j.a. 38, k. 10 v.

[150] APŁ, RGP, WL, j.a. 37 ("Instrukcja"); cyrkularz 1903 r.

[151] Według obliczeń Engel petersburska wolna prostytutka zarabiała 40–50 rubli, czyli pensję wykwalifikowanego robotnika, zaś w domu publicznym, zakładając, że przyjmowała 5 klientów dziennie przez 25 dni, 15 rubli. Dwukrotnie przewyższało to pensję np. warszawskiej szwaczki – B. Engel, *Between the Fields*, s. 185.

[152] S. Sempołowska, *Z dna nędzy*, s. 20-21.

[153] J. Konczyński, *Stan moralny społeczeństwa polskiego na podstawie danych statystyki kryminalnej*, Warszawa 1911, s. 73, 177–179.

3. Obraz społeczno-demograficzny prostytutek tolerowanych

Prostytutki to bardzo zróżnicowana grupa. Jak powiada Corbin mówiąc o swoistej mimikrze społecznej, prostytutki definiuje ich klientela. Im szerszą i nieostrą definicję przyjmiemy, tym *spectrum* jej form będzie większe. Zastosowanie kryterium ekonomicznego pozwala roztoczyć panoramę prostytucji od najbardziej luksusowej po najnędzniejszą uliczną. Zamożne prostytutki indywidualne – metresy, utrzymanki, kobiety niekiedy dobrze znane nie tylko w męskim towarzystwie, jako pomijane przez służby policyjno-sanitarne pozostają poza zainteresowaniem tej pracy (i źródeł stanowiących jej główną podstawę). Spis 1889 r. obejmuje dość jednorodną grupę prostytutek zarejestrowanych. Sama rejestracja nie wydaje się być tylko technicznym, formalnym wyróżnikiem tej grupy. Na podstawie tego, co zostało powiedziane o funkcjonowaniu nadzoru policyjno-lekarskiego można przyjąć, że obejmował zbliżoną, mimo różnic jednostkowych, grupę kobiet pozbawionych protekcji zamożnego klienta, do których znakomicie pasuje określenie kobiety publiczne, czyli dla każdego.

Odpowiedzi ponad 2 tysięcy prostytutek na zadawane im w 1889 r. pytania o pochodzenie społeczne i geograficzne, poprzednie zajęcie, sytuację rodzinną, wiek i okoliczności pierwszego kontaktu seksualnego, wiek obecny i wiek, w którym zaczęły zajmować się prostytucją, mimo że mogą niekiedy odbiegać od prawdy[154], pozwalają zbudować obraz kobiet publicznych końca XIX w. i skonfrontować go z tym, który przekazują źródła narracyjne i prasa, a który wydaje się być stereotypowy i obciążony ideologicznie przez abolicjonistów. Można także na jego podstawie określić warunki, jakie sprzyjały marginalizacji kobiet, okoliczności, które stwarzały ryzyko zajęcia się prostytucją.

[154] Prostytutki mogły tworzyć swoje biografie, świadome oceny swej profesji przez społeczeństwo, mogły przedstawiać się głównie w roli ofiary. Zob. A. Rolle, *Materyały*, „Przegląd Lekarski" 1869, nr 38; Nie wierzył im także Kamiński – J.M. Kamiński, *O prostytucji*, s. 136.

Prezentacja danych i analiza obejmuje wszystkie legalne prostytutki. Choć warunki życia i uprawiania zajęcia były odmienne w domach publicznych i poza nimi, niewiele było takich cech tu opisywanych, które zasadniczo różniły obie kategorie. W sytuacji występowania wyraźnych różnic dane ujmowane są oddzielnie dla obu grup.

Franciszek Giedroyć napisał w swojej książce o prostytutkach, że nieraz mu się zdarzało czytać, a jeszcze częściej słyszeć, że nierządnicami są przeważnie Żydówki[155]. Jak mylne było to wyobrażenie, pokazał jednodniowy spis ludności w Warszawie: 72,7% kobiet publicznych było wyznania katolickiego, 21,36% wyznania mojżeszowego, przy czym udział prostytutek Żydówek w grupie kobiet tej narodowości w przedziale wieku 15-35 lat był niższy (1,3%) niż analogiczny udział wśród katoliczek (2,2%)[156]. Również spis z 1889 r. zaprzecza przytoczonemu przez Giedroycia wyobrażeniu. Prostytucja była w Królestwie Polskim zajęciem przede wszystkim Polek[157].

---

[155] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 27; Jest to oczywiste dla Prusa – „żydowskie kobiety stanowią większą część prostytutek", pisał w 1877 r. B. Prus, *Kroniki*, Warszawa 1960, t. X, s. 167 („Kurier Codzienny" 1877, nr 181).

[156] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 27–28. W 1896 r. wśród nowo zapisanych na listy warszawskiego KL-P 418 kobiet, katoliczki stanowiły 56,7% (237), wyznania mojżeszowego 22,7% (95) (A. Wysłouch, *Ohyda wieku*, s. 5); W Krakowie na początku XX w. na 719 tolerowanych prostytutek: Polki stanowiły 53,13%; Niemki – 17,23%, Żydówki – 16,3%; Rusinki – 5,84%; Czeszki – 6,25% (A. Rząśnicki, *Przyczynek do prostytucji w Krakowie*, „Społeczeństwo" 1908, nr 24); Według badacza tej kwestii jedynie w Wilnie, gdzie w 1873 r. Żydówki stanowiły 47% prostytutek, można mówić o wyraźnej ich nadreprezentacji w stosunku do ogólnej liczby ludności żydowskiej (E. Bristow, *Prostitution*, s. 21–22, 48–84).

[157] Pośrednio narodowość i wyznanie wskazuje brzmienie imion i nazwisk (same imiona mogłyby budzić wątpliwości, czy nadreprezentacja pewnych imion jest odzwierciedleniem mody w rodzinnym środowisku, czy to pseudonim). Na wszystkich listach prostytutek z guberni lubelskiej, kieleckiej, suwalskiej figurują jedynie pojedyncze osoby pochodzenia żydowskiego.

Tabela 9a. Narodowość prostytutek w domach publicznych w 1889 r.

Gubernia	Polki	Żydówki	Rosjanki	Niemki
Warszawska	127	20	7	7
Kaliska	26	–	–	–
Kielecka	4	–	1	–
Łomżyńska	6	4	1	–
Lubelska	10	2	1	1
Piotrkowska	25	6	1	1
Płocka	9	–	–	–
Radomska	10	–	1	–
Suwalska	10	5	5	–
Siedlecka	5	2	2	2
Ogółem	232	39	39	11

Tabela 9b. Wyznanie prostytutek w domach publicznych w 1889 r.

Gubernia	Katolickie	Żydowskie	Prawosławne	Protestanckie
Warszawska	129	20	7	6
Kaliska	18	7	–	1
Kielecka	4	–	1	–
Łomżyńska	6	4	1	–
Lubelska	11	2	1	–
Piotrkowska	23	8	1	1
Płocka	9	–	–	–
Radomska	7	3	1	–
Suwalska	13	5	2	–
Siedlecka	5	2	2	2
Ogółem	225	51	16	10

Źródło: *Prostitucija*, tabele X, XI, s. 22–23, 30–31.

Tabela 9c. Narodowość prostytutek samodzielnych w 1889r.

Gubernia	Polki	Żydówki	Rosjanki	Niemki
Warszawska	716	182	31	29
Kaliska	89	3	1	3
Kielecka	43	7	1	1
Łomżyńska	72	3	4	2
Lubelska	104	40	45	4
Piotrkowska	76	15	1	15
Płocka	79	6	3	6
Radomska	46	3	–	5
Suwalska	18	3	14	4
Siedlecka	22	10	2	2
Ogółem	1265	272	102	71

Tabela 9d. Wyznanie prostytutek samodzielnych w 1889r.

Gubernia	Katolickie	Żydowskie	Prawosławne	Protestanckie
Warszawska	724	181	28	27
Kaliska	86	5	1	4
Kielecka	44	7	1	1
Łomżyńska	73	3	4	3
Lubelska	125	40	25	2
Piotrkowska	81	14	1	11
Płocka	72	6	3	13
Radomska	43	–	–	5
Suwalska	30	3	2	4
Siedlecka	25	8	2	1
Ogółem	1303	274	67	71

Źródło: *Prostitucija*, tabele X, XI, s. 22–23, s. 30–31.

W 1889 r. (tabele 9a i 9c) tolerowane nierządnice narodowości polskiej stanowiły w domach publicznych 76,8% prostytutek, a wśród uprawiających nierząd na własny rachunek 73,7%. Żydówki sytuowały się na drugim miejscu i w domach publicznych (12,9%) i wśród samodzielnych (15,8%). Najwięcej kobiet pochodzenia żydowskiego (i wyznania mojżeszowego[158], różnice liczb są minimalne) przebywało w guberni warszawskiej (67% samodzielnych i 51% w domach publicznych), tu także był najwyższy udział Żydówek wśród wszystkich prostytutek (19% wśród samodzielnych, 12% w domach publicznych). Równie duży odsetek, przy znacznie jednak niższych wielkościach bezwzględnych reprezentowały prostytutki pochodzenia żydowskiego w domach publicznych w guberniach suwalskiej (5 na 20 kobiet) i piotrkowskiej (6 na 33, czyli 18%)[159] oraz samodzielne w guberniach siedleckiej (27%) i lubelskiej (20%). Odsetek był zatem wysoki tam, gdzie i liczba ludności żydowskiej była bardzo duża. Na początku XX w. prasa wyrażała opinię o znacznym wzroście liczby prostytutek pochodzenia żydowskiego na przełomie stuleci, dostrzegając tym samym Żydów nie tylko po stronie organizatorów prostytucji, ale i po stronie jej ofiar[160].

W domach publicznych na terenie Królestwa i między indywidualnymi nierządnicami znajdowały się także Rosjanki (6,9%; najwięcej w guberni lubelskiej – 46, warszawskiej – 38 i suwalskiej – 19), Niemki (4% – najwięcej w warszawskiej i piotrkowskiej, co zrozumiałe zważywszy w pierwszym wypadku na największy rynek prostytucji, a w drugim na duży odsetek ludności niemieckiej), a także trzy Czeszki (gubernie warszawska, kielecka i łomżyńska), trzy Cyganki (gubernie warszawska, łomżyńska, radomska) i jedna Francuzka (dom publiczny w Warszawie).

[158] Tabele 9b i 9d, s. 269 i 270.

[159] W Łodzi w 1896 r. na 91 zarejestrowanych prostytutek 29 (32%) miało imiona i nazwiska o brzmieniu żydowskim (APŁ, RGP, WL, j.a. 37).

[160] *Echa warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy" 1904, nr 33; *Pogrom*, „Prawda" 1905, nr 21.

Prostytutki to przede wszystkim kobiety samotne (niezamężne lub wdowy i rozwódki). Brak męskiego opiekuna i żywiciela był w jakimś sensie uzasadnieniem ich zajęcia. Wśród mieszkających w domach publicznych stanowiły aż 93,5%, a wśród samodzielnych 92,8% (tabela 10)[161]. Niewykluczone, że odsetek ten był w rzeczywistości wyższy, nie wiemy bowiem, czy zamężne kobiety opuściły mężów, czy wykonywały zajęcie za ich zgodą.

Tabela 10. Stan cywilny prostytutek w 1889 r.

Gubernia	Panny		Zamężne		Wdowy		Rozwiedzione	
	z domów publ.	samodzielne	z domów publ.	samodzielne	z domów publ.	samodzielne	z domów publ.	samodzielne
Warszawska	161	897	–	29	1	15	–	18
Kaliska	24	90	1	5	1	1	–	–
Kielecka	4	48	1	1	–	2	–	2
Łomżyńska	10	77	–	5	–	1	1	–
Lubelska	14	172	–	12	–	6	–	3
Piotrkowska	33	104	–	2	–	1	–	–
Płocka	9	87	–	4	–	3	–	–
Radomska	10	52	1	3	–	–	–	–
Suwalska	18	35	1	3	–	1	1	–
Siedlecka	11	31	–	1	–	1	–	3
Ogółem	294	1593	4	65	2	31	2	26

Źródło: *Prostitucija*, tabela XIV, s. 42–43, 46–47.

[161] Podobny odsetek panien występował prawdopodobnie w całej Europie. Na przykład w Bolonii w latach 1863–1886 92% stanowiły panny (M. Gibson, *Prostitution*, s. 95). W Marsylii zamężne stanowiły 6%, w Paryżu (lata 1880–1886) niepanny – 5,88% (A. Corbin, *Les Filles*, s. 74–75).

Do obrazu sytuacji prostytutek w 1889 r. dodajmy, że statystycznie co czwarta (25,75%) kobieta (28,1% samodzielnych, 12,1% z domów publicznych) urodziła dziecko. Jaki był los tych dzieci nie wiadomo – w momencie wypełniania ankiety już tylko co dziesiąta z prostytutek samodzielnych (1,6% z domów tolerowanych) miała dzieci[162]. Motyw nieślubnego dziecka rzadko pojawiał się w źródłach dotyczących konkretnych losów kobiet, ale też świadectw tych jest tak niewiele, że mogą służyć co najwyżej jako ilustracja, a nie podstawa ogólniejszych wniosków. W grę jednakże wchodzą w związku z pozamałżeńską ciążą – utrata pracy, wyrzucenie z domu, samotne utrzymywanie dziecka[163].

Prostytutki, z racji swego zajęcia, kojarzą się z młodymi kobietami. Dane o wieku nielegalnych nierządnic wskazywały już, że rzeczywistość była bardziej zróżnicowana. Podobny wniosek dotyczy i legalnej sfery prostytucji (tabele 11a, 11b, 12). Kobieta oddająca się prostytucji na własny rachunek miała średnio 26 lat, jej koleżanka z domu publicznego – 21 lat.

[162] *Prostitucija,* tabela XIX, s. 46–47. Poza rozważaniami pozostawiamy płeć osób świadczących usługi seksualne nie dlatego, iż prostytucja była zajęciem wyłącznie kobiecym w XIX w. Źródła, bardzo wprawdzie nieliczne i poza możliwością weryfikacji wiarygodności (przywoływany w tej pracy pamiętnik Łukaszewicza), informują o mężczyznach w roli prostytutek świadczących płatne usługi seksualne kobietom, a męska prostytucja homoseksualna była już na początku XX w. przedmiotem publikacji. Powszechny spis z 1897 r. zarejestrował w Warszawie 31 mężczyzn zarobkujących prostytucją. Nie byłoby to dziwne, gdyby homoseksualizm był niekaralny i gdyby seksualność pozamałżeńska kobiet nie była obłożona ostrymi rygorami obyczajowymi. Trudno sobie wyobrazić, aby KL-P wydał zgodę mężczyźnie na zajmowanie się prostytucją. Może więc liczby te odnoszą się do organizatorów prostytucji.

[163] Zob. M. Grzywo-Dąbrowska, *Psychologia prostytutek,* Łódź 1932. Tu losy wielu spośród 587 obserwowanych w szpitalu przez 8 miesięcy prostytutek, których dzieciństwo i młodość przypadły na okres przed pierwszą wojną światową.

Tabela 11a. Wiek prostytutek w domach publicznych w 1889 r.

Gubernia	Do 15 lat	15-16	16-17	17-18	18-19	20-25	25-30	30-35	35-40	Powyżej 55
Warszawska	–	1	3	14	29	67	16	3	2	1
Kaliska	–	–	1	2	6	13	–	–	–	–
Kielecka	–	–	–	1	–	3	1	–	–	–
Łomżyńska	–	1	–	2	–	4	3	–	–	–
Lubelska	–	–	2	2	2	6	1	–	–	–
Piotrkowska	–	–	–	2	9	16	1	–	–	–
Płocka	–	–	–	–	1	5	1	–	–	–
Radomska	–	–	–	1	3	5	1	–	–	–
Suwalska	–	–	–	2	2	8	6	–	–	–
Siedlecka	1	–	1	1	2	4	1	–	–	–
Ogółem	1	2	7	27	54	131	31	3	2	1

Źródło: *Prostitucija*, tablica XII, s.33-35.

Tabela 11b. Wiek prostytutek samodzielnych w 1889 r.

Gubernia	Do 15 lat	15-16	16-17	17-18	18-19	19-20	20-25	25-30	30-35	35-40	40-45	45-50	Po 55
Warszawska	2	5	20	35	46	59	361	253	87	61	13	14	3
Kaliska	–	–	2	2	2	5	29	23	9	11	9	3	–
Kielecka	–	–	2	–	2	1	23	13	4	5	2	1	–
Łomżyńska	–	–	–	2	2	3	33	27	12	2	1	1	–
Lubelska	1	1	7	13	16	14	65	44	19	6	6	1	–
Piotrkowska	–	–	–	6	7	7	49	25	9	4	–	–	–
Płocka	–	–	1	3	6	9	35	18	12	4	3	3	–
Radomska	–	–	–	–	1	1	15	14	6	3	1	2	–
Suwalska	–	1	–	–	1	4	9	8	9	6	1	–	–
Siedlecka	–	2	1	2	–	3	14	6	4	–	4	–	–
Ogółem	3	9	33	63	83	106	633	431	71	102	40	25	31

Źródło: *Prostitucija*, tabela XII, s. 3–35.

Zdecydowanie przeważały prostytutki mające od 20 do 40 lat: wśród samodzielnych stanowiły około 80%, w domach publicznych ponad 55 %. Tu dwa razy wyższy (35% do 19 lat; samodzielne w tym wieku 18%) był udział nastolatek. Właścicielki lupanarów miały większe możliwości kształtowania modelu swoich pracownic zgodnie z oczekiwaniami gości, a te dotyczyły głównie młodych kobiet. Spadek liczby prostytutek, nieco wolniejszy w grupie nierządnic niezależnych, następował po 25. roku życia[164]. Wiek był najczęściej zapisywaną w księgach kontroli informacją dodatkową o kobietach publicznych. Z danych, zachowanych z różnego okresu i terenu, wyłaniają się prostytutki młode i starsze. Na przykład na 23 prostytutki z Suwałk (1862 r.) w przedziale wiekowym do lat 20 było 6 kobiet, od 21 do 25 lat – siedem, od 26 do 30 – pięć, powyżej 31 lat także pięć (czyli 20%). Inaczej rozkładał się wiek 25 prostytutek w Hrubieszowie (1901 r.) i 91 w Łodzi (1891 r.)[165]. W obu wypadkach zdecydowanie przeważały kobiety do 20. roku życia (48% w Hrubieszowie i 62% w Łodzi), a najstarsze zarejestrowane nierządnice stanowiły niewielki odsetek (w Łodzi 4%, w Hrubieszowie nie było w ogóle). Wszędzie następował spadek liczby prostytutek po 25. roku życia.

Można by przypuszczać, że rejestracja, przypieczętowując niejako los kobiety i utrudniając jej zerwanie z prostytucją, wydłużała okres pozostawania przy tej profesji, ale wiek nielegalnych prostytutek był podobny (inna sprawa, że oceniony na podstawie znacznie mniejszej liczby danych).

[164] Na przykład około 25. roku życia większość prostytutek brytyjskich porzucała zawód i zakładała rodziny (J. Walkowitz, *Prostitution*, s. 196). Podobnie sądzi Engel o prostytutkach petersburskich (B.A. Engel, *Between*, s. 193).

[165] APL, RGL, L 1901:25 (Hrubieszów). Większą próbką dysponujemy dla Łodzi, gdzie znamy wiek 91 kobiet tolerowanych w 1891 r. W przedziale wiekowym do 20 lat było 57 osób, w przedziale 21–25 lat – 24, w przedziale 26–30 lat – 6, a powyżej 31 lat miały 4 kobiety (APŁ, RGP, WL, j.a. 128, k. 56-58).

Tabela 12. Struktura wiekowa prostytutek w 1889 r. (w procentach)

Kategorie/lata	Do 20	20-40	40-50	Powyżej 50
W domach publ.	30,1%	55,3%	–	0,1%
Samodzielne	17,4%	78,5%	3,8%	0,2%
Wszystkie	19,4%	75%	3,2%	0,2%

Źródło: *Prostitucija*, tablica XII, s. 33–35.

Przepisy zabraniały zatrudniać w domach publicznych nieletnie dziewczęta oraz zapisywać je na listy prostytutek. Wysokie kary za nieprzestrzeganie tej zasady wyznaczyła już ordynacja 1802 r. W 1843 r. minimalny wiek określono na 18 lat. W Piotrkowie, Częstochowie, Lublinie (lata 70. – 90.) prostytutka nie mogła mieć mniej niż 16 lat[166]. W Warszawie obowiązywała granica 18 lat dla domów publicznych oraz 16 lat dla domów schadzek. Pod wpływem ruchu abolicjonistycznego i nacisku międzynarodowej opinii publicznej w kilku krajach Europy podniesiono tę granicę. W 1901 r. MSW wprowadziło w Rosji nowe przepisy. Uznając, że dom publiczny znacznie bardziej negatywnie wpływa na rozwój fizyczny i moralny młodej dziewczyny, niż gdy pracuje ona poza nim, rozszerzono okres ochrony dziewcząt do 21 lat jako minimum wieku dla prostytutki zatrudnionej w domu publicznym, a 18 lat dla samodzielnej prostytutki. Proponowano w miejsce represji wprowadzić elementy opieki i resocjalizacji – nieletnie miały być odsyłane do rodziców, a jeśli były sierotami, do przytułków (których nie było). W praktyce małoletnie nie tylko przebywały w domach publicznych, ale były tam rejestrowane (w 1889 r. 37 osób do 18 lat). Jednodniowy spis w Warszawie w 1882 r. zwrócił uwagę prasy na obecność „upadłych dzieci" w lupanarach (spis ujawnił trzy dziewczynki w wieku 9, 11 i 12 lat)[167]. Według Margulie-

[166] Właściciel ponownie przyłapany na przyjęciu nieletniej tracił prawo prowadzenia lupanaru – APCz, MMCz, j.a. 3464, k. 1; Akta dowodzą, że zadawano sobie trud ustalenia wieku zatrzymanej. Pisma w tej sprawie do miejsca stałego pobytu dziewczyny zob. APCz, MMCz, j.a. 3450, k. 36–37, 47–48.

[167] [A. Świętochowski], *Liberum veto*, „Prawda" 1882, nr 11.

sa łódzkie rejestry lekarsko-policyjne nie podawały wieku prostytutek, aby ukryć fakt, że policja przymykała oczy na obowiązujący zakaz. Powołując się na informacje osób „blisko samej sprawy nadzoru stojących", lekarz twierdził, że w Łodzi 6-8% prostytutek nie ma 16 lat[168]. Prostytucja dziecięca, może nie tak widoczna jak na ulicach Petersburga czy Londynu, była w Królestwie faktem[169].

Prawie wszystkie prostytutki (97,9% z domów tolerowanych oraz 93% samodzielnych) weszły na drogę nierządu między 13. a 26. rokiem życia, a w tym przedziale (tabela 13) najwięcej przypadało na wiek 15–19 (71,5% wśród prostytutek z domów publicznych i 51,3% samodzielnych)[170]. Duża różnica (20%) może świadczyć o odmiennych drogach do „zawodu" kobiet z domów publicznych i oddzielnie mieszkających. Kobiety same raczej nie pukały do drzwi lupanarów. Więcej tu było ofiar stręczycieli zawodowo zajmujących się rekrutacją młodych dziewcząt do nierządu. Natomiast prostytutki samodzielnie miały dłuższą drogę jeśli nie do prostytucji, to na pewno do rejestracji. Zaczynały od jakiejś pracy i próbowały się z niej utrzymać, może dorabiały nierządem i w którymś momencie wpadły w sidła policji. Od zajęcia się prostytucją do rejestracji mijał jednak zwykle jakiś czas, natomiast w domu tolerowanym właścicielka narażała się nawet na utratę koncesji, jeśli od razu nie zarejestrowała nowej pensjonariuszki.

---

[168] B. Margulies, *Prostytucya,* 541. We Włocławku w tamtejszym domu publicznym znajdowały się dziewczęta poniżej dozwolonego wieku. Przekonały zamiejscowego klienta, aby napisał w ich sprawie skargę, bowiem były przetrzymywane siłą, a ich próśb do miejscowej policji nikt nie chciał słuchać (Am.st.W (Oddział w Pułtusku), RGW, WL, Referat I, j.a. 1889:20, k. 7).

[169] Informacje z odczytu lekarza Gawrońskiego w 1907 r. na podstawie badań 164 dzieci wydanych na pastwę prostytucji (S. Wertensteinowa, *Z tragizmów życia,* „Prawda" 1907, nr 13). W Warszawie na 292 prostytutki, które wpisano w 1895 r. na listę, było 202 (69,2%) małoletnich (począwszy od 16. roku życia), a w 1896 r. na 418 nowych, 275 (65,8%) (A. Wysłouch, *Ohyda,* s. 5).

[170] Typowa angielska prostytutka zaczynała w 18–19 roku życia i spędzała na ulicy kilka lat (J. Walkowitz, *Prostitution,* s. 19). W Paryżu w latach 1880–1886 73,9% prostytutek miało ponad 21 lat w chwili rejestracji, od 18 do 21 lat miało 23,7% (A. Corbin, *Les Filles,* s. 72).

Tabela 13. Odsetek prostytutek, które zaczęły zajmować się prostytucją w wieku od 13 do 26 lat w 1889 r.

Prostytutki/Wiek	13–15 lat	15–19 lat	19–26 lat
Z domów publicznych	1,9	71,5	24,5
Samodzielne	9,9	51,3	31,8

Źródło: *Prostitucij*a, tabela X, s. 42.

Dodatkowych informacji o czynnikach spychających dziewczęta na margines życia społecznego można szukać w interpretacji danych o wieku i okolicznościach inicjacji seksualnej. W Królestwie Polskim 513 prostytutek, czyli 1/4 oświadczyło, iż pierwszy kontakt płciowy nastąpił w wyniku użycia siły (najwyższy odsetek w tej grupie – 29,75% w guberni warszawskiej), przy czym 14,4% z nich nie osiągnęło wówczas dojrzałości płciowej (w grupie dobrowolnie zaczynających życie płciowe odsetek ten wynosił 6,7%, w sumie więc ponad 1/5 pytanych kobiet została uwiedziona przed pojawieniem się menstruacji). Najwięcej defloracji przypadało na okres 14-18 lat[171]. Trudno przesądzić, że wczesna inicjacja seksualna była wstępem do prostytucji, zwłaszcza że nie wiemy, jaki czas upływał od tego momentu do zajęcia się nierządem publicznym, ale nie był to bez wątpienia korzystny element socjalizacji. Na wczesną inicjację seksualną wśród prostytutek zwracają uwagę badacze współczesnej prostytucji.

W 1889 r. około 40% prostytutek uprawiało swój proceder ponad 5 lat, poniżej roku i rok 31%. Im dłuższy okres, tym liczba osób się zmniejszała: 13,7% przez 2 lata, 11,3% przez 3 lata, 9,1% przez 4 lata, 7,7% przez 5 lat. W tym czasie większość prostytutek (63,1%) była chora na chorobę weneryczną, w tym około 14% na syfilis[172].

[171] *Prostitucija*, s. XXXIII–XXXV; W Wielkiej Brytanii większość prostytutek przeżyła inicjację seksualną w wieku 16 lat, do prostytucji mijały przeciętnie 1–2 lata – J.R. Walkowitz, *Prostitution*, s. 17–18.

[172] *Prostitucija*, s. 3, tabela I.

Prostytutki były pierwszymi i najbardziej dotkniętymi ofiarami chorób wenerycznych, stanowiących ich ryzyko zawodowe. Do tego należałoby dodać alkoholizm. Zajęcie, zwłaszcza w domach publicznych najniższej kategorii, było wyniszczające, degenerujące kobiety fizycznie i psychicznie. Świętochowski wspominał wrażenia ze zwiedzania kilku domów publicznych w Warszawie. Odwiedził m.in. „nędzną dwupokojową norę" przy ul. Siennej – „Zastaliśmy w niej dwie czy trzy bardzo młode dziewczyny, mizerne, chude, senne, marnie ubrane i bardziej od wszystkich dotąd widzianych wyuzdane. Nie starały się nas uwieść dyskretniejszymi pokusami, ale bluzgały taką kaskadą słów bezwstydnych i cuchnących, że napadły mnie mdłości"[173].

Struktura pochodzenia społecznego (diagram 1) prostytutek w Królestwie potwierdza ówczesne przekonanie o rekrutacji przeważającej liczby kobiet publicznych z najniższych klas i warstw społeczeństwa. To cecha uniwersalna prostytucji, charakterystyczna dla tego zjawiska w Europie i Rosji. Przyczyny tak dużego udziału klas najniższych są oczywiste, zważywszy na charakter zajęcia – najtrudniejsza sytuacja materialna (przy ogromnej potencjalnej bazie rekrutacji). Tylko jako czynnik ułatwiający można dodać mniej rygorystyczne, w każdym razie w działaniu, normy obyczajowe. Pewne różnice pojawiają się dopiero wtedy gdy porównujemy udział dwóch największych środowisk, z których wywodziło się ok. 90% kobiet publicznych – mieszczan i chłopów. Przeważały prostytutki pochodzenia mieszczańskiego (ponad 51%) nad tymi, które przybyły ze wsi (około 38%).

[173] A. Świętochowski, *Wspomnienia,* Warszawa 1968, s. 28; J.M. Kamiński, *O prostytucji,* s. 166–172.

Diagram 1. Pochodzenie społeczne prostytutek legalnych w Królestwie Polskim w 1889 r.

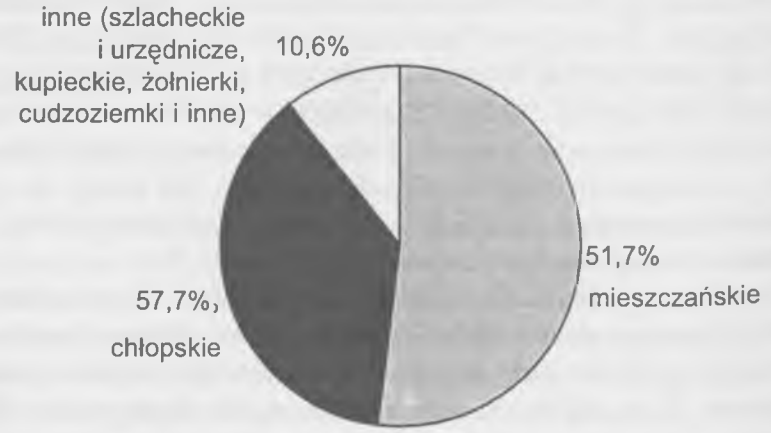

Źródło: *Prostitucija*, tabela XIII, s. 38–39.

Różnica między prostytutkami z domów publicznych a samodzielnymi była w Królestwie niewielka – o pięć procent większy był udział kobiet pochodzenia chłopskiego wśród *odinoček* (38,5% do 33,8%), o trzy procent mniejszy pochodzenia mieszczańskiego (51,5% do 53,3%). Spośród pozostałych nierządnic (10% samodzielne, 12,9% w domach publicznych) 48 samodzielnych i 6 z domów publicznych podało się za szlachcianki (lub z rodzin urzędniczych), 7 samodzielnych i jedna z domu publicznego pochodziły z rodzin kupieckich, 13 samodzielnych i 4 pozostałe określiły się jako żołnierki, 4 samodzielne były poddanymi innych państw, natomiast 128 (w tym 100 samodzielnych) pochodziło z nieokreślonych środowisk. Przynależność do wymienionych kategorii nie musiała i najczęściej nie oznaczała lepszej pozycji materialnej. Duża różnica pochodzenia widoczna jest dopiero między tolerowanymi prostytutkami w guberni warszawskiej (czyli możemy przyjąć, że w Warszawie) a pozostałym terytorium Królestwa. W stołecznej guberni zdecydo-

wanie przeważały nierządnice pochodzenia mieszczańskiego (63,2% wśród samodzielnych i 64,8% z domów publicznych) nad prostytutkami ze wsi (27,7% samodzielne i 33,95% w zakładach). Warszawa bliższa w tym była innym miastom europejskim, dalsza zaś rosyjskim. Według badań Fedorowa i Oboznenki w 1890 r. prawie połowa prostytutek petersburskich była pochodzenia chłopskiego, a 1/3 mieszczańskiego[174], co oznacza większe ofiary chłopskiej imigracji do miast.

Nie ma możliwości odniesienia tych wyników do wcześniejszego okresu. W odczuciu Kamińskiego po uwłaszczeniu wzrastała liczba prostytutek rekrutujących się z kobiet napływających ze wsi. Przedstawione wcześniej źródła (Kalisz, Suwałki) świadczyły o podobnym procesie już w latach 20., 30. i później, co najwyżej możemy pytać o skalę. W pozostałych guberniach tylko w domach publicznych przeważały (niewiele) prostytutki o mieszczańskim rodowodzie (40% mieszczańskie, 33,5% chłopskie, 26,4% inne). Natomiast ponad połowa wszystkich zarejestrowanych nierządnic poza gubernią warszawską była pochodzenia chłopskiego (36,5% mieszczańskie, 52,1% chłopskie, 11,4%). Przy okazji prostytucji nielegalnej była mowa o zapleczu prostytucji w lokalnym najbliższym, najczęściej wiejskim otoczeniu[175]. Dane spisu potwierdzają tamte ograniczone czasowo i terytorialnie informacje[176].

[174] B.A. Engel, *Between the Fields*, s. 174; W Rosji według tego samego spisu było odwrotnie – prostytutki pochodzenia chłopskiego stanowiły 47,5%, a mieszczańskiego 36,3%; *Prostitucija*, s. 7.

[175] Na 376 nierządnic figurujących w „kontrolach" prostytutek w Suwałkach w latach 1846–1851 175 (ponad 46%) pochodziło z miast (w tym tylko 5 spoza guberni augustowskiej), 172 były ze wsi, o 29 wiemy, iż przybyły z Prus (26) i Rosji – LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18 i d. 88.

[176] Wyniki te wbrew ich obiektywnemu charakterowi mogą przedstawiać obraz w pewnym sensie złudny. Wskazują na to badania dotyczące krakowskich prostytutek. Dzięki możliwościom źródłowym obserwacji badanej grupy w dłuższym czasie wiemy, że dominacja kobiet pochodzących ze wsi i małych miasteczek, jaka rysuje się ze spisów danego roku (w 1889 r. 31,3% z miast Galicji, 30,3% ze wsi) nie była tak duża, jeśli uwzględnić długość przebywania w mieście – M. Baczkowski, *Prostytucja w Krakowie na przełomie XIX i XX w.*, „Studia Historyczne" 2000, R. XLIII, z. 4 (171), s. 595–598.

Bardzo wysoki procent analfabetek (tabela 14) wśród prostytutek świadczy, iż pochodziły z najbardziej spauperyzowanych obszarów mieszczaństwa i pozostałych klas i warstw społecznych. 1608 kobiet nie umiało czytać i pisać. Zaledwie 201 prostytutek (w tym w guberni stołecznej 126) miało za sobą jakąś edukację szkolną[177]. Posługując się sformułowaniem Abrahama Flexnera można podsumować, że większość prostytutek stanowiła „unskilled daughters of the unskilled classes"[178].

Tabela 14. Wykształcenie prostytutek w 1889 r.

Gubernia	Szkolne	Domowe	Umie czytać i pisać	Brak wykształcenia
Warszawska	126	9	101	873
Kaliska	2	–	5	115
Kielecka	4	–	3	51
Łomżyńska	8	–	–	86
Lubelska	18	17	11	155
Piotrkowska	21	3	4	112
Płocka	11	–	5	87
Radomska	5	–	8	53
Suwalska	5	9	4	41
Siedlecka	1	1	10	35
Ogółem	201	39	151	1608

Źródło: *Prostytucija*, tabela XXV, XXVII.

[177] Nie odbiega to od „standardów" europejskich. We Włoszech w 1875 r. odsetek analfabetów wśród prostytutek wynosił 84% (M. Gibson, *Prostitution*, s. 96). Zdaniem Corbina nie ma dowodów na to, że wykształcenie francuskich prostytutek było drastycznie niższe od przeciętnego. W Paryżu w latach 80. 20% stanowiły niepiśmienne, a w Marsylii 45% (A. Corbin, *Les Filles*, s. 81–82).

[178] Za J. Walkowitz, *Prostitution*, s. 15.

Dane o pochodzeniu terytorialnym (tabela 15) w niewielkim zakresie uzupełniają wnioski o środowisku społecznym, z którego wywodziły się prostytutki. Informują jedynie (bo o to pytano), czy prostytutki pochodziły z guberni, w której mieszkały i pracowały w dniu spisu. Nie wiadomo więc, czy przybyły ze wsi, czy z innego miasta. Nie wiadomo też, czy przybyły do innej guberni już jako prostytutki (jakaś część na pewno w świetle tego, co wiadomo o ich peregrynacjach), czy też prostytucja była niejako następstwem imigracji. Spis nie daje możliwości korelacji określonych danych, na przykład pochodzenia społecznego z geograficznym. Tylko w sytuacji dużych różnic można wnioskować z większym prawdopodobieństwem, czy chodzi o te same grupy osób.

Tabela 15. Pochodzenie terytorialne prostytutek samodzielnych i w domach publicznych w 1889 r.

Gubernia	Miejscowe				Z innych guberni				Cudzoziemki			
	samodzielne		z domów publ.		samodzielne		z domów publ.		samodzielne		z domów publ.	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Warszawska	526	54,8	45	27,8	410	42,7	113	69,7	24	2,5	4	2,5
Kaliska	86	89,6	7	26,9	6	6,2	18	69,2	4	4,2	1	3,8
Kielecka	41	77,3	5	100	10	18,9	–	–	2	3,8	–	–
Łomżyńska	65	78,3	5	45,5	13	15,7	6	54,5	5	6	–	–
Lubelska	140	72,5	7	50	49	25,4	6	42,8	4	2,1	1	7,2
Piotrkowska	67	62,6	10	30,3	32	29,9	19	57,6	8	7,5	4	12,1
Płocka	78	83	7	77,8	12	12,8	1	14,3	4	4,2	1	14,3
Radomska	39	70,9	7	63,6	14	25,4	4	36,4	2	3,6	–	–
Suwalska	35	89,7	9	45	3	7,7	11	55	1	2,6	–	–
Siedlecka	27	75	4	36,4	7	19,4	7	63,4	2	2,5	–	–
Ogółem	1104	64,3	106	35,1	556	32,4	185	61,2	56	3,3	11	3,6

Źródło: *Prostitucija*, tabela I, s. 3.

Pochodzenie terytorialne zasadniczo różniło prostytutki samodzielne od zatrudnionych w domach publicznych. Wśród tych pierwszych zdecydowanie (poza gubernią warszawską) przeważały kobiety z tej samej guberni, choć nie musi to oznaczać (i tak na pewno nie było), że z tego samego miasta. O dużym udziale wśród nierządnic kobiet z okolicznych wsi i małych miasteczek świadczą wszystkie imienne spisy prostytutek odnotowujące miejsce stałego zamieszkania danej osoby[179]. Przewaga prostytutek z tej samej guberni sięgała, poza Warszawą i Łodzią, wszędzie powyżej 70%. Średnia dla Królestwa wynosiła 64,3% z guberni i 32,4% spoza.

Odwrotnie przedstawia się sytuacja w większości guberni w domach publicznych – niemal dwa razy więcej prostytutek pochodziło spoza guberni, w której zajmowało się prostytucją. Inaczej jest w guberni płockiej, radomskiej i lubelskiej, ale też liczby bezwzględne są tu bardzo niskie. 70% prostytutek w domach publicznych w guberni warszawskiej i kaliskiej przybyło z innych guberni. Równie wysoki odsetek napływowych prostytutek był w guberniach siedleckiej (64%), łomżyńskiej, piotrkowskiej i suwalskiej (ponad 50%). O ile w przypadku prostytutek samodzielnych można wnioskować o mniejszych możliwościach ukrycia się przed policją imigrantek do miasta, o tyle w tym wypadku jest to raczej wynik działalności stręczycieli i wymian personelu między właścicielami lupanarów. Polowania stręczycieli mogły odnosić się zarówno do dziewcząt świeżo przybywających do miasta w poszukiwaniu pracy, jak i być wynikiem podróży i poszukiwań handlarzy w terenie. Badania dotyczące prostytucji w Niemczech, Rosji, we Włoszech, w Wielkiej Brytanii prowadzą do podobnych wniosków[180].

---

[179] W suwalskich „kontrolach" (376 nierządnic; 1846–1851) tylko 9% nierządnic pochodziło spoza guberni augustowskiej (z Prus 29 kobiet, z Rosji 3, z miast w Królestwie 5). Najwięcej było mieszkankami Suwałk (32%) i rekrutowało się z powiatu suwalskiego (35%; na 132 kobiety 95 z pobliskiej gminy Kuków, 11 z gminy Przerośl), pozostałe z najbliższych powiatów – sejneńskiego (10,6%), augustowskiego (6%), kalwaryjskiego (5%) – LVIA, f. 1070, op. 1, d. 18 i 88.

[180] W Niemczech większość kontrolowanych prostytutek jeszcze na początku XX w. pochodziła spoza miast, w których zajmowała się nierządem (R. Evans,

W 1889 r. zadawano kobietom publicznym także pytanie o sytuację materialną ich rodzin, dając do wyboru cztery odpowiedzi: a) bogate, b) zamożne, c) biedne, d) nieznana (tabela 16).

Tabela 16. Sytuacja materialna rodzin, z których pochodziły prostytutki w 1889 r.

Gubernia	Bogate		Zamożne		Biedne		Nieznana	
	z domów publ.	samodzielne	z domów publ.	samodzielne	z domów publ.	samodzielne	z domów publ.	samodzielne
Warszawska	–	26	19	76	143	776	–	82
Kaliska	–	–	2	2	18	45	6	49
Kielecka	–	–	1	5	1	24	3	24
Łomżyńska	–	1	–	10	7	41	4	31
Lubelska	–	5	5	20	8	108	1	60
Piotrkowska	–	1	7	12	25	93	1	1
Płocka	–	–	–	4	9	90	–	–
Radomska	–	–	2	11	9	26	–	18
Suwalska	–	–	10	8	6	17	4	14
Siedlecka	–	–	4	7	5	16	2	13
Ogółem	–	33 (1,9%)	50 (16,5%)	155 (9%)	231 (76,5%)	1236 (72%)	21 (6,9%)	292 (17%)

Źródło: *Prostitucija*, tabela XVI, s. 53.

Prostitution, s. 115). W Rosji ponad 46% prostytutek urodziło się w innych guberniach, niż znajdowały się w 1889 r. (*Prostitucija*). Podobna tendencja we Włoszech w 1875 r.: z tej samej prowincji wywodziło się 50% kobiet, dalsze 45% z innych prowincji włoskich (z reguły sąsiednich), a 5% z zagranicy (M. Gibson, *Prostitution*, s. 98). Większość brytyjskich prostytutek urodziła się w mieście lub świeżo przybyła z podmiejskiej wsi (J. Walkowitz, *Prostitution*, s. 15).

Wskazanie na pochodzenie z biednych rodzin, co uczyniło 76,5% prostytutek z domów publicznych i 72% samodzielnych, odpowiada wyobrażeniom i gromadzonej od XIX w. wiedzy o przyczynach społecznej marginalizacji kobiet. Jeśli z kolei uznać za wiarygodne odpowiedzi 238 kobiet, które sytuację materialną swojej rodziny oceniły jako dobrą i bardzo dobrą (16,5% i 10,9%) i była to sytuacja w okresie, kiedy weszły one na drogę prostytucji, to naturalnie trudniej jest odpowiedzieć na pytanie o przyczyny. W grę wchodziły bardziej indywidualne i zróżnicowane warunki i okoliczności. Nieliczne losy konkretnych prostytutek niewiele w tej sprawie wyjaśniają. Niektóre kobiety mówiły, że zaczęły oddawać się prostytucji za namową koleżanek, skłoniła je nadzieja na lepsze i łatwiejsze życie[181]. Model prostytutki ofiary nędzy na pewno nie może być jedynym opisem dróg do prostytucji w XIX w. Obok przymusu ekonomicznego, wynikającego ze skrajnej nędzy, przyczyną zejścia na drogę prostytucji mógł być przymus fizyczny, zniewolenie dziewczyny do nierządu przez obcych, a nawet rodzinę. Zawsze jednak była to trudna dla dziewczyny sytuacja emocjonalna, na przykład śmierć jednego z rodziców i ponowne małżeństwo drugiego. Stanisława Wertensteinowa opisuje przypadek dziewczyny bitej i maltretowanej przez macochę. W wieku trzynastu lat uciekła z bratem do krewnych w Łodzi. W wagonie uwiedli ją dwaj nieznajomi i sprzedali do domu publicznego, gdzie pracowała, trzymana siłą, jako służąca i prostytutka przez kilka miesięcy. Losy kilku prostytutek, poznanych w warszawskim areszcie opisała także Stefania Sempołowska. Jedna z dziewcząt, pochodząca z Żyradowa, została przez siostrę cioteczną przywieziona do Warszawy, gdy miała 15 lat, „do służby", a w rzeczywistości oddana do domu publicznego, w którym owa siostra pracowała. Inny przypadek to ofiara rodzinnych konfliktów z macochą. Dziewczyna „na złość ojcu poszła na róg", choć pracowała w fabryce. Według pamiętnikarki

[181] W 1835 r. osiemnastoletnia niejaka Marianna Brajerówna została oskarżona o uprawianie nierządu w domu krawca Majewskiego w Kaliszu – AGAD, KWK, j.a. 1697 e (26 IX/8 X 1835 r.).

prostytutki nie odczuwały, a w każdym razie nie okazywały, poczucia krzywdy, charakteryzował je cynizm, a siłą było awanturnictwo[182].

Sytuacja domu rodzinnego prostytutek (tabele 17a, 17b) była czynnikiem, który chyba najbardziej ważył na losie dziewcząt. Liczby są wymowne. Zaledwie 3% prostytutek miało oboje rodziców, 10,6% matkę lub ojca, 18,3% stanowiły prawdopodobnie dzieci porzucone. Do tej grupy można dodać kolejne 42,5% prostytutek, które miały tylko kogoś z dalszych krewnych (dziadków), ale ponieważ nie miały rodzeństwa, prawdopodobnie narodziły się w związku pozamałżeńskim. Podobny stan charakteryzował zapewne większość prostytutek w wielu krajach[183].

Tabela 17a. Sytuacja rodzinna prostytutek z domów publicznych w czterech guberniach o największej liczbie prostytutek tej kategorii w 1889 r.

Gubernia	Ma ojca, matkę	Ma ojca	Ma matkę	Ma dorosłe rodzeństwo	Ma małoletnie rodzeństwo	Ma dalszych krewnych	Bez rodziny
Warszawska	3	2	10	46	–	73	26
Kaliska	–	5	6	4	–	10	1
Piotrkowska	–	–	2	9	1	20	1
Suwalska	1	1	–	4	–	11	3
Ogółem	10	9	19	73	1	146	42

Źródło: *Prostitucija*, tabela XIV, s. 42–43.

[182] S. Sempołowska, *Z dna nędzy*, s. 28, 32.

[183] W Rosji 18,5% to całkowite sieroty, 12,6% miało oboje lub jednego rodzica, 47,5% kogoś z dalszych krewnych (*Prostitucija*, s. XXV). W Krakowie na początku XX w. prostytutki (719) to w 8,76% dzieci nieślubne, 7,9% sieroty, 2,78% półsieroty (A. Wysłouch, *Ohyda*, s. 4).

Tabela 17b. Sytuacja rodzinna prostytutek samodzielnych w pięciu guberniach o największej liczbie prostytutek tej kategorii w 1889 r.

Gubernia	Ma ojca, matkę	Ma ojca	Ma matkę	Ma dorosłe rodzeństwo	Ma małoletnie rodzeństwo	Ma dalszą rodzinę	Bez rodziny
Warszawska	18	36	67	248	2	397	192
Kaliska	2	2	10	35	1	22	24
Lubelska	1	3	8	37	–	103	41
Piotrkowska	2	3	2	38	–	50	12
Płocka	25	19	16	17	1	–	16
Ogółem	51	69	111	437	7	712	329
Ogółem obie kategorie	61 (3%)	78 (3,8%)	130 (6,4%)	510 (25,2%)	8 0,3%)	858 (42,5%)	371 (18,3%)

Źródło: *Prostitucija*, tabela XVI, s. 42–43.

Posługując się językiem współczesnej psychologii i socjologii, mamy do czynienia z głęboką dysfunkcjonalnością rodzin, z których pochodziły prostytutki. Ich socjalizacja przebiegała w bardzo trudnych warunkach w okresie dzieciństwa i wczesnej młodości. Typowe składniki większości tej ponad dwutysięcznej grupy to sieroctwo albo półsieroctwo, ubóstwo, jeśli nie nędza, za czym kryły się zapewne dramatyczne warunki mieszkaniowe, mające wpływ także na sferę seksualną dzieci (ten aspekt pojawiał się często w publicystyce), analfabetyzm, wczesna i często wymuszona inicjacja seksualna, migracja do zupełnie obcego środowiska. Właściwie od dzieciństwa były zdane na siebie i bardzo wcześnie zmuszone do zarabiania na życie. Nie mając oparcia w rodzinie, były skazane na klęskę. Brak pracy albo zbyt niska zapłata prowadziły je w końcu do prostytucji.

Prostytucja nie była pierwszym zajęciem większości zarejestrowanych kobiet: trzy czwarte wcześniej wykonywało jakąś pracę (z pozostałych 21% mieszkało z rodziną, 9,3% pozostawało bez zajęcia i źródeł utrzymania). W ich wypadku prostytucja mogła być końcowym etapem dłuższego procesu społecznej degradacji.

Tabela 18. Zajęcia prostytutek, zanim zaczęły zajmować się prostytucją

Zajęcie	W domach publicznych	Samodzielne	Ogółem prostytutek	Udział %
Służba domowa	162	909	1071	53,1
Z rodziną	92	332	424	21,0
Bez zajęcia	10	178	188	9,3
Szwaczki, krawcowe	26	123	149	7,4
Robotnice	3	59	62	3,1
Wyrobnice	–	59	27	1,3
Na utrzymaniu	3	17	20	0,1
Praczki	–	20	20	0,1
Handlarki, piekarki	1	13	14	0,6
Inne rodzaje prac	2	17	19	0,6
Rzemiosła	–	11	11	0,5
Bony, guwernantki	2	5	7	0,3
Artystki, akrobatki	1	5	6	0,2
Ogółem	302	1748	2018	100

Źródło: *Prostitucija*, s. 74–75.

Najbardziej typowa droga do prostytucji w całym XIX w. wiodła od służby (w 1889 r. ponad połowa – 53,1% – prostytutek)[184], mimo

[184] W Anglii ponad 50% prostytutek stanowiły dawne służące (J.R. Walkowitz, *Prostitution*, s. 16, 194, 372), w Petersburgu ponad 40% (B.A. Engel, *Between the Fields*,

że wraz z wymuszoną aktywizacją zawodową kobiet udział służących wśród pracujących kobiet, ciągle bardzo duży (w Warszawie w 1882 r. ponad 29 tys. służących kobiet)[185], relatywnie malał. Służące traktowano jako główne podejrzane i potencjalne prostytutki w całym badanym okresie. Można powiedzieć, że naznaczone były losem upadłej[186]. O ich niemoralnym prowadzeniu się świadczyć miały też dane dotyczące matek nieślubnych dzieci, bowiem i w tej statystyce służące plasowały się na pierwszym miejscu[187]. Liczna żeńska służba domowa posiadała cechy demograficzne, które w sensie biologicznym predestynowały ją do prowadzenia pozamałżeńskiego życia seksualnego (samotne, młode).

Stosunkowo dużo źródeł zostało w XIX w. wytworzonych na temat tej grupy, ponieważ, jak była o tym mowa, podlegała ona określonym przepisom i jako podejrzewana o rozpustne życie znajdowała się pod stałą obserwacją. Na początku XX wieku publicyści i działacze abolicjonistyczni z tego samego powodu zainteresowali się warunkami pracy i życia służących. Nie zaprzeczając niemoralnemu prowadzeniu się dziewcząt (także zarzuty dotyczące jakości ich pracy), tłumaczyli jego przyczyny, formułując długi katalog win pracodawców i społeczeństwa. Służąca stała się także bohaterką obnażającą hipokryzję mieszczańskiego świata.

Pozycja prawna, społeczna i osobista żeńskiej służby domowej była niewątpliwie trudna. Wymieniano różne czynniki popychające

---

s. 123), natomiast we Włoszech w 1875 r. 28% (M. Gibson, *Prostitution,* s. 106). Odsetek byłych służących wśród prostytutek Hamburga wynosił w 1872 r. – 58,1% zarejestrowanych (R. Evans, *Prostitution,* s. 115–116), mniejszy był w Krakowie – 28,3% (M. Baczkowski, *Prostytucja,* s. 604).

[185] W 1897 r. w stolicy było ponad 38 tys. żeńskiej służby domowej. Zob. M. Nietyksza, *Ludność,* s. 241, F. Giedroyć, *Prostytutki,* s. 41, 43.

[186] Zob. uwagi i strach Żeromskiego o siostrę Bolcię, która została służącą: „widzę ją brzemienną, złodziejką, prostytutką" – S. Żeromski, *Dzienniki,* t. VIII, s. 171.

[187] Lekarz Wysłouch powołuje się na dane z Paryża (2/3 matek i Berlina) – A. Wysłouch, *Ohyda,* s. 32. W Łodzi także najwyższy odsetek – M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek,* s. 21.

młode dziewczęta w „otchłań zepsucia": zbytnie wymagania pracodawców, ciężka praca, niewypłacanie zasług, złe traktowanie, poniżanie przez rodzinę pracodawcy, brak wypoczynku i czasu wolnego, ograniczanie swobody i kontaktów z rówieśnikami, lekceważenie elementarnych potrzeb materialnych i duchowych, brak opieki (co powinno należeć do obowiązków zwłaszcza pań domu, tymczasem oszczędne gospodynie zwalniały służące na czas wakacji, oczywiście nie płacąc i nie dając schronienia)[188]. Los dziewczyny zależał m.in. od opinii wystawianej przez gospodarza w książeczce pracy[189]. Zajęcie służącej tkwiło w starym systemie zależności, mniej w nowoczesnych relacjach pracodawca – pracobiorca. Według przepisów pracodawca miał prawo użyć „surowych środków karności domowej – gdy nagany nie pomogą" i korzystał z niego. Złapane albo szukające na policji pomocy, na przykład w wydobyciu od pracodawcy swoich rzeczy i należnej zapłaty za pracę, służące skarżyły się na bicie („dla posłuchu" lub zgoła „bez żadnej przyczyny")[190].

Były również narażone na eksploatację seksualną ze strony pracodawców (podobnie robotnice w fabryce ze strony majstrów). Dom

[188] T. Męczkowska, *Służące*, s. 11; A. Wysłouch, *Ohyda*, s. 6; W. Chodecki, *Co pcha służące do prostytucyi*, „Zdrowie" 1906. Stanisława Wertensteinowa podawała znane sobie losy dwóch prostytutek, które rozpoczęły pracę – jedna w wieku 8 lat, druga 10 lat – jako służące. Obie nabawiły się wskutek ciężkiej pracy, choroby. Pierwsza została uwiedziona mając 14 lat, urodziła dziecko, które po kilku latach oddała do szpitala i sama w siedemnastym roku życia „za namową zepsutych towarzyszek stacza się na dno". Druga nie mogąc znaleźć pracy, została oddana przez rajfurkę do domu publicznego, gdzie trzymano ją kilka miesięcy siłą – S. Wertensteinowa, *Z tragizmów życia*.

[189] W 1873 r. w guberni suwalskiej władze nakazały wprowadzić dla służących *sui generis* książeczki moralności. W książeczkach tych gospodyni lub gospodarz mieli zapisywać informacje o prowadzeniu się zatrudnionych dziewcząt – LVIA, f. 1070, op. 1, d. 162, k. 24 v.

[190] Na przykład APCz, MMCz, j.a. 3194, k. 161–163 (1865 r.). Służące podlegały pewnej ochronie jedynie ze strony policji. Jak to ujął naczelnik powiatu częstochowskiego, policja powinna dać „dostateczną opiekę sługom względem panów i panów względem sług" (tamże, k. 5, 1863 r.).

gospodarza bywał źródłem demoralizacji. Działaczka społeczna, pedagog i feministka Teodora Męczkowska w książeczce w całości poświęconej związkowi służących z prostytucją, stwierdzała wprost, że „służąca sprzedaje pracodawcy wraz z siłą roboczą i siebie samą", a „mężowie, bracia, synowie i siostrzeńcy nasi nie są bez winy, o tym chyba nikt nie wątpi"[191]. I nawet, jak chciał Ludwik Krzywicki we wspomnieniach, jeśli były „one zbyt pochopne do udzielania swych wdzięków"[192], nie zmniejszało to odpowiedzialności mężczyzn. „Nadetatowe usługi" służących najczęściej miały miejsce według publicystów w czasie wakacji żon, przyjazdu do domu studentów. Sytuacje takie (w odczuciu społecznym powszechne)[193] wynikały częściowo z mającego rodowód feudalny, poczucia własności pracodawcy rozciągającego się na służbę. Także w aktach znajdują się świadectwa wymuszania usług seksualnych. Na przykład służąca w domu Łukasza Żora Teresa Jędrzejowska zeznawała w kwietniu 1863 r. w kancelarii częstochowskiego inspektora policji: „Żor namawia mnie ciągle

[191] T. Męczkowska, *Służące*, s. 16–17; „Niech uderzą się w piersi panowie i panicze" pisze A. Wysłouch, *Ohyda*, s. 6; W. Chodecki, *Co pcha*, s. 563–565; APL, RGL, l 1881:139, k. 2–7. Ów sposób myślenia odnajdujemy w opowiadaniu Leona Choromańskiego. Pani proponuje służącej współżycie ze swoim kalekim bratem („Nie mogę przecież sprowadzać mu dziewcząt z ulicy, to może narazić go na chorobę, cięższą jeszcze"), a zachętą do jej złożenia był fakt, że dziewczyna pracowała wcześniej w hotelu („skoro służyła w hotelu, to już nie jest niewinną") i przekonanie, że: „Niższe klasy muszą być uległe i nieść najcięższe brzemię, za to tam (wskazuje sufit) znajdą wiekuistą nagrodę ubodzy duchem" – *Służąca (z cyklu Życie brutalne)*, „Przegląd Społeczny" 1906, nr 11.

[192] L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. I, s. 97.

[193] Bristow jest przekonany, że niewolnicza eksploatacja seksualna służby w domach była znacznie szerszym zjawiskiem niż handel żywym towarem. Powiada jednak, że stereotyp uwiedzionej, naiwnej dziewczyny ze wsi nie jest prawdziwy (E. Bristow, *Prostitution*, s. 25). Na 16000 prostytutek brytyjskich 2836 podało „uwiedzenie" jako bezpośrednią przyczynę wyjścia na ulicę, z czego zaledwie 659 stwierdziło, że uwiódł je dżentelmen. Większość prostytutek przeżyła inicjację seksualną z mężczyzną z własnej grupy społecznej, a nie mężczyzną z klasy średniej, który ją rzekomo uwiódł, jak chciało stereotypowe wyobrażenie (J.R. Walkowitz, *Prostitution*, s. 18).

do obcowania z nim, co nawet dwa razy gwałtownym sposobem przemusiał mnie. Skoro więc przed żoną powiedziałam o tem, Żor mszcząc się na mnie bije mnie ciągle i dlatego to u niego dłużej w służbie pozostać nie mogę". Wspomniany Żor zaprzeczył wszystkiemu. „W końcu winienem nadmienić – stwierdził – że ta jest złego prowadzenia się, już miała nawet dziecko, zatem na wiarę zasługiwać twierdzenie jej nie może"[194]. Ciąża w wyniku podobnych kontaktów skazywała dziewczynę na wyrzucenie z domu (motywy te eksploatowała literatura, dla przykładu Masłowa ze *Zmartwychwstania* Lwa Tołstoja czy problem Hanki w domu Dulskich w *Moralności pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej).

Obok pracodawcy także „narzeczeni" z własnej klasy, wykorzystując naiwność dziewcząt i ich pragnienie wyjścia za mąż, mogli być sprawcami zsuwania się służącej w dół drabiny społecznej aż do prostytucji. Mechanizm taki opisał „Przegląd Tygodniowy" w artykule o wymownym tytule *Kuchenne sutenerstwo*[195].

Piszący o służących zdawali sobie sprawę z osamotnienia społecznego i osobistego dziewcząt. Większość służących rekrutowała się ze wsi. Przyjeżdżały często jeszcze jako dzieci. Służba była najłatwiej dostępną, tradycyjnie poszukiwaną pracą dla niewykwalifikowanych dziewcząt wiejskich. I jak pisał ostatnio Cezary Kuklo[196] mogła stanowić jedynie etap w życiu wiejskiej dziewczyny, która po kilku latach i z oszczędnościami powinna była wrócić do rodzinnej wsi. Tymczasem pozbawione rodziny, pozostawione samym sobie dziewczęta „pozbawione wszelkiego moralnego oparcia, najłatwiej przesiąkają wszystkimi moralnymi zabójczymi miazmatami"[197]. Z życiem w mieście i nowym środowisku wiązał się problem adaptacji. Wyobcowanie i jednocześnie obserwacja życia zamożniejszej rodziny roz-

[194] APCz, MMCz, j.a. 3194, k. 54–55.

[195] *Kuchenne sutenerstwo*, „Przegląd Tygodniowy" 1904, nr 15.

[196] C. Kuklo, *Czy w Polsce przedrozbiorowej służba domowa była etapem w życiu człowieka?* [w:] *Społeczeństwo w dobie przemian. Wiek XIX i XX. Księga jubileuszowa profesor Anny Żarnowskiej*, Warszawa 2003, s. 205.

[197] T. Męczkowska, *O służbie domowej*, „Głos" 1900, nr 25.

budzała zarazem potrzeby. „Nie należy już on – jak pisze Męczkowska – do ludu, z którego wyszedł, nie należy też do burżuazji, wśród której żyje i do której ciągnie (...). Zatracił on krew szlachetną i siłę żywotną ludu, zdobył wady upokarzające i żądze burżuazji bez środków do ich zaspokojenia"[198]. Socjaliści z kolei podkreślali brak oparcia służących we własnej grupie zawodowej, która nie była zorganizowana, pozbawiona związków zawodowych, rozproszona, a więc zupełnie bezbronna. Pod tym względem w znacznie lepszej sytuacji – mimo braku gwarancji zachowania pracy i niskich płac – znajdowały się robotnice, co być może tłumaczy znacznie mniejszy ich udział wśród prostytutek. Męczkowska tłumaczyła, że córki wyrobników były po prostu pilnowane przez rodziców. „Robotnicę fabryczną może powstrzymać od upadku obawa opinii ludzkiej; robotnica ta bowiem żyje wśród społeczeństwa, należy do pewnej zorganizowanej gromady. Służąca jest sama"[199]. W 1889 r. 7,5% prostytutek podawało się jako byłe robotnice, wyrobnice, praczki itp. robotnice wykonujące zajęcia usługowe. Warto podkreślić, zważywszy na sugestie publicystyki z przełomu wieków, że robotnice fabryczne stanowiły tu tylko 3% zawodowych prostytutek[200].

Stanisława Wertensteinowa wysłuchała zwierzeń 45 prostytutek, które po pogromie w Warszawie w 1905 r. znalazły schronienie w zorganizowanym dla nich przytułku. Obserwowane kobiety pochodziły z bardzo ubogich rodzin. Samodzielne życie zaczynały bardzo wcześnie – między 7. a 12. rokiem życia rozpoczęło pracę 3/4 z nich. Jedne zaczynały od służby domowej, inne od pracy w fabryce lub w warsztacie. Opisuje los dwunastolatki, która pracowała 15 godzin dziennie w fabryce papierosów, także w nocy, z mężczy-

[198] T. Męczkowska, *Służące*, s. 13, 15. Podobnie Wysłouch o przesadnym zamiłowaniu do strojów przejętym od pań domu – A. Wysłouch, *Ohyda*, s. 6.

[199] T. Męczkowska, *O służbie domowej*.

[200] Także we Francji przemysł nie był głównym źródłem rekrutacji (A. Corbin, *Les Filles*, s. 78). U schyłku XIX w. do znanych wcześniej byłych profesji nierządnic doszły nowe, typowo kobiece i nisko płatne zajęcia: sprzedawczyni w sklepie, kelnerki, barmanki – J.R. Walkowitz, *Dangerous Sexualities*, s. 372–373.

znami i kobietami. W 16. roku życia zgwałcił ją jakiś chłopak i sprzedał do domu publicznego. Z przepracowania duży ich odsetek chorował, tracił pracę, co spychało je na skraj nędzy. Tu zaś czyhali stręczyciele, „zepsute towarzyszki", biura pośrednictwa pracy po cichu zajmujące się stręczycielstwem lub stwarzające ku niemu okazję[201]. „Z nędzy, wprost z głodu było niewiele, ale dużo więcej, co na jedno wychodzi, z przepracowania, wyczerpania, upadku woli i wskutek dostania się w towarzystwo zepsutych kobiet i stręczyciela, który udając narzeczonego, pcha do zguby nieszczęśliwą. Wpadały najczęściej w otchłań dziewczęta uwiedzione, zgwałcone, nierzadko przez tak zwanego inteligenta, odepchnięte przez rodzinę, wstydem obezwładnione i przekonane, że życie uczciwe już nie dla nich"[202].

Drugą grupą zawodową, którą opinia publiczna posądzała o prostytucję[203], ale prasa brała w obronę, opisując jej trudną sytuację, były szwaczki[204]. W 1889 r. 7,4% zarejestrowanych prostytutek pracowało wcześniej w krawiectwie. Pracownice igły stanowiły kilkutysięczną grupę kobiet wyzyskiwanych, bardzo nisko opłacanych, poniżej możliwości samodzielnego utrzymania się, zagrożonych bez przerwy utratą pracy, okresowo zresztą, kiedy po sezonie zamykano wiele zakładów, rzeczywiście zwalnianych, a nawet pozbawianych części należnej im zapłaty, aby właścicielki miały pewność, że po martwym okresie wrócą do pracy. Z kilku powodów położenie szwaczek i teksty na ich temat są interesujące. Należały do kobiet zdanych całkowicie na siebie, a często i zmuszonych własną pracą utrzymywać całą rodzinę. Było to zajęcie – jak można się domyślać – cenione wśród naj-

[201] S. Milewski, *Ciemne sprawy*, s. 90.

[202] S. Wertelnsteinowa, *Z tragizmów życia*.

[203] „Nad igłą nie chce ślęczyć, lepiej kamelią zostać niźli pracą się męczyć", pisała satyryczna „Mucha", za S. Milewski, *Ciemne sprawy*, s. 75. Autorzy z bardziej wybujałą wyobraźnią posądzali je o lesbijstwo i samogwałt – *Z pamiętnika szwaczki*, „Głos" 1888, nr 43.

[204] Między innymi Bolesław Prus w 1883, 1884, 1887, 1899 w „Kurierze Warszawskim" (1883, nr 289; 1884, nr 68b, 116; 1887, nr 32, 37); „Kurierze Codziennym" (1899, nr 243).

biedniejszych, ale pochodzących z nieco wyżej na drabinie społecznej usytuowanych rodzin, które znalazły się w krytycznej sytuacji, jako rodzaj pracy godnej i dostępnej dla niewykształconych i nieprzygotowanych do życia dziewcząt. Dlatego zawsze więcej było chętnych, niż rynek mógł utrzymać. Prasa pisała o córkach stróżów, robotników, rzemieślników i o dziewczętach „dość przyzwoicie wychowanych". W sferze planów małżeńskich kierowały wzrok w stronę mężczyzn spoza sfery robotniczej, tymczasem wymarzeni urzędnicy, wykształceni rzemieślnicy oczekiwali choćby skromnego posagu. Zawarcie znajomości kończyło się więc często rolą utrzymanki, czym nie wszystkie ostatecznie gardziły, zyskując towarzysza i pomoc materialną. Co do powszechności takich postaw, można wątpić, choć spis, ukazujący niewielki udział szwaczek wśród zawodowych prostytutek, także nie jest najlepszym źródłem informacji, bowiem rola utrzymanki nie musiała prowadzić tak powszechnie do prostytucji rejestrowanej, którą spis odzwierciedla. Przy okazji omawiania losu szwaczek pojawił się w prasie problem rzekomo powszechnej donżuanerii na ulicach, czyli wieczornych polowań mężczyzn, których obiektem były wracające z pracy samotne dziewczęta, nachalnego zaczepiania na ulicy, niemal zmuszania do zawarcia znajomości[205]. Być może właściwie tłumaczy to literatura piękna jako zapotrzebowanie wśród mężczyzn na „coś lepszego", własnego i bezpiecznego[206]. Z punktu widzenia położenia kobiet samotnych był to problem ich elementarnego bezpieczeństwa w przestrzeni publicznej. Już nie tylko podróż pociągiem, ale nawet droga z pracy do domu narażała na zaczepki.

Pozostaje problem porzucenia prostytucji. Spis jest „fotografią dnia", obrazuje sytuację statyczną. Roczne sprawozdania służby lekarsko-policyjnej oraz analizy list imiennych prostytutek z dłuższego okresu ukazują prostytutki jako grupę znajdującą się w stanie permanentnego ruchu. Dotyczy to kobiet z domów publicznych, których

[205] B. Prus, *Kroniki*, t. VIII, s. 455, t. X, s. 29, 311–312, t. XI, s. 71, t. XV, s. 24–25, 55.

[206] J. Zacharska, *O kobiecie w literaturze przełomu XIX i XX wieku*, Białystok 2000, s. 142.

skład zmieniał się bardzo często, jak i pozostałych. Analiza spisu pensjonariuszek domu wyższej kategorii w Lublinie za okres od 1901 do stycznia 1905 wykazuje 68 prostytutek, mimo że jednorazowo było tam niewiele ponad 5 kobiet[207]. W domu publicznym w Kielcach w ciągu 6 miesięcy 1885 r. były w sumie 34 zarejestrowane nierządnice, ale tylko pięć znajdowało się tam przez cały okres. Spośród pozostałych – 13 pozostawało miesiąc, 6 – dwa miesiące, 5 – trzy, 2 – cztery, a 3 – pięć miesięcy. Wiadomo, że połowa wyjechała, informując o tym KL-P (do Warszawy, Lublina, Sosnowca – 3, Koniecpola, Jędrzejowa, Buska, Radomia – 4, Pińczowa, do innych miejscowości w guberni kaliskiej i radomskiej – 2)[208].

Problem mobilności prostytutek doczekał się już w XIX w. pewnych prób opracowania na podstawie danych warszawskiego KL-P: dla lat 1867–1873 przedstawił go Jan Kamiński, a dla okresu 1882–1890 Franciszek Giedroyć[209]. Obliczenia na podstawie danych z lat 80., które opublikował Giedroyć przedstawia tabela 19 oddzielnie dla prostytutek samodzielnych, z domów publicznych, domów schadzek i kobiet zapisanych, jako podlegające badaniom (tu mobilność była najniższa).

Tabela 19. Odsetek prostytutek wykreślonych z list i zapisanych w okresie 1882–1889 (najniższy i najwyższy w całym okresie) w Warszawie

Prostytutki	Samodzielne	W domach publicznych	W domach schadzek	Inne, objęte rewizją
Wykreślone	27,1–43,2	37,9–63,2	38,9–57	18,6–37,9
Zapisane	29,9–53,4	25,8–64,4	44,9–57	18,6–20,6

Źródło: Na podstawie F. Giedroyć, *Prostytutki*, tabele X, XI, s. 18–21.

[207] APL, RGL, WP IV 1898:89, k. 40–40 v, 47–48; L 1905:77, k. 40–41.

[208] APK, RGKiel., j.a. 15165, k. 45–167; Podobnie w Kole – APŁ, RGK, WL, j.a. 7829, k. 9–21 (1896 r.).

[209] J.M. Kamiński, *O prostytucji*, s. 174–175; F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 18–21, tabela X, XI.

W każdym roku wykreślano z list średnio od 30% do 50% zarejestrowanych, a wpisywano od 27% do 46%. Na kolejny rok pozostawało na listach od 5% do 38% kobiet. Podobnie było i na prowincji, choć nie dysponujemy tak długim ciągiem liczb. Na przykład w guberni kieleckiej w styczniu 1885 r. z 92 ubyło 45 prostytutek, przybyło 20, w marcu skreślono 32, a zapisano 28, w kwietniu znikło z list 36 kobiet, a pojawiły się 32[210].

Zjawisko jest ważne i interesujące, bowiem łączy się z kluczowym problemem – pytaniem o możliwości i drogi powrotu prostytutek do normalnego życia. Los kobiet, którym nie udało się w odpowiednim czasie uwolnić od nierządu i ułożyć sobie inaczej życie, według często wyrażanej opinii, był tragiczny. Poza nielicznymi, które uprawianie prostytucji zamieniły na kierowanie prostytucją innych, reszta – w potocznym przekonaniu – zsuwała się w dół prostytucyjnej drabiny, której ulica była ostatnim etapem uprawiania nierządu, zaś ostatnim miejscem życia mógł być przytułek, areszt, szpital, a w końcu stół w prosektorium[211]. Giedroyć znał ze szpitala św. Łazarza niemłode i wyniszczone kobiety, które tam spędzały większą część roku, głównie zimą (stąd nazywano je „zimówkami"). Wywoływały sobie obrażenia części płciowych, albo w szpitalu po zagojeniu, zabezpieczając się przed wypisaniem, albo w mieście, gdy traciły pomieszczenie lub odczuwały głód[212].

Zatem czy za zmianami na listach kryje się, najogólniej ujmując, wymiana personalna prostytutek poszukujących dla siebie lepszego miejsca, czy też zerwanie z nierządem? Wiek prostytutek i czas uprawiania zawodu pokazuje znaną skądinąd prawdę, że nie było to zajęcie na całe życie. Częściowej odpowiedzi udzielają dane KL-P, który rejestrował przyczyny wykreśleń i odnotowywał, jeśli był to pierwszy wpis kobiety jako prostytutki. Z tych danych, znanych Giedroycio-

[210] APK, RGKiel., j.a. 15165, k. 45–167.

[211] Symboliczny można uznać literacki los Kaśki Kariatydy z powieści Gabrieli Zapolskiej *Kaśka Kariatyda*.

[212] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 22.

wi dla lat 1882–1890, wynika, iż większość kobiet skreślano z powodu oddalenia się (legalnego lub ucieczki). Było to 37% (7701 wykreśleń) ogólnej liczby prostytutek z podanego okresu dziewięciu lat. Odsetek pokazany w skali jednego roku jest znacznie bardziej wymowny. Na przykład w latach: 1882, 1883 i 1884 wykreślano z powodu oddalenia się od 82% do 87% (mogły w tym być osoby, które w ciągu roku wypisywały się i wpisywały kilkakrotnie)[213].

To, iż oddalenie się nie oznaczało zerwania z życiem prostytutki, w każdym razie nie w wypadku wszystkich, wyjaśniają dane o osobach rejestrowanych w danym roku – średnio 40,8% (31,5 w 1885 r., 45,9% w 1883 r.) stanowiły kobiety zapisane po raz pierwszy na listy KL-P, zaś 59,2% (skrajnie 54,1% w 1883 r. i 68,45% w 1885 r.) „recydywistki", które wcześniej znikły z oczu warszawskiej policji (co nie musi oznaczać, że przestały zajmować się prostytucją) albo przybyły z innych miast, w których zajmowały się prostytucją[214]. Kobiety po raz pierwszy zapisane na listy prostytutek, poza wyjątkami (najbardziej prawdopodobnymi w wypadku pensjonariuszek domów publicznych), wcześniej najpewniej oddawały się prostytucji nielegalnie, być może łącząc ją z innym zajęciem. Rejestracja była jedynie wynikiem śledztwa policji i dozorców KL-P.

Wszystkie pozostałe wykreślenia następowały na podstawie spełnienia warunków określonych przepisami (małżeństwo, praca, opieka, śmierć). W latach 1882–1890 kilka procent zaledwie wykreślono

[213] F. Giedroyć, *Prostytutki*, s. 18–21 (1882–1890); *Izvlečenie*, s., 9 (1882–1884); Podobnie wcześniej, np. w 1865 r. spośród 923 wykreślonych w Warszawie 60% zbiegło, a dalszych 14% wyjechało legalnie – J.M. Kamiński, *O prostytucji*, s. 178. W Krakowie na ogólną liczbę 716 prostytutek (lata 1902–1910) najwięcej (42%) wypisało się do innych miast, nieco mniej (32%) znikło z oczu policji, 15% pozostało w Krakowie, a pozostałe 11%: wróciło do rodziców, podjęło pracę (kilkanaście osób) oraz (po kilka osób) poszło na utrzymanie, zmarło, wyszło za mąż, wyszło do więzienia lub do domu poprawy – A. Rząśnicki, *Przyczynek do prostytucji w Krakowie*, „Społeczeństwo" 1908, nr 24.

[214] Warszawski KL-P donosił o napływie do Warszawy prostytutek z prowincji, tłumacząc to chęcią ukrycia się przed kontrolą policji – APL, RGL, WP IV 1886:146, k. 1.

z powodu wyjścia za mąż (2,05%, 434 kobiety), zatrudnienia (1,19%, 251), śmierci (0,67%, 142), uzyskania opieki w przytułku i u rodziny (0,05% i 0,09%)[215]. Rocznie zatem dotyczyło to średnio kilkudziesięciu kobiet. Małżeństwa „przypisać należy stałemu napływowi cudzoziemców, którzy pozbawieni innych stosunków, kontentują się i takim nabytkiem" – pisał Kamiński, mając zapewne na myśli wojsko rosyjskie. Dodawał, że „trafiają się dość często ludzie nie grzeszący zbytkiem inteligencji lecz mający przyzwoite, a niekiedy nawet bardzo przyzwoite stanowisko w świecie". W przekonaniu tego XIX-wiecznego badacza wypisujące się prostytutki przedstawiały mało gwarancji powrotu do normalnego życia[216]. Choć na pewno przesadna jest jego opinia, że tylko te nierządnice porzucają swój zawód na zawsze, które umierają, problem resocjalizacji prostytutek, który podjęli działacze społeczni na początku XX w. okazał się dużo trudniejszy, niż myślano. Mimo trudności z wycofaniem się z zawodu „znikanie" z rejestrów pewnej liczby prostytutek dowodzi, że znajdowały one sposób na legalne (lub nielegalne) wyjście z kręgu prostytucji.

[215] Równie niski udział w latach 1863–1872 – J.M. Kamiński, *O prostytucji*, s. 176–178.

[216] J. M. Kamiński, *O prostytucji*, s. 177; Na przykład w Bolonii wśród legalnie skreślonych z rejestru policyjnego w latach 1863–1886 8% stanowiły prostytutki, które wyszły za mąż. W Neapolu w 1863 r. małżeństwo było powodem skreślenia z rejestru 3% prostytutek – M. Gibson, *Prostitution*, s. 142–145.

Rozdział IV

SPOŁECZEŃSTWO WOBEC PROSTYTUCJI

Dyskurs na przełomie XIX i XX wieku

1. Abolicjonizm a reglamentaryzm

Pod koniec lat 60. XIX w. pojawiły się na zachodzie Europy pierwsze głosy krytykujące tolerowanie prostytucji. Poparcie, a przynajmniej obojętność wobec systemu reglamentacji charakterystyczne dla 1. połowy stulecia, kiedy od państwa oczekiwano uporania się z fizycznym i społecznym brudem – dosłownie i w przenośni („śmietnik ludzki") – ustąpiły miejsca negacji przydatności systemu i narastającej niezgodzie na istnienie w ogóle prostytucji. Wcześniej nierząd publiczny był przedmiotem niemal wyłącznie troski „dobrej" policji, lekarzy, urzędników. Nawet tam, gdzie z powodu rozmiarów zjawiska zainteresowanie nim było duże (Londyn, Paryż), nie wychodziła ona poza wymienione gremia. Stopniowo jednak, gdy brak sukcesów na polu walki z chorobami wenerycznymi i prostytucją uliczną okazywał się coraz bardziej oczywisty, prostytucja stała się przedmiotem poważnego dyskursu znacznie szerszych niż poprzednio środowisk, które uznały ją za jedną z klęsk społecznych trapiących Europę i wypowiedziały reglamentacji, a także prostytucji wojnę, na którą chciały poprowadzić całe społeczeństwo.

Historycy zajmujący się dziejami prostytucji są zgodni, że zasadniczą rolę odegrał w tym wypadku tzw. nowy ruch abolicjonistycz-

ny[1], który zdobył ogromną popularność porównywalną do abolicjonizmu antyniewolniczego[2] i zdołał zmobilizować znaczną część opinii publicznej w Europie i Ameryce do walki o uwolnienie „białych niewolnic" od prawnej oraz społecznej dyskryminacji. Początków krytyki systemu reglamentacji w Europie należy szukać w Anglii. Wprowadzenie w 1864 r. przez angielski parlament „Ustawy o chorobach zakaźnych" (*Contagious Diseases Act*) dawało sądom w ośrodkach, gdzie stacjonowało wojsko i flota, prawo nakazania kobietom publicznym poddania się badaniom lekarskim i leczeniu w wydzielonych szpitalach. W ten sposób system angielski – w przeciwieństwie do francuskiego, polskiego i rosyjskiego – zyskał umocowanie parlamentarne, rola policji ograniczała się do wskazywania kobiet, wyrok należał do sądu. Mimo to niemal od razu prawo zostało poddane krytyce. Sukces energicznej kampanii społecznej przeciwko *Contagious Diseases Act*, uwieńczonej całkowitym ich zniesieniem w 1886 r., należy przypisać zwłaszcza Józefinie Butler, wywodzącej się ze środowiska działaczek kobiecych skupionych w Narodowym Związku Kobiet Angielskich[3]. Ruch Butler zyskał ogromne poparcie różnych środowisk (robotniczych, kobiecych, kościelnych), czego przejawem było m.in. zebranie 2,5 mln podpisów pod petycją skierowaną do parlamentu.

Głosy przeciwników tolerowania prostytucji rozlegały się coraz donioślej w całej Europie Zachodniej. Umiejętnie prowadzona akcja propagandowa (m.in. podróż Butler po kontynencie, we Francji

[1] Nazwą nawiązywał do ruchu na rzecz zniesienia niewolnictwa. O nowym abolicjonizmie zob. np.: J.A. Walkowitz, *Prostitution*, s. 86-89, 90-112; J.-M. Berlière, *La police*, Paris 1992, s. 131–165; V.M. Tarnovskij, *Prostitucija i abolicionizm*, S. Peterburg 1888.

[2] E. Bristow, *Prostitution*, s. 80–84.

[3] J. Butler, *"Mój pochód krzyżowy". Zarysy autobiograficzne żywota i pracy*, przedm. S. Posner, Warszawa 1904; N. Boyd, *Three Victorian Women Who Changed Their World: Josephine Butler, Octavia Hill, Florence Nightingale*, Oxford 1982, s. 23–92; G. Petrie, *A Singular Iniquity: The Campaigns of Josephine Butler*, New York 1971.

działalność Yves'a Guyota, który odegrał taką rolę dla abolicjonizmu, jak Parent-Duchâtelet dla reglamentaryzmu), hasła, które trafiały na podatny ideologicznie i społecznie grunt przyciągały do ruchu, który w 1874 r. stworzył międzynarodową federację, skupiającą działaczy i zwolenników zmian i w ciągu dziesięciu lat zorganizował cztery międzynarodowe kongresy (1877 r. Genewa, 1880 r. Genua, 1883 r. Haga i 1886 r. Londyn). Już na pierwszym zjeździe abolicjoniści sformułowali ambitny cel dążenia do całkowitego wyeliminowania prostytucji z życia społecznego i wskazali prowadzące do jego osiągnięcia drogi. Ogromne znaczenie dla sukcesu abolicjonistów, którzy zdołali zainteresować sprawą prostytucji opinię publiczną od Atlantyku po Ural, miało włączenie jego idei do programu ruchu feministycznego.

Pozyskanie znacznej części opinii byłoby niemożliwe, gdyby nie związek ówczesnej prostytucji z innymi problemami społecznymi. Abolicjonizm wyrósł na gruncie przemian społecznych i mentalnych, które dokonywały się w całej Europie. Sprzyjała mu też szybkość i zasięg obiegu informacji (rozwój prasy), proces demokratyzacji w wielu sferach życia i aspiracje dyskryminowanych części społeczeństwa, co doprowadziło do proliferacji idei w Europie i nadało tej – jednej z wielu bolączek ówczesnego społeczeństwa – znaczenia i rozgłosu, większego, niż może na to zasługiwała.

W stosunku do Europy Zachodniej publiczna dyskusja o prostytucji na ziemiach polskich była spóźniona, idee abolicjonistyczne przenikały do opinii publicznej nad Wisłą powoli. Wprawdzie w 1888 r. Bolesław Limanowski ogłosił na łamach warszawskiego „Głosu" artykuł krytykujący reglamentację, zwłaszcza sprzeciwiający się oględzinom lekarskim prostytutek – „najwstrętniejszej formie niewolnictwa kobiecego", „tej barbarzyńskiej praktyce, która tak mocno uraża dzisiejsze demokratyczne i ludzkie uczucia. Domaga się tego nowoczesna dążność do równouprawnienia kobiet", ale tekst miał wyjątkowy charakter[4]. Podobnie praktycznego znaczenia nie miało

[4] B. Limanowski, *Reglamentacja występku*, „Głos" 1888, nr 31. Być może inspiracją do zainteresowania się problemem było zetknięcie się Limanowskiego w areszcie we Lwowie z kobietami zatrzymywanymi w czasie nocnych obław.

przedstawienie w 1889 r., w gronie opiekunek III Szwalni Towarzystwa Dobroczynności w Warszawie, w sprawozdaniu z II Międzynarodowego Kongresu Kobiecego w Paryżu, przez jedną z jego uczestniczek (Paulinę Kuczalską-Reinshmidt lub Aleksandrę Krycińską) programu abolicjonistów[5]. Sam ruch kobiecy na ziemiach polskich znajdował się w fazie wypracowywania programu i form komunikowania się ze społeczeństwem, także problem prostytucji pojawił się ponownie dopiero po 10 latach.

W prasie ostatnich trzech dekad XIX w. informowano o inicjatywach filantropijnych wobec kobiet upadłych, o wypadkach zakłócania porządku ulicznego przez zaczepiające przechodniów prostytutki, o handlu kobietami, wreszcie o sprawach kryminalnych, w których uczestniczyły kobiety lekkich obyczajów. Język tych tekstów zdradza sposób traktowania prostytucji (zwłaszcza prostytutek) z dystansu, często wręcz z przymrużeniem oka[6]. W samym zjawisku nie dostrzegano problemu, prostytucja należała do sfery fizjologii. W 1868 r. recenzent warszawskiej inscenizacji teatralnej *Damy kameliowej* Aleksandra Dumasa[7] odmawiał pisarzowi prawa do czynienia z kobiety upadłej bohaterki literackiej, a zwłaszcza do jej rehabilitowania. „Kobiety jego *pół-świata* – czytamy w recenzji – stąpały długo nad brzegiem przepaści, tak długo, że aż zarobiły sobie na sławę głośnych zalotnic, i dopiero nagle gdy boska iskra *prawdziwej* (pozwalamy sobie wątpić) miłości zatliła w ich sercach, przeistaczają się w Magdaleny

[5] *Konferencja publiczna w walce z handlem żywym towarem. Referat Pauliny Kuczalskiej-Reinshmidt,* „Ster" 1914, nr 4–5. O udziale Polek w Kongresie: J. Hulewicz, *Kuczalska-Reinshmidt Paulina,* Polski Słownik Biograficzny, t. VIII, s. 69–70.

[6] Na przykład o zakładzie dla „upadłych kobiet", czyli – jak dalej pisze autor – „grzesznych cór Ewy". Zakład miał się zajmować także pilnowaniem, „by okazujące złe skłonności niedorosłe Ewunie, nie rzuciły się w objęcia... Adamów, przy dźwięku monety" – *Echa warszawskie,* „Przegląd Tygodniowy" 1882, nr 39.

[7] E. L[ubawski], *Pojęcia pani Aubray. Komedia w IV aktach Alexandra Dumasa syna. Przekład Władysława Umiastowskiego,* „Biblioteka Warszawska" 1868, t. III, s. 505–510. Inny recenzent – F.H. Lewestam – w prelekcji publicznej określił utwór jako „plugastwo".

oblewające łzami stopy ukochanego przedmiotu, przeistaczają się w ofiary drugiej połowy ludzkości, ofiary wołające przez usta autora: reformy, odrodzenia, lub kary i odwetu. Nie, bezwarunkowo powiedzieć trzeba, że choćby rehabilitacja istot walających się w błocie (nie wchodzimy tu w nieszczęśliwe początkowe motywa) miała za sobą stronę dobrą i prawdziwą, miała za sobą współczucie widza i jego zadowolenie, w żadnym jednak razie nie wolno z jej pomocą idealizować, lub stawiać bohaterskich ołtarzy. Kobiety *pół-świata* nie powinny być już choćby z tego powodu bohaterkami, że nie mają na swą obronę nawet namiętności, która jako siła, dzielnym się staje w dramacie motorem – ich czyny były szeregiem czynów własnej woli następujących po jednym tylko, pierwszym (*poniewolnym*), były więc zgodzeniem się na stan rzeczy; miłość zaś nagła, którą autor chce zrobić prawdziwą, nieśmiertelną, przyzna każdy, że warunków prawdziwej, i nieśmiertelnej, owej oczyszczającej, mieć nie może. Jakaż byłaby bowiem różnica między miłością kobiet czystych i szlachetnych, lub wreszcie kobiet, które tylko raz zbłądziły w swem życiu, a miłością kobiet skalanych przez długie lata?"[8]. Z kolei recenzent wydanej w 1870 r. powieści Mieczysława Dzikowskiego pt. *Dziewczyna*, w której autor opowiada o losie uwiedzionej szwaczki, odrzucał ową problematykę jako temat literacki, uznając że należy ona wyłącznie do służby porządkowej i zdrowia publicznego, bowiem „są rzeczy na ziemi, wobec których powieść (...) ze wstrętem odwraca oczy"[9]. Dopiero pozytywiści programowo wprowadzili na

[8] I dalej pisał Lubawski: „Nie, jest tyle palących potrzeb wymagających ratunku i litości, pomocy i złagodzenia, że kwestya upadłych kobiet obcego nam *pół-świata*, będzie zawsze dla nas chyba objawem epoki w literaturze francuskiej, będzie również pomnikiem pięknego stylu, śmiałej dysertacji, piorunującej wymowy oskarżającej przewinienia społeczeństwa, lecz nie będzie wzorem dramatu, w którymby grały ogólnoludzkie uczucia, ogólnie obchodzące momenta (...) gniewamy się pomimo woli na autora, że nas musiał wzruszyć w takiej sprawie, która wiecznie aż do skończenia świata powtarzać się będzie, a powtarzać bez najmniejszej pretensji jej załatwienia".

[9] Za: A. Świętochowski, *Wybór pism krytyczno-literackich*, Warszawa 1973, wstęp i przypisy M. Brykalska, s. 97–100.

karty literatury równie niegodne, dotąd przemilczane tematy, a naturaliści uczynili je wręcz programowymi. Aleksander Świętochowski właśnie z tego powodu bronił utworu Dzikowskiego. W prostytucji pociągała go nie tyle społeczna, ile etyczna kwestia – problem pogodzenia obowiązujących norm moralnych z czynami, konflikt między potrzebami biologicznymi a nakazami moralności, sprzeczność, jak pisał do Piotra Chmielowskiego, „którą ja ciągle widzę, a nawet w sobie i Tobie. Np. unoszę się nad «Damą kameliową», a zaczepiam szwaczki"[10].

Z czasem literatura piękna – obca i polska – a także prasowe recenzje i dyskusje powoli oswajały czytelników z drażliwym tematem i odkrywały przed nimi kolejne odsłony zjawiska. Na przełomie lat 60. i 70. rolę taką odgrywała *Dama kameliowa* Aleksandra Dumasa[11]. Później emocje recenzentów budziły utwory Guy de Maupassanta, Jorisa K. Huysmansa, Lwa Tołstoja, Bjørnstjerne'a Martinusa Bjørnsona, w końcu – nazwanych przez Bolesława Prusa „Kolumbami rynsztoka"[12] – naturalistów z Emilem Zolą na czele, którzy nędzę człowieczeństwa uczynili jednym z kluczowych tematów, a prostytutki – jak wspomniano już we wstępie – tytułowymi bohaterkami powieści (np. *Nana* Zoli). W polskiej literaturze kobiety upadłe i ich klientów spotykamy w epizodycznych lub głównych rolach w utworach Adolfa Dygasińskiego, Bolesława Prusa, Stefana Żeromskiego, Gabrieli Zapolskiej, Władysława Berenta i kilkudziesięciu innych mniej znanych, zapomnianych już dzisiaj pisarzy[13]. Właściwe atmosferze przełomu wieków zjawiska – dekadencja, zainteresowanie

[10] Za: M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski. Biografia,* Warszawa 1987, t. 1, s. 142–143. Świętochowski wielokrotnie wracał do problemu odpowiedzialności moralnej w świetle determinacji biologicznej.

[11] „Przegląd Tygodniowy" wydał ją jako bezpłatny dodatek dla swoich prenumeratorów na rok 1869/1870.

[12] B. Prus, *Kroniki,* Warszawa 1957, t. VI, s. 178.

[13] Zob. E. Ihnatowicz, *Miasto kryminalne?* [w]: *Miasto – Kultura – Literatura – XIX wiek;* J. Zacharska, *O kobiecie,* s. 139–159, Gdańsk 1993, s. 113–124.

patologiami i najniższymi instynktami, absolutyzowanie czynnika seksualnego – zaowocowały dziesiątkami tekstów literackich, w których prostytutki ukazywane były, stosownie do poglądów autora, w roli ofiar lub kusicielek i kobiet wyzwolonych. Utwory Żeromskiego i Zapolskiej stały się pretekstem do publicznej dyskusji o sytuacji kobiet i zachowaniach seksualnych mężczyzn[14].

Problem prostytucji i idee abolicjonistów w centrum uwagi polskiej opinii publicznej postawiły dopiero działaczki feministyczne, które wzorem zachodnioeuropejskiego ruchu feministycznego sprawę reglamentacji prostytucji i budowania nowej moralności seksualnej wprowadziły do programu ruchu wyzwolenia kobiet. Formy i argumenty znajdują analogię do znanych z Francji, Niemiec i innych krajów Europy, których doświadczenia były inspiracją dla polskich społeczniczek i społeczników. W maju lub czerwcu 1900 r. Teodora Męczkowska, jedna z najbardziej aktywnych działaczek ruchu kobiecego, także w sprawie prostytucji, wygłosiła w tzw. „Delegacji pracy kobiet" referat o prostytucji jako aktualnym i ważnym problemie, który wymaga podjęcia pracy społecznej. Zakończyła wystąpienie wnioskiem o włączenie do programu ruchu kobiecego walki o zniesienie reglamentacji oraz zainicjowanie pracy wychowawczej zapobiegającej prostytucji[15]. Męczkowska skarżyła się, że zagadnienie prostytucji oraz związane z nią kwestie etyczne są pomijane zupełnie w dyskusji publicznej i że choć ruch etyczny rozlewa się szeroką falą, to w praktyce nic się nie dzieje, nadal funkcjonuje silnie zakorzeniony „przesąd, że tego rodzaju kwestie nie nadają się do publicznego

[14] Na przykład: *O biernej Ewie (Z okazji Żeromskiego „Dziejów grzechu")*, „Ster" 1908, nr 6; *To o czem się nie mówi*, „Ster" 1909, nr 6; K. Bujwidowa, *O czym się nie mówi*, „Ster" 1909, nr 7–8; S. Hirszhorn, *Dwie moralności („O czem się nie mówi" – powieść Gabryeli Zapolskiej)*, „Czystość" 1909, nr 29.

[15] *Konferencja publiczna.* Do wystąpienia Męczkowskiej odniósł się Stanisław Koszutski. Docenił poddanie kwestii pod szerszą rozwagę i dyskusję, natomiast skrytykował zaproponowane przez nią środki walki, a nawet ocenę i analizę problemu – S. Koszutski, *Na mównicy.*

omawiania"[16]. Po latach wspominała, że szanujące się czasopisma nie chciały poruszać tej problematyki, jedynym pismem, które nie bało się tematów drażliwych, był „Głos", ale i tu jej artykuł o moralności obyczajowej redakcja ocenzurowała (na przykład słowo „prostytucja" zastąpiono słowem „nieobyczajność")[17]. Niewątpliwie podjęcie problemu prostytucji wymagało zwłaszcza od kobiet wiele odwagi i wysiłku, podejmowały go na przekór większości opinii publicznej, początkowo też małe grono ludzi przyklasnęło ich pracy, jak pisała Męczkowska[18]. Należeli do nich m.in. lekarze Antoni Wysłouch i Leon Wernic (wenerolog, higienista, redaktor „Zdrowia") oraz prawnik Stanisław Posner (publicysta i działacz społeczny o poglądach socjalistycznych). W 1900 r. wraz z nimi Męczkowska założyła (w ówczesnych warunkach nielegalnie) Towarzystwo Abolicjonistyczne skupiające w Warszawie sympatyków programu Józefiny Butler (z którą członkowie utrzymywali listowne kontakty, a jej manifest „Przez drogę krzyżową" udostępnili polskiemu czytelnikowi)[19]. Do wybuchu pierwszej wojny światowej powstało kilka organizacji mających w programie walkę z prostytucją: Warszawskie Chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony Kobiet (1902 r.), Żydowskie Towarzystwo Ochrony Kobiet (1904 r.), Towarzystwo Walki z Chorobami Płciowymi

[16] T. Męczkowska, *Moralność obyczajowa,* „Głos" 1900, nr 28. Podobna wypowiedź: „Prostytucja jest to może jedyna dziedzina, w której społeczeństwo odwraca się od istoty słabej, odmawia podania ręki chcącej się podnieść, lecz przeciwnie wszelkiemi siłami stara się utrzymać ją na drodze upadku" – J. L., *Policja obyczajów,* „Głos" 1900, nr 30.

[17] T. Męczkowska, „Pamiętnik pisany w Zakopanem w r. 1944/45 na wygnaniu", Biblioteka Narodowa, Oddział Rękopisów, sygn. 10303 II, k. 47–50.

[18] *Plon odpowiedzi,* „Ster" 1914, nr 3; T. Męczkowska, „Pamiętnik", k. 50.

[19] Zob. przyp. 3; W. Chodźko, *Handel kobie:ami,* Warszawa 1935, s. 18. W 1915 r. z Towarzystwa Abolicjonistycznego powstało Polskie Towarzystwo Walki z Nierządem i Chorobami Płciowymi, które następnie przekształciło się w Polskie Towarzystwo Eugeniczne z Leonem Wernicem jako prezesem. O preeugenicznym wątku tego środowiska zob. M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952),* Warszawa 2003, s. 83–85.

i Szerzenia Zasad Abolicjonizmu (1906 r.), Towarzystwo Reformy Obyczajów (1906 r.), Towarzystwo Szerzenia Czystości Obyczajów (1906 r.)[20].

Oficjalnie wniosek o potępieniu reglamentacji prostytucji i domaganiu się jej zniesienia został uchwalony na I Zjeździe Kobiet Polskich, który odbył się w Krakowie w 1905 r.[21]. Osobną sekcję i jedno posiedzenie plenarne poświęcono prostytucji i tzw. podwójnej moralności na zjeździe w 1907 r.[22]. W 1909 r. krakowski oddział ochrony praw kobiet wydał napisany przez Kazimierę Bujwidową tzw. elementarz kwestii kobiecej, zawierający wypunktowane postulaty świadomych społecznie kobiet. Książeczkę wydano w postaci bloczku z kartkami do odrywania, jak kalendarz. Wśród ośmiu głównych postulatów ruchu kobiecego, określających dążenia kobiet w sferze ekonomicznej, oświatowej, prawnej, politycznej, ochrony dzieci i macierzyństwa znalazło się ujęte w punkcie siódmym „zniesienie administracyjnie uprawnionej prostytucji"[23]. Wskazuje to na znaczenie przypisywane przez kobiece aktywistki problemowi prosty-

[20] O zadaniach tych towarzystw informował czytelnikow m.in. organ Towarzystw abolicjonistycznych „Czystość". *Wyjątki z ustawy Warszawskiego Towarzystwa dla walki z chorobami sekretnemi i szerzenia zasad abolicjonizmu*, „Czystość" 1909, nr 27; A. Wróblewski, *Towarzystwo do zwalczania chorób płciowych*, „Czystość" 1909, nr 29, 30; S. Auerbach, *Przed zebraniem Towarzystwa dla zwalczania Chorób Płciowych*, „Czystość" 1909, nr 31; L. Wernic, *Cel i zadania Towarzystwa dla zwalczania chorób płciowych*, „Czystość" 1909, nr 31.

[21] *Program wspólnej pracy uchwalony na I Zjeździe Kobiet Polskich w Krakowie w dniach 20–23 X 1905 roku*, „Nowe Słowo" 1905, nr 20.

[22] Po tym zjeździe zwolennicy zniesienia reglamentacji skupieni wokół abolicjonisty Augusta Wróblewskiego i jego pisma „Czystość" przesłali do Dumy na ręce posła Alfonsa Parczewskiego swoje propozycje dotyczące m.in. stopniowego likwidowania systemu reglamentacji – najpierw delegalizacji domów publicznych, a w dalszej kolejności zaprzestania tolerowania prostytucji indywidualnej – *Projekt ślubów cywilnych i zwalczania rozpusty*, „Czystość" 1908, nr 1; A. Wróblewski, *Reglamentacja prostytucji w Warszawie*, „Czystość" 1909, nr 25.

[23] K. Bujwidowa, *Czy kobieta powinna mieć te same prawa co mężczyzna?*, Kraków 1909, s. 4. Punkt 8 mówił o zniesieniu wszystkich przywilejów płci, wyrażających się w prawach skodyfikowanych i obyczajowych.

tucji. Wiele miejsca poświęciły tej kwestii krakowskie pisma feministyczne „Ster" i „Nowe Słowo", które wydawało specjalny dodatek „Czystość", odnoszący się głównie do tej kwestii[24]. Już jednak na zjeździe w 1913 r. ani na posiedzeniach dotyczących wychowania, ani dotyczących pracy kobiet w przemyśle nie poruszono kwestii prostytucji, nie chcąc poróżnić działaczek reprezentujących różne nurty ruchu kobiecego sprawą, która niektóre feministki zaprowadziła w rozważaniach przyczyn i postulatach zmian bardzo daleko[25].

Najważniejszym bezpośrednim celem abolicjonistów było zniesienie nadzoru policyjno-lekarskiego prostytutek, zamknięcie domów publicznych i zmiany w kodeksie karnym (zaostrzenie kar przeciw stręczycielom). Państwo, jako twórca i patron systemu reglamentacji, było więc pierwszym adresatem tych postulatów i zarazem głównym przeciwnikiem, co w sytuacji politycznej Królestwa Polskiego, w którym społeczeństwo nie dysponowało żadnymi legalnymi środkami nacisku, czyniło aktywność w tej sprawie trudną, a w pewnych okresach nawet zupełnie niemożliwą. Dopiero przemiany ustrojowe w Rosji w 1905 r. stworzyły instrumenty, otworzyły i przed Polakami możliwość nadania tej działalności zorganizowanych form i wywierania presji społecznej na władze za pośrednictwem parlamentu. Rewolucja 1905 r. przyniosła nie tylko liberalizację życia publicznego (prawo stowarzyszania się, zastąpienie cenzury prewencyjnej represyjną) w Królestwie, ale też wyzwoliła ogromną energię społeczną, szukającą dla siebie ujścia w działalności społecznej na różnym polu. Także wspomniany już pogrom domów publicznych w Warszawie uczynił prostytucję zjawiskiem jeszcze bardziej interesującym i aktualnym. Działalność przeciw reglamentacji nabrała rozmachu w ostatnich latach przed wybuchem wojny w związku z pracami le-

[24] A. Pawłowska, *Kwestie etyczno-obyczajowe w prasie kobiecej przełomu XIX i XX wieku (na łamach „Steru" i „Nowego Słowa")*, „Studia Historyczne" 1987, R. XXX, z 4(119), s. 571–587.

[25] K. Bujwidowa, *O postępowym i niepostępowym ruchu kobiecym w Galicji*, Lwów 1913, s. 16.

gislacyjnymi w III i IV Dumie nad projektami praw dotyczącymi walki z tzw. handlem żywym towarem (por. rozdz. I). Rosyjskie inicjatywy ustawodawcze dotyczące praw kobiet i wykroczeń przeciwko moralności otworzyły nowe pole działań zwolennikom delegalizacji prostytucji. Największą rolę odegrał wówczas, kierowany przez Paulinę Kuczalską-Reinshmidt, Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich (dalej ZRKP), założony w 1907 r., reprezentujący najbardziej radykalny nurt w ruchu kobiecym. Pierwsza polska kampania w sprawie zniesienia reglamentacji została zorganizowana w 1909 r. w związku z projektem w Dumie „Ustawy co do środków zmierzających do zatamowania handlu kobietami w celach nierządu". ZRKP sformułował żądanie zniesienia reglamentacji, zamknięcia domów publicznych i zachowania ochronnej mocy niepełnoletniości do 21 lat. Swoją opinię przesłał do Koła Polskiego w Petersburgu, a w Warszawie zorganizował dwie konferencje. W maju na konferencji „Głos kobiet o tak zwanym handlu żywym towarem", która zgromadziła sporą publiczność (w tym przedstawicieli organizacji kobiecych, charytatywnych i prasę), Teodora Męczkowska przedstawiła historię i zasady systemu reglamentacji w Warszawie, Władysława Weychert ukazała drogi kobiet do prostytucji, posługując się przykładami losów prostytutek poznanych w więzieniu, a główna inicjatorka działań Kuczalska zreferowała problem handlu kobietami na szerokim tle rozwoju ruchu kobiecego w Europie i jego celów[26]. We wrześniu 1909 r. miała miejsce druga konferencja – „O środkach samoobrony" – na której wypowiadała się m.in. Kazimiera Bujwidowa i Teresa Lubińska[27]. W 1910 r. organ ZRKP zapoznał też czytelników

[26] *Opinia Związku równouprawnienia kobiet polskich „O projekcie nowego prawa, zmierzającego do zatamowania handlu kobietami w celach nierządu"*, „Ster" 1909, nr 4; *Związek równouprawnienia kobiet polskich. Głos kobiet o tzw. handlu żywym towarem*, „Ster" 1909, nr 5/6; W. Weychertówna, *Źródła społeczne i etyczne handlu żywym towarem (Odczyt wypowiedziany w dniu 18 V 1909 r.)*, „Ster" 1909, nr 6.

[27] R. Pachucka, *Pamiętniki 1886–1914*, Wrocław 1958, s. 173–174; P. Kuczalska-Reinshmidt, *Przeciw ohydzie tz. handlu żywym towarem!*, „Ster" 1909, nr 4; K. *Niemożliwa propozycja*, „Ster" 1909, nr 5.

z tezami wystąpień uczestników rosyjskiego zjazdu w Petersburgu dotyczącego handlu kobietami[28]. Kiedy z inicjatywy Ligi Równouprawnienia Kobiet Rosyjskich 44 posłów złożyło w Dumie w 1913 r. wniosek o zamknięcie lupanarów, zniesienie reglamentacji prostytucji i leczenie chorób wenerycznych na ogólnych zasadach, Zarząd ZRKP uchwałą z 9 grudnia tego roku zwrócił się do polskich posłów z postulatem poparcia wniosku oraz do społeczeństwa z prośbą o nadsyłanie głosów poparcia do redakcji „Steru"[29]. Odwołał się także do stowarzyszeń o pokrewnych celach o zorganizowanie wspólnej akcji uświadamiającej społeczeństwo w formie konferencji, odczytów, odezw itp. Redakcja „Steru" rozesłała do lekarzy, prawników, znanych działaczy, pisarzy dwa tysiące egzemplarzy „Odezwy do społeczeństwa" z pytaniem o opinię w sprawie reglamentacji. Nadeszły 304 odpowiedzi, które wraz z memoriałem Związek przesłał do posłów, a opinię publiczną zaznajomił z nimi, publikując je w „Sterze"[30]. Zgodnie z przyjętą uchwałą członkinie Związku zorganizowały konferencję z udziałem m.in. lekarek, Julii Blay propagatorki wychowania seksualnego, Justyny Budzińskiej-Tylickiej, a także najbliższej współpracowniczki Kuczalskiej Józefy Bojanowskiej. Programowy referat, podsumowujący także działania polskiego ruchu kobiecego w sprawie prostytucji, wygłosiła, jak zwykle posługując się bardzo bojową frazeologią, Kuczalska[31]. W ciągu kilkunastu lat przed pierwszą wojną światową o prostytucji i w związku z prostytucją wypowiadały się (na konferencjach, spotkaniach otwartych, na łamach

[28] S. Kijewski, *Walka z prostytucją. 1-szy Wszechrosyjski zjazd w sprawie t.zw. handlu żywym towarem,* „Ster" 1910, nr 5 i 6.

[29] *O konwencji międzynarodowej w sprawie handlu żywym towarem. W oświetleniu Towarzystwa Prawniczego,* „Ster" 1913, nr 7–8; *Do Społeczeństwa,* „Ster" 1913, nr 19-20; *Uchwała Związku R.K.P. o zniesieniu reglamentacji prostytucji,* „Ster" 1913, nr 19–20; *O „nieodpowiedni ton",* „Ster" 1914, nr 1-2; *Wezwanie,* „Ster" 1914, nr 4–5.

[30] R. Pachucka, *Pamiętniki,* s. 269–271; *Plon odpowiedzi,* „Ster" 1914, nr 1–2, 3.

[31] *Konferencja publiczna; Przemówienie Dr. Julji Blay,* „Ster" 1914, nr 4–5; *Sprawozdanie Zarządu ZRKP,* „Ster" 1914, nr 4–5.

pism ruchu kobiecego oraz tygodników społeczno-kulturalnych) najwybitniejsze i najbardziej aktywne działaczki ruchu równouprawnienia kobiet ówczesnego pokolenia.

Dla krytyków reglamentacji fundamentalne znaczenie miały moralne i prawne skutki tolerowania prostytucji przez państwo. Na dalszym dopiero miejscu uwzględniano aspekt medyczny. Zjazd Kobiet w 1905 r. potępił reglamentację, podając trzy powody: 1) reglamentacja uwłacza etyce i sprawiedliwości, 2) dotyka tylko kobiet i uwłacza ich godności, 3) jest rozsadnikiem chorób płciowych[32]. Oceniali system przede wszystkim z perspektywy moralnej. Mówili więc, że reglamentacja prostytucji oznacza w istocie akceptację nierządu publicznego, a w logicznej konsekwencji jego szerzenie, bowiem pozwala myśleć, że prostytucja nie jest złem, skoro państwo przeciw niej nie występuje. Legalne domy publiczne stanowią zachętę dla młodych mężczyzn, dają prawo, jak pisała Kuczalska, „gwałcenia czci i godności kobiety". Tymczasem abolicjoniści wydali wyrok śmierci na prostytucję jako zjawisko jednoznacznie negatywne, o brzemiennych, dotykających wszystkich skutkach higienicznych, moralnych i społecznych. Teodora Męczkowska w programowym tekście dotyczącym etycznych i społecznych celów ruchu kobiecego pisała: „Prostytucja jest chyba najlepszym dowodem, do czego mogą dojść spaczone stosunki pomiędzy ludźmi, jak łatwo przemoc jednych rodzi niewolę moralną i fizyczną innych, jak wreszcie niewola ta i wyzysk prowadzą szybkim krokiem po pochyłej ścieżce sponiewierania godności ludzkiej zarówno tych, którzy wyzyskują, jak i tych, którzy są wyzyskiwani. I doprawdy trudno pojąć, jak mogą społeczeństwa cywilizowane walczyć z prostytucją jedynie dlatego, że pociąga ona fizyczne zwyrodnienie narodu, pomijając wzgląd na samą istotę, na niemoralność stosunku, w którym jedna strona popełnia występek bezkarnie, a druga – krzywdzona, zostaje za tenże występek napiętnowana na całe życie". I dalej deklarowała – „Na takie oportunistyczne, ubliżające godności ludzkiej stanowisko nie godzą się kobiety. Walczą one nie

[32] *Program wspólnej pracy; Życie z życia*, „Ster" 1914, nr 1–2.

ze skutkami, jakie prostytucja sprowadza, lecz z samą prostytucją, jako ohydą i barbarzyństwem. Wszystkie stowarzyszenia kobiece domagają się przede wszystkim zupełnego zniesienia reglamentacji, wychodząc z założenia, że dozór nad prostytucją jest sam przez się niemoralny"[33]. Odwoływano się do zasadniczego obowiązku państwa – ochrony wartości moralnych. „Prawo nie może wchodzić w porozumienie z prostytucją – pisał lekarz, socjalista Adolf Rząśnicki – tymczasem cały system reglamentacji jest niczem innem, jak tylko cichą umową z przestępstwem"[34].

Najbardziej eksponowanym argumentem uzasadniającym sprzeciw wobec reglamentacji i tłumaczącym zainteresowanie feministek problemem był status kobiet publicznych porównywany do położenia niewolnic. Bez wdawania się w konkrety pisano, iż przepisy reglamentacyjne stawiają prostytutkę poza prawem i poza społeczeństwem, odbierają jej podstawowe gwarancje obywatelskie, których dorobiło się społeczeństwo europejskie w XIX w. – wolność, równość wobec prawa, nietykalność osobistą. Wymieniano wszystkie tragiczne skutki zalegalizowania domów publicznych, rejestracji i nadzoru policyjno-lekarskiego: zamianę czasowo kupczących swym ciałem kobiet w zawodowe prostytutki, a okazjonalnego zajęcia – w rzemiosło z powodu odbierania paszportu i trudności, w związku z tym porzucenia procederu, niewolniczą, jak powszechnie uważano, zależność od właścicieli domów publicznych i handlarzy „żywym towarem", uprzedmiotowienie kobiety, całkowitą podległość władzy policyjnej, obławy na prostytutki i kobiety podejrzane o nierząd i przymusowe badania lekarskie naruszające godność i wolność kobiety oraz wszelkie związane z tym nadużycia policji. Na I Zjeździe w Kra-

[33] T. Męczkowska, *Ruch kobiecy. Ideały etyczno-społeczne ruchu kobiecego*, Warszawa 1907, s. 25.

[34] A. Rząśnicki, *W sprawie prostytucji*, „Społeczeństwo" 1909, nr 40. Podobnie – M. Kor., *Towarzystwo Schronienia św. Małgorzaty*, „Prawda" 1908, nr 49. „Dopóki istnieje uorganizowany nierząd i dopóki on pozostaje pod władzą osobnych praw, w tem miejscu społeczeństwo musi mieć ciągle otwartą i gnijącą ranę", pisała „Prawda" w 1904 r. (nr 33, *Fejleton. Ściągnięte cugle*).

kowie, odnosząc się do tolerowania domów publicznych, wyjaśniano słuchaczom: „Reglamentacja traktuje kobietę jako rzecz, jako towar, którym mogą handlować ostatnie wyrzutki społeczeństwa. Dalej reglamentacja pozwala na zakładanie magazynów z żywym towarem, byleby handlarze płacili podatki i zgłaszali do kontroli towar na policję. Tu panem życia i śmierci jest policjant. Jeżeli raz jeden dostała się w ręce policji, już jest żywcem pogrzebana. Nie wolno jej się nawet poprawić, bo policja tego nie uwzględni, chyba że za nią zaręczy mąż jej lub rodzice"[35]. O policji obyczajowej (francuskiej, ale każdy domyślał się, że warszawska działa podobnie) prasa pisała: „Ajent obyczajności różni się od sutenera tym, że jest bardziej jeszcze zdemoralizowany, a przy tym jest osobistością urzędową (...) sutener włada prostytutką na mocy prawa noża, ajent na mocy przepisów administracyjnych"[36]. Straszono zresztą, iż sytuacja taka może spotkać przypadkowe kobiety, które znajdą się w zasięgu działania policji. Nie ma zarazem porównania prezentacji tego problemu w prasie polskiej do dramatycznych i częstych opisów nadużyć policji w prasie francuskiej[37]. Częściowo to skutek cenzury, ale też i słabe rozpoznanie przez zabierających głos realiów życia codziennego prostytutek na ziemiach polskich.

Najbardziej ówczesnych czytelników ekscytował tzw. handel żywym towarem (por. rozdz. II). Nie trzeba było nikogo specjalnie przekonywać, iż skuteczna walka z zawodowym stręczycielstwem i handlem kobietami jest niemożliwa, dopóki istnieją domy publiczne – odbiorcy „żywego towaru". Problem rozpalał wyobraźnię, wywoływał współczucie dla ofiar, ujawniał różne interesy partykularne, a nawet narodowe. Kuczalska mówiła na konferencji w 1909 r. o konieczności uchwalenia praw, „które by zarazem uniemożliwiały wyrabianie na wszechświatowych rynkach specjalnej marki «towaru pol-

[35] *O konieczności zniesienia reglamentacji,* [w:] *Program wspólnej pracy.*

[36] J. Huzarski, *Dzieje grzechu Marianny. Policja obyczajności*, „Społeczeństwo" 1910, nr 37.

[37] J.M. Berlière, *La police,* s. 7–10.

skiego». Niech inni zobaczą, że naród polski nie chce, by Warszawa była hurtownią białych niewolnic"[38]. Zwrócenie uwagi na międzynarodowy handel kobietami dodało ognia krytyce istniejącego systemu, wzmogło zainteresowanie opinii publicznej we wszystkich krajach, zapewniając sukces abolicjonistom, którzy, zdając sobie sprawę z nośności tego hasła, sięgali do niego często[39]. Temat okazał się niezwykle wygodny dla wielu uczestników dyskusji (także np. dla państwa, gdyż zniechęcał do emigracji), ułatwiając zdobycie tanim kosztem sympatii społecznej. Handel kobietami równie chętnie potępiali zwolennicy regulacji, którzy zyskiwali argumenty za większym zaangażowaniem państwa, jak i abolicjoniści, którzy to państwo (jego klasy uprzywilejowane) obciążali winą za tolerowanie nierządu. Sensacyjność tematu zapewniła mu stałe miejsce w ówczesnej prasie, wydawano broszury, organizowano konferencje (jak ZRKP w Warszawie). Prawdziwe i wyolbrzymione informacje wywoływały rodzaj swoistej histerii. Krążyły opowieści o niewinnych ofiarach bezwzględnych stręczycieli, którzy wywozili je do domów publicznych w odległych, zamorskich krajach, gdzie były całkowicie odcięte od świata i skazane na powolną śmierć[40].

O losach reglamentacji decydował przede wszystkim kontekst medyczny, czyli wartość systemu jako najważniejszej metody walki z chorobami wenerycznymi. Abolicjoniści nie mieli w tej materii

[38] *Głos kobiet*, „Ster" 1909, nr 5; O emocjach Anglików w sprawie handlu Brytyjkami zob. Ph. Levine, *Veneral Disease. Prostitution and the Politics of Empire: The Case of British India*, „Journal of the History of Sexuality" 1983, vol. 4, s. 593.

[39] E. Bristow, *Prostitution*, s. 37; J. Walkowitz, *Prostitution*, s. 250-251.

[40] M. Turzyma, *Handel kobietami* [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, Kraków 1903, red. K. Bujwidowa (przedruk [w]: *Chcemy całego życia. Antologia tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Warszawa 1999, oprac. A. Górnicka-Boratyńska, s. 203–212); Artykuły w „Czystości" tylko w 1909 r.: *O handlu żywym towarem* (nr 22); *Handel kobietami* (nr 23); A. Wr[óblewski], *Handel kobietami na Węgrzech* (nr 26), *O handlu kobietami* (na podstawie dra Schranka, *Der Madchenhandel*, nr 35, 36, 37); A. W[róblewski], *Do Żydów o handlu kobietami* (nr 37); Zob. E. Bristow, *Prostitution*, s. 43–45; tenże, *Vice*, s. 189.

wątpliwości – reglamentaryzm nie spełnił swego zadania, nie ograniczył występowania chorób. Ci z działaczy, którzy posługiwali się bardziej konkretnymi argumentami, a więc głównie zwolennicy abolicjonizmu wśród lekarzy, zwracali uwagę na nieskuteczność badań (pobieżne oględziny, zbyt mała częstotliwość) i leczenia (wypisywanie ze szpitala niewyleczonych kobiet)[41]. W gruncie rzeczy nie dodali w tej kwestii nic, czego nie wiedzieli wykonawcy systemu (por. rozdział I). Ich zasługą było natomiast informowanie opinii publicznej i upowszechnienie tezy o ograniczonej skuteczności zabezpieczeń stworzonych przez państwo. Rzekome gwarancje zdrowia prostytutek odnosiły odwrotny od oficjalnie deklarowanego skutek, sprzyjały szerzeniu się chorób, gdyż dawały mężczyznom złudzenie braku zagrożenia w obcowaniu z tolerowaną prostytutką. Natomiast dla feministek niezwykle istotny był wymiar moralny faktu, iż badania obejmowały jedynie, jak podkreślano, kobiety. Był to dla nich przykład ochrony mężczyzn odpowiedzialnych za prostytucję kosztem dyskryminacji kobiet, tym bardziej niesprawiedliwej, że klient grał rolę kata, a prostytutka – ofiary.

Przeciwnicy reglamentacji odwoływali się także do argumentów empirycznych: statystyk zachorowań prostytutek na syfilis, z których wynikało, że największy odsetek chorych prostytutek stanowią pensjonariuszki domów publicznych (por. rozdział II) oraz statystyk zapadalności na choroby weneryczne w krajach, w których zniesiono system (Anglia) lub go zliberalizowano (Włochy[42]). Różne źródła prezentowanych liczb, sprzeczne czy po prostu rozbieżne, cząstkowe i nieporównywalne dane liczbowe przytaczane w piśmiennictwie fachowym i ogólnoinformacyjnym pozwalały obu stronom sporu wybierać i interpretować dane tak, jak było im wygodnie. Nawet trudno mówić o świadomej manipulacji. Raczej był to wynik dyletanc-

[41] *O projekcie* „Ster" 1909, nr 4.

[42] We Włoszech 29 III 1888 r. Francesco Crispi przeprowadził likwidację patentów, przymusowych rewizji i przymusowej hospitalizacji – M. Gibson, *Prostitution*, s. 52–54.

twa, bezkrytycznego przyjmowania informacji. Nie brano też pod uwagę wielu innych – poza reglamentacją – czynników warunkujących stan zdrowia społeczeństwa, które w szybko rozwijających się krajach odegrały większą rolę niż istnienie lub nie reglamentacji. Tak więc według abolicjonistów statystyka zaprzeczała korzyściom medycznym płynącym z tolerowania prostytucji. Podkreślali, że w krajach, które wycofały się z reglamentacji (np. Anglia), nastąpił spadek liczby chorych na syfilis[43]. Abolicjoniści nie akceptowali przymusu i dyskryminacji w polityce zdrowotnej, którą – mówiąc z pewną przesadą – reprezentował reglamentaryzm i działania administracji. Nie lekceważyli chorób wenerycznych, wręcz przeciwnie paradoks polegał na tym, że ich krytyka systemu przypadła na okres rosnącej syfilofobii (zob. rozdział II), którą także oni (obok swoich ideowych przeciwników) świadomie rozbudzali i współtworzyli, wykorzystując, podobnie jak handel kobietami, do pozyskania opinii publicznej i przekonania jej do swoich racji. Jednak główne założenia programu krytyków nadzoru lekarsko-policyjnego w sprawie chorób wenerycznych zakładały powszechną edukację młodzieży na temat zagrożeń, które one niosą, traktowanie chorób wenerycznych jak innych, zdjęcie z nich piętna i winy oraz rozbudowa bezpłatnej pomocy medycznej i infrastruktury medycznej. Prezentowali bez wątpienia nowoczesny sposób myślenia, ale w warunkach zapóźnienia cywilizacyjnego ziem polskich i stanu służby zdrowia w Królestwie (a zwłaszcza w Rosji, gdzie zapadały decyzje) był on co najmniej ryzykowny. Nie przejmowano się racjami państwa. Poza prasą fachową argumenty natury medyczne znajdowały się na dalszym planie. Przede wszystkim uświadamiano czytelnikom i słuchaczom w prasie, broszurach, ulotkach, na wiecach i zebraniach, jakim narzędziem zniewolenia i poniżenia kobiet były przepisy o chorobach wenerycznych, jakie rodziły

[43] Z. Sadowska, *W sprawie zniesienia reglamentacji*, „Ster" 1909, nr 4. Autorka przedstawiła dane o liczbie chorych na syfilis w angielskiej armii i flocie oraz o spadku liczby zmarłych w wyniku chorób wenerycznych (akurat śmiertelność w przypadku tej choroby nie stanowiła nigdy istotnego problemu).

nadużycia wobec prostytutek, a także innych kobiet (np. badania robotnic, co zapewne mogło najbardziej trafić do przekonania tym, którzy specjalnie nie byli chętni do pochylania się nad losem kobiet publicznych). Chodziło przecież o pryncypia. Prostytucja w dyspucie społecznej przełomu wieków była zdecydowanie czymś więcej niż tylko problemem syfilisu. W argumentacji dominowała postawa oskarżycielska. System nie mógł przynieść sukcesu, gdyż skupiał się na walce z kobietami – ofiarami prostytucji. Prawo stosowane wobec prostytutek naruszało elementarne prawo wolności człowieka. Nie w reglamentacji leżał klucz do walki z prostytucją: „Żadne przepisy i regulaminy – pisał lekarz Antoni Wysłouch – nie uleczą tego ropiejącego wrzodu społecznego"[44].

Ambitnym celem abolicjonistów było zlikwidowanie prostytucji. Ukazywali ją jako zło o wszechogarniającym zasięgu, które bezpośrednio dotyka nie tylko setek tysięcy – jak wierzono – prostytutek na całym świecie, ale także ich klientów, a za ich pośrednictwem miliony niewinnych kobiet i dzieci. Posługiwali się najczęściej metaforami z języka medycyny, co było cechą języka ówczesnego dyskursu społecznego, wynikającą z rozwoju nauk medycznych oraz wpływu teorii ewolucji na postrzeganie i rozumienie rzeczywistości społecznej. Pisano więc o krwawiącej, cuchnącej, „otwartej i gnijącej ranie na ciele całego społeczeństwa", porównywano prostytucję do wrzodu (jednego z najokropniejszych, jaki toczy organizm społeczny), trądu, od którego „trędowacieje organizm współczesnych narodów kulturalnych", nazywano społeczną gangreną, pisano o „piekle zwyrodnienia ludzkiego"[45]. Prostytucja, obok chorób wenerycznych i alkoholizmu, należała do tych śmiercionośnych trucizn ówczesnej ludzkości, o których w związku z problemem rzekomej degeneracji rasy pisano od lat 60. XIX w., trucizn grożących gatunkowi ludzkiemu zwyrodnieniem i samozniszczeniem. Istotne dla dyskursu o prostytucji było

[44] A. Wysłouch, *Ohyda*, s. 9.

[45] Na przykład – *Fejleton. Pamiętnik. Ściągnięte cugle*, „Prawda" 1904, nr 33; St. Annański, *Zagadnienie prostytucji*.

odczucie skali zagrożenia: „Blisko 100 tys. kobiet, zepchniętych w otchłań nierządu – to nie wrzód, nie rana, to ogólna choroba «organizmu społecznego», której badanie i leczenie wymaga ujęcia głębokiego, traktowania poważnego, środków rozległych, działalności świadomie zorganizowanej, absorbującej siły liczne, energię potężną" – pisał Stanisław Koszutski[46].

Tak więc prostytucja wiązała się w trojaki sposób z chorobą – była objawem moralnej choroby cywilizacji, jako zło – sama była chorobą i w końcu była bezpośrednim źródłem fizycznych chorób setek tysięcy ludzi (kiła i jej przerażające, nieodwracalne skutki)[47]. Choć zwolennicy abolicjonizmu kwestionowali główną rolę prostytutek w przenoszeniu chorób, nie podważali ani nie lekceważyli prostytucji w rozpowszechnianiu zarazy. Problem ten widziano w 2. połowie XIX w. jako znacznie poważniejsze zagrożenie, niż oceniano go w 1. połowie wieku, a to z powodu popularnej od lat 70. tezy o tzw. wtórnej dziedziczności syfilisu, która wywołała temat niewinnych dzieci, niewinnych kobiet – ofiar syfilisu ich mężów i ojców[48]. Pisano, za Alfredem Fournierem[49] o zatrważającej liczbie przypadków niepłodności, poronień, martwych noworodków, śmiertelności niemowląt – jednym słowem hekatombie dzieci. Uzasadniony wydawał się strach o demograficzne skutki dla całego społeczeństwa małżeństw, w których jeden z partnerów cierpi na chorobę weneryczną: „Jeśli

[46] S. Koszutski, *Na mównicy.* Wcześniej także „Głos" pisał o prostytucji jako o „widmie niedoli fizycznej i moralnej, niepowetowanej w skutkach, stokroć gorszej od dżumy w Bombaju" – *Głosy,* „Głos" 1900, nr 8.

[47] Por. A. Kowalski, *W drażliwej sprawie,* „Nowe Słowo" 1902, nr 14.

[48] „Materiał ten oświetlił kwestię wszechstronnie i odsłonił w całej grozie i ohydzie tę straszną chorobę [prostytucję] współczesnego społeczeństwa, która w cichości i obłudzie wydzierała corocznie tysiące dziewcząt klasie robotniczej i zamieniwszy je na zakażone chorobą i alkoholem ciało, zatruwała niem młodzież męską, roznosząc zarazę na żony i dzieci, na te kobiety i te niewinne istoty, dla których jakoby dobra stworzono i tolerowano instytucję, przejmująca zgrozą każdego uczciwego człowieka" – M. Turzyma, *Wyzwalająca się kobieta,* Kraków, 1906, s. 46.

[49] Na temat Fourniera „nowego papieża syfilografii" – A. Corbin, *Les Filles,* s. 362–363, 366.

jednak stosunki płciowe odbywać się będą nadal, jak w warunkach obecnych, to oczywiście zasadniczy cel życia płciowego – przekazanie gatunku – zostanie zatracony"[50].

Obsesja strachu na punkcie zwłaszcza kiły to temat sam w sobie interesujący. Strach ten wywołał lawinę tekstów (także literackich) o skutkach chorób wenerycznych i był jednym z podstawowych przyczyn batalii o wychowanie seksualne (w odczuciu innych przemawiał za utrzymaniem reglamentacji prostytucji). Rozpętano kampanię uświadamiania tragicznych następstw choroby dla organizmu, mimo że nie stanowiła ona wcale największego bezpośredniego zagrożenia (jak np. gruźlica). Lekarze w dużym stopniu, często świadomi przesady, wzbudzali w społeczeństwie strach przed chorobowymi konsekwencjami prostytucji. Dostarczali naukowych argumentów medycznych działaczom społecznym, dziennikarzom budującym poczucie zagrożenia. Obok rzeczowych, zgodnych z teoriami funkcjonującymi w ówczesnej nauce medycznej, informacji o dalekosiężnych skutkach kiły i pozostałych chorób wenerycznych, istniały w obiegu społecznym – w prasie, literaturze pięknej – pełne ekspresji opisy makabrycznych skutków choroby – wizje odpadających części ciał, wypływających oczu, ran i wrzodów[51]. „Piekło, jakie wymyślił fanatyzm, nie istnieje, ale istnieje piekło na ziemi – na imię mu Syfilis" – straszyła czytelniczki feministycznego „Steru" młoda autorka[52]. Chorzy mężczyźni, bywalcy domów publicznych lub mieszkań prostytutek przenosili zarazę na swe żony, a z ich związku rodziły się, jak pisano z przekonaniem, chore dzieci, „domy rodzinne – pisała ta sama autorka – zamieniają się coraz częściej w szpitale". Była już mowa w tej książce, że groźbę zwyrodnienia uwiarygodniało przeświadczenie o tragicznych skutkach wtórnych syfilisu w połączeniu z przekonaniem, iż choroba dotyka niemal wszystkich mężczyzn, a za ich pośrednictwem kobiety i dzieci[53].

[50] St. Annański, *Zagadnienie prostytucji.*

[51] Przykład – *Pocałunek Almanzora!,* „Ster" 1908, nr 10–11.

[52] J. Olszewska, *Moralność jutra,* „Ster" 1911, nr 8, 9.

[53] St. Kijowski, *Z życia,* „Ster" 1910, nr 11, 12.

Tak więc tak zdecydowane demaskowanie prostytucji było wyrazem rodzącej się niezgody na istnienie tego zjawiska nie tylko i nawet nie najbardziej jako przejawu ekonomicznej i społecznej niesprawiedliwości doświadczanej przez dziesiątki tysięcy młodych kobiet skazanych na świadczenie usług seksualnych, ale jako zagrożenie dla kondycji społeczeństwa zżeranego różnymi chorobami, a w końcu jako obraz pozycji kobiet oraz stanu i charakteru ówczesnej rodziny, zwłaszcza małżeństwa. Współczucie dla losu kobiet (najczęściej przecież niezawinionego) i elementarne poczucie sprawiedliwości, zwracały uwagę na sytuację, w jakiej reglamentacja stawiała zarejestrowaną i potencjalną prostytutkę. „Biała niewolnica" XX w., wyzwolona przez jej obrońców z odpowiedzialności za swój los (wybór), ofiara społeczno-gospodarczych stosunków, niemal w laboratoryjnym wymiarze, uosabiała położenie kobiety. Istnienie prostytucji ubliżało godności kobiety, podkreślało aspekt, na który działaczki kobiece były szczególnie wyczulone – sprowadzenie kobiety do roli towaru, obiektu seksualnego. Dlatego hetmanka ruchu kobiecego Paulina Kuczalska-Reinshmidt mówiła – „prostytucja usunięta z obyczajów być musi, bo tego wymaga zdrowie, etyka, sprawiedliwość i szczęście narodów"[54].

2. Ocena źródeł prostytucji

Pierwszym zadaniem w ramach budowania świata bez prostytucji miało być wyjaśnienie społeczeństwu źródeł tego zdawałoby się uniwersalnego i ponadczasowego zjawiska. W XIX-wiecznej dyspucie na ten temat wyłoniły się dwie zasadnicze koncepcje objaśniające genezę prostytucji, które dzisiejsze nauki społeczne i medyczne starają się ze sobą łączyć[55]. Jedna uznawała prostytucję za wynik przemian spo-

[54] *Konferencja publiczna.*

[55] Zob. Kowalczyk-Jamnicka M., *Społeczno-kulturowe uwarunkowania prostytucji w Polsce*, Bydgoszcz 1998.

łeczno-ekonomicznych, druga widziała główne jej źródło w uwarunkowaniach biologicznych. Obie uzyskały w XIX w. teoretyczne uzasadnienie i naukowy polor.

Naukową teorię o patologicznych źródłach prostytucji, o wrodzonej skłonności części kobiet do rozpusty, stworzył włoski psychiatra i antropolog Cesare Lombroso, wraz z Enrico Ferri i Raffaele Garofalo twórca antropologicznej szkoły prawa karnego[56]. W myśl tej teorii, „naukowo" podbudowanej wynikami masowych pomiarów antropologicznych[57], prostytutka rodziła się z dyspozycjami charakterologicznymi („urodzona prostytutka") do tego zajęcia. Stąd miał wynikać u prostytutek wzmożony popęd płciowy[58], lenistwo, próżność oraz cechy dewiacyjne. Biologiczne uwarunkowania tłumaczyły trudne do pojęcia, zwłaszcza dla kobiet, oddawanie się prostytucji przez osoby, których warunki materialne do tego nie zmuszały. Była to koncepcja wygodna dla uprzywilejowanych warstw społeczeństwa, gdyż nie obciążała ich winą za doprowadzenie kobiet do prostytucji i ich los. Poglądy Lombroso i jego szkoły były popularne i chętnie

[56] Ich prace zostały szybko przetłumaczone na język polski. C. Lombroso, G. Ferrero, *Kobieta jako zbrodniarka i prostytutka,* Warszawa 1895, s. 294, 375; Omówienie poglądów – K. Imieliński, *Manowce seksu. Prostytucja,* Łódź 1990, s. 119–120, H. Olrik, *Le sang impur. Notes sur le concept de prostituée-née chez Lombroso,* „Romantisme. Revue du dix-neuviéme siècle" 1981, nr 31, s. 167–178.

[57] Podłączając elektrody do języka, nosa, piersi, brzucha, łona prostytutek stwierdzali „naukowo", że są one bardziej odporne na ból niż inne kobiety (na których tego rodzaju „eksperymentów" skądinąd nie przeprowadzano), że mają cechy męskie (szczególnie w dziedzinie popędu seksualnego), słowem, że są „prymitywnymi mężczyznami". Cesare Lombroso „odkrył", że prostytutka jest „reliktem wcześniejszej fazy ewolucji człowieka" – niedorozwiniętą umysłowo, zdeformowaną fizycznie istotą podludzką"– N. Roberts, *Dziwki w historii. Prostytucja w społeczeństwie zachodnim,* Warszawa 1997, s. 345–346.

[58] W tym duchu jeszcze pod koniec XVIII w. lekarz Lafontaine pisał o najgorszym gatunku warszawskich prostytutek: „Każdy zaułek służy im za miejsce zaspokojenia popędu płciowego za małą zapłatę, za kieliszek wódki" – J. J. Kausch, *Wizerunek,* s. 291.

przyjmowane przez wyznawców reglamentacji, na przykład zwolennikiem jej był autor obszernego studium o abolicjonizmie i reglamentacji wenerolog profesor Beniamin Tarnowski. Teorię biologiczną popularyzowała powieść naturalistyczna. Na gruncie polskim np. Adolf Dygasiński przypisywał co najmniej równą rolę instynktom, sile natury, co czynnikom ekonomicznym i społecznym[59].

Teorie o patologicznych uwarunkowaniach zajmowania się prostytucją nie znajdowały zrozumienia u abolicjonistów i zwolenników głębokiej reformy ówcześnie praktykowanej obyczajowości. Wprawdzie obserwacje, zresztą nieliczne, środowiska prostytutek wskazywały na pewien odsetek wśród nich typów patologicznych, „nienormalnych, wybitnych histeryczek i różnego rodzaju neuropatek", ale ową zwyrodniałość tłumaczono uwarunkowaniami środowiskowymi – niezwykle trudnymi warunkami egzystencji i socjalizacji środowisk, z których wywodziła się większość prostytutek – „dziedzicznie obciążonych córek rodziców alkoholików". Społeczeństwo i stworzone przez nie prawo popychały „te kobiety" – «w przepaść bezdenną»[60].

Polscy abolicjoniści przyjęli teorię tłumaczącą prostytucję jako wytwór ukształtowanego historycznie podległego stanowiska kobiety i współczesnych warunków społeczno-ekonomicznych, najpełniej opisaną przez socjalistów. Socjaliści ujmowali przyczyny prostytucji w sposób systemowy, jako element opisu i rozumienia procesu historycznego i istniejącej w XIX w. rzeczywistości, tworząc spójną ocenę przyczyn społecznych i obyczajowych warunkujących popyt na prostytucję i dostarczających armię kobiet gotowych go zaspokajać. O prostytucji pisał Karol Marks i Fryderyk Engels, ale największy wpływ na poglądy współczesnych wywarła książka Augusta Bebla

[59] A. Dygasiński, *Na warszawskim bruku*, Warszawa 1959, utwory: *Głód i miłość*, *Na warszawskim bruku*.

[60] S. Werteinsteinowa, *Z truizmów życia*, „Prawda" 1907, nr 13; A. Rząśnicki, *W sprawie prostytucji*, „Społeczeństwo"1909, nr 40; Nieporozumieniem jest teza o urodzonych prostytutkach: o ile są usposobienia skłonne do rozpusty, o tyle nie ma skłonnych do sprzedawania się, argumentował Koszutski (*Na mównicy*). Głównym krytykiem teorii był Alfred Blascho.

„Kobieta i socjalizm"[61], której tezy, argumenty, przykłady znaleźć można w wielu tekstach o prostytucji pisanych przez lewicowych działaczy abolicjonistycznych i feministki. W polskiej prasie w sprawie prostytucji zabierali głos niemal wszyscy wybitni myśliciele i działacze o poglądach socjalistycznych: Ludwik Krzywicki, Stanisław Kelles-Krauz, Kazimierz Kelles-Krauz, Stanisław Koszutski, Julian Marchlewski[62]. Osobne miejsce jako popularyzator problemów związku prostytucji z klasą robotniczą zajmował lekarz Adam Rząśnicki, autor wielu artykułów i książeczek na ten temat.

August Bebel analizował problem prostytucji historycznie, w kontekście moralnym i ekonomicznym, na tle ówczesnego „burżuazyjnego małżeństwa", pozycji kobiety oraz sytuacji materialnej i moralnej proletariatu. Prostytucja, tłumaczył, była urządzeniem społecznym, koniecznym w świecie burżuazyjnym. „Małżeństwo przedstawia jedną stronę życia płciowego w świecie burżuazyjnym, prostytucja zaś drugą. Małżeństwo i prostytucja – to dwie strony jednego medalu"[63]. Kojarzenie małżeństw tylko z przyczyn ekonomicznych, nakaz wierności małżeńskiej kobiet i ascezy seksualnej niezamężnych kobiet, późne małżeństwa – m.in. z powodów ekonomicznych – wszystko to rodziło zapotrzebowanie wśród kawalerów oraz seksualnie nieusatysfakcjonowanych w małżeństwie mężczyzn do kupowania miłości erotycznej. To oni tworzyli ogromny rynek popytu na prostytucję. „Dla burżuazyjnego społeczeństwa prostytucja staje się tedy niezbędną in-

[61] A. Bebel, *Kobieta i socjalizm*, Londyn 1897 (pierwsze polskie tłumaczenie).

[62] „Prostytucja jest najstraszniejszą zbrodnią społeczną [...] istniała i istnieje wszędzie, gdzie społeczeństwa dzieli się na panów i sługi". W innym miejscu pisze „w miarę rozwoju obiegu towarów, handlu, wzmaga się frymarczenie ciałem kobiety. W społeczeństwie opartym na wolnym najmie rozwija się w pełni ten trąd społeczny; prostytucja przybiera formę najwstrętniejszą, formę prostytucji uorganizowanej, staje się przedsiębiorstwem opartym na wyzysku kobiet sprzedających swe ciało" – J. Marchlewski, *Prostytucja*, „Głos" 1901, nr 1.

[63] A. Bebel, *Kobieta*, s. 123. W *Manifeście Komunistycznym* prostytucję uznaje się za najbardziej charakterystyczny przejaw zaniku standardów moralnych, do czego kapitalizm w sposób nieunikniony zmierza.

stytucją społeczną, taką samą jak policja, stałe armie, kościół, klasa przedsiębiorców" – konkludował Bebel[64]. Wykład o położeniu kobiety, wszystkich ograniczeniach społecznych i płciowych oraz o rozkładzie ówczesnego małżeństwa, niespełniającego swej roli, rodzącego zaś ogromne negatywne konsekwencje społeczne podchwyciły zwłaszcza feministki.

Odnosząc się do samych prostytutek Bebel opisał dramatyczną pozycję kobiet z proletariatu, wyzyskiwanych przez rynek pracy, pozostających pod podwójnym jarzmem w domu i fabryce. Tłumaczył drogę kobiet z ludu do prostytucji jako życiową konieczność, wynik straszliwej nędzy, także jako konsekwencję niskiej moralności, postępującej demoralizacji, będącej skutkiem wytworzonych przez system kapitalistyczny stosunków społecznych i tragicznej sytuacji robotniczych rodzin, w których kobiety muszą zawodowo pracować, a dzieci chowa ulica. Bieda, nędza, warunki pracy i życia domowego, ciemnota skazywały tysiące ludzi z proletariatu na wykolejenie, zanik etycznych podstaw powstrzymujących przed prostytucją – „warunki typu materialnego i wskutek tego etyczne, w jakich żyje, żyć musi przy obecnych stosunkach masa robotnicza, wytwarzają środowisko, w którym bujnie wyrastać musi trąd moralny", w podobnym duchu pisał do polskich czytelników Julian Marchlewski[65].

Lokowanie przyczyn prostytucji w warunkach ekonomicznych wydawało się oczywiste, płynęło z dostępnej każdemu, kto chciał widzieć, obserwacji. Wszelkie badania wskazywały, iż najliczniejszy zastęp prostytutek wywodził się ze świata skrajnej biedy (i w świecie tym zresztą pozostawał). Zrozumieniu powyższych poglądów pomagał też rosnący i artykułowany przez inteligencję od końca lat 80. zawód co do korzyści cywilizacyjnych, jakich spodziewano się po rozwoju przemysłu i wiedzy. Rosło rozczarowanie związane z dramatycznymi skutkami stosunków społecznych, jakie wytworzył kapita-

[64] A. Bebel, *Kobieta*, s. 124.

[65] J. Marchlewski, *Prostytucja*.

lizm, które przejawiać się zaczęło w krytyce moralnej strony cywilizacji. Wielowątkowe przyczyny cywilizacyjne prostytucji, bardzo współcześnie brzmiące jako objaw choroby ówczesnej cywilizacji, jako cenę za tempo przemian, przedstawił ideolog narodowy Jan Ludwik Popławski. Zwrócił uwagę na różnorodność czynników stymulujących rozpustę – świadome działanie środowisk czerpiących z niej zyski, propagandę pornografii obyczajowej, militaryzm, położenie ekonomiczne klasy robotniczej uniemożliwiające wczesne zawieranie małżeństw oraz upowszechnienie się pewnych, zwulgaryzowanych doktryn głoszących, że zaspokajanie popędów naturalnych jest zawsze pożyteczne i moralne (*naturalia non sunt turpia*). „Zapewne – pisał – osłabienie legalnych związków rodzinnych, a nawet istnienie prostytucji nie oznaczają jeszcze krańcowego wyuzdania płciowego, ale stanowią grunt, na którym bujnie się ono rozrastać może, warunki pracy zawodowej, zarówno fizycznej, jak i intelektualnej, fatalne warunki higieniczne wielkich zbiorowisk, życie niespokojne, gorączkowe, bez pewnego jutra, wymagające silnych podniet po przygnębiającej pracy, wszystko to przyczynia się do zwyrodnienia nerwowego, jeżeli można tak się wyrazić. Z drugiej strony nadmiar środków do życia i przyjemności, w połączeniu z życiem również niepewnem i bardziej jeszcze gorączkowem, sprowadza zwyrodnienie klas uprzywilejowanych. Na tle tego zwyrodnienia szerzy się i rozwija rozpusta płciowa, która w znacznej mierze jest objawem chorobowym"[66]. Podobny pogląd znajdujemy w 1907 r. na łamach „Prawdy". „Wyrafinowanie potrzeb, zniewieściałość obyczajów, wzrost uciech życiowych, coraz większa trudność dla mężczyzny w wyżywieniu rodziny sprowadza w następstwach małżeństwo z pieniędzy i prostytucję ze stręczycielstwem. Przyłącza się tu prawnie dozwolona i do nadużyć prowadząca przesadna możność rozporządzania prywatnymi kapitałami. Ta możność, przy zdegenerowanym popędzie, który jako zboczenie mózgu lub nerwów przekazuje się potomstwu, doprowadza człowieka do rozpusty"[67].

[66] J.L. P[opławski], *Walka z rozpustą*, „Głos" 1892, nr 6.

[67] S. Werteinsteinowa, *Z truizmów życia*.

Uwarunkowania ekonomiczne prostytucji opisywano na różnym poziomie szczegółowości i rzeczowości, wskazując przede wszystkim na brak pracy, bardzo niską płacę kobiet, która albo w ogóle nie wystarczała na utrzymanie, albo co najwyżej zaspokajała najbardziej elementarne potrzeby, co w wypadku choroby czy utraty zajęcia musiało prowadzić do katastrofy[68]. Za szczególnie patogenne uważano także warunki mieszkaniowe – wynajmowanie izby przez kilka rodzin (nawet 10 osób w jednym pokoju), podnajmowanie „kątów" w izbie obcym kobietom, czy mężczyznom[69]. Natomiast w ogóle nie pojawiał się argument, że prostytucja jest zajęciem stosunkowo dobrze opłacanym i w porównaniu do pracy na przykład w fabryce może się wydawać zajęciem lekkim. Takie tłumaczenie wykluczało jednak element przymusu, a wprowadzało element wyboru, co abolicjoniści mogli uznać jedynie za wyjątkowe i marginalne.

Socjaliści zapowiadali zniknięcie prostytucji wraz z upadkiem ustroju kapitalistycznego. „Zwycięstwo proletariatu – pisał Rząśnicki – będzie tą linią demarkacyjną, poza którą prostytucja z reguły stanie się wyjątkiem"[70]. Walka z prostytucją była więc równoznaczna z walką z całym ustrojem społeczno-państwowym w imię wyzwolenia proletariatu. Fryderyk Engels zapewniał, że: „Monogamia nie tylko nie zniknie, lecz wówczas dopiero zostanie urzeczywistniona w całej pełni, gdy wraz z przekształceniem środków produkcji we własność społeczną zniknie również praca najemna, proletariat, a więc zniknie konieczność dla pewnej – statystycznie obliczalnej – ilości kobiet oddawania się za pieniądze. Prostytucja zniknie, monogamia zaś, zamiast zginąć, stanie się wreszcie rzeczywistością – także i dla mężczyzn"[71].

---

[68] Zob. dyskusja o przyczynach prostytucji w „Nowym Słowie" w 1902 r.: A. Kowalewski, *W „drażliwej sprawie"* (nr 14); S. Kelles-Krauz, *Półśrodki* (nr 19); I. Moszczeńska, *Prostytucja i praca kobiet* (nr 24).

[69] J. Marchlewski, *Prostytucja.* Męczkowska pisze wprost o demoralizującym wpływie tej sytuacji: „patrzą na najwstrętniejsze sceny. Cóż dziwnego, że budzą się przedwcześnie żądze i chęć ich zaspokojenia?" – T. Męczkowska, *Moralność.*

[70] A. Rząśnicki, *W sprawie prostytucji.*

[71] F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa. W związku z badaniami Lewisa H. Morgana,* Warszawa 1969, s. 78.

Socjaliści demaskujący związki ustroju i jego beneficjentów z prostytucją obnażali pozorną, obłudną w ich ocenie, deklarowaną pomoc dla prostytutek i koncepcje rozwiązania problemu wychodzące ze środowisk niezwiązanych z lewicową myślą: „Wszakże trzeba coś robić – pisał Rząśnicki – by uśpić rozbudzone sumienie, by złagodzić krzyczące barwy, by można było nadal żyć spokojnie, by krzyk ofiar ludzkich nie budził z drzemki poobiedniej. Znamy tych filantropów, zbyt znamy ich dobrze, byśmy uwierzyć mogli, że te łzy, które błyszczą w ich oczach, gdy w swych przemówieniach rozczulają się nad losem „białych niewolnic", nie są łzami obłudy! Twierdzimy, że nie dążą oni szczerze do wyzwolenia kobiety, gdyż wiemy, że ani społeczeństwo dzisiejsze, ani chrześcijańsko-burżuazyjni filantropowie i moraliści nigdy z prostytucją walki podjąć na prawdę nie zechcą, bo z chwilą, kiedy ruch przez nich samych wszczęty przyjąłby radykalny charakter, staliby się najzaciętszą opozycją i broniliby *status quo ante*. Nie wierzymy w szczerość społeczeństwa, bo społeczeństwo dzisiejsze obyć się bez prostytucji nie może i nie chce. Nie wierzymy mówcom burżuazyjnym ani też przedstawicielom państw dzisiejszych, bo oni są jednocześnie zwolennikami domów publicznych i reglamentacji prostytucji"[72].

Zasługą ruchu kobiecego i abolicjonistów było powiązanie prostytucji nie tylko z warunkami ekonomicznymi i społecznymi, ale dyskusja nad przyczynami kulturowymi i obyczajowymi tego zjawiska, co dotyczyło bardzo szerokiego wachlarza zagadnień. Potępienie prostytucji, wysiłek podjęty w celu rozpoznania przyczyn i ukazania ich opinii publicznej podejmowany był nie tylko z powodu współczucia dla proletariuszek prostytucji. Głos feministek w sprawie prostytucji w znacznie większym stopniu niż głosy jakiegokolwiek innego środowiska związany był ze sprawą upośledzonej pozycji kobiet w małżeństwie i społeczeństwie. Feministki włożyły niemało wysiłku w propagowanie zmiany wyobrażenia o prostytutce i stosunku do niej. Postulowały i tworzyły różne organizacje mające pomóc prostytutkom w porzuce-

[72] A. Rząśnicki, *W sprawie walki*.

niu uprawianego procederu, pisały o ekonomicznych przyczynach prostytucji kobiet z klas najbiedniejszych, ale przynajmniej tyle samo uwagi poświęciły sprawom rodziny i relacjom mężczyzny i kobiety. Dotykały w ten sposób spraw, dla których poruszenia prostytucja była czasami daleką przyczyną lub pretekstem, ale które dla ruchu emancypacji kobiet były zasadnicze i wymagały głębokiej reformy. Rodzina, małżeństwo, miłość były dotąd jedynym polem aktywności i obszarem największych emocji kobiet z warstw, z których wywodziły się i których interesy głównie reprezentowały działaczki kobiece, dotykały więc spraw istotnych, choć pewnie dla większości kobiet czyniły to w sposób zbyt radykalny.

Rozpatrywanie przyczyn prostytucji prowadziło zarazem do wskazania winnego. W wypowiedziach niemal wszystkich feministek, czyli radykalnego nurtu ruchu kobiecego z początku XX w., wiele miejsca zajęło oskarżanie mężczyzn, podkreślanie ich przeszłej i stale dziejącej się odpowiedzialności pośredniej i bezpośredniej za istnienie prostytucji. Był to jeden z wątków winy mężczyzny, oskarżanego w myśli feministycznej za kształt, tak „czarno" postrzeganej, cywilizacji[73]. Tak więc to „za ich [mężczyzn] pieniądze", „dla ich rozrywki", z powodu „słabych charakterów" i „o wiele słabszego poczucia moralnego", dla „zaspokojenia nieokiełznanych swych instynktów zwierzęcych" powstają „jamy rozpusty, gdzie giną młode życia dziewczęce"[74]. Przy tej okazji zresztą, pokazując ogrom niszczycielskiej siły

[73] Pisze o tym: A. Górnicka-Boratyńska, *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001, s. 110–111. Tu także o prostytucji (s. 9–11).

[74] „Wszak prostytutka to osoba najczęściej umysłowo upośledzona, to stworzenie głodne, pochodzące z najbardziej wydziedziczonych warstw społeczeństwa naszego, to często dziecko 15–16 letnie, które na pochyłą ścieżkę życia sprowadza «pan» ze sfery tzw. towarzystwa, człowiek inteligentny, człowiek ze stanowiskiem. Któż wobec tego jest tu upadły?... Komu zabronić popełniania ohydnych zbrodni? Czemu temu, kto z całą świadomością popełnia czyn haniebny, wyrządza śmiertelną krzywdę istocie nieświadomej, łatwowiernej i prawie zawsze bardzo naiwnej" T. Męczkowska, *Ruch kobiecy*, s. 24–25; Także – W. N., *Parę słów o zbrodniach*, „Humanista Polski" 1913, nr 3; M. Turzyma, *Handel kobietami* [w:] *Chcemy*, s. 205.

prostytucji, kat przedstawiany był także jako dobrowolna ofiara, która traci zdrowie i czystość moralną. Tradycyjna krytyka uczęszczania mężczyzn do prostytutek zwracała jedynie uwagę na prostytucję jako źródło upadku fortun.

Feministki, zgodnie z poglądami abolicjonistycznymi, zakwestionowały odnoszące się do natury męskiego popędu płciowego przesłanki tolerowania prostytucji jako zła koniecznego. Podobnie jak reglamentarzyści uważały, że główną przyczyną rozwoju prostytucji są seksualne obyczaje mężczyzn, ale nie uznawały ich biologicznej determinacji, uważając je za produkt kultury, a nie natury. Przekonywały więc, że pogląd, wedle którego zaspokojenie popędu płciowego jest niezbędne dla zdrowia mężczyzny i że asceza seksualna szkodzi, to „monstrualne kłamstwo", „atawistyczny pogląd", „ohydny przesąd", z którym należy walczyć[75]. Natomiast wprost, poza nielicznymi wypowiedziami, feministki spod znaku „Steru" czy „Nowego Słowa" nie odnosiły się do drugiej przesłanki zła koniecznego, popularnej nadal w XX w. – prostytucji jako ochrony cnoty kobiet z klasy średniej. Śmiałe jak na owe czasy w przypadku kobiet publiczne wypowiedzi o prostytucji i seksualności mężczyzn mniej odnosiły się do seksualności kobiecej[76]. Dla większości był to nadal temat tabu, były ofiarami stosunków, które ukazywały i potępiały, a które ograniczały kobiecą seksualność. Być może i z tego powodu większość z nich żądała przeniesienia obowiązującego kobiety ideału wstrzemięźliwości płciowej również na mężczyzn. Odrębny głos w tej sprawie należał do Zofii Nałkowskiej. Na zjeździe kobiet w 1907 r. mówiła: „Nie nędza bowiem jest jedyną przyczyną i cechą prostytucji, bo nędzę spo-

[75] *Na Straży. Niemożliwa propozycja*, „Ster" 1909, nr 4; K. Bujwidowa, *O czym się nie mówi*, „Ster" 1909, nr 7–8; *O czym kobiety nie mówią*, „Ster" 1913, nr 1.

[76] O poglądach feministek na seksualność zob.: J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820-1918*, Warszawa 1999, s. 235–240; A. Górnicka-Boratyńska, *Stańmy się sobą*, s. 112-116; K. Dormus, *Kazimiera Bujwidowa 1867–1932. Życie i działalność społeczno-oświatowa*, Kraków 2002, s. 117–118; J. Sikorska-Kulesza, *Prostytucja a program reformy obyczajów na początku XX w.*, [w:] *Społeczeństwo w dobie przemian*, s. 119–126.

tykamy dziś w najróżniejszych dziedzinach życia; nie handlowanie ciałem jest przywilejem wyłącznym prostytucji, bo my, kobiety tak zwane uczciwe, aż nazbyt często w małżeństwach naszych sprzedajemy prócz ciał jeszcze i dusze. Przyczyną prostytucji jesteśmy my, kobiety uczciwe, my, których cnota, których etyczne ideały czystości uwarunkowane są li tylko przez istnienie prostytucji. Rośniemy na niej jak sztuczne kwiaty na bagnie – i my to bez niej obejść się nie możemy, nie mężczyźni. Im potrzebna jest tylko kobieta, nam potrzebna jest tylko prostytutka"[77]. Nałkowska, wołając „chcemy całego życia", upominała się o prawa kobiet do swobody seksualnej dostępnej mężczyznom: „Otaczając wzgardą kobietę uwiedzioną, zrywając znajomość z kobietą, która ucieka od męża, gubiąc w opinii naszej każdą kobietę wyzwoloną, jako upadłą, ostracyzmem towarzyskim i społecznym odsuwając ją od źródeł zarobkowania – my to właśnie, kobiety uczciwe, kobiety szanujące się – czynimy z niej prostytutkę lub popychamy w szeregi *demi-monde'u*"[78]. Środowisko „Steru" dystansowało się od tych „modernistycznych", w duchu wolnej miłości wygłaszanych poglądów.

Kluczowym problemem dla zwolenników emancypacji kobiet była tzw. podwójna moralność, inna dla mężczyzn i inna dla kobiet, pojęcie odnoszące się do istnienia dwóch odrębnych światów życia i wartości[79]. Walkę z jej istnieniem i akceptacją zwolenniczki ruchu

---

[77] Z. Nałkowska, *Uwagi o etycznych zadaniach ruchu kobiecego,* [w:] *Chcemy całego życia* (pierwodruk „Krytyka" 1907, z. XI. Tu także dyskusja, którą wywołał referat).

[78] Z. Nałkowska, *Uwagi,* s. 359. Wina leży nie tylko po stronie mężów odwiedzających lupanary i ojców prowadzających tam synów, ale i po stronie matek „patrzących przez szpary na ich niecne czyny" i jak często „kobiet, uprawiających rozpustę pod płaszczykiem małżeństwa, w zaciszu domowego ogniska sprzedających uściski za pieniądze na zbytki i stroje" pisze J. P[opławski], *Walka z rozpustą,* Głos 1892, nr 6.

[79] Wielokrotnie pisała o niej m.in. Iza Moszczeńska: *Podwójna moralność,* „Nowe Słowo" 1903, nr 5; *Podwójna moralność. Kobiety upadłe,* „Krytyka" 1905, R. VII, z. VIII-IX, X; *Podwójna moralność. Panowie stworzenia,* „Krytyka" 1906, R. VIII, z. II; zob. też K. Thomas, *The Double Standard,* „Journal of the History of Ideas" 1959, t. XX, nr 1, s. 195–216.

umieściły na swoich sztandarach. W sprawach erotycznych standard podwójnej moralności wymagał od kobiet zachowania czystości, nie stawiając podobnych nakazów mężczyźnie. W sytuacji złamania normy skazywał kobietę na ekskluzję środowiskową, bezwzględną pogardę, w niektórych środowiskach odepchnięcie przez rodzinę i dosłowne wyrzucenie z domu, od czego dzielił już krok do prostytucji, natomiast mężczyzna pozostawał całkowicie społecznie i osobiście bezkarny. Tym bardziej było to niesprawiedliwe, że po stronie kobiecej, jak to przedstawiano, była nieświadomość, słabość, miłość, w której kobieta się zatraca, zaś po stronie męskiej cynizm, egoizm, nieuczciwość – nic poza chęcią zaspokojenia „zwierzęcego popędu", poza „chwilową ekstazą". Mężczyzna uwodzący, oskarżany za „pierwsze pchnięcie", po prostu porzucał kobietę, często z dzieckiem, nie ponosząc żadnej konsekwencji. Feministki starały się uświadomić kobietom, które przyjmowały za oczywistość tak urządzony świat, że tak być nie musi i zależy to od postawy samych kobiet[80].

Podwójna moralność stworzona w długim procesie historycznym dla zagwarantowania legalności potomstwa mężczyzny doprowadza być może do istotnej przyczyny popularności prostytucji w średnich i wyższych sferach, tkwiącej w publicznej świadomości faktu, że namiętność w małżeństwie jest złem, co musiało rodzić różne lęki, zwłaszcza wśród kobiet i ograniczać małżeńską aktywność seksualną. Tak więc namiętność mężczyzn, także żonatych, znajdowała ujście w domach publicznych. Mieli oni na to niemalże oficjalne przyzwolenie. „Miłość z żoną, seks z prostytutką" – tak można by oddać najkrócej ów sposób myślenia[81]. Moralność burżuazyjna oznaczała

[80] O negatywnych skutkach tej „słabości" jako jednym ze źródeł upośledzonego statusu kobiety pisała Maria Turzyma [M. Wiśniewska], *Wyzwalająca się kobieta*, s. 1–17 (rozdział „Potrójne więzy kobiety"); O ile Turzyma szukała więzów w naturze i macierzyństwie kobiety, to inna działaczka Kazimiera Bujwidowa widziała je w rozwoju społecznym i samoakceptacji własnej niższości przez kobiety, stąd jej wezwanie „Stańmy się sobą" – K. Bujwidowa, *Stańmy się sobą*, [w:] *Chcemy całego życia*, s. 290–299 (pierwodruk w „Krytyce" 1907, t. II).

[81] Zob. E.J. Bristow, *Vice*, s. 52–53.

uświęcenie aseksualności żony-matki, stworzenie wizerunku żony-Madonny-strażniczki ogniska domowego, której przeciwieństwem była seksualna, grzeszna Magdalena, godna potępienia, ale i niezbędna dla zaspokojenia żywotnych potrzeb mężczyzn[82].

W przekonaniu uczestników ówczesnego dyskursu korzystanie z usług prostytutek było powszechnym doświadczeniem mężczyzn, „chorobą wieku": „Co do obecnego stanu obyczajowego nikt chyba nie zaprzeczy, że pod względem zwyrodnienia płciowego stoi on na samej krawędzi, poza którą grozi już chyba ludzkości pełna zagłada" – pisała Turzyma[83]. Ani feministki, ani inni moralizatorzy nie interesowali się klientami prostytutek – robotnikami czy żołnierzami. Mieli na myśli mężczyznę z własnego środowiska, którego kobiety uczciwe dzieliły niejako z kobietami publicznymi. W propagandowym tekście pisała Kazimiera Bujwidowa: „Ale mężczyźni z tej prostytutki korzystający to nasi «ukochani» ojcowie, mężowie, bracia, to nasi «szanowani» posłowie, lekarze, kupcy, adwokaci. To też o zniesienie tej podwójnej moralności, tej obłudy obyczajowej walczy uświadomiona kobieta"[84]. Turzyma zaś pytała – „A czyż ta kobieta [prostytutka] tak jest od nas daleką? Czy co dnia nie dzielimy z nią życia przez naszego syna, brata, męża, przyjaciela, znajomego, czy nie idzie od niej lub do niej ten, który jutro będzie naszym narzeczonym, który dziś jest ukochaniem naszej duszy, a wkrótce będzie panem naszej doli". Dalej pisze o konsekwencjach: „Tam idzie i przynosi chorobę, którą wszczepi nam pierwszym pocałunkiem miłosnym, którą przekaże dzieciom naszym w męce śmiertelnej urodzonym i w ukochaniu ogromnem pielęgnowanym, przez bezsilne i bezradne nasze ręce. Tam idzie i tam zostawia poszanowanie dla kobiety, cześć dla miłości, dar odczuwania i dawania ogromnej, pięknej rozkoszy, jaką daje posiadanie się wzajemne dwojga czystych i uczciwych istot. Tam

[82] Zob. m.in. J.R. Walkowitz, *Dangerous Sexualities*, s. 370.

[83] M. Turzyma, *Wyzwalająca się kobieta*, s. 125.

[84] K. Bujwidowa, *Czy kobieta*, s. 13; Bardzo podobnie – M. Bujno-Arct, *Gdzie najwinniejsi*, „Prawda" 1905, nr 22.

idzie i miłość nasza, tak mu jest potem bezbarwną, przesadną i niezrozumiałą, że powraca tam znowu od ramion naszych zimnych i bezmiłosnych, bo nie odczuwających wzajemnej czystej miłości"[85].

Skali zainteresowania mężczyzn prostytucją nie sposób uściślić, można jedynie przypomnieć, co wynika z dotychczasowych ustaleń, że korzystali z usług prostytutek mężczyźni ze wszystkich klas od robotników począwszy, a na arystokracji skończywszy. Badania ankietowe życia seksualnego studentów warszawskich ukazały znaczny udział prostytutek w ich inicjacji seksualnej oraz stale korzystanie z ich usług[86]. Przykładem traktowania wizyty w domu publicznym jako naturalnego sposobu na „zaspokojenie potrzeby naturalnej", tym wymowniejszym, że reprezentowanym przez wrażliwego socjalistę, są poglądy Kazimierza Kelles-Krauza. Pisał do narzeczonej o swojej czystości płciowej: „Dwa razy w życiu naruszyłem ją, powodowany potrzebą fizjologiczną (...). I nie chcę bynajmniej taić przed Tobą, że gdy czuć będę konieczną tego potrzebę, zrobię to i więcej razy; choć z drugiej strony bez przechwałki dodać mogę, że nie robię tego, aby się rozkoszować, że nie nadużywam lekarstwa, że potrzeby nie stłumię dotąd, dopóki stłumić bez szkody dla zdrowia i umysłu się dadzą". Jeszcze raz tłumaczył narzeczonej swoją postawę w odpowiedzi na jej list: „Ale stanowczo przeczę, aby mi to zaspokojenie potrzeby naturalnej odebrało część godności ludzkiej, aby mnie ono choć odrobinę zezwierzęciło (...) do tego stopnia było to z mojej strony zaspokojeniem potrzeby fizjologicznej, do tego stopnia obca mi była wtedy wszelka myśl o rozkoszy miłosnej, że ani razu żadnej z nich nie pocałowałem, że po zaspokojeniu potrzeby z jedną rozmawiałem o ich okropnym położeniu i wyzysku ze strony przedsiębiorców. O, zaiste, o straszniejsze wiadomości trudno, niż ona mi opowiadała"[87]. Pogląd

[85] M. Turzyma, *Wyzwalająca się kobieta*, s. 54.

[86] T. Łazowski, K. Siwicki, *Życie płciowe warszawskiej młodzieży*: M. Falski, *Niektóre dane z życia młodzieży szkół średnich*, „Nowe Tory" 1906, nr 9.

[87] K. Kelles-Krauz, *Listy 1890-1897*, red. F. Tych, t. I, Warszawa-Wrocław 1984, s. 125, 131. W wypadku Kelles-Krauza nie było to chyba jedyne źródło informacji o niedoli ludu, ale bez wątpienia dla wielu klientów domów prostytutek był to jedyny sposób zbliżenia z ludem.

ten reprezentuje zupełne oderwanie seksu od więzi emocjonalnej, dlatego feministki tak często pisały w odniesieniu do męskiej seksualności o „instynktach zwierzęcych".

Z kolei dla 21-letniego Stefana Żeromskiego wizyta w domu publicznym nie była tak prostą sprawą. Dręczyły go wyrzuty sumienia. Pisał w dzienniku: „Wczoraj wieczorem... zwyciężył szatan krwi. Szatan to, bo chodził za mną krok w krok, porywał me myśli, ciało – i zwalczył. Tak po dwu latach blisko zbroczyłem się i zanurzyłem tym błotem okropnym, skąpałem w nim... Natura i społeczeństwo podają sobie dłonie, by rzucić ciężar zbrodni na jednostkę. W tym strasznym ich braterskim uścisku zgina się postać szlachetna, upada i kala... Wczoraj, idąc do tych strasznych eumenid, ścigających cnotę młodości, do tych przeklętych kryjówek hańby – czułem tylko żądzę straszną, która wydawała mi się prawem, koniecznością taką jak życie – dziś, o, dziś, straszne dziś!"[88].

Z prostytucją miał związek, jak już wspomniano, stan i kształt ówczesnego małżeństwa, czemu publicystyka feministyczna poświęciła wiele uwagi. Największym grzechem ówczesnego małżeństwa był jego koniunkturalizm, narzucony układ bez miłości, w którym kobieta odgrywała rolę *une madame pour faire des enfants*[89], rolę „miłych zwierzątek", „próżnujących samiczek" – „przedmiot ku zadowoleniu instynktu mężczyzny"[90]. Można mówić o podwójnym związku prostytucji i małżeństwa – przyczynowym (w związku bez miłości mężczyzna poszukuje satysfakcji seksualnej poza domem) i strukturalnym (małżeństwo jako wynik kontraktu i „sprzedawania się"[91],

[88] S. Żeromski, *Dzienniki,* t. II, Warszawa 1965, s. 193. Prostytucję, chorobę za „stare grzechy, wskutek nowych przewinień" traktuje w kategoriach winy i kary (tamże, s. 393).

[89] P. Kuczalska-Reinshmidt, *Młodzież żeńska i sprawa kobieca,* Warszawa 1906, s. 16, 21.

[90] K. Bujwidowa, *Czy kobieta,* s. 3.

[91] Już w pierwszym numerze „Steru" porównywano kobietę w małżeństwie do prostytutki – Z. Lamprecht, *Prostytucja w małżeństwie,* „Ster" 1907, nr 1. Podobnie autorka pisała o mężczyznę żeniącego się dla posagu („prostytuent").

„bezmiłosne małżeństwo" i „bezmiłosny nierząd", ofiarna pozycja kobiety). Na ile owa ocena małżeństwa odpowiadała rzeczywistości, to już inna sprawa. W każdym razie ta ostra metafora żony-prostytutki wyrażała jednocześnie rodzaj fobii na punkcie redukcji roli kobiety przez społeczeństwo do wymiaru tylko seksualnego. Dla feministek najistotniejsza była wspólnota losu żony i prostytutki, upośledzone położenie obu – małżeństwo i prostytucja, jak pisała Maria Turzyma, to dwa ołtarze, na których całopalną ofiarą była kobieta[92].

Samotność i upokorzenie kobiety w małżeństwie, niebezpieczeństwo uwiedzenia i zasilenia szeregu prostytutek wykorzystywały feministki do krytyki jednostronnego wychowania dziewcząt, które wiecznie „utrzymuje kobietę w stanie dzieciństwa", do postulowania, podkreślania z jeszcze jednego powodu potrzeby stworzenia nowego modelu wychowywania i kształcenia dziewcząt – przygotowującego do samodzielnego życia, do radzenia sobie, uniknięcia losu „niewolnicy". Dlatego tak ogromne znaczenie miała praca wychowawcza oraz postulat wszechstronnych reform dotyczących pozycji kobiety w społeczeństwie.

3. Pomoc prostytutkom i walka o nową moralność

Zaangażowani w sprawę walki z prostytucją społecznicy, publicyści, lekarze, pedagodzy po pierwsze usiłowali zorganizować pomoc prostytutkom i zapobiec znalezieniu się w tym świecie następnych kobiet, po drugie, prowadzili prace uświadamiającą, zmierzając do takiej zmiany zachowania, która wykorzeni w ogóle prostytucję z życia społecznego („Ideał, do którego dążymy, polega na tym, aby żywy towar nie znalazł kupca")[93]. Jedna i druga praca nie należały do łatwych i nie przynosiły widocznych sukcesów, ale też zamierzone były na lata. Stopień niezgody na obowiązujące normy obyczajowe, ra-

[92] T. Męczkowska, *Ruch kobiecy*, s. 22; M. Turzyma, *Wyzwalająca się kobieta*, s. 4.
[93] T. Męczkowska, *Ruch kobiecy*, s. 26.

dykalizm sądów były różne, czasem może też ówczesna retoryka walki nadawała im silniejszej barwy, niż były w istocie. W każdym razie dyskutanci adresowali swe postulaty nie tylko do państwa – urzędników i polityków. Te dotyczyły zniesienia systemu lekarsko-policyjnego, delegalizacji domów publicznych i zaostrzenia kar za stręczenie do nierządu. Aspiracje zwolenników abolicjonizmu były znacznie większe – wyobrażając sobie świat bez prostytucji (w każdym razie nie na taką skalę, jakiej byli świadkami), dążyli do znacznie większych i głębszych zmian niż rezygnacja z systemu reglamentacji. Walka ze źródłami prostytucji wymagała nie tylko zmian prawnych, społecznych, ekonomicznych, ale nowego spojrzenia na moralność seksualną i wzajemne relacje płci. Stąd abolicjoniści zwracali się bezpośrednio do kobiet i mężczyzn. Przy sporej dozie idealizmu sukces mógł się wydawać łatwiejszy do osiągnięcia niż zmiany ekonomiczne, bo zależał wyłącznie od woli każdego człowieka z osobna.

Przyczyny prostytucji oraz szersze cele z prostytucją pośrednio związane w naturalny sposób umieszczały działania wyznawców abolicjonizmu w szerszym – poza walką socjalistów o zmianę ustroju – kontekście ruchu reformy moralnej, z którą abolicjonizm był sprzęgnięty[94]. Na ziemiach polskich reprezentowały ów ruch młodzieżowe, na przykład galicyjskie organizacje „Ethos", „Eleusis" oraz czasopisma „Czystość" i „Przyszłość", w których najważniejszą rolę odgrywał Augustyn Wróblewski, a do współpracowników należeli m.in. Antoni Wysłouch i Leon Wernic[95]. Ruch ten czerpiący natchnienie z obecnej od lat 60. w publicznym obiegu informacji obawy przed degeneracją ludzkości, m.in. z powodu skali rozprzestrzenienia chorób wenerycznych i alkoholizmu, postulował nowy ideał etyczny, którego hasłem wywoławczym, słowem kluczem była „czystość". „Czyste życie" miało doprowadzić do odrodzenia jednostek i narodu. Femi-

[94] Na ten temat zob. D. Pivar, *Purity Crusade: Sexual Morality and Social Control, 1868–1900*, Westport–London, 1973.

[95] A. Pawłowska, *Kwestie etyczno-obyczajowe* s. 576.

nistki włączyły go do swojego programu „odnowy moralnej". Czystość rozumiana dość szeroko jako „czystość myśli, uczuć i czynów" w sferze seksualności była postulatem zachowywania przedmałżeńskiej wstrzemięźliwości płciowej i wierności w małżeństwie. „Dawny dualizm etyczny dziś stosowany być nie może, żądania stawiane kobiecie i dotyczące jej czystości, muszą być całkowicie przelane i na mężczyznę" – pisała w 1900 r. Teodora Męczkowska[96]. Dążeniem było wychowanie do odpowiedniego traktowania spraw płciowych, do nowej moralności w sferze erotycznej – seksu głównie dla prokreacji, z miłości i tylko w małżeństwie. Promocja wstrzemięźliwości płciowej wymagała publicznej akcji wychowawczej, była jednym z celów i elementów prowadzonego i popularyzowanego wychowania seksualnego dzieci i młodzieży i przekonywania do jego pożytków rodziców i szkołę. Uchwałę o konieczności wychowywania seksualnego w duchu „czystości płciowej" przyjął krakowski zjazd kobiet w 1905 r. Program wychowania przedstawili na zjeździe pionierzy polskiego abolicjonizmu Antoni Wysłouch i August Wróblewski. Trzeba było usilnie przekonywać, że asceza seksualna nie szkodzi, bowiem zakorzeniona była opinia, którą wyznawała wcześniej większość lekarzy, że „czystość sprowadza ujemne skutki dla zdrowia mężczyzny".

Zatem program wychowania seksualnego, który pojawił się na początku XX w. na ziemiach polskich, m.in. w odpowiedzi na rozmiar i skutki prostytucji zawierał wśród wielu elementów postulat czystości płciowej do zawarcia małżeństwa, rezygnację z korzystania z usług prostytutek, jako nie tylko niezdrowe i niebezpieczne, ale przede

[96] T. Męczkowska, *Moralność obyczajowa;* Dyskutowała z tym poglądem Turzyma: „Nie można za rozwiązanie kwestii uważać postawienia w stosunku do mężczyzn, odwróconego dogmatu stosowanego dotychczas do kobiet. Żądanie fizycznej czystości, jako jedynej miary wartości człowieka, jest równie poniżającem w zastosowaniu do mężczyzn, jak było niem kiedy, stanowił jedyną teoretyczną (w praktyce bywało często inaczej) ocenę kobiety. Miara ta – jak stworzyła półdziewice – może stworzyć zdeprawowany do szpiku kości typ mężczyzny, przy zachowaniu fizycznej czystości, wymuszonej dla jakichkolwiek pobudek" – M. Turzyma, *Wyzwalająca się kobieta,* s. 125.

wszystkim niemoralne i zmianę stosunku do kobiet. To ostanie zamierzano osiągnąć poprzez propagowanie nowego modelu wychowywania dzieci[97]. Duże nadzieje pokładano w szkołach koedukacyjnych. Dotychczasowa separacja obu płci w okresie fizycznego i duchowego dojrzewania jedynie „podżega zmysły i rozwija złe instynkty", popycha wyobraźnię w złym kierunku, prowadzi do wytworzenia fałszywych wyobrażeń płci o sobie nawzajem. Później zetknięcie się obu tak odległych światów w małżeństwie rodzi konflikty, uniemożliwia zrozumienie[98]. Stąd blisko już do płatnego seksu. Oddzielne kształcenie nie wynikało jedynie z obawy przed złym wpływem na moralność młodzieży, ale było i następstwem opinii o nierówności umysłowej płci, co oczywiście rodziło przekonanie, że kobieta jest z natury gorsza[99]. Koedukacja powinna obniżyć pożądliwość seksualną mężczyzn, nauczyć ich szacunku do kobiet, traktowania jak partnerki, „równego im człowieka", a nie, co jest powszechne, jak „narzędzie rozkoszy lub zabawy"[100]. Młodzieńcom należy wpoić nowe ideały, w tym poczucie odpowiedzialności (niemoralnie jest uwieść, niemoralnie jest porzucić własne dziecko) i uczyć, że celem życia nie jest szukanie przyjemności.

Z dzisiejszej perspektywy dziwi wiara w przemianę natury człowieka, w jego pracę nad sobą, jaka miałaby się dokonać w wyniku uświadamiania i perswazji ówczesnych, dodajmy laickich, moralistów. Był w tym zapewne głęboki humanizm, jak napisała Katarzyna Dormus analizując poglądy Bujwidowej, ale też chęć narzucenia jedynie słusznych poglądów jednostce w imię dobra ludzkości, a to zawsze rodzi przymus[101]. Warto zwrócić uwa-

[97] Ruch czystości na całym świecie kierował główną uwagę na wychowanie młodego pokolenia. Zob. D. Pivar, *Purity Crusade*, s. 7–9.

[98] T. Męczkowska, *Szkoły mieszane (koedukacyjne)*, Warszawa 1906, s. 59, 71.

[99] T. Męczkowska, *Szkoły*, s. 60.

[100] „Naszym zadaniem powinno być usunięcie brudu z naszych domów, sprowadzenie na właściwe tory opinii, aby piętnowała nie ofiarę, lecz krzywdziciela, wreszcie wychowanie nowego pokolenia, które by w kobiecie widziało – obywatelkę, towarzyszkę pracy, matkę, siostrę i żonę – lecz nie narzędzie rozkoszy", pisała M. Bujno-Arct, *Gdzie najwinniejsi*, „Prawda" 1905, nr 22.

[101] K. Dormus, *Kazimiera Bujwidowa*, s. 107, 104–120 (tu wskazanie publikacji Bujwidowej w sprawach etycznych); Zob. też K. Dormus, *Warszawski „Ster*

gę, że stosunek do seksualności, jaki reprezentowali abolicjoniści stał w sprzeczności z nowym duchem ówczesnych czasów, wyrażającym się bardziej w poszerzeniu wolności człowieka w sferze życia seksualnego, przyzwolenia na miłość erotyczną pozamałżeńską, liberalizacji stosunku do seksu, sprowadzając go do sfery osobistych poglądów i indywidualnego postępowania wolnego człowieka niż rygoryzmie, który proponowali.

W pracy nad wykształceniem nowej moralności nie zapominano i o konkretnej działalności na rzecz prostytutek i kobiet zagrożonych prostytucją. Potrzebę pomocy „kobietom upadłym, zepsutym" uświadamiano sobie wcześniej, zanim jeszcze prostytutki stały się obiektem troski i szerszego zainteresowania opinii publicznej. W Warszawie co najmniej od początku lat 80. istniał przytułek dla upadłych kobiet przy ul. Żytniej. Był to Zakład Opieki Najświętszej Panny Marii, czyli tzw. magdalenki, organizacja rozwinięta w całej Europie. Protegowany i wspierany przez kobiety z elity (w latach 90. hr. Ożarowska) miał na celu nawracanie upadłych kobiet (prostytutki, złodziejki, pijaczki) na uczciwą drogę życia[102]. W kilku drewnianych i murowanych budynkach przebywało (a właściwie było zamkniętych) około 100 dziewcząt i kobiet od trzynastu do czterdziestu i więcej lat. Po przekroczeniu progu zakładu kobiety otrzymywały nowe nazwisko, nie wolno im było mówić o przeszłości. Życie ich wypełniała praca (haft, tkactwo, kuchnia, posługa domowa, pranie) i modlitwa. Taka edukacja przynosiła podobno efekty po czterech-sześciu latach[103]. Prus, który opisał zakład, nie komentował owych metod, ale w prasie pojawiały się uwagi o małej lub żadnej skuteczności podobnego modelu resocjalizacji, który miał dokonać przemiany prostytutek w zdyscyplinowane członkinie chrześcijańskiej wspólnoty.

(1907–1914) i jego program wychowawczy, „Rozprawy z Dziejów Oświaty" 2000, T. XLIX, s. 87–110.

[102] W 1882 r. proces i donosy czytelników ujawniły jednak, że w zakładzie utrzymywano, obok upadłych kobiet, młode „trudne" dziewczęta, z którymi rodzice lub dalsi opiekunowie nie mogli sobie poradzić – *Echa warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy" 1882, nr 39.

[103] B. Prus, *Kroniki*, t. XV, s. 227–229.

W 1895 r. hrabianka Ludwika Moriconi założyła „w małej izdebce" przy ul. Grzybowskiej przytułek dla pięciu zbiegłych z domu publicznego dziewcząt. Z tego niewielkiego zakładu po kilku latach powstał w Piasecznie duży, należący – jak oceniła jedna z gazet – pod względem urządzeń społecznych do najlepiej prowadzonych w Europie, ośrodek (Schronienie św. Małgorzaty[104]) dla 50 dziewcząt pragnących wyjść z prostytucji i przygotować się do „uczciwego zarobkowania i moralnego życia". Do 1907 r. przyjął 520 prostytutek (z tego 310 rejestrowanych), nie udało się zresocjalizować jedynie 57 z nich. 7 stycznia 1908 r. Moriconi zarejestrowała Towarzystwo Schronienia św. Małgorzaty. Statut przewidywał rozwinięcie działalności w całym kraju, tworzenie schronisk dla dziewcząt i kobiet „wyciągniętych z prostytucji" (art. 1 mówi o pomocy „wciągniętym do prostytucji od niemowlęctwa do pełnoletności"), osobno dla małoletnich i dorosłych, przy tych ostatnich planowano utworzyć przytułki dla chronicznie chorych dzieci[105]. Artykuł 4 gwarantował, że z chwilą przyjęcia kobiety do schroniska zostaje ona automatycznie wykreślona z rejestru komitetu lekarsko-policyjnego.

W 1905 r., po majowym pogromie domów publicznych w Warszawie, Żydowskie Towarzystwo Ochrony Kobiet zorganizowało przytułek dla 20 prostytutek. Przytułek dysponujący bardzo skromnymi środkami finansowymi funkcjonował półtora roku, dając opiekę 45 kobietom[106]. We

---

[104] Małgorzata z Kortony, słynna z urody rozpustnica, następnie „siostra pokutująca" ze Zgromadzenia Tercjarek Świętego Franciszka Serafickiego.

[105] M. Kor., *Towarzystwo Schronienia św. Małgorzaty*, „Prawda" 1908, nr 49; Zob. A. Wr[óblewski], *Przytułki dla upadłych kobiet*, „Czystość" 1909, nr 26; T. Nocznicki, *Przytułek dla nieszczęśliwych kobiet*, „Czystość" 1909, nr 28; *Konferencja w sprawie niesienia pomocy upadłym kobietom*, „Czystość" 1908/1909, nr 9.

[106] S. Werteinsteinowa, *Z tragizmów życia;* W 1905 r. po majowym pogromie domów publicznych w Warszawie jedna z grup kół robotniczych powzięła zamiar „przygarnięcia upadłych kobiet w celu wydobycia tych nieszczęśliwych z przepaści upadku i zależności od ohydnego otoczenia. Pragnące więc wstąpić na drogę poprawy będą przyjmowane przez uczciwe rodziny robotnicze, ażeby ulegając dobremu wpływowi, wziąć się zarazem do pracy". Do czasu znalezienia kandydatce pracy grupa zobowiązała się płacić rodzinie na utrzymanie prostytutki 10 rubli miesięcznie (fundusze z kółek prywatnych i dobroczynnych mają napływać) – *Pogrom*, „Prawda" 1905, nr 21.

wszystkich tych zakładach stosowano pracę i modlitwę oraz pogadanki wychowawcze jako główne środki resocjalizacji. Prasa niekiedy z nich pokpiwała, kwestionując zwłaszcza skuteczność narzucanych praktyk religijnych.

Wiara w konieczność i skuteczność podawania ręki upadłym kobietom poddawana była próbie, bowiem wiele prostytutek opuszczało przytułki i wracało do prostytucji[107]. Powrót do normalnego życia był dla nich trudny, przyzwyczajenia i cechy, których nabywały czyniły je rozpoznawalnymi, nie wszystkie chciały też zamieniać dotychczasowe życie na ciężką pracę, od której nie jedna z nich uciekła do nierządu. Wszędzie na świecie notowano dość nikłe skutki „pracy ratunkowej" wśród kobiet publicznych[108]. „Zdegenerowane i od dzieciństwa zepsute, córki rodziców niemoralnych, najczęściej wracały do nierządu", jak wynikało z obserwacji prostytutek w żydowskim przytułku. Wskutek trybu życia „nabyły one nadpobudliwości, wpadały od czasu do czasu w stan wybuchowości", niepozwalającej im inaczej żyć. Natomiast do resocjalizacji nadawały się kobiety, które zawiódł do nierządu zły los (ubóstwo, nieszczęśliwe okoliczności, głupota, łatwowierność, podstęp lub namowa). W zakładzie na 45 kobiet 6 wróciło do rodziny, 4 zostały służącymi, 3 zaczęły pracować w fabryce, 2 wyszły za mąż, 17 samowolnie opuściło zakład (nie wykluczone, że wróciły do prostytucji), 5 powróciło do dawnego życia na pewno, 8 pozostało pod opieką przytułku.

Niezależnie od woli nierządnic ośrodków pomocy dla nich było niewiele. Prasa, podawała przykłady działania towarzystw udzielających pomocy „wyrzutkom kobiecego świata" za granicą[109]. Bolesław

---

[107] Szczęśliwe rozwiązania były na kartach pozytywistycznej powieści, która pokazuje los prostytutki w schemacie: upadek – resocjalizacja – pokuta i powrót do społeczeństwa. Zob. E. Ihnatowicz, *Miasto kryminalne?*, s. 118.

[108] R. Evans, *Prostitution*, s. 113.

[109] Na przykład W. Rabski, *Listy z Krakowskiego Przedmieścia*, „Kurier Warszawski" 1900, nr 91. Rabski opisał działanie towarzystw etycznych działających w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Berlinie. Ich wysłannicy wychodzili w nocy na ulice i zapraszali „wyrzutki kobiecego świata" na pogadanki. Dziewczętom chcącym porzucić

Prus pisał o konieczności założenia w Warszawie przytułku dla wałęsających się po ulicach kobiet, gdzie „podobnego rodzaju nędza mogłaby posilić się darmo, posiedzieć, zanocować"[110]. Pomoc charytatywna w Królestwie Polskim, dość w swych formach rozbudowana, choć, jak zawsze w takich sytuacjach, będąca kroplą w morzu potrzeb, w niewielkim stopniu dotyczyła prostytutek. Istniejące w 1. połowie wieku placówki opiekuńcze (domy schronienia, szpitale) pozostające pod opieką Kościoła albo Towarzystwa Dobroczynności (od 1814 r.) z założenia były przeznaczone dla ludzi starych, kalek, często z zastrzeżeniem, że dla „ubogich dobrej konduity", że „pierwszeństwo daje się ludziom odznaczającym się poprzedniem moralnym prowadzeniem", a w wypadku pomocy dla młodych fundatorzy zastrzegali np., że przeznaczona jest dla „panien dobrze prowadzących się i z prawego małżeństwa"[111]. Specyficzne warunki polityczne, w jakich żyło społeczeństwo polskie w XIX w., zaciążyły na źródłach pomocy ubogim – znacznie mniejszą rolę odgrywały instytucje państwowe, które w innych krajach, zwłaszcza Europy Zachodniej wzięły na siebie główny ciężar udzielania pomocy ubogim i potrzebującym[112]. W 2. połowie wieku było już, przynajmniej w Warszawie, sporo różnego rodzaju instytucji dobroczynnych, które pomagały znaleźć pracę, dawały schronienie w najtrudniejszych sytuacjach życiowych[113], można zatem powiedzieć, że jakąś część kobiet uchroniły przed prostytucją.

---

swoje zajęcie dawali schronienie, wyżywienie, przyzwyczajali do systematycznych zajęć, a następnie stowarzyszenia dobroczynne „wprowadzały wydartą błotu kobietę do specjalnych warsztatów pracy, gdzie uczą je krawiectwa, kapelusznictwa, introligatorstwa, akuszerii itp.". Na tę informację zareagowały oburzone perspektywą wchodzenia w ich szeregi byłych prostytutek, akuszerki, co Bolesław Prus skomentował jako przykład trudności stawianych przez społeczeństwo kobietom chcącym zerwać z prostytucją („każda uczciwa droga hermetycznie zamyka się przed nieszczęsnymi grzesznicami") – B. Prus, *Kroniki,* Warszawa 1966, t. XVI, s. 421–426.

[110] B. Prus, *Kroniki,* t. XVI, s. 426 (kronika z „Gazety Codziennej" 1900, nr 104).

[111] „Jak". Fundusz ubogich panien w Wiślicy (1865 r.) – AGAD, RGOSz, j.a. 262.

[112] O tym na przykładzie Warszawy zob. E. Mazur, *Dobroczynność w Warszawie*; Zob. też A. Chlebowska, *Między Miłosierdziem*, s. 17.

[113] Formy pomocy, ich zakres omawia: E. Mazur, Dobroczynność, s. 48–78 (dorośli), 79–105 (dzieci).

Abolicjoniści kładli nacisk na prewencję, na niedopuszczenie do uprawiania prostytucji, na uchronienie kobiet od pułapki zastawianej na nie przez sutenerów i handlarzy „żywym towarem" (stąd opisy metod działania handlarzy). Najpoważniejszą inicjatywą było utworzenie, wzorem podobnych organizacji w Europie, działających tam od końca XIX w., towarzystw ochrony kobiet. W 1902 r. powstało Chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony Kobiet, w 1904 r. Żydowskie Towarzystwo Ochrony Kobiet[114]. Członkowie dzielili się na trzy grupy: honorowi, zobowiązani do czynnego dopomagania oraz czynni (tzw. agenci). Wkładem tych ostatnich, zwolnionych z płacenia składek (5 rubli rocznie), była realna praca, bowiem to za ich pomocą Towarzystwo wypełniało swe statutowe cele. „Ustawa" Towarzystwa definiowała zadanie jako „ochronę dziewcząt i kobiet od upadku oraz doprowadzenie upadłych do powrotu na drogę cnoty"[115]. Środki prewencyjne ujęte w 10 punktach przewidywały opiekę nad dziećmi (zawiadamianie sądów o konieczności roztoczenia opieki nad sierotami i porzuconymi dziećmi, pomaganie niezamożnym rodzinom w znalezieniu opieki i zajęcia dla dzieci), opiekę nad młodymi kobietami (pomaganie dziewczętom i młodym kobietom w znalezieniu uczciwej pracy, chronienie od niebezpieczeństw przy poszukiwaniu pracy poprzez wywieszanie na stacjach kolejowych i żeglugi specjalnych zawiadomień w języku rosyjskim, polskim i „cudzoziemskich", zapobiegające wywożeniu dziewcząt za granicę i handlowi „żywym towarem", pomaganie w znalezieniu pracy młodym robotnicom pozbawianym pracy latem, gdy następowało zmniejszenie robót w pracowniach krawieckich), ratowanie upadłych (skłanianie do uczciwej pracy młode kobiety leczące się w szpitalach i instytutach położniczych, pomoc w uzyskaniu pracy lub umieszczeniu w odpowiednim przytułku).

---

[114] Zob. E. Mazur, Dobroczynność, s. 77; *Warszawskie chrześcijańskie Towarzystwo ochrony kobiet*, „Czystość" 1909, nr 33, 34; *Żydowskie Towarzystwo o kobietach* „Czystość" 1909, nr 33, 34

[115] *Kronika miesiąca*, „Biblioteka Warszawska" 1902, t. 1, z. 2, s. 396-399.

Chrześcijańskie Towarzystwo zamierzało zorganizować sale rozrywek i zajęć dobrowolnych, by stworzyć niezamożnym młodym kobietom godziwą rozrywkę, przejściowe schronienia dla kobiet przyjezdnych poszukujących pracy lub zmieniających służbę, stałe schroniska dla pozbawionych rodziny kobiet (osobne dla katoliczek i protestantek). Zakładano, iż źródłem finansowania będą składki, dochody z koncertów, odczytów itp., oraz darowizny, zapisy i w końcu dochody z kapitałów (kapitał zapasowy miał być utworzony z części tych przychodów i ulokowany w papierach wartościowych). Towarzystwo, po którym spodziewano się, iż przyczyni się „do utrzymania na poziomie „człowieczeństwa" niejednej istoty, do podniesienia niejednej duszy z upadku, do zatrzymania innej nad krawędzią przepaści" nie przyciągnął wystarczającej dla realizacji wszystkich celów i rozwinięcia działalności, chętnych[116]. W 1904 r. zarząd Towarzystwa stworzył oddział zajmujący się wyszukiwaniem pracy młodym kobietom (usługa bezpłatna dla każdej kobiety, która wykaże się rekomendacją wiarygodnej osoby, zaświadczającą jej pracowitość i sumienność). Pracownicy oddziału mieli zadbać, aby zatrudnione kobiety otrzymywały wynagrodzenie, bowiem zdarzało się często, że pracodawcy samo zatrudnienie uznawali już za łaskę, jak było w przypadku protegowanych oddziału wyszukiwania pracy dla ubogich ks. Kirchnera[117].

Inne organizacje filantropijne świadczyły też pomoc pośrednio lub bezpośrednio młodym kobietom zagrożonym prostytucją lub kobietom publicznym. Warszawskie Towarzystwo Higieniczne utworzyło m.in. wydział higieny wychowawczej, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności miało wydział przytułków sierocych, 20 sal zajęć i 26 szwalni, pomocy lekarskiej, wyszukiwania pracy. Zaangażowało się także Koło ziemianek, delegując osoby do pomocy w czytelni szpitala św. Łazarza, aby czytały chorym kobietom umoralniające teksty.

Warunkiem powodzenia prac charytatywnych była zmiana stosunku do prostytutek, wzbudzenie w społeczeństwie współczucia dla nich.

[116] „Prawda" 1904, nr 46; „Przegląd Tygodniowy" 1904, nr 33.

[117] *Echa warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy" 1904, nr 11.

Oceny prostytutki daleko odeszły od wcześniejszego stereotypu próżniaczej, zwyrodniałej kobiety. Nowy, konkurencyjny stereotyp wynikał z wyraźnego przeniesienia winy z kobiety publicznej na innych: mężczyzn, społeczeństwo, państwo, ustrój społeczny. Stereotypowa prostytutka antyreglamentacyjnej publicystyki była – jak już była o tym mowa – ofiarą, istotą przede wszystkim nieszczęśliwą, ściganą, prześladowaną, bitą, otoczoną wzgardą, odrzuconą przez społeczeństwo, w gruncie rzeczy zaś szlachetną, stojącą wyżej moralnie od swego „klienta-wampira", posługując się literackim przykładem – taką Sonią ze *Zbrodni i kary* Dostojewskiego[118]. Ton współczucia, zrozumienia, usprawiedliwienia dla prostytutek stał się w wyniku abolicjonistycznej publicystyki powszechny u schyłku XIX w. w całej Europie i prowadził do wykształcenia się ruchu pomocy prostytutkom[119]. Przemianę świadomości komentowała w 1904 r. „Prawda": „Szlachetnym rysem naszych czasów jest coraz częstsze przemianowywanie ludzi „upadłych" na nieszczęśliwych (...) Społeczeństwo nawet w ich występkach odnajduje swoje winy, a w najlepszych swych dążeniach bardziej stara się o to, ażeby siebie poprawić, niż żeby grzeszących ukarać. Wśród tych dążeń zmienił się zasadniczo jego stosunek do t.zw. «kobiet upadłych». Jeszcze są tacy, którzy na nie plują, ale już są tacy, którzy nad niemi płaczą. Jeszcze są tacy, którzy je strącają w przepaść niedoli, ale już są tacy, którzy je z niej ratują"[120]. Feministki przekonywały czytelniczki, „że wobec kobiety upadłej nie po-

[118] Felietonista „Prawdy" oskarża męskie społeczeństwo „panów", moralnych i religijnych, przyjeżdżających do miasta, by się rozerwać, spragnionych przygód „filarów społeczeństwa". Traktują oni kobietę przedmiotowo, „biorą niby sprzęt dla jego potrzeb pańskich niezbędny". Tymczasem felietonista powiada, że „największym złodziejem jest – on, który korzystając z okoliczności, kradnie istocie ludzkiej życie, jak wampir wysysa z niej krew, wyzyskuje jej niedorozwinięcie; gdyby mu kto powiedział, że najniżej upadła prostytutka daleko wyżej stoi od moralnych panów, rzucających gromy na zepsucie, a w cichości wymykających się do domów publicznych, to taki pan zdziwiłby się, obraził i nie omieszkał zaopiniować, że... masoneria poczyna przyjmować u nas zatrważające objawy". Usprawiedliwieniem jest, że „Przecie kobiet tych nikt nie zmusza, same się narzucają" – *Karnawał zielony*, „Prawda" 1904, nr 22.

[119] Zob. E.J. Bristow, *Vice*, s. 63; A. Corbin, *Les Filles*, s. 39–41.

[120] *Fejleton. Pamiętnik, Ściągnięte cugle*, „Prawda" 1904, nr 33.

winny mieć uczucia pogardy, lecz serce przepełnione współczuciem, wstydem i oburzeniem za krzywdę, jaka dzieje się jej od wieków"[121].

Prostytucja, handel kobietami, choroby weneryczne były realnymi i poważnymi problemami, nawet jeśli – jak chcą dzisiaj historycy- ich rozmiary wyolbrzymiano. Przyczyny krytyki systemu reglamentacji były znacznie głębsze niż fakt, że nie zahamował on rozwoju prostytucji i nie zlikwidował problemu chorób wenerycznych. Tkwiły poza prostytucją, która prowadziła od i do zjawisk znacznie szerszych niż sam nierząd[122]. Ówczesny dyskurs o prostytucji był pochodną przeobrażeń społecznych i ideologicznych, które dokonywały się w XIX w. – postępującej demokratyzacji społeczeństwa i rosnących aspiracji upośledzonych jego części (kobiety, robotnicy) do rzeczywistej wolności, równości i godności. Dla ruchu kobiecego prostytutka była uosobieniem zniewolenia kobiety przez mężczyznę, dla socjalistów symbolem ucisku klas panujących nad klasą robotniczą. Burżuazji jawiła się jako źródło zagrożenia dla stabilności istniejącego porządku społecznego. „Sprzedajna miłość" stała się symbolem ogólnego upadku moralności. Zmieniająca się mentalność i wrażliwość społeczna rodziły wątpliwości oraz sprzeciw natury prawnej i moralnej wobec systemu nadzoru prostytutek. Społeczna recepcja teorii ewolucji i dziedziczenia w zetknięciu z otaczającą rzeczywistością społeczną i obyczajową, przez niektórych definiowaną jako „rozpasanie seksualne", miała ogromny wpływ na jej postrzeganie, ocenę perspektyw, zagrożeń i poszukiwanie obrony przed nimi. W istocie mówiąc o prostytucji dyskutowano o wielkich tematach epoki – równości, sprawiedliwości, wolności i moralności.

[121] T. Męczkowska, *Moralność obyczajowa*.

[122] A. Corbin, *Les Filles*, s. 315 nn.

Uwagi końcowe

W długich dziejach prostytucji przeplatały się na przemian okresy tolerowania jej i prób represji. Obie te postawy, jakby skrót historii zjawiska, można zaobserwować także w XIX w. Po okresie oficjalnego przyzwolenia państwa dla prostytucji przyszło wraz z abolicjonistami żądanie jej delegalizacji. Pierwsza wojna światowa przerwała spór zwolenników obu postaw. Rozwój prostytucji, który wywołała i związane z nim zagrożenia sanitarne, zwielokrotnione w wojennych warunkach, wzmocniły pozycję reglamentarzystów. Wydaje się jednak, że i wcześniej, mimo sukcesów propagandy abolicjonistycznej zwłaszcza na polu zmiany społecznych wyobrażeń o prostytucji i postaw wobec kobiet uprawiających ten proceder (stereotyp prostytutki ofiary), całkowita realizacja postulatów zniesienia reglamentacji nie miała szans w atmosferze silnej na początku XX w. syfilofobii.

Wiek XIX w. wypraktykował metodę pacyfikacji prostytucji przez jej reglamentację. Sytuację kobiet odpłatnie świadczących usługi seksualne, a także w pewnym sensie sytuację korzystających z tych usług klientów określały przepisy administracyjne. Na ogół reglamentacja oznacza kontrolę jakiegoś dobra. W tym wypadku poddając reglamentacji rynek prostytucji państwo kierowało się filozofią zła koniecznego. „Wrodzony każdemu popęd płciowy, gdy nie może być zaspokojony na drodze legalnej, szuka innego ujścia i wytwarza pro-

stytucję, która staje się w ten sposób niezbędnym i stałym czynnikiem składowym społeczeństwa. Że tak było zawsze, i że nic nie mogło usunąć tego na pozór zbytecznego, a nawet niebezpiecznego stanu rzeczy, znajdujemy dowody w historii. Tak się dzieje i obecnie: prostytucja stała się niezbędną, a więc powinna być tolerowaną; nadto powinna być kontrolowaną, albowiem jest głównym źródłem zarazy wenerycznej", pisał przekonany zwolennik reglamentacji lekarz Franciszek Giedroyć. Politykę Królestwa Polskiego wobec prostytucji, jak i wielu innych państw w Europie, kształtowało przede wszystkim poczucie zagrożenia zdrowotnego, w związku z jej rolą w przenoszeniu chorób wenerycznych. Tolerowano prostytucję, aby kontrolować zdrowie prostytutek i ograniczyć chorobę wśród klientów płatnych usług seksualnych. Jednocześnie tolerowano prostytucję, uznając ją w istocie za instytucję potrzebną społeczeństwu, zapobiegającą przemocy seksualnej, burzeniu ładu społecznego zbudowanego na zasadzie podwójnej moralności.

W ciągu kilkudziesięciu lat władze Królestwa Polskiego stworzyły stabilne i drobiazgowe zasady kontroli prostytucji w postaci kolejnych regulacji jej funkcjonowania. Do sprawowania nadzoru nad prostytutkami w domach publicznych oraz uprawiających proceder poza nimi oraz do walki z nielegalną prostytucją powołano specjalne komitety (antysyfilityczne, policyjno-lekarskie) we wszystkich miastach gubernialnych i powiatowych i wszędzie tam, gdzie stacjonowało wojsko. Zaangażowane zostały ogniwa administracji państwowej od szczebla gminy po urzędy centralne. Gdy pod koniec XIX w. wydawało się, że działały coraz lepiej, polityką tą zachwiała opinia publiczna, upatrująca w prostytucji nie tylko źródła krzywdy dziesiątków tysięcy młodych kobiet, ale symbol choroby całej cywilizacji.

Społecznicy różnej proweniencji, których łączyło przekonanie o konieczności walki z prostytucją ujęli się za tolerowaną prostytutką, wykluczoną ze społeczeństwa przez reżim przepisów reglamentacyjnych. Poza tym prostytucja w dyskursie jej przeciwników z początku XX w. prowadziła od i do ówczesnego małżeństwa, od upośledzonego położenia kobiety do jej aspiracji wolnościowych, od

dramatycznie tragicznej sytuacji klasy robotniczej do idei jej wyzwolenia, od choroby do degeneracji społeczeństwa. Po obu stronach znalazły się nie tylko dwa rozumienia zjawiska, nie tylko reprezentacje różnych interesów, ale też odmienna odpowiedzialność, która ciążyła na państwie i na ruchu społecznym. Abolicjoniści nie liczyli się z oporem rzeczywistości, mogli sobie pozwolić na wiarę w odpowiedzialność właściwie uświadomionego obywatela, władze zaś patrzyły przede wszystkim na liczby chorych wenerycznie żołnierzy. Nie dysponując odpowiednim instrumentem pomiaru rzeczywistej skali zagrożenia, w sytuacji ciągle niedostatecznego stanu wiedzy medycznej, tym bardziej bały się zrezygnować z jedynego dostępnego i praktykowanego środka walki z chorobami wenerycznymi, którym były oględziny lekarskie. Wprawdzie zdawano sobie sprawę, że reglamentacja nie mogła zlikwidować problemu chorób wenerycznych, ale wierzono, że skrupulatne wykonywanie przepisów jednak ogranicza ich rozprzestrzenianie się. Poza tym reglamentacja łącząc leczenie szpitalne z prostytucją i przymusem, utrwalała niechęć do kontaktów z lekarzem i szpitalem (jak uważano), co także utrudniało podjęcie decyzji o rezygnacji ze stosowania środków policyjnych.

Fenomen prostytucji interesuje historyków od ponad stu lat. W wieku XIX zapoczątkowane zostały naukowe badania nad tym zjawiskiem dotyczące przede wszystkim prostytutek – ich pochodzenia społecznego, środowiska rodzinnego, dróg prowadzących kobiety do prostytucji. Powstały konkurencyjne teorie objaśniające przyczyny handlowania usługami seksualnymi – biologiczna, zwłaszcza antropologiczna teoria Cesare Lombroso o „urodzonej prostytutce" oraz społeczno-ekonomiczna, odnosząca się do tragicznego położenia kobiet i rodziny z najuboższych warstw społeczeństwa, będącego wynikiem dynamicznych procesów uprzemysłowienia i urbanizacji, które miały miejsce w XIX w. Poza tym, zwłaszcza feministki, tłumaczyły istnienie zjawiska prostytucji patriarchalną, monogamiczną formą małżeństwa i społecznymi nierównościami. W świetle ówczesnych ustaleń (odnoszących się głównie do tolerowanych, najbiedniejszych prostytutek) i potocznych obserwacji, do przekonania najbardziej trafiała teoria

ekonomiczna i ona zaciążyła chyba najmocniej na wyobrażeniach o przyczynach prostytuowania się kobiet. Zdawano sobie sprawę z konsekwencji cywilizacyjnych przemieszczenia się ze wsi do miast ogromnych rzesz ludności, zmiany charakteru pracy i warunków egzystencji, dostrzegano problemy adaptacyjne na „miejskim bruku", ciężką i nisko opłacaną pracę kobiet, tragiczne położenie tysięcy dzieci bez opieki, fatalne warunki mieszkaniowe, nędzę materialną dziesiątków tysięcy ludzi nękanych głodem i chorobami.

Tragiczne warunki wypychały wiele kobiet „na ulice". Jedne uciekały przed głodem, inne zapewne przed ciężkim, jednostajnym, wyniszczającym życiem, łudząc się nadzieją na lepszy los i nie zdając sobie sprawy z różnorodnych konsekwencji uprawiania prostytucji. Dzisiaj niektórzy historycy usiłują zobaczyć w drogach kobiet do prostytucji także świadomy wybór jedynego dla nich dostępnego środka walki o niezależność i wyraz potrzeby wolności i niezależności. Wydaje się to dotyczyć przede wszystkim prostytutek znajdujących się najwyżej w hierarchii tego zajęcia, znajdujących się poza nadzorem policyjnym i poza badaniami ówczesnych uczonych.

Od czasu badań francuskiego higienisty Parenta-Duchâteleta nagromadzona została spora wiedza na temat stosunku państwa i prawa do prostytucji, pisano o losach sławnych kurtyzan i przybliżano położenie ulicznych proletariuszek świata prostytucji, opisano domy rozpusty w niejednym mieście na świecie. Związek prostytucji w XIX w. z problematyką zdrowotną (polityka zdrowotna, walka z chorobami, społeczna recepcja chorób) i polityką społeczną (pomoc ubogim, ludziom z marginesu), z przestępczością i rynkiem pracy w kapitalistycznym, uprzemysłowionym mieście, związek z rodziną i zainteresowanie jej najbardziej intymnym życiem, ogromna fala sprzeciwu kobiet wobec upośledzonej pozycji w życiu prywatnym i publicznym i wiele innych problemów XIX-wiecznego świata, które mniej lub bardziej wiążą się z prostytucją będą zapewne budzić nadal zainteresowanie historyków.

Marzenia reformatorów obyczajowości sprzed I wojny światowej nie ziściły się. W społeczeństwach, w których spełnione zostały pos-

tulaty ekonomiczne, społeczne i dokonały się ogromne przemiany kulturowe dotyczące obyczajowości seksualnej, czyli znikły wszystkie przyczyny, które wymieniano na przełomie XIX i XX wieku jako źródła prostytucji, samo zjawisko istnieje nadal, a nawet można mówić obecnie o jego szybkim rozwoju, odpowiadającym nowym warunkom i nowym problemom współczesnej cywilizacji.

Bibliografia

Bibliografia obejmuje źródła archiwalne i biblioteczne przywoływane w książce. Nie obejmuje opracowań wymienionych we wstępie.

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Kancelaria Generał-Gubernatora Warszawskiego
Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych – 2464, 6994, 7004, 7014, 7021, 7022, 7023, 7291
Komisja Województwa Kaliskiego i Rząd Gubernialny Warszawski – 1697 c, 1697 e, 3359
Rada Główna Opiekuńcza Szpitali – 27, 47, 124
Urząd Lekarski Guberni Warszawskiej – 280, 298
Władze Centralne Powstania Listopadowego – 165

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy

Zarząd Oberpolicmajstra Warszawskiego
Zbiór Korotyńskich – VIII, t. 44

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Oddział w Pułtusku

Rząd Gubernialny Warszawski – WL, Referat I, 1870:29, Referat XIV 1898:5, 1901:48, 1907:72, 1907:83, 1908:32, 1909:72

Biblioteka Narodowa w Warszawie, Oddział Rękopisów

I. Męczkowska, „Pamiętnik pisany w Zakopanem w r. 1944/45 na wygnaniu", sygn. 10303 II

Archiwum Państwowe w Częstochowie

Magistrat Miasta Częstochowy – 3194, 3253, 3285, 3304, 3320, 3334, 3340, 3344, 3396

Archiwum Państwowe w Kielcach

Rząd Gubernialny Kielecki – 12547, 15014, 15027, 15070, 15092, 15104, 15163, 15165, 15185
Wydział Śledczy Kielecki z lat 1908-1915 – 1, 10, 11

Archiwum Państwowe w Lublinie

Akta miasta Lublina – 1027, 1909, 6048, 6049
Kancelaria Gubernatora Lubelskiego – 1888:360, 1893:291
Rząd Gubernialny Lubelski – L 1886:6, 1886:20, 1887:1, 1888:7, 1889:20, 1891:2 cz. I, 1895:25, 1896:27, 1897:32, 1898:52, 1899:20, 1899:29, 1900:20, 1900:52, 1901:25, 1903:106, 1906:23, 1907:32, 1909:40, 1911:46, 1912:36, 1914:52; WP IV 1886:146, 1895:77, 1895:103, 1897:775, 1898:89, 1901:695

Archiwum Państwowe w Łodzi

Akta miasta Łodzi – 280, 5156
Rząd Gubernialny Kaliski – WP 7737, 7829, 7857, 7878a; WL 77918, 7829, 7857, 7854, 7860, 7878a, 7938, 7963, 7957a, 8088
Rząd Gubernialny Piotrkowski – WL 37, 38, 149, 170, 5156, 3285
Starszy Inspektor Fabryczny Guberni Piotrkowskiej – 2603

Archiwum Państwowe w Suwałkach

Akta miasta Augustowa – 245, 350, 352, 353
Akta miasta Suwałk – 460, 467
Zarząd Powiatu Suwalskiego, Augustowskiego i Sejneńskiego – 10, 70

Centralnyj Gosudarstvennyj Istoričeskij Archiv Rossii v Peterburge

fond 733, op. 199, d. 16
fond 1270, op. 1, d. 966
fond 1276, op. 9, d. 807
fond 1288, op. 1, d. 2332, 2382
fond 1290, op. 2, d. 325
fond 1298, op. 1, d. 1730, 2332
fond 1405, op. 67, d. 7676

Lietuvos valstybes istorijos archyvas (Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne) w Wilnie

Gubernialny Suwalski Komitet Lekarsko-Policyjny – fond 1080, op. 1, d. 1, 3
Magistrat miasta Suwałki – fond 1070, op. 1, d. 18, 88, 131, 162, 209
Rząd Gubernialny Suwalski – fond 1009, op. 4, d. 101, 172, 184, 310, 568, 630

Źródła drukowane

Źródła normatywne

Dziennik Praw Królestwa Polskiego, Warszawa 1815-1871
Kodeks kar głównych i poprawczych wydanie 1866 dla Królestwa Polskiego (ukaz 25 września v.s. 1867 roku). Z objaśnieniami, poczerpniętemi z wyroków kasacyjnych departamentów Senatu Rządzącego W. Miklaszewskiego, Warszawa 1876-1878
Kodex karzący dla Królestwa Polskiego, Warszawa 1830

Kodex przestępstw i kar przetłumaczony z francuskiego, Warszawa 1811
Ordynacya zabiegająca uwodzeniu młodych dziewcząt do życia nierządnego w bordelach, lub innym sposobem za pieniądze, nie mniey przepisy na zatamowanie zarazy weneryczney w Warszawie obejmująca. Tekst [w:] F.Giedroyć, *Rys historyczny szpitala św. Łazarza,* Warszawa 1897, s. 209–219
Powszechne prawo kryminalne dla państw pruskich. Część druga obejmująca w sobie tytuł dwudziesty trzeci części drugiej powszechnego prawa pruskiego o występkach i karach, Warszawa 1813
Przepisy policyjno-lekarskie do zapobieżenia szerzeniu się choroby syfilitycznej w mieście Warszawie, [Warszawa 1843]
Utverždennyja byvšim Varšavskim Voennym General-Gubernatorom 6/18 ijunja 1874 g. instrukcii dlja činov vremiennago Varšavskago Vračebno-Policejskogo Komiteta [w:] *Svod uzakonenij i rasporaženij pravitel'stva po vračebnoj i sanitarnoj časti v Imperii,* S. Peterburg 1895–1896, s. 137–146
Ustav o nakazanijach nalagaemych mirovymi sudjami, izd. 1885 g., St. Pet. 1885
Zbiór praw wydany po r. 1871 staraniem Redakcji Biblioteki Umiejętności Prawnych
Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Spraw Wewnętrznych, cz. V, *Zarząd Gospodarczy Miasta Warszawy,* Warszawa 1868, t. 1

Źródła statystyczne

Izvlečenie iz statističeskoj časti otčetov o dejstvijach Vračebno-policejskago Komiteta po nadzoru za prostitucieju v gorode Varšave za 1882, 1883 i 1884 gody, Varšava 1886
Prostitucija v Rossijskoj imperii po obsledovaniu 1-go avgusta 1889 g., red. A. Dubrovskogo, seria Statistika Rossijskoj imperii, t. XIII, S. Peterburg 1891
Statističeskoe obozrenie rezul'tata dejstvij Varšavskago Vračebno-Policejskago Komiteta za 1891 god, druk w: Archiwum Państwowe w Kielcach, Rząd Gubernialny Kielecki, j.a. 15237, k. 53–69

Statystyka lekarska. Prostytucya w mieście Warszawie w latach 1867, 1868 i 1869, „Gazeta Lekarska" 1870, nr 32, 33
Vračebno-policejskij nadzor za gorodskoj prostituciej, S.Peterburg 1910 (dane z 1.I.1909 r.)

Prasa

„Biblioteka Warszawska" 1888, 1902
„Czerwony Sztandar" 1904, 1905
„Czystość" 1905–1909
„Dzień" 1905, 1909, 1913
„Gazeta Lekarska" 1870
„Gazeta Sądowa Warszawska" 1906, 1908, 1913
„Głos" 1892–1906
„Humanista Polski" 1913
„Krytyka" 1905–1907
„Kurier Warszawski" 1883, 1900, 1905
„Kuźnia" 1914
„Medycyna" 1877, 1905, 1906
„Nowe Słowo" 1902, 1903, 1905
„Nowe Życie" 1910
„Nowe Tory" 1906
„Ogniwo" 1902–1905
„Pamiętnik Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego" 1847, 1864, 1865, 1881
„Prawda" 1882, 1885, 1904, 1905, 1907, 1908, 1913
„Przegląd Higieniczny" 1906
„Przegląd Lekarski" 1864, 1869, 1891
„Przegląd Społeczny" 1906
„Przegląd Tygodniowy" 1882, 1902, 1904
„Społeczeństwo" 1908–1909, 1910
„Ster" 1905–1914
„Warszawska Gazeta Policyjna" 1845, 1910
„Wiedza" 1910, 1911
„Zdrowie" 1905, 1906, 1907

Bajkow. Z kartek pamiętnika rękopiśmiennego (1824–1829) przez Alkara, oprac. A. Kraushar, wyd. II, Kraków 1913
Faleński F., *Wspomnienia z mojego życia*, [w:] *Miscellanea z pogranicza XIX i XX w.*, „Archiwum Literackie", t. VIII, Wrocław 1964
Faleński F., *Z pamiętników*, „Nowy Przegląd Literatury i Sztuki" 1921, t. I
Golejewski H., *Pamiętnik*, oprac. I. Homola, B. Łopuszański, J. Skowrońska, t. 1–2, Kraków 1971
Jabłonowski L., *Pamiętnik*, oprac. i wstęp K. Lewicki, Kraków 1963
Karpiński F., *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, opr. Roman Sobol, Warszawa 1987
Kausch J.J., *Wizerunek narodu polskiego. Opis podróży ze Śląska do Krakowa w Małopolsce*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, Warszawa 1963, t. 2
Kelles-Krauz K., *Listy 1890–1897*, red. F. Tych, Warszawa–Wrocław 1984, t. I
Krasiński J., *Pamiętniki od 1790 do 1831 r.*, skrócone przez Fr. Rentowicza, Poznań 1877
Krzywicki L., *Wspomnienia*, Warszawa 1956–1958, t. I-III
Łukaszewicz K., *Wspomnienia starego lekarza o czasach powstania listopadowego (1825–1835)*, Zamość 1937
Pachucka R., *Pamiętniki z lat 1886–1914*, wyd. J. Hulewicza, Wrocław 1958
Patelski J., *Wspomnienia wojskowe z lat 1823–1831*, Wilno 1921
Rabowicz E., *Oświeceniowe „Przewodniki" po warszawskich domach rozkoszy*, [w:] „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego" 1985, nr 8–9, Dodatek do Prac Historycznoliterackich, s. 23–26
Schulz F., *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791-1793*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, Warszawa 1963, t. 2
Szymanowski W., Niewiarowski A., *Wspomnienia o cyganerii warszawskiej*, Warszawa 1964

Świętochowski A., *Wspomnienia*, Warszawa 1964
Tarczewska A., *Historia mego życia*, Warszawa 1962
Trudy obsuždenijú mier protiv sezda po sifiliu v Rossii byvšago pri Medicinskom Departamente 515 po 22 janvarja 1897 goda, S. Peterburg 1899, t. I–II
Trudy pervago vserossijskago sezda po bor'be s torgom ženščinami i ego pričinami, proischodivšago v S-Peterburge s 21 po 25 aprelja 1910 goda, S. Peterburg 1910, t. I–II
Witwicki S., *Moskale w Polsce*, [w:] *Zbiór pism pomniejszych utworów Stefana Witwickiego*, 1878, t. II
Zaleski A., *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ*, oprac. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1971
Żeromski S., *Dzienniki* (*Wybór*), oprac. J. Kądziela, Kraków–Warszawa–Wrocław 1980

Artykuły, broszury, opracowania (do 1945 r.)

Annański St., *Zagadnienie prostytucji w świetle higjeny społecznej*, „Wiedza" 1910, t. 1, nr 3
Bebel A., *Kobieta i socjalizm*, Londyn 1897
Blaschko A., *Prostytucja współczesna*, spolszczył Wł. Maliniak
Bujno-Arct M., *Gdzie najwinniejsi*, „Prawda" 1905, nr 22
Bujwidowa K., *Czy kobieta powinna mieć te same prawa co mężczyzna?*, Kraków 1909
Bujwidowa K., *O czym się nie mówi*, „Ster" 1909, nr 7-8
Bujwidowa K., *O postępowym i niepostępowym ruchu kobiecym w Galicji*, Lwów 1913
Bujwidowa K., *Stańmy się sobą*, „Krytyka" 1907, t. II
Butler J., *„Mój pochód krzyżowy". Zarysy autobiograficzne żywota i pracy*, Warszawa 1904
Chodecki W., *Co pcha służące do prostytucyi*, „Zdrowie" 1906
Chodźko W., *Handel kobietami*, Warszawa 1935
Drużynin N., *Prostitucija v gorode Plocke 1910 z*, Plock 1910

Elistratov A., *O prikkreplenii żensciny k prostitucii (Vračebno-policejskij nadzor)*, Kazań 1903
Falski, M., *Niektóre dane z życia młodzieży szkół średnich*, „Nowe Tory" 1906, nr 9
Giedroyć F., *„Domy wilczkowania" (Projekt organizacyi wewnętrznej zamtuzów w Polsce)*, Warszawa 1912 (Odb. z „Przeglądu Chorób Skórnych i Wenerycznych")
Giedroyć F., *Jak się zachować w chorobach wenerycznych*, Warszawa 1893
Giedroyć F., *Prostytutki jako źródło chorób wenerycznych w Warszawie (w ciągu ostatnich lat kilku)*, Warszawa 1892
Giedroyć F. , *Rada Lekarska Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1809–1867)*, Warszawa 1913
Giedroyć F., *Rys historyczny szpitala św. Łazarza w Warszawie*, Warszawa 1897
Głos kobiet o tzw. handlu żywym towarem, „Ster" 1913, nr 5–6
Głos kobiet w kwestii kobiecej, Kraków 1903
Grabowski L., *O chorobie wenerycznej pod względem policyi lekarskiej*, „Pamiętnik Lekarski Warszawski" 1847, t. XVIII, poszyt 1
Grzywo-Dąbrowska M., *Psychologia prostytutek*, Łódź 1932
Harl J. P., *Nauka policyi. Dzieło podręczne nieuchronnie potrzebne dla sprawujących urzędy policyjne i starających się o nie obeymujące w sobie naynowsze wynalazki i doświadczenia z względem szczególnieyszym na prawodawstwo tak Francuskie, jako i krayow do Ligi Reńskiey należących*, tłum. A. Gliszczyński, Bydgoszcz 1811
Hirszhorn S., *Dwie moralności („O czem się nie mówi" – powieść Gabryeli Zapolskiej)*, „Czystość" 1909, nr 29
Huzarski J., *Dzieje grzechu Marianny. Policja obyczajności*, „Społeczeństwo" 1910, nr 37
Janikowski S., *Materiały do dziejów higieny i policji lekarskiej w Polsce. II Nierząd (Prostitutio)*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego" 1864, t. 52
Kamiński J. M., *O prostytucji*, Warszawa 1875, II wyd.
Klink E., *Sprawozdanie z czynności lekarskiej w oddziale kobiet publicznych w szptalu św. Łazarza w r. 1876*, „Medycyna" 1877

Konczyński J., *Stan moralny społeczeństwa polskiego,* Warszawa 1911
Konczyński J., *Ludność Warszawy. Studium statystyczne 1877-1911,* Warszawa 1913
Konferencja publiczna w walce z handlem żywym towarem. Referat Pauliny Kuczalskiej – Reinschmidt, „Ster" 1914, nr 4–5
Koreywa B., *Dwie moralności a walka z nierządem,* Poznań 1925
Koszutski S., *Na mównicy. Walka z prostytucją,* „Głos" 1900, nr 25
Kowalski A., *W drażliwej sprawie,* „Nowe Słowo" 1902, nr 14
Krówczyński Z., *W sprawie uregulowania prostytucji,* „Przegląd Lekarski" 1891, nr 1
Kuczalska-Reinschmit P., *Młodzież żeńska i sprawa kobieca,* Warszawa 1906
Kuczalska-Reinschmit P., *Przeciw ohydzie tzw. handlu żywym towarem,* „Ster" 1909, z. 4
Kuczalska-Reinschmit P., *Wyborcze prawa kobiet,* Warszawa 1911
Kuznecov M., *Prostitucija i sifilis v Rossii. Istoriko-statističeskie izsledovanija,* S. Peterburg 1871
Lamprecht Z., *Prostytucja w małżeństwie,* „Ster" 1907, nr 1
Limanowski B., *Reglamentacja występku,* „Głos" 1888, nr 31
Lombroso C., Ferrero G., *Kobieta jako zbrodniarka i prostytutka,* Warszawa 1895
L[ubawski] E.L., *Pojęcia pani Aubray. Komedia w IV aktach Alexandra Dumasa syna. Przekład Władysława Umiastowskiego,* „Biblioteka Warszawska" 1868, t. III
Lubińska T., *Z etyki zagadnień seksualnych,* Warszawa 1901
Łazowski T. J., K. Siwicki, *Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej według ankiety z roku 1903,* Warszawa 1906 (Odbitka „Zdrowia")
Macko J., *Prostytucja. Nierząd – handel „żywym towarem" – pornografia ze stanowiska historii, etyki, higieny i prawa,* Warszawa 1927
Macko J., *Nierząd jako choroba społeczna,* Warszawa 1938
Marchlewski J., *Prostytucja,* „Głos" 1901, nr 1
Margulies B., *Prostytucya w Łodzi,* „Zdrowie" 1906, z. IV
Martineau L., *Prostytucja potajemna,* tłum. J. Lubecki, Warszawa 1892

Męczkowska T., *Moralność obyczajowa,* „Głos" 1900, nr 28
Męczkowska T., *Nad odchłanią,* „Ogniwo" 1902, nr 35
Męczkowska T., *O służbie domowej,* „Głos" 1900, nr 25
Męczkowska T., *Ruch kobiecy. Ideały etyczno-społeczne ruchu kobiecego*, Warszawa 1907
Męczkowska T., *Służące a prostytucja*, Warszawa 1906
Męczkowska T., *Szkoły mieszane (koedukacyjne*), Warszawa 1906
Moszczeńska I., *Podwójna moralność,* „Nowe Słowo" 1903, nr 5
Moszczeńska I., *Podwójna moralność. Kobiety upadłe,* „Krytyka" 1905, R. VII, z. VIII-IX, X
Moszczeńska I., *Prostytucja i praca kobiet,* „Nowe Słowo" 1902, nr 24
Moszczeńska I., *Podwójna moralność. Panowie stworzenia*, „Krytyka" 1906, R. VIII, z. II
Nałkowska-Rygier Z., *Uwagi o etycznych zadaniach ruchu kobiecego,* [w:] *Chcemy całego życia. Antologia tekstów feministycznych z lat 1870–1939,* Warszawa 1999, oprac. A Górnicka-Boratyńska
Nowodworski J., *Konwencja o handlu żywym towarem,* „Gazeta Sądowa Warszawska" 1913, nr 26 i 27
O biernej Ewie (Z okazji Żeromskiego „Dziejów grzechu"), „Ster" 1908, nr 6
O czym kobiety nie mówią, „Ster" 1913, nr 1
Okolski A., *Wykład prawa administracyjnego obowiązującego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1880, t. I–IV
Olszewska J., *Moralność jutra,* „Ster" 1911, nr 8, 9
Opinia Związku równouprawnienia kobiet polskich „O projekcie nowego prawa, zmierzającego do zatamowania handlu kobietami w celach nierządu", „Ster" 1909, nr 4
Papée J., *Nadzór lekarski nad prostytucją*, Lwów 1907
Papée J., *Choroby weneryczne, ich rozszerzenie i zapobieganie,* „Przegląd Higieniczny" 1906, nr 10
Parent-Duchâtelet A.J.-B., *De la prostitution dans la ville de Paris,* Paris 1836, vol. I–II
Paszport niewolnicy, „Czystość" 1909, nr 24
Pawlikowski K., *Historia prostytucji i chorób wenerycznych w Polsce*,

[w:] *Wykład chorób wenerycznych podług Zeissla, Rederera i innych ułożony przez studentów medycyny pod przewodnictwem Ddrów Kazimierza Pawlikowskiego i Henryka Stankiewicza*, Warszawa 1873
Pietkiewicz Z., *Ochrona kobiet*, „Ogniwo" 1905, nr 20
Plon odpowiedzi, „Ster" 1914, nr 1–2, 3, 4–5
P[opławski] J.L., *Walka z rozpustą*, „Głos" 1900, nr 5
Program wspólnej pracy uchwalony na I Zjeździe Kobiet Polskich w Krakowie w dniach 20–23 X 1905 roku, „Nowe Słowo" 1905, nr 20
Posner S., *Nad otchłanią (W sprawie handlu żywym towarem)*, cz. I, Warszawa 1903
Prus B., *Kroniki*, Warszawa 1957–1968, t. I–XVIII
Rolle J.A., *Choroby weneryczne (1854-1864)*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego" 1865, t. VIII
Rosset E., *Prostytucja i choroby weneryczne w Łodzi*, Łódź 1931
Rząśnicki A., *Prostytucja a proletariat*, „Kuźnia" 1914, nr 11
Rząśnicki A. *Prostytucja a proletariat*, Warszawa 1920
Rząśnicki A., *Przyczynek do prostytucji w Krakowie*, „Społeczeństwo" 1908, nr 24
Rząśnicki A., *Walka z prostytucją*, „Nowe Życie" 1910, t. 1, nr 4
Rząśnicki A., *W sprawie prostytucji*, Warszawa 1911
Rząśnicki A., *W sprawie walki z handlem żywym towarem*, „Społeczeństwo" 1909, nr 44
Sadowska Z., *W sprawie zniesienia reglamentacji*, „Ster" 1909, nr 4
Sempołowska S., *Z dna nędzy*, Warszawa 1909
Skalski S., *Prostytucya w gubernii piotrkowskiej*, „Zdrowie" 1906
Sonnenberg E., *O reglamentacji prostytucji*, „Medycyna" 1905, nr 10, 11
Świętochowski A., *Wybór pism krytyczno-literackich*, oprac. M. Brykalska, Warszawa 1973
Tarnovskij V.M., *Prostitucija i abolicionizm*, S. Pereburg 1888
Trzy dni w Warszawie (24, 25, 26 maja 1905 r.) ich historia i historiozofia, „Ogniwo" 1905, nr 22
Turzyma M., *Handel kobietami*, [w:] *Chcemy całego życia*, s. 203–213
Turzyma M. *Wyzwalająca się kobieta*, Kraków 1906
Wernic L., *Walka z chorobami wenerycznymi i nierządem*, Warszawa 1917

Werteinsteinowa S., *Z truizmów życia*, „Prawda" 1907, nr 13
Weychertówna, *Źródła społeczne i etyczne handlu żywym towarem (Odczyt wypowiedziany w dniu 18 V 1909)*, „Ster" 1909, nr 6
Wiśniewski J., *Kilka słów o prostytucji z uwzględnieniem tyczącego się jej prawodawstwa*, Warszawa 1906
Wróblewski Aug., *O prostytucji i handlu kobietami*, Warszawa 1909
Wróblewski A., *Reglamentacja prostytucji w Warszawie*, „Czystość" 1909, nr 25
Wysłouch A., *Ohyda wieku*, Warszawa 1904
Wysłouch A., *W jaki sposób można zapobiec szerzeniu się prostytucji i chorób z nią związanych*, „Ogniwo" 1905, nr 17, 19
Zaleski W., *Z dziejów prostytucji w Warszawie*, Warszawa 1923

Artykuły i opracowania (wydane po 1945 r.)

Adamski J., *Radość i grzech*, Warszawa 1995
Assorodobraj N., *Początki klasy robotniczej. Problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*, Warszawa 1966, wyd. II
Baczkowski M., *Prostytucja w Krakowie na przełomie XIX i XX w.*, „Studia Historyczne" 2000, R. XLIII, z. 4 (171)
Batura W., Makowski A., J. Szlaszyński J., *Dzieje Augustowa od założenia miasta do 1945 r.*, Suwałki 1997
Baumgarten L., *Dzieje Wielkiego Proletariatu*, Warszawa 1966
Berlière J.-M., *La police des moeurs sous la IIIe République*, Paris 1992
Bernstein L., *Sonia`s Daughters. Prostitutes and Their Regulation in Imperial Russia*, University of California Press 1995
Boyd N., *Three Victorian Women Who Changed Their World: Josephine Butler, Octavia Hill, Florence Nightingale*, Oxford 1982
Bristow E., *Prostitution and Prejudice. The Jewish Fight against White Slavery*, Oxford 1982
Bristow E., *Vice and Vigilance. Purity Movements in Britain Since 1700*, Dublin 1977

Brykalska M., *Aleksander Świętochowski. Biografia*, Warszawa 1987, t. I-II
Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870-1939, oprac. A. Górnicka-Boratyńska, Warszawa 1999.
Chojna W., *Warszawskie lazarety wojskowe w czasie powstania listopadowego*, „Archiwum Historii Medycyny" 1973, t. XXXVI, z. 1-2
Chwalba A., *Imperium korupcji w Rosji i Królestwie Polskim w latach 1861–1917*, Kraków 1995
Corbin A., *Commercial Sexuality in Nineteenth-Century France: A System of Images and Regulations*, „Representations" (Spring 1986), no. 14
Corbin A., *Les Filles de Noce. Misère sexuelle et prostitution au XIXe siècle*, Paris 1982
Corbin A., *La prostituée*, [w:] *Miserable et glorieuse la femme du XIXe siècle*, ed. J.P. Aron, Paris 1980
Corbin A., *L"hérédosyphilis ou l'impossible rédemption. Contribution à l'istoire de l'hérédite morbide*. [w:] Tenże, *Le temps, le désir et l'horreur. Essais sur le dix-neuviéme siècle*, Paris 1991
Corbin A., *Le péril vénérien au début du siècle: prophylaxie sanitaire et prophylaxie morale*, „Recherches" 1977, nr 29
Czapliński M., *Wstydliwy problem. Demi-monde w Niemczech XIX wieku*, „Zbliżenia" 1997, nr 3
Czapliński M., *Prostytucja jako problem miasta Wrocławia w XIX wieku*, „Sobótka" 1999, z. 3
Czubaty J., *Warszawa 1806-1815. Miasto i ludzie*, Warszawa 1997
Dobroński A., *Dyslokacja wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim przed I wojną światową*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 1976, t. XX
Dormus K., *Kazimiera Bujwidowa (1867–1932). Życie i działalność społeczno-oświatowa*, Kraków 2002
Dormus K., *Warszawski „Ster" (1907–1914) i jego program wychowawczy*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty" 2000, t. XLIX
Engel B. A., *Between the Fields and the City. Women, Work, and Family in Russia, 1861–1914*, Cambridge 1994
Engels F., *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa. W związku z badaniami Lewisa H. Morgana*, Warszawa 1969

Engelstein L., *Gender and the Juridical Subject: Prostitution and Rape in Nineteenth-Century Russian Criminal Codes*, „Journal of Modern History" 1988, t. 60
Engelstein L., *The Keys to Happiness: Sex and the Search for Modernity in Fin-de-siecle Russia,* Ithaca, New York, 1992
Evans R., *Prostitution, State, and Society in Imperial Germany*, „Past and Present" 1976, nr 70
Franke J., *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918,* Warszawa 1999
Gawin M., *Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952),* Warszawa 2003
Geremek B., *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu w XIV– XV w.*, Wrocław 1972
Gibson M., *Prostitution and the State in Italy, 1860–1915*, New York 1986
Gilfoyle T., *Prostitutes in the Archives: Problems and Possibilities in Documenting the History of Sexuality,* „American Archivst" 1994, vol. 57
Gónicka-Boratyńska A., *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939),* Izabelin 2000
Hall L., *Gender, Sex and Social Change*, London 2000
Harsin J., *Policing Prostitution in Nineteenth-Century Paris,* Princeton 1985
Ihnatowicz E., *Miasto kryminalne?,* [w:] *Miasto–Kultura–Literatura –XIX wiek*, Gdańsk 1993
Imieliński K., *Manowce seksu. Prostytucja*, Łódź 1997
Jasińska M., *Proces społecznego wykolejenia młodocianych dziewcząt,* Warszawa 1967
Kaczyńska, *Człowiek przed sądem. Społeczne aspekty przestępczości w Królestwie Polskim 1815–1914,* Warszawa 1982
Kaczyńska E., *Gubernia suwalska w świetle oficjalnych danych statystycznych w latach 1866–1914,* [w:] *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny,* red. J. Antoniewicz, Białystok 1965
Kaczyńska E., *Tłum a władza. Anatomia masowych ruchów społecznych w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku,* [w:] *Przemoc zbiorowa. Ruch masowy. Rewolucja,* red. E. Kaczyńska, Z.W. Rykowski, Warszawa 1990

Karpińska M., *Złodzieje, agenci, policyjni strażnicy... Przestępstwa pospolite w Warszawie 1815–1830,* Warszawa 1999
Karpiński A., *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku,* Warszawa 1995
Karpiński A., *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku,* Warszawa 1983
Karpiński A., *Prostytucja w dużych miastach polskich w XVI i XVII w. (Kraków, Lublin, Poznań, Warszawa),* „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1988, nr 2
Karpiński A., *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne,* Warszawa 2000
Karpiński M., *Najstarszy zawód świata,* Londyn 1997
Karwacki T., *Łódź w latach rewolucji1905–1907,* Łódź 1975
Kieniewicz S., *Warszawa w latach 1795–1914,* Warszawa 1976
Kosim J., *Okupacja pruska i konspiracje rewolucyjne w Warszawie 1796–1806,* Wrocław–Warszawa–Kraków 1976
Kosim J., *Pod pruskim zaborem. Warszawa w latach 1796-1806,* Warszawa 1980
Kowalczyk-Jamnicka M., *Społeczno-kulturowe uwarunkowania prostytucji w Polsce,* Bydgoszcz 1998
Kowalczykowa A., *Warszawa romantyczna,* Warszawa 1987
Kracik J., *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy,* Kraków 1991
Krawiec A., *Seksualność w średniowiecznej Polsce,* Poznań 2000
Kuklo C., *Czy w Polsce przedrozbiorowej służba domowa była etapem w życiu człowieka?* [w:] *Społeczeństwo w dobie przemian. Wiek XIX i XX. Księga jubileuszowa profesor Anny Żarnowskiej,* Warszawa 2003
La Berge A.F., *A.J.B. Parent-Duchâtelet: Hygienist of Paris, 1821-1836,* „Clio Medica, Acta Academiae Internationalis Historiae Medicinae" 1977, vol. 12, nr 4
Lebina N.B., Škarovskij M.V., *Prostitucija v Peterburgie (40-e gg. XX v. – 40-e gg. XX v.),* Moskva 1994

Lejman K., *Zarys historii kiły*, „Archiwum Historii Medycyny" 1969, t. XXXII, z. 2
Levine Ph., *Venereal Disease, Prostitution, and the Politics of Empire: The Case of British India*, „Journal of the History of Sexuality" 1983, nr 4
Łepkowski T., *Początki klasy robotniczej Warszawy*, Warszawa 1956
Marcus S., *The Other Victorians. A Study of Sexuality and Pornography in Midnineteenth Century England*, London 1969
Mazur E., *Dobroczynność w Warszawie XIX wieku*, Warszawa 1999
Milewski S., *Ciemne sprawy dawnych warszawiaków*, Warszawa 1982
Mroczka L., Bortnowski W., *Dwa powstania*, Łódź 1974
Mroczkowski T.F., *Choroby przenoszone drogą płciową*, Warszawa 1998
Nietyksza M., *Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1971
Nosko J., *Ku nowożytnej koncepcji troski o zdrowie publiczne. Intelektualne przywództwo Francji*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny" 1997, t. LXII, z. 3
Olrik H., *La sang impur. Notes sur le concept de prostituée-née chez Lombroso*, „Romantism. Revue du dixneuviéme siècle" 1981, nr 31
Pawłowska A., *Kwestie etyczno-obyczajowe w prasie kobiecej przełomu XIX i XX wieku (na łamach „Steru" i „Nowego Słowa")*, „Studia Historyczne" 1987, R. XXX, z. 4 (119)
Piotrowski W., *Choroby zakaźne w epoce polskiego Oświecenia*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny" 1997, t. LXII, z. 3
Pivar D., *Purity Crusade: Sexual Morality and Social Control, 1868–1900*, Westport–London 1973
Quetel S., *Niemoc z Neapolu, czyli historia syfilisu*, Wrocław 1991
Roberts N., *Dziwki w historii. Prostytucja w społeczeństwie zachodnim*, Warszawa 1997
Rossiaud J., *Prostytucja w średniowieczu*, Warszawa 1997
Sikorska-Kowalska M., *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2001
Sikorska-Kulesza J., *Miasto – przestrzeń niebezpieczna dla kobiet (Prostytucja w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku)*, [w:]

XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich Wrocław 15–18 września 1999 roku, Pamiętniki, Toruń 2003, t. III, cz. 4.
Sikorska-Kulesza J., *Prostytucja a program reformy obyczajów na początku XX w.*, [w:] *Społeczeństwo w dobie przemian. Wiek XIX i XX. Księga jubileuszowa profesor Anny Żarnowskiej*, Warszawa 2003
Sikorska-Kulesza J., *Prostytucja w XIX wieku na Podolu w świetle badań Józefa Apolinarego Rollego*, „Przegląd Wschodni" 1998, t. V, z. 3 (19)
Srogosz T., *Problemy sanitarno-zdrowotne w działalności administracji Rzeczypospolitej w okresie stanisławowskim*, Łódź 1993
Stapiński A., *Zwalczanie kiły i rzeżączki w Polsce*, Warszawa 1979
Szczypiorski A., *Ćwierć wieku Warszawy 1806–1830*, Warszawa 1964
Szczypiorski A., *Warszawa, jej gospodarka i ludność w latach 1832–1862*, Warszawa 1966
Szymkiewicz S., *Warszawa na przełomie XVIII i XIX wieku w świetle pomiarów i spisów*, Warszawa 1959
Śliwowski J., *Kodeks karzący Królestwa Polskiego (1818 r.). Historia jego powstania i próba krytycznej analizy*, Warszawa 1958
Thomas K., *The Double Standard*, „Journal of the History of Ideas" 1959, t. XX, nr 1, s. 195-216
Walkowitz J.R., *Dangerous Sexualities*, [w] *A History of Women in the West. Emerging Feminism from Revolution to World War*, ed. G. Fraisse, M. Perrot, Cambridge–Mass.–London 1993
Walkowitz J.R., *Prostitution and Victorian Society, Women, class, and the state*, Cambridge 1980
Weeks J., *Sex, Politics and Society. The regulation of sexuality since 1800*, London 1981
Wężowicz-Ziółkowska D., *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII-XX wieku*, Wrocław 1991
Wood N., *Prostitution and Feminism in Nineteenth-Century Britain*, „A Feminist Journal" 1982, nr 7
Zacharska J., *O kobiecie w literaturze przełomu XIX i XX wieku*, Białystok 2000
Żarnowska A., *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870-1914*, Warszawa 1974

Indeks osób

Annański St. zob. Auerbach
Antoniewicz Jerzy 224
Aronwald Szaja 68
Artemiak Kaśka 116
Assorodobraj Nina 123- 124
Auerbach Srul 137, 149, 204, 209, 309, 319, 321
Augustyn św. 75
Baczkowski Marek 281, 290
Bajkow Leon S. 204
Baranowski Wojciech 143
Bardach Juliusz 64
Batura Wojciech 221,224, 241
Baumgarten Ludwik 161
Bebel August 325– 326
Berent Władysław 306
Berg Fiodor 90–91, 160, 182
Berlière Jean-Marc 52, 94, 210, 302, 315
Berman Gindla 247
Bernstein Laura 53– 54
Bętkowski 145
Bieńkowski 19
Bieliński Franciszek 33
Bielski Marcin 47
Bjørnson Bjørnstjerne Martinus 306
Blaschko Alfred 156
Blat Olga 205
Blay Julia 312
Bogusławski 144 – 145
Bojanowska Józefa 312
Borch Boris 98
Bortnowski Władysław 155
Boyd N. 302
Brafman 239, 261
Brajerówna Marianna 144, 286
Bristow Edward 131, 147–149,

152, 230, 268, 292, 302, 316, 333, 347
Bruck 189
Brykalska Maria 305 – 306
Budzińska –Tylicka Justyna 312
Bujno-Arct Maria 334, 340
Bujwidowa Kazimiera 307, 309–310, 316, 331, 333– 334, 336, 340– 341
Butler Józefina 302, 308
Buturlin Mikołaj 160
Chełmicki ksiądz 255
Chlebowska Agnieszka 106
Chmielowski Piotr 306
Chodecki Władysław 291–292
Chodźko Witold 308
Chojna Jan W. 46
Chołodowicz Bazyli 45
Choromański Leon 292
Chwalba Andrzej 58
Corbin Alain 51 – 53, 76, 79, 131, 147– 149, 151, 153, 158, 160, 171, 203– 204, 210, 230, 242, 249, 261– 262, 272, 277, 282, 294, 320, 347
Crispi Francesco 317
Czapliński Marek 36, 39
Czubaty Jarosław 35
Czubińska Konstancja 202
Dawidowna Szyfra 195
Dobroński Adam 83, 86, 224
Dolicczy 145
Dormus Katarzyna 321, 341
Dostojewski Fiodor 347
Drużynin Nikolaj 79, 144, 237–238, 244, 262, 265
Ducrey August 189
Dufour Pierre F. S. – 76
Dumas Aleksander syn 153, 304, 306
Dyakiewicz Monika 121
Dygasiński Adolf 306, 324
Dzikowski Mieczysław 305– 306
Edelman Icek 237
Elistratov Aleksander 94, 95, 101, 259
Engel Barbara 54, 126, 281, 289
Engels Fryderyk 324, 328
Engelstein Laura 64– 65, 67, 94, 96, 158
Evans Richard 36, 65, 220, 230, 248, 261, 284, 290, 343
F. Estera 146
Faleński Felicjan 57, 63
Fedorow Iwan 214, 281
Ferri Enrico 323
Flexner Abraham 282
Forszteter Maria 247, 257
Fournier Alfred 156–157, 212, 320
Franke Jan 321
Gajkiewicz Władysław 159, 167
Galert Julianna 263
Geller F. 247, 257
Gań Emilia 263
Garofalo Raffaele 323
Gawin Magda 308
Gawroński 277
Gerayska Salomea 206

Geremek Bronisław 248
Gibson Mary 51, 94, 204, 209, 225, 272, 282, 285, 290, 300, 317
Giedroyć Franciszek 35, 43–46, 50– 52, 56, 61, 69, 75– 78, 113, 128, 136, 140, 145, 156–157, 161– 162, 166–167, 171, 174, 181, 184, 199–200, 202–203, 210– 212, 216-218, 232, 256 , 265, 268, 290, 297–299
Gliszczyński Adam 74
Goldberg Szejna 190
Gołębiowski Ludwik 206
Górnicka-Boratyńska Aneta 316, 330– 331
Grabowski Ludwik 47–48, 51–52, 54, 56, 72, 75, 77, 158, 165, 166, 171– 172, 189–190, 195, 203, 241, 243, 247, 249
Gram Hans 189
Grzywo-Dąbrowska Maria 273
Guy Donna J. – 149–151
Guyot Yves 94, 303
Harl Johann P. 73– 74, 79
Harsin J. 52, 230, 240
Hirszhorn Samuel 307
Hulewicz Jan 304
Huysmans Joris-Karl 306
Huzarski Jerzy 315
Hyam Richard 147
Ihnatowicz Ewa 306, 343
Imieliński Kazimierz
Jabłonowska 244
Jackowska Józefa 263
Janikowski Stanisław 33, 90
Jasińska 244
Jeske-Choiński Teodor 152
Jędrzejowska Teresa 292
Jurkman Ruchla 196
Kaczyńska Elżbieta 118, 154, 224
Kamiński Jan Maurycy 34, 43, 130, 146– 148, 152, 234, 238, 242, 246, 252, 265, 267, 281, 297, 299–300
Karol VIII 47
Karpińska Małgorzata 42, 245, 249, 252
Karpiński Andrzej 29–32, 240
Karpiński Marek 33
Karwacki T. 154
Kausch Johann J. 33, 323
Kelles –Krauz Kazimierz 325, 335
Kelles -Krauz Stanisław 325, 328
Kieniewicz Stefan 39, 62
Kijewski S. 312
Kijowski Stefan 321
Kitowicz Jędrzej 32
Klajn Lea 157, 247, 251, 262
Klajt Ludmiła 69
Kleigels Mikołaj 236
Kluniejko Malwina 261
Konczyński Jan 217, 266
Konstanty wlk. książę 42
Kopytowski W. 209
Korczak Janusz 143
Korenzajer Barbara 145
Koreywa Bolesław 154

Korpaczewski 255
Korzeniewska Helena 120
Kosim Jan 35
Kossakowski Antoni 33
Koszutski Stanisław 137, 219, 223, 307, 320, 324–325
Kowalczyk-Jamnicka Maria 322
Kowalczykowa Alina 62
Kowalski A. 320
Kowalewski A. 328
Kracik Jan 31, 47, 204
Kraushar Aleksander 204
Krawiec Adam 29– 31
Kropiwnicki 255
Krówczyński Zygmunt 159, 161–162, 192, 205, 210
Krycińska Aleksandra 304
Krzywicki Ludwik 292, 325
Kuczalska–Reinshmidt Paulina 304, 311– 13, 315, 322, 336
Kuklo Cezary 293
Kulpiński Józef 44, 73, 76– 78
Kuprin Aleksander 237
Kuznecov M. 112
La Berge Anne F. 53
Lafontaine Leopold 33, 48, 323
Lamprecht Zofia 336
Lebina N. B. 54–55, 64, 230
Lejman Kazimierz 47, 158, 189, 202, 204
Levine Philippa 316
Lewestam Fryderyk H. 304
Limanowski Bolesław 303
Lombroso Cesare 323
Lubawski Edward 304 – 305
Lubelska Ruchla 68
Lubińska Teresa 311
Łaba 195
Łazowski Tadeusz 156, 335
Łepkowski Tadeusz 106
Łukaszewicz Kazimierz 108, 143, 204, 273
M. Kor. – 314, 342
Macko Jan 57, 101
Mackrott Henryk 42, 245, 249, 252
Mahood Linda 230
Majewski Ludwik 144, 286
Makowski Adam 221, 224, 241
Maksymowicz Konstantin K. 154
Małgorzata z Kortony św. 342
Marchlewski Julian 75, 325–326, 328
Margulies B. 89, 219, 277
Markrejch Lejba 227
Marks Karol 324
Martineau Louis 153
Maupassant Guy 306
Mauriac Charles 156–157
Mazur Elżbieta 106, 124, 345
Meyer Piotr 154
Męczkowska Teodora 249, 259, 291–294, 307–308, 311, 314, 328, 330, 337, 339–340
Mikołaj I 54, 65
Milewski Stanisław 57, 147, 201, 245, 258, 295
Modrzewski Andrzej Frycz 31

Moriconi Ludwika 342
Moszczeńska Iza 328, 332
Mroczka L. 155
Mroczkowski Tadeusz 47
Nagłowski Antonii Felicjan 33, 39
Nałkowska Zofia 331–332
Napierska Marianna 129
Natanson Henryk 90
Nieborowski Z. 255
Neisser Albert 189
Nietyksza Maria 217, 290
Niewiarowski Aleksander 63
Niser Ruchla 146
Nocznicki Tomasz 342
Nosko Jan 50
Nowodworski Jan 151
Nurowski Stanisław 146
Oboznenko Piotr 214, 281
Okolski Antoni 65, 81
Olender Lea 228, 247, 249
Olender Szulim 247
Olrik Hilde 323
Olszewska Joanna 321
Orłowski 172
Orpiszewski Ignacy 62
Orzechowska Ewa 205
Ostrowska Joanna 261
Ożarowska hr. 341
Pachucka Romana 311– 312
Papeé Jan 210 – 211
Parczewski Alfons 309
Parent-Duchâtelet Alexandre 52–53, 75, 215, 303
Paskiewicz Iwan 42, 45
Patelski Jan 46, 143
Pawlikowski K. 34, 44, 137
Pawłowska Anna 310, 338
Perowski Lew 54
Petrie G. 302
Pienkus Perla 129
Piotrowski Wiktor 48, 75
Pivar David 338, 340
Popławski Jan Ludwik (J.P.; J.L.P.) 149– 150, 153, 327, 332
Posner Stanisław 149, 308
Potocki Stanisław Kostka 32
Prus Bolesław 161, 252–254, 268, 295– 296, 306, 341, 344
Przecławski W. 63
Putter Letta 263
Quetel Claude 47
Rabowicz Edmund 32– 33
Rabski W. 344
Radziszewscy 145
Rejf Lejba 187, 259 – 261
Reychert Matylda 119
Roberts Nickie 323
Rolle Józef A. 79, 159, 165, 211, 222– 23, 267
Rosset Edward 89
Rossiaud Jacques 74– 75
Rowiński 196
Rybacka Wiktoria 162
Rubinowna Machla 119
Rząśnicki Adolf 76, 102, 149, 268, 299, 314, 324, 325, 328–329
Sadowska Zofia 318
Sawicka Sonia 236

Schaudinn Fryderyk 189
Scholtz Albrecht 160
Schultz Fryderyk 33
Sempołowska Stefania 119, 174, 266, 286– 87
Sikorska-Kowalska Marta 60, 218, 225, 228, 290
Sikorska-Kulesza Jolanta 331
Siwicki Karol 156, 335
Skalski Stanisław 227, 244
Škarovskij M. V. 54–55, 64, 230
Skubała Franciszka 206
Skubik Anna 175
Smolińska Salomea 129
Smoliński Walenty 129
Soares Luiz C. 149–150
Sodelman Bajła 257
Sodelman Sura 257
Solon 76
Sonnenberg Emanuel 129, 189, 209– 210, 212
Srogosz Tadeusz 34, 51
Stapiński Andrzej 47, 49
Starowolski Szymon 30
Stawiarski Ignacy 36
Stead Wiliam 147
Stróżycka Józefa 174, 263, 264
Stummer Jan 44–45
Sygałowicz Lejba 120
Sygałówna Zofia 120
Szadkowska 244
Szczypiorski Andrzej 42–43, 51, 56–57, 62, 110, 123–124
Szichta Gersz 188
Szlaszyński Jarosław 221, 224, 241
Szlimakowska 236
Sznejer 143
Sztalgajm Mindla 227–228, 250
Szultz Gotfryd 188
Szwarckopf Tauba 227, 246, 251, 259
Szymanowski Wacław 63
Szymkiewicz Stanisław 32
Śliwowski Jan 41
Świętochowski Aleksander 258, 276, 279, 305 –306
Tarnovskij Vieniamin M. 302, 324
Tatar Mordka 146
Thomas Keith 332
Tilly vov Friedrich Georg Caspar 35
Tołstoj Lew 293, 306
Tomasowa 234, 255
Truszczyńska Magdalena 146
Trzcińska v Trzcinkowska Marianna 120
Turzyma Maria zob. Wiśniewska Maria
Wajncenblit Jachweta 247, 257
Walkowitz Judith R. 94, 131, 147, 153, 163, 171, 204, 210, 230, 240, 261, 277– 278, 282, 285, 289, 292, 294, 302, 316, 334
Warakomska Anna 120
Waryński Ludwik 161
Wassermann August 189
Wernic Leon 308– 309, 338
Wertensteinowa Stanisława 203,

277, 286, 291, 294-295, 324, 327
Weychertówna Władysława 311
Wężowicz-Ziółkowska Dobrosława 223
Wianty Anna 120
Wiśniewska Maria 316, 320, 330, 333-335, 339
Witwicki Stefan 63
Własow Grigorij 68
Wróblewski August 309, 316, 338–339, 342
Wysłouch Antoni 268, 277, 287, 290–292, 294, 308, 319, 338–339
Zacharska Jadwiga 296, 306
Zajączek Józef 46
Zaleski Antoni 57, 62
Zaleski Wacław 33– 35, 39, 58, 118, 146, 153–154, 210, 232, 234, 236–237, 245–246, 252, 254–255
Zamelberg 259
Zapolska Gabriela 293, 298, 306–307
Zaremska Hanna 29
Zieliński Gustaw 62
Zienkowska Krystyna 32
Zigelowie, Zigielowie Herman i Maria 227, 255
Zilberber Lejbus 143
Zola Emil 171, 306
Zylbersztejn Frimszta 244
Zymerman Karol Gotlib 263
Żeromski Stefan 222, 290, 306–307, 336
Żor Łukasz 292– 293
Żylińska Dorota 208

Indeks nazw geograficznych

Indeks nie obejmuje nazw występujących w nazwach archiwów, zespołów archiwalnych, w tabelach

Afryka 151
Aleksota 222
Ameryka 148–149, 260, 302
Anglia 54, 261, 284, 289, 302, 317, 318
Argentyna 149
augustowska gubernia 64, 133, 167, 172, 224, 281
augustowski powiat 83, 84, 99, 138, 206, 284
Augustów 83, 113, 120, 138, 155, 174, 186, 187, 196, 197, 202, 205, 220, 221, 224, 228, 241, 261
Austro-Węgry 151
Azja Środkowa 213
Belgia 147
Berlin 34, 36, 210, 220, 344
Berżniki gmina 120
Biała Podlaska 226
Biłgoraj 86, 174, 175, 184, 191, 194, 197, 208, 223, 225, 228
biłgorajski powiat 86, 162
Błaszów 138
Bolonia 272, 300
Brazylia 149, 150
Bruksela 212
Buenos Aires 147, 148, 150, 151
Busko 29, 297
Charków 217
Chełm 70, 116, 117, 145, 174, 176, 186, 187, 194, 197, 202, 208, 227, 242, 249, 255
chełmski powiat 70, 87, 134
Czarny Dwór 68
Czaszki 1–7
Częstochowa 88, 111, 168, 173, 174, 183, 185, 194, 196, 200,

223, 225, 227, 244, 249, 251, 257, 258, 276
częstochowski powiat 291
Dęblin (Iwangorod) 68, 85
Dowspuda 221
Europa 47, 50, 51, 93, 94, 101, 129, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 159, 210, 219, 230, 235, 253, 272, 276, 279, 301, 302, 303, 307, 311, 342, 345
Filipowo 120, 138
Frampol 86
Francja 52, 54, 151, 171, 236, 242, 249, 261, 294, 297, 302, 307
Galicja 148, 149, 281
Genewa 303
Genua 303
Glasgow 230
Glinianki 107
gostyniński powiat 82, 83, 110
Grodno 261
grójecki powiat 83
Hamburg 290
hrubieszowski powiat 64, 86, 134
Hrubieszów 180, 183, 186, 191, 193, 197, 202, 203, 273
Irena osiedle 68, 116, 191, 193, 197, 227, 237, 250, 254, 257
Iwangorod zob. Dęblin
janowski powiat 86
Janów 72, 85, 86, 145, 162, 173, 175, 186, 193, 194, 197, 208, 222, 223, 227
Jekaterynosław 98
Jeleniewo 221
Jędrzejów 297
Kalabria 225
kaliska gubernia 69, 84, 85, 133, 135, 158, 163, 216, 223, 224, 227, 235, 237, 244, 284, 297
kaliski obwód 113, 138
kaliski powiat 56, 84, 133, 134
kaliskie województwo 113
Kalisz 44, 63, 84, 99, 107, 114, 115, 119, 121, 122, 123, 124, 133, 138, 139, 140, 143, 144, 145, 202, 223, 225, 237, 239, 263, 281, 286
Kalwaria 84, 138, 169, 202
kalwaryjski powiat 84, 172, 284
Kałuszyn 203
Kaukaz 213, 244
Kazań 98, 217
Kibarty 100
Kielce 84, 97, 110, 125, 126, 135, 143, 164, 168, 172, 174, 175, 181, 182, 194, 196, 202, 220, 225, 228, 249, 257, 260, 263, 297
kielecka gubernia 64, 83, 84, 135, 139, 159, 180, 191, 198, 224, 235, 268, 271
Kolnica 221
kolski powiat 85
Koło 85, 138
Koniecbor 120
Koniecpol 297

Konin 69, 85, 135, 163, 164, 175, 226, 228
koniński powiat 69, 133
Kraków 29, 30, 268, 281, 287, 290, 299, 309, 315
Krasnobroda 86
Krasnystaw 85, 86, 116, 162, 173, 186, 194, 197, 208
krasnostawski powiat 86, 133
Kraśnik 86, 145, 184, 187, 191, 193, 194, 197, 203, 208, 222, 227
Krempe 138
Kreszów 87
Kronsztadt 217
Królestwo Polskie 41, 44–46, 49, 51, 52, 54, 56, 59, 61, 63, 64, 79, 80, 81, 89, 90, 93, 96, 97, 110, 111, 113, 115, 124, 129, 132, 134, 137, 138, 148 – 150, 152, 155, 156, 157, 159, 160, 163, 165, 168, 180, 181, 189, 192, 202, 210–211, 213-216, 218, 220-225, 228, 229, 232, 235, 239, 244, 245, 249, 256, 268, 271, 277, 278, 279, 280, 284, 310, 318, 344
Księstwo Warszawskie 41, 44, 51
Kukow gmina 202, 284
Kutno 169, 184, 202, 220, 226
kutnowski powiat 83
lipnicki powiat 222
Lipno 203, 226, 228
Londyn 151, 220, 277, 301, 303, 344
lubartowski powiat 221
Lubartów 169, 222
lubelska gubernia 63, 64, 68, 72, 85, 86, 112, 116, 133, 134, 159, 162, 164, 165, 169, 172, 190, 191, 193, 214, 216, 221, 224, 227, 235, 242, 244, 246, 247, 253, 268, 271, 284
lubelski powiat 64
Lublin 30, 60, 63, 69, 70, 85, 98, 108, 113, 134, 146, 155, 157, 162, 167–169, 173–175, 183, 186, 187, 191, 194, 196, 197, 202, 203, 208, 220, 227, 233, 235, 237, 242, 246, 249, 250, 251, 256, 259, 261, 265, 273, 297
Lwów 30, 303
Łęczyca 85, 126, 135, 163, 181, 201, 202, 203, 226, 228
łęczycki powiat 56, 85
Łomża 99, 119, 202, 225, 228, 235, 237
łomżyńska gubernia 224, 228, 235, 271, 284
łomżyński powiat 133
Łowicz 83, 228, 238
Łódź 60, 88, 89, 97, 155, 168, 169, 170, 184, 188, 189, 196, 208, 217-221, 223, 225, 227, 228, 233, 238-239, 241, 256, 257, 258, 263, 266, 271, 273, 277, 284, 286, 290
Manchester 230

Mariampol 138, 202, 220-221, 225, 239, 260
mariampolski powiat 133, 222
Marsylia 272, 282
mazowiecka gubernia 63, 133
Miechów 202
Międzyrzecz 228
Mińsk Mazowiecki 203
Mirdinie gmina 121
moskiewska gubernia 257
Moskwa 54, 90, 92, 216-217
Neapol 47, 300
Niemcy 151, 261, 284, 307
Niżnyj Nowogrod 98, 216
Nowoaleksandrowsk zob. Puławy
nowoaleksandrowski powiat zob. puławski powiat
Nowy Dwór 193, 228
Odessa 217
Ogrody 107
Oleśnica (gubernia kielecka) 222
olkuski powiat 64, 84
Olkusz 202
Opatówek 84, 163
Opoczno 203
Opole 85, 193
Orenburg 98
Ostrołęka 228
Ozorków 85, 163, 223
Paryż 52, 67, 151, 160, 220, 230, 253, 272, 277, 282, 290, 301, 304, 344
Petersburg 53, 54, 55, 81, 90, 92, 98, 100, 126, 133, 213-216, 230, 277, 289, 311, 312
Piaseczno 342
Pińczów 139, 297
Pińsk 261
piotrkowska gubernia 59, 71, 88, 163, 170, 191, 205, 216, 219, 223-224, 227, 235, 237, 238, 244, 271, 284
piotrkowski obwód 113
Piotrków 60, 88, 97, 190, 194, 196, 201, 225, 227, 228, 230, 233, 239, 241, 254, 260, 276
Pleszów 138
Plymouth 153
Płock 59, 64, 68, 70, 71, 79, 97, 119, 144, 202, 203, 225, 228, 238, 244, 262, 265
płocka gubernia 64, 134, 222, 224, 235, 284
Pobiedziska 29
Podole 165, 222
Powązki 68
Poznań 30, 36
Praszka 85
Prusy 138, 159, 160, 163, 281, 284
Prusy Południowe 35
Przerośl gmina 284
puławski powiat (nowoaleksandrowski) 72, 85, 87, 116
Puławy (Nowoaleksandrowsk) 69, 72, 85, 169, 173, 183, 191, 193, 194, 197, 202, 208, 221, 225, 227, 228, 233, 237, 242, 247, 249, 25, 2570

Pułtusk 83, 226, 228
pułtuski powiat 83
Pyzdry 29, 138
Raczki 120
Radom 99, 202, 203, 206, 220, 225, 228, 297
radomska gubernia 224, 228, 271, 284
Rawa 227
Radzymin 64
Rosja 53, 54, 62, 92, 95, 96, 97, 98, 101, 130, 148, 149, 151, 152, 156, 158, 160, 195, 213, 216, 224, 225, 229, 241, 244, 245, 276, 279, 281, 284, 285, 287, 310, 318
Rosja Europejska 213, 225, 244
Rostów 217
Ryga 54, 98, 216
Rzeczpospolita 32, 34
Rzgów 138
sandomierskie województwo 207
Sardynia 225
sejneński powiat 133, 284
Sejny 119, 138
Siedlce 97, 133, 225, 228
siedlecka gubernia 194, 224, 235, 238, 271, 284
Sieradz 123, 135, 163, 202, 228
sieradzki obwód 113, 158
Skaryszew 238
Sosnowiec 129, 149, 221, 223, 227, 228, 297
Southampton 153
stanisławowski powiat 133
Stawiszyn 138
Stopnica 202
stopnicki powiat 84
suwalska gubernia 83, 115, 123, 172, 173, 223-224, 244, 268, 271, 284, 291
suwalski powiat 84, 138, 284
Suwałki 83, 84, 98, 99, 111 -113, 115, 116, 118, 119, 120, 121, 122, 126, 138, 155, 165, 168, 174, 175, 177, 178, 179, 180, 185 – 187, 192, 193, 194, 195, 196, 202, 203, 206, 224, 225, 228, 239, 244, 259, 260, 284
Syberia 213, 244, 281
Szczebry 221
Szczebrzeszyn 86, 169, 186, 191, 194, 208
Szczuczyn 203, 208, 226, 228
Szczytniki gmina 138
Szurpiły 208
Tarnogród 86
tobolska gubernia 66
tomaszowski powiat (gubernia lubelska) 86, 193
Tomaszów (gubernia lubelska) 184, 194, 197, 208, 223
Tomaszów (gubernia piotrkowska) 184, 190, 205, 221, 223, 227, 244
tomska gubernia 66
Toskania 225
Turcja 260

turecki powiat 84
Turek 135, 163, 202
Urorzędów 86
Urugwaj 149
Warszawa 30, 32 – 40, 42, 44 – 46, 49, 51–54, 56–59, 62, 63, 68–70, 81, 82, 89, 90, 91, 92, 95, 96, 98, 102, 105, 106, 108, 110, 112, 113, 118, 119, 126–129, 132, 133, 135, 136, 138, 140, 141, 142, 143, 145, 146, 152, 153, 157, 159, 160, 162, 167, 169, 171, 173, 175, 176, 181–184, 189, 191, 195–198, 200–203, 216-220, 223, 225, 227, 228, 229, 231–236, 240–241, 247, 248, 249, 252, 253, 254, 255, 256–258, 260, 262, 265, 268, 271, 273, 276, 277, 279, 280, 281, 286, 290, 294, 297, 300, 304, 310, 311, 316, 341–344
warszawska gubernia 81, 82, 83, 110, 134, 193, 216, 223, 235, 237, 238, 271, 280
warszawski powiat 83
Warta 84
Węgry 148
Wiedeń 67, 344
Wieluń 85, 138, 164, 202
wieluński obwód 113
wieluński powiat 56
Wieniawa 193
Wierumowo 85
Wierzbołowo 138
Wierzdałowo 100
Wigry 202, 205
Wilno 149, 217, 268
Wlk. Ks. Poznańskie 138
Władysławowo 100
władysławowski powiat 84
Włochy 151, 225, 282, 284, 285, 290, 317
Włocławek 83, 168, 176, 177, 184, 186, 196, 202, 203, 220–221, 226, 238, 277
włocławski powiat 81, 82
Włodawa 184, 194, 208
włoszczowski powiat 84
wołkowyski powiat 84, 100
Wydory 107
Zagurowo 138
Zaklikowo 86
Zakrzówek 86
zamojski powiat 64, 86
Zamość 64, 86, 117, 169, 174, 176, 183, 194, 195, 197, 202, 220–221, 225, 228, 233, 250
Zduńska Wola 223
Żyrardów 286

Spis tabel i wykresów

Rozdział I
1. Liczba prostytutek w Królestwie Polskim w 1841 r. według guberni (nie obejmuje powiatów, w których nie odnotowano kobiet publicznych) 61

Rozdział II
1. Liczba kobiet podlegających śledztwu w latach 1868-1884 w Warszawie 128
2. Liczba kobiet aresztowanych za zajmowanie się nielegalnie prostytucją w 1841 r. w Królestwie Polskim .. 132
3. Liczba kobiet podlegających obserwacji i zatrzymanych przez patrole policyjne w Warszawie i na przedmieściach w latach 1867–1891 136
4. Zajęcia kobiet zatrzymanych w 1827 r. oraz w lipcu, sierpniu i wrześniu 1832 r. w Kaliszu i okolicy 139
5. Wiek kobiet zatrzymanych w Kaliszu w sierpniu, wrześniu i październiku 1832 r. 140
6. Zajęcia kobiet zatrzymanych za włóczęgostwo i podejrzenie o zajmowanie się prostytucją w 1891 r. w Warszawie i na przedmieściach 141
7. Porównanie liczby badań zwykłych do liczby prostytutek tolerowanych w Warszawie w latach 1882–1884 176

8. Stosunek prostytutek chorych do zdrowych w danej grupie w latach 1867–1891 198
Wykres 1. Wahania liczby kobiet publicznych obecnych na badaniach we Włocławku w latach 60. 177
Wykres 2. Wahania liczby kobiet publicznych obecnych na badaniach w Suwałkach w drugiej połowie 1865 i 1866 r. 178
Wykres 3. Obecność na badaniach tolerowanych prostytutek w Suwałkach w 1896 r. 179

Rozdział III

1. Liczba prostytutek tolerowanych – samodzielnych i w domach publicznych w 1889 r. 215
2. Domy publiczne w 1889 r. według czasu funkcjonowania 229
3. Liczba domów publicznych w Warszawie w latach 1821–1891 231
4. Liczba domów publicznych kategorii I-III i liczba zatrudnionych w nich prostytutek w 1889 r. 236
5. Opłaty klientów w domach publicznych w 1889 r. (w rublach) 239
6. Liczba domów publicznych według liczby znajdujących się w nich prostytutek w 1889 r. 240
7. Wiek właścicielek domów publicznych w Królestwie Polskim w 1889 r 241
8. Wyznanie i narodowość prowadzących domy publiczne w 1889 r. 243
9a. Narodowość prostytutek w domach publicznych w 1889 r. 269
9b. Wyznanie prostytutek w domach publicznych w 1889r. . 269
9c. Narodowość prostytutek samodzielnych w 1889 r. 270
9d. Wyznanie prostytutek samodzielnych w 1889 r. 270
10. Stan cywilny prostytutek w 1889 r. 272
11a. Wiek prostytutek w domach publicznych w 1889 r. ... 274
11b. Wiek prostytutek samodzielnych w 1889 r. 274

12. Struktura wiekowa prostytutek w 1889 r. (w procentach) 276
13. Odsetek prostytutek, które zaczęły zajmować się prostytucją w wieku 13–26 lat w 1889 r. 278
14. Wykształcenie prostytutek w 1889 r. 282
15. Pochodzenie terytorialne prostytutek samodzielnych i w domach publicznych w 1889 r. 283
16. Sytuacja materialna rodzin, z których pochodziły prostytutki w 1889 r. 285
17a. Sytuacja rodzinna prostytutek z domów publicznych w czterech guberniach o największej liczbie prostytutek tej kategorii w 1889 r. 287
17b. Sytuacja rodzinna prostytutek samodzielnych w pięciu guberniach o największej liczbie prostytutek tej kategorii w 1889 r. 288
18. Zajęcia prostytutek, zanim zaczęły zajmować się prostytucją 289
19. Odsetek prostytutek wykreślonych z list i zapisanych w okresie 1882–1889 (najniższy i najwyższy w całym okresie) w Warszawie 297
Wykres 1. Sytuacja rodzinna właścicielek domów publicznych w 1889 r. 242
Wykres 2. Pochodzenie społeczne właścicielek w 1889 r. ... 245
Diagram 1. Pochodzenie społeczne prostytutek legalnych w Królestwie Polskim w 1889 r. 280

Spis treści

Rozdział I
Państwo wobec prostytucji. Zasady, przepisy i instytucje kontroli
1. Między tolerancją a represją – prostytucja w dawnej Polsce 29
2. Pierwsza regulacja prostytucji - Warszawa 1802 r. 34
3. W sferze projektów i przepisów (1815–1843) 41
4. „Zło konieczne" i idealny burdel 67
5. System nadzoru prostytucji w 2. połowie XIX w. komitety lekarsko-policyjne 79

Rozdział II
Nadzór policyjny i medyczny nad prostytucją
1.Walka z nielegalnym nierządem 103
2. Rozmiar nielegalnej prostytucji i charakterystyka nierządnic 131
3. Infrastruktura nierządu - stręczyciele i sutenerzy 142
4. Organizacja badań i leczenia prostytutek 155

Rozdział III
Prostytucja legalna. Charakterystyka społeczno-demograficzna
1. Skala i geografia prostytucji zarejestrowanej 213
2. Domy publiczne i ich właścicielki 224

3. Obraz społeczno-demograficzny prostytutek tolerowanych 267

Rozdział IV
Społeczeństwo wobec prostytucji. Dyskurs na przełomie XIX i XX wieku
1. Abolicjonizm a reglamentaryzm 301
2. Ocena źródeł prostytucji 322
3. Pomoc prostytutkom i walka o nową moralność 337

Uwagi końcowe 349
Bibliografia 355
Indeks osób 373
Indeks nazw geograficznych 381
Spis tabel i wykresów 387

BIBLIOTEKA

"Wrodzony każdemu popęd płciowy, gdy nie może być zaspokojony na drodze legalnej, szuka innego ujścia i wytwarza prostytucję, która staje się w ten sposób niezbędnym i stałym czynnikiem składowym społeczeństwa. Że tak było zawsze, i że nie mogło nic usunąć tego na pozór zbytecznego, a nawet niebezpiecznego stanu rzeczy, znajdujemy dowody w historii. Tak się dzieje i obecnie: prostytucja stała się niezbędną, a więc powinna być tolerowana; nadto powinna być kontrolowaną, albowiem jest głównym źródłem zarazy wenerycznej".

dr Franciszek Giedroyć, "Prostytutki jako źródło chorób wenerycznych w Warszawie w ciągu ostatnich lat kilku", 1892r.

Dr Jolanta Sikorska-Kulesza jest pracownikiem Instytutu Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalizuje się w badaniach nad historią społeczną Polski w XIX wieku. Autorka m. in. książki "Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku"

ISBN 83-89624-13-3

Biblioteka Raczyńskich
60260
00060260